

See discussions, stats, and author profiles for this publication at: <https://www.researchgate.net/publication/348649909>

Kronika Szczecina 2019. Miasto zintegrowane

Book · December 2020

CITATIONS

0

READS

1,611

1 author:



[Tomasz Czapiewski](#)

University of Szczecin

49 PUBLICATIONS 52 CITATIONS

[SEE PROFILE](#)



KRONIKA SZCZECINA 2019

15 lat minęło od wstąpienia naszego kraju do Unii Europejskiej. 1 maja 2004 roku staliśmy się oficjalnie częścią wspólnoty europejskiej. Tak jak do tej pory naszym domem była tylko Polska, tak zaczęliśmy postrzegać kontynent na którym żyła miliony ludzi jako nasz drugi i wspólny dom. Przez te 15 lat nasz kraj przeszedł ogromną metamorfozę. Otrzymaliśmy środki oraz możliwość do tego, aby ulepszać nasze najbliższe otoczenie. Wykorzystaliśmy dobre okazy, którą nam dano by tworzyć i wdrażać wokół nas rzeczy niesłychanie przydatne w naszym codziennym życiu. Zmieniliśmy swoją postawę i zaczęliśmy być częścią w wieloletnim budowaniu. Ciepło i jasność światła.

Miasto zintegrowane

KRONIKA SZCZECINA 2019

KRONIKA SZCZECINA 2019

Miasto zintegrowane

Redakcja naukowa
Tomasz Czapiewski

Szczecin 2020

KRONIKA SZCZECINA 2019

Recenzja naukowa

prof. dr hab. Jerzy Sielski

Opracowanie językowe i korekta

Izabela Krupa

Projekt graficzny i skład

Raraku.pl

Zdjęcie na okładce – archiwum Urzędu Miasta Szczecin

Wydawca

Wydawnictwo Naukowe Instytutu Nauk o Polityce
i Bezpieczeństwie Uniwersytetu Szczecińskiego
ul. Krakowska 71-79
71-003 Szczecin

Druk

PRINT GROUP Sp. z o.o.

Publikacja finansowana przez Urząd Miasta Szczecin

ISBN 978-83-941889-7-9

Spis treści

- 7 Wstęp

SZCZECIN ZINTEGROWANY

- 13 Janusz Ruszkowski • *Szczecin w Unii Europejskiej.
Wymiary integracji i transformacji*
- 27 Marta Szulc • *Nowy wymiar współpracy bałtyckiej Szczecina.
Piętnaście lat kształtowania się nowego podejścia*
- 41 Renata Podgórzńska • *Współpraca miast partnerskich.
Wymiar i specyfika zjawiska na przykładzie Szczecina*
- 55 Grzegorz Ciechanowski • *Dwie dekady istnienia
Wielonarodowego Korpusu Północno-Wschodniego w Szczecinie*

SZCZECIN WYBORCZY

- 75 Tomasz Czapiewski • *Wybory parlamentarne 2019 roku w Szczecinie*
- 91 Piotr Chrobak • *Wybory do Parlamentu Europejskiego w 2019 roku
w okręgu zachodniopomorsko-lubuskim na tle kraju*
- 119 Marcin Sajniak • *Wybory do rad osiedli w Szczecinie w 2019 roku*
- 137 Michał Siedziako • *Wybory czerwcowe 1989 roku
w województwie szczecińskim na tle kraju*

SZCZECIN HISTORYCZNY

- 185 Eryk Krasucki • *Barbary i Piotra Zarembów wiosna 1945 roku*
- 213 Radosław Ptaszyński • *Tam, gdzie już nie rosną poziomki.
Albert Kwetcer i Hanna Sław-Kwetcer*
- 221 Dariusz Wybranowski • *Uzbrojenie antyczne, średniowieczne i renesansowe
jako motyw zdobniczy w architekturze Szczecina (XVI–XX wiek)*

ZDARZYŁO SIĘ W SZCZECINIE

- 247 Paulina Olechowska • *Paweł Żuchowski – Ambasador Szczecina 2019*
- 259 Magdalena Jagiełło-Kmiecik • *Nie tylko Moniuszko...
Oryginalne premiery w Operze na Zamku w Szczecinie*
- 281 Dariusz Kacprzak, Jolanta Aniszewska • *Lokalność – Regionalność –
Narodowość. Ogólnopolska konferencja naukowa z okazji dwudziestolecia
Oddziału Zachodniopomorskiego Stowarzyszenia Muzealników Polskich*
- 287 Szymon Piotr Kubiak • *Europa Lewińskiego*
- 301 Małgorzata Maciejewska • *Kultura w Książnicy Pomorskiej
przez okrągły rok*
- 317 Oskar Masternak • *Ósme Mistrzostwa Europy
w Gimnastyce Sportowej 2019*
- 333 Oskar Masternak • *Młodzieżowy Strajk Klimatyczny*

WYDANE W SZCZECINIE (I O SZCZECINIE)

- 343 Bogdan Balicki • *Patrzeć w oczy historii. „Morze i ziemia.
Antologia reportaży z Pomorza”*
- 357 Janusz Żywicki • *Publikacje Książnicy Pomorskiej w Szczecinie z 2019 roku*
- 361 Sylwia Wesołowska • *Bibliografia Szczecina za rok 2019. Wybór*

ODESZLI OD NAS

- 387 *Profesor Stanisław Czepita (1954–2018)* • Beata Kanarek
- 395 *Teresa Hulboj (1957–2019)* • Michał Siedziako
- 413 *Profesor Bronisław Ziemianin (1935–2019)* • Karolina Ziemianin

Wstęp

Oddajemy w Państwa ręce publikację *Kronika Szczecina 2019. Miasto zintegrowane*, przygotowaną w ramach współpracy Uniwersytetu Szczecińskiego i Miasta Szczecin. Kronika to monografia naukowa poświęcona poszczególnym dziedzinom życia miasta oraz jego dziejom, aczkolwiek silnie zakorzeniona we współczesności. Staraliśmy się uwzględnić te problemy, które szczególnie wzbudzały zainteresowanie mieszkańców, a jednocześnie uwypuklić naukowy wymiar badań nad miastem.

W związku z obchodami piętnastolecia członkostwa Polski w Unii Europejskiej za motyw przewodni monografii przyjęliśmy międzynarodowy wymiar funkcjonowania Szczecina. Powiązane pojęcia supranarodowości oraz transnarodowości, które w ostatnich dekadach zajęły istotne miejsce w naukach społecznych, nie tylko pozwalają lepiej wyjaśnić otaczającą rzeczywistość, lecz także są świadectwem zmian, które zaszły w Polsce i Europie. Najbardziej wyrazistym przykładem tych procesów jest rozwój Unii Europejskiej i integracja Polski z innymi krajami członkowskimi. W obrębie Unii szczególnie charakter z perspektywy Szczecina ma współpraca w obszarze Morza Bałtyckiego. Rok 2019 to także dwudziesta rocznica przystąpienia do NATO, organizacji międzynarodowej, która w Szczecinie poza kontekstem geopolitycznym ma bardzo konkretną emanację w postaci Kwatery Głównej Wielonarodowego Korpusu Północ-Wschód. Rocznicowa motywacja do podjęcia tematu członkostwa w Unii i NATO z miejskiej perspektywy była szansą, by spojrzeć na inne rodzaje relacji międzynarodowych o klasycznej formie miast partnerskich zwanych niegdyś braterskimi.

Rok 2019 w polskiej rzeczywistości społeczno-politycznej był szczególnie także pod innym względem. Nastąpiła kumulacja wyborów różnego szczebla, poczynając od niedostrzeganych wyborów do lokalnych rad osiedli, kończąc na wyborach do instytucji ponadpaństwowej – Parlamentu Europejskiego. W związku z trzydziestą rocznicą intrygującym zabiegiem jest zestawienie tych elekcji z wyborami czerwcowymi 1989 roku, które mają status szczególny, łącząc dwa systemy: niedemokratyczny z demokratycznym zarówno w wymiarze chronologicznym, jak i proceduralnym, jako że wolność wyborów była silnie „reglamentowana”.

W tegorocznej *Kronice* znalazły się w odróżnieniu od lat poprzednich teksty opisujące konkretne i istotne wydarzenia mające miejsce w Szczecinie w 2019 roku, niezwiązane z aktywnością najważniejszych instytucji miasta. Status taki w opinii redakcji *Kroniki* miały VIII Mistrzostwa Europy w Gimnastyce Sportowej oraz Młodzieżowy Strajk Klimatyczny. Celem *Kroniki*, poza naukową refleksją nad historią i losami miasta, jest prezentowanie Szczecina w całym bogactwie jego wydarzeń kulturalnych. Zapisanych przez ważne dla miasta i regionu instytucje: Książnicę Pomorską im. Stanisława Staszica, Muzeum Narodowe w Szczecinie oraz Operę na Zamku w Szczecinie.

W przeszłości *Kronika Szczecina* obejmowała kilka stałych rubryk, które stanowiły istotny element treści i stały się dla lokalnych odbiorców jej wyróżnikiem na tle innych wydawnictw. Redakcja nowej edycji powróciła na stałe do bibliografii Szczecina obejmującej szeroki przegląd publikacji, których tematem przewodnim jest Szczecin w różnych jego przejawach. Szczególnie miejsce w tym tomie zajmuje zredagowany przez Cezarego Łazarewicza i Andrzeja Klima zbiór reportaży o niejednoznacznej historii Pomorza Zachodniego zatytułowany *Morze i ziemia. Antologia reportaży z Pomorza*. W gronie autorów poszczególnych tekstów znaleźli się Dariusz Fikus, Hanna Krall, Małgorzata Szejnert, Wojciech Tochman, Ewa Winnicka oraz Artur Daniel Liskowacki. Część reportaży została przetłumaczona z języka niemieckiego.

Nie jest szczególnie odkrywcze stwierdzenie, że miasto – jego przeszłość, teraźniejszość i przyszłość – to w pierwszym rzędzie ludzie. Jedną z form wyróżnienia osób, „których osiągnięcia przyczyniają się do budowania pozytywnego wizerunku Szczecina w kraju i za granicą”, jest tytuł Ambasadora Szczecina. W 2019 roku kapituła złożona z byłych prezydentów i obecnego prezydenta Szczecina oraz redaktorów szczecińskich mediów postanowiła wyróżnić Pawła Żuchowskiego, pochodzącego ze Szczecina korespondenta RMF FM w Waszyngtonie. W tegorocznej *Kronice* dwa teksty poświęcono szczególnie parom z historii miasta: Barbara i Piotr Zarembowie i ich losy podczas pierwszych tygodni w Szczecinie oraz Hanna i Albert Kwetcerowie, którzy musieli wyemigrować przed pięćdziesięciu laty w trudnych pomarcowych czasach. W poprzednich wydaniach *Kroniki*, m.in. w postaci tekstów Michała Rembasa, odzwierciedlenie znalazło coraz popularniejsze zjawisko odkrywania przestrzeni miasta, zwłaszcza śladów jego kulturowego dziedzictwa. Taką rolę w tegorocznym wydaniu odgrywa tekst *Uzbrojenie antyczne, średniowieczne i renesansowe jako motyw zdobniczy w architekturze Szczecina*.

Nieodłączną częścią *Kroniki* są także wspomnienia o osobach, które ode-
szły, ale wpisały się w historię Szczecina w szczególny sposób. Takich jak prof.
Stanisław Czepita, wieloletni prorektor Uniwersytetu Szczecińskiego, dziekan
Wydziału Prawa i Administracji oraz kierownik Katedry Teorii i Filozofii Pra-
wa, Teresa Hulboj, zasłużona działaczka opozycyjna, odznaczona Krzyżem
Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, oraz prof. Bronisław Ziemianin,
dziekan Wydziału Prawa i Administracji, członek Komitetu Nauk Prawnych
Polskiej Akademii Nauk, przez ponad 24 lata kierownik Katedry Prawa Cy-
wilnego i Handlowego.

Czytelnik znajdzie w tym tomie pokaźny zbiór tekstów dotyczących Szcze-
cina, które w naszej opinii oddają wielowymiarowość współczesnego miasta,
zwłaszcza o tak szczególnej historii. Mamy nadzieję, że *Kronika Szczecina*
2019 zainspiruje do badań miasta wykraczających poza bieżący rok i będzie
satisfakcjonującą lekturą dla osób zainteresowanych poznaniem Szczecina.

Redakcja

SZCZECIN ZINTEGROWANY

Janusz Ruszkowski*

Instytut Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie

Uniwersytet Szczeciński

Szczecin w Unii Europejskiej

Wymiary integracji i transformacji

■ Wprowadzenie

Szczecin jako stolica Pomorza Zachodniego jest adresatem unijnych polityk sektorowych oraz wpisuje się w regionalny i municypalny poziom absorpcji środków europejskich. Gdy pojawia się porównanie Szczecina i Pomorza Zachodniego z innymi miastami oraz regionami w Polsce, wówczas brane są pod uwagę określone punkty odniesienia, a także kontrast z otoczeniem zewnętrznym (tj. z innymi dużymi aglomeracjami i województwami). W efekcie wydobywana jest specyfika regionu oraz miasta i jego mieszkańców widoczna nie tylko na tle „reszty Polski”, lecz także całej Unii Europejskiej. Oczywiście nie można definitywnie stwierdzić, że mamy już do czynienia z wykształconą tożsamością regionalną, ale pojawiły się nowe (zewnętrzne i wewnętrzne) czynniki, które mogą na nią wpływać. „Wielu polityków lokalnych w Polsce Zachodniej – pisze Marzenna Guz-Vetter – cechują słabe więzi regionalne, co wywiera wpływ m.in. na prezentację regionu na zewnątrz. Uwarunkowania historyczne sprawiły, że nie ukształtowała się tożsamość zachodniopomorska”¹. Jeżeli do tego dodamy historycznie częste zmiany przynależności państwowej Pomorza Zachodniego oraz dominację ludności napływowej, to zauważymy, że brakuje ciągłości świadomości i historii regionalnej, a także dłuższego, nieprzerwanego procesu identyfikacji. Wydaje się, że właśnie integracja europejska może być swoistym katalizatorem ewolucyjnych zmian w sferze tożsamościowej².

* *Ad Personam* Jean Monnet Chair

¹ M. Guz-Vetter, *Polsko-niemieckie pogranicze. Szanse i zagrożenia w perspektywie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej*, Warszawa 2002, s. 46.

² Wpływ na budowę tożsamości regionalnej mogą mieć także ogólne (nieregionalne) programy pomocowe UE przeznaczone dla kultury, wymiany informacji lub wprost obywateli, jak Program Kultura, Program Europa dla Obywateli, Program Media itd.

Wraz z akcesją Polski do Unii Europejskiej 1 maja 2004 roku Szczecin z peryferyjnego położenia zarówno w UE, jak i na północnym zachodzie Polski zauważalnie zmienił swoje usytuowanie i stał się miastem położonym najbliższej centrum Unii Europejskiej w porównaniu do wszystkich polskich dużych miast. Do tego wraz z przystąpieniem Polski do obszaru Schengen 21 grudnia 2007 roku i związaną z tym deborderyzacją miasto stało się jeszcze bardziej otwarte na Europę.

Postakcesyjna transformacja Szczecina i proces integracji municypalnej z UE odbywały się w kilku wymiarach, z których analizie poddano przede wszystkim trzy: wymiar geopolityczny, ekonomiczny oraz społeczny.

Analizę jednak rozpoczyna przedakcesyjne laboratorium, tym dla Szczecina były z jednej strony międzynarodowe organizacje, w których zapoznawano się z procesami zarządzania współpracą (decyzjami, kontaktami, korzyściami itd.), a z drugiej strony pierwsze transfery finansowe z funduszy Unii Europejskiej skierowane do państw stowarzyszonych oraz ich regionów i miast.

■ **Laboratorium integracji Szczecina z Unią Europejską w okresie przedakcesyjnym**

Wczesne formy relacji Szczecina z partnerami europejskimi dotyczyły dwóch zakresów. Pierwszym były europejskie miasta partnerskie Szczecina, a drugim międzynarodowe przedsięwzięcia instytucjonalne integrujące Szczecin z Europą.

Pierwsze porozumienia Szczecina z europejskimi miastami partnerskimi po 1989 roku podpisano w 1990 roku z Bremerhaven oraz z Esbjergiem. Potem takie porozumienia bilateralne podpisywane były praktycznie co roku (w 1991 r. z Hull, w 1993 r. z Murmańskiem oraz z Lubeką, w 1994 r. z Malmö, w 1996 r. z Rostockiem oraz Berlinem-Kreuzbergiem, a w 2002 r. z Kłajpedą). Infrastruktura bilateralnych porozumień z miastami partnerskimi obejmowała cztery miasta z Niemiec, jedno miasto duńskie i po jednym mieście szwedzkim, rosyjskim, litewskim oraz brytyjskim. W tej infrastrukturze porozumień wyraźnie widoczny jest deficyt kontaktów z miastami skandynawskimi, co ze względu na położenie Szczecina jest nienaturalne i wymaga poprawy oraz przekierowania zainteresowań.

Od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku rozpoczęły się negocjacje dotyczące dwóch bardzo ważnych przedsięwzięć instytucjonalnych integrujących region zachodniopomorski oraz Szczecin z Europą. Pierwszym było powołanie Euroregionu Pomerania, nieco potem pojawił się drugi prestiżowy

pomysł dotyczący instytucjonalizacji współpracy wojskowej i powołania wspólnego Wielonarodowego Korpusu Północno-Wschodniego (Multinational Corps Northeast – MNC NE). Były to kluczowe dla Szczecina cele, których realizacja poważnie zbliżyła, wręcz już włączyła region i miasto do zintegrowanej Europy³.

Jednak dla Szczecina szczególnie istotnym laboratorium współpracy transgranicznej jako namiastki integracji europejskiej w mikroskali był Euroregion Pomerania. Prointegracyjny potencjał Szczecina jest już niemal historyczny i symbolicznie datuje się od powstania Euroregionu Pomerania 15 grudnia 1995 roku⁴. To była wówczas tzw. mała integracja i swoisty eksperyment obejmujący społeczną współpracę europejską w mikroskali. Euroregion Pomerania powstał jako twór bilateralny, ponieważ południowoszwedzka Skania ze względu na zmiany administracyjne wstrzymała swój akces, a zapraszani Duńczycy z Bornholmu w końcu stali się członkami Euroregionu Bałtyk. Dopiero od 26 lutego 1998 roku Skania stała się oficjalnie trzecią stroną Euroregionu⁵.

Sygnatariuszami umowy podpisanej w Szczecinie były trzy podmioty samorządowe: Komunalny Związek Celowy Gmin Pomorza Zachodniego „Pomerania” (KZCGPZ), Niemiecki Związek Komunalny „Europaregion” Pomerania oraz Miasto Szczecin. W dniu 10 stycznia 2001 roku Walne Zgromadzenie Komunalnego Związku Celowego Gmin Pomorza Zachodniego „Pomerania” zdecydowało o likwidacji Związku i powołaniu w jego miejsce Stowarzyszenia Gmin Polskich Euroregionu Pomerania jako sukcesora KZCGPZ. Warto przypomnieć, że Euroregion Pomerania powstał dokładnie 20 miesięcy po oficjalnym złożeniu przez Polskę wniosku o członkostwo w Unii Europejskiej (5 kwietnia 1994 r.).

W pełnym kształcie Euroregion Pomerania skupiał 92 polskie gminy i miasta, sześć niemieckich powiatów krajowych (Landkreisen) i dwa miasta wydzielone z powiatów Meklemburgii-Pomorza Przedniego i Brandenburgii, a ponadto 33 gminy szwedzkiej Skanii⁶. W 2013 roku Euroregion Pomerania opuściła szwedzka Skania, która podjęła taką decyzję z powodu – jak

³ J. Ruskowski, *Droga Pomorza Zachodniego do Unii Europejskiej*, [w:] *Pomorze Zachodnie w latach 1945–2005. Wybrane problemy polityczne, administracyjne, demograficzne i ekonomiczne*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2005, s. 303.

⁴ Zob. szerzej na ten temat M. Żurek, *Teoria współpracy transgranicznej na przykładzie Euroregionu Pomerania*, Szczecin 2011.

⁵ J. Ruskowski, *Droga Pomorza Zachodniego...*, s. 304.

⁶ *Viertorestadt will zur Pomerania. Antrag bei Verein freundlich aufgenommen*, „Presse-Auswertung”, Wirtschaftsministerium, Mecklenburg-Vorpommern, Schwerin, 19.07.2002, s. 3; *Note concerning INTERREG III – for Discussion in „Four Corners” Co-operation Co-ordinator Meeting* in Ystad 23 September 1998, Bornholms Amt, Vor. ref.: 1-53-4-1-9-1/98, s. 2.

twierdzono – braku korzyści, które były zakładane i oczekiwane wraz z przystąpieniem do Euroregionu. W konsekwencji w strukturze Euroregionu pozostały do dzisiaj tylko gminy przygraniczne z Polski i Niemiec.

Instytucją, która zbliżyła Szczecin do Europy, był Wielonarodowy Korpus Północno-Wschodni, który pojawił się jako koncepcja już we wczesnych planach dowódców zaprzyjaźnionych dywizji ze Szczecina, Neubrandenburga i zwłaszcza z duńskiej Fredericii⁷ debatujących na wyspie Rugia w 1996 roku. Formalny początek prac nad powołaniem korpusu miał miejsce wraz z zawarciem w sierpniu 1997 roku⁸ przez ministrów obrony Polski, Danii i Niemiec Memorandum Porozumiewawczego (Memorandum of Understanding), w którym zgodzono się co do potrzeby powołania wspólnego korpusu i taką też decyzję w dokumencie zawarto. W dniu 5 września 1998 roku w Szczecinie została podpisana Konwencja, na mocy której trilateralny korpus miał powstać tuż po wstąpieniu Polski do NATO⁹. W dniu 18 września 1999 roku rozpoczęła działalność w Szczecinie Kwatery Korpusu¹⁰. Dokładnie trzy lata później otworzono Biuro Łącznikowe natowskiego programu Partnerstwo dla Pokoju (Partnership for Peace – PfP), które zostało powołane na mocy decyzji ministerstw obrony Polski, Niemiec i Danii. Biuro miało służyć współpracy z oficerami z Estonii, Litwy i Łotwy oraz przygotowywać te kraje do integracji z NATO, co jest głównym zadaniem Partnerstwa dla Pokoju. Skład założycielski MNC NE tworzyły trzy dywizje: 12 Szczecińska Dywizja Zmechanizowana z siedzibą w Szczecinie¹¹, 14 Dywizja Grenadierów Pancernych z siedzibą w Neubrandenburgu¹² oraz Jutlandzka Dywizja Zmechanizowana z siedzibą w duńskiej Fredericii¹³.

Partycypacja Szczecina w różnych formach współpracy europejskiej sprawiła, że miasto otwierało się na integrację oraz uczyło się wielostronnie korzystnej współpracy. To doświadczenie wyniesione z aktywności europejskiej miasta w latach dziewięćdziesiątych było niezwykle istotne w procesie jego integracji z Unią Europejską.

⁷ Jednostka z Fredericii była inicjatorem współpracy wojskowej we wspomnianym trójkącie.

⁸ Było to w miesiąc po zaproszeniu Polski do negocjacji akcesyjnych z NATO.

⁹ Konwencja weszła w życie po ratyfikacji 13 listopada 1999 r.

¹⁰ J. Ruskowski, *Droga Pomorza Zachodniego...*, s. 304–305.

¹¹ W ramach polskiej dywizji do MNC NE wchodziły: 6 Brygada Kawalerii Pancerniej ze Stargardu, 12 Brygada Zmechanizowana ze Szczecina oraz 36 Brygada Zmechanizowana z Trzebiatowa.

¹² W ramach niemieckiej dywizji do MNC NE wchodziły: 40 Brygada Zmechanizowana ze Schwerina, 41 Brygada Zmechanizowana z Eggesin oraz 42 Brygada Zmechanizowana z Poczdamu.

¹³ W ramach duńskiej dywizji do MNC NE wchodziły: 1 Jutlandzka Brygada Zmechanizowana z Fredericii, 2 Jutlandzka Brygada Zmechanizowana ze Skive oraz 3 Jutlandzka Brygada Zmechanizowana z Haderslev.

■ Wymiary integracji Szczecina z Unią Europejską w okresie postakcesyjnym

■ Wymiar geopolityczny

Podwójna peryferyjność Szczecina (zarówno wobec pozostałej części Polski, jak i wobec UE), która była szczególnie odczuwalna w okresie przedakcesyjnym, została po akcesji zastąpiona geopolitycznym przesunięciem miasta w kierunku centrum UE (obecnie zauważalna jest jeszcze swoista peryferyjność miasta w stosunku do reszty Polski, ale już nie wobec UE). To geopolityczne przesunięcie aglomeracji szczecińskiej do centrum UE obniżyło jego wewnątrz krajową peryferyjność oraz miało ogromny wpływ na wiele dziedzin mających znaczenie dla rozwoju transportu, logistyki, turystyki, centrów zarządzających licznymi firmami oraz centrów technologii (parki przemysłowe). Osobną kwestią pozostaje, jak władze miasta i regionu wykorzystują to geopolityczne przesunięcie.

W wymiarze transgranicznym Szczecin ma pozycję metropolitalną, czyli pełni funkcję ponadregionalnego centrum miejskiego dla obszaru po obu stronach granicy polsko-niemieckiej. W wymiarze euroregionalnym Szczecin dyskontuje partycypację w Euroregionie Pomerania do organizowania i kreowania współpracy międzynarodowej, tym bardziej że za region przyszłości coraz częściej uznaje się „region Zalewu Szczecińskiego” wpisany w euroregionalny i jednocześnie transgraniczny kontekst. Geopolityczne usytuowanie tego regionu nadaje mu znaczenie dla wielu aktywności o charakterze ponadregionalnym, w tym ponadnarodowym¹⁴. Dlatego możemy mówić o swoistym georegionie (regionie geopolitycznym).

Stolicą geopolitycznie i transgranicznie rozumianego „regionu Zalewu Szczecińskiego” jest Szczecin, którego funkcje metropolitalne w południowo-zachodniej części basenu Morza Bałtyckiego podkreślają nawet

¹⁴ Przykładem ponadnarodowej aktywności regionu jest Europejskie Ugrupowanie Współpracy Terytorialnej (EUWT), które zostało zarejestrowane 24 marca 2014 r. na bazie istniejącego już wcześniej porozumienia międzyregionalnego na rzecz ustanowienia Środkowoeuropejskiego Korytarza Transportowego (Central European Transport Corridor – CETC). Oprócz Pomorza Zachodniego regionami członkowskimi EUWT są: Skania, Lubuskie, Dolnośląskie, Vas (Węgry), Zala (Węgry), Varaždin (Chorwacja) oraz Primorsko-Goranska (Słowenia). Ponadto członkiem stowarzyszonym ze statusem obserwatora jest opolskie (CETC/EGTC, Partnerzy, www.cetc-egtc.eu, dostęp 23.03.2020). EUWT/CETC jako pierwsze w UE ugrupowanie w obszarze polityki transportowej jest formą współpracy transgranicznej, transregionalnej i transnarodowej mającą własny budżet, podmiotowość prawną, która także daje możliwość kupowania i sprzedawania towarów oraz zatrudniania własnego personelu. Poza współpracą w ramach Środkowoeuropejskiego Korytarza Transportowego ukierunkowaną na zwiększenie efektywności zarządzania transportem i mobilnością głównym celem EUWT/CETC jest wspieranie rozwoju dostępności transportowej opartej na transporcie multimodalnym na osi Morze Bałtyckie–Adriatyk oraz dynamizowanie tego rozwoju, wzmocnienie spójności ekonomicznej i społecznej, szczególnie przez realizację projektów i programów współpracy terytorialnej. Przynależność Pomorza Zachodniego do EUWT jest jednoznaczna z partycypacją w Platformie Europejskich Ugrupowań Współpracy Terytorialnej.

przedstawiciele niemieckich – niekoniecznie regionalnych – elit politycznych i gospodarczych. Taka konstrukcja geopolityczna sytuuje Szczecin jako przyszłe europolis w Unii Europejskiej.

Międzynarodowe funkcje Szczecina mają oczywiście charakter wybitnie dynamiczny. Natężenie tej dynamiki zależy od zdefiniowania przyszłej roli miasta we współpracy międzynarodowej oraz skuteczności, konsekwencji i wytrwałości w realizacji kierunków prowadzących do jej osiągnięcia. Tym samym wydaje się, że dalsze dynamizowanie aktywności międzynarodowej Szczecina już obecnie staje się potrzebą chwili. Kierunek jest zdefiniowany. Szczecin musi być ponadregionalnym, więc także międzynarodowym ośrodkiem naukowym, organizmem wiodącym w zakresie integracji europejskiej wykorzystującym jej Północny Wymiar (Northern Dimension) do swoich partykularnych, czy wręcz egoistycznych, miejskich interesów.

Dzięki włączeniu Polski do obszaru Schengen¹⁵ nastąpiło usunięcie barier granicznych w ich klasycznym rozumieniu (*debordering*), w tym rozdzielającej funkcji granicy¹⁶. W konsekwencji zniknęły przeszkody w jej przekraczaniu¹⁷. Z jednej strony deborderyzacja sprzyja tworzeniu nowej przestrzeni politycznej, gospodarczej i społecznej, ale z drugiej strony otwiera Szczecin na zewnątrz, redefiniując przy tym dystans do centrum władzy (rząd w Polsce oraz władze UE). Ten efekt spowodował nie tylko wspomniane powyżej geopolityczne przesunięcie miasta w kierunku centrum rozszerzonej UE, lecz także zbliżenie do Berlina.

Deborderyzacja spowodowała, że pojawił się istotny impuls dynamizujący partycypację mieszkańców pogranicza w Rynku Wewnętrznym UE oraz przyczyniający się do usunięcia barier fizycznych, technicznych (standaryzacja, certyfikacja), fiskalnych (np. cła) i mentalnych w korzystaniu z czterech wolności Rynku Wewnętrznego. Mieszkańcy Pomorza Zachodniego stali się konsumentami europejskimi, chronionymi przez unijny system praw konsumenckich (lepszą jakość towarów, lepszy ich wybór, stosowanie tzw. gwarancji europejskich itd.).

¹⁵ Istotnym elementem intensyfikującym kontakty transgraniczne było zniesienie przez Niemcy wiz dla obywateli Polski, które miało miejsce w 1991 r.

¹⁶ Granica pozostaje już tylko elementem rozróżniającym systemy polityczno-prawne państw. Przystąpienie Polski do obszaru Schengen spowodowało z jednej strony zniesienie tzw. granic wewnętrznych, czyli pomiędzy Polską a innymi krajami UE (np. Niemcami lub Czechami), ale z drugiej strony wzmocnienie kontroli na tzw. granicach zewnętrznych (np. z Rosją lub Ukrainą).

¹⁷ Przed akcesją Polski do UE granica polsko-niemiecka była barierą dość restryktywną o czteroelementowym charakterze: 1) jako granica państwa polsko-niemiecka; 2) jako granica Polski z Unią Europejską; 3) jako granica Polski z obszarem euro; 4) jako granica Polski z obszarem Schengen.

Dzięki deborderyzacji ze Szczecina jako naturalnego ośrodka-centrum regionu pogranicza polsko-niemieckiego jest znacznie bliżej do wielu miast Europy Zachodniej niż do miast polskich.

■ Wymiar ekonomiczny

Przez cały okres przedakcesyjny Szczecin i podmioty operujące na jego obszarze dynamicznie zabiegały o środki z programu PHARE oraz wielu jego mutacji, jak np. PHARE CBC (Cross-Border Cooperation), PHARE STRUDER, PHARE Demokracja, PHARE Fiesta itd. Obok programu PHARE, który od 2000 roku określany był już jako jeden z trzech funduszy przedakcesyjnych, pomoc Szczecinowi w drodze do UE przyniósł inny duży fundusz przedakcesyjny ISPA (Instrument for Structural Policies for Pre-Accession)¹⁸, a dodatkowo specjalistyczne programy unijne Ecos-Ouverture oraz LIFE (L'instrument Financier pour Environment)¹⁹. Wszystkie wymienione instrumenty stały się w okresie przedakcesyjnym doskonałą szkołą technokratycznej procedury pozyskiwania, absorbowania i zarządzania funduszami europejskimi w skali municypalnej.

Od początku 2004 roku rozpoczął się w Polsce proces stopniowego zastępowania programu współpracy przygranicznej PHARE CBC przez Inicjatywę Wspólnotową INTERREG III. W naszym kraju wdrażane były wszystkie komponenty INTERREG-u III (A, B, C), za co odpowiadał minister właściwy ds. rozwoju regionalnego. Priorytetowy charakter ma w tej inicjatywie wspieranie regionów położonych na zewnętrznych granicach UE²⁰.

Po akcesji do Unii Europejskiej Szczecin zaczął szeroko korzystać z pozostałych (oprócz INTERREG-u) inicjatyw wspólnotowych, jak EQUAL²¹ i URBAN²². Środki finansowe pochodzące z tych programów wydatnie zmieniły miasto oraz miały wpływ na jego mieszkańców. Potem stopniowo proces ten jeszcze przyspieszył. Dowodem na to była nowa inżynieria finansowa UE na lata 2007–2013, która wprowadziła triadę najnowszych programów wsparcia JJJ, są nimi: JASPERS (Joint Assistance in Supporting Projects in European Regions)²³, JEREMIE (Joint European Resources for Micro to Medium

¹⁸ Przedakcesyjny Instrument Polityki Strukturalnej.

¹⁹ Instrument Finansowania Środowiska Naturalnego.

²⁰ J. Ruskowski, *INTERREG – inicjatywa dla regionów*, „Regiony” 2004, nr 2, s. 2–3.

²¹ Program skierowany na politykę równościową, finansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

²² Program przeznaczony na rozwój miast, finansowany z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego EFRR.

²³ Wspólna Inicjatywa Wsparcia Projektów w Regionach Europejskich.

Enterprises)²⁴, JESSICA (Joint European Support for Sustainable Investment in City Areas)²⁵. Praktycznie wszystkie programy triady JJJ mogą być przeznaczone na wsparcie rozwoju lokalnego.

JASPERS został powołany w 2005 roku i oferuje pomoc ukierunkowaną na regiony (choć ze względu na zakres wspieranych projektów dotyczy także państw, które realizują projekty w regionach) i mającą charakter techniczny, przeznaczoną zatem na prawidłowe przygotowanie dużych projektów (także miejskich), tak aby mogły otrzymać wsparcie europejskie.

JEREMIE jest inicjatywą przygotowaną w 2005 roku przez Europejski Fundusz Inwestycyjny, który współpracuje m.in. z samorządami lokalnymi w projektowaniu lokalnych schematów wsparcia przy uwzględnieniu i akceptacji lokalnej specyfiki i warunków (schematy *a la carte*). Inicjatywa ukierunkowana jest na uruchamianie innowacyjnych produktów finansowych dla mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw, w tym na poprawę dostępu do kredytów i pożyczek przez przeznaczenie części funduszy strukturalnych na celowe fundusze kapitałowe. Dzięki temu przedsiębiorstwa w mieście mogą korzystać z pożyczek, gwarancji finansowych, funduszy poręczeniowych oraz pośrednictwa w regionalnych inwestycjach typu *venture capital*, przy tym pojawiła się możliwość zainteresowania polskich samorządów ofertą EFI²⁶.

Program JESSICA podobnie jak dwie pozostałe inicjatyw z triady JJJ powstał w 2005 roku, kwalifikuje miasta jako swoistego rodzaju regiony i adresuje wsparcie właśnie dla nich. JESSICA promuje rozwój miast, wspiera pożyczki na budownictwo społeczne oferowane przez fundusze rozwoju miast (Urban Development Funds), z którymi współpracuje. Szczególnie preferowane są projekty realizowane w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego. JESSICA współpracuje również z funduszami wielkich korporacji i przedsiębiorstw w celu zorganizowania inżynierii finansowej przeznaczonej na zrównoważony rozwój organizmów miejskich.

Zauważalnym wsparciem dla Szczecina stały się także ścieżki finansowania pochodzące z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, z którego za kwotę trzech miliardów złotych przebudowano gotycką katedrę św. Jakuba w Szczecinie²⁷. W realizacji projektów z funduszy UE dużym wyzwaniem dla Szczecina

²⁴ Wspólne Europejskie Zasoby dla Mikro-, Małych i Średnich Przedsiębiorstw.

²⁵ Wspólne Europejskie Wsparcie na rzecz Trwałych Inwestycji w Obszarach Miejskich.

²⁶ European Investment Found, www.ec.europa.eu; www.eif.org (dostęp 26.06.2020).

²⁷ Jest to tylko kwota dotacji, do której należy doliczyć wkład własny wynoszący 650 tys. zł, <https://mapadotacji.gov.pl/projekty/781280> (dostęp 26.06.2020).

było i jest z jednej strony zagwarantowanie w budżecie miejskim wkładu własnego (10–40% kosztów projektu w zależności od rodzaju programu lub funduszu), a z drugiej strony często wymagane przygotowanie finansowania całego projektu, który jest refundowany przez Unię Europejską po wykonaniu zadania²⁸.

Elementem składowym polityki UE wobec organizmów miejskich jest europejska polityka wobec miast portowych (European Ports Policy – EPP), o której traktuje przyjęty przez Komisję Europejską 18 października 2007 roku specjalny komunikat (communication on European Ports Policy), tym bardziej że w ramach EPP pojawiają się potężne sekwencje dotyczące miast portowych. EPP jest tak naprawdę polityką wobec miast o specyficznym charakterze, który w tym przypadku sprowadza się do miast portowych z ich szczególnymi potrzebami i celami²⁹.

Porty w Szczecinie i Świnoujściu, będąc naturalnym węzłem transportowo-logistycznym Środkowoeuropejskiego Korytarza Transportowego (Central-European Transport Corridor – CETC), mają wielki atut w postaci położenia na osi północ–południe, tworząc najkrótszą drogę. Jednak aby ten atut wykorzystać, potrzebna jest poprawa dostępu do tych portów, aby były w stanie sprawnie obsługiwać już istniejący i wciąż rosnący ruch towarowy pomiędzy południem i północą Europy³⁰.

Członkostwo w UE może mieć także negatywny wpływ na pewne elementy gospodarki Szczecina, szczególnie w pierwszych latach po akcesji, gdy wciąż aktywne były okresy przejściowe oraz trwał proces dostosowania wielu sektorów gospodarki do nowych warunków rynku wewnętrznego UE. Przykładem może być tutaj prawny zakaz pomocy publicznej dla przedsiębiorstw, który w przypadku regionu i jego stolicy doprowadził do upadku Stoczni Szczecińskiej i w efekcie do wzrostu bezrobocia, co miało ewidentnie negatywny wpływ na społeczność całego regionu, nie tylko jego metropolii.

²⁸ Przygotowane projekty muszą być zgodne ze Strategią Rozwoju Województwa.

²⁹ Do Organizacji Portów Bałtyckich (Baltic Ports Organization – BPO) należą dwa szczecińskie porty: Zespół Portowy Szczecin-Świnoujście (ZPS-Ś SA jest członkiem od 17 lutego 1992 r.) oraz Bulk Cargo Port (członek BPO od lutego 1998 r.). Porty szczecińskie (oraz inne porty członkowskie) mają koordynatorów (łączników), którzy utrzymują bieżący kontakt z BPO. BPO została założona w Kopenhadze w październiku 1991 r., zob. *Organizacja Portów Bałtyckich. Aktor regionalnej współpracy międzynarodowej*, „Acta Politica” 2005, nr 17, s. 139; *Obecność Polski w bałtyckich strukturach współpracy*, [w:] *Poziomy aktywności Polski w środowisku międzynarodowym*, red. T. Łoś-Nowak, A. Dudek, Legnica 2003, s. 168; *Współpraca wysp bałtyckich na przykładzie B-7. Nowy typ aktora w stosunkach międzynarodowych*, Zeszyty Bałtyckie III, Szczecin 2004, s. 35.

³⁰ Stanowisko Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego w sprawie Strategii Unii Europejskiej dla Regionu Morza Bałtyckiego.

■ Wymiar społeczny

Nie możemy zapominać, że położenie Szczecina najbliżej tzw. starej Unii oraz na pograniczu Unii z Niemcami musiało mieć nie tylko fizyczny, lecz także psychologiczny wpływ na proeuropejskie postawy mieszkańców miasta, które były i są niezwykle wyraźne i stałe.

Potencjał ten został jednoznacznie potwierdzony podczas referendum akcesyjnego, które odbyło się w dniach 7–8 czerwca 2003 roku³¹. Za przystąpieniem do UE wypowiedziało się wówczas 84,46% głosujących mieszkańców Pomorza Zachodniego, co było wynikiem lepszym o 7,01% od wyniku ogólnopolskiego. Z kolei przeciw akcesji głosowało tylko 15,54% mieszkańców regionu, którzy udali się do urn, co z kolei stanowiło wynik mniejszy od ogólnokrajowego o 7,01%. Na tej podstawie można więc stwierdzić, że wśród mieszkańców Pomorza Zachodniego było o 7% więcej zwolenników integracji z UE i o 7% mniej przeciwników takiego rozwiązania, niż pokazywały to wyniki ogólnopolskie³². W tym pierwszym w Polsce dwudniowym referendum największa frekwencja w regionie była w Koszalinie (66%) i Szczecinie (65%), największe poparcie w Koszalinie (88%), Świnoujściu (87%) i Szczecinie (86%). Najwięcej przeciwników akcesji w województwie było w powiecie pyrzyckim (23%) oraz gryfińskim 21%³³.

Relatywnie szybko mieszkańcy Szczecina przekonali się, że przystąpienie do Unii Europejskiej jest awansem cywilizacyjnym oraz wartością, która ma nie tylko kulturowe, lecz także realne, w tym materialne konsekwencje. Efekt transgraniczny (*crossborder impact*) osiągany w Euroregionie Pomerania zmienił się w efekt europejski osiągany w UE (*european impact*).

Prointegracyjne nastawienie mieszkańców Szczecina zostało wzmocnione dzięki jednoznacznemu stanowisku hierarchów Kościoła katolickiego diecezji szczecińsko-kamieńskiej, w tym metropolity arcybiskupa Błażeja Kruszyłowicza, który jednoznacznie i przekonująco opowiedział się za integracją z Unią Europejską, podkreślając chrześcijańskie korzenie Europy.

Społeczny efekt integracji ujawnił się najszybciej po akcesji do Unii Europejskiej. Mieszkańcy Szczecina mogli korzystać z czterech wolności rynku wewnętrznego UE (Internal Market): swobody przepływu osób, swobody przepływu

³¹ „Gazeta na Pomorzu” 10 czerwca 2003, s. 3.

³² Referendum akcesyjne polega na tym, że odbywa się po podpisaniu Traktatu Akcesyjnego (ale oczywiście przed jego wejściem w życie) i warunkuje jego ratyfikację. Tego typu klasyfikacja jest o tyle ważna, że znamy przykłady z innych państw członkowskich referendów: preakcesyjnych, protoakcesyjnych, postakcesyjnych, a nawet referendum deakcesyjne w Wielkiej Brytanii czy na Grenlandii (dotyczące wystąpienia obu wysp z UE). Szerzej na temat referendów akcesyjnych i ich mutacji zob. J. Ruskowski, *Referenda akcesyjne i ich mutacje*, [w:] *Leksykon integracji europejskiej*, red. J. Ruskowski, M. Żurek, E. Górnicz, Warszawa 2004, s. 349–350.

³³ „Gazeta na Pomorzu” 10 czerwca 2003, s. 3.

kapitału, swobody przepływu towarów oraz swobody przepływu usług. Nie wszystkie wolności, o których mowa, były dostępne od samego początku. Przykładowo w ramach swobody przepływu osób podejmowanie pracy w innych krajach UE było obwarowane siedmioletnim okresem przejściowym, który wprowadziły m.in. Niemcy, Austria i Finlandia, ale już swoboda osiedlania się na obszarze UE nie podlegała takim ograniczeniom.

Mieszkańcy Szczecina zyskali także jako konsumenci, otrzymując lepszą ochronę swoich praw, lepszą jakość, większy wybór towarów i usług oraz silniejszą konkurencję, która zmusza do podnoszenia jakości produktów i obniżania cen.

Co istotne, mieszkańcy Szczecina, podobnie jak wszyscy obywatele polscy, otrzymali obywatelstwo Unii Europejskiej. W wyniku tego pojawiła się możliwość udziału w wyborach do Parlamentu Europejskiego oraz w wyborach samorządowych w innych państwach członkowskich UE. Znamy już pojedyncze przypadki kandydowania Polaków zamieszkających np. w Löcknitz w wyborach do miejscowej rady powiatu (Kreistag), jak również skuteczne elekcje³⁴. Jest to także konsekwencja procesu suburbanizacji, który pojawił się w Szczecinie, a polega na przenoszeniu się ludzi z centrów miasta na przedmieścia, w tym do mniejszych miejscowości przygranicznych w Niemczech, co w efekcie spowodowało spadek liczby mieszkańców aglomeracji. Tym samym Szczecin przechodzi proces, jaki miał lub wciąż ma miejsce w innych miastach europejskich, co jest dowodem na postępującą spójność w tych obszarach, która jest dodatkowo wzmacniana instrumentami finansowymi Unii Europejskiej.

Powyższe ustalenia dowodzą, że mieszkańcy Szczecina przechodzą proces europeizacji *ad personam* (EAP) ukierunkowanej na osoby. EAP najsilniej oddziałuje na obywateli UE³⁵ i polega na przejmowaniu przez ludzi europejskich standardów działania (rozmów, deliberacji, kompromisów, pojęć, przyzwyczajień i nawyków), europejskich norm i zasad zachowania oraz wartości (solidarność, współpraca, subsydiarność itd.). Mieszkańcy Szczecina jako obywatele UE³⁶ nabyli bierne i czynne prawo wyborcze w wyborach do Parlamentu Europejskiego oraz w wyborach samorządowych we wszystkich państwach członkowskich UE. Nabyli zatem prawo osiedlania się i podejmowania pracy na terytorium UE, a także nabywania nieruchomości poza granicami Polski. Do tego dochodzą prawa w zakresie honorowania wykształcenia oraz dyplomów.

³⁴ Np. Katarzyna Werth, radna Löcknitz.

³⁵ Oczywiście proces EAP słabiej oddziałuje na obywateli państw trzecich.

³⁶ Na podstawie Traktatu o Unii Europejskiej (zwanego też Traktatem z Maastricht).

W tym kontekście należy sformułować istotną uwagę odnoszącą się do badań europeizacji mieszkańców Szczecina. Otóż proces europeizacji społeczeństwa na pograniczu jest szybszy i bardziej dynamiczny niż w głębi kraju. Wynika to z naturalnego codziennego transferu osób przez granicę, która po przystąpieniu Polski do obszaru Schengen jest pozbawiona barier technicznych, celnych i administracyjnych. Jeżeli do tego dodamy już wcześniej praktykowany (w fazie przed-schengeńskiej) tzw. mały ruch graniczny, to zauważmy, że ludność pogranicza szybciej absorbuje wzorce europejskie, na bieżąco kontaktuje się z sąsiadami itd. Intensywna wymiana osobowa (turystyczna, naukowa, biznesowa, kulturalna itd.) jest czynnikiem europeizującym ludzi. Dlatego do głównych czynników determinujących i dynamizujących proces europeizacji *ad personam* mieszkańców Szczecina należy zaliczyć prawo UE, fundusze europejskie, rynek wewnętrzny oraz europejski system wartości.

■ Instytucjonalizacja procesu integracji Szczecina z Unią Europejską

W transferze europeizacyjnym istotną rolę odgrywają instytucje. W przypadku mieszkańców Szczecina najważniejszym gremium pośredniczącym w kontaktach z UE jest Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego, który przykładowo dokonuje wstępnej oceny wniosków o fundusze UE, wspiera beneficjentów poprzez Biuro Rzecznika Funduszy Europejskich, a przede wszystkim zarządza Regionalnym Programem Operacyjnym³⁷. W Urzędzie Marszałkowskim działa Główny Punkt Informacyjny Funduszy Europejskich w Szczecinie³⁸.

Z kolei w strukturze Urzędu Miasta Szczecin nie ma specjalnych jednostek zajmujących się wyłącznie kontaktami z Unią Europejską, ale funkcjonuje Wydział Zarządzania Projektami, który w zakresie działania ma pozyskiwanie środków finansowych z funduszy UE.

W 2008 roku utworzono w Szczecinie Regionalne Centrum Informacji Europejskiej, które służyło kompleksową informacją na temat Unii Europejskiej, jej instytucji i funduszy pomocowych. Pięć lat później powstało biuro Europe Direct-Szczecin, które udziela bezpłatnych porad europejskich i chce być łącznikiem pomiędzy obywatelami a instytucjami europejskimi. Taką ofertę

³⁷ Odpowiedzialny za to jest Wydział Wdrażania Regionalnego Programu Operacyjnego.

³⁸ Tuż przed akcesją do Unii Europejskiej Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego powołał Departament Integracji z Unią Europejską, którego kompetencje zostały ewolucyjnie przejęte przez poszczególne wydziały urzędu.

proponuje Punkt Informacji Europejskiej Europe Direct-Szczecin prowadzony przez Sekretariat ds. Młodzieży Województwa Zachodniopomorskiego³⁹.

Także Uniwersytet Szczeciński wniósł wkład do partycypacji w europejskich programach edukacyjnych (Erasmus, Erasmus+) i współpracy z uczelniami w Unii Europejskiej oraz w kreowaniu kanonu polskiej europeistyki przy oczywistym wkładzie do kształcenia kadr ekspertów biegłych w problematyce europejskiej. To sprawia, że Uniwersytet Szczeciński jest komponentem torującym drogę miastu i całemu regionowi do UE oraz dającym mieszkańcom Szczecina szansę na lepsze zrozumienie istoty integracji europejskiej, a także szans i ewentualnych zagrożeń z niej wynikających.

■ Podsumowanie

Dzięki Unii Europejskiej Szczecin nadrobił zaległości infrastrukturalne (szczególnie należy wymienić budowę części obwodnicy śródmiejskiej, oczyszczalni ścieków, systemu poprawy jakości wody oraz spalarni odpadów). Jeżeli do tego dodamy przystosowanie wielu elementów małej infrastruktury drogowej dla potrzeb osób niepełnosprawnych, to można skonstatować, że Szczecin spełnia warunki unijnego europolis, czyli miasta mającego infrastrukturę ekologiczną, drogową oraz przyjazną dla osób niepełnosprawnych.

Szczecin i jego mieszkańcy przechodzili i wciąż przechodzą europeizację zaplanowaną oraz mimowolną, która polega na pobieraniu europejskich modeli, rozwiązań prawnych i wartości (efekt *input*)⁴⁰. W ten sposób dynamika prawna, polityczna i gospodarcza UE staje się częścią dynamiki miasta⁴¹. Tego typu model europeizacji *top-down* (odgórna) oparty jest na eksporcie (transferze) rozwiązań europejskich do systemu miasta i w konsekwencji wywiera na nie przedmiotowy wpływ. Druga trajektoria europeizacji określana jako *bottom-up* (oddolna) oznacza budowę systemu zarządzania w UE przez przesyłanie na poziom europejski funkcji, zadań oraz odpowiedzialności państw członkowskich (lub instytucji narodowych), a także regionów i miast, które

³⁹ Główne zadanie punktu, jakim jest integracja Polski z Unią Europejską, wypełniane jest przez wiele działań (lekcje europejskie, debaty, konsultacje i doradztwo, biuletyn europejski itd.), zob. *Komisja Europejska i Parlament Europejski mają swoje przedstawicielstwo w Szczecinie*, Europedirect-szczecin.eu (dostęp 26.06.2020).

⁴⁰ P. Bursens, *State Structures*, [w:] *Europeanization: New Research Agendas*, red. P. Graziano, M.P. Vink, Basingstoke–New York 2007, s. 118.

⁴¹ Zob. R. Ladrech, *Europeanization and Political Parties. Towards a Framework for analysis*, „Party Politics” 1999, vol. 8, nr 4, s. 71.

w ten sposób chcą zminimalizować koszty procesów dostosowawczych oraz harmonizacyjnych⁴² (efekt *output*).

Nie ulega wątpliwości, że bilans partycypacji Szczecina w Unii Europejskiej jest jednoznacznie korzystny we wszystkich analizowanych wymiarach.

⁴² S. Bulmer, *Theorizing Europeanization*, [w:] *Europeanization...*, s. 48.

Marta Szulc

Instytut Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie

Uniwersytet Szczeciński

Nowy wymiar współpracy bałtyckiej Szczecina

Piętnaście lat kształtowania się nowego podejścia

■ Wprowadzenie

Szczecin – przygraniczne miasto o bogatej, wielokulturowej historii. Można by nawet stwierdzić, że ze względu na swoją przeszłość jedno z najbardziej europejskich w Europie. Od zawsze jego losy spletały się z burzliwą przeszłością bałtyckiej współpracy i rywalizacji. Jörg Hackmann wskazuje, że Bałtyk był określany zarówno mianem „Morze pokoju”, jak i „Dominium maris Baltici”¹.

Prezydent Szczecina Piotr Krzystek podczas VIII Forum Samorządowego w Szczecinie powiedział: „Rozwój Europy Zachodniej oparty jest na rozwoju dużych metropolii, dużych samorządów”². Nie sposób nie zgodzić się z powyższym stwierdzeniem. Analizując rozwój Szczecina w ciągu ostatnich lat, można zaobserwować, że unikatowe położenie miasta miało wpływ zarówno na jego funkcjonowanie, jak i na współpracę międzynarodową, a jego aktywność międzynarodowa kształtuje Europę Zachodnią.

Przełomowym momentem w zachodnioeuropejskiej wizji rozwoju miasta było niewątpliwie wstąpienie Polski do Unii Europejskiej (UE). Przyniosło wiele zmian na poziomie ogólnopolskim, regionalnym i lokalnym. Zmiany te można zaobserwować w gospodarce, turystyce oraz rozwoju gospodarczym. Widoczne są także w przypadku współpracy transgranicznej i międzynarodowej, szczególnie istotnej dla miasta.

¹ J. Hackmann, A. Fröjmark, M. Laur, *Wojna i pokój w Regionie Morza Bałtyckiego*, [w:] *Baltic Sea History. New Perspectives on the History of the Baltic Sea Region. A Sourcebook*, red. A. Fröjmark, J. Hackmann, J. Laidla, Ch. Pletzing, Lübeck–Oeversee 2019.

² VIII Forum Samorządowe w Szczecinie, http://www.szczecin.pl/chapter_59233.asp?soid=8CBFB59DE1F3429A-A5CB3AE39F17BDDDB (dostęp 15.02.2020).

Współpraca transgraniczna i międzynarodowa Szczecina możliwa jest na mocy zbioru konwencji i dokumentów krajowych i międzynarodowych. Istotnym kierunkiem współpracy Szczecina jest Region Morza Bałtyckiego (RMB). W artykule poddano analizie zmiany, które nastąpiły w szeroko rozumianej współpracy bałtyckiej w ciągu ostatnich piętnastu lat. Szczególne miejsce poświęcono zmianie związanej z wystąpieniem Szczecina ze Związku Miast Bałtyckich (ZMB), skierowaniem uwagi w kierunku organizacji wydarzeń kulturalno-gospodarczych oraz pośrednim zaangażowaniem w projekty związane z realizacją Strategii Unii Europejskiej dla Regionu Morza Bałtyckiego.

Omawiając bałtycką współpracę Szczecina, warto rozpocząć rozważania od wyjaśnienia pojęcia Region Morza Bałtyckiego. Definicja jest przedstawiana nieco odmiennie u wielu autorów, biorąc jednak pod uwagę tematykę niniejszego tekstu, należy przyjąć, że Region Morza Bałtyckiego to ograniczona liczba państw (Litwa, Łotwa, Estonia, Polska, Szwecja, Finlandia, Dania, Niemcy, Rosja, a w szerszym znaczeniu także Norwegia), subregionów i podmiotów lokalnych tych państw oraz organizacji pozarządowych działających w akwenie słonawego, bezprzepływowego i epikontynentalnego Morza Bałtyckiego, połączonych ze sobą geograficznie oraz przez współzależności³. Analizie poddano współpracę miasta z wymienionymi w definicji państwami, a także ich miastami i organizacjami bałtyckimi. Jest to podążanie za występującym w literaturze stwierdzeniem, że współpraca międzynarodowa stanowi istotny czynnik w tworzeniu Regionu Morza Bałtyckiego⁴.

■ Kompetencje i możliwości współpracy miast na arenie międzynarodowej

W badaniu współpracy bałtyckiej miasta w ciągu ostatnich lat istotnym elementem jest określenie ram jej możliwości i ograniczeń. Wynikają one zarówno z prawa międzynarodowego, jak i państwowego. Założenia dotyczące współpracy międzynarodowej miasta umieszczają także w swoich strategiach rozwoju. Takie zapisy można odnaleźć również w strategii Szczecina.

Dokumentami międzynarodowymi, które określają ramy współpracy miast, są przede wszystkim: Europejska konwencja ramowa o transgranicznej współpracy między władzami i wspólnotami terytorialnymi (konwencja madrycka), Europejska Karta Samorządu Terytorialnego (lokalnego) z 15 października

³ M. Szulc, *Polityka Unii Europejskiej wobec Regionu Morza Bałtyckiego. Podejście makroregionalne i wielopoziomowe*, Toruń 2019, s. 9.

⁴ A.P. Klemeshev, V.S. Korneevets, T. Palmowski, T. Studzieniecki, G.M. Fedorov, *Approaches to the Definition of the Baltic Sea Region*, „Baltic Region Journal” 2017, vol. 9, nr 4, s. 4–20.

1985 roku i Wspólnotowa Karta Regionalizacji. W prawie polskim zasady i możliwości współpracy miast zostały określone w Konstytucji RP oraz w ustawie o samorządzie gminnym. Priorytety w zakresie współpracy międzynarodowej Miasto Szczecin zawarło także w strategii rozwoju.

W konwencji madryckiej określono podstawy współpracy podmiotów lokalnych. Sygnatariusze konwencji zobowiązali się do usuwania problemów i trudności natury prawnej, administracyjnej i technicznej, które mogły zakłócać rozwój stosunków transgranicznych na poziomie regionalnym i lokalnym. Wprowadzono za jej pomocą także dwie zasady współpracy podmiotów lokalnych: nienaruszalności (nieprzekraczalności) zakresu kompetencji jednostek terytorialnych, wyznaczonych w przepisach macierzystego prawa wewnętrznego, oraz pierwszeństwa prawa wewnętrznego macierzystego państwa w stosunku do umów i porozumień szczebla lokalnego i regionalnego zawieranych między partnerami współpracy⁵. Według jej postanowień współpraca powinna obejmować rozwój lokalny i regionalny, ochronę środowiska, poprawę infrastruktury publicznej oraz podnoszenie poziomu i jakości usług dla ludności, wzajemną pomoc w razie nieszczęść i katastrof⁶.

W Europejskiej Karcie Samorządu Terytorialnego (lokalnego) określono europejski standard dotyczący współpracy lokalnej. W art. 10 określono, że społeczności lokalne mają prawo współpracować ze sobą, aby realizować działania będące podstawą zainteresowania stron współpracy. Zobowiązuje on także państwa do uznania prawa do zrzeszania się społeczności lokalnych w ramach międzynarodowych stowarzyszeń tych społeczności⁷.

We wspólnotowej Karcie Regionalizacji, która jest rezolucją Parlamentu Europejskiego, wskazano, aby państwa Wspólnoty zezwoliły i wspierały współpracę transgraniczną pomiędzy jednostkami terytorialnymi różnych państw w kwestiach wspólnego zainteresowania. Zauważono, że korzystne byłoby traktowanie takich stosunków jako wewnętrznych⁸.

W ustawodawstwie polskim współpracę podmiotów lokalnych określono w art. 172 Konstytucji RP, stanowiącym, że podmioty lokalne mogą zakładać i przystępować do już istniejących międzynarodowych zrzeszeń społeczności

⁵ *Regiony*, red. Z. Brodecki, Warszawa 2005, s. 227.

⁶ K. Tomaszewski, *Regiony w procesie integracji europejskiej*, Kraków 2007, s. 107.

⁷ M. Szulc, *The regional cooperation in Europe. From the Madrid Convention to the macro-regional approach*, „Acta Politica” 2015, nr 31, s. 45–57.

⁸ *Regiony...*, s. 252.

lokalnych i regionalnych⁹. Wyrażoną w konstytucji zasadę powtórzono także w ustawie o samorządzie gminnym, określając współpracę ze społecznościami lokalnymi i regionalnymi innych państw jako zadanie gminy, dookreślając w art. 18, że wyłączną kompetencją rady gminy jest „podejmowanie uchwał w sprawach współpracy ze społecznościami lokalnymi i regionalnymi innych państw oraz przystępowania do międzynarodowych zrzeszeń społeczności lokalnych i regionalnych”¹⁰.

Kwestie związane ze współpracą międzynarodową zostały także umieszczone w Strategii Rozwoju Szczecina 2025. W dokumencie określono, że współpraca w regionie bałtyckim ma wymiar przestrzenny, gospodarczy i ekologiczny. Podkreślono, że kierunki współpracy bałtyckiej Szczecina powinno się oprzeć na założeniach VASAB 2010 Plus – Wizje i Strategie wokół Bałtyku, a od 2009 roku także na Strategii Unii Europejskiej dla Regionu Morza Bałtyckiego. Zwrócono uwagę na znaczenie współpracy w ramach organizacji międzynarodowych, w tym na zaangażowanie Szczecina w Związek Miast Bałtyckich¹¹.

■ Współpraca bałtycka do 2004 roku

Z punktu widzenia współpracy bałtyckiej najbardziej znaną jej formą, w której uczestniczył Szczecin do 2004 roku, jest członkostwo w Związku Miast Bałtyckich. Szczecin jako jeden z inicjatorów współpracy w ramach ZMB był od samego początku ważnym jej uczestnikiem¹². W 1999 roku Bartłomiej Sochański¹³, opisując początki bałtyckiej współpracy miast, stwierdził, że „upadek sztucznych podziałów na powojenne strefy wpływów w Regionie Morza Bałtyckiego spowodował w latach dziewięćdziesiątych niezwykle rozkwit wielopłaszczyznowych i wielostronnych związków pomiędzy organizacjami, rządami regionalnymi, lokalnymi, gospodarczymi, różnymi typami samorządów oraz organizacji pozarządowych”¹⁴. Zdanie to jest spójne ze wcześniej przytoczonymi spostrzeżeniami związanymi z bujną historią regionu.

⁹ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. 1997, nr 78, poz. 483 ze zm.

¹⁰ Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, Dz.U. 1990, nr 16, poz. 95 ze zm.

¹¹ Strategia Rozwoju Szczecina 2025, https://www.szczecin.eu/sites/default/files/strategia_rozwoju_szczecina_2025.pdf (dostęp 15.02.2020)

¹² Organizacja została założona w 1991 r. przez 32 miasta założycielskie. Jej siedzibą został Gdańsk. Od samego początku związek zrzeszał miasta położone w RMB, miało to na celu stworzenie warunków do efektywnej współpracy nadbałtyckich władz lokalnych, zob. A. Zygierewicz, *Związek Miast Bałtyckich*, Informacja nr 1117, Wydział Analiz Ekonomicznych i Społecznych, styczeń 2005.

¹³ Bartłomiej Sochański był wiceprezydentem ZMB w latach 1997–1999.

¹⁴ B. Sochański, *Miasta Bałtyckie a Unia Europejska*, Zeszyty Bałtyckie II, Szczecin 1999, s. 8.

Cele miast bałtyckich, które miały być realizowane przez ZMB, były następujące:

- propagowanie, rozwój i wzmacnianie współpracy oraz wymiany doświadczeń pomiędzy miastami położonymi w regionie Morza Bałtyckiego,
- podejmowanie działań w charakterze rzecznika wspólnych interesów władz lokalnych w regionie,
- podejmowanie działań w imieniu miast i władz lokalnych we wspólnych kwestiach dotyczących relacji z podmiotami regionalnymi, krajowymi, europejskimi oraz międzynarodowymi,
- dążenie do osiągnięcia zrównoważonego rozwoju oraz optymalnego ekonomicznego i społecznego rozwoju regionu Morza Bałtyckiego z pełnym poszanowaniem europejskich zasad lokalnej i regionalnej samorządności oraz subsydiarności (m.in. zapobieganie przestępczości, promowanie wzrostu gospodarczego),
- przyczynianie się do tworzenia wspólnej bałtyckiej tożsamości, spójności i wzajemnego zrozumienia w regionie¹⁵.

Warto pamiętać, że na początku lat dziewięćdziesiątych, tj. w okresie rozwoju wielu organizacji bałtyckich, większość państw bałtyckich (Finlandia, Szwecja, Litwa, Łotwa, Estonia, Polska oraz Norwegia) nie była członkami Unii Europejskiej. Od początku współpracy w ramach ZMB postępowały procesy europeizacyjne¹⁶ państw, regionów i społeczności lokalnych. Rozwój współpracy bałtyckiej, zwłaszcza dla polskich miast, był otwarciem na nowe modele rozwoju i szansą na jakże cenną w tym czasie wymianę doświadczeń z bardziej rozwiniętymi miastami i państwami.

Ewa Kurjata w artykule z 2004 roku stwierdziła, że lista korzyści uczestnictwa miasta Szczecin w ZMB jest długa. Wymieniała wówczas takie korzyści, jak możliwość wpływu na proces tworzenia międzyregionalnych koncepcji i strategii rozwoju RMB oraz polityki regionalnej UE, podniesienia roli i znaczenia Szczecina na arenie międzyregionalnej, skuteczniejszy lobbying, możliwość współpracy z instytucjami UE, tymi zrzeszającymi miasta oraz

¹⁵ K. Doświad-Borysiak, *Polityka Szwecji i Finlandii w regionie Morza Bałtyckiego*, Łódź–Toruń 2006; R. Radek, *Reprezentacja interesów regionu na przykładzie Związku Miast Bałtyckich*, *Pogranicze*, „Polish Borderlands Studies” 2016, t. 4, nr 1, s. 75–92.

¹⁶ Europeizacja jest m.in. odpowiedzią państw, regionów, instytucji i innych aktorów na oddziaływanie UE, która transferuje normy, zasady, procedury o charakterze formalnym i nieformalnym z poziomu europejskiego na poziom narodowy, regionalny i lokalny, zob. szerzej: J. Ruskowski, *Europeizacja. Analiza oddziaływania Unii Europejskiej*, Warszawa 2019.

regionalnymi organizacjami bałtyckimi. Za najważniejszą korzyść uczestnictwa uznała tworzenie bałtyckiego wizerunku i marki miasta. W konkluzjach stwierdziła, że aktywność Szczecina w ZMB jest wysoce pożądana z punktu widzenia prowadzenia polityki międzyregionalnej¹⁷.

Omawiając współpracę bałtycką Szczecina do 2004 roku, warto docenić rolę, jaką odegrał Związek Miast Bałtyckich. Otwarcie miasta na współpracę w Regionie Morza Bałtyckiego było bardzo istotne w procesie europeizacji władz lokalnych i regionalnych, a także lokalnych i regionalnych społeczności.

■ Kształtowanie się nowego wymiaru współpracy

Region Morza Bałtyckiego stopniowo integrował się z Unią Europejską. W 1995 roku do UE wstąpiły Finlandia i Szwecja. Była to istotna zmiana dla regionu, gdyż zapoczątkowała zainteresowanie UE problemami RMB.

Datą przełomową w relacjach Unia Europejska–Region Morza Bałtyckiego był z pewnością rok 2004, kiedy cztery państwa regionu: Polska, Litwa, Łotwa i Estonia, wstąpiły do Unii. Morze Bałtyckie stało się wówczas niemal wewnętrznym akwenem UE, co otworzyło wiele możliwości współpracy dla polskich regionów i miast.

W Unii zaczęła się wówczas kształtować koncepcja objęcia RMB holistycznym podejściem, tj. strategią, która uwzględniałaby specyficzne potrzeby i zagrożenia w nim występujące. W prace nad Strategią Unii Europejskiej dla Regionu Morza Bałtyckiego (SUERMB) włączyły się liczne podmioty z RMB. W konsultacjach, które odbywały się od 30 września do 31 grudnia 2008 roku, wzięło udział 109 podmiotów, w tym rządy państw RMB, władze regionalne i lokalne społeczności żyjące nad Bałtykiem, organizacje międzyrządowe i pozarządowe oraz przedstawiciele sektora prywatnego i osoby fizyczne¹⁸.

Miasto Szczecin dzięki swojemu członkostwu w ZMB, który włączył się w proces konsultacji, miało pośredni wpływ na kształt strategii. Stanowisko organizacji zostało zawarte na sześciu stronach. Związek Miast Bałtyckich podkreślił w swoim stanowisku istotną rolę miast RMB, organizacji takich jak ZMB oraz miast bliźniaczych. Zaznaczono, że to miasta i ich współpraca są fundamentem RMB. Przypomniano, że siłą miast jest to, że są one najbliższe obywateli. Związek Miast Bałtyckich wyraził opinię, że w zarządzaniu

¹⁷ E. Kurjata, *Związek Miast Bałtyckich – Forum aktywnej współpracy samorządów lokalnych w Regionie Morza Bałtyckiego*, Zeszyty Bałtyckie III, Szczecin 2004, s. 5–14.

¹⁸ Podsumowanie konsultacji, http://ec.europa.eu/regional_policy/archive/consultation/baltic/consultation_en.htm (dostęp 30.12.2019).

SUERMB nie jest potrzebna nowa instytucja, tylko lepsza koordynacja działań. Związek Miast Bałtyckich zwrócił uwagę, że miasta mogą zaoferować doświadczenie i modele współpracy transgranicznej, szczególnie w przypadku budowania zewnętrznego wymiaru SUERMB¹⁹. Strategia otworzyła przed miastami, regionami, instytucjami i organizacjami działającymi w RMB nowe możliwości współpracy i zaangażowania.

Ważnym momentem z punktu widzenia bałtyckiej orientacji Szczecina było wystąpienie ze ZMB. Uchwała w tej sprawie została podjęta przez Radę Miasta Szczecin 26 stycznia 2016 roku²⁰. Nie została jednak podjęta jednoznacznie. Według „Gazety Wyborczej” prezydent Piotr Krzystek podczas sesji stwierdził, że ta współpraca nie przynosi miastu odpowiednich korzyści. „Gazeta” podaje, że według władz miasta jej formuła wyczerpała się po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Odmienne zdanie wyraził wówczas Łukasz Tyszler (przewodniczący Rady Miasta Szczecin, PO), który uznał, że Związek Miast Bałtyckich jest bardziej prestiżową organizacją niż Związek Miast Polskich²¹. Za jej największą wartość uznał rozmowy kularowe²². Natomiast Sławomir Nitras podczas debaty stwierdził: „Zupełnie już nie rozumiem decyzji o opuszczeniu Związku Miast Bałtyckich. Szczecin powinien zwracać się w kierunku Bałtyku, walczyć o czyste morze i żeglowną Odrę i z innymi miastami sprzeciwiać się budowie [drugiej nitki] rurociągu Nord Stream”²³. Ostatecznie za wystąpieniem z ZMB było czternastu radnych, przeciwko dziewięciu, a trzech się wstrzymało.

Choć powyższa decyzja ze względu m.in. na historię i znaczenie Szczecina w ZMB wzbudziła wskazane wcześniej kontrowersje, warto zwrócić uwagę, że Szczecin nie jest jedynym przypadkiem rezygnacji z aktywności w ZMB. Analiza liczby członków organizacji w ciągu ostatnich lat potwierdza hipotezę prezydenta Piotra Krzystka dotyczącą zmniejszającego się znaczenia organizacji po 2004 roku. Liczbę członków w poszczególnych latach przedstawiono w tabeli 1.

¹⁹ Stanowisko ZMB, https://ec.europa.eu/regional_policy/archive/consultation/baltic/doc/organisation/union_cities.pdf (dostęp 30.12.2019).

²⁰ Uchwała nr XV/365/16 Rady Miasta Szczecin z dnia 26 stycznia 2016 r. w sprawie wystąpienia Miasta Szczecin z Union of the Baltic Cities (Związek Miast Bałtyckich).

²¹ Debata nt. wystąpienia z tej organizacji odbyła się podczas tego samego posiedzenia Rady Miasta Szczecin.

²² A. Marciniak, *Miasto zrywa te związki. Radni to przegłosowali, choć byli też przeciwnicy*, <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/1,34939,19539165,jednak-miasto-zerwie-te-zwiazki-radni-to-przeglosowali-choc.html> (dostęp 26.01.2016).

²³ M. Rabenda, *Miasto zrywa związki. Bo to za dużo kosztuje. „Te plany zdumiewają”*, <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/1,34939,19534268,miasto-zrywa-zwiazki-bo-to-za-duzo-kosztuje-te-plany-zdumiewaja.html> (dostęp 26.01.2016).

Tabela 1. Liczba członków Związku Miast Bałtyckich w latach 1991–2019

Rok	Liczba członków ZMB
1991	32
1995	67
2000	102
2005	109
2010	100
2016	87
2019	72

Źródło: opracowanie własne na podstawie www.ubc.net (dostęp 15.02.2020).

Warto zaznaczyć jednak, że mimo utraty członków ZMB jest wciąż znaczącą organizacją panbałtycką. Jest liderem kilku projektów wypełniających postanowienia Strategii Unii Europejskiej dla Regionu Morza Bałtyckiego oraz liczącym się aktorem współpracy w Regionie Morza Bałtyckiego.

■ Współpraca bałtycka Szczecina w 2019 roku jako konsekwencja nowego wymiaru polityki bałtyckiej

Wystąpienie ze Związku Miast Bałtyckich nie było końcem bałtyckiej orientacji władz Szczecina. Warto zaznaczyć, że równocześnie z aktywnością w ZMB rozwijały się inne koncepcje i wydarzenia, których wielkość i ranga wzrasta z roku na rok. Na szczególną uwagę zasługują Dni Współpracy Polsko-Niemieckiej i Dni Skandynawskie. Miasto kontynuowało współpracę w ramach porozumień podpisanych z miastami partnerskimi, a wśród zamierzeń realizowanych z zagranicznymi partnerami znalazł się projekt flagowy Strategii Unii Europejskiej dla Regionu Morza Bałtyckiego.

Dni Skandynawskie to inicjatywa, która miała początek w kwietniu 2014 roku. Warto zwrócić uwagę, że wydarzenie to było także opisywane w Biuletynie Związku Miast Bałtyckich. Celem wydarzenia było wzmocnienie i odświeżenie współpracy w ramach współpracy miast bliźniaczych (Malmö i Esbjerg były wówczas bliźniaczymi miastami Szczecina). Od momentu powstania inicjatywy towarzyszyły wydarzenia związane z rozwojem gospodarczym miasta i możliwościami inwestycyjnymi dla skandynawskich firm. Od początku Dni Skandynawskie były wzmocnione przez wysokie zaangażowanie polityczne. W pierwszej odsłonie wydarzenia wzięli udział ambasadorowie Szwecji, Danii, Finlandii, minister radca ambasady Norwegii, a także

Piknik skandynawski
podczas Dni Skandynaw-
skich 2019 w Szczecinie
Źródło: www.ds.szczecin.eu
(dostęp 15.02.2020).



burmistrz Malmö i wiceburmistrz Esbjerga²⁴. Tak duże zaangażowanie polityczne niewątpliwie świadczy o tym, że ten rodzaj współpracy z państwami i wspólnotami skandynawskimi był potrzebny.

W 2019 roku odbyła się już szósta edycja Dni Skandynawskich. Jak podają organizatorzy, trwała sześć dni, towarzyszyło jej 40 wydarzeń biznesowych i kulturalnych, w wydarzeniach wzięło udział 250 zarejestrowanych przedsiębiorców oraz liczni mieszkańcy. Z punktu widzenia znaczenia politycznego tego zbioru wydarzeń warto zaznaczyć, że wciąż jest widoczne zaangażowanie polityczne ze strony ambasadorów państw skandynawskich. Ich komentarze do wydarzeń zacytowane przez organizatorów świadczą o tym, że inicjatywa Dni Skandynawskich okazała się bardzo korzystna politycznie i gospodarczo²⁵.

Drugim ważnym wydarzeniem związanym z nowym wymiarem współpracy bałtyckiej są Dni Współpracy Polsko-Niemieckiej, które w 2019 roku odbyły się już po raz trzeci. Ich celem, podobnie jak Dni Skandynawskich, jest pokazanie współpracy z miastami partnerskimi oraz wzmacnianie współpracy gospodarczej²⁶. Organizatorzy podkreślają, że inicjatywa jest wynikiem wieloletniej współpracy z niemieckimi miastami i regionami²⁷. Analiza programu inicjatywy pozwala zauważyć jednak, że nie jest ona tak wielkim wydarzeniem, jak Dni Skandynawskie. Niemniej warto pamiętać, że współpraca na pograniczu

²⁴ M. Lam, *Scandinavian Days in Szczecin*, „Baltic Cities Biulletin” 2014, nr 2, s. 24.

²⁵ *Podsumowanie Dni Skandynawskich*, <https://wiadomosci.szczecin.eu/arttykul/biznes/podsumowanie-dni-skandynawskich> (dostęp 30.12.2019).

²⁶ Dni Polsko-Niemieckie, <https://saa.pl/aktualnosc/dni-wspolpracy-polsko-niemieckiej> (dostęp 15.02.2020).

²⁷ www.dwpn.eu (dostęp 15.02.2020).



Wystąpienie prezydenta Piotra Krzystka podczas Dni Współpracy Polsko-Niemieckiej w 2019 roku
Źródło: www.dwpn.eu
(dostęp 15.02.2020).

polsko-niemieckim to nie tylko Dni Współpracy Polsko-Niemieckiej – ze względu na funkcjonowanie Euroregionu Pomerania można uznać, że są one dopełnieniem dotychczasowych aktywności i współpracy.

Kolejną formą współpracy jest wypełnianie postanowień SUERMB. Jest to możliwe przez realizację projektów flagowych SUERMB. Miasto bezpośrednio nie jest partnerem w żadnym projekcie flagowym, ale od marca 2016 do lutego 2019 roku spółka miejska Zakład Wodociągów i Kanalizacji sp. z o.o. w Szczecinie była partnerem projektu IWAMA Poprawa Gospodarki Ściekowej w Regionie Morza Bałtyckiego. Celem projektu była poprawa tej gospodarki przez zwiększanie kompetencji operatorów oczyszczalni ścieków oraz wdrażanie inwestycji pilotażowych, by zwiększyć efektywność energetyczną i udoskonalenie gospodarki osadowej²⁸.

Liderem projektu był Związek Miast Bałtyckich, a partnerzy pochodzili z dziesięciu państw Regionu Morza Bałtyckiego. Zaangażowanie miasta poprzez ZWiK jest ważne z uwagi na fakt, że przedsięwzięcie było projektem flagowym SUERMB²⁹. Jego realizacja przyczyniła się do wypełniania postanowień zawartych w SUERMB. Warto zaznaczyć, że szczecińskie oczyszczalnie ścieków były w trakcie projektu wzorem dla pozostałych bałtyckich oczyszczalni

²⁸ www.iwama.eu (dostęp 15.02.2020).

²⁹ Projekt flagowy to podobnie jak strategię makroregionalne innowacyjna formuła wdrażania polityk unijnych. Status projektu flagowego może zostać przyznany pojedynczemu projektowi, zestawowi projektów czy procesowi (sieci, nowej platformie współpracy). Warunkiem przyznania statutu projektu flagowego jest to, aby cechował się dużym wpływem makroregionalnym, przyczyniał się do osiągnięcia celów, wskaźników i zadań EUSBSR oraz był związany z realizacją jednego lub większej liczby zadań. Istotny jest również jego makroregionalny wymiar i to, czy jest gotowy do wdrożenia, zob. szerzej: M. Szulc, *Polityka Unii Europejskiej...*

Oczyszczalnia ścieków „Pomorzany”
Źródło: Raport projektu
IWAMA, www.iwama.eu
(dostęp 15.02.2020).



ścieków³⁰. Trzeba również zwrócić uwagę na postęp, który się dokonał w zakresie jakości wody wypuszczanej ze szczecińskich ścieków do Morza Bałtyckiego. Z tzw. hotpotu³¹ Szczecin stał się przykładem do naśladowania.

W Szczecinie w ramach realizacji projektu w oczyszczalniach ścieków „Pomorzany” i „Zdroje” przeprowadzono audyty osadowe i audyty energetyczne. Podczas audytu energetycznego wszystkie urządzenia zostały poddane szczegółowym badaniom. Audyt osadowy koncentrował się na węźle obróbki osadu ze wskazaniem jakości osadu ściekowego badanego na każdym etapie obróbki. Końcowy raport zawierał takie elementy, jak analiza finansowa, konkluzje i zalecenia. Jego wyniki zostały przedstawione w publikacji końcowej projektu. Sfinansowanie audytów z zewnętrznych pieniędzy jest niewątpliwie wartością dodaną dla miasta.

Z perspektywy Pomorza Zachodniego warto zwrócić uwagę, że Szczecin jest jedynym zachodniopomorskim podmiotem lokalnym, który – choć pośrednio – był związany z projektem flagowym SUERMB. Koniecznie należy podkreślić fakt, że wypełnianie postanowień SUERMB w ramach zaangażowania w projekty flagowe jest znaczącym elementem obecnej współpracy bałtyckiej. Podmioty zaangażowane w realizację strategii zyskują nową pozycję w bałtyckiej przestrzeni społeczno-politycznej.

³⁰ Warto zwrócić uwagę na drogę, jaką przeszedł Szczecin dzięki tej inwestycji. Przed oddaniem do użytku oczyszczalni ścieków miasto było truciście Bałtyku, uznanym za hot-spot według organizacji panbałtyckiej HELCOM. W 2019 r. w ramach projektu IWAMA oczyszczalnię z bardzo pozytywnym efektem przeszły audyty, zajmując pierwsze miejsce wśród audytowanych oczyszczalni pod kątem opłat poniesionych na potrzeby neutralizacji 1 tony masy osadu suchego. Oznacza to, że nie dość, że Szczecin przestał być truciście, to jeszcze, jak pokazują rezultaty projektu IWAMA, stał się bałtyckim miastem modelowym w zakresie polityki ściekowej.

³¹ Hotspot to określenie największych trucieli Bałtyku według bałtyckiej organizacji HELCOM.

■ Podsumowanie

Piętnaście lat doświadczeń Polski w UE okazało się także piętnastoma latami nowych doświadczeń współpracy bałtyckiej Szczecina. Chociaż w 2004 roku mogło się wydawać, że współpraca miasta w Regionie Morza Bałtyckiego jest na zaawansowanym poziomie, minione lata udowodniły, że może być ona jeszcze intensywniejsza.

Przeprowadzone analizy wskazują, że Szczecin jest niezwykle aktywnym miastem funkcjonującym w basenie Morza Bałtyckiego. Bałtycka aktywność Szczecina jest dynamiczna. Wskazuje to, że jest ona istotnym elementem funkcjonowania miasta. Sytuacja ta doskonale wpisuje się w trend zacieśniania się współpracy w regionie i realizacji koncepcji „Morze pokoju”.

Przegląd przykładów współpracy transgranicznej i międzynarodowej Szczecina wskazał na liczne możliwości jej prowadzenia. Władze miasta wykorzystują swoje uprawnienia do zaznaczania obecności Szczecina w RMB. Współpraca bałtycka Szczecina w ciągu ostatnich lat ulegała zmianom i przeobrażeniom.

Najważniejsza zmiana była związana z wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej i częściową reorientacją współpracy z tym związanej. Najbardziej kontrowersyjne z punktu widzenia współpracy było wystąpienie ze Związku Miast Bałtyckich. Analizując całokształt obecnej współpracy miasta RMB, warto zauważyć, że ta zmiana nie wpłynęła na pogorszenie się bałtyckiej współpracy Szczecina. Można także przypuszczać, że działanie to zwiększyło jej efektywność.

Wstąpienie Polski do UE przyniosło wiele nowych możliwości w RMB. Główną z nich jest większa możliwość sieciowania się poszczególnych podmiotów. Zwiększyły się także możliwości kooperacyjne miast. Nie ulega jednak wątpliwości, że obecna pozycja miasta w RMB jest związana z jego wcześniejszymi doświadczeniami i zaangażowaniem w ramach ZMB.

Badanie programu wydarzeń związanych z Dniami Skandynawskimi oraz Dniami Współpracy Polsko-Niemieckiej pozwala stwierdzić, że Szczecin wciąż jest liczącym się bałtyckim ośrodkiem miejskim. Zaangażowanie polityczne związane z tymi wydarzeniami jest imponujące. Liczba wydarzeń oraz imprez towarzyszących, a także ich jakość jest godna uznania.

Korzystnie należy ocenić pośrednie zaangażowanie miasta w realizację założeń SUERMB. Realizacja projektów flagowych jest niezwykle ważnym elementem wpływu na RMB. Autorka niniejszej analizy ma nadzieję,

że pozytywne efekty projektu IWAMA przyczynią się do szerszego zaangażowania miasta w zamierzenia, które staną się projektami flagowymi SUERMB.

Piętnaście lat rozwoju współpracy bałtyckiej Szczecina wskazuje, że Region Morza Bałtyckiego odgrywa szczególne miejsce w funkcjonowaniu miasta. Szczecin wykorzystuje swoje położenie, doświadczenie i historię, aby odgrywać znaczącą rolę w regionie. Władze miasta nie boją się niepopularnych decyzji (takich jak wyjście z ZMB) i zastępowania tych inicjatyw nowymi (Dni Skandynawskie), bardziej dostosowanymi do aktualnych potrzeb i wizji miasta. Dzięki takiej postawie władz miasta oraz osób zaangażowanych we współpracę bałtycką Szczecin ma szansę wytyczać i kreować inicjatywy w regionie, stając się tym samym coraz aktywniejszym podmiotem współpracy bałtyckiej.

Renata Podgórzeńska

Instytut Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie

Uniwersytet Szczeciński

Współpraca miast partnerskich

Wymiar i specyfika zjawiska na przykładzie Szczecina

■ Wprowadzenie

Idea miast partnerskich jako forma współpracy międzynarodowej realizowana z udziałem jednostek samorządu terytorialnego (nierzadko odległych geograficznie od siebie), upowszechniona na większą skalę w Europie od lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku, z czasem stała się naturalnym elementem życia społeczności lokalnych. Ewoluuując na przestrzeni lat, stanowi czynnik wspierający rozwój lokalny i jako taka postrzegana jest jako zjawisko istotne z punktu widzenia funkcjonowania społeczeństwa. Zmiany ustrojowe zapoczątkowane w Polsce na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku spowodowały, że stała się ona trwałym elementem lokalnej polityki i lokalnej samorządności również w polskiej rzeczywistości. Zarazem należy zauważyć, że nie jest to zjawisko nowe i niepraktykowane dotychczas. Polskie miasta i gminy podejmowały ten rodzaj aktywności w okresie PRL, jednak – co należy wyartykułować – miała ona wówczas kontrolowany charakter i ograniczony głównie do państw bloku wschodniego¹. Co więcej, często podejmowane kontakty ograniczały się wyłącznie do deklaracji woli współpracy bez inicjowania rzeczywistych działań².

Ten rodzaj aktywności jednostek samorządowych w Polsce został zdynamizowany dopiero wraz z zainicjowaniem przemian społeczno-ustrojowych. Kluczowe w tym zakresie znaczenie miało wprowadzenie rozwiązań prawnych dających samorządom możliwość zawierania sformalizowanej współpracy

¹ W latach siedemdziesiątych XX w. umożliwiono kontrolowane kontakty z miastami Europy Zachodniej (np. z Belgii, Francji, RFN), zob. L.S. Dąbrowski, S. Środa-Murawska, P. Smoliński, *Współpraca partnerska wybranych małych miast w Polsce*, „Space – Society – Economy” 2019, nr 28, s. 32–33.

² J. Szewczyk, *Zagraniczne związki partnerskie polskich samorządów miast, powiatów i województw*, „Prace Geograficzne” 2007, z. 17, s. 260–261.

z zagranicznymi partnerami³. Poszukując mechanizmów wspierających przeobrażenia społeczno-polityczne w Polsce także na poziomie lokalnym, za taki uznano współpracę międzynarodową prowadzoną przy udziale jednostek samorządu terytorialnego. Uwzględniając specyfikę tego rodzaju aktywności i jej ograniczenia formalnoprawne, upatrywano w niej zarówno impulsu do zmian społecznych na poziomie lokalnym, jak i czynnika wspierającego szersze procesy społeczne, polityczne, gospodarcze, kulturowe. Idea miast partnerskich stanowiła bowiem swoiste wsparcie procesu integracji europejskiej, będąc istotnym czynnikiem wzmacniającym powiązanie Polski z obszarem europejskiej współpracy, jak również sposobem na pozyskanie środków europejskich, przełamanie uprzedzeń, zdobycie doświadczeń, wzorców i dobrych praktyk znacząco wspierających rozwój społeczny⁴. Obecnie kontakty bliźniacze, obejmując nowe obszary współpracy, wciąż wzmacniają więzi między społeczeństwami, pozwalają zdobywać doświadczenie, dzielić się dobrymi praktykami. Dziś współpraca partnerska miast stanowi wyraz aktywności samorządu terytorialnego, który realizując istotne z perspektywy społeczności lokalnej cele, poszukuje sposobów i mechanizmów wspierających ich realizację.

Podejmowane w ramach aktywności międzynarodowej inicjatywy mają określony charakter, który stanowi konsekwencję uprawnień przyporządkowanych jednostkom samorządu terytorialnego w zakresie aktywności międzynarodowej. Należy również nadmienić, że zakres swobody samorządu terytorialnego w kontekście współpracy międzynarodowej jest ograniczony i wynika z przynależnych mu uprawnień. Polskie jednostki samorządu terytorialnego mają prawnie zagwarantowaną możliwość współpracy ze społecznościami lokalnymi (i regionalnymi) innych państw⁵, przy czym jak zauważono, sprowadzają się one jedynie do realizowania współpracy, a nie wytyczania kierunków i charakteru aktywności zewnętrznej państwa. Zasady, charakter i możliwości prowadzenia aktywności przez jednostki samorządu terytorialnego w ramach współpracy międzynarodowej wyznaczają dokumenty o zasięgu

³ P. Trzepacz, M. Płaziak, J. Więclaw-Michniewska, *Geografia współpracy międzynarodowej polskich miast*, [w:] *Miasto w badaniach geografów*, red. P. Trzepacz, J. Więclaw-Michniewska, A. Brzosko-Sermak, A. Koloś, Kraków 2015, s. 377.

⁴ Zob. M. Szewczak, M. Ganczar, P. Jaszczyk, *Raport badawczy na temat „Współpraca międzynarodowa miast polskich”*, „Badania i Raporty” 2016, nr 3.

⁵ Współpraca może następować przez zawieranie porozumień o współpracy z jednostkami terytorialnymi położonymi poza granicami Polski albo przez przynależność do międzynarodowych zrzeszeń społeczności lokalnych (i regionalnych), zob. A. Perska-Tembiłowska, *Podstawowe formy współpracy międzynarodowej jednostek samorządu terytorialnego w Polsce*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Zarządzanie” 2017, nr 3.

międzynarodowym oraz krajowym⁶. W wymiarze prawa krajowego kluczowa w tym aspekcie obok Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 roku jest ustawa z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym oraz ustawa o zasadach przystępowania jednostek samorządu terytorialnego do międzynarodowych zrzeszeń społeczności lokalnych i regionalnych z 15 września 2000 roku.

Celem artykułu nie jest egzegeza całokształtu współpracy międzynarodowej jednostek samorządu terytorialnego, a jedynie naszkicowanie specyfiki funkcjonowania idei miast partnerskich jako formy współpracy międzynarodowej jednostek samorządowych. Szczególną uwagę zwrócono na miasto Szczecin, pragnąc wyartykułować kierunki i cele prowadzonej w ostatnim czasie współpracy międzynarodowej w postaci partnerstwa miast.

■ Miasta partnerskie – aspekty definicyjne

Tytułem wprowadzenia należy zauważyć istnienie szerokiego spectrum możliwości zaangażowania jednostek samorządu terytorialnego w działalność międzynarodową przy zachowaniu zasady prowadzenia wyłącznie współpracy międzynarodowej, a nie kreowania polityki zagranicznej. Pomimo prawnych ograniczeń w tym zakresie możliwości oddziaływania jednostek samorządu terytorialnego na charakter tej współpracy są znaczące. Na marginesie należy zauważyć, że efektem rosnącego udziału jednostek samorządu terytorialnego w różnorodnych formach współpracy międzynarodowej jest pojęcie dyplomacji samorządowej rozumianej jako kontakty zagraniczne władz lokalnych⁷. Jak zauważają Agata Nijander-Dudzińska, Demetriusz Wojakowski i Artur Wołek, współpraca międzynarodowa jednostek samorządu terytorialnego „nie budzi dziś ani zdziwienia, ani emocji, bo stała się standardową częścią politycznego instrumentarium, jakie do swojej dyspozycji mają władze lokalne”⁸. Stała się trwałym elementem lokalnej aktywności, będąc z gruntu nastawiona na realizację wspólnych dla partnerów współpracy celów. Jest wyrazem polityki lokalnej skoncentrowanej na realizacji zadań ważnych z punktu widzenia społeczności lokalnej, acz realizowanej przy udziale podmiotów zagranicznych.

Stanowiąca przedmiot analizy idea miast partnerskich jako jedna z form współpracy międzynarodowej realizowana przy udziale jednostek samorządu

⁶ Tamże, s. 58–63; E. Kalitta, *Związki partnerskie jako forma współpracy jednostek samorządu terytorialnego w świetle prawa krajowego, unijnego i międzynarodowego*, „Ruch Ekonomiczny i Prawniczy” 2012, z. 4, s. 40 i n.

⁷ A. Skorupska, *Dyplomacja samorządowa. Efektywność i perspektywy rozwoju*, Warszawa 2015, s. 13.

⁸ A. Nijander-Dudzińska, D. Wojakowski, A. Wołek, *Współpraca międzynarodowa samorządów Polski południowej*, „Pogranicze. Polish Borderlands Studies” 2019, t. 7, nr 4, s. 129.

terytorialnego jest znana i upowszechniana pod wieloma nazwami. Partnerska współpraca samorządów zaangażowanych w tę formę współdziałania jest różnorodnie określana w literaturze przedmiotu i w praktyce samorządowej. Stosuje się takie określenia, jak „miasta partnerskie”, „miasta bliźniacze”, „miasta siostrzane”⁹. Porządkując, należy dodać, że w przypadku Europy zaangażowane w nią ośrodki najczęściej określane są mianem „miast partnerskich”, ewentualnie „miast bliźniaczych”. Poza Europą funkcjonują one jako „miasta siostrzane” lub „miasta bliźniacze”¹⁰. Natomiast proces propagowania idei współpracy partnerskiej między miastami bywa określony mianem twinningu¹¹.

W tym miejscu należy zauważyć, że współpracy w ramach miast partnerskich podlegają różnorodne obszary, które mają różnorodny charakter i podlegają modyfikacji. W konsekwencji możemy wskazać na twinning tradycyjny i nowoczesny. Jak zauważa Emilia Kalitta, u podstaw twinningu tradycyjnego tkwi przeświadczenie o istotności wzajemnych kontaktów, stąd dziedziny współpracy często oscylują wokół sportu, kultury, wymiany uczniów. Z kolei twinning nowoczesny skupia się bardzo często na rozwijaniu współpracy gospodarczej, przy czym w opinii przywołanej autorki granica między twinningiem tradycyjnym a nowoczesnym jest bardzo cienka, ponieważ skoncentrowanie współpracy na wymiarze gospodarczym wymaga wprawdzie nawiązania kontaktów, spotkań, wymiany wizyt¹².

Niezależnie od mnogości stosowanych nazw istotny jest charakter współpracy, o której mowa, motywacja, jaka towarzyszy inicjatorom zbliżania miast, cele, której służy, i efekty, jakie się z nią wiążą. Idea ruchu miast partnerskich sprowadza się do współpracy dwóch miast (gmin) położonych w różnych państwach, między którymi na podstawie podpisanych umów (bądź przy ich braku) są ustalone stałe partnerskie związki¹³. Pozwalają one na rozwijanie i wspólne działanie w obszarach (m.in. gospodarki, kultury, edukacji, ochrony środowiska) uznanych przez obie strony za ważne i mogące przynieść wymierne rezultaty.

⁹ E. Kalitta, *Związki partnerskie...*, s. 38.

¹⁰ W artykule stosowany jest termin „miasta partnerskie” jako najczęściej pojawiające się i stosowane określenie dla zobrazowania praktyki współpracy międzynarodowej Szczecina.

¹¹ P. Trzepacz i in., *Geografia współpracy...*, s. 377.

¹² E. Kalitta, *Rola miast partnerskich w budowaniu przyjaźni między narodami. Przykład Chojnic*, „Samorząd Terytorialny” 2008, nr 12, s. 54.

¹³ Zob. O. Borogodecka, *Cechy charakterystyczne rozwoju współpracy miast bliźniaczych Polski i Ukrainy*, „Historia i Polityka” 2015, nr 13, s. 172.

Tabela 1. Formy współpracy międzynarodowej jednostek samorządu terytorialnego

Współpraca dwustronna (możliwa trój- lub czterostronna), współpraca partnerska, w ramach podpisywanych umów (umowa o współpracy, porozumienie, list intencyjny). Możliwa jest również współpraca bez umowy, ale związana ze wspólnymi działaniami
Udział w projektach międzynarodowych w kooperacji z samorządami/władzami lokalnymi innych państw bez sformalizowanych umów
Kontakty zagraniczne – niesformalizowane, pojedyncze lub wielokrotnie powtarzane działania, często poprzedzające ściślejszą współpracę
Członkostwo w zrzeszeniach międzynarodowych i sieciach grupujących jednostki samorządowe różnych państw

Źródło: A. Skorupska, *Dyplomacja samorządowa. Efektywność i perspektywy rozwoju*, Warszawa 2015, s. 16.

■ **Idea miast partnerskich – cechy i specyfika zjawiska w Polsce**

Należy podkreślić, że w Polsce dostrzeżenie wartości, jakie wiąże się z tą formą międzynarodowej aktywności samorządów, oznaczało zwielokrotnienie nawiązywanych kontaktów i modyfikację celów. Przełom społeczno-polityczny w Polsce i będące jego następstwem zmiany ustrojowe (w tym dotyczące funkcjonowania samorządu terytorialnego i zadań mu przyporządkowanych) nie tylko ułatwiły jednostkom samorządu terytorialnego ten rodzaj aktywności z punktu widzenia formalnoprawnego, lecz także uwolniły społeczną inwencję i w sposób naturalny przyczyniły się do wyodrębnienia obszarów współpracy bliźniaczej. Równocześnie wymaga podkreślenia zmiana charakteru i kontekstu, w jakim inicjowane są współcześnie relacje partnerskie z perspektywy polskich miast i gmin. Punktem zwrotnym był akcesja Polski w struktury europejskiej współpracy. O ile w okresie przedakcesyjnym istotną przesłanką podejmowanych działań była w zasadniczym stopniu (aczkolwiek nie tylko) kwestia integracji Polski z UE, a podejmowanie współpracy w ramach partnerstwa miało ten cel wspomagać, o tyle wraz z uzyskaniem członkostwa w UE nastąpiła redefinicja celów, które współpraca partnerska ma urzeczywistniać. Niezależnie od motywacji, jaka towarzyszyła wówczas inicjatorom partnerstwa, dziś powinno ono służyć wspólnocie interesów, poszukiwaniu sposobów intensyfikacji wzajemnych korzyści (politycznych, gospodarczych, społecznych, kulturowych), wymianie wzorców i doświadczeń, rozwiązywaniu tożsamyh bądź zbliżonych problemów. Partnerstwo miast to

zawsze relacja dwóch społeczności, poszukujących i dążących do zacieśniania współdziałania w obszarach istnych z punktu widzenia rozwoju tychże, co więcej – nierzadko prezentujących odmienne systemy wartości i zapatrywania na system polityczny¹⁴.

Podmiotami międzynarodowych działań są z jednej strony władze lokalne, z drugiej najważniejszymi uczestnikami współpracy miast są obywatele, których zaangażowanie w wielu przypadkach decyduje o trwałości tej współpracy¹⁵. Instytucja miast partnerskich jako jeden z przejawów międzynarodowej aktywności samorządu terytorialnego jest urzeczywistnieniem idei zbliżania społeczności lokalnych niezależnie od odległości geograficznej. Geograficzne usytuowanie jest wtórne wobec motywów, którymi kierują się inicjatorzy partnerstwa. Nadrzędne jest propagowanie idei zbliżania kultur, przełamywania uprzedzeń i stereotypów, czerpanie wzorców i doświadczeń. Wyróżnione i deklarowane przesłanki współpracy implikują pytanie o pożytek płynący z zawieranych umów partnerstwa. Wątpliwości do zasadności i celowości podejmowania inicjatyw, a także jak jest ona postrzegana jako istotny element strategii rozwoju jednostek samorządu terytorialnego, w tym miast i gmin, podejmowane są w literaturze przedmiotu. Dotyczą one nie tylko ruchu miast partnerskich, lecz także całego spectrum form współpracy międzynarodowej podejmowanej przez jednostki samorządu terytorialnego¹⁶. O ważności tej formy współpracy międzynarodowej z punktu widzenia władz samorządowych stanowi fakt, że jest to nader często podejmowana aktywność. Postrzegana zarówno jako możliwość realizacji celów w m.in. obszarze gospodarki, kultury, edukacji, turystyki, sportu, ochrony środowiska, jak i wymiany doświadczeń w zarządzaniu miastem czy kreowaniu wizerunku miasta (gminy)¹⁷. Interesujące są również kierunki geograficzne realizowanych działań, obszary objęte współpracą i cele, którym owa współpraca służy. Co ciekawe, te ostatnie są ściśle skorelowane z kierunkami aktywności. Autorzy raportu *Współpraca międzynarodowa miast polskich. Doświadczenia JST* wskazują, że pierwszym kierunkiem są miasta z państw Europy Zachodniej, tj. Niemcy, Francja, Włochy i Wielka Brytania, drugim miasta zlokalizowane w państwach obszaru postradzieckiego, w tym z Ukrainy, Białorusi, Litwy, Rosji. Kolejnym kierunkiem są Chiny oraz miasta

¹⁴ Zob. T. Nowak, *Znaczenie ruchu miast i gmin bliźniaczych dla rozwoju i promocji społeczności lokalnych*, „Ekonomia i Zarządzanie” 2008, z. 11, s. 168–169.

¹⁵ O. Borogodecka, *Cechy charakterystyczne rozwoju...*, s. 40.

¹⁶ Zob. A. Nijander-Dudzińska i in., *Współpraca międzynarodowa...*, s. 130–131.

¹⁷ P. Trzepacz i in., *Geografia współpracy...*, s. 376.

z państw Europy Środkowowschodniej¹⁸. Wyróżnione kierunki współpracy są dominujące i należą do nich miasta europejskie (w pierwszej kolejności zachodnioeuropejskie, jak również środkowo- i wschodnioeuropejskie), aczkolwiek o wyborze miasta partnerskiego decyduje wiele indywidualnych przesłanek, w tym bliskość geograficzna, wspólne sąsiedztwo, doświadczenia historyczne, charakter problemów natury społecznej, gospodarczej, w końcu wspólne dla obu stron cele tej współpracy.

■ Szczecin – studium przypadku

Mając na względzie powyższe uwagi, warto rozważyć, jakie miejsce zajmuje idea partnerstwa w założeniach rozwoju miasta Szczecin, jak jest ona realizowana, jakie są zdefiniowane cele i jakie korzyści w założeniu władz lokalnych powinna ona przynieść.

Współpraca międzynarodowa miasta Szczecin – jak zapisano w Strategii Rozwoju Szczecina 2025 – postrzegana jest jako ważny element kształtowania rozwoju gospodarczego, kulturowego i społecznego miasta. Jej podstawowymi formami jest współpraca transgraniczna, udział Szczecina w pracach organizacji międzynarodowych oraz partnerstwo miast¹⁹. Współpraca międzynarodowa miasta z uwagi na jego położenie geograficzne opiera się w dużej mierze na realizacji i intensyfikacji działań w dwóch strategicznych kierunkach, którymi są Skandynawia i Niemcy²⁰, co znajduje odzwierciedlenie w dynamice rozwoju relacji z miastami partnerskimi, o czym w dalszej części artykułu.

Szczecin charakteryzuje się długą tradycją współpracy partnerskiej miast. Pierwsze kontakty o tym charakterze datują się na lata pięćdziesiąte XX wieku. W przeszłości czynnikiem determinującym wybór partnerów były w pierwszej kolejności kwestie polityczne, to one przesądzały o kierunkach i charakterze współdziałania. Inne, takie jak lokalizacja geograficzna partnerów, specyfika miasta, zbieżność problemów natury społecznej czy gospodarczej, znajdowały się na drugim planie. Współcześnie o podjęciu współpracy partnerskiej decydują złożone uwarunkowania, podyktowane w pierwszej

¹⁸ I. Wieczorek, M. Szewczak, *Współpraca międzynarodowa miast polskich. Doświadczenia JST*, https://www.nist.gov.pl/files/zalacznik/1560343134_Wsp%C3%B3lpraca%20mi%C4%99dzynarodowa%20miast%20polskich.%20Do%C5%9Bwiadczenia%20Jst.pdf (dostęp 20.08.2020).

¹⁹ Strategia Rozwoju Szczecina 2025, http://bip.um.szczecin.pl/UMSzczecinFiles/file/_Strategia_Rozwoju_Szczecina_2025.pdf (dostęp 21.08.2020).

²⁰ Raport o stanie gminy Miasto Szczecin za rok 2018, <http://bip.um.szczecin.pl/files/BB00D20EDC7044459554E-C330156FBA9/RAPORT%20O%20STANIE%20GMS%20ZA%202018%20R.pdf> (21.08.2020); Raport o stanie gminy Miasto Szczecin za rok 2019, <http://bip.um.szczecin.pl/files/9927798DF5B946ADB874C9FD94B22FCF/Raport%20GMS%202019.pdf> (dostęp 21.08.2020).

kolejności celami, jakie pragnie się urzeczywistnić. W przypadku Szczecina geopolityczne położenie, szczególnie po akcesji Polski do Unii Europejskiej, ułatwia prowadzenie kontaktów międzynarodowych, które determinują jego rozwój i korzystnie wpływają na pozycję miasta w bałtyckiej części Europy²¹.

Tabela 2. Lista miast partnerskich Szczecin (stan w sierpniu 2020)

Lp.	Miasto (kraj)	Rok zainicjowania współpracy	Dziedziny współpracy (wybrane przykłady)	Charakter podpisanego dokumentu regulującego zasady współpracy
1	Rostock, Niemcy	1957	Kultura, nauka, oświata, sport, służba zdrowia, komunikacja, gospodarka	Porozumienie na temat współpracy partnerskiej
2	Bremerhaven, Niemcy	1978 – pierwsze kontakty 1990 – formalna współpraca	Kultura, edukacja, sport, sprawy społeczne, turystyka, ochrona środowiska, planowanie miasta i rozwiązań komunikacyjnych	Umowa o współpracy
3	Esbjerg, Dania	1990	Gospodarka komunalna, planowanie przestrzenne, edukacja, kultura, sport, polityka zdrowotna, ochrona środowiska, gospodarka, turystyka	Umowa o nawiązaniu więzów przyjaźni i współpracy
4	Malmö, Szwecja	1990	Edukacja, kultura, ochrona środowiska, administracja samorządowa, ochrona środowiska, turystyka, sport i rekreacja, planowanie przestrzenne	Porozumienie ogólne o współpracy
5	Kingston upon Hull, Wielka Brytania	1991 – pierwsze kontakty 1996 – formalna współpraca	Administracja samorządowa, nauka, edukacja, kultura, przedsiębiorczość	Porozumienie ogólne o współpracy
6	St. Louis, USA	1992	Oświata, medycyna, kultura, nauka i technika, administracja samorządowa, gospodarka	Porozumienie o związku siostrzanym

²¹ Strategia Rozwoju Szczecina 2025...

cd. tabeli 2

Lp.	Miasto (kraj)	Rok zainicjowania współpracy	Dziedziny współpracy (wybrane przykłady)	Charakter podpisanego dokumentu regulującego zasady współpracy
7	Greifswald, Niemcy	1993 – pierwsze kontakty 2010 – formalna współpraca	Nauka i edukacja, kultura, sfera marynistyczno-żeglarska	Porozumienie o współpracy partnerskiej
8	Lubeka, Niemcy	1993	Kultura, edukacja, gospodarka	List intencyjny w zakresie wzajemnej współpracy miast
9	Murmańsk, Federacja Rosyjska	1993	Gospodarka i przedsiębiorczość, handel i usługi, służba zdrowia, oświata i nauka, kultura, telekomunikacja, sport	Umowa o nawiązaniu dobrosąsiedzkiej i przyjacielskiej współpracy
10	Berlin Friedrichshain-Kreuzberg, Niemcy	1996	Kwestie komunalne, kultura, problematyka społeczna	Porozumienie o współpracy
11	Kłajpeda, Litwa	2002	Edukacja, kultura, nauka, organizacja imprez morskich, gospodarka morską, współpraca szkół wyższych, współpraca izb gospodarczych	Porozumienie o nawiązaniu przyjacielskiej współpracy
12	Bari, Włochy	2004	Administracja publiczna, kultura, edukacja, turystyka, gospodarka, biznes	Porozumienie o współpracy
13	Dniepr (Dniepropietrowsk), Ukraina	2010	Administracja, edukacja	List intencyjny w zakresie współpracy partnerskiej
14	Jinan, Chiny	2010	Gospodarka, handel, technologia, kultura, edukacja, sport, turystyka	List intencyjny w sprawie ustanowienia partnerskich stosunków

Źródło: na podstawie *Miasta partnerskie Miasta Szczecin*, http://bip.um.szczecin.pl/chapter_11296.asp (dostęp 21.08.2020).

Wśród miast partnerskich Szczecina przeważają z naturalnych powodów (przede wszystkim z uwagi na bliskie sąsiedztwo oraz tradycje współpracy) miasta niemieckie. Szczecin najdłużej współpracuje z Rostokiem, gdyż już w 1957 roku podpisano w tej sprawie umowę, która dotyczyła m.in. współ-

pracy na niwie kultury. Abstrahując od motywów, które wówczas decydowały o wyborze partnera do współpracy, przez kolejne dziesięciolecia Szczecin utrzymywał z powodzeniem współpracę z Rostockiem, jak również innymi miastami z bloku państw socjalistycznych, a mianowicie z Burgas, Rygą i Pilznem²². Ostatnie podpisane przez władze Szczecina umowy pochodzą z 2010 roku i dotyczą sformalizowania współpracy z miastem Dniepr (Dniepropietrowsk) na Ukrainie, z Greifswaldem w Niemczech oraz z Jinan w Chinach.

Jak zauważono powyżej, w ramach współpracy partnerskiej Szczecina dominują miasta niemieckie. Obok wspomnianego Rostocku Szczecin współdziała z Bremerhaven, Greifswaldem, Lubeką, a także z berlińską dzielnicą Friedrichshain-Kreuzberg. Do pozostałych miast europejskich i pozaeuropejskich należą: Bari (Włochy), Dniepr (Dniepropietrowsk) (Ukraina), Esbjerg (Dania), Jinan (Chiny), Kingston upon Hull (Wielka Brytania), Kłajpeda (Litwa), Malmö (Szwecja), Murmańsk (Federacja Rosyjska), St. Louis (USA) (tab. 2).

Współpraca z wyróżnionymi miastami cechuje się zróżnicowanym charakterem i zróżnicowaną dynamiką. Zbieżne są natomiast cele współpracy, które dotyczą podejmowania wspólnych inicjatyw w obszarach istotnych z punktu widzenia obu stron, dążenia do pokonywania tożsamyh problemów, wymiany doświadczeń, umożliwienia i intensyfikacji kontaktów mieszkańców, współpracy instytucji samorządowych czy sektora pozarządowego²³. O intensywności współpracy – co ciekawe – nie decyduje podpisane formalnie partnerstwo. Nierzadko podpisanie umowy poprzedzają długie lata niesformalizowanej współpracy, która może prowadzić do jej podpisania. Przykładem takiej sytuacji jest współdziałanie Szczecina z Greifswaldem, które datuje się na początek lat dziewięćdziesiątych, a formalną umowę podpisano dopiero w 2010 roku²⁴. Do tego czasu były to liczne inicjatywy prowadzone z udziałem wielu podmiotów z obszaru spraw społecznych, kultury, nauki, kwestii marynistycznych i żeglarskich z udziałem instytucji publicznych oraz sektora pozarządowego, a dopiero z czasem sformalizowano współpracę w postaci umowy. Przykładem wspólnych inicjatyw jest polsko-niemiecka nagroda Pomerania Nostra, ustanowiona w 2003 roku przez Uniwersytet Szczeciński

²² D. Źródlewski, *Sztuka łączy miasta*, <http://prestizszczecin.pl/magazyn/63/styl-zycia/sztuka-laczy-miasta> (dostęp 20.08.2020).

²³ Zob. R. Podgórzeńska, *Miasta partnerskie jako forma aktywności samorządów lokalnych na przykładzie współpracy międzynarodowej Szczecina*, [w:] *Samorząd – rozwój – integracja*, red. M. Barański, Katowice 2003, s. 278–279.

²⁴ *Greifswald kolejnym miastem partnerskim Szczecina*, http://bip.um.szczecin.pl/chapter_50480.asp?soid=21FB-9DF9EEBC4997831F42EFFF4D0375&target=miasta%20partnerskie (dostęp 20.08.2020).

i Uniwersytet w Greifswaldzie oraz „Kurier Szczeciński” i „Nordkurier”²⁵. W przeszłości już w ramach podpisanej umowy oba miasta inicjowały wiele projektów z obszaru edukacji czy kultury. Należy nadmienić, że na lata 2018–2021 zaplanowano realizację projektu mającego na celu podniesienie kompetencji w zakresie znajomości języka sąsiadów wśród młodzieży z pogranicza. Mowa o projekcie finansowanym z programu Interreg V A „Nauczanie języka sąsiada od przedszkola do zakończenia edukacji – kluczem do komunikacji w Euroregionie Pomerania”²⁶. Warto również wspomnieć o dwóch siostrzanych projektach dofinansowanych z Funduszu Małych Projektów realizowanych w 2019 roku, a mianowicie o kursach języka polskiego w Greifswaldzie i niemieckiego w Szczecinie dla urzędników obu administracji²⁷.

Z doświadczeń współpracy partnerskiej Szczecina wynika jej zróżnicowany charakter i podejmowanie inicjatyw na wielu płaszczyznach (społecznej, kulturalnej, oświatowej, gospodarczej). Autorzy Strategii Rozwoju Szczecina 2025 zauważają, że cechą charakterystyczną jest jej ewolucja od dominacji Urzędu Miasta w jej prowadzeniu do szerokiej partycypacji zainteresowanych środowisk (głównie uczelnie wyższe, instytucje publiczne, organizacje pozarządowe)²⁸. Podejmowane działania, niezależnie od podmiotu je inicjującego, z założenia mają służyć realizacji celów wspólnych, którymi są z jednej strony efekty materialne współpracy, jak również wymiana doświadczeń czy dobrych praktyk. Zarówno wspólnie realizowane projekty czy cyklicznie realizowane przedsięwzięcia (np. Dni Skandynawskie, Dni Współpracy Polsko-Niemieckiej), jak i wzajemne wizyty (np. przy okazji Dni Morza czy The Tall Ship Races) pozwalają na wymianę doświadczeń i zacieśnienie współpracy²⁹. Istotne są cele, którym służą podejmowane inicjatywy, a te mają wspierać i sprzyjać zaangażowaniu mieszkańców i różnych środowisk w projekty służące rozwojowi obu stron, wymianie doświadczeń i dobrych praktyk.

W tym miejscu warto zauważyć, że sformalizowana współpraca w postaci podpisanej umowy czy porozumienia nie jest czynnikiem przesądzającym o jej jakości. Brak takowych dokumentów nie oznacza niemożności

²⁵ W 2009 r. do grona fundatorów dołączyły oba miasta: Greifswald i Szczecin, zob. *Miasta partnerskie Miasta Szczecin*, http://bip.um.szczecin.pl/chapter_11296.asp?soid=18AF207C10F2455E9627DD9E09EC42DD (dostęp 20.08.2020).

²⁶ Szkolenie dla nauczycieli języka niemieckiego „Coś z niczego na lekcji niemieckiego”, 20.02.2019, http://bip.um.szczecin.pl/chapter_50480.asp?soid=43DF6C8F1B6949388248894A68CF8501 (dostęp 20.08.2020).

²⁷ Urzędnicy z Urzędu Miasta Szczecin i magistratu w Greifswaldzie uczą się języka sąsiada, http://bip.um.szczecin.pl/chapter_50480.asp?soid=6DE8A74F280747DDAAF1E40CC200A13A (dostęp 20.08.2020).

²⁸ Strategia Rozwoju Szczecina 2025...

²⁹ *Miasta partnerskie...* (dostęp 20.08.2020).

prowadzenia wspólnych przedsięwzięć służących społeczności obu stron. Równocześnie podpisanie umowy nie gwarantuje intensywności współpracy. Nierzadko pomimo istnienia formalnego porozumienia kontakty ograniczają się do kurtuazyjnych spotkań, bez wymiernych efektów współpracy. Przykładem jest współpraca z Kingston upon Hull. Początkowo oba miasta współpracowały w sektorze gospodarki morskiej, prowadziły wymianę kulturalną oraz wymianę młodzieży. Z czasem kontakty osłabły, przeradzając się w sporadyczne, grzecznościowe spotkania³⁰. Nieco inny charakter ma współpraca Szczecina z Lubeką, obecnie odbywająca się głównie na płaszczyźnie członkostwa obu miast w Związku Miast Nowej Hanzy oraz w ramach współpracy szkół średnich³¹.

O kierunkach geograficznych współpracy partnerskiej Szczecina decydują (podobnie jak w przypadku innych miast) złożone czynniki. Wybór miast niemieckich z racji położenia geograficznego, tradycji, dotychczasowych doświadczeń współpracy czy znaczenia Niemiec w kontekście polskich interesów politycznych, gospodarczych jest oczywisty. Podobne przesłanki przemawiały za inicjowaniem kontaktów z miastami skandynawskimi. W przypadku pozostałych miast decydowały już indywidualne cechy miast bądź idea podjęcia współpracy wpisywała się w szersze trendy inicjowania kontaktów np. z miastami chińskimi. W tym przypadku było to silnie skorelowane z rosnącą pozycją Chin w wymiarze globalnym i potencjałem gospodarczym i handlowym, jakim dysponuje to państwo. W przypadku Szczecina i Jinan można wyróżnić kilka obszarów łączących oba miasta, choćby nowoczesne technologie, innowacje, a także turystykę, kulturę i edukację³². Warto przypomnieć również, że już w 1995 roku podpisano list intencyjny pomiędzy władzami Szczecina a chińskim Dalian, deklarując wolę rozwijania przyjaznych kontaktów³³.

Formuła miast partnerskich wciąż jest atrakcyjną formą prowadzenia przez samorząd lokalnej współpracy międzynarodowej. Świadczą o tym koncepcje poszerzenia listy miast, z którymi Szczecin powinien zintensyfikować współpracę. Przykładem jest pomysł radnego Prawa i Sprawiedliwości Roberta Stankiewicza, który w 2018 roku zaproponował, by do grona miast

³⁰ *Miasta partnerskie...* (dostęp 20.08.2020).

³¹ Tamże.

³² *Miasta partnerskie z wizytą podczas finału Regat Bałtyckich 12–15 czerwca 2015*, http://bip.um.szczecin.pl/chapter_50480.asp?soid=526310316B6B49F48B17C84B554264CC&target=miasta%20partnerskie (dostęp 21.08.2010).

³³ List intencyjny w sprawie ustanowienia przyjaznych stosunków pomiędzy miastami Dalian i Szczecin, http://bip.um.szczecin.pl/chapter_11296.asp?soid=F51C75921A434A68AFB09EF98F2B15A5 (dostęp 21.08.2020).

partnerskich Szczecina dołączyła izraelska Hajfa. W interpelacji powoływał się na wieloletni wpływ społeczności żydowskiej na rozwój kulturalny, społeczny i gospodarczy powojennego Szczecina, mający wyraz w historii miasta. Argumentując, wnioskodawca zauważał, że społeczność żydowska w Szczecinie „w czasach powojennych liczyła od kilku do kilkudziesięciu tysięcy osób i miała znaczący wpływ na rozwój miasta na wielu płaszczyznach”³⁴. Odpowiadając, zastępca prezydenta miasta Daniel Wacinkiewicz podkreślił, że pomimo charakteru Szczecina, jego otwartości nie przewiduje się tego rodzaju działań obecnie, „decyzje w sprawie nawiązania współpracy na zasadzie partnerstwa zapadają w oparciu o ocenę potencjału wzajemnych relacji, będącą najczęściej wynikiem realizacji wspólnych projektów”, a tych Szczecin wspólnie z Hajfą nie prowadzi³⁵. Zarazem Wacinkiewicz nie wykluczył w przyszłości wraz z właściwymi podmiotami (np. z Gminą Żydowską) podjęcia działań służących analizie tego kierunku aktywności Szczecina³⁶.

■ Podsumowanie

Konkludując, kierunki aktywności międzynarodowej Szczecina powiązane są ze specyfiką miasta, jego potencjałem, zdefiniowanymi priorytetami rozwoju. Wybór miasta partnerskiego i późniejsza intensywność współpracy zależna jest od wielu czynników. Istotne znaczenie mają zarówno te wynikające ze specyfiki i potrzeb Szczecina, jak i związane z oczekiwaniami i możliwościami miasta partnerskiego. Warto nadmienić, że poziom współpracy decyduje o weryfikacji listy miast partnerskich i rezygnacji z partnerstwa w sytuacji niesatysfakcjonującego charakteru wzajemnych relacji.

³⁴ Interpelacje i zapytania radnych – VII kadencja 2014–2018. dot. nawiązania wzajemnych stosunków i współpracy na zasadach Miast Partnerskich pomiędzy miastem Szczecin a miastem Hajfa w Izraelu, http://bip.um.szczecin.pl/chapter_131173.asp?soid=09ED4264D9B6406F9ED5853A4CAB8DE4 (dostęp 22.08.2020).

³⁵ Odpowiedzi na interpelacje/zapytania, http://bip.um.szczecin.pl/chapter_131173.asp?soid=46F12DB8E1934EE78-DF9E7FB7BADD597&chapterdest=11152 (dostęp 23.08.2020).

³⁶ Tamże.

Grzegorz Ciechanowski
Instytut Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie
Uniwersytet Szczeciński

Dwie dekady istnienia Wielonarodowego Korpusu Północno-Wschodniego w Szczecinie

■ Geneza szczecińskiego korpusu

Odzyskanie przez Polskę suwerenności było nie tylko historycznym świętem wolności, lecz także przyjęciem odpowiedzialności na samodzielne budowanie bezpieczeństwa narodowego. Władze państwowe, co warto podkreślić, niezależnie od reprezentowanych opcji politycznych, prowadziły starania o wejście naszego kraju w skład Sojuszu Północnoatlantyckiego, co nie od razu spotkało się z aprobatą państw NATO. Rozwijano jednak współpracę w obszarze bezpieczeństwa m.in. w wymiarze regionalnym. Wraz z Danią i Niemcami polski rząd wystąpił z inicjatywą rozszerzenia współpracy wojskowej wokół Bałtyku. Ustalono wówczas jej zakres, co kładło podwaliny pod rozpoczęcie współdziałania sił zbrojnych członków NATO i kandydatów do tej organizacji oraz otwierało możliwości do prowadzenia wspólnych przedsięwzięć szkoleniowych¹.

Rezultatem dynamicznie rozwijającej się współpracy wojskowej między Danią, Niemcami i Polską stał się zamiysł utworzenia wspólnego wielonarodowego związku taktycznego, co było zbieżne z polską koncepcją zacieśnienia więzi z państwami natowskimi i tą drogą budowania bezpieczeństwa w regionie. Pierwsze porozumienie dotyczące wojskowej współpracy Danii z Polską

¹ M.in. w 1993 r. w Danii przeprowadzono międzynarodowe ćwiczenie pod kryptonimem Cooperative Jaguar '93, w którym wzięło udział 17 państw, w tym 11 spoza NATO, zrzeszonych wówczas w programie Partnerstwo dla Pokoju – Pfp (Partnership for Peace). W morskiej części ćwiczenia uczestniczył ORP „Lublin”, który odwiedziła duńska królowa Małgorzata II. Była to jedyna wizyta monarchini, do jakiej doszło podczas tych manewrów, zob. G. Ciechanowski, *Polskie Kontyngenty Wojskowe w operacjach pokojowych 1990–1999*, Toruń 2010, s. 331.

podpisano już w 1993 roku, a trójstronna duńsko-niemiecko-polska militarna kooperacja została sfinalizowana dwa lata później².

W międzyczasie do operacyjnego współdziałania przystąpiły jednostki wojsk lądowych trzech państw. Ważnym elementem na tym polu było spotkanie w 1996 roku na wyspie Rugia ministrów obrony Danii, Niemiec i Polski z towarzyszącymi im dowódcami trzech dywizji, którzy zaproponowali szefom resortów utworzenie dowództwa wyższego szczebla, koordynującego proces wspólnych szkoleń³. Prace nabrały tempa w maju 1997 roku, kiedy w Skageri (Dania) odbyło się kolejne spotkanie ministrów obrony Niemiec, Polski oraz Danii, a do rozmów na temat bezpieczeństwa w regionie Morza Bałtyckiego zaproszono również delegacje pokrewnych resortów Estonii, Litwy i Łotwy.

Opinia publiczna została poinformowana o planach utworzenia korpusu w trakcie kolejnego spotkania ministrów obrony trzech państw w ośrodku MON nad jeziorem Omulew (29–31 sierpnia 1997 r.). Działo się to ponad miesiąc po szczycie NATO w Madrycie, gdzie podjęto historyczną decyzję o przyjęciu Czech, Polski i Węgier do Sojuszu⁴. W Omulewie został powołany Trójstronny Zespół Roboczy, jego zadaniem było opracowanie zasad utworzenia w 1999 roku nowej formacji pod nazwą Bałtycki Korpus Pokoju, w której skład obok dowództwa miały wchodzić wojska z Danii, Niemiec i Polski⁵. Na marginesie, ta pierwotna nazwa nie przetrwała długo, ale element „Bałtycki” znalazł się w nazwie koszar kwatery głównej.

Podwaliną nowej formacji miał się stać istniejący wówczas korpus LANDJUT (Land Forces Schleswig-Holstein and Jutland), pierwsza wielonarodowa formacja utworzona w NATO w 1962 roku⁶. Warto dodać, że od listopada 1997 roku przebywali tam na półrocznych kursach polscy oficerowie przeznaczeni

² A. Sokołowski, *Współpraca wojskowa Polski, Niemiec i Danii w ramach NATO na przykładzie Wielonarodowego Korpusu Północno-Wschodniego (1977–2007)*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2007, nr 4, s. 227.

³ B. Samol, *Znaczenie Wielonarodowego Korpusu Północno-Wschodniego dla bezpieczeństwa północno-wschodniej flanki NATO*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2016, nr 1–4, s. 175.

⁴ A. Wojtaszak, *Dowódcy i polscy generałowie w Wielonarodowym Korpusie Północ-Wschód w Szczecinie*, [w:] *Pomorce militarne. Wokół zagadnień polityki i obronności na Pomorzu Zachodnim w polskim 70-leciu*, red. A. Aksamitowski, D. Faszcza, Szczecin 2017, s. 227.

⁵ A. Sokołowski, *Współpraca wojskowa...*, s. 174.

⁶ Dowództwo LANDJUT mieściło się w niemieckim Rendsburgu (1962–1999). Korpus swoją odpowiedzialnością obejmował Szlezwik-Holsztyn, Hamburg, a w Danii Półwysep Jutlandzki i wyspę Fionię. LANDJUT złożony z jednostek wojsk lądowych Danii i Niemiec wraz z elementami marynarki wojennej i sił powietrznych wchodził w skład Dowództwa Sojuszniczych Sił Cieśnin Bałtyckich (Command of the Allied Forces Baltic Approaches) z siedzibą w Karup. W polskiej literaturze autorzy często podają, że był to korpus duńsko-niemiecki, tymczasem jego obsadę przez lata stanowił personel amerykański, brytyjski, kanadyjski, niemiecki i duński. Więcej na temat LANDJUT zob. G. Ciechanowski, P. Krawczuk, *Geneza Wielonarodowego Korpusu Północ-Wschód*, „Bezpieczeństwo – Teoria i Praktyka” 2008, nr 3–4, s. 129–132.

do służby w nowej formacji. Ministrowie obrony zdecydowali wówczas o lokalizacji dowództwa korpusu w Szczecinie, LANDUT miał zostać rozwiązany, co nastąpiło 1 maja 1999 roku, a jego personel miał stanowić podstawę nowo tworzonej duńsko-niemiecko-polskiej jednostki – Wielonarodowego Korpusu Północno-Wschodniego – MNC NE (Multinational Corps Northeast). Ta nazwa w odniesieniu do geograficznego położenia Szczecina nie odzwierciedlała jego miejsca na mapie z punktu widzenia Polaków czy Duńczyków, ale nabrała sensu w odniesieniu to obszaru państw NATO. Stąd możemy zakładać, że już wówczas choćby w ten sposób chciano zamanifestować ambicje umieszczenia korpusu w strukturach Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Po raz pierwszy delegacja personelu LANDJUT odwiedziła Szczecin w dniach 17–20 lutego 1998 roku. Z gośćmi spotkał się prezydent miasta Bartłomiej Sochański, który z tej okazji zorganizował konferencję prasową. Był to ważny sygnał, że zarówno władze lokalne, jak i biznesmeni czy inne osoby, z którymi spotkano się tego dnia, z przychylnością podchodzą do nowego projektu. Jednym z najważniejszych celów tej podróży było zorientowanie się co do możliwości zakwaterowania duńskich i niemieckich rodzin wojskowych. Przy okazji nie bez zdziwienia wielu z nich skonstatowało, że w Polsce, byłym komunistycznym kraju, istnieją właściciele dobrze utrzymanych domów, które można by wynajmować personelowi. Dziś to brzmi zaskakująco, ale dwie dekady temu wyobrażenie o naszym kraju dla większości osób zza funkcjonującej przez dekady żelaznej kurtyny pozostawało właśnie na takim poziomie.

Innym wyzwaniem było znalezienie odpowiedniego przedszkola i szkoły dla dzieci wojskowych, którzy wkrótce mieli zjechać z rodzinami do Polski. Myślano o Löcknitz lub Gartz, ale szybko okazało się, że taka placówka z wykładowym językiem angielskim powstanie w Szczecinie. Wizytowano też były koszary rozwiązanej 29 Brygady Zmechanizowanej przy ulicy Łukasińskiego, które miały stać się siedzibą nowego korpusu⁷. Trwały tam wówczas intensywne prace, adaptowano do natowskich standardów budynki i ich otoczenie. Co ważne, zgodnie z natowską polityką to przedsięwzięcie realizowały głównie miejscowe firmy⁸. Rezultatem tej wizyty stało się utworzenie 14 kwietnia 1998 roku Biura Informacyjnego mieszczącego się przy alei Wojska Polskiego 164, które prowadził niemiecki podpułkownik, a jego najważniejszym zadaniem było wy-
szukanie w Szczecinie mieszkań dla duńskich i niemieckich rodzin wojskowych.

⁷ 29 Szczecińską Brygadę Zmechanizowaną im. Króla Stefana Batorego rozformowano 1 stycznia 1998 r.

⁸ *MNC NE Chronicle*, s. 12. Kronika dostępna w dowództwie MNC NE.

Z rezultatami tych działań mogli zapoznać się w dniach 11–13 czerwca uczestnicy pierwszej wizyty, w której uczestniczyli członkowie rodzin. Kolejne takie przedsięwzięcia miały miejsce w listopadzie 1998 roku, maju i czerwcu 1999 roku⁹.

Podczas pierwszego dnia listopadowej wizyty odbyło się ważne wydarzenie. Delegacja wojskowych: dowódca LANDJUT gen. broni Henrik Ekman, przewidywany jako dowódca korpusu, jego przyszły zastępca gen. dyw. Edward Pietrzyk oraz dowódca 12 Szczecińskiej Dywizji Zmechanizowanej gen. bryg. Mieczysław Stachowiak, spotkała się z wojewodą zachodniopomorskim Władysławem Lisewskim, prezydentem Szczecina Bartłomiejem Sochańskim oraz jego następcą Marianem Jurczykiem. Po raz kolejny przekonano się o wsparciu lokalnych władz dla prowadzonego projektu.

Do Szczecina skierowano pierwszą grupę wojskowych z trzech państw do utworzonego tzw. Advanced Part, czyli w wolnym tłumaczeniu wysuniętej części przyszłego dowództwa korpusu. Mieściło się ono w koszarach przy ulicy Ku Słońcu. W lipcu 1999 roku nastąpiła przeprowadzka personelu LANDJUT z Rendsburga do Szczecina, do odnowionego kompleksu przy ulicy Łukasińskiego 33, nazwanego później, jak wspomniano, Koszarami Bałtyckimi (Baltic Barracks).

Nowa formacja rozpoczęła działalność 18 września 1999 roku podniosłą uroczystością na Wałach Chrobrego w Szczecinie, prowadzoną w strugach ulewnego deszczu¹⁰. Kulminacyjnym momentem uroczystości stało się wręczenie dowódcy nowo utworzonego związku taktycznego gen. Henrikowi Ekmanowi sztandaru korpusu przez prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego¹¹.

Skład korpusu tworzyły Kwaterna Główna w Szczecinie, Brygada Wsparcia Dowodzenia (po batalionie łączności z każdego państwa), trzy dywizje: Dywizja Duńska (bez numeru), niemiecka 14 Dywizja Grenadierów Pancernych „Hanse” i polska 12 Szczecińska Dywizja Zmechanizowana, a także inne afiliowane pododdziały artyleryjskie, inżynieryjne, przeciwlotnicze itd.¹² Dla

⁹ Nasuwa się pytanie, jak przygotowywano zaplecze „rodzinne” dla polskiego personelu, który do Szczecina ściganego z całej Polski. Lokale z zasobów Garnizonowej Administracji Mieszkań otrzymała tylko garstka oficerów, pozostali musieli latami gnieździć się w internatach. To tylko jedna z różnic w poziomie życia i służby sojuszników, szczególnie widocznych w pierwszych latach funkcjonowania korpusu. Ten temat jest poruszony w artykule Anity Szarlik z 23 lipca 2000 r., zob. A. Szarlik, *Korpus kompleksów*, <https://www.wprost.pl/tygodnik/2162/Korpus-kompleksow.html> (dostęp 2.03.2020).

¹⁰ Uroczystość na Wałach Chrobrego poprzedziła ekumeniczna msza święta odprawiona w kościele garnizonowym św. Wojciecha. Kiedy celebrujący uroczystość niemiecki pastor wypowiedział słowa Modlitwy Pańskiej „Vater unser im Himmel, geheiligt werde dein Name”, z nieba lunął deszcz. Ustał w momencie zakończenia oficjalnych celebracji. To jedna z licznych anegdot, które towarzyszą historii korpusu.

¹¹ Warto podkreślić zaangażowanie Prezydenta RP w utworzenie szczecińskiego korpusu. Wielu wysokich rangą zagranicznych polityków i wojskowych określało wówczas korpus jako „President Kwasniewski's baby”.

¹² 14 Dywizja Grenadierów Pancernych „Hanse” została rozwiązana w 2008 r., do szczecińskiego korpusu afiliowano 13 Dywizję Grenadierów Pancernych z Lipska, choć już nie wchodziła w jego skład. Rozformowano ją w 2013 r.

Koszary Bałtyckie, siedziba
dowództwa Wielonarodowego
Korpusu Północno-Wschodniego,
Szczecin 2020
fot. Grzegorz Ciechanowski



zapewnienia codziennego funkcjonowania dowództwa korpusu w Koszarach Bałtyckich wydzielono pluton łączności, kompanię zabezpieczenia sztabu (strona polska), centrum medyczne i trzy Narodowe Elementy Wsparcia reprezentujące każde państwo. Przy kwaterze korpusu utworzono Centrum Koordynacyjne Operacji Powietrznych (Air Operation Coordination Centre) i Morski Zespół Łącznikowy (Maritime Liaison Cell), rozwijane na ćwiczenia i operacje w zależności od potrzeb. Trzy państwa wniosły po jednej trzeciej sił i środków, stając się odtąd tzw. państwami ramowymi (Framework Nations), a Polska dodatkowo – państwem gospodarzem (Host Nation), co nakładało na nasz kraj dodatkowe obowiązki. W takim kształcie nowo powstały korpus rozpoczął działalność w 1999 roku.

■ Szczeciński korpus w strukturach NATO niższej gotowości

W chwili powstania MNC NE jego zadania ogniskowały się wokół osiągnięcia gotowości do:

- planowania, przygotowania i prowadzenia działań bojowych zgodnie z art. 5 Traktatu Północnoatlantyckiego,
- udziału w wielonarodowych operacjach kryzysowych i operacjach wspierających pokój w ramach NATO i ONZ,
- planowania, przygotowania i prowadzenia operacji humanitarnych, poszukiwawczych i ratowniczych na wypadek klęsk żywiołowych¹³.

¹³ Z. Goral, *Dziesięciolecie Wielonarodowego Korpusu Północno-Wschodniego w Szczecinie*, [w:] *Pomorze militarne IV. Z historyczną tradycją do Wielonarodowego Korpusu Północno-Wschodniego w Szczecinie*, red. K. Kozłowski, A. Wojtaszak, Szczecin 2011, s. 86–87.



Rozmieszczenie korpusów LANDJUT i MNC NE oraz trzy dywizje podległe szczecińskiemu korpusowi w 1999 roku
Źródło: opracowanie własne.

Egzaminem sprawdzającym nabyte umiejętności oraz możliwości operacyjne stało się pierwsze ćwiczenie Crystal Eagle (Kryształowy Orzeł) – przeprowadzone rok po inauguracji w listopadzie 2000 roku na poligonie w Drawsku Pomorskim. Jego uczestnicy szkolili się w planowaniu, organizacji i prowadzeniu operacji wynikających z art. 5 Traktatu Północnoatlantyckiego. Zaprezentowana wówczas sprawność uczestniczącego w tych manewrach dowództwa i sztabu oraz podległych wojsk – wydzielonych sił trzech dywizji (duńskiej, niemieckiej i polskiej) oraz innych jednostek korpusu – potwierdziła dobre przygotowanie personelu i w rezultacie stanowiła podstawę do wydania oceny stwierdzającej, że Wielonarodowy Korpus Północno-Wschodni jest gotowy do prowadzenia działań bojowych. Po ćwiczeniu ministrowie obrony państw ramowych korpusu w obecności prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego zadeklarowali gotowość MNC NE do udziału w operacjach kolektywnej obrony, co było politycznym sygnałem aspiracji wprowadzenia szczecińskiego korpusu do struktur NATO.

Ćwiczenie to potwierdzało również zdolność korpusu do wystąpienia w dużych natowskich manewrach. Dwa lata później korpus uczestniczył w ćwiczeniu Strong Resolve 2002 jako Dowództwo Komponentu Lądowego (Land Component Command), po raz kolejny potwierdzając zdolności operacyjne, tym razem w zakresie planowania i kierowania operacjami reagowania kryzysowego¹⁴. Udział korpusu w tym ćwiczeniu był konsekwencją włączenia

¹⁴ Wystąpienie MNC NE w roli Dowództwa Komponentu Lądowego było rezultatem realizacji nowej natowskiej polityki zakładającej prowadzenie operacji reagowania kryzysowego.

go w skład powstających wówczas struktur sił zbrojnych NATO – NFS (NATO Force Structure)¹⁵.

Sukces, jaki wówczas odniesiono, spowodował, że państwa ramowe wystąpiły z wnioskiem o włączenie korpusu do struktury wojsk NATO jako formacji niższej gotowości (Forces of Lower Readiness)¹⁶. Najważniejszym wyzwaniem stało się osiągnięcie pełnej zdolności operacyjnej, co zrealizowano podczas ćwiczenia dowódczo-sztabowego Compact Eagle prowadzonego w 2005 roku na poligonie drawskim. W rezultacie Rada Północnoatlantycka (North Atlantic Council) oficjalnie certyfikowała dowództwo MNC NE jako dowództwo korpusu niższej gotowości w strukturze wojsk NATO (Forces of Lower Readiness HQ), co nastąpiło w lutym 2006 roku¹⁷. Generał broni Bogusław Samol, dowódca korpusu w latach 2012–2015, tak skomentował tę decyzję:

Przeświadczenie o braku zagrożeń w Europie w tym czasie było jednym z powodów podjęcia decyzji przez państwa ramowe korpusu o zmianie jego statusu gotowości bojowej na niską i przeniesienie go do kategorii sił niskiej gotowości. Zdziwienie może budzić zgoda Polski na obniżenie gotowości bojowej korpusu, biorąc pod uwagę jego lokalizację, a także decyzje innych natowskich państw, które do struktury sił zbrojnych NATO zadeklarowały swoje narodowe korpusy z kategoriami wysokiej gotowości bojowej. Szczeciński korpus był w tym czasie (i jest obecnie) jedyną kwaterą tak wysuniętą na wschód, a o członkostwie krajów bałtyckich w NATO dopiero dyskutowano¹⁸.

Polskie władze polityczne zadowolą się takim usytuowaniem szczecińskiego dowództwa w strukturze NATO i przez lata nie podejmowano żadnych działań na rzecz wzmocnienia jego roli pomimo szczególnego położenia na północno-wschodniej flance Sojuszu¹⁹.

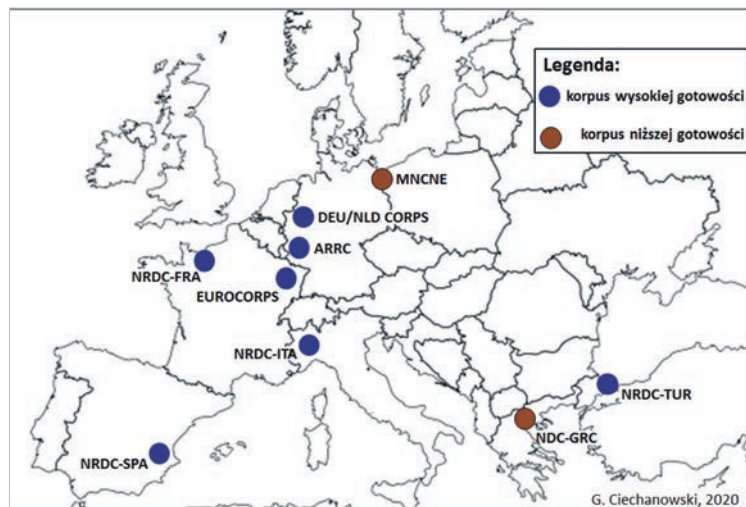
¹⁵ B. Samol, *Znaczenie Wielonarodowego Korpusu...*, s. 185.

¹⁶ Z. Goral, *Dziesięciolecie Wielonarodowego Korpusu...*, s. 87.

¹⁷ R. Sorokosz, *Wielonarodowy Korpus Północno-Wschodni jako element współpracy i bezpieczeństwa w regionie*, „Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa” 2012 nr 2, s. 27.

¹⁸ B. Samol, *Znaczenie Wielonarodowego Korpusu...*, s. 185. Należy dodać, że jedną z przyczyn zmiany statusu gotowości bojowej MNC NE była decyzja Danii o ograniczeniu jej udziału w strukturze dowództwa korpusu. Dania wyłączyła ze struktury szczecińskiego korpusu swoją dywizję, która przeszła do brytyjskiego korpusu wyższej gotowości Allied Command Europe Rapid Reaction Corps, a z Brygady Wsparcia Dowodzenia MNC NE – batalion łączności, zredukowała również liczbę swojego personelu w sztabie korpusu o połowę i w konsekwencji wycofała się z udziału w kosztach utrzymania elementów wsparcia dowodzenia sztabu korpusu.

¹⁹ W opisywanym okresie priorytetem stało się wprowadzenie Polski jako państwa ramowego do Eurokorpusu w Strasburgu i to tam na oferowane etaty kierowano żołnierzy, w tym szeregowych, których obecność w dowództwie tak wysokiego szczebla była w zasadzie bezcelowa. Tymczasem w Szczecinie brakowało polskiego personelu (na podstawie rozmowy autora z gen. broni Bogusławem Samolem przeprowadzonej 14 kwietnia 2020 r.).



Rozmieszczenie dowództw korpusów NATO w Europie, 2006
Źródło: opracowanie własne.

Uzyskanie pozytywnego wyniku wspomnianej certyfikacji potwierdzało m.in. możliwości kwatery wejścia do działań bojowych w ciągu 180 dni od podjęcia decyzji o jego zaangażowaniu w dowolną operację militarną. W tej sytuacji dowództwo Sojuszu w porozumieniu z trzema krajami ramowymi podjęło decyzję o wysłaniu personelu sztabu szczecińskiego korpusu do tworzącego się tzw. dowództwa kompozytowego prowadzonej przez Sojusz operacji Międzynarodowych Sił Wsparcia Bezpieczeństwa w Afganistanie – ISAF (International Security Assistance Force). W rezultacie w 2007 roku część stanowisk w dowództwie ISAF w Kabulu obsadzili żołnierze sztabu korpusu, lecz nikogo z dowództwa MNC NE nie wyznaczono na kierownicze stanowisko dowódcze tej operacji. Co za tym idzie – wszyscy generałowie szczecińskiego korpusu pozostali w Koszarach Bałtyckich. Było to spowodowane, co podkreśla gen. broni Bogusław Samol, niską kategorią gotowości bojowej²⁰.

Kolejną konsekwencją kategorii zaszerogowania szczecińskiej formacji, pomimo dołączania do jego składu przedstawicieli kolejnych państw, był m.in. niski stan etatowy personelu, liczący 170 oficerów i podoficerów (wobec potrzeb korpusu o wysokiej gotowości bojowej – około 400 stanowisk wojskowych). To z kolei bezpośrednio wpływało na ograniczone możliwości dowództwa MNC NE w kierowaniu operacją. W sumie kwaterę korpusu angażowano do udziału w kierowaniu misją ISAF trzykrotnie: w 2007, 2010 i 2014 roku, ale w żadnym przypadku generałowie i oficerowie ze Szczecina nie sprawowali

²⁰ Tamże, s. 186.

kierowniczych stanowisk w tej operacji. Dla takich jednostek powstało w tym czasie w NATO określenie Force Provider (dostarczyciel siły)²¹.

Po szczycie NATO w Chicago w 2012 roku poświęconemu m.in. kierunkom działań Sojuszu po planowanym zakończeniu operacji ISAF w trzech krajach ramowych zaczęto rozważać przydatność kwatery korpusu w powoływanej do życia nowej strukturze Sił Zbrojnych NATO. Działo się to w kontekście wdrożonego przez Sojusz w 2012 roku Długoterminowego Planu Rotacji korpusów wysokiej gotowości bojowej, który ustalał cykl dyżurów poszczególnych dowództw do kierowania komponentem lądowym biorącym udział w operacjach w składzie Sił Odpowiedzi NATO – NRF (NATO Response Force). W związku z zaszeregowaniem MNCE do sił niskiej gotowości Sojuszu państwa ramowe nie mogły włączyć szczecińskiej formacji do tego planu. W rezultacie zaistniała groźba zupełnej marginalizacji korpusu w strukturach NATO i zredukowania go do roli wspomnianego dostarczyciela sił, uzupełniającego w ten sposób brakujące zdolności w innych korpusach.

Tymczasem w 2010 roku podczas szczytu NATO w Lizbonie w myśl nowej Koncepcji Strategicznej nakazano kontynuowanie podjętej osiem lat wcześniej reformy systemu dowodzenia NATO²². Na szczęblu Naczelnego Dowództwa Sojuszniczych Sił w Europie – SHAPE (Supreme Headquarters Allied Powers Europe) wypracowano wstępne rozwiązanie polegające na implementowaniu istniejącej struktury Sił Zbrojnych NATO w system dowodzenia operacyjnego Sojuszu. W wyniku niełatwych negocjacji proponowany kierunek działania został ogólnie zaakceptowany, poparły go państwa ramowe korpusów sił NATO wysokiej gotowości bojowej: Francja, Hiszpania, Holandia, Niemcy, Włochy, Wielka Brytania, Turcja i Grecja, która rok wcześniej przystąpiła do podnoszenia gotowości bojowej swojego korpusu NDC-GRC (zob. mapa). Na tle tych wysiłków widoczny był brak oficjalnego stanowiska Polski i Danii, zwłaszcza w odniesieniu do przyszłości MNC NE. Wydawać by się mogło, że ambitny projekt rozpoczęty w 1999 roku wyczerpuje swoje możliwości. Stało się jednak inaczej, impulsem do zmiany sytuacji stała się coraz bardziej agresywna polityki Rosji, szczególnie wówczas widoczna w rejonie Morza Bałtyckiego.

²¹ Dowódcą ISAF od 7 sierpnia 2004 do lutego 2005 r. był generał Jean-Louis Py, dowódca Eurokorpusu, formacji wyższej gotowości. Więcej na temat udziału personelu korpusu w ISAF zob. A. Sokołowski, *Wielonarodowy Korpus Północno-Wschodni w Szczecinie w systemie bezpieczeństwa europejskiego oraz stosunkach polsko-niemieckich (2007–2016)*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2016, nr 2, s. 80.

²² Zob. G. Ciechanowski, J. Ciechanowski, *Nowa struktura dowodzenia NATO*, „Przegląd Humanistyczny” 2008, nr 1, s. 31–40.

■ W drodze do korpusu wyższej gotowości NATO

Po dojściu do władzy Władimira Putina w 2000 roku polityka zagraniczna Moskwy stawiała się coraz bardziej agresywna, a najbardziej spektakularnym posunięciem była prowadzona w sierpniu 2008 roku kilkudniowa wojna z Gruzją. Samoloty z czerwonymi gwiazdami coraz częściej wykonywały prowokacyjne loty w pobliżu granic państw NATO. Zapuszczaly się nie tylko nad Morze Bałtyckie, lecz także w rejony granic USA, Kanady, Wielkiej Brytanii, Norwegii. W zachodnich rejonach Rosji i Białorusi organizowano ćwiczenia z udziałem dużej liczby wojsk. Kolejnym krokiem twardej linii Kremla była aneksja Krymu przeprowadzona w marcu 2014 roku oraz wspieranie działań separatystów we wschodniej Ukrainie. Te posunięcia sprawiły, że na Zachodzie zaczęto w końcu postrzegać Rosję jako państwo nieprzewidywalne i niebezpieczne, wydarzenia te przekonały też Danię, Niemcy i Polskę o konieczności zmiany statusu gotowości MNC NE oraz określenia zadań dla korpusu wynikających z art. 5 Traktatu Północnoatlantyckiego²³.

Niezwykle ważny dla szczecińskiej jednostki szczyt Sojuszu odbył się w dniach 4–5 września 2014 roku w walijskim Newport. Sojusznicy zaaprobowali plan działań na rzecz gotowości – RAP (Readiness Action Plan), rozbudowując siły reagowania i wydzielając z ich zestawu tzw. szpicę, siły bardzo wysokiej gotowości – VJTF (Very High Readiness Joint Task Force). Szczeciński korpus został wyznaczony jako jedno z dowództw, któremu miały podlegać jednostki VJTF, powierzono mu także odpowiedzialność za sześć jednostek wsparcia – NFIU (NATO Force Integration Units), które miały m.in. zabezpieczać logistycznie działania wojsk „szpicy” rozmieszczonych w Polsce i poza nią²⁴. Uczestnicy obrad w Walii podkreślili konieczność zwiększenia zaangażowania MNC NE na rzecz współpracy regionalnej²⁵.

²³ T.A. Olszański, A. Sarna, A. Wierzbowska-Miazga, *Konsekwencje aneksji Krymu*, <https://www.osw.waw.pl> (dostęp 2.03.2020); B. Samol, *Znaczenie Wielonarodowego Korpusu...*, s. 196.

²⁴ Koszary Bałtyckie 11 czerwca 2014 r. wizytował zastępca dowódcy Dowództwa Wojsk Lądowych NATO – LAND-COM (Allied Land Command) gen. Gordon Kenneth Messenger, który w rozmowie z dowódcą MNC NE powiedział, że jest zwolennikiem wzmocnienia roli szczecińskiego korpusu i że będzie czynił starania w tym względzie u swoich przełożonych. Kilka dni później został przeniesiony na prestiżowe stanowisko zastępcy Szefa Sztabu Obrony (Deputy Chief of the Defence Staff) w brytyjskim Ministerstwie Obrony. Został też doradcą premiera Wielkiej Brytanii Davida Camerona, który podczas szczytu w Newport zaproponował (nie zrobił tego przedstawiciel polskiej delegacji), aby niezbędne zmiany objął korpus w Szczecinie (na podstawie rozmowy autora z gen. broni Bogusławem Samolem przeprowadzonej 14 kwietnia 2020 r.). Co do jednostek NFIU: 1 września 2015 r. korpusowi powierzono dowodzenie tymi formacjami w Polsce, Litwie, Łotwie i Estonii, rok później – ich odpowiednikami stacjonującymi w Czechach i Słowacji. Więcej zob. M. Banasik, *NATO w świetle postanowień szczytu w Newport, „Kwartalnik Bellona”* 2015, nr 3, s. 67; *Dowódca Korpusu Północ-Wschód: Nasza obecność w Szczecinie to część planu odstraszenia*, <https://www.defence24.pl> (dostęp 2.03.2020).

²⁵ „(...) the Headquarters Multinational Corps Northeast and will also enhance its role as a hub for regional cooperation”, zob. *Wales Summit Declaration*, <https://www.nato.int> (dostęp 4.03.2020).

Efekty szczytu NATO
w Newport: rozmieszczenie
i podległość jednostek wsparcia
NFIU w Europie i miejsce
MNC NE w tej strukturze, 2016
Źródło: opracowanie własne na
podstawie materiałów MNC NE.



Podjęto również decyzję o ciągłej, prowadzonej rotacyjnie, obecności sił NATO na tym obszarze, utworzeniu ośrodków dowodzenia czy budowie i rozlokowaniu składów sprzętu na potrzeby sił wsparcia, co skutkowało wzrostem obecności sił NATO w regionie i o co Polska zabiegała od momentu wstąpienia do NATO. W ten sposób przełamano pewne tabu związane z treścią Aktu Stanowiącego NATO-Rosja, którego zapisy negowały potrzebę znaczącej obecności sił bojowych w nowych państwach członkowskich²⁶.

Jeszcze w trakcie szczytu ministrowie obrony trzech państw ramowych MNC NE Danii, Niemiec i Polski podjęli decyzję o podwyższeniu stopnia gotowości bojowej Kwatery Głównej szczecińskiego korpusu, co ogłoszono w trójsstronnym porozumieniu podpisanym 4 września 2014 roku²⁷. Generał broni Bogusław Samol, ówczesny dowódca szczecińskiej jednostki, wyraził następującą opinię o znaczeniu szczytu w Newport dla MNC NE:

Studiując Deklarację Szczytu NATO z Walii, można przyjąć tezę, że korpus jest postrzegany w Sojuszu jako ważne narzędzie wpływające na stan bezpieczeństwa północno-wschodniej flanki tej organizacji. W praktyce dowództwo sił zbrojnych NATO określiło zadania dla WKP-W na czas pokoju, kryzysu i wojny²⁸.

²⁶ S. Koziej, P. Pietrzak, *Szczyt NATO w Walii. Uwarunkowania, rezultaty, wnioski dla Polski*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2014, nr 3, s. 22.

²⁷ *Oświadczenie nt. Korpusu w Szczecinie*, 5.09.2014, <http://mon.gov.pl> (dostęp 2.03.2020).

²⁸ Tamże.

W Newport nastąpiło przesunięcie punktu ciężkości zainteresowania Sojuszu na jego wschodnią flankę, czego potwierdzeniem była m.in. decyzja o przeprowadzeniu kolejnego szczytu NATO w Warszawie w połowie 2016 roku²⁹.

W Szczecinie niezwłocznie przystąpiono do implementacji decyzji wyznaczających nową rolę korpusu. W trakcie spotkania ministrów obrony państw NATO w Brukseli 5 lutego 2015 roku sprecyzowano zadania dla szczecińskiej Kwatery Głównej jako jednostki Wysokiej Gotowości Bojowej. Sprowadzały się one do:

- stałego monitorowania sytuacji na północno-wschodniej flance NATO,
- koordynowania wszystkich przedsięwzięć natowskich w tym regionie, szczególnie na terytorium państw bałtyckich i Polski,
- zorganizowania systemu dowodzenia wspomnianych jednostek wsparcia NFIU tworzących się na terytorium Polski i państw bałtyckich oraz Węgier i Słowacji,
- przygotowania się do przejęcia dowodzenia nad „szpicą” Sił Odpowiedzi NATO – Połączonymi Siłami Zadaniowymi Natychmiastowego Reagowania – VJTF (Very High Readiness Joint Task Force)³⁰.

W grudniu 2014 roku w Koszarach Bałtyckich spotkali się przedstawiciele państw natowskich. Dokonano wówczas podziału stanowisk służbowych między krajami zaangażowanymi do tej pory w korpusie, a także pretendującymi do włączenia się w nowe struktury dowództwa. W nowej konfiguracji jednostki, obowiązującej od 1 czerwca 2015 roku, zwiększono liczbę etatów do 400 stanowisk wojskowych oraz 45 stanowisk cywilnych. Około 170 etatów przewidziano dla polskich wojskowych, natomiast około 100 dla reprezentantów Bundeswehry³¹.

Tworzona wówczas struktura kwatery opierała się na tzw. modelu zintegrowanym, który dawał możliwości samodzielnego planowania operacji połączonej (z udziałem różnych rodzajów wojsk) i jej przeprowadzenia. Komponent lądowy wojsk stanowił tu zasadniczy segment, natomiast istniejące w jej składzie elementy: morski, powietrzny i sił specjalnych, były licznie mniejsze i spełniały funkcję wsparcia sił głównych³².

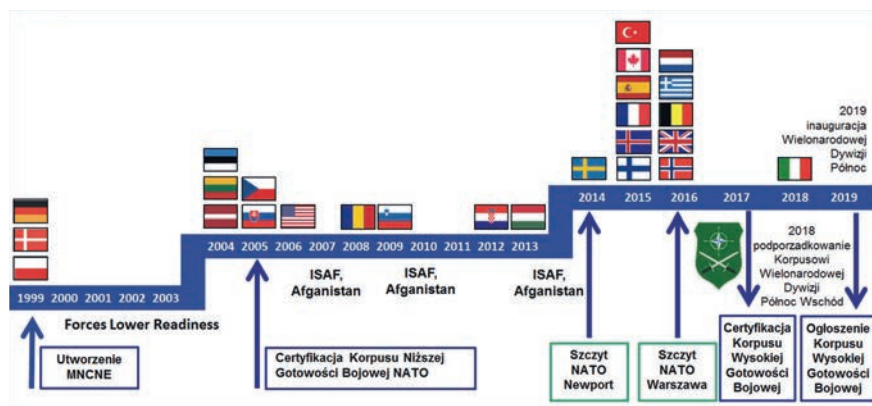
Wały Chrobrego stały się po raz kolejny miejscem szczególnej, choć pozbawionej fajerwerków celebracji, ponieważ 21 marca 2015 roku odbyła się tu

²⁹ A. Sokołowski, *Wielonarodowy Korpus...*, s. 82–84.

³⁰ B. Samol, *Znaczenie Wielonarodowego Korpusu...*, s. 191; A. Sokołowski, *Wielonarodowy Korpus...*, s. 84.

³¹ *Zmiany w Korpusie Północno-Wschodnim*, MON, 25.01.2016, <http://mon.gov.pl> (dostęp 4.03.2020).

³² B. Samol, *Znaczenie Wielonarodowego Korpusu...*, s. 191.



Ewolucja Wielonarodowego Korpusu Północno-Wschodniego na osi czasu

Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów MNC NE.

uroczystość, której głównym punktem programu stało się ogłoszenie przekształcenia struktury Kwatery Głównej Korpusu z dowództwa Niższej Gotowości Bojowej w dowództwo Wysokiej Gotowości Bojowej³³.

To spektakularne wydarzenie wyznaczało nowy etap rozwoju korpusu. W Koszarach Bałtyckich 24 kwietnia 2015 roku doszło do kolejnego spotkania ministrów obrony trzech państw ramowych, którzy analizowali stan realizacji zadań wynikających z ustaleń szczytu NATO w Newport. Szefowie resortów zajęli się również ustaleniem kierunków dalszego rozwoju korpusu. Kwatery Główna MNC NE planowo realizowała wytyczone zadania w celu potwierdzenia osiągnięcia statusu formacji Wysokiej Gotowości Bojowej. Ważnym elementem na tej drodze stało się zaliczenie testów tzw. Pełnej Gotowości Operacyjnej – FOC (Full Operational Capability) do działania nie tylko w roli Dowództwa Korpusu, lecz także Dowództwa Połączonego, współpracującego operacyjnie z komponentami powietrznym i morskim. Realizacja tego zadania stanowiła ważny krok na drodze osiągnięcia wyznaczonego statusu jeszcze przed kolejnym szczytem NATO przygotowywanym w Warszawie.

³³ W czasie ceremonii dowódca Sojuszniczego Dowództwa Sił Połączonych NATO (JFC) w Brunssum gen. Hans-Lothar Domröse udekorował sztandar korpusu trzema wstęgami ISAF honorującymi udział żołnierzy MNC NE w afgańskiej operacji, zob. *Parada wojskowa na Wałach Chrobrego w Szczecinie*, MON, <http://mon.gov.pl>. Przebieg uroczystości na Wałach Chrobrego przedstawiono w artykule na oficjalnej stronie korpusu: A. Szelega, *Security first*, <https://mncne.pl>; informowały o tym media szczecińskie: stacje radiowe i telewizja oraz prasa, m.in. *Parada wojskowa na Wałach Chrobrego*, <https://szczecin.naszemiasto.pl>; *Parada wojskowa na Wałach Chrobrego*, <https://wszczecinie.pl>; (M.K.), *Parada Korpusu NATO na Wałach Chrobrego*, <https://gs24.pl>; T. Maciejewski, *Parada szczecińskiego korpusu NATO okazała się nudną oficjałką*, <https://szczecin.wyborcza.pl> (dostęp 17.03.2020).



Rozmieszczenie i podległość Sił Wysuniętej Obecności – eFP w Europie oraz miejsce MNC NE w tej strukturze, 2019
Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów NATO.

Odbył się on w dniach 8–9 lipca 2016 roku. Wobec agresywnego postępowania Rosji na arenie międzynarodowej przywódcy państw członkowskich Sojuszu jednomyślnie ocenili sytuację polityczno-wojskową na północno-wschodniej flance. Wiązała się z tym konieczność dalszego wzmocnienia bezpieczeństwa w tym regionie, ze szczególnym uwzględnieniem Polski i krajów bałtyckich. W rezultacie na terytorium czterech państw rozmieszczono cztery bataliony państw NATO wzmocnionej Wysuniętej Obecności – eFP (enhanced Forward Presence) oraz Pancerny Brygadowy Zespół Bojowy Wojsk Lądowych USA, funkcjonujących na tym obszarze w formie dziewięciomiesięcznych rotacji oddziałów.

Uczestnicy szczytu postanowili, że na bazie polskiego dowództwa dywizji powstanie wielonarodowe dowództwo, którego zadaniem będzie dowodzenie wszystkimi batalionowymi grupami bojowymi, a jednocześnie będzie podlegało ono Wielonarodowemu Korpusowi Północno-Wschodniemu³⁴. Realizując to postanowienie, w lipcu 2017 roku w Elblągu powołano Dowództwo Wielonarodowej Dywizji Północny Wschód, które półtora roku później osiągnęło gotowość bojową i przejęło zadania koordynacyjno-szkoleniowe wojsk eFP w Estonii, Łotwie, Litwie i Polsce³⁵.

W roku obchodów dwudziestolecia istnienia szczecińskiemu korpusowi podlegały dowództwa wspomnianej Wielonarodowej Dywizji Północny Wschód w Elblągu oraz Wielonarodowej Dywizji Północ, które utworzono

³⁴ B. Samol, *Znaczenie Wielonarodowego Korpusu...*, s. 194.

³⁵ *About eFP*, <https://shape.nato.int> (dostęp 18.03.2020).

Oficjalna ulotka informująca
mieszkańców Szczecina
o obchodach dwudziestolecia
szczecińskiego korpusu
Źródło: domena publiczna.



w marcu 2019 roku na Łotwie³⁶. Co godne podkreślenia, szczecińska jednostka jest pierwszym, i jak dotąd jedynym, korpusem w NATO odpowiedzialnym za określony obszar – rejon Bałtyku z Polską po Słowację i Węgry. Korzystając ze źródeł NATO, jednostka na bieżąco obserwuje rozmieszczenie sił sojuszników i rosyjskich w regionie Bałtyku³⁷.

Po dwudziestu latach szczeciński korpus mógł wykazać się zatem spektakularnymi osiągnięciami oraz solidnym zakotwiczeniem w strukturach NATO. Stąd nie powinno dziwić, że starannie przygotowano się do dwudniowych obchodów jubileuszu przeprowadzonych 21–22 września 2019 roku. Główne uroczystości odbyły się tradycyjnie na Wałach Chrobrego, gdzie zgromadziły się tysiące szczecinian. Były przemówienia, defilada oraz pokazy polskiego i niemieckiego sprzętu wojskowego. Nieopodal cumowały okręty polskiej, duńskiej, łotewskiej i niemieckiej floty. Z koncertami wystąpiły orkiestry wojskowe z Polski i Niemiec. Przygotowano wiele atrakcji niezwiązanych bezpośrednio ze sferą wojskowości, przy Wałach Chrobrego uruchomiono wesołe miasteczko, wiele stoisk oferowało różnorodne wyroby. Odbyły

³⁶ Ministrowie obrony Estonii, Łotwy i Danii podczas spotkania 4 lutego 2019 r. w Brukseli podpisali Memorandum of Understanding w sprawie utworzenia Multinational Division North (Wielonarodowej Dywizji Północ). Jest to pierwsza tego typu formacja powołana do życia na obszarze byłego ZSRR. Z kolei pod koniec lutego 2019 r. Polska i Litwa podpisały porozumienie, na mocy którego do dowództwa elbląskiej dywizji afiliowano polską 15 Brygadę Zmechanizowaną z Giżycka i litewską Brygadę Zmechanizowaną „Żelazny Wilk”, zob. R. Lesiecki, 12 DZ będzie afiliowana do korpusu w Szczecinie, <https://www.defence24.pl> (dostęp 2.03.2020).

³⁷ Dowódca Korpusu... (dostęp 2.03.2020).

się pokazy teatru ognia i zawody karate. Uroczystości trwały do późnego niedzielnego popołudnia³⁸.

Jednym z elementów podkreślanych przez media było wystąpienie prezydenta RP i zwierzchnika Sił Zbrojnych RP Andrzeja Dudy oraz premiera Mateusza Morawieckiego. Sęk w tym, że odczytano jedynie ich okolicznościowe listy, ponieważ żadna z wymienionych dostojnych osób nie pojawiła się tego dnia w Szczecinie. Zabrakło nawet ministra obrony narodowej, co w opinii autora tego materiału wyraźnie deprecjonowało rangę wydarzenia. To kolejny, jeden z wielu, choć w tym wypadku szczególnie czytelny przykład na to, że polskie władze od lat nie potrafią bądź nie chcą wykorzystać tak z politycznego, jak militarnego punktu widzenia faktu istnienia tej specyficznej jednostki o ogromnym wielopłaszczyznowym potencjale³⁹.

■ **Postscriptum: korpus w Szczecinie**

Jak dotąd, w tekście kilkakrotnie przewijał się motyw otwartości szczecińskich władz zarówno administracyjnych, jak i samorządowych czy municypalnych w stosunku do idei utworzenia w mieście wielonarodowej formacji, a później wspierania tej inicjatywy. Ten klimat otwartości wyrażają również liczne organizacje pozarządowe i biznesowe. Przy okazji warto zadać pytanie, czy przedstawiciele tym razem lokalnych władz doceniają potencjał wynikający z faktu lokalizacji korpusu.

Za odpowiedź niech posłuży historia opowiedziana autorowi przez Zygmunta Meyera, w latach 2002–2006 roku marszałka województwa zachodniopomorskiego. Po objęciu urzędu uczestniczył on w przygotowaniu prezentacji na temat regionu, skierowanej do zagranicznych inwestorów. Kiedy sprawa doszła do ostatniego slajdu przedstawiającego walory Pomorza Zachodniego, po długich dyskusjach w zakończeniu listy punktów umieszczono informację o funkcjonowaniu w Szczecinie dowództwa MNC NE. Tuż po zakończonym

³⁸ O uroczystościach 20-lecia korpusu informowały szczecińskie media, m.in. *20 lat Korpusu NATO w Szczecinie. Okręty, samoloty, defilada i sprzęt wojskowy na Wałach Chrobrego*, <https://szczecin.wyborcza.pl>; *Korpus NATO świętuje 20-lecie. Obchody w weekend*, <https://24kurier.pl>; *Wojskowy piknik na Wałach Chrobrego – 20 lat Korpusu NATO*, <https://wszczecin.pl>; *Atrakcyjny koncert na 20-lecie NATO w Szczecinie*, <https://wiadomosci.szczecin.eu>; przebieg uroczystości relacjonowały też Polskie Radio Szczecin i TVP Szczecin, a na ich portalach ukazały się poświęcone temu materiały: R. Jaczmiński, *20 lat Korpusu NATO. Przelot samolotów, okręty wojenne, pokaz sprzętu na Wałach Chrobrego*, <https://radioszczecin.pl>; I. Kozdraś, J. Gonera, *Wielonarodowy Korpus Północno-Wschodni świętuje. 20-lecie NATO w Szczecinie*, <https://szczecin.tvp.pl> (dostęp 2.03.2020).

³⁹ Podczas obchodów 20-lecia MNC NE w Szczecinie Danię reprezentował Ambasador Królestwa Danii w Polsce oraz zastępca szefa Sztabu Obrony Danii, Niemcy – sekretarz stanu w niemieckim ministerstwie obrony i zastępca Generalnego Inspektora Bundeswehry. Ze strony państwa gospodarza Kancelaria Prezydenta RP nie była reprezentowana, przybyli sekretarz stanu MON oraz szef Sztabu Generalnego WP.

wystąpieniu do Zygmunta Mayera podszedł jeden z biznesmenów i zapytał, dlaczego najważniejsza informacja znalazła się na samym końcu prezentacji. Dla niego było bardzo istotne, że tu funkcjonuje dowództwo wielonarodowej formacji wojskowej, co gwarantuje stabilność i bezpieczeństwo. Był to oczywiście początek funkcjonowania korpusu, nasz kraj należał ledwie od kilku lat do NATO, trzeba było oswoić się z obecnością tej specyficznej formacji.

Jak dziś oceniają ten fakt władarze, kiedy społeczność wojskowych mieszkających w Koszarach Bałtyckich i ich rodzin liczy około tysiąca osób? W roku dwudziestolecia istnienia MNC NE w periodyku „Baltic Amber” wydawanym w korpusie ukazał się wywiad z prezydentem Szczecina Piotrem Krzystkiem. Warto przytoczyć fragmenty jego wypowiedzi:

Dziś Koszary Bałtyckie to jedna z wizytówek Szczecina, a jednocześnie arena międzynarodowych spotkań. Przyjeżdżają tu prezydenci, premierzy, ministrowie, ważni przedstawiciele Sojuszu. Bardzo niewiele instytucji tej rangi znajduje się poza stolicą. (...) Także pracownicy korpusu są otwarci na nasze miasto. (...) Myślę, że obecność NATO w Szczecinie to jeden z wielu czynników przyciągających do nas skandynawskich inwestorów, swego rodzaju uwiarygodnienie naszego miasta. Ilekroć spotykam się z zagranicznymi przedsiębiorcami planującymi rozkręcić tutaj swój biznes, na jakimś etapie rozmowy pada słowo „NATO”⁴⁰.

Ta opinia potwierdza fakt, że Szczecin, miasto położone w tak szczególnym punkcie na mapie naszego kraju, okazał się przyjaznym miejscem dla wielonarodowej formacji wojskowej, która przeszła spektakularną ewolucję i dziś odpowiada za monitorowanie bezpieczeństwa na północno-wschodniej flance NATO.

⁴⁰ M. Karpińska, *Liczą się dobre relacje*, „Baltic Amber” 2019, s. 10–20.

SZCZECIN WYBORCZY

Wybory parlamentarne 2019 roku w Szczecinie

■ Wprowadzenie

Wybory w Szczecinie były przedmiotem zainteresowania wielu badaczy w minionych latach zarówno samoistnie, jak i w ujęciu regionalnym na tle całego województwa zachodniopomorskiego¹. W niniejszym tekście zostaną zaprezentowane wybrane uwagi i wnioski dotyczące wyborów parlamentarnych w Szczecinie w 2019 roku, które są częścią szerszego projektu badawczego realizowanego przez autora².

Wybory parlamentarne w Polsce w 2019 roku zostały przeprowadzone 13 października na podstawie postanowienia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej³. Zgodnie z przepisami Kodeksu wyborczego⁴ był to najwcześniejszy możliwy termin. Wybory sejmowe wygrał Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość (PiS), mandaty uzyskały jeszcze cztery komitety wyborcze: Koalicyjny Komitet Wyborczy Koalicja Obywatelska PO .N IPL Zieloni (KO), Komitet Wyborczy Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD), Komitet Wyborczy

¹ Zob. P. Chrobak, *Wybory samorządowe w Szczecinie na tle Pomorza Zachodniego w latach 1990–2010. Preferencje wyborcze mieszkańców regionu zachodniopomorskiego*, Szczecin 2014; M. Drzonek, *Od upartyjnienia do „ulokalnienia”? Przypadek zachodniopomorskich powiatów grodzkich w wyborach 2014 roku*, „Opuscula Sociologica” 2015, nr 3, s. 77–92; M. Drzonek, *Nazwisko, hasło czy koszula? Atrybuty autoprezentacji pośredniej – przykłady ze szczecińskiej kampanii samorządowej 2014 roku*, „Edukacja Humanistyczna” 2016, nr 1, s. 77–95; A. Hoehle, *Wybory samorządowe 2010 – Prawo i Sprawiedliwość w województwie zachodniopomorskim*, „Acta Politica Polonica” 2013, nr 26, s. 119–137; R. Niburski, *Kampania wyborcza Komitetu Prawo i Sprawiedliwość w wyborach do Rady Miasta Szczecin w 2014 roku*, „Opuscula Sociologica” 2015, nr 3, s. 93–102; M. Siedziako, *Wybory do Sejmu Województwa Zachodniopomorskiego w 2010 roku*, „Acta Politica Polonica” 2012, nr 25, s. 81–123; A. Wojtaszak, *Niezależne komitety lokalne w wyborach do rad miast na prawach powiatów w latach 1998–2014 w województwie zachodniopomorskim*, [w:] *25 lat samorządu Szczecina. Doświadczenia i wyzwania*, red. J. Piątek, R. Podgórska, S. Stępiński, Szczecin 2015.

² T. Czapiewski, *Wybory samorządowe w Szczecinie w 2018 roku. Analiza statystyczna i przestrzenna*, [w:] *Kronika Szczecina 2018*, red. U. Chęcińska, T. Czapiewski, Szczecin 2019, s. 171–190.

³ Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 9 sierpnia 2019 r. w sprawie zarządzenia wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. 2019, poz. 1506.

⁴ Art. 194 § 1 ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. – Kodeks wyborczy, t.j. Dz.U. 2020, poz. 1319.

Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL) oraz Komitet Wyborczy Konfederacja Wolność i Niepodległość (KWn). Były to zarazem wszystkie komitety, które zarejestrowały listy kandydatów we wszystkich okręgach wyborczych do sejmu. Jeden mandat przypadł Mniejszości Niemieckiej. Wybory senackie, jeżeli przyjąć kryterium liczby uzyskanych głosów oraz mandatów, także wygrało PiS, ale w odróżnieniu od wyborów sejmowych partia nie uzyskała większości mandatów w izbie, co miało istotne skutki polityczne. Ostatecznie mandaty w senacie uzyskały cztery komitety: PiS, KO, SLD i PSL, oraz czworo tzw. niezależnych kandydatów, których zgłosiły komitety wyborcze wyborców.

W próbie typologii przedstawionej przez Rafała Matyję Szczecin został przyporządkowany pierwotnie (w latach dziewięćdziesiątych) jako miasto ciągnące ku grupie centroprawicowo-liberalnej, co wynikało z takich właściwości decyzji lokalnych wyborców, jak relatywna równowaga między poparciem dla Wałęsy i Kwaśniewskiego w 1995 roku oraz między SLD a Akcją Wyborczą „Solidarność”, a zarazem bardzo dobre wyniki Unii Wolności⁵. W późniejszym czasie Matyja zaczął klasyfikować Szczecin bliżej bieguna lewicowo-liberalnego. Do takiego ujęcia Szczecina przyczyniły się następujące przejawy preferencji wyborczych: zdecydowane zwycięstwo Donalda Tuska w 2005 roku oraz wysokie poparcie w wyborach parlamentarnych dla SLD w 2001 roku i Platformy Obywatelskiej w 2011 roku⁶. Badający preferencje polityczne szczecinian w wyborach do sejmu w latach 1991–1997 Igor Kavetsky doszedł do następujących konkluzji: „W porównaniu z całym obszarem województwa zachodniopomorskiego w Szczecinie wyraźnie widoczny jest zwiększony udział ugrupowań liberalnych (w kolejnych latach są to UD, KLD, UPR, UW, PO) oraz prawicowych (KPN, WAK, POC, NSZZ «S», BBWR, AWS, PiS) (...) [ale] ogólne cechy preferencji wyborczych szczecinian są typowe dla mieszkańców dużych miast, co potwierdza porównanie wyników wyborów w Szczecinie z wynikami w innych miastach wojewódzkich Polski”⁷. Marcin Palade zaliczył Szczecin w pewnym stopniu do obszarów o wysokiej aktywności wyborczej⁸.

⁵ R. Matyja, *Miasta w wyborach lat 1990–2011 (komunikat z badań)*, Rzeszów 2014.

⁶ R. Matyja, *Zróżnicowanie przestrzenne zachowań wyborczych w miastach prezydenckich. Wybory sejmowe 2015*, „Acta Politica Polonica” 2016, t. 36, nr 2, s. 5–19; R. Matyja, *Miasto jako przestrzeń, węzeł i system. Analiza z perspektywy badań politologicznych*, „Acta Politica Polonica” 2017, t. 41, nr 3, s. 5–16.

⁷ I. Kavetsky, *Zmiany orientacji politycznych mieszkańców Szczecina w świetle wyników wyborów parlamentarnych*, [w:] *Przemiany struktury przestrzeni miast w sferze funkcjonalnej i społecznej*, red. J. Ślodziak, Opole 2004, s. 381–382.

⁸ Marcin Palade dla „Naszej Polski” o Wyborach 2005, „Nasza Polska” 8 listopada 2005, http://www.estymator.com.pl/PGB/INFO/info_2005_26.pdf (dostęp 10.05.2015).

Badając wybory w mieście, trzeba pamiętać, że choć z jednej strony widzimy na mapach wyborczych silnie zróżnicowaną Polskę regionalną, relacje między poziomami poparcia dla konkurencyjnych partii z różnych rodzin partyjnych są bardziej zrównoważone, jeżeli porównujemy je między miastami. Tradycyjnie w miastach była silna grupa partii określanych jako liberalne⁹. Próbując charakteryzować Szczecin i jego obywateli ze względu na ich preferencje polityczne, trzeba jednak pamiętać, że cechą obszarów zurbanizowanych jest zróżnicowanie wewnętrzne. Jako przyczyny takiego stanu rzeczy podaje się najczęściej heterogeniczność ludności wyrażoną różnicami w wyznawanych wartościach społecznych¹⁰. W konsekwencji mieszkańcy „lepszyc” dzielnic są bardziej aktywni politycznie, mieszkańcy biedniejszych dzielnic rzadziej zaś podejmują aktywność, a jeżeli już – to częściej oddadzą głos na formacje kontestujące ład polityczny¹¹.

W latach dziewięćdziesiątych Kavetskyy, badając zróżnicowanie preferencji politycznych szczecinian w wyborach do sejmu, wyróżnił dwa specyficzne obszary¹²: osiedla należące do dzielnicy Zachód oraz Łękno, Śródmieście Północ i Stare Miasto położone w Śródmieściu wykazywały zwiększony udział SLD oraz partii liberalnych (UD, KLD i UW); z kolei osiedla Załom, Wielgowo-Sławociesze, Płonia-Śmierdnica-Jezierzyce i Krzekowo-Bezrzecze (na mapie Szczecina zaznaczone jako pas biegnący w środkowej części miasta wzdłuż linii Odry) stanowiły obszar zdominowany przez ugrupowania prawicowe z relatywnie dobrymi wynikami ugrupowań chłopskich i Unii Pracy, jednocześnie przy obniżonej frekwencji. Jeżeli chodzi o współczesną geografę wyborczą miasta, to prowadzone przed 2018 rokiem badania przestrzenne zachowań wyborczych szczecinian doprowadziły do wyróżnienia dwóch podstawowych typów osiedli o szczególnej charakterystyce. Typ pierwszy to osiedla, które wyróżniały się niską frekwencją oraz wysokim poparciem dla list PiS. Należały do niego osiedla położone w pasie miasta zlokalizowanym wzdłuż Odry: Skolwin, Stołczyn, Gołęcino-Gocław, Drzetowo-Grabowo, Międzyodrze-Wyspa Pucka, Żydowce-Klucz. Są one rozległe terytorialnie, ale o niskiej gęstości zaludnienia. Typ drugi to osiedla, które znamionowały takie

⁹ M. Kowalski, *Geografia wyborcza Polski – przestrzenne zróżnicowanie zachowań wyborczych Polaków w latach 1989–1998*, Warszawa 2000.

¹⁰ I. Kavetskyy, *Zmiany orientacji politycznych...*, s. 377.

¹¹ P. Swianiewicz, U. Klimska, *Społeczne i polityczne zróżnicowanie aglomeracji w Polsce – waniliowe centrum, mozaika przedmieść*, „Prace i Studia Geograficzne” 2005, t. 35, s. 67–68.

¹² I. Kavetskyy, *Zmiany orientacji politycznych...*, s. 389–390.

atrybuty, jak wysoka frekwencja oraz wysokie poparcie dla PO i Nowoczesnej w 2015 roku. Do tego typu osiedli należy zaliczyć te położone w zachodniej części Szczecina (większość z nich tworzy dzielnicę Zachód): Głębokie-Pilchowo, Gumieńce, Krzekowo-Bezzecze, Osów, Pogodno, Bukowo, Warszewo oraz Łękno¹³.

■ Wybory do sejmiku w 2019 roku w Szczecinie

Podczas wyborów 2019 Szczecin był siedzibą okręgu wyborczego nr 41, który powstał w 2001 roku. W latach 2001–2007 wybierano w nim trzynastu posłów, od 2011 roku już tylko dwunastu. Okręg nr 41 pokrywa się z granicami okręgów nr 97 i 98 w wyborach do Senatu RP oraz okręgiem nr 13 w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Okręg obejmuje obszar miast na prawach powiatu Szczecina i Świnoujścia oraz powiatów: goleniowskiego, gryfickiego, gryfińskiego, kamieńskiego, łobeskiego, myśliborskiego, polickiego, pyrzyckiego i stargardzkiego (część województwa zachodniopomorskiego).

W 2019 roku w okręgu nr 41 zgłoszono tylko pięć list kandydatów. Cztery z nich obejmowały maksymalną liczbę 24 kandydatów, podczas gdy lista Konfederacji obejmowała 23 kandydatów. Nadzór nad wyborami w okręgu sprawowała okręgowa komisja wyborcza, w której skład wchodziła: Anna Sienkiewicz (komisarz wyborczy Szczecin II) jako przewodnicząca, Anna Stasiewicz-Kokotowska i Jacek Szreder (sędziowie Sądu Okręgowego w Szczecinie) jako zastępcy przewodniczącej, jako członkowie Robert Bury i Marzenna Ernest (sędziowie Sądu Okręgowego w Szczecinie) oraz Rafał Lila (sędzia Sądu Rejonowego Szczecin Centrum). W Szczecinie na potrzeby wyborów parlamentarnych w 2019 roku wyodrębniono 192 obwody stałe oraz 14 odrębnych obwodów do głosowania.

Zgodnie z kalendarzem wyborczym w terminie do 26 sierpnia 2019 roku możliwe było zawiadomienie Państwowej Komisji Wyborczej o utworzeniu komitetu wyborczego, natomiast do 3 września 2019 roku do godz. 24.00 zgłaszanie list kandydatów na posłów i kandydatów na senatorów. Zakończenie kampanii wyborczej przypadło na 11 października 2019 roku o godz. 24.00. Z powyższych terminów można wysnuć wniosek, że kampania należała do krótkich, a spełnienie kryteriów rejestracji list okazało się zadaniem trudnym, którym w tym przypadku podołała rekordowo niska liczba komitetów (zdo-

¹³ Zob. szerzej T. Czapiewski, *Mapa wyborcza Szczecina. Przestrzenne zróżnicowanie preferencji politycznych szczecinian w latach 2006–2015*, „Acta Politica Polonica” 2016, t. 36, nr 2, s. 21–34.

minowanych przez partie polityczne o dłuższej tradycji i okrzepłych strukturach). W wyborach 2019 trudno znaleźć odpowiednik formacji Kukiz '15 czy Ruchu Palikota.

W trakcie kampanii najwięcej emocji zwyczajowo budziło ustalanie list kandydatów. Politycy świadomi wagi pozycji na liście dla ewentualnych szans na uzyskanie mandatu wykorzystują wszelkie dostępne środki, aby wpłynąć na ich kształt, jak pokazują doświadczenia 2019 roku – nawet po ich pierwotnym ustaleniu. Najwięcej zmian dotyczyło listy KO. Doszło do bezprecedensowej sytuacji, w której Arkadiusz Marchewka – kandydat proponowany jako lider listy z pozycją nr 1 został przesunięty przez Zarząd Krajowy partii na pozycję drugą. Na jego miejscu ulokowano Sławomira Nitrasa, który początkowo przewidywany był jako lider w sąsiednim okręgu wyborczym nr 40 z siedzibą w Koszalinie. Ze startu zrezygnowała Zofia Ławrynowicz, która nie zaakceptowała przesunięcia z pozycji trzeciej na ósmą¹⁴. Z listy kandydatów zniknął też Michał Marcinkiewicz¹⁵. Krytyczne głosy wobec tych praktyk pojawiały się nie tylko wśród politycznych rywali (Małgorzata Jacyna-Witt użyła porównania do rzucania „kartoflami po koszyku”), lecz także w obrębie partii. Olgierd Geblewicz stwierdził: „z „mojej perspektywy jako szefa sztabu jest to bardzo trudne, bo powinniśmy prowadzić regularną kampanię, a nie rozmawiać o miejscach na liście”¹⁶.

Ostatecznie wybory sejmowe zarówno w okręgu, jak i Szczecinie wygrała KO. Okręg nr 41 był jednym z pięciu okręgów w kraju, w których nie wygrało Prawo i Sprawiedliwość. Jak pokazano w tabeli 1, przewaga KO była jednak na poziomie okręgu nieznaczna (0,6 p.p.), co realnie oznaczało mniej niż trzy tysiące głosów. Specyfika ordynacji D'Hondta w połączeniu z wielkością okręgu i rozkładem poparcia (głównie znaczną liczbą głosów dla SLD) skutkowałą jednak tym, że owe niecałe trzy tysiące głosów przełożyło się na jeden mandat więcej. Jeżeli porównać do wyborów w 2015 roku i sumować mandaty PO i .N, to oba największe komitety straciły po jednym mandacie w okręgu (ale

¹⁴ Zmiany na liście KO w Szczecinie. Posłanka rezygnuje, bo „potraktowano ją jak przedmiot”, <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2019-09-03/zmiany-na-liscie-ko-w-szczecinie-poslanka-rezygnuje-bo-potraktowano-ja-jak-przedmiot> (dostęp 10.08.2020).

¹⁵ M. Kaczmarek, Kolejne zmiany na listach Koalicji Obywatelskiej. Posłanka rezygnuje ze startu, Marcinkiewicz wykreślony, https://wszczecinie.pl/aktualnosci,kolejne_zmiany_na_listach_koalicji_obywatelskiej_poslanka_rezygnuje_ze_startu_marcinkiewicz_wykreslony,id-32658.html (dostęp 10.08.2020).

¹⁶ M. Kaczmarek, „Schetyna rzuca kandydatami po liście jak kartoflami po koszyku” – ostre komentarze po zamianie Marchewki na Nitrasa, https://wszczecinie.pl/index.php/aktualnosci,schetyna_rzuca_kandydatami_po_liscie_jak_kartoflami_po_koszyku_ostre_komentarze_po_zamianie_marchewki_na_nitrasa,id-32636.html (dostęp 10.08.2020).

w 2015 r. głosy na Zjednoczoną Lewicę nie mogły się przełożyć na mandat wobec nieprzekroczenia progu w skali kraju). Jak widać w tabeli 2, zwiększona frekwencja spowodowała, że w liczbach bezwzględnych większość komitetów uzyskała przyrost liczby głosów (gdyby przy porównaniu nie sumować poparcia Kukiz '15 i PSL w 2015 r., to przyrost dotyczyłby wszystkich komitetów z 2019 r.). W tabeli 3 ukazano, że rozkład preferencji w okręgu wyróżnia się silniej na tle kraju niż Szczecin na tle okręgu. Jedynym komitetem, który uzyskał bardzo zbliżone poparcie na każdym poziomie (Szczecin, okręg nr 41, kraj), jest KWiN.

Tabela 1. Wyniki głosowania do sejmiku w 2019 roku w okręgu nr 41

Komitet	Liczba głosów	Procent głosów	Liczba mandatów	Procent mandatów
KKW KO	168 022	35,71	5	41,67
KW PiS	165 200	35,11	4	33,33
KW SLD	71 756	15,25	2	16,67
KW PSL	34 807	7,40	1	8,33
KW KWiN	30 744	6,53	0	0

Źródło: jeżeli nie podano inaczej, wszystkie tabele w niniejszym tekście stanowią zestawienie i obliczenia własne na podstawie danych PKW.

Tabela 2. Wyniki głosowania do sejmiku w 2019 roku w porównaniu do 2015 roku w Szczecinie

Komitet	Liczba głosów 2019	Odsetek głosów 2019	Różnica liczby głosów z 2015 roku	Różnica odsetka głosów z 2015 (p.p.)
KKW KO	79 366	40,47	+7 340	-2,83
KW PiS	62 998	32,13	+15 075	+3,32
KW SLD	31 321	15,97	+9 859	+3,07
KW KWiN	13 324	6,79	+3902	+1,13
KW PSL	9 093	4,64	-6420	-4,68

Wyniki KKW KO w porównaniu z łącznym wynikiem KW PO RP oraz KW NRP z 2015 r., odpowiednio KW SLD z łącznym wynikiem KW ZL oraz KW PR z 2015 r., KW PSL z łącznym wynikiem KW PSL oraz KWW Kukiz '15 z 2015 r.

Tabela 3. Wyniki wyborów do sejmiku w 2019 roku w Szczecinie na tle okręgu i kraju (%)

Komitet	Miasto	Okręg	Kraj
KKW KO	40,47	35,71	27,40
KW PiS	32,13	35,11	43,59
KW SLD	15,97	15,25	12,56

cd. tabeli 3

Komitet	Miasto	Okręg	Kraj
KW SLD	15,97	15,25	12,56
KW KWiN	6,79	6,53	6,81
KW PSL	4,64	7,40	8,55

■ Wybory do senatu w 2019 roku w Szczecinie

W wyborach senackich Szczecin wchodził w skład okręgu nr 97, stanowiąc jego dominującą część (oprócz Szczecina okręg obejmuje jedynie powiat policki), z której pochodziło około 84% oddanych w okręgu głosów. Specyfika tych wyborów – o większościowym charakterze – spowodowała zarejestrowanie wyłącznie dwojga kandydatów przez dwa największe komitety wyborcze (choć w wyborach w 2011 i 2015 r. było to odpowiednio 6 i 5 kandydatów). W pojedynku wyborczym naprzeciw siebie stanęli w Szczecinie znany lekarz prof. Tomasz Grodzki z ramienia KO oraz rozpoznawalna krytyk prezydenta Piotra Krzystka – Małgorzata Jacyna-Witt zgłoszona przez PiS. W lokalnej kampanii senackiej najczęściej odnoszono się do ochrony zdrowia. Jacyna-Witt wskazywała, że problemy systemu ochrony zdrowia są w dużej mierze winą samorządów, które w naszym regionie zostały zdominowane przez partie opozycyjne na szczeblu krajowym¹⁷. Grodzki przedstawiał wizję poprawy poprzez odbiurokratyzowanie systemu i postawienie pacjentów w roli głównej, zaproponował również zmianę roli zawodu farmaceuty¹⁸. Wynik głosowania był zgodny z oczekiwaniami, a mandat z wyraźną przewagą głosów (ukazaną w tab. 4 i 5) uzyskał kandydat KKW KO, który po wyborach stał się w krótkim czasie jednym z najbardziej widocznych polityków na krajowej scenie politycznej – poczynając od otrzymania propozycji stanowiska ministra zdrowia w rządzie PiS przez funkcję marszałka senatu, co z perspektywy instytucjonalnej czyni go najważniejszym politykiem aktualnej opozycji, kończąc na serii krytycznych materiałów w mediach publicznych, związanych z domniemaną korupcją polityka w czasie wykonywania zawodu lekarza.

¹⁷ (Az), *Wybory parlamentarne 2019. Magister ekonomii wyzywa na pojedynek profesora medycyny*, 27.09.2019, <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,25242250,wybory-parlamentarne-2019-magister-ekonomii-wyzywa-na-pojedynek.html> (dostęp 10.08.2020).

¹⁸ Prof. Grodzki: szczepienia i zastrzyki mogą być wykonywane w aptekach. Pada deklaracja: Zbudujemy system pacjentocentryczny, https://wszczecinie.pl/aktualnosci/prof_grodzki_szczepienia_i_zastrzyki_moga_byc_wykonywane_w_aptekach_pada_deklaracja_zbudujemy_system_pacjentocentryczny,id-32836.html (dostęp 10.08.2020).

Tabela 4. Wyniki głosowania do senatu w 2019 roku w okręgu nr 97

Kandydat	Komitet	Liczba głosów	Odsetek głosów
Małgorzata Jacyna-Witt	KW PiS	78 378	34,43
Tomasz Grodzki	KKW KO	149 245	65,57

Tabela 5. Wyniki głosowania do senatu w 2019 roku w Szczecinie

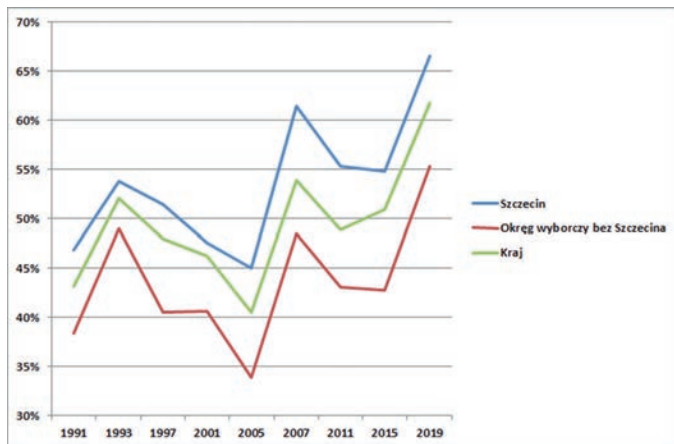
Kandydat	Komitet	Liczba głosów	Odsetek głosów
Małgorzata Jacyna-Witt	KW PiS	66 275	34,73
Tomasz Grodzki	KKW KO	124 560	65,27

■ Frekwencja

W 2019 roku frekwencja w wyborach do sejmu w Szczecinie była rekordowa w całej historii wyborów sejmowych w mieście, choć trudno przypisać to czynnikom lokalnym czy regionalnym, ponieważ ten trend miał charakter ogólnokrajowy. Frekwencja w wyborach do sejmu na obszarze Szczecina podlegała podobnym trendom jak frekwencja na poziomie kraju już od lat dziewięćdziesiątych, co widać na wykresie 1. Przez cały wskazany w tabeli 7 okres była wyższa w mieście niż w kraju. Różnica wahała się od 1,29 p.p. w 2001 roku oraz 1,74 p.p. w 1993 aż do 7,55 p.p. w 2007 oraz 6,45 p.p. w 2011 roku. W 2019 roku różnica była bliska górnemu pułapowi, wynosząc 4,92 p.p.

Tabela 6. Frekwencja w wyborach do sejmu w latach 1991–2019 (%)

Rok	Szczecin	Okręg wyborczy bez Szczecina	Kraj
1991	46,82	38,42	43,20
1993	53,82	49,05	52,08
1997	51,41	40,49	47,93
2001	47,58	40,66	46,29
2005	45,00	33,94	40,57
2007	61,43	48,53	53,88
2011	55,37	43,03	48,92
2015	54,85	42,78	50,92
2019	66,56	55,29	61,74

Wykres 1. Frekwencja w wyborach do sejmiku w latach 1991–2019

Źródło: zestawienie i obliczenia własne na podstawie danych PKW i KBW

Tak jak frekwencja mierzona odsetkiem uprawnionych była w 2019 roku w Szczecinie wyjątkowo wysoka, tak rekordowo niska w całej historii wyborów sejmowych po przełomie 1989 roku była liczba uprawnionych w mieście. Jest to kontynuacja wyraźnego trendu spadkowego związanego ze zmianami demograficzno-społecznymi, którego początek widać w 2007 roku po okresie względnej stabilizacji w tym obszarze na początku XXI wieku.

Tabela 7. Liczba uprawnionych do głosowania w Szczecinie oraz w okręgu wyborczym z siedzibą w Szczecinie w wyborach do sejmiku

Rok	Liczba uprawnionych w okręgu	Liczba uprawnionych w mieście
1991	699 680	311 715
1993	702 404	306 470
1997	729 698	311 968
2001	810 218	320 189
2005	831 561	324 156
2007	837 580	324 296
2011	837 243	316 217
2015	826 850	307 750
2019	802 417	296 850

■ Szczecin na tle Polski

Dla lepszego wyjaśnienia wyników wyborczych w Szczecinie w 2019 roku można je ująć porównawczo, zestawiając z wynikami w innych jednostkach terytorialnych o podobnej charakterystyce. W tabeli 8 wskazano, że Szczecin wśród 66 miast na prawach powiatu w Polsce nie wyróżnia się szczególnie. Może zwracać uwagę wysokie poparcie dla listy KO, ale w świetle dalszego wyводу można wskazać, że jest to cecha charakterystyczna dla wielu wielkich miast, a nie lokalna specyfika. Podobnie można tłumaczyć relatywnie wysoką frekwencję oraz niskie poparcie dla list PiS i PSL. W porównaniu do wyborów z 2018 roku (do sejmiku województwa) może zwracać uwagę regres pozycji Szczecina w kategorii odsetka głosów nieważnych. Z tych ustaleń nie należy jednak wyciągać daleko idących wniosków – mowa jest o niewielkiej skali zjawiska (poniżej 1%), a spadek pozycji nie wiąże się wcale z większym odsetkiem głosów nieważnych.

Tabela 8. Poszczególne wskaźniki wyborów sejmowych w 2019 roku w Szczecinie w porównaniu do innych miast na prawach powiatu w Polsce

Kategoria	Wartość (%)	Pozycja wśród 66 miast na prawach powiatu
Frekwencja	66,56	18
Głosy nieważne	0,74	39
Poparcie dla PiS	32,13	49
Poparcie dla KO	40,47	9
Poparcie dla PSL	4,64	47
Poparcie dla SLD	15,97	37
Poparcie dla Konfederacji	6,79	36

Specyfikę poparcia na danym obszarze w danym mieście można mierzyć, stosując wskaźnik miasto/kraj, stanowiący stosunek między udziałem partii we wszystkich głosach oddanych w mieście a udziałem partii we wszystkich głosach oddanych na terenie całego kraju¹⁹. W 2019 roku wynik KO osiągnął najwyższą wartość wskaźnika w Szczecinie w całym okresie wyborów w XXI wieku. Może to wynikać jednak nie tyle z siły poparcia w samym Szczecinie, ile generalnie w kategorii dużych miast, co zostanie rozwinięte poniżej.

¹⁹ M. Cichosz, *Wrocławska scena polityczna przed wyborami 2010 roku*, „Studia Politologiczne” 2011, t. 20, s. 179.

Tabela 9. Uszeregowanie partii według wartości współczynnika miasto/kraj w wyborach do sejmiku w Szczecinie w latach 1991–2019

Rok	Partia	Miasto (%)	Kraj (%)	Wskaźnik m/k
1991	Unia Demokratyczna	20,18	12,32	1,64
1993	Unia Demokratyczna	16,99	10,59	1,60
1991	Konfederacja Polski Niepodległej	11,66	7,50	1,55
1997	Unia Wolności	20,03	13,37	1,53
1993	Unia Pracy	10,95	7,28	1,50
2019	Koalicja Obywatelska PO .N IPL Zieloni	40,47	27,4	1,48
2015	Platforma Obywatelska RP	33,01	24,09	1,37
2015	Nowoczesna Ryszarda Petru	10,29	7,60	1,35
2005	Sojusz Lewicy Demokratycznej	15,24	11,31	1,35
2005	Platforma Obywatelska RP	32,36	24,14	1,34

Wybrano dziesięć najwyższych wartości, wyłącznie partie, który uzyskały 5% głosów w skali kraju.

Źródło: zestawienie i obliczenia własne na podstawie danych PKW i KBW.

Pomorze Zachodnie wraz ze stolicą w Szczecinie bywa nazywane w dyskursie politologicznym oraz debacie publicystycznej „bastionem²⁰ PO”²¹. W tabeli 9 ukazano, że poparcie dla PO w Szczecinie jako elementu grupy dużych miast przyjmuje wartości średnie. Może to wydawać się mało prawdopodobne, ale Szczecin w kolejnych wyborach w latach 2001, 2005, 2007, 2011 w uszeregowaniu dużych miast ze względu na kryterium wielkości poparcia dla PO zawsze klasyfikował się na ósmej pozycji. Dopiero wybory w 2015 roku przyniosły relatywny awans pozycji Szczecina na czwarte miejsce (tylko za Gdańskiem, Gdynią i Poznaniem), aby wrócić na miejsce szóste w badanej elekcji z 2019 roku. W całym okresie wśród piętnastu wielkich polskich miast poparcie dla PO sytuuje ją na siódmym miejscu. Nazywanie Szczecina bastionem PO można uznać za nie w pełni uzasadnione – choć z jednej strony partia wygrywa tu wybory sejmowe nieprzerwanie od 2005 roku, jednak w porównaniu do innych miast o zbliżonej charakterystyce demograficznej Szczecin nie wyróżnia

²⁰ *Słownik języka polskiego PWN* definiuje bastion jako element fortyfikacji stale wznoszony w XV–XIX w. lub miejsce, w którym jakieś idee lub tradycje najmocniej się zakorzeniły, <http://sjp.pwn.pl/sjp/;2551812> (dostęp 10.07.2020).

²¹ (masz), *Euforia w PiS*, <http://www.24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/euforia-w-pis-filmy-aktual> (dostęp 10.07.2020); M. Drzonek, *Klucze do Pomorza Zachodniego* (dr hab. Maciej Drzonek w rozmowie z Janem Gmurczykiem), 12.02.2015, <http://www.institutobywatelski.pl/23162/lupa-institutu/klucze-do-pomorza-zachodniego> (dostęp 10.07.2020).

się w tym zakresie. Nadal aktualna jest ocena, że na popularność powyższego stwierdzenia wpłynęło prawdopodobnie również postrzeganie Szczecina zarówno w oderwaniu od innych wielkich miast, jak i w połączeniu z regionem Pomorza Zachodniego²².

Tabela 10. Poparcie dla komitetów wyborczych Platformy Obywatelskiej w wyborach do sejmiku w latach 2001–2019 w piętnastu największych miastach Polski (z ludnością powyżej 200 tys. według stanu z 1 stycznia 2020) (%)

Miasto	2001	2005	2007	2011	2015	2019	Średnia
Gdańsk	31,45	46,14	59,65	57,24	37,92	47,99	46,73
Gdynia	30,99	39,56	58,48	54,80	37,39	45,63	44,48
Poznań	20,97	38,02	59,65	55,58	35,81	45,38	42,57
Wrocław	21,19	36,79	58,21	53,61	31,64	37,07	39,75
Katowice	17,19	38,81	49,34	51,00	31,11	40,93	38,06
Warszawa	18,98	32,83	53,47	49,09	29,23	42,05	37,61
Szczecin	15,24	32,36	50,94	48,93	33,01	40,47	36,83
Kraków	20,41	33,98	52,57	48,80	27,59	35,30	36,44
Toruń	14,02	28,46	53,75	47,53	31,46	38,66	35,65
Łódź	12,31	25,14	47,12	49,07	32,77	37,53	33,99
Bydgoszcz	11,53	23,78	50,05	47,52	33,00	34,74	33,44
Częstochowa	12,44	28,87	46,20	39,86	24,19	28,45	30,00
Białystok	12,24	23,67	44,43	40,05	21,57	30,29	28,71
Lublin	12,56	25,31	41,22	34,24	23,79	31,90	28,17
Radom	12,56	22,87	38,83	34,82	26,03	28,23	27,22

Jak sugerowano wcześniej, przy porównaniu powyższych wyników z poparciem dla poszczególnych partii nie na poziomie kraju, a podobnych jednostek terytorialnych okazuje się, że Szczecin nie ma tutaj wyjątkowego charakteru i wykazuje wiele podobieństw do innych dużych lub średnich miast (> 100 tys. mieszkańców), szczególnie takich jak Gliwice, Toruń, Olsztyn, Gorzów, Bydgoszcz, Łódź, Katowice. Wskaźniki korelacji są wyraźnie wyższe między tymi

²² T. Czapiewski, *Preferencje partyjne mieszkańców Szczecina – poparcie dla partii politycznych w wyborach do sejmiku*, [w:] *Szczecin, obywatel, samorząd. Przyczynek do retrospekcji 25 lat*, red. M. Drzonek, Kraków–Szczecin 2015, s. 41–61.

miastami niż między Szczecinem a pozostałą częścią okręgu wyborczego. Obserwacja dotyczy nie tylko wyników poparcia dla poszczególnych partii, lecz także frekwencji. Na tym tle trudno nawet znaleźć jedną konkretną cechę wyróżniającą Szczecin od innych miast o podobnym potencjale demograficznym.

■ Poparcie dla kandydatów

Wynik indywidualny kandydatów na posłów można uznać za efekt kombinacji trzech czynników: osobistej popularności kandydata, siły poparcia dla partii oraz pozycji na liście. Zwraca uwagę, co ukazano w tabeli 9, że dziewięć z dziesięciu najlepszych wyników w historii wyborów sejmowych w Szczecinie osiągnęli kandydaci startujący z pozycji pierwszej z listy jednego z dwóch najpopularniejszych komitetów, ale również tutaj Szczecin nie stanowi wyjątku od mechanizmów zaobserwowanych na obszarze całego kraju²³. Mimo rekordowej frekwencji wyniki poszczególnych kandydatów nie zbliżyły się do wyniku Bartosza Arłukowicza z 2011 roku, co po części można wiązać ze spadkiem liczby osób uprawnionych. Sławomir Nitras uzyskał wynik bardzo podobny do rezultatu z 2007 roku zarówno w liczbach bezwzględnych, jak i procentowych. Najbardziej wyjątkowy charakter w skali całego okresu z wyników w 2019 roku ma liczba głosów uzyskana przez Arkadiusza Marchewkę – nigdy wcześniej kandydat z pozycji innej niż pierwsza nie uzyskał takiego poparcia.

Tabela 11. Najlepsze wyniki kandydatów na posłów w Szczecinie podczas wyborów w latach 2001–2019

Rok	Imię i nazwisko	Pozycja na liście	Partia polityczna/komitet	Liczba głosów	Procent wszystkich głosów w mieście
2011	Bartosz Arłukowicz	1	Platforma Obywatelska	53 504	31,41
2007	Sławomir Nitras	1	Platforma Obywatelska	35 658	18,17
2019	Sławomir Nitras	1	Platforma Obywatelska	35 277	17,99
2001	Jacek Piechota	1	Sojusz Lewicy Demokratycznej	29 534	19,83
2019	Marek Gróbarczyk	1	Prawo i Sprawiedliwość	26 724	13,63
2015	Joachim Brudziński	1	Prawo i Sprawiedliwość	23 077	13,87
2019	Arkadiusz Marchewka	2	Platforma Obywatelska	21 176	10,80
2011	Joachim Brudziński	1	Prawo i Sprawiedliwość	20 320	11,93
2007	Joachim Brudziński	1	Prawo i Sprawiedliwość	20 107	10,25
2005	Krzysztof Zaremba	1	Platforma Obywatelska	15 503	10,86

²³ Zob. J. Flis, *Złudzenia wyboru*, Kraków 2014.

Odnosząc się do reguły kolejności (im wyższa pozycja na liście kandydatów, tym zazwyczaj więcej głosów), można zauważyć, że pozycja kandydata na liście wyjaśnia rozdział dziewięciu z jedenastu mandatów (81,8%), co jest bardzo bliskie zwyczajowej wartości wskaźnika w wyborach na terenie Polski (około 80%)²⁴. Porażka Arkadiusza Czarneckiego, kandydata trwale związanego z Poznaniem, nie jest zaskoczeniem, w odróżnieniu od przypadku Norberta Obryckiego. Po pierwsze, kandydat uzyskał wynik słabszy nie tylko niż kandydat z miejsca czwartego, lecz także piątego i szóstego. Po drugie, kandydat miał atut tzw. inkumbenta, czyli w poprzedniej kadencji pełnił funkcję posła, w przeszłości także senatora i marszałka. Rozkład głosów w obrębie listy potwierdza również obserwację o szczególnym znaczeniu pozycji pierwszej – przewaga kandydatów zajmujących te pozycje jest wyjątkowo duża. Na czterech mandatowych listach kandydaci tacy uzyskiwali co najmniej 1/3 oddanych na listę głosów, w jednym przypadku sięgając blisko połowy, co ukazano w tabeli 12. Warto jednak zauważyć, że pozycję taką zajmują zazwyczaj najbardziej rozpoznawalni politycy, o dużej popularności osobistej.

Tabela 12. Zestawienie wyników kandydatów w okręgu wyborczym nr 41 w wyborach sejmowych w 2019 roku na pozycjach 1–6 na liście

Po- zycja	KO	Głosy oddane na listę (%)	PiS	Głosy oddane na listę (%)	SLD	Głosy oddane na listę (%)	PSL	Głosy oddane na listę (%)
1	Nitras	47,6	Gróbarczyk	35,6	Wieczorek	34,7	Rzepa	36,2
2	Marchewka	17,9	Dobrzyński	8,5	Czarnecki	9,8	Słomski	7,7
3	Obrycki	3,4	Szałabawka	6,8	Bednarski	4,0	Kusy-Kłos	7,4
4	Łącki	3,4	Jach	7,2	Kotula	10,5	Kulinicz	6,9
5	Filiks	8,4	Biernat	2,8	Krystek	6,0	Bodnar	3,2
6	Napieralski	7,0	Zaremba	5,5	Christowa	1,6	Marek	3,9

Kolorem wyróżnieni kandydaci, którzy uzyskali mandat.

²⁴ P. Kruszyńska, *Rywalizacja w ramach listy wyborczej jako konsekwencja systemu list półotwartych w wyborach do Sejmu RP*, „Wrocławskie Studia Politologiczne” 2018, t. 24, s. 21.

■ Zróźnicowanie osiedlowe

Agregując wyniki do poziomu osiedli, można dostrzec, że PiS uzyskało znaczną przewagę nad KO (> 15 p.p.) na osiedlach Żydowce i Międzyodrzu. Prawo i Sprawiedliwość wyraźnie wygrało (przewaga 5–15 p.p.) na osiedlach Gołęcino-Gocław, Płonia, Załom, Skolwin. Wynik bliski remisu (przewaga poniżej 5 p.p.) zanotowano na osiedlach Słoneczne, Dąbie, Wielgowo, Stołczyn, Śródmieście Zachód, Drzetowo-Grabowo, Niebuszewo-Bolinko, Majowe. Z wyraźną przewagą (5–15 p.p.) KO wygrała na osiedlach Kijewo, Śródmieście Północ, Arkońskie-Niemierzyn, Bukowe, Zawadzkiego-Klonowica, Turzyn, Świerczewo, Stare Miasto, Niebuszewo, Żelechowa, Centrum, Podjuchy, Nowe Miasto, Zdroje. Do osiedli ze znaczną przewagą KO (> 15 p.p.) można zaliczyć Głębokie-Pilchowo, Warszewo, Osów, Krzekowo-Bezrzecze, Pogodno, Łękno, Gumieńce, Bukowo. Relację poparcia między dwoma najpopularniejszymi komitetami w Szczecinie na poszczególnych osiedlach ukazano na mapie 1, na której widoczna jest przewaga KO w zachodniej oraz północno-zachodniej części miasta. Na słabo zaludnionych terenach wzdłuż Odry dominuje PiS, a także na osiedlach peryferyjnych na Prawobrzeżu.

Polskie Stronnictwo Ludowe uzyskało najwyższe poparcie na osiedlach Płonia i Załom. Konfederacja Wolność i Niepodległość najlepsze rezultaty osiągnęła na osiedlach Załom, Śródmieście Zachód, Stołczyn, Nowe Miasto oraz Skolwin. Największy udział w głosach Sojusz Lewicy Demokratycznej uzyskał na osiedlach Zawadzkiego-Klonowica, Krzekowo-Bezrzecze, Łękno, Pogodno.

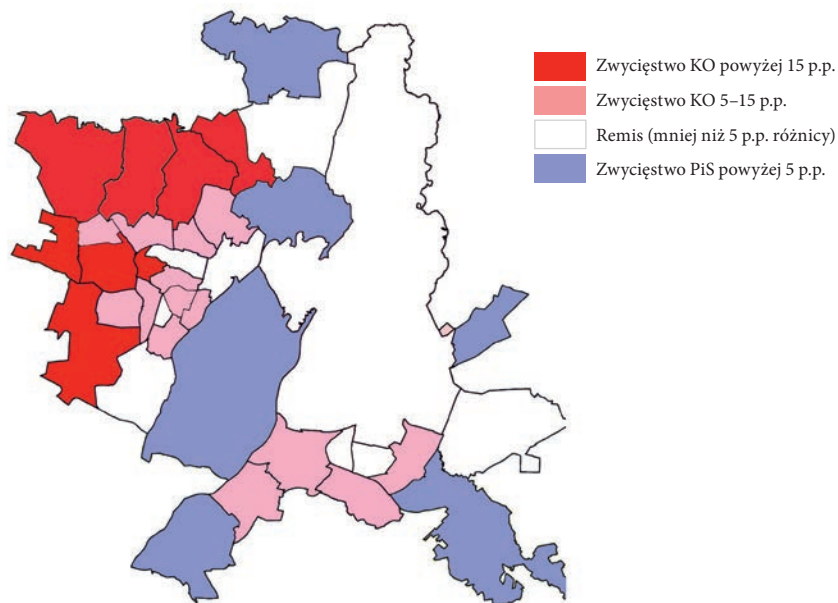
W kwestii frekwencji pozytywnie wyróżniało się (> 75%) Warszewo, Krzekowo-Bezrzecze, Osów, Głębokie-Pilchowo, zaś negatywnie (< 55%) Międzyodrzu, Gołęcino-Gocław, Stołczyn, Śródmieście Zachód. Liczba głosów nieważnych była niewielka, ale można dostrzec różnice terytorialne. Najniższy odsetek głosów nieważnych (< 0,6%) zanotowano na osiedlach Kijewo, Bukowo, Głębokie-Pilchowo, najwyższy zaś (> 1,1%) na osiedlach Śródmieście Zachód, Załom, Wielgowo, Żydowce, Zdroje.

W kwestii współczynnika zmienności najmniejsze wartości wykazuje on w Szczecinie na poziomie osiedlowym dla listy SLD, zaś najwyższe dla PSL. Czynnikiem najsilniej różnicującym osiedla jest jednak frekwencja wyborcza (odchylenie standardowe 0,075).

■ Podsumowanie

Wybory sejmowe 2019 roku w Szczecinie ukazały jak w mikroskopie trendy o charakterze krajowym. Wzmocnienie politycznego sporu przyczyniło się

do rekordowej frekwencji w Szczecinie, która jednak nie przyniosła istotnych zmian w zakresie wyniku wyborów w porównaniu do poprzednich wyborów parlamentarnych z 2015 roku. Włączenie kandydatów z formacji Kukiz '15 przyniosło niespodziewany mandat dla PSL, a dobry wynik i przekroczenie progu wyborczego przez SLD spowodowało zmniejszenie liczby mandatów dla dwóch największych komitetów. Pozycje na liście wyjaśniają rozdział wyraźnej większości mandatów, a zdecydowanie największe poparcie (ponad 1/3 głosów na liście) głosów uzyskują kandydaci z miejsca pierwszego mimo ponad 20 rywali na liście. Wśród wyników indywidualnych w ujęciu historycznym pozytywnie wyróżnia się rezultat Arkadiusza Marchewki. Największe odmienności między miastem i krajem dotyczą rozkładu poparcia dla poszczególnych partii. W mieście oraz okręgu ponownie wygrała Koalicja Obywatelska, przy jednoczesnej wyraźnej porażce w skali w kraju. Szczecin wykazuje nadal istotne zróżnicowanie wewnętrzne, jeżeli chodzi o zachowania wyborcze, a charakterystyka tego zróżnicowania jest zbliżona do minionych lat, a nawet dekad. Największe różnice w obrębie miasta dostrzegalne są w odniesieniu do frekwencji.



Mapa 1. Relacja poparcia dla Koalicji Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości w wyborach sejmowych w 2019 roku na poszczególnych osiedlach

Piotr Chrobak

Instytut Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie

Uniwersytet Szczeciński

Wybory do Parlamentu Europejskiego w 2019 roku w okręgu zachodniopomorsko-lubuskim na tle kraju

■ Wprowadzenie

W 2019 roku odbyły się wybory do Parlamentu Europejskiego (PE), w których już po raz czwarty brała udział Polska. Wspomniana elekcja była wyjątkowa zarówno w skali kraju, jak i samego okręgu wyborczego nr 13, który tworzą województwa zachodniopomorskie oraz lubuskie. W ostatnich eurowyborach po raz pierwszy nastąpiła zmiana preferencji wyborczych większości głosujących Polaków.

W trzech pierwszych elekcjach w skali kraju zwycięstwo odnosiła Platforma Obywatelska Rzeczypospolitej Polskiej (PO RP), natomiast w 2019 roku najlepszy wynik po raz pierwszy uzyskało Prawo i Sprawiedliwość (PiS). Także w okręgu zachodniopomorsko-lubuskim w trzech pierwszych wyborach największe poparcie uzyskiwała Platforma, jednak podczas ostatniej elekcji, mimo że PO RP, idąc pierwszy raz w szerszej koalicji złożonej jeszcze z Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL), Sojuszu Lewicy Demokratycznej (SLD), Nowoczesnej oraz Zielonych, zdobyła najwięcej głosów, PiS po raz pierwszy otrzymało dwa mandaty, co świadczy o znacznym umocnieniu się tego ugrupowania we wspomnianym okręgu.

Ponadto w pierwszych trzech elekcjach mieliśmy do czynienia z niewielkim zainteresowaniem wyborami, gdyż udział w głosowaniu brała mniej niż jedna czwarta uprawnionych. Natomiast w ostatnich wyborach frekwencja wyniosła prawie 50%, co było praktycznie podwojeniem zainteresowania eurowyborami w Polsce, jak również w samym okręgu zachodniopomorsko-lubuskim.

W niniejszym artykule za pomocą analizy politologicznej przebadano, jak kształtowały się preferencje wyborcze mieszkańców Polski oraz okręgu wyborczego nr 13 podczas ostatnich wyborów do PE. Przeanalizowano preferencje wyborcze w skali kraju, wspomnianego okręgu, poszczególnych powiatów oraz w samym Szczecinie jako największym mieście okręgu zachodniopomorsko-lubuskiego. Aby móc zaprezentować, jak zmieniały się wyborcze sympatie i antypatie osób biorących udział w głosowaniu, dokonano analizy porównawczej wyborów z 2019 roku w odniesieniu do trzech wcześniejszych elekcji.

■ Wybory do Parlamentu Europejskiego w skali kraju

W 2019 roku ze względu na trwający proces opuszczania Unii Europejskiej (UE) przez Wielką Brytanię (procedura zakończyła się 31 stycznia 2020 r.) Polska miała do obsadzenia 52 mandaty. Warto zauważyć, że jeszcze nigdy nie wybierano takiej samej liczby europosłów. W 2004 roku naszemu państwu, mimo że Traktat nicejski przewidywał 50 mandatów, przysługiwały 54 mandaty. Wynikało to z faktu, że mandaty, które wspomniany traktat przewidywał dla Bułgarii i Rumunii, zostały tymczasowo rozdzielone pomiędzy państwa członkowskie, gdyż oba kraje nie były jeszcze członkami UE. Natomiast kiedy ich obecność w Unii stała się faktem (zostały przyjęte 1 stycznia 2007 r.), już podczas elekcji w 2009 roku Polska zgodnie z systemem nicejskim miała do obsadzenia 50 miejsc. Natomiast w 2014 roku wybieraliśmy 51 eurodeputowanych, gdyż liczba miejsc w PE uległa zmianie, po tym jak 1 lipca 2013 roku członkiem UE stała się Chorwacja¹.

Tak jak liczba mandatów była zmienna, tak podział kraju na trzynaście okręgów wyborczych² nie zmienił się od pierwszych wyborów z 2004 roku.

¹ J. Ruskowski, *Parlament Europejski. Dynamika instytucjonalna i kompetencyjna*, Szczecin 2010, s. 109; J. Haman, *Podział mandatów w Parlamencie Europejskim między delegacje narodowe*, [w:] *Wybory do Parlamentu Europejskiego. Prawne, polityczne i społeczne aspekty wyborów*, red. A. Sokala, B. Michalak, A. Frydrych, R. Zych, Toruń 2010, s. 23–43; A. Misztal, *Degresywna proporcjonalność a kształtowanie składu Parlamentu Europejskiego*, Wrocław 2012, s. 68–81; Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. – Kodeks wyborczy, Dz.U. 2011, nr 21, poz. 112.

² Okręgi wyborcze w wyborach do PE: nr 1, obejmujący obszar województwa pomorskiego (z siedzibą Okręgowej Komisji Wyborczej w Gdańsku); nr 2, obejmujący obszar województwa kujawsko-pomorskiego (z siedzibą OKW w Bydgoszczy); nr 3, obejmujący obszary województw podlaskiego oraz warmińsko-mazurskiego (z siedzibą OKW w Olsztynie); nr 4, obejmujący obszar części województwa mazowieckiego: m.st. Warszawy oraz powiatów: grodzkiego, legionowskiego, nowodworskiego, otwockiego, piaseczyńskiego, pruszkowskiego, warszawskiego zachodniego i wołomińskiego (z siedzibą OKW w Warszawie); nr 5, obejmujący obszar części województwa mazowieckiego: powiatów: ciechanowskiego, gostyńskiego, mławskiego, płockiego, płońskiego, przasnyskiego, sierpeckiego, sochaczewskiego, żuromińskiego, żyrardowskiego, białobrzeskiego, grójeckiego, kozienickiego, lipskiego, przysuskiego, radomskiego, sztydlowieckiego, zwolenńskiego, garwolińskiego, łosickiego, makowskiego, mińskiego, ostrołęckiego, ostrowskiego, pułtuskiego, siedleckiego, sokołowskiego, węgrowskiego, wyszkowskiego oraz miast na prawach powiatu – Płock, Radom Ostrołęka i Siedlce (z siedzibą OKW w Warszawie); nr 6, obejmujący obszar województwa łódzkiego (z siedzibą OKW w Łodzi); nr 7, obejmujący obszar województwa wielkopolskiego (z siedzibą OKW w Poznaniu); nr 8, obejmujący obszar województwa lubelskiego (z siedzibą OKW w Lublinie); nr 9, obejmujący obszar województwa podkarpackiego (z siedzibą OKW w Rzeszowie); nr 10, obejmujący obszar województwa

Należy podkreślić, że w przeciwieństwie do wyborów do sejmu liczba mandatów w wyborach do PE nie jest ściśle przypisana do poszczególnych okręgów, tylko w pewnym stopniu zależy od frekwencji, jaka wystąpi w danym okręgu³. Dlatego w zależności od wyborów z okręgu zachodniopomorsko-lubuskiego mieliśmy różną liczbę eurodeputowanych. Licząc od pierwszej elekcji, było ich dwóch, czterech, trzech i ponownie czterech.

W wyborach w 2019 roku łącznie o reprezentację ubiegało się 866 kandydatów zarejestrowanych na 87 listach przez dziewięć komitetów wyborczych: KW PiS; KKW Koalicja Europejska PO PSL SLD .N Zieloni (KKW KE); KW Wiosna Roberta Biedronia; KWW Konfederacja Korwin Braun Liroy Narodowcy; KWW Kukiz '15; KKW Lewica Razem – Partia Razem Unia Pracy, RSS; KWW Polska Fair Play Bezpartyjni Gwiazdowski; KKW Polexit-Koalicja; KW Jedność Narodu⁴. Najwięcej komitetów walczyło o reprezentację w PE podczas pierwszych wyborów w 2004 roku, gdyż wówczas ich liczba wyniosła 21. Cztery lata później w 2009 roku swoich przedstawicieli w europarlamencie chciało mieć już 12 komitetów, podobnie jak podczas elekcji z 2014 roku⁵.

Głosowanie odbyło się 26 maja 2019 roku. Mandaty zdobyły trzy komitety. Tym razem po raz pierwszy PO RP, mimo że pierwszy raz szła we wspomnianej szerszej koalicji pod nazwą Koalicja Europejska (KE), nie zwyciężyła, tylko zajęła drugie miejsce. Natomiast najlepszy wynik uzyskało PiS, które w 2004 roku zajęło trzecie miejsce, a w kolejnych dwóch elekcjach zajmowało drugą lokatę. Ostatnim komitetem, który w 2019 roku wprowadził swoją reprezentację do PE, była nowo powstała Wiosna⁶ (tab. 1).

twa małopolskiego oraz świętokrzyskiego (z siedzibą OKW w Krakowie); nr 11, obejmujący obszar województwa śląskiego (z siedzibą OKW w Katowicach); nr 12, obejmujący obszar województwa dolnośląskiego oraz opolskiego (z siedzibą OKW we Wrocławiu); nr 13, obejmujący obszar województwa lubuskiego oraz zachodniopomorskiego (z siedzibą OKW w Gorzowie Wielkopolskim), zob. Ustawa z dnia 23 stycznia 2004 r. – Ordynacja wyborcza do Parlamentu Europejskiego, Dz.U. 2004, nr 25, poz. 219.

³ K. Składowski, *Ordynacja do Parlamentu Europejskiego (kilka uwag de lege ferenda)*, „Studia Wyborcze” 2008, t. 5, s. 35–36; B. Michalak, *Ile okręgów wyborczych? Uwagi do struktury okręgów w wyborach do Parlamentu Europejskiego*, [w:] *Wybory do Parlamentu Europejskiego. Prawne, polityczne...*, s. 45–70; M. Rulka, J. Zbieranek, *W stronę jednolitego aktu? System prawa wyborczego do Parlamentu Europejskiego*, [w:] *Stronę europejskiego demos? Polskie wybory do Parlamentu Europejskiego w 2009 roku w perspektywie porównawczej*, red. J. Kucharczyk, A. Łada, Warszawa 2010, s. 131–132; R. Glajcar, *System wyborczy do Parlamentu Europejskiego w Polsce*, [w:] *Wybory do Parlamentu Europejskiego w Polsce 2009*, red. R. Glajcar, W. Wojtasik, Katowice 2010, s. 54–67.

⁴ Obwieszczenie PKW z dnia 27 maja 2019 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 26 maja 2019 r., Dz.U. 2019, poz. 989.

⁵ Obwieszczenie PKW z dnia 15 czerwca 2004 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 13 czerwca 2004 r., Dz.U. 2004, nr 137, poz. 1460; Obwieszczenie PKW z dnia 8 czerwca 2009 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 7 czerwca 2009 r., Dz.U. 2009, nr 88, poz. 729; Obwieszczenie PKW z dnia 26 maja 2014 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 25 maja 2014 r., Dz.U. 2014, poz. 692.

⁶ Tamże; Obwieszczenie PKW z dnia 27 maja 2019 r. o wynikach...; Postanowienie Prezydenta RP z dnia 25 lutego 2019 r. w sprawie zarządzenia wyborów posłów do PE, Dz.U. 2019, poz. 365.

Tabela 1. Wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego w 2019 roku w skali kraju

Nr listy	Nazwa komitetu	Liczba głosów	Procent głosów ważnych	Liczba mandatów
4	KW Prawo i Sprawiedliwość	6 192 780	45,38	27
3	KKW Koalicja Europejska PO PSL SLD .N Zieloni	5 249 935	38,47	22
2	KW Wiosna Roberta Biedronia	826 975	6,06	3
1	KWW Konfederacja Korwin Braun Liroy Narodowcy	621 188	4,55	0
6	KWW Kukiz '15	503 564	3,69	0
5	KKW Lewica Razem – Partia Razem, Unia Pracy, RSS	168 745	1,24	0
7	KWW Polska Fair Play Bezpartyjni Gwiazdowski	74 013	0,54	0
9	KKW Polexit – Koalicja	7 900	0,06	0
10	KW Jedność Narodu	2 211	0,02	0

Źródło: opracowanie własne na podstawie Obwieszczenia PKW z dnia 27 maja 2019 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 26 maja 2019 r., Dz.U. 2019, poz. 989.

Patrząc na wyniki, można stwierdzić, że w 2019 roku zaszła pierwsza zmiana preferencji wyborczych większości głosujących Polaków w wyborach do PE. Jak już wspomniano, do tej pory wszystkie elekcje europarlamentarne wygrywała PO RP. W 2004 roku zdystansowała konkurencję, zdobywając 15 mandatów. Warto zauważyć, że było to pierwsze zwycięstwo Platformy odnośnie do wszystkich rodzajów wyborów od momentu jej powstania w 2001 roku. Mimo że w 2005 roku PO RP przegrała z PiS rywalizację do sejmu i senatu oraz na prezydenta RP, już w 2007 roku podczas przyspieszonych wyborów parlamentarnych zdobyła największą reprezentację w sejmie i utworzyła wraz z PSL koalicję sprawującą władzę. Była to kolejna zmiana preferencji wyborczych większości głosujących Polaków w wyborach do sejmu i senatu. W tym czasie popularność PO RP ciągle rosła, czego efektem było zdecydowane zwycięstwo w eurowyborach w 2009 roku i wprowadzenie 25 przedstawicieli do europarlamentu. Pasma sukcesów trwało nadal, co potwierdziły wybory prezydenta RP z 2010 roku oraz parlamentarne w 2011 roku. Także podczas elekcji do PE w 2014 roku Platforma zdobyła najwięcej głosów. Jednak mimo zwycięstwa dał tu już o sobie znać powolny spadek popularności tej partii, ponieważ choć PiS zajęło drugie miejsce, różnica uzyskanych głosów była między nimi na tyle niewielka, że obie partie wprowadziły po 19 reprezentantów. Rok później odbyły się wybory prezydenta RP oraz do sejmu i senatu,

które zwyciężyło PiS. Oznaczało to, że w 2015 roku doszło do kolejnej zmiany preferencji wyborczych większości głosujących Polaków⁷.

Podczas pierwszych wyborów do PE, w których brała udział Polska, PiS zajęło trzecią pozycję, wprowadzając dziesięciu przedstawicieli. Aczkolwiek rok później ugrupowanie to miało już swojego prezydenta RP oraz większość w sejmie i senacie, w wyniku problemów z koalicjantami (Samoobroną RP oraz LPR) w 2007 roku doszło do przyspieszonych wyborów parlamentarnych, które, jak wspomniano, zwyciężyła PO RP. Jednak w drugich eurowyborach w 2009 roku PiS poprawiło wynik, zajmując drugie miejsce i uzyskując 15 mandatów. Mimo przegrania wyborów prezydenckich w 2010 roku oraz parlamentarnych w 2011 roku ugrupowanie to stało się największą partią opozycyjną w sejmie. Mimo wspomnianych niepowodzeń PiS nadal zwiększało swoją popularność, czego efektem były wyniki trzecich eurowyborów w 2014 roku, gdy wspomniana partia, choć ponownie zajęła drugą lokatę, zyskała tyle samo mandatów co PO RP. Rok później PiS ponownie miało już swojego prezydenta RP i większość w sejmie i senacie. Natomiast podczas elekcji do PE w 2019 roku PiS uzyskało największą reprezentację, jakiej nigdy nie udało się wywalczyć Platformie, zdobywając aż 27 mandatów⁸.

Analizując wyniki pozostałych komitetów, można zauważyć bardzo dobry wynik ugrupowań negatywnie nastawionych do UE w pierwszych eurowyborach, czyli LPR oraz Samoobrony RP, które zajęły drugie i czwarte miejsce,

⁷ Tamże; Obwieszczenie PKW z dnia 26 września 2001 r. o wynikach wyborów do Sejmu RP przeprowadzonych w dniu 23 września 2001 r., Dz.U. 2001, nr 109, poz. 1186; Obwieszczenie PKW z dnia 26 września 2001 r. o wynikach wyborów do Senatu RP przeprowadzonych w dniu 23 września 2001 r., Dz.U. 2001, nr 109, poz. 1187; Obwieszczenie PKW z dnia 27 września 2005 r. o wynikach wyborów do Sejmu RP przeprowadzonych w dniu 25 września 2005 r., Dz.U. 2005, nr 195, poz. 1626; Obwieszczenie PKW z dnia 27 września 2005 r. o wynikach wyborów do Senatu RP przeprowadzonych w dniu 25 września 2005 r., Dz.U. 2005, nr 195, poz. 1627; Obwieszczenie PKW z dnia 10 października 2005 r. o wynikach głosowania i wyniku wyborów Prezydenta RP, zarządzonych na dzień 9 października 2005 r., Dz.U. 2005, nr 200, poz. 1647; Obwieszczenie PKW z dnia 24 października 2005 r. o wynikach ponownego głosowania i wyniku wyborów Prezydenta RP, Dz.U. 2005, nr 208, poz. 1739; Obwieszczenie PKW z dnia 23 października 2007 r. o wynikach wyborów do Sejmu RP przeprowadzonych w dniu 21 października 2007 r., Dz.U. 2007, nr 198, poz. 1438; Obwieszczenie PKW z dnia 23 października 2007 r. o wynikach wyborów do Senatu RP przeprowadzonych w dniu 21 października 2007 r., Dz.U. 2007, nr 198, poz. 1439; Obwieszczenie PKW z dnia 21 czerwca 2010 r. o wynikach głosowania i wyniku wyborów Prezydenta RP, zarządzonych na dzień 20 czerwca 2010 r., Dz.U. 2010, nr 113, poz. 746; Obwieszczenie PKW z dnia 5 lipca 2010 r. o wynikach ponownego głosowania i wyniku wyborów Prezydenta RP, Dz.U. 2010, nr 122, poz. 828; Obwieszczenie PKW z dnia 11 października 2011 r. o wynikach wyborów do Sejmu RP przeprowadzonych w dniu 9 października 2011 r., Dz.U. 2011, nr 218, poz. 1294; Obwieszczenie PKW z dnia 11 października 2011 r. o wynikach wyborów do Senatu RP przeprowadzonych w dniu 9 października 2011 r., Dz.U. 2011, nr 218, poz. 1295; A. Piasecki, *Wybory w Polsce 1989–2011*, Kraków 2012, s. 149–352.

⁸ Tamże; Obwieszczenie PKW z dnia 27 października 2015 r. o wynikach wyborów do Sejmu RP przeprowadzonych w dniu 25 października 2015 r., Dz.U. 2015, poz. 1731; Obwieszczenie PKW z dnia 27 października 2015 r. o wynikach wyborów do Senatu RP przeprowadzonych w dniu 25 października 2015 r., Dz.U. 2015, poz. 1732; Obwieszczenie PKW z dnia 11 maja 2015 r. o wynikach głosowania i wyniku wyborów Prezydenta RP, zarządzonych na dzień 10 maja 2015 r., Dz.U. 2015, poz. 650; Obwieszczenie PKW z dnia 25 maja 2015 r. o wynikach ponownego głosowania i wyniku wyborów Prezydenta RP, Dz.U. 2015, poz. 725.

zdobywając dziesięć oraz sześć mandatów. Natomiast koalicja SLD-UP (która wówczas sprawowała władzę w sejmie, tworząc rząd mniejszościowy), a także Unia Wolności czy PSL, czyli ugrupowania nastawione euroentuzjastycznie, zajęły dopiero piątą, szóstą i siódmą lokatę. Warto zwrócić uwagę, że reprezentację uzyskało aż osiem komitetów. Nigdy w późniejszych elekcjach tak duża liczba komitetów nie zdobyła już mandatów. W eurowyborach w 2009 roku oprócz wspomnianej PO RP i PiS przedstawiciele wprowadziły już tylko SLD-UP oraz PSL. Jednak lewica i ludowcy zdobyli zdecydowanie mniej mandatów niż dwie największe partie. Natomiast podczas elekcji w 2014 roku, oprócz czterech wspomnianych partii, mandaty zdobyła także Nowa Prawica – Janusza Korwin-Mikkego. Jeżeli wziąć jeszcze pod uwagę wspomniane wyniki eurowyborów z 2019 roku, to można stwierdzić, że poza rokiem 2004 Polacy wykazywali dość stabilne preferencje wyborcze do PE, w dużym stopniu pokrywające się z preferencjami na prezydenta RP oraz do sejmiku i senatu⁹ (tab. 1 i 2).

Tabela 2. Wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego w latach 2004, 2009 i 2014 w skali kraju

Nr listy	Nazwa komitetu	Liczba głosów	Procent głosów ważnych	Liczba mandatów
Wybory w 2004 roku				
1	KW Platforma Obywatelska Rzeczypospolitej Polskiej	1 467 775	24,10	15
10	KW Liga Polskich Rodzin	969 689	15,92	10
9	KW Prawo i Sprawiedliwość	771 858	12,67	7
3	KW Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej	656 782	10,78	6
4	KWW Sojusz Lewicy Demokratycznej – Unia Pracy	569 311	9,35	5
12	KW Unii Wolności	446 549	7,33	4
13	KW Polskiego Stronnictwa Ludowego	386 340	6,34	4
8	KWW Socjaldemokracji Polskiej	324 707	5,33	3
5	KW Unii Polityki Realnej	113 675	1,87	0

⁹ Obwieszczenie PKW z dnia 15 czerwca 2004 r. o wynikach...; Obwieszczenie PKW z dnia 8 czerwca 2009 r. o wynikach...; Obwieszczenie PKW z dnia 26 maja 2014 r. o wynikach...; Obwieszczenie PKW z dnia 27 maja 2019 r. o wynikach...; A. Piasecki, *Wybory w Polsce...*, s. 180–352, zob. też Ł. Tomczak, *Kampania Komitetu SLD-UP w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2009 roku*, [w:] *Wybory do Parlamentu Europejskiego. Media i marketing polityczny*, red. M. Jeziński, W. Peszyński, A. Seklecka, Toruń 2010, s. 341–360; K. Kowalczyk, *POstaw na PO. Kampania Platformy Obywatelskiej Rzeczypospolitej Polskiej do Parlamentu Europejskiego w 2009 roku*, [w:] *Wybory do Parlamentu Europejskiego w Polsce w 2009...*, s. 157–174.

cd. tabeli 2

Nr listy	Nazwa komitetu	Liczba głosów	Procent głosów ważnych	Liczba mandatów
6	Narodowy Komitet Wyborczy Wyborców	94 867	1,56	0
7	KW Inicjatywa dla Polski	88 565	1,45	0
14	KKW KPEiR-PLD	48 667	0,80	0
17	KWW Konfederacja Ruch Obrony Bezrobotnych	36 937	0,61	0
11	KWW Ogólnopolski Komitet Obywatelski „OKO”	35 180	0,58	0
2	KW Polska Partia Pracy	32 807	0,54	0
15	KW Antyklerykalnej Partii Postępu „Racja”	18 068	0,30	0
18	KWW Zieloni 2004	16 288	0,27	0
19	KW Narodowego Odrodzenia Polski	2 546	0,04	0
16	KW Polskiej Partii Narodowej	2 510	0,04	0
20	KW Demokratycznej Partii Lewicy (okręg wyborczy nr 13)	5 513	0,09	0
20	KWW „Razem dla Przyszłości” (okręg wyborczy nr 4)	2 897	0,05	0
Wybory w 2009 roku				
9	KW Platforma Obywatelska RP	3 271 852	44,43	25
10	KW Prawo i Sprawiedliwość	2 017 607	27,40	15
6	KKW Sojusz Lewicy Demokratycznej – Unia Pracy	908 765	12,34	7
2	KW Polskie Stronnictwo Ludowe	516 146	7,01	3
7	KKW Porozumienie dla Przyszłości – CentroLewica (PD + SDPL + Zieloni 2004)	179 602	2,44	0
8	KW Prawica Rzeczypospolitej	143 966	1,95	0
3	KW Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej	107 185	1,46	0
5	KW Libertas	83 754	1,14	0
1	KW Unia Polityki Realnej	81 146	1,10	0
4	KW Polska Partia Pracy	51 872	0,70	0
12	KKW Naprzód Polsko – Piast (okręg wyborczy nr 11)	1 537	0,02	0
11	KW Polska Partia Socjalistyczna (okręg wyborczy nr 3)	1 331	0,02	0
Wybory w 2014 roku				
8	KW Platforma Obywatelska RP	2 271 215	32,13	19

cd. tabeli 2

Nr listy	Nazwa komitetu	Liczba głosów	Procent głosów ważnych	Liczba mandatów
4	KW Prawo i Sprawiedliwość	2 246 870	31,78	19
3	KKW Sojusz Lewicy Demokratycznej – Unia Pracy	667 319	9,44	5
7	KW Nowa Prawica – Janusza Korwin-Mikkego	505 586	7,15	4
9	KW Polskie Stronnictwo Ludowe	480 846	6,80	4
1	KW Solidarna Polska Zbigniewa Ziobry	281 079	3,98	0
5	KKW Europa Plus Twój Ruch	252 779	3,58	0
6	KW Polska Razem Jarosława Gowina	223 733	3,16	0
2	KWW Ruch Narodowy	98 626	1,40	0
12	KW Partia Zieloni	22 481	0,32	0
10	KW Demokracja Bezpośrednia	16 222	0,23	0
11	KW Samoobrona	2 729	0,04	0

Źródło: opracowanie własne na podstawie Obwieszczenia PKW z dnia 15 czerwca 2004 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 13 czerwca 2004 r., Dz.U. 2004, nr 137, poz. 1460; Obwieszczenia PKW z dnia 8 czerwca 2009 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 7 czerwca 2009 r., Dz.U. 2009, nr 88, poz. 729; Obwieszczenia PKW z dnia 26 maja 2014 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 25 maja 2014 r., Dz.U. 2014, poz. 692.

Zainteresowanie elekcją w 2019 roku wyniosło 45,68%, co stanowiło najwyższą frekwencję w historii polskiego uczestnictwa w wyborach do PE. Wyraźne zwiększenie chęci udziału w głosowaniu odnotowano zarówno w skali poszczególnych okręgów wyborczych, jak i województw. Wcześniej wyniki wyborów do PE nie odzwierciedlały poglądów nawet jednej czwartej osób uprawnionych do głosowania. W 2004 roku frekwencja wyniosła 20,87%, w 2009 roku nieznacznie wzrosła i wyniosła 24,53%, natomiast w 2014 roku uległa niewielkiemu obniżeniu do 23,82%. Tak niskie zainteresowanie eurowyborami, zwłaszcza podczas pierwszej elekcji, było o tyle zaskakujące, że rok wcześniej podczas referendum akcesyjnego Polacy dość licznie udali się do urn, gdyż frekwencja wyniosła 58,85%¹⁰ (tab. 3 i 4).

¹⁰ Tamże; Obwieszczenie PKW z dnia 9 czerwca 2003 r. o wyniku ogólnokrajowego referendum w sprawie wyrażenia zgody na ratyfikację Traktatu dotyczącego przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej, Dz.U. 2003, nr 103, poz. 953.

Tabela 3. Frekwencja w poszczególnych okręgach wyborczych do Parlamentu Europejskiego w latach 2004, 2009, 2014 i 2019 w skali kraju

Okręg	Frekwencja (%)			
	2004	2009	2014	2019
nr 1 (pomorski)	24,04	28,05	26,70	47,24
nr 2 (kujawsko-pomorski)	18,69	23,36	22,59	41,75
nr 3 (podlaski i warmińsko-mazurski)	17,61	20,20	19,34	38,93
nr 4 (mazowiecki)	31,51	38,92	35,33	60,37
nr 5 (mazowiecki)	17,99	19,74	20,08	43,31
nr 6 (łódzki)	19,49	23,55	23,72	46,92
nr 7 (wielkopolski)	21,19	24,13	22,42	44,86
nr 8 (lubelski)	20,66	22,04	23,49	43,84
nr 9 (podkarpacki)	21,59	22,28	23,99	44,24
nr 10 (małopolsko-świętokrzyski)	21,13	26,11	25,74	47,89
nr 11 (śląski)	20,83	25,26	23,75	45,86
nr 12 (dolnośląsko-opolski)	19,29	22,77	21,73	43,24
nr 13 (zachodniopomorsko-lubuski)	18,06	20,84	20,42	42,10

Źródło: opracowanie własne na podstawie Obwieszczenia PKW z dnia 15 czerwca 2004 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 13 czerwca 2004 r., Dz.U. 2004, nr 137, poz. 1460; Obwieszczenia PKW z dnia 8 czerwca 2009 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 7 czerwca 2009 r., Dz.U. 2009, nr 88, poz. 729; Obwieszczenia PKW z dnia 26 maja 2014 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 25 maja 2014 r., Dz.U. 2014, poz. 692; Obwieszczenia PKW z dnia 27 maja 2019 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 26 maja 2019 r., Dz.U. 2019, poz. 989.

Tabela 4. Frekwencja w poszczególnych województwach w referendum w 2003 roku i wyborach do Parlamentu Europejskiego w latach 2004, 2009, 2014 i 2019 w skali kraju

Województwo	Frekwencja (%)				
	2003	2004	2009	2014	2019
dolnośląskie	60,18	20,40	23,88	23,07	45,09
kujawsko-pomorskie	57,90	18,68	23,36	22,59	41,75
lubelskie	55,45	20,65	22,04	23,49	43,84
lubuskie	58,21	16,75	19,75	19,30	40,66
łódzkie	57,10	19,48	23,55	23,72	46,92
małopolskie	59,91	23,00	28,09	27,59	49,18
mazowieckie	59,95	24,93	29,65	28,03	52,49
opolskie	54,56	16,17	19,65	17,95	37,91

cd. tabeli 4

Województwo	Frekwencja (%)				
	2003	2004	2009	2014	2019
podkarpackie	57,32	21,59	22,28	23,99	44,24
podlaskie	52,71	18,79	21,67	21,64	40,95
pomorskie	62,78	24,03	28,05	26,70	47,24
śląskie	61,40	20,82	25,26	23,75	45,86
świętokrzyskie	52,14	16,61	21,20	21,03	44,49
warmińsko-mazurskie	54,74	16,61	18,96	17,41	37,25
wielkopolskie	60,99	21,18	24,13	22,42	44,86
zachodniopomorskie	58,47	18,82	21,48	21,08	42,95

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

■ Wyniki wyborów w okręgu wyborczym nr 13

Wyniki wyborów w okręgu zachodniopomorsko-lubuskim w 2019 roku różniły się od tych w skali kraju. Większość głosujących mieszkańców obu województw cały czas wykazywała centrowe lub centrolewicowe preferencje wyborcze, głosując na PO RP, choć należy zauważyć, że partie lewicowe na tym obszarze także cieszyły się większą popularnością niż w innych regionach kraju. Najlepszy wynik uzyskała KE, czyli szeroka koalicja centrolewicowa, która zdobyła dwa mandaty. Na drugim miejscu, podobnie jak w wyborach wcześniejszych, ulokowało się PiS, które także uzyskało dwa mandaty. Na trzecim miejscu, tak jak w skali kraju znalazła się Wiosna, która w analizowanym okręgu – patrząc, ile głosów uzyskała w procentach – osiągnęła większe poparcie niż w skali ogólnopolskiej. Natomiast na pozostałych trzech miejscach wyniki nie różniły się od tych w skali kraju¹¹ (tab. 1 i 5).

Tabela 5. Wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego w 2019 roku w okręgu wyborczym nr 13

Nr listy	Nazwa komitetu	Liczba głosów	Procent głosów ważnych	Liczba mandatów
3	KKW Koalicja Europejska PO PSL SLD .N Zieloni	419 819	47,76	2
4	KW Prawo i Sprawiedliwość	323 929	36,85	2
2	KW Wiosna Roberta Biedronia	65 556	7,46	0

¹¹ Obwieszczenie PKW z dnia 27 maja 2019 r. o wynikach...

cd. tabeli 5

Nr listy	Nazwa komitetu	Liczba głosów	Procent głosów ważnych	Liczba mandatów
1	KWW Konfederacja Korwin Braun Liroy Narodowcy	34 071	3,88	0
6	KWW Kukiz '15	25 941	2,95	0
5	KKW Lewica Razem – Partia Razem, Unia Pracy, RSS	9 789	1,11	0

Źródło: opracowanie własne na podstawie Obwieszczenie PKW z dnia 27 maja 2019 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 26 maja 2019 r., Dz.U. 2019, poz. 989.

Analizując wyniki, warto zwrócić uwagę, jakie komitety do tej pory dostały mandaty i w jakiej ilości. Platforma w okręgu nr 13 zawsze brała udział w podziale mandatów, podobnie jak koalicja SLD-UP. We wszystkich trzech pierwszych elekcjach oba komitety miały zawsze po jednym mandacie, z wyjątkiem wyborów w 2009 roku, kiedy PO RP zdobyła dwa mandaty. Czyli razem z wyborami z 2019 roku, można stwierdzić, że połączone siły PO RP i SLD-UP zdobywały kolejno dwa, trzy, dwa i dwa mandaty (z tym że w ostatnich wyborach jako KE)¹².

Natomiast PiS podczas pierwszej elekcji nie zdobyło w analizowanym okręgu żadnego mandatu. W drugich wyborach uzyskało jeden mandat, minimalnie wygrywając z koalicją SLD-UP, co pozwoliło mu zająć drugie miejsce. W trzecich wyborach ponownie zdobyło jeden mandat, ale jego druga pozycja w skali okręgu nie była już zagrożona. Z kolei podczas ostatniej elekcji PiS po raz pierwszy zdobyło dwa mandaty, czyli tyle, ile połączone siły PO RP, SLD, PSL, Nowoczesnej i Zielonych. Świadczy to o konsekwentnym poszerzaniu elektoratu przez ugrupowanie Jarosława Kaczyńskiego na terenie Pomorza Zachodniego i ziemi lubuskiej¹³ (tab. 5 i 6).

¹² Tamże; Obwieszczenie PKW z dnia 15 czerwca 2004 r. o wynikach...; Obwieszczenie PKW z dnia 8 czerwca 2009 r. o wynikach...; Obwieszczenie PKW z dnia 26 maja 2014 r. o wynikach...

¹³ Tamże.

Tabela 6. Wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego w latach 2004, 2009 i 2014 w okręgu wyborczym nr 13

Nr listy	Nazwa komitetu	Liczba głosów	Procent głosów ważnych	Liczba mandatów
Wybory w 2004 roku				
1	KW Platforma Obywatelska Rzeczypospolitej Polskiej	96 858	25,97	1
3	KW Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej	49 876	13,37	0
10	KW Liga Polskich Rodzin	45 064	12,08	0
9	KW Prawo i Sprawiedliwość	44 236	11,86	0
4	KKW Sojusz Lewicy Demokratycznej – Unia Pracy	43 328	11,61	1
8	KWW Socjaldemokracji Polskiej	23 651	6,34	0
12	KW Unii Wolności	22 235	5,96	0
13	KW Polskiego Stronnictwa Ludowego	13 217	3,54	0
5	KW Unii Polityki Realnej	6 367	1,70	0
20	KW Demokratycznej Partii Lewicy	5 513	1,47	0
17	KWW Konfederacja Ruch Obrony Bezrobotnych	5 103	1,36	0
6	Narodowy Komitet Wyborczy Wyborców	5 056	1,35	0
7	KW Inicjatywa dla Polski	3 905	1,04	0
14	KKW KPEiR-PLD	3 819	1,02	0
11	KWW Ogólnopolski Komitet Obywatelski „OKO”	2 645	0,70	0
2	KW Polska Partia Pracy	2 022	0,54	0
Wybory w 2009 roku				
9	KW Platforma Obywatelska RP	203 038	45,88	2
10	KW Prawo i Sprawiedliwość	89 605	20,25	1
6	KKW Sojusz Lewicy Demokratycznej – Unia Pracy	89 471	20,22	1
2	KW Polskie Stronnictwo Ludowe	22 290	5,04	0
5	KW Libertas	8 112	1,83	0
3	KW Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej	7 769	1,76	0
7	KKW Porozumienie dla Przyszłości – CentroLewica (PD + SDPL + Zieloni 2004)	6 269	1,42	0
8	KW Prawica Rzeczypospolitej	5 844	1,32	0
1	KW Unia Polityki Realnej	5 609	1,27	0

cd. tabeli 6

Nr listy	Nazwa komitetu	Liczba głosów	Procent głosów ważnych	Liczba mandatów
4	KW Polska Partia Pracy	4 553	1,03	0
Wybory w 2014 roku				
8	KW Platforma Obywatelska RP	159 579	37,49	1
4	KW Prawo i Sprawiedliwość	108 972	25,60	1
3	KKW Sojusz Lewicy Demokratycznej – Unia Pracy	63 347	14,88	1
7	KW Nowa Prawica – Janusza Korwin-Mikkego	29 353	6,90	0
9	KW Polskie Stronnictwo Ludowe	21 808	5,12	0
5	KKW Europa Plus Twój Ruch	12 914	3,03	0
6	KW Polska Razem Jarosława Gowina	10 347	2,43	0
1	KW Solidarna Polska Zbigniewa Ziobry	9 770	2,30	0
2	KWW Ruch Narodowy	5 517	1,30	0
12	KW Partia Zieloni	4 101	0,96	0

Źródło: opracowanie własne na podstawie Obwieszczenia PKW z dnia 15 czerwca 2004 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 13 czerwca 2004 r., Dz.U. 2004, nr 137, poz. 1460; Obwieszczenia PKW z dnia 8 czerwca 2009 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 7 czerwca 2009 r., Dz.U. 2009, nr 88, poz. 729; Obwieszczenia PKW z dnia 26 maja 2014 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 25 maja 2014 r., Dz.U. 2014, poz. 692.

W 2019 roku z KE mandaty zdobyli Bartosz Arłukowicz (PO RP) oraz Bogusław Liberadzki (SLD). Natomiast z PiS do PE dostali się Joachim Brudziński i Elżbieta Rafalska. Dla Bogusława Liberadzkiego jest to już czwarta kadencja w europarlamencie. We wszystkich elekcjach mandat zdobywał z okręgu zachodniopomorsko-lubuskiego. Sojusz wykazywał się tu dużą konsekwencją, za każdym razem wystawiając jako lidera listy tego samego kandydata, choć nie odbywało się to bez przeszkód. (W 2009 r. o bycie liderem listy bardzo się starał ówczesny przewodniczący zachodniopomorskiego SLD Dariusz Wieczorek, który ostatecznie znalazł się na drugiej pozycji. Z kolei w 2014 roku liderem listy chciał zostać poseł Grzegorz Napieralski, ówczesny szef zachodniopomorskich struktur Sojuszu na Pomorzu Zachodnim. Jednak po tym, jak nie udało mu się wywalczyć pierwszego miejsca, zrezygnował ze startu. Warto pamiętać, że SLD miał szanse w analizowanym okręgu tylko na jeden mandat, więc pozycja lidera listy była kluczowa. Także w 2019 roku europoseł Liberadzki został liderem listy KE, choć nie bez problemów, gdyż rywalizował z nim ówczesny poseł Bartosz

Arłukowicz z PO RP¹⁴). Natomiast pozostali politycy startowali po raz pierwszy i jest to ich pierwsza kadencja. Warto zaznaczyć, że choć Arłukowicz startował z drugiego miejsca, uzyskał najlepszy wynik nie tylko na swojej liście, lecz także ze wszystkich czworga kandydatów. Świadczy to o tym, że sztyld Platformy nadal przyciąga największą liczbę wyborców¹⁵ (tab. 7).

Tabela 7. Kandydaci, którzy uzyskali mandaty w 2019 roku w okręgu wyborczym nr 13

Nr na liście	Imię i nazwisko	Komitet wyborczy	Liczba głosów
2	Bartosz Arłukowicz	KKW Koalicja Europejska PO PSL SLD .N Zieloni	239 893
1	Bogusław Liberadzki		99 897
1	Joachim Brudziński	KW Prawo i Sprawiedliwość	185 168
3	Elżbieta Rafalska		70 916

Źródło: opracowanie własne na podstawie Obwieszczenia PKW z dnia 27 maja 2019 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 26 maja 2019 r., Dz.U. 2019, poz. 989.

Jeżeli spojrzeć na wcześniejsze wyniki, to można zauważyć, że znacznie mniejszą konsekwencją odnośnie do wystawianych kandydatów wykazała się PO RP. W pierwszych wyborach mandat zdobył ówczesny JM Rektor Uniwersytetu Szczecińskiego prof. Zdzisław Chmielewski (bezpartyjny, startujący z listy Platformy). W kolejnych wyborach nie ubiegał się o reelekcję, a partia wystawiła ówczesnego posła Sławomira Nitrasa. Jednak już podczas następnych wyborów postawiono na innego kandydata, gdyż liderem listy został prof. Dariusz Rosati, będący tzw. spadochroniarzem, czyli politykiem niezwiązanym z regionem, z którego ubiegał się o mandat, a Nitras, mimo że chciał ubiegać się o reelekcję, w ogóle nie znalazł się na liście (najprawdopodobniej był to efekt konfliktu wewnątrzpartyjnego między Nitrasem, a Stanisławem Gawłowskim, ówczesnym przewodniczącym zachodniopomorskiej Platformy). Natomiast w ostatnich wyborach głównym kandydatem PO RP na liście KE został ówczesny poseł, były polityk lewicy wspomniany Bartosz Arłukowicz¹⁶.

¹⁴ P. Chrobak, *Referendum akcesyjne do Unii Europejskiej oraz wybory do Parlamentu Europejskiego w Szczecinie na tle Pomorza Zachodniego i ziemi lubuskiej w latach 2003–2014. Preferencje wyborcze mieszkańców regionów zachodniopomorskiego i lubuskiego*, Poznań 2018, s. 274–278, 375–381.

¹⁵ Obwieszczenie PKW z dnia 15 czerwca 2004 r. o wynikach...; Obwieszczenie PKW z dnia 8 czerwca 2009 r. o wynikach...; Obwieszczenie PKW z dnia 26 maja 2014 r. o wynikach...; Obwieszczenie PKW z dnia 27 maja 2019 r. o wynikach...

¹⁶ Tamże; K. Kowalczyk, M. Piskorski, Ł. Tomczak, *Między euroentuzjazmem a eurosceptycyzmem. Wybory do Parlamentu Europejskiego na ziemi lubuskiej i Pomorzu Zachodnim w 2004 roku*, Szczecin 2006, s. 54; P. Chrobak, *Referendum akcesyjne...*, s. 170–174, 256–265, 350–367, zob. też M. Drzonek, *Wybory do PE w okręgu nr 13. Kampania i rezultaty 2009*, [w:] *Wybory do Parlamentu Europejskiego. Prawne...*

Także PiS wykazało dość częstą rotację liderów poszczególnych list. W pierwszych wyborach na czele listy stał ówczesny radny Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego Czesław Hoc, który ostatecznie nie zdobył mandatu. W dwóch kolejnych elekcjach mandat zdobywał Marek Gróbarczyk. Jednak gdy jesienią 2015 roku PiS wygrało wybory parlamentarne i utworzyło rząd, polityk ten zrezygnował z euromandatu i został ministrem gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej, a jego miejsce w PE zajął wspomniany Hoc. Natomiast w ostatnich wyborach mandat eurodeputowanego przypadł ówczesnemu ministrowi spraw wewnętrznych i administracji Joachimowi Brudzińskiemu, ponieważ Gróbarczyk pozostał w rządzie i nie ubiegał się po raz trzeci o euromandat¹⁷ (tab. 7 i 8).

Tabela 8. Kandydaci, którzy uzyskali mandaty w latach 2004, 2009 i 2014 w okręgu wyborczym nr 13

Nr na liście	Imię i nazwisko	Komitet wyborczy	Liczba głosów
Wybory w 2004 roku			
1	Zdzisław Chmielewski	KW Platforma Obywatelska Rzeczypospolitej Polskiej	40 256
1	Bogusław Liberadzki	KKW Sojusz Lewicy Demokratycznej – Unia Pracy	25 335
Wybory w 2009 roku			
1	Sławomir Nitras	KW Platforma Obywatelska RP	107 413
2	Artur Zasada		25 875
1	Bogusław Liberadzki	KKW Sojusz Lewicy Demokratycznej – Unia Pracy	69 909
1	Marek Gróbarczyk	KW Prawo i Sprawiedliwość	41 409
Wybory w 2014 roku			
1	Dariusz Rosati	KW Platforma Obywatelska RP	84 686
1	Marek Gróbarczyk	KW Prawo i Sprawiedliwość	54 864
1	Bogusław Liberadzki	KKW Sojusz Lewicy Demokratycznej – Unia Pracy	43 348

Źródło: opracowanie własne na podstawie Obwieszczenia PKW z dnia 15 czerwca 2004 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 13 czerwca 2004 r., Dz.U. 2004, nr 137, poz. 1460; Obwieszczenia PKW z dnia 8 czerwca 2009 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 7 czerwca 2009 r., Dz.U. 2009, nr 88, poz. 729; Obwieszczenia PKW z dnia 26 maja 2014 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 25 maja 2014 r., Dz.U. 2014, poz. 692.

¹⁷ Obwieszczenie PKW z dnia 15 czerwca 2004 r. o wynikach...; Obwieszczenie PKW z dnia 8 czerwca 2009 r. o wynikach...; Obwieszczenie PKW z dnia 26 maja 2014 r. o wynikach...; Obwieszczenie PKW z dnia 27 maja 2019 r. o wynikach...; K. Kowalczyk, M. Piskorski, Ł. Tomczak, *Między euroentuzjazmem...*, s. 59; P. Chrobak, *Referendum akcesyjne...*, s. 177–179, 265–273, 367–375.

Frekwencja w 2019 roku w okręgu zachodniopomorsko-lubuskim wyniosła 42,10%, co było zdecydowanym zwiększeniem zainteresowania wyborami w stosunku do trzech wcześniejszych elekcji, o czym wyżej była już mowa¹⁸ (tab. 3 i 4).

■ Wyniki wyborów w poszczególnych powiatach województwa zachodniopomorskiego

Analizując, jak kształtowały się preferencje wyborcze mieszkańców okręgu wyborczego nr 13, warto spojrzeć, jakie partie zajmowały trzy pierwsze miejsca w poszczególnych powiatach obu województw we wszystkich czterech elekcjach. Nie licząc pierwszych wyborów, można stwierdzić, że w kolejnych trzech elekcjach mieszkańcy Pomorza Zachodniego wykazywali się dość dużą konsekwencją co do preferencji wyborczych.

W 2004 roku Platforma uzyskała najlepszy wynik w skali całego okręgu wyborczego, natomiast w województwie zachodniopomorskim zwyciężyła w 11 powiatach, w sześciu zajęła drugie miejsce, a w jednym trzecie. Wówczas we wspomnianym regionie dużą popularnością cieszyła się Samoobrona RP, najprawdopodobniej z racji tego, że z Pomorza Zachodniego pochodził Andrzej Lepper. W tej sytuacji wspomniane ugrupowanie uzyskało najlepszy wynik w sześciu powiatach, w dziewięciu zajęło drugą pozycję, a w dwóch znalazło się na trzecim miejscu. Z kolei w jednym powiecie nie znalazło się w pierwszej trójce. W pierwszych eurowyborach dość słabe notowania miało PiS, które w jednym powiecie wygrało, w drugim zajęło drugie miejsce, a w dwóch ulokowało się na trzeciej pozycji. Jednak aż w 14 powiatach nie znalazło się w pierwszej trójce. Koalicja SLD-UP w jednym powiecie zajęła drugą pozycję, w sześciu ulokowała się na trzeciej, a w 11 nie weszła do pierwszej trójki. Natomiast LPR w sześciu powiatach zajęło trzecie miejsce, a w 12 nie dostało się do pierwszej trójki. Dużo słabsze wyniki miało PSL, które w jednym powiecie zajęło drugie miejsce, oraz Unia Wolności, która w jednym powiecie ulokowała się na miejscu trzecim. Jak widać, preferencje wyborcze mieszkańców Pomorza Zachodniego w pierwszych wyborach nie były jeszcze wyraźnie określone, choć można dostrzec dominację PO RP oraz dobry wynik Samoobrony RP.

¹⁸ Obwieszczenie PKW z dnia 15 czerwca 2004 r. o wynikach...; Obwieszczenie PKW z dnia 8 czerwca 2009 r. o wynikach...; Obwieszczenie PKW z dnia 26 maja 2014 r. o wynikach...; Obwieszczenie PKW z dnia 27 maja 2019 r. o wynikach...

W kolejnych wyborach, jakie odbyły się w 2009 roku, widać już wyraźną dominację trzech ugrupowań: PO RP, PiS oraz koalicji SLD-UP, a zwłaszcza Platformy. Partia Donalda Tuska zwyciężyła we wszystkich powiatach na Pomorzu Zachodnim. PiS w 11 powiatach zajęło drugie miejsce, a w sześciu zdobyło pozycję trzecią, natomiast w jednym partia znalazła się poza pierwszą trójką. Koalicja SLD-UP w sześciu powiatach ulokowała się na drugim miejscu, a w 11 na pozycji trzeciej. Z kolei w jednym z powiatów nie weszła do pierwszej trójki. Bardzo słabo wypadło PSL, które w jednym powiecie zajęło drugie, a w innym trzecie miejsce.

W 2014 roku preferencje wyborcze były już ustabilizowane, więc nadal dominowały te same trzy partie, z których PO RP niezmiennie utrzymywała się na pozycji lidera. Platforma zwyciężyła w 17 powiatach, a w jednym zajęła drugą pozycję, ustępując miejsca PiS. Z kolei ugrupowanie Jarosława Kaczyńskiego w 17 powiatach zajęło drugie miejsce, a w jednym odniosło wspomniane zwycięstwo. Natomiast koalicja SLD-UP w 16 powiatach zajęła trzecią pozycję, a w dwóch nie weszła do pierwszej trójki, gdyż na trzecim miejscu ulokowało się w nich PSL.

Także ostatnie wybory w 2019 roku nie przyniosły większych zmiany w preferencjach wyborczych mieszkańców poszczególnych powiatów. Należy jednak pamiętać, że KE składała się m.in. z PO RP, PSL i SLD, a to oznaczało, że do pierwszej trójki wejdzie nowe ugrupowanie. W 15 powiatach zwyciężyła KE, a w trzech zajęła drugą pozycję. Z kolei PiS w trzech powiatach uzyskało najlepszy wynik, a w 15 ulokowało się na drugim miejscu. Natomiast Wiosna zajęła trzecią lokatę we wszystkich powiatach¹⁹ (tab. 9).

Tabela 9. Komitety, które zajęły trzy pierwsze miejsca w wyborach do Parlamentu Europejskiego w latach 2004, 2009, 2014 i 2019 w powiatach ziemskich w województwie zachodniopomorskim

Powiat	Nazwy trzech pierwszych komitetów			
	2004	2009	2014	2019
białogardzki	KW Samoobrona RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW PO RP	KW PiS	KW PiS	KW PiS
	KW LPR	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KW Wiosna

¹⁹ Na podstawie danych PKW.

cd. tabeli 9

Powiat	Nazwy trzech pierwszych komitetów			
	2004	2009	2014	2019
choszczeński	KW PO RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW Samoobrona RP	KW PSL	KW PiS	KW PiS
	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KW PSL	KW Wiosna
drawski	KW Samoobrona RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW PO RP	KW PiS	KW PiS	KW PiS
	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KW Wiosna
goleniowski	KW PO RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW Samoobrona RP	KKW SLD-UP	KW PiS	KW PiS
	KKW SLD-UP	KW PiS	KKW SLD-UP	KW Wiosna
gryficki	KW PO RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW Samoobrona RP	KKW SLD-UP	KW PiS	KW PiS
	KKW SLD-UP	KW PiS	KKW SLD-UP	KW Wiosna
gryfiński	KW PO RP	KW PO RP	KW PO RP	KW PiS
	KW Samoobrona RP	KW PiS	KW PiS	KKW KE
	KW PiS	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KW Wiosna
kamieński	KW PO RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW Samoobrona RP	KKW SLD-UP	KW PiS	KW PiS
	KKW SLD-UP	KW PiS	KKW SLD-UP	KW Wiosna
kołobrzeski	KW PiS	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW PO RP	KW PiS	KW PiS	KW PiS
	KW Samoobrona RP	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KW Wiosna
koszaliński	KW PO RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW Samoobrona RP	KW PiS	KW PiS	KW PiS
	KW LPR	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KW Wiosna
łobeski	KW Samoobrona RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW PSL	KKW SLD-UP	KW PiS	KW PiS
	KW PO RP	KW PiS	KKW SLD-UP	KW Wiosna
myśliborski	KW PO RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW Samoobrona RP	KW PiS	KW PiS	KW PiS
	KW LPR	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KW Wiosna

cd. tabeli 9

Powiat	Nazwy trzech pierwszych komitetów			
	2004	2009	2014	2019
policki	KW PO RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW PiS	KKW SLD-UP	KW PiS	KW PiS
	KW Unii Wolności	KW PiS	KKW SLD-UP	KW Wiosna
pyrzycki	KW Samoobrona RP	KW PO RP	KW PiS	KW PiS
	KW PO RP	KW PiS	KW PO RP	KKW KE
	KW LPR	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KW Wiosna
sławieński	KW Samoobrona RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW PO RP	KW PiS	KW PiS	KW PiS
	KW LPR	KW PSL	KW PSL	KW Wiosna
stargardzki	KW PO RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW Samoobrona RP	KW PiS	KW PiS	KW PiS
	KW LPR	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KW Wiosna
szczecinecki	KW PO RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KKW SLD-UP	KW PiS	KW PiS	KW PiS
	KW Samoobrona RP	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KW Wiosna
świdwiński	KW Samoobrona RP	KW PO RP	KW PO RP	KW PiS
	KW PO RP	KW PiS	KW PiS	KKW KE
	KW PiS	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KW Wiosna
wałecki	KW PO RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW Samoobrona RP	KKW SLD-UP	KW PiS	KW PiS
	KKW SLD-UP	KW PiS	KKW SLD-UP	KW Wiosna

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

Analizując frekwencję w poszczególnych powiatach Pomorza Zachodniego, można zauważyć, że podobnie jak w skali kraju w trzech pierwszych elekcjach zainteresowanie wyborami nie przekraczało nawet jednej czwartej uprawnionych do głosowania, natomiast w ostatnich wyborach frekwencja została podwojona praktycznie w każdym z powiatów²⁰ (tab. 10).

²⁰ Tamże.

Tabela 10. Frekwencja w poszczególnych powiatach województwa zachodniopomorskiego w referendum z 2003 roku oraz w wyborach do Parlamentu Europejskiego w latach 2004, 2009, 2014 i 2019

Powiat	Frekwencja (%)				
	2003	2004	2009	2014	2019
białogardzki	51,71	14,50	16,08	15,37	34,84
choszczeński	50,44	12,94	14,12	14,04	32,75
drawski	54,47	14,78	16,41	15,44	35,82
goleniowski	55,28	16,21	18,29	17,63	38,63
gryficki	55,30	15,42	18,32	17,59	39,56
gryfiński	53,76	15,67	16,14	16,42	37,69
kamieński	58,11	16,19	19,64	19,46	40,79
kołobrzegi	60,43	19,89	24,53	23,18	47,05
koszaliński	54,84	15,26	17,41	17,67	39,90
łobeski	51,31	13,77	13,97	13,40	34,40
myśliborski	53,96	15,48	16,12	16,10	36,44
policki	60,60	19,00	23,61	24,88	49,29
pyrzycki	52,25	15,85	14,80	15,58	37,06
ślawieński	53,52	14,62	16,73	16,98	39,73
stargardzki	57,16	17,51	19,79	19,78	41,71
szczecinecki	54,57	17,07	18,90	18,61	36,74
świdwiński	53,36	15,26	16,92	16,45	35,73
wałecki	56,86	15,85	17,48	16,81	37,77
miasto Koszalin	66,34	23,49	28,86	27,88	50,13
miasto Szczecin	64,84	24,98	28,58	28,17	51,47
miasto Świnoujście	61,85	19,95	26,21	23,73	48,43

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

■ Wyniki wyborów w poszczególnych powiatach województwa lubuskiego

Na ziemi lubuskiej preferencje wyborcze jej mieszkańców praktycznie nie różniły się od tych na Pomorzu Zachodnim. Tam również oprócz pierwszej elekcji w pozostałych trzech było widać jeszcze większą konsekwencję niż w regionie zachodniopomorskim, gdyż podczas drugich i trzecich wyborów wynik, jaki uzyskało PSL, ani razu nie umożliwił ludowcom wejścia do pierwszej trójki. Natomiast we wspomnianej trójce zawsze znajdowały się PO RP, PiS i SLD-UP, z wyraźną dominacją Platformy.

W wyborach z 2004 roku w dziewięciu powiatach najlepszy wynik uzyskała PO RP, a w trzech była na drugim miejscu. Samoobrona RP zwyciężyła

w trzech powiatach, w sześciu zajęła drugie miejsce, a w trzech ulokowała się na trzeciej pozycji. PiS w dwóch powiatach zdobyło trzecią lokatę, z kolei aż w dziesięciu nie weszło do pierwszej trójki. Koalicja SLD-UP w jednym powiecie zajęła drugie miejsce, a w dwóch pozycję trzecią, natomiast w dziewięciu nie znalazła się w pierwszej trójce. LPR w dwóch powiatach zajęła drugie miejsce, w pięciu ulokowała się na trzeciej pozycji, z kolei w pozostałych pięciu nie znalazła się w pierwszej trójce.

Podczas elekcji w 2009 roku Platforma wygrała we wszystkich 12 powiatach, PiS w dziesięciu powiatach zajęło drugą lokatę, a w dwóch znalazło się na pozycji trzeciej. Natomiast koalicja SLD-UP w dwóch powiatach znalazła się na drugiej pozycji, a w dziesięciu uzyskała trzecią lokatę.

Podobnie było w 2014 roku, co świadczyło o stabilizacji preferencji wyborczych. PO RP wygrała w 11 powiatach, a w jednym znalazła się na drugiej pozycji. PiS zdobyło najlepszy wynik w jednym powiecie, w dziewięciu wywalczyło drugie miejsce, a w jednym ulokowało się na pozycji trzeciej. Natomiast koalicja SLD-UP w jednym powiecie znalazła się na drugiej pozycji, a w 11 na trzeciej.

W ostatnich wyborach w 2019 roku KE uzyskała najlepszy wynik w dziesięciu powiatach, a w dwóch zajęła drugie miejsce. PiS w dwóch powiatach zdobyło najwięcej głosów, a w dziesięciu znalazło się na pozycji drugiej. Z kolei Wiosna tak jak w regionie zachodniopomorskim we wszystkich powiatach ulokowała się na trzecim miejscu²¹ (tab. 11).

Tabela 11. Komitety, które zajęły trzy pierwsze miejsca w wyborach do Parlamentu Europejskiego w latach 2004, 2009, 2014 i 2019 w powiatach ziemskich w województwie lubuskim

Powiat	Nazwy trzech pierwszych komitetów			
	2004	2009	2014	2019
gorzowski	KW Samoobrony RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW PO RP	KW PiS	KW PiS	KW PiS
	KW PiS	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KW Wiosna
krośnieński	KW PO RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW Samoobrony RP	KKW SLD-UP	KW PiS	KW PiS
	KKW SLD-UP	KW PiS	KKW SLD-UP	KW Wiosna

²¹ Tamże.

cd. tabeli 11

Powiat	Nazwy trzech pierwszych komitetów			
	2004	2009	2014	2019
międzyrzecki	KW PO RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW Samoobrony RP	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KW PiS
	KKW SLD-UP	KW PiS	KW PiS	KW Wiosna
nowosolski	KW PO RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW Samoobrony RP	KW PiS	KW PiS	KW PiS
	KW LPR	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KW Wiosna
słubicki	KW PO RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW Samoobrony RP	KW PiS	KW PiS	KW PiS
	KW LPR	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KW Wiosna
strzelecko-drezdenecki	KW Samoobrony RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW PO RP	KW PiS	KW PiS	KW PiS
	KW PiS	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KW Wiosna
sulęciński	KW PO RP	KW PO RP	KW PO RP	KW PiS
	KW Samoobrony RP	KW PiS	KW PiS	KKW KE
	KW LPR	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KW Wiosna
świebodziński	KW PO RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW LPR	KW PiS	KW PiS	KW PiS
	KW Samoobrony RP	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KW Wiosna
wschowski	KW PO RP	KW PO RP	KW PiS	KW PiS
	KW Samoobrony RP	KW PiS	KW PO RP	KKW KE
	KW LPR	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KW Wiosna
zielonogórski	KW PO RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW LPR	KW PiS	KW PiS	KW PiS
	KW Samoobrony RP	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KW Wiosna
żagański	KW Samoobrony RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW PO RP	KW PiS	KW PiS	KW PiS
	KW LPR	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KW Wiosna
żarski	KW PO RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KKW SLD-UP	KW PiS	KW PiS	KW PiS
	KW Samoobrony RP	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KW Wiosna

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

Odnośnie do zainteresowania wyborami, podobnie jak w województwie zachodniopomorskim, także na ziemi lubuskiej w pierwszych trzech elekcjach frekwencja ulokowała się na bardzo niskim poziomie. Liczba wyborców idących do urn nie przekroczyła jednej czwartej, a nawet w zdecydowanej

większości jednej piątej uprawnionych do oddania głosu. Natomiast w ostatnich wyborach, tak jak na Pomorzu Zachodnim, uległa praktycznie podwójnieniu (tab. 12).

Tabela 12. Frekwencja w poszczególnych powiatach województwa lubuskiego w referendum z 2003 roku oraz w wyborach do Parlamentu Europejskiego w latach 2004, 2009, 2014 i 2019

Powiat	Frekwencja (%)				
	2003	2004	2009	2014	2019
gorzowski	55,24	15,46	16,28	17,60	39,67
krośnieński	54,94	13,64	16,29	15,61	35,80
międzyrzecki	58,19	16,41	18,05	17,73	38,59
nowosolski	56,80	15,85	18,51	17,77	39,64
ślubicki	56,34	14,47	17,40	16,24	36,84
strzelecko-drezdenecki	53,62	14,04	14,50	14,26	35,43
sulęciński	55,45	15,56	16,02	16,35	36,04
świebodziński	58,79	15,75	17,60	18,24	38,90
wschowski	58,44	15,42	17,36	15,62	35,95
zielonogórski	58,47	14,91	19,51	18,98	39,48
żagański	55,40	14,63	16,58	16,16	36,15
żarski	54,55	14,31	17,14	17,26	36,78
miasto Gorzów Wielkopolski	62,01	20,77	23,89	23,77	46,68
miasto Zielona Góra	66,31	23,57	31,45	29,56	51,92

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

■ Wyniki wyborów w Szczecinie

Analizując wyniki wyborów w samym Szczecinie, można stwierdzić, że preferencje wyborcze mieszkańców miasta pokrywały się z preferencjami mieszkańców reszty województwa, gdyż kolejność miejsc zajętych przez poszczególne komitety była taka sama. Jednak jeżeli wziąć pod uwagę procent uzyskanych głosów, można zauważyć, że w Szczecinie KE cieszyła się większym poparciem niż w skali całego okręgu wyborczego, natomiast sytuacja PiS była odwrotna, gdyż ta partia uzyskała wyższe poparcie w skali okręgu. Z kolei procent poparcia dla pozostałych komitetów zarówno w skali okręgu, jak i Szczecina był podobny²² (tab. 5 i 13).

²² Tamże.

Tabela 13. Wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego w 2019 roku w Szczecinie

Nr listy	Nazwa komitetu	Liczba głosów	Procent głosów ważnych	Liczba mandatów
3	KKW Koalicja Europejska PO PSL SLD .N Zieloni	77 335	50,88	2
4	KW Prawo i Sprawiedliwość	50 086	32,95	2
2	KW Wiosna Roberta Biedronia	12 235	8,05	0
1	KWW Konfederacja Korwin Braun Liroy Narodowy	6 612	4,35	0
6	KWW Kukiz '15	4 118	2,71	0
5	KKW Lewica Razem – Partia Razem, Unia Pracy, RSS	1 613	1,06	0

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

Odnosząc wyniki wyborów w Szczecinie z 2019 roku do trzech wcześniejszych elekcji, można zauważyć, że Platforma zawsze miała w nim najsilniejszą pozycję, uzyskując poparcie, które było znacznie wyższe niż u pozostałych komitetów. W pierwszych dwóch elekcjach dość silną pozycję w mieście miała także koalicja SLD-UP, która zajmowała drugą lokatę, nieznacznie wygrywając z PiS, które tym samym uzyskiwało miejsce trzecie. Jest to o tyle ciekawe, że w 2004 roku w skali okręgu nr 13 koalicja SLD-UP zajęła dopiero piątą pozycję, natomiast PiS czwartą. Z kolei w 2009 roku PiS w skali okręgu uzyskało drugie miejsce, a SLD-UP trzecie. Na tej podstawie można stwierdzić, że Sojusz mimo dużej popularności Platformy cały czas miał dość liczną grupę zwolenników. Natomiast podczas wyborów w 2014 roku PiS zwiększyło swoje poparcie, zajmując w Szczecinie drugą pozycję, spychając tym samym koalicję SLD-UP na trzecią lokatę, co pokrywało się z wynikami w skali całego okręgu wyborczego²³ (tab. 6, 13 i 14).

Tabela 14. Wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego w latach 2004, 2009 i 2014 w Szczecinie

Nr listy	Nazwa komitetu	Liczba głosów	Procent głosów ważnych	Liczba mandatów
Wybory w 2004 roku				
1	KW Platformy Obywatelskiej Rzeczypospolitej Polskiej	24 385	30,64	1

²³ Tamże.

cd. tabeli 14

Nr listy	Nazwa komitetu	Liczba głosów	Procent głosów ważnych	Liczba mandatów
4	KKW Sojusz Lewicy Demokratycznej – Unia Pracy	9 920	12,46	1
9	KW Prawo i Sprawiedliwość	9 540	11,99	0
10	KW Liga Polskich Rodzin	9 244	11,62	0
12	KW Unii Wolności	6 683	8,40	0
8	KWW Socjaldemokracji Polskiej	5 560	6,99	0
3	KW Samoobrony Rzeczypospolitej Polskiej	4 762	5,98	0
7	KW Inicjatywa dla Polski	2 080	2,61	0
6	Narodowy Komitet Wyborczy Wyborców	1 544	1,94	0
5	KW Unii Polityki Realnej	1 500	1,88	0
13	KW Polskiego Stronnictwa Ludowego	1 096	1,38	0
20	KW Demokratycznej Partii Lewicy	969	1,22	0
17	KWW Konfederacja Ruch Obrony Bezrobotnych	701	0,88	0
14	KKW KPEiR-PLD	690	0,87	0
11	KWW – Ogólnopolski Komitet Obywatelski „OKO”	664	0,83	0
2	KW Polskiej Partii Pracy	248	0,31	0
Wybory w 2009 roku				
9	KW Platforma Obywatelska RP	39 372	43,71	2
6	KKW Sojusz Lewicy Demokratycznej – Unia Pracy	19 637	21,80	1
10	KW Prawo i Sprawiedliwość	19 439	21,58	1
5	KW Libertas	3 599	4,00	0
2	KW Polskie Stronnictwo Ludowe	2 633	2,92	0
7	KKW Porozumienie dla Przyszłości – CentroLewica (PD + SDPL + Zieloni 2004)	1 504	1,67	0
1	KW Unia Polityki Realnej	1 296	1,44	0
8	KW Prawica Rzeczypospolitej	1 109	1,23	0
4	KW Polska Partia Pracy	784	0,87	0
3	KW Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej	711	0,79	0
Wybory w 2014 roku				
8	KW Platforma Obywatelska RP	36 532	42,66	1
4	KW Prawo i Sprawiedliwość	21 666	25,30	1
3	KKW Sojusz Lewicy Demokratycznej – Unia Pracy	10 799	12,61	1
7	KW Nowa Prawica – Janusza Korwin-Mikkego	6 129	7,16	0

cd. tabeli 14

Nr listy	Nazwa komitetu	Liczba głosów	Procent głosów ważnych	Liczba mandatów
5	KKW Europa Plus Twój Ruch	2 650	3,09	0
6	KW Polska Razem Jarosława Gowina	2 373	2,77	0
1	KW Solidarna Polska Zbigniewa Ziobry	1 782	2,08	0
9	KW Polskie Stronnictwo Ludowe	1 761	2,06	0
2	KWW Ruch Narodowy	997	1,16	0
12	KW Partia Zieloni	954	1,11	0

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

■ Wyniki wyborów w pozostałych miastach okręgu nr 13, w których władzę sprawują prezydenci

Analizując wyniki wyborów do PE w pozostałych miastach okręgu zachodniopomorsko-lubuskiego, w których władzę sprawują prezydenci, można zauważyć, że poza wyborami w 2004 roku w Kołobrzegu, w którym najwięcej głosów uzyskało PiS, we wszystkich pozostałych miastach w pierwszych trzech elekcjach wygrywała Platforma, a w ostatniej KE. Pokazuje to, jak dużym poparciem cieszy się wspomniana partia w dużych miastach badanego okręgu. Natomiast mieszkańcy analizowanych miast nie byli już tak jednomyślni co do dwóch kolejnych miejsc.

W 2004 roku w miastach prezydenckich poza wspomnianym wcześniej Szczecinem PO RP podobnie jak koalicja SLD-UP po jednym razie zajęły drugie miejsce. Ponadto wspomniana lewicowa koalicja w pięciu miastach wywalczyła trzecią pozycję, a w jednym nie weszła do pierwszej trójki, w której na trzecim miejscu znalazł się inny lewicowy komitet – SdPL. PiS w jednym mieście zajęło drugie, a w innym trzecie miejsce, natomiast w pozostałych pięciu w ogóle nie weszło do pierwszej trójki. Z kolei Samoobrona RP tylko w jednym z miast zajęła drugą pozycję, a w pozostałych nie znalazła się w pierwszej trójce. LPR w trzech miastach uzyskało drugą, a w jednym trzecią pozycję, natomiast w trzech nie weszło do pierwszej trójki. Wspomniane wyniki pokazują, że tak jak w skali kraju czy okręgu nr 13 preferencje wyborców nie były jeszcze w pełni ukształtowane, z wyjątkiem dużego poparcia dla Platformy.

Podczas wyborów w 2009 roku w pierwszej trójce znalazły się już tylko trzy komitety: PO RP, PiS oraz SLD-UP. PiS w trzech miastach ulokowało się na drugiej, a w czterech na trzeciej pozycji. Natomiast koalicja SLD-UP w czterech miastach wywalczyła drugie, a w trzech trzecie miejsce. W elekcji z 2014 roku

w pierwszej trójce nadal znajdowały się te same trzy komitety. We wszystkich wspomnianych miastach PiS zajęło drugą, a koalicja SLD-UP trzecią pozycję. Potwierdzało to wykazywanie stałych preferencji wyborczych przez mieszkańców badanych miast. Także w ostatnich wyborach w 2019 roku mieszkańcy wspomnianych miast wykazali się konsekwencją. Ponownie we wszystkich miastach na drugiej lokacie znalazło się PiS, a na trzeciej Wiosna²⁴ (tab. 14 i 15).

Tabela 15. Komitety, które zajęły trzy pierwsze miejsca w wyborach do Parlamentu Europejskiego w latach 2004, 2009, 2014 i 2019 w miastach okręgu nr 13 (z wyjątkiem Szczecina), gdzie władzę sprawują prezydenci

Miasto	Nazwy trzech pierwszych komitetów			
	2004	2009	2014	2019
Województwo zachodniopomorskie				
Koszalin	KW PO RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW Samoobrona RP	KKW SLD-UP	KW PiS	KW PiS
	KWW SdPL	KW PiS	KKW SLD-UP	KW Wiosna
Świnoujście	KW PO RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KW PiS	KW PiS
	KW LPR	KW PiS	KKW SLD-UP	KW Wiosna
Stargard	KW PO RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW LPR	KW PiS	KW PiS	KW PiS
	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KW Wiosna
Kołobrzeg	KW PiS	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW PO RP	KW PiS	KW PiS	KW PiS
	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KW Wiosna
Województwo lubuskie				
Gorzów Wielkopolski	KW PO RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW PiS	KKW SLD-UP	KW PiS	KW PiS
	KKW SLD-UP	KW PiS	KKW SLD-UP	KW Wiosna
Zielona Góra	KW PO RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW LPR	KKW SLD-UP	KW PiS	KW PiS
	KKW SLD-UP	KW PiS	KKW SLD-UP	KW Wiosna
Nowa Sól	KW PO RP	KW PO RP	KW PO RP	KKW KE
	KW LPR	KW PiS	KW PiS	KW PiS
	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KKW SLD-UP	KW Wiosna

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

²⁴ Tamże.

■ Podsumowanie

Wybory do PE w 2019 roku w skali kraju pierwszy raz wygrało PiS. Zwycięstwo było o tyle istotne, że partii Jarosława Kaczyńskiego udało się nie tylko pokonać samą Platformę, która dotychczas zwyciężała we wszystkich trzech elekcjach, lecz także odnieść zwycięstwo nad połączonymi siłami PO RP, PSL, SLD, Nowoczesnej i Zielonych tworzących KE. Należy zauważyć, że PiS uzyskało najlepszy wynik do PE, choć są to najtrudniejsze wybory dla tego ugrupowania. Dość duża krytyka, jaką ta partia wykazuje względem UE, mogła zadziałać na ich elektorat zniechęcająco do wzięcia udziału w głosowaniu. Jednak okazało się, że zwolennicy PiS licznie stawili się przy urnach.

Pierwszy raz preferencje wyborcze mieszkańców okręgu nr 13 nie pokryły się z wynikami w skali kraju. Na obszarze województw zachodniopomorskiego i lubuskiego Platforma i lewica nadal cieszą się dużym poparciem, dzięki czemu połączone siły PO RP i SLD wchodzące w skład KE odniosły sukces. Jednak mimo zwycięstwa zdobyto tylko dwa mandaty, czyli tyle samo co PiS. Różnica polega na tym, że wynik KE nie odbiega od wcześniejszych rezultatów PO RP i SLD-UP. Natomiast partia Jarosława Kaczyńskiego pierwszy raz uzyskuje dwa mandaty, co świadczy o wzroście jej popularności na terenie, który od początku istnienia III RP uchodził najpierw za lewicowy, a potem centrowy lub centrolewicowy, o czym świadczyły wcześniejsze wyniki uzyskiwane przez SLD, a następnie przez Platformę.

Pierwszy raz zainteresowanie wyborami zarówno w skali kraju, jak i poszczególnych okręgów i województw było praktycznie dwukrotnie większe niż w każdej z dotychczasowych elekcji. Najprawdopodobniej jest to efekt coraz silniejszych podziałów w ogólnopolskiej polityce, co z jednej strony wzmacnia dwie największe partie w postaci PiS i Platformy, a z drugiej działa mobilizująco na wyborców, którzy coraz liczniej uczestniczą w głosowaniu.

W Szczecinie wyniki wyborów nie różniły się od tych w skali okręgu oraz od wcześniejszych elekcji, jakie miały miejsce w tym mieście. Od 2004 roku niezmiennie najsilniejszą pozycję ma Platforma. Natomiast zmiana nastąpiła na drugiej pozycji, gdyż wcześniej preferencje wyborcze szczecinian były ukierunkowane w lewą stronę sceny politycznej, a obecnie coraz mocniejszą drugą lokatę ma PiS. Mimo że PO RP jak na razie może się cieszyć największym poparciem, biorąc jednak pod uwagę stale zyskujące na popularności PiS, powinna zastanowić się nad modyfikacją swojej strategii wyborczej.

Marcin Sajniak

Wybory do rad osiedli w Szczecinie w 2019 roku

■ Wprowadzenie

Wybory do rad osiedli w Szczecinie odbyły się 7 kwietnia 2019 roku¹. Mieszkańcy mogli oddać głosy na kandydatów startujących do 32 rad (nie przeprowadzono wyborów na osiedlach Międzyodrze-Wyspa Pucka, Nowe Miasto, Łękno, Osów, Gołęcino-Gocław ze względu na zbyt małą liczbę kandydatów). Łącznie startowało 803 pretendentów². Frekwencja wyniosła 6,48% uprawnionych do głosowania. Największa liczba wyborców poszła do urn na osiedlu Głębokie, a najmniejsza na Turzynie³.

Zgodnie z art. 5 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym: „gmina może tworzyć jednostki pomocnicze: sołectwa oraz dzielnice, osiedla i inne”⁴. O powstaniu jednostki może zdecydować rada gminy w drodze uchwały po konsultacjach z mieszkańcami⁵. Sołectwa, dzielnice i osiedla wpisały się na stałe w krajobraz polskich samorządów i społeczności lokalnych, tym samym często rozstrzygają o sprawach podstawowych dla mieszkańców i są miejscem wykluwania się inicjatyw społecznych. Jak piszą Radosław Bul i Wojciech Piątek, w Polsce nie istnieje jeden ogólnie przyjęty model podziału miasta na jednostki pomocnicze. Nie ma też zapisów, które regulowałyby ich kompetencje. Ustawodawca dał każdej radzie miasta pełną dowolność w kształtowaniu prawa miejscowego w tej materii. Jest to zrozumiałe, ponieważ każde miasto charakteryzuje się własną specyfiką terytorialną i ludnościową oraz dysponuje innym budżetem. Należy jednak pamiętać, że jednostki pomocnicze nie powinny zakłócać wykonywania zadań przez gminę, która jest podstawową jednostką zasadniczego podziału terytorialnego w Polsce. Jednak, jak podkreślają przywołani badacze, bardzo istotne jest, aby jednostki

¹ Uchwała Rady Miasta Szczecin nr III/85/19 z dnia 22 stycznia 2019 r. w sprawie zarządzenia wyborów do Rad Osiedli w Gminie Miasto Szczecin.

² Załącznik nr 2 do protokołu Miejskiej Komisji Wyborczej z wyborów do Rad Osiedli w dniu 7 kwietnia 2019 r.

³ O. Masternak, *Małe zainteresowanie wyborami*, „Głos Szczeciński” 2019, nr 84, s. 5.

⁴ Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, Dz.U. 2020, poz. 713 t.j.

⁵ Tamże.

pomocnicze – w tym rady osiedla – dysponowały realnymi budżetami w taki sposób, aby mogły wypełniać nałożone na nie zadania⁶.

Statut Miasta Szczecin reguluje tryb powoływania rad osiedli. Dzieje się to na mocy uchwały Rady Miasta Szczecin, która uchwała także statut osiedla. Organem uchwałodawczym osiedla jest rada, a organem wykonawczym zarząd. Rada osiedla wybiera ze swojego grona przewodniczącego oraz czworo członków zarządu⁷.

Obecnie obowiązujące statuty dla 37 rad zostały uchwalone przez Radę Miasta Szczecin w dniu 25 kwietnia 2017 roku⁸. Każdy ze statutów wyposaża rady w takie same kompetencje. Zgodnie z § 7 każdego ze statutów do zadań rady osiedla należy:

- 1) wspieranie działań lokalnych;
- 2) wspieranie samorządności i aktywności obywatelskiej;
- 3) partycypacja w życiu kulturalnym mieszkańców;
- 4) wspomaganie działań na rzecz obywateli;
- 5) wnioskowanie do organów Miasta oraz opiniowanie w sprawach istotnych dla mieszkańców (m.in. w sprawach: zmian granic osiedli, zmian w statucie, finansów osiedla i Miasta, lokalizacji instytucji kultury, rekreacji, oświaty, sportu i kultu religijnego, zmian w komunikacji miejskiej, planów zagospodarowania przestrzennego oraz nowych inwestycji, zmian nazw ulic, placów itd.);
- 6) współdziałanie z organami Miasta, Radą Miasta, Prezydentem, Policją, Strażą Miejską, organizacjami społecznymi i pozarządowymi itd.;
- 7) udział z głosem doradczym w sprawach inwestycji prowadzonych przez Miasto⁹.

Jak już wspomniano, aby rady osiedli mogły właściwie wywiązywać się ze swoich zadań, powinny dysponować realnymi budżetami. Zgodnie ze Statutem Miasta Szczecin Rada Miasta ustala w corocznym budżecie Szczecina środki, którymi dysponują poszczególne jednostki pomocnicze. Zasadniczą zmienną, na podstawie której ustala się konkretne kwoty, jest liczba mieszkańców na każdym z osiedli. Sposób dysponowania budżetami kontroluje

⁶ R. Bul, W. Piątek, *Prawne oraz terytorialne aspekty funkcjonowania gminnych jednostek pomocniczych w dużych miastach*, „Samorząd Terytorialny” 2012, nr 7–8, s. 93.

⁷ Statut Miasta Szczecin, Załącznik do uchwały nr VI/189/19 Rady Miasta Szczecin z dnia 23 kwietnia 2019 r.

⁸ Przykładowo: Uchwała nr XXIX/770/17 Rady Miasta Szczecin z dnia 25 kwietnia 2017 r. w sprawie Statutu Osiedla Miejskiego Arkońskie-Niemierzyn.

⁹ Tamże.

Prezydent Miasta¹⁰. Kwoty, jakimi dysponowały poszczególne rady osiedli w poprzednich latach, zaprezentowano w tabeli 1.

Tabela 1. Budżety (w zł) rad osiedli w Szczecinie w latach 2014–2019

Ip.	Rada osiedla	Rok					
		2014	2015	2016	2017	2018	2019
1	Arkońskie-Niemierzyn	31 932	35 682	27 584	26 040	26 026	26 016
2	Bukowe-Klęskowo	35 335	37 360	29 124	29 068	29 075	29 032
3	Bukowo	26 163	26 504	19 113	19 195	19 333	19 375
4	Centrum	38 592	41 106	33 582	33 115	32 577	32 021
5	Dąbie	33 317	35 931	27 769	27 771	27 662	27 549
6	Drzetowo Grabowo	37 100	39 033	32 110	30830	30457	30 230
7	Głębokie-Pilchowo	24 958	27 163	16 038	16 037	16013	15 981
8	Golęcino-Gocław	26 388	25 817	18 046	17 966	17 935	17 902
9	Gumieńce	38 568	43 098	35 479	35 609	35 983	36 540
10	Kijewo	25 520	28 818	18 209	18 237	18 244	18 249
11	Krzekowo-Bezzrecze	26 155	29 276	18 814	18860	19060	19 153
12	Łęknio	26 662	27 797	18 080	18 002	17 914	17 885
13	Majowe	29 034	33 446	23 662	22 116	21 979	21 921
14	Międzyodrze-Wyspa Pucka	24 035	28 027	15 848	15 849	15 787	15 724
15	Niebuszewo	37 126	40 860	32 335	32 361	32 089	31 842
16	Niebuszewo Bolinko	42 139	43 556	35 946	35 534	35 177	34 908
17	Nowe Miasto	29 257	29 267	22 697	22 772	22 861	22 886
18	Osów	27 086	29 198	18 690	18 885	18 978	19 131
19	Płonia, Śmierdnica, Jezierzycze	27 324	31 398	18 863	18 858	18 867	18 891
20	Podjuchy	29 921	33 094	24 153	23 424	23 286	23 180
21	Pogodno	42 396	47 566	39 131	38 895	38 418	38 264
22	Pomorzany	40 978	42 273	35 516	35 179	34 730	34 427
23	Skolwin	25 477	28 636	17 920	17 845	17 822	17 763
24	Słoneczne	33 465	37 263	27 954	27 737	27 590	27 374
25	Stare Miasto	26 634	29 953	19 311	19224	19 111	18 984
26	Stołczyn	27 343	26 537	19 091	19 058	19 013	18 983
27	Śródmieście Północ	32 349	32 636	27 658	26 324	26 168	26 017
28	Śródmieście Zachód	34 984	37 689	29 365	29 012	28 603	28 226
29	Świerczewo	35 707	38 726	30 793	30 599	30 343	30 151

¹⁰ Statut Miasta Szczecin, Załącznik do uchwały...

cd. tabeli 1

Lp.	Rada osiedla	Rok					
		2014	2015	2016	2017	2018	2019
30	Turzyn	38 358	41 079	33 701	33 398	32 966	32 544
31	Warszewo	30 013	33 460	24 461	24 880	25 203	25 542
32	Wielgowo-Sławociesz-Zdunowo	28 267	29 446	24 260	18 616	18 599	18 661
33	Załom-Kasztanowe	25 787	29 454	18 325	18 302	18 240	18 225
34	Zawadzkiego-Klonowica	32 710	31 419	26 925	26 666	26 469	26 340
35	Zdroje	29 797	33 990	23 450	23 329	23 235	23 182
36	Żelechowa	34 788	40 030	30 067	28 808	29 054	29 146
37	Żydowce-Klucz	24 875	28 061	17 132	17 105	17 084	17 055

Źródło: opracowanie własne na podstawie Załącznika nr 13 do Uchwały nr XXXV/1065/13 Rady Miasta Szczecin z dnia 20 listopada 2013 r. w sprawie uchwalenia budżetu Miasta na 2014 rok ze zm.; Załącznika nr 13 do Uchwały nr IV/13/15 Rady Miasta Szczecin z dnia 13 stycznia 2015 r. w sprawie uchwalenia budżetu Miasta na 2015 rok ze zm.; Załącznika nr 12 do Uchwały nr XIV/328/15 Rady Miasta Szczecin z dnia 15 grudnia 2015 r. w sprawie uchwalenia budżetu Miasta na 2016 rok ze zm.; Załącznika nr 12 do Uchwały nr XXV/593/16 Rady Miasta Szczecin z dnia 20 grudnia 2016 r. w sprawie uchwalenia budżetu Miasta na 2017 rok ze zm.; Załącznika nr 12 do Uchwały nr XXXVI/1053/17 Rady Miasta Szczecin z dnia 19 grudnia 2017 r. w sprawie uchwalenia budżetu Miasta na 2018 rok ze zm.; Załącznika nr 12 do Uchwały nr III/67/19 Rady Miasta Szczecin z dnia 22 stycznia 2019 r. w sprawie budżetu Miasta na 2019 rok ze zm.

■ Analiza porównawcza wyborów w latach 2003–2015

Zarówno wśród startujących, jak i głosujących wybory do rad osiedli nie cieszą się dużą frekwencją. W 2003 roku w 37 radach było do obsadzenia 585 mandatów, o które ubiegało się 1004 kandydatów. Wówczas największa liczba osób startowała do RO Pogodno (63 kandydatów na 21 miejsc) oraz do RO Dąbie (46 kandydatów na 15 miejsc). Z kolei najmniej osób zgłosiło się (mniej niż liczba miejsc w radach) na osiedlach: Gołęcino-Gocław, Łękno, Stare Miasto, Żydowce-Klucz. Najwyższa frekwencja miała miejsce w głosowaniu do RO Głębokie-Pilichowo (27,75%), a najniższa do RO Stare Miasto (1,03%)¹¹. Ówczesna ordynacja nakazywała przeprowadzić głosowanie, mimo że chętnych było mniej niż mandatów. Taka sytuacja miała miejsce w siedmiu radach¹².

W wyborach z 2007 roku również było 585 mandatów do obsadzenia, jednak liczba kandydatów wynosiła znacznie mniej, bo 780 osób, a zatem zmniejs-

¹¹ P. Chrobak, *Wybory 2003 do rad osiedli w Szczecinie*, [w:] *Kronika Szczecina 2003*, red. T. Bołsunowska, M. Frankel, K. Kozłowski, Szczecin 2004, s. 243.

¹² P. Chrobak, *Wybory 2007 do rad osiedli w Szczecinie*, [w:] *Kronika Szczecina 2007*, red. M. Frankel, K. Kozłowski, K. Siuda, Szczecin 2008, s. 274.

zysła się aż o 224 startujących. Ze względu na zbyt małą liczbę kandydatów (lub równą z liczbą mandatów) do ośmiu rad nie przeprowadzono wyborów, było to możliwe po wspomnianej zmianie ordynacji wyborczej¹³. Nie przeprowadzono wyborów w radach Gołęcino-Gocław i Międzyodrze-Wyspa Pucka. W radach, w których było do zdobycia 15 mandatów, najmniejszą liczbę chętnych odnotowano w RO Krzekowo-Bezzecze i RO Podjuchy (po 16 kandydatów), zaś największa liczba kandydatów zgłosiła się do RO Słoneczne (35 osób). W radach, w których było do obsadzenia 21 mandatów, najmniej chętnych zgłosiło się do RO Turzyn (25 kandydatów), a najwięcej osób ubiegało się o mandat w RO Pogodno (40 kandydatów)¹⁴.

W wyborach w 2011 roku ponownie do obsadzenia było 585 miejsc. Ubiegało się o nie 788 kandydatów, a zatem o osiem osób więcej niż cztery lata wcześniej i o 216 osób mniej niż osiem lat wcześniej¹⁵. Zgodnie z obowiązującymi przepisami ze względu na mniejszą lub równą liczbę kandydatów w odniesieniu do liczby mandatów nie przeprowadzono wyborów do pięciu rad, tj. do RO Bukowo, Krzekowo-Bezzecze, Niebuszewo, Słoneczne oraz Śródmieście-Północ¹⁶. W przypadku rad liczących 15 radnych największa liczba kandydatów ubiegała się o miejsca w RO Zdroje (38 osób), najmniej zaś (tam gdzie przeprowadzono wybory) kandydatów zgłosiło się do RO Gołęcino-Gocław, Nowe Miasto, Stołczyn, Warszewo, Załom (po 16 kandydatów). W przypadku rad, w których do obsadzenia było 21 miejsc, największa liczba kandydatów była do RO Niebuszewo-Bolinko (41 osób), z kolei najmniej startujących było w RO Centrum (21 osób)¹⁷. W 2011 roku najwyższa frekwencja znów miała miejsce w głosowaniu do RO Głębokie-Pilichowo (21,82%). Wysoka frekwencja miała miejsce także w przypadku RO Międzyodrze-Wyspa Pucka (19,71%), Kijewo (14,99%), Wielgowo-Sławociesz (12,03%) i Płonia-Śmierdnica-Jezierzyce (11,18%). Do większości rad frekwencja nie przekroczyła nawet 5%¹⁸.

W wyborach w 2015 roku do obsadzenia było 579 miejsc. Startowało 877 kandydatów. Wyborów nie przeprowadzono w RO Żydowce-Klucz,

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ P. Chrobak, *Analiza wyborów do rad osiedli w Szczecinie z lat 2003, 2007 i 2011*, [w:] *Kronika Szczecina 2011*, red. A. Bartzak, M. Frankel, K. Kozłowski, Szczecin 2012, s. 78.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże, s. 79.

¹⁸ Tamże.

Nowe Miasto, Stare Miasto, Warszewo i Gołęcino-Gocław. W przypadku rad liczących 15 mandatów największa liczba chętnych zgłosiła się do RO Turzyn (36 startujących), zaś najmniejsza (tam gdzie w ogóle przeprowadzono głosowanie) do RO Stołczyn (16 osób). W przypadku rad liczących 21 mandatów największa liczba kandydatów zgłosiła się do RO Pogodno (45 kandydatów), zaś najmniejsza była do RO Pomorzany (23 kandydatów). W 2015 roku najwyższa frekwencja była w wyborach do RO Międzyodrze-Wyspa Pucka (31,93%). Ponadto wyróżniły się także osiedla Głębokie-Pilchowo (24,65%) i Kijewo (18,38%). Najniższa frekwencja miała miejsce w wyborach do rad Śródmieście Zachód (1,76%), Centrum (1,85%) oraz Śródmieście Północ (1,88%)¹⁹.

Podczas przytoczonych wyborów z lat 2003–2015 pod względem zaangażowania wyborczego pozytywnie zaznaczyła się RO Pogodno. To tam z reguły zgłaszała się największa liczba kandydatów walczących o głosy wyborców. Również należy wyróżnić RO Głębokie-Pilchowo, gdzie co cztery lata jest największa frekwencja. Na drugim biegunie była RO Gołęcino-Gocław. Tam z kolei – od czasu zmiany ordynacji wyborczej – w ogóle nie przeprowadza się wyborów ze względu na zbyt małą liczbę kandydatów.

Jak pisze Piotr Chrobak, głównym problemem w wyborach do rad osiedli jest frekwencja. Jest ona dużo niższa niż podczas elekcji na urząd prezydenta RP, do Sejmu i Senatu RP, do Parlamentu Europejskiego czy do innych szczebli samorządu. W poszczególnych wyborach prezentowała się następująco: 2003 – 3,78%, 2007 – 3,00%²⁰, 2011 – 3,17%²¹, 2015 – 7,88%²², 2019 – 6,48%²³.

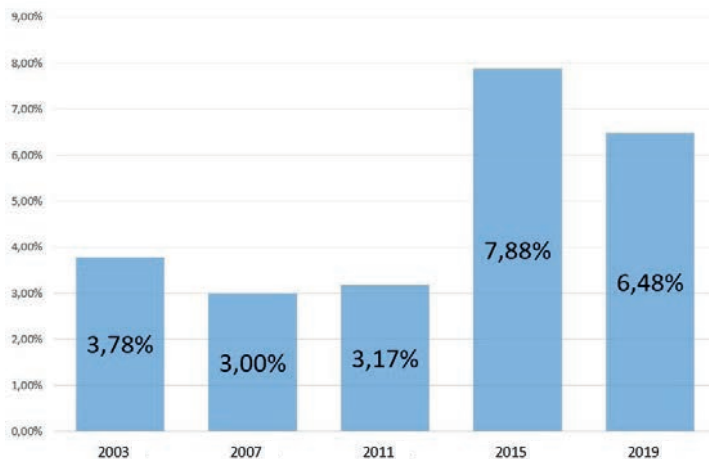
¹⁹ Wybory do Rad Osiedli 2015 – wyniki, http://www.szczecin.pl/chapter_59018.asp?soid=9E8E0389532F49B2A10D-664CA8CF166E (dostęp 2.06.2020).

²⁰ P. Chrobak, *Wybory 2007 do rad osiedli...*, s. 276.

²¹ P. Chrobak, *Analiza wyborów do rad osiedli w Szczecinie z lat 2003, 2007 i 2011...*, s. 79.

²² Wybory do Rad Osiedli 2015 – wyniki...

²³ O. Masternak, *Małe zainteresowanie wyborami...*

Wykres 1. Frekwencja w wyborach do rad osiedli w Szczecinie

Źródło: opracowanie własne.

W poszukiwaniu przyczyn takiego stanu rzeczy nasuwa się argument, że niska frekwencja wynika z tego, że rady osiedli to najniższy szczebel samorządu, skupiający najmniej uwagi, a kampanie wyborcze wzbudzają najmniejsze emocje. Badacze zajmujący się problematyką frekwencji wyborczej prezentują różne modele wyjaśniające, dlaczego ludzie decydują się skorzystać (lub nie) z czynnego prawa wyborczego. Tomasz Żyro przedstawia m.in. model kontekstu wyborczego, który odwołuje się do opisu decyzji wyborców do konkretnych ciał przedstawicielskich. Model ten wyjaśnia, że nie wszystkie wybory traktowane są przez wyborców jako tak samo ważne. Jak pisze wspomniany badacz: „Wyraźnie to widać, jeśli porówna się wskaźniki frekwencji wyborczej w wyborach do parlamentu i do samorządu terytorialnego. W wyborach do parlamentu III RP uczestniczyło 52% i 48% wyborców odpowiednio w 1993 i 1997 r., w wyborach samorządowych 30% i 36% w 1994 i 1998 r.”²⁴ Rada osiedla to najniższy szczebel samorządu, tutaj należy upatrywać najmniejszego zainteresowania wyborami.

W związku z tym, że mamy do czynienia z innymi warunkami, powinniśmy podejść do tych wyborów inaczej niż w przypadku elekcji do sejmu i senatu, Parlamentu Europejskiego czy nawet do rady miasta. Należy podjąć działania, które zachęcą wyborców do pójścia do urn. Są w Polsce samorządy, które uporały się z tym problemem i potrafiły zainteresować wyborami większą liczbę

²⁴ T. Żyro, *Wstęp do politologii*, Warszawa, 2007, s. 239–240.

mieszkańców. Przykładem jest Gdańsk, gdzie budżety na realizację spraw dla mieszkańców są uzależnione od frekwencji w wyborach w poszczególnych dzielnicach (od 2014 r. jednostkami pomocniczymi w Gdańsku są dzielnice)²⁵. Efektem tego posunięcia jest wysoka frekwencja, która rośnie z każdymi kolejnymi wyborami. W 2015 roku głosowało 17% mieszkańców, a w 2019 roku 28%²⁶. Trzeba przyznać, że na tle Gdańska szczecińska frekwencja, która nigdy nie przekroczyła 8%, wygląda bardzo słabo. W Gdańsku obowiązuje zasada, że w dzielnicach, w których w wyborach wzięło udział mniej niż 14% uprawnionych mieszkańców, rada będzie miała do dyspozycji 12 zł w przeliczeniu na mieszkańca. Odpowiednio przy frekwencji 14–16% – 15 zł, a ponad 16% to 18 zł na mieszkańca²⁷. Jedna z radnych dzielnicy w Gdańsku tak opisywała ostatnią kampanię wyborczą: „W ramach kampanii część radnych przygotowała ulotki wyborcze, nie tylko z reklamą swojej osoby i informacją, jak i gdzie należy głosować, a także jaki budżet można osiągnąć dzięki frekwencji”²⁸. Przy tak funkcjonujących budżetach wszyscy (urzędnicy, kandydaci na radnych i mieszkańcy) pracują na jak największą frekwencję. Warto zastanowić się, czy nie wprowadzić podobnego systemu w Szczecinie. Nieśmiało propozycje już miały miejsce w 2015 roku, gdy podczas jednego z posiedzeń Miejskiej Komisji Wyborczej zaproponował to radny Klubu Prawa i Sprawiedliwości Rafał Niburski, jednak nie zostało to poddane szerszej dyskusji²⁹.

Przed każdymi wyborami i po ich zakończeniu w Szczecinie toczy się debata na temat tego, jak przyczynić się do zwiększenia frekwencji. Jednym z takich pomysłów jest połączenie wyborów osiedlowych z wyborami do innego szczebla samorządu. Taki postulat wysunął radny Klubu Bezpartyjnych Władysław Dzikowski podczas posiedzenia Miejskiej Komisji Wyborczej. Argumentował w ten sposób, że: „zmniejszy to koszty, zwiększy frekwencję i wszystkie wybory będą przeprowadzone przez tę samą komisję”³⁰. Jego zdanie poparła Joanna Pieciukiewicz, pełniąca wówczas funkcję sekretarza RO Krzekowo-Bezzrecze. Przeciwną opinię prezentowała przewodnicząca

²⁵ Uchwała nr XLVIII/1073/14 Rady Miasta Gdańska z dnia 16 stycznia 2014 r. w sprawie zmian Statutu Miasta Gdańska.

²⁶ J. Wiśniowska, *Wybory do gdańskich rad dzielnic. Gdzie najwyższa frekwencja?*, <https://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/7,35612,24582060,poznalismy-wyniki-wyborow-do-rad-dzielnic-niska-frekwencja.html> (dostęp 11.06.2020).

²⁷ P. Skalnicka-Kirpsza, *Im większa frekwencja w wyborach, tym więcej pieniędzy w budżecie rady osiedla. Dobry pomysł?* [SONDAŻ], <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,24611399,im-wieksza-frekwencja-w-wyborach-tym-wiecej-pieniedzy-w-budziecie.html#sondaz> (dostęp 11.06.2020).

²⁸ J. Wiśniowska, *Wybory do gdańskich rad dzielnic...*

²⁹ Protokół nr 0063-12/27/15 z posiedzenia Miejskiej Komisji Wyborczej z dnia 1 grudnia 2015 r.

³⁰ Protokół nr 0063-12/29/16 z posiedzenia Miejskiej Komisji Wyborczej z dnia 19 stycznia 2016 r.

Miejskiej Komisji Wyborczej Urszula Pańska z Klubu Radnych Platformy Obywatelskiej, która stwierdziła, że: „wybory są świętem demokracji i należy uczyć społeczeństwo tego, że odbywają się różne rodzaje wyborów”³¹.

Kolejnym pomysłem, który mógłby zwiększyć frekwencję, było ustanowienie dwudniowych wyborów, jednak radni z Miejskiej Komisji Wyborczej zgodzili się, że to znacznie podniesie koszty, a niekoniecznie zwiększy frekwencję. Wniosek został poddany pod głosowanie podczas posiedzenia Komisji i został jednogłośnie odrzucony³². Taki sam los spotkał pomysł wprowadzenia głosowania internetowego, co postulowała RO Żelechowa podczas prac nad zmianą ordynacji wyborczej w latach 2015–2016. Pozytywnie do tej propozycji odniósł się radny Klubu Prawa i Sprawiedliwości Piotr Jania, jednak przeciwne zdanie miał Rafał Niburski z tego samego klubu. Argumentował, że zabezpieczenia technologiczne mogą być niewystarczające do zachowania tajności głosowania³³. Trzeba także dodać, że zgodnie z § 67 ust. 1 obowiązującej ordynacji wyborczej do rad osiedli zapisanej w statutach wybory powinny odbywać się w lokalu wyborczym, tak więc w przypadku wprowadzenia głosowania internetowego należałoby zmienić ten zapis³⁴.

■ Przygotowanie i przeprowadzenie wyborów z 7 kwietnia 2019 roku

Za kampanię informacyjno-promocyjną wyborów odpowiadało Biuro Prezydenta Miasta. Według Adama Morawskiego, referenta ds. komunikacji społecznej i internetowej w Biurze Prezydenta Miasta, jej głównym celem było zwiększenie frekwencji wyborczej, a kanałem informacyjnym były media tradycyjne (m.in. wyprodukowano spot radiowy i telewizyjny³⁵) oraz media społecznościowe. Kampania skierowana głównie do osób powyżej 25 roku życia rozpoczęła się dwa tygodnie przed wyborami. Na organizację wyborów w budżecie zapisano 92 tys. zł³⁶, z czego 62 tys. na wypłatę diet dla członków komisji wyborczych³⁷. W lokalnej prasie pojawiły się reklamy promujące

³¹ Tamże.

³² Protokół nr 0063-12/28/15 z posiedzenia Miejskiej Komisji Wyborczej z dnia 16 grudnia 2015 r.

³³ Protokół nr 0063-12/27/15 z posiedzenia Miejskiej Komisji Wyborczej z dnia 1 grudnia 2015 r.

³⁴ Przykładowo: Uchwała nr XXIX/770/17 Rady Miasta Szczecin z dnia 25 kwietnia 2017 r. w sprawie Statutu Osiedla Miejskiego Arkońskie-Niemierzyn.

³⁵ P. Szymański, *Rady osiedli (nie)wykorzystały szansę na rozwój samorządności w miastach – przykład jednostek pomocniczych w Szczecinie*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2019, z. 1, s. 138.

³⁶ Tabela 2 do Uchwały nr III/67/19 Rady Miasta Szczecin z dnia 22 stycznia 2019 r. w sprawie budżetu Miasta na 2019 rok ze zm.

³⁷ Protokół nr 0012.11.4.2019 z posiedzenia Miejskiej Komisji Wyborczej z dnia 12 lutego 2019 r.



Reklama kampanii informacyjno-promocyjnej
przed wyborami do Rad Osiedli w 2019 roku
Źródło: „Kurier Szczeciński” 29–31 marca 2019, s. 2.

wybory. Posłużono się m.in. hasłami: „Wybierz przyszłość swojego osiedla” oraz „Co byś zrobił, gdybyś miał milion złotych?”

Trzeba przyznać, że reklama mogła przyciągnąć uwagę. Rady osiedla nie kojarzą się jako organy dysponujące dużymi środkami na inwestycje, a informacja o milionie złotych działa na wyobraźnię (są to środki niezależne od funduszy przydzielonych na bieżące funkcjonowanie, zaprezentowane w tab. 1). Obok sloganu znajdował się artykuł informacyjny, w którym czytelnik dowiadywał się, że: „w ramach tych środków [rady osiedli] mogą proponować do realizacji zadania inwestycyjne na danym osiedlu zgodnie z potrzebami społeczności lokalnej. Czy będzie to nowy plac zabaw, zieleniec, chodnik, a może nowy parking... biorąc udział w wyborach 7 kwietnia, również o tym decydujesz!”³⁸ Cykl reklam i artykułów został umieszczony m.in. w weekendowych wydaniach „Kuriera Szczecińskiego” 29 marca (s. 2) i 5 kwietnia (s. 9). Materiały zajmowały całe strony. Obok przytoczonych artykułów znajdowały się tam także rubryki:

- „Wyborcze ABC”, informujące o tym, jakie rady osiedla funkcjonują w Szczecinie, ilu radnych w nich działa, kiedy i gdzie można głosować, jak przebiega głosowanie;

³⁸ Wybory do Rad Osiedli. Wybierz przyszłość swojego osiedla, „Kurier Szczeciński” 29–31 marca 2019, s. 2.

- „Trochę liczb”, pokrótce przytoczono dane dotyczące inwestycji na terenach osiedli z wcześniejszej kadencji;
- „Nasze osiedla”, wymienione wszystkie szczecińskie osiedla³⁹.

Podczas jednego z posiedzeń Miejskiej Komisji Wyborczej radna Klubu Bezpartyjni Maria Myśliwiec stwierdziła, że rozpoczęcie kampanii informacyjno-promocyjnej na dwa tygodnie przed wyborami to stanowczo zbyt późno⁴⁰. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w 2019 roku frekwencja była gorsza o ponad 1% w porównaniu do frekwencji z 2015 roku, to należy uznać, że główny cel kampanii nie został osiągnięty.

Wybory do szczecińskich rad osiedli zgodnie z Uchwałą nr III/85/19 Rady Miasta Szczecin z dnia 22 stycznia 2019 r. w sprawie zarządzenia wyborów do Rad Osiedli w Gminie Miasto Szczecin zostały rozpisane na 7 kwietnia 2019 roku. Przygotowując wybory, Rada Miasta Szczecin ustaliła kalendarz wyborczy (tab. 2).

Tabela 2. Kalendarz czynności wyborczych w wyborach do rad osiedli

Lp.	Termin	Rodzaj czynności	Realizator
1	do 26 lutego	Podanie informacji o terminie i zasadach wyborów, granicach osiedla oraz sposobie zgłaszania kandydatów na radnych osiedla	Miejska Komisja Wyborcza
2	do 17 marca	Przyjmowanie zgłoszeń kandydatów na członków do rady osiedla Przyjmowanie zgłoszeń kandydatów na członków Osiedlowej Komisji Wyborczej	Miejska Komisja Wyborcza
3	do 20 marca	Zatwierdzenie list kandydatów na radnych osiedla	Miejska Komisja Wyborcza
4	do 21 marca	Powołanie Osiedlowej Komisji Wyborczej	Miejska Komisja Wyborcza
5	do 24 marca	Podanie do publicznej wiadomości informacji o kandydatach do rady osiedla, siedzibie i godzinach pracy Osiedlowej Komisji Wyborczej	Miejska Komisja Wyborcza
6	do 31 marca	Sporządzenie spisu wyborców	Prezydent Miasta Szczecin

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Protokół nr 0012.11.4.2019 z posiedzenia Miejskiej Komisji Wyborczej z dnia 12 lutego 2019 r.

cd. tabeli 2

Lp.	Termin	Rodzaj czynności	Realizator
7	7 kwietnia	Przeprowadzenie głosowania w punkcie wyborczym	osiedlowe komisje wyborcze
8	do 8 kwietnia	Ogłoszenie wyników wyborów	Miejska Komisja Wyborcza
9	do 14 kwietnia	Rozpatrzenie protestów wyborczych	Miejska Komisja Wyborcza
10	do 8 maja	Przeprowadzenie pierwszego zebrania rady osiedla oraz wybór przewodniczącego i zarządu	Miejska Komisja Wyborcza

Źródło: Załącznik do Uchwały nr III/85/19 Rady Miasta Szczecin z dnia 22 stycznia 2019 r. w sprawie zarządzenia wyborów do Rad Osiedli w Gminie Miasto Szczecin.

Warto wspomnieć o zmianach, jakich dokonano przed wyborami w 2019 roku, a które znacząco wpłynęły na kalendarz wyborczy i sposób prowadzenia kampanii wyborczych w porównaniu z wyborami w 2015 roku. Podczas wyborów w 2015 roku przeprowadzono swoisty eksperyment. W dniu 17 lutego 2015 roku Rada Miasta Szczecin wprowadziła zmianę do ordynacji wyborczej, która znosiła ciszę wyborczą w dniu głosowania. Zakaz agitacji obowiązywał wyłącznie w lokalu wyborczym oraz w budynku, w którym lokal się znajdował⁴¹. Oznaczało to tyle, że np. można było w dniu wyborów rozdawać ulotki wyborcze kilka metrów od lokalu wyborcom zmierzającym na głosowanie. Była to sytuacja bez precedensu, niespotykana na żadnym innym szczeblu. Ówczesna dyrektor Biura Rady Miasta Szczecin Anna Bartczak komentowała zmianę w ten sposób, że w wyborach do rad osiedli nie obowiązują kodeksy wyborcze z wyborów samorządowych czy parlamentarnych, dlatego to radni miasta decydują, czy cisza wyborcza powinna obowiązywać⁴². Jednak po wyborach zgodnie oceniano, że eksperyment się nie powiódł. W sprawie przywrócenia ciszy w dniu wyborów w głosowaniu w 2019 roku wnioskowały m.in. RO Centrum, RO Żelechowa oraz Miejska Komisja Wyborcza⁴³. Nowa ordynacja wyborcza została zawarta w nowych statutach rad osiedli z 2017 roku i to tam powrócono do ciszy wyborczej. Dyrektor Biura Rady Miasta Szczecin Rafał Miszczuk komentował zmiany w ten sposób: „Cztery lata temu

⁴¹ Uchwała nr V/59/15 Rady Miasta Szczecin z dnia 17 lutego 2015 r. w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do rad osiedli w Gminie Miasto Szczecin.

⁴² W kwietniu wybory do rad osiedli w Szczecinie. Będzie kilka zmian?, <https://gs24.pl/w-kwietniu-wybory-do-rad-osiedli-w-szczecinie-bedzie-kilka-zmian/ar/4982400> (dostęp 24.06.2020).

⁴³ Protokół nr 0063-12/28/15 z posiedzenia Miejskiej Komisji Wyborczej z dnia 16 grudnia 2015 r.

tego [ciszy wyborczej] nie było. Jak państwo pamiętają z tamtego dnia, kandydaci stali przed lokalami wyborczymi i agitowali za swoją osobą”. Dodał, że miasto chciało uniknąć takiej sytuacji⁴⁴.

Po wyborach z 7 kwietnia 2019 roku wpłynęło dziesięć protestów wyborczych, z czego pięć dotyczyło zakłócania ciszy wyborczej w dniu głosowania (trzy na Pomorzanych i po jednym na Pogodnie i Żelechowie). Miejscy radni, członkowie Miejskiej Komisji Wyborczej, uznali za zasadny jedynie protest kandydata do RO Pomorzany – Andrzeja Grodeckiego⁴⁵. Rozpatrując wniosek, stwierdzono m.in., że w dniu wyborów miała miejsce „niedopuszczalna agitacja z kościelnej ambony” oraz rozdawanie ulotek w kruchcie kościoła⁴⁶. Powtórne wybory odbyły się 22 września 2019 roku, o 15 miejsc ubiegało się 36 kandydatów i tym razem nie zgłoszono żadnych nieprawidłowości⁴⁷. Wydaje się, że przywrócenie ciszy wyborczej w dniu głosowania to dobry ruch, ponieważ wówczas nie dochodzi o kuriozalnych sytuacji agitowania przed samym wejście do lokalu wyborczego.

Warto wspomnieć o kolejnej zmianie do ordynacji wyborczej, która była szeroko komentowana. Mianowicie między wyborami z 2015 a 2019 roku pracowano nad zmianą sposobu głosowania, tak aby wyborca mógł oddać głos tylko na jednego kandydata z listy. Pomysłodawcą była przewodnicząca Miejskiej Komisji Wyborczej Urszula Pańska. Idea została poparta jednogłośnie przez Komisję⁴⁸, a następnie przez Radę Miasta Szczecin podczas uchwalania statutów wszystkich rad 25 kwietnia 2017 roku. Zmiana ta nie przeszła żadnej próby bojowej podczas jakichkolwiek wyborów. W międzyczasie – 21 października 2018 roku – mieliśmy wybory do rady miasta i zmienił się jej skład. Już 30 października 2018 roku siedmiu przedstawicieli rad osiedli skierowało pismo do prezydenta Szczecina, domagając przeprowadzenia konsultacji społecznych, które doprowadziłyby do zmiany § 72.1 statutów, tak aby wyborca mógł zagłosować na najwyżej tylu kandydatów, ile wynosi statutowy skład rady osiedla (a więc na 15 lub 21)⁴⁹. W odpowiedzi na ten wniosek prezydent Piotr Krzystek zarządził konsultacje społeczne w formie elektronicz-

⁴⁴ Ci, którym zależy, mogą zgłaszać swoją kandydaturę. Zbliżają się wybory do rad osiedli, <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,24541040,ci-ktorym-zalezy-moga-zglaszac-swoja-kandydature-zblizaja.html> (dostęp 24.06.2020).

⁴⁵ Protokół nr 0012.11.11.2019 z Posiedzenia Miejskiej Komisji Wyborczej z dnia 23 kwietnia 2019 r.

⁴⁶ O. Masternak, *Rady Osiedli w Szczecinie. Pomorzany będą głosować raz jeszcze?*, <https://gs24.pl/rady-osiedli-w-szczecinie-pomorzany-beda-glosowac-raz-jeszcze/ar/c1-14073143> (dostęp 25.06.2020).

⁴⁷ Protokół nr 0063-12/27/15 z posiedzenia Miejskiej Komisji Wyborczej z dnia 1 grudnia 2015 r.

⁴⁸ Protokół nr 0063-12/28/15 z posiedzenia Miejskiej Komisji Wyborczej z dnia 16 grudnia 2015 r.

⁴⁹ Protokół nr 0012.12.57.2018 z Posiedzenia Miejskiej Komisji Wyborczej z dnia 13 listopada 2018 r.

nego zbierania opinii mieszkańców oraz w formie otwartego spotkania w sali sesyjnej⁵⁰. Ostatecznie radni przyjęli uchwałę zmieniającą statuty. Zmiana ta sprawiła, że wyborca mógł zagłosować najwyżej na tylu kandydatów, ile wynosi bezwzględna większość statutowego składu rady, a więc w przypadku rad liczących 15 członków można zagłosować maksymalnie na ośmiu kandydatów, a w przypadku rad liczących 21 członków wyborca może wybrać maksymalnie jedenastu kandydatów⁵¹. Tym samym powrócono do stanu sprzed 25 kwietnia 2017 roku. Przeciwnicy takiego rozwiązania skierowali sprawę do sądu, wskazując na wady podczas prowadzenia konsultacji z mieszkańcami. Ostatecznie wybory w 2019 roku przeprowadzono w formule głosowania maksymalnie na ośmiu lub jedenastu kandydatów. Taki sposób głosowania daje możliwość wspólnego prowadzenia kampanii wyborczej przez zorganizowane grupy, np. przez radnych poprzedniej kadencji, członków stowarzyszeń lub młodzieżówki partyjne. Kandydaci mogą produkować wspólne materiały wyborcze i razem pracować na wynik całej grupy (zob. s. 133 – przykładowa wspólna ulotka wyborcza kandydatów do RO Drzetowo-Grabowo).

Igor Podeszwik z inicjatywy „Nowy Szczecin”, protestując przeciwko tym zapisom w ordynacji wyborczej, stwierdził, że głosowanie na wiele kandydatur naraz znacząco osłabia szanse niezależnych kandydatów⁵². Trudno nie przyznać mu racji, tym bardziej że w przypadku dostania się do rady kandydatów z jednej ulotki mają oni od razu większość bezwzględną pozwalającą na wybranie władz rady. Jednak z drugiej strony nie można się dziwić startującym, którzy korzystają z legalnych możliwości zwiększenia swoich szans na udaną elekcję. Jak widać, umiejętność tworzenia koalicji i wspólnych bloków wyborczych jest promowana nawet na najniższym szczeblu, jakim są rady osiedla.

Podczas wyborów z 7 kwietnia 2019 roku kandydaci ubiegali się o 567 mandatów. Do wyborów zgłosiło się 868 osób, jednak ze względu na to, że na osiedlach Międzyodrze-Wyspa Pucka, Nowe Miasto, Łękno, Osów, Gołęcino-Gocław nie przeprowadzono wyborów, w szranki stanęły ostatecznie 803 osoby (tab. 3). W przypadku 15-mandatowych rad największa liczba kandydatów startowała do RO Pomorzany – 42 osoby (podczas powtórzonej elekcji 36 osób) i Niebuszewo-Bolinko (37 osób). Najmniej osób (tam,

⁵⁰ Zarządzenie nr 487/18 Prezydenta Miasta Szczecin z dnia 16 listopada 2018 r. zmieniające zarządzenie w sprawie przeprowadzenia konsultacji społecznych dotyczących propozycji zmian w statutach Osiedli Miasta Szczecin.

⁵¹ Przykładowo: Uchwała nr II/27/18 Rady Miasta Szczecin z dnia 18 grudnia 2018 r. zmieniająca uchwałę w sprawie Statutu Osiedla Miejskiego Arkońskie-Niemierzyn.

⁵² O. Masternak, *Kontrowersyjny zapis w statutach szczecińskich rad osiedla trafi na wokandę*, <https://gs24.pl/kontrowersyjny-zapis-w-statutach-szczecinskih-rad-osiedla-trafi-na-wokande/ar/13860056> (dostęp 2.07.2020).

Ulotka wyborcza kandydatów
do RO Drzetowo–Grabowo
w wyborach z 2019 roku
Źródło: zbiory własne autora.

Twoi kandydaci do
Rady Osiedla Drzetowo - Grabowo

1. Andrejczuk Bernard
2. Gojdz Sebastian
4. Kaczmarek Dagmara
5. Kirkiewicz Filip
7. Listwoń Łukasz
10. Markowska Barbara
15. Pietrzak Anna
17. Skrobisz Celina

Pamiętaj! **Wybierz 8 osób.**

Twój lokal wyborczy
Szkoła Podstawowa Nr 11
ul. Dubois 38
otwarty w godzinach **9-20**

Głosuj na społeczników, ludzi z osiedla, swoich sąsiadów, ludzi takich jak... Ty.

07.04
wybory do Rad Osiedli

www.lepszyszczecin.org

gdzie zorganizowano wybory) startowało w wyborach do RO Niebuszewo oraz Wielgowo-Sławociesze-Zdunowo (po 17 kandydatów). W przypadku dwóch rad 21-mandatowych liczba kandydatów prezentowała się następująco: Pogodno – 49, Gumieńce – 42. Największa frekwencja miała miejsce na osiedlu Głębokie-Pilichowo (36,6%), a najmniejsza na osiedlu Turzyn (2,1%)⁵³.

Tabela 3. Podsumowanie wyborów do rad osiedli z 7 kwietnia 2019 roku

Lp.	Rada Osiedla	Liczba mandatów	Liczba startujących kandydatów
1	Arkońskie-Niemierzyn	15	19
2	Bukowe-Kłęskowo	15	29
3	Bukowo	15	26
4	Centrum	15	26
5	Dąbie	15	30
6	Drzetowo Grabowo	15	23
7	Głębokie-Pilchowo	15	22
8	Golecino-Gocław	15	brak wyborów
9	Gumieńce	21	42

⁵³ T. Tokarzewski, *Po wyborach do rad osiedli. Rekord i niewiadome*, <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/po-wyborach-do-rad-osiedli-rekord-i-niewiadome> (dostęp 3.07.2020).

cd. tabeli 3

Lp.	Rada Osiedla	Liczba mandatów	Liczba startujących kandydatów
10	Kijewo	15	31
11	Krzekowo-Bezzecze	15	20
12	Łękno	15	brak wyborów
13	Majowe	15	25
14	Międzyodrze-Wyspa Pucka	15	brak wyborów
15	Niebuszewo	15	17
16	Niebuszewo Bolinko	15	37
17	Nowe Miasto	15	brak wyborów
18	Osów	15	brak wyborów
19	Płonia, Śmierdnica, Jezierzycy	15	24
20	Podjuchy	15	22
21	Pogodno	21	49
22	Pomorzany	15	42
23	Skolwin	15	18
24	Słoneczne	15	18
25	Stare Miasto	15	21
26	Stołczyn	15	19
27	Śródmieście Północ	15	31
28	Śródmieście Zachód	15	18
29	Świerczewo	15	35
30	Turzyn	15	20
31	Warszewo	15	19
32	Wielgowo-Sławociesz-Zdunowo	15	17
33	Załom-Kasztanowe	15	21
34	Zawadzkiego-Klonowica	15	18
35	Zdroje	15	21
36	Żelechowa	15	24
37	Żydowce-Klucz	15	19

Źródło: opracowanie własne na podstawie Załącznika nr 13 do Uchwały nr XXXV/1065/13 Rady Miasta Szczecin z dnia 20 listopada 2013 r.

■ Podsumowanie

W wyborach rekordową liczbę 1096 głosów uzyskał radny RO Gumieńce Michał Wilkocki. Było to pierwsze przekroczenie bariery tysiąca głosów przez

jednego kandydata w historii elekcji do szczecińskich rad osiedli⁵⁴. Należy dodać, że niedługo po wyborach Michał Wilkocki zrezygnował z funkcji osiedlowego radnego (a także przewodniczącego Rady Miasta Szczecin) po spowodowaniu wypadku samochodowego pod wpływem alkoholu⁵⁵.

W wyborach startowali m.in. aktywiści znani z działalności politycznej i samorządowej. Mandat na osiedlu Majowym zdobył radny Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego – Wojciech Dorżynkiewicz, a na Świerczewie były przewodniczący Klubu Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Miasta Szczecin – Marek Duklanowski. Zaskoczeniem był słaby wynik radnej Klubu Bezpartyjni w Radzie Miasta Szczecin Joanny Balickiej, która nie dostała się do RO Majowe. Mandatu nie zdobył także przewodniczący Młodych Demokratów Stanisław Kaup⁵⁶.

Po wyborach portal wSzczecinie.pl informował, że politycy Prawa i Sprawiedliwości nieoficjalnie komentowali, iż: „wybory osiedlowe «powiększyły osiedlowe imperium Krzystka». To właśnie Bezpartyjni i Koalicja Obywatelska wystawili listy we wszystkich osiedlach i w wielu udało się wprowadzić do rady taką liczbę osób, by mieć bezwzględną większość”⁵⁷. Być może w przyszłości należałoby poddać szerszej dyskusji, czy fakt dominacji jednego środowiska politycznego w radach osiedli nie jest zaprzeczeniem idei aktywności społeczności lokalnej w radzie osiedla. Pytania na ten temat w swoich analizach stawia m.in. Piotr Chrobak: „Czy te rady osiedli, które będą miały w swoim składzie większość wywodzącą się z formacji politycznych sprawujących władzę w Radzie Miasta Szczecin, będą bezkrytycznie wspierać działania swoich radnych miejskich? Natomiast w tych radach osiedli, gdzie większość będzie miała opozycja, to będą bezrefleksyjnie krytykować działania radnych miejskich?”⁵⁸

Podsumowując, należy dodać, że mimo niskiej frekwencji każde kolejne wybory do szczecińskich jednostek pomocniczych jawią się jako coraz bardziej profesjonalne pod względem prowadzonych kampanii. Dzisiaj normą

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ M. Kaczmarek, *Wilkocki z wyrokiem za prowadzenie po alkoholu. Polityk nieprędko znów wsiądzie za kierownicę*, https://wszczecinie.pl/aktualnosci,wilkocki_z_wyrokiem_zaprowadzenie_po_alkoholu_polityk_nieprędko_znow_wsiadzie_zap_kierownice,id-33222.html (dostęp 3.07.2020).

⁵⁶ M. Kaczmarek, *Powiększy się „osiedlowe imperium Krzystka”? Znamy wyniki wyborów do rad osiedli*, https://wszczecinie.pl/aktualnosci,powiększy_sie_osiedlowe_imperium_krzystka_znamy_wyniki_wyborow_do_rad_osiedli,id-31567.html (dostęp 3.07.2020).

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ P. Chrobak, *Czy takie Rady Osiedli są nam potrzebne? Komentuje dr hab. Piotr Chrobak*, <https://gs24.pl/czy-takie-rady-osiedli-sa-nam-potrzebne-komentuje-dr-hab-piotr-chrobak/ar/c1-14022413> (dostęp 3.07.2020).

jest namawianie wyborców do głosowania za pośrednictwem nowoczesnych mediów oraz rozpowszechnianie materiałów wyborczych w postaci ulotek czy gazetek wyborczych. Także istnieje pewien potencjał (choć wciąż niewykorzystywany) rad osiedla jako odskoczni w dalszej karierze politycznej. Jak pisze Mariusz Brzostek, są one dobrym miejscem do przetarcia szlaków dla przyszłych polityków funkcjonujących na wyższych szczeblach, jednak przykładów takich awansów ma razie jest niewiele. Byłych radnych osiedlowych ze Szczecina, którzy później zostali parlamentarzystami, jest obecnie tylko dwóch: Sylwester Chruszcz (RO Głębokie-Pilichowo) oraz Arkadiusz Marchewka (RO Niebuszewo)⁵⁹. Dużo więcej przykładów przenikania między różnymi szczeblami jest pomiędzy radami osiedli a Radą Miasta Szczecin⁶⁰.

⁵⁹ M. Brzostek, *Rada osiedla jako element partii politycznych na przykładzie rad osiedli w Szczecinie*, „Acta Politica Polonica” 2017, nr 4, s. 109.

⁶⁰ Przykłady radnych Szczecina różnych kadencji, którzy pełnili w przeszłości lub obecnie funkcję radnego osiedla: Marcin Biskupski, Marek Chabior, Władysław Dzikowski, Dominika Jackowski, Patryk Jaskulski, Henryk Jerzyk, Łukasz Kadłubowski, Andrzej Kamorowski, Andrzej Karut, Renata Łażewska, Michał Wilkocki.

Michał Siedziako

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN w Szczecinie

Wybory czerwcowe 1989 roku w województwie szczecińskim na tle kraju

Rok 1989 był w najnowszej historii Polski czasem kolejnego przełomu. Stało się tak za sprawą sekwencji wydarzeń, która doprowadziła do rozkładu panującej nad Wisłą od zakończenia II wojny światowej dyktatury komunistycznej. Kluczowe znaczenie miały w niej tzw. kontraktowe wybory parlamentarne, które odbyły się w dwóch turach: 4 i 18 czerwca¹. „Kontraktowe”, gdyż ich przeprowadzenie i zasady zostały określone w ramach umowy między władzami PRL a częścią opozycji antykomunistycznej, zawartej 5 kwietnia 1989 roku jako finał blisko dwumiesięcznych obrad Okrągłego Stołu².

Szczegóły głosowania określono w przyjętym przez rzeszone strony „Stanowisku w sprawie reform politycznych”. „Znosi się – głosił dokument – wszelkie pozawyborcze procedury eliminacji kandydatów. Liczba kandydatów do każdego mandatu poselskiego oraz kandydatów na senatorów jest nieograniczona i zależy tylko od liczby prawidłowo dokonanych zgłoszeń”³. Prawidłowe zgłoszenie kandydata miało natomiast polegać na wysunięciu przez organizacje wymienione w porozumieniu (były to reprezentujące dotychczasowy „obóz władzy”: Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne, Stowarzyszenie

¹ W skali ogólnopolskiej pisałem już o nich w książce poświęconej wyborom sejmowym w całym okresie rządów komunistycznych w Polsce, zob. M. Siedziako, *Bez wyboru. Głosowania do Sejmu PRL (1952–1989)*, Warszawa 2018, s. 312–346. W niniejszym szkicu powtarzam część ustaleń zaprezentowanych w rzeczowej pracy.

² Do najistotniejszych ustaleń poczynionych przy Okrągłym Stole, poza kwestiami związanymi z przeprowadzeniem wyborów, należało przywrócenie w polskim systemie politycznym urzędu prezydenta (choć w podpisanym porozumieniu nie wymieniano go z nazwiska, wszyscy uczestnicy obrad zdawali sobie sprawę, że stanowisko to jest zaprojektowane dla gen. Wojciecha Jaruzelskiego) i senatu oraz zgoda władz na ponowną legalizację NSZZ „Solidarność”. Na temat uwarunkowań, przebiegu, ustaleń i konsekwencji Okrągłego Stołu szerzej zob. m.in. J. Skórzyński, *Okrągły Stół. Wynegocjowany koniec PRL*, Kraków 2019; P. Codogni, *Okrągły stół, czyli polski Rubikon*, Warszawa 2009; K. Trembicka, *Okrągły stół w Polsce. Studium o porozumieniu politycznym*, Lublin 2003; *Okrągły Stół. Dokumenty i materiały*, t. 1–5, red. W. Borodziej, A. Garlicki, Warszawa 2004.

³ Stanowisko w sprawie reform politycznych, Warszawa, 5 kwietnia 1989 r., [w:] *Okrągły stół*, oprac. K. Dubiński, Warszawa 1999, s. 555.

PAX, Polski Związek Katolicko-Społeczny i Unia Chrześcijańsko-Społeczna) lub na poparciu danej kandydatury podpisami co najmniej trzech tysięcy wyborców (tylko taką drogę przewidziano dla kandydatów opozycji). Senat miał zostać obsadzony w całkowicie wolnych wyborach, w sejmie natomiast ustalono zawczasu następujący podział mandatów: 60% dla koalicji PZPR-ZSL-SD, 5% – dla Stowarzyszenia PAX, PZKS i UChS, a o 35% mieli rywalizować bezpartyjni „zgłoszeni przez niezależne grupy obywateli”⁴.

Na podstawie okrągłostołowych ustaleń już 7 kwietnia 1989 roku Sejm PRL IX kadencji uchwalił przepisy prawa wyborczego. Pierwszy artykuł nowej sejmowej ordynacji wyborczej informował, że „wybory są przeprowadzane zgodnie z Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”⁵. Głosowanie miało być powszechne (czynne prawo wyborcze przysługiwało wszystkim obywatelom, którzy ukończyli 18 lat, z wyjątkiem całkowicie lub częściowo ubezwłasnowolnionych, pozbawionych praw publicznych decyzjami sądów oraz pozbawionych praw wyborczych przez Trybunał Stanu; bierne prawo wyborcze obwarowane było wyższym cenzusem wieku – kandydaci musieli mieć ukończone 21 lat), równe, bezpośrednie i tajne⁶. Posłowie mieli zostać wybrani z list okręgowych oraz z listy krajowej (maksymalnie 10% posłów), przy czym okręgi wyborcze miały być stosunkowo niewielkie: z każdego planowano obsadzić od trzech do pięciu mandatów⁷.

W rozdziale dotyczącym zgłaszania kandydatów na posłów nawiązano wprost do ustaleń okrągłostołowych. „Na podstawie porozumienia zawartego w wyniku obrad «okrągłego stołu» – głosił omawiany dokument – Rada Państwa ustala dla poszczególnych okręgów wyborczych liczby mandatów przeznaczonych dla kandydatów członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonej Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, a także kandydatów członków Stowarzyszenia «PAX», Unii Chrześcijańsko-Społecznej i Polskiego Związku Katolicko-Społecznego oraz kandydatów bezpartyjnych. W każdym okręgu wyborczym przynajmniej jeden mandat jest przeznaczony dla kandydatów bezpartyjnych”⁸. Rywalizacja o poszczególne mandaty miała się zatem odbywać w ramach grup kandydatów reprezen-

⁴ Tamże, s. 556.

⁵ Ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 r. – Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji, na lata 1989–1993, Dz.U. 1989, nr 19, poz. 102, art. 1.

⁶ Tamże, art. 2–6.

⁷ Tamże, art. 9.

⁸ Tamże, art. 39.

tujących opcje polityczne, dla których dany mandat został z góry przydzielony. Wyborcy musieli być przy tym poinformowani o przeznaczeniu każdego z mandatów⁹. Do każdego z nich w lokalu mieli otrzymać odrębną kartę wyborczą, na której należało pozostawić tylko jedno nieskreślone nazwisko popieranego kandydata. Każdy kandydat, aby uzyskać wybór, musiał zdobyć ponad połowę ważnie oddanych głosów (ewentualnie do drugiej tury miało przejść dwóch kandydatów z najlepszymi wynikami z pierwszego głosowania)¹⁰. Upodobniało to wybory „kontraktowe” do głosowań z zastosowaniem okręgów jednomandatowych i uzasadniało późniejsze nazwanie ich „wyborami kurialnymi”¹¹. Nieco inaczej planowano obsadzić mandaty „wybierane” z listy krajowej – tu również uzyskanie mandatu zostało uwarunkowane uzyskaniem bezwzględnej większości głosów, jednak nie przewidziano drugiej tury głosowania¹².

Kandydatów na posłów w okręgach wyborczych miały prawo zgłaszać naczelne i wojewódzkie władze PZPR, ZSL, SD, Stowarzyszenia PAX, UChS i PZKS oraz organizacji społecznych i zawodowych o zasięgu ogólnokrajowym. Organizacje te, niewymienione w ustawie z nazwy, musiały przy tym dodatkowo wykazać się poparciem dla wysuwanych przez siebie kandydatur podpisami co najmniej trzech tysięcy wyborców. Zgłaszanie kandydatów na listy okręgowe przysługiwało również samym wyborcom – także w tym przypadku potrzebne były podpisy minimum trzech tysięcy obywateli dysponujących czynnym prawem wyborczym, ale musieli oni być dodatkowo mieszkańcami danego okręgu¹³. Krajowa lista wyborcza, obejmująca tylko tyle nazwisk, ile mandatów miało zostać z niej obsadzonych, miała zostać zgłoszona przez porozumienie naczelnych władz PZPR, ZSL, SD, PAX, UChS, PZKS oraz PRON¹⁴.

Uchwalona przez sejm tego samego dnia ordynacja wyborcza do senatu również zakładała system większości bezwzględnej, z opcją przeprowadzenia drugiej tury wyborów dla mandatów nieobsadzonych w pierwszej turze. Kandydatów na senatorów mogły zgłaszać naczelne i wojewódzkie władze organizacji politycznych, społecznych i zawodowych o zasięgu ogólnokrajowym oraz sami wyborcy. Wszystkie zgłoszenia musiały być poparte

⁹ Tamże, art. 40.

¹⁰ Tamże, art. 53–54, 64–66, 78.

¹¹ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2014, s. 251.

¹² Ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 r. – Ordynacja wyborcza do Sejmu..., art. 81.

¹³ Tamże, art. 41.

¹⁴ Tamże, art. 44.

podpisami przynajmniej trzech tysięcy wyborców¹⁵. Nie miała znaczenia, zgodnie z ustaleniami okrągłostołowymi, przynależność partyjna pretendentów do foteli senatorskich. W wyborach do senatu granice okręgów miały pokrywać się z granicami województw. Z każdego z nich, poza warszawskim i katowickim, planowano wybrać po dwóch senatorów. Wspomniane dwa województwa miały natomiast do obsadzenia po trzy miejsca w senacie¹⁶.

W dniu 13 kwietnia 1989 roku Rada Państwa podjęła uchwałę o wyznaczeniu głosowania na 4 (pierwsza tura) i 18 czerwca (druga tura). Jednocześnie ogłoszono kalendarz wyborczy, określający czas na poszczególne czynności związane z przygotowaniem wyborów. I tak, m.in. do 25 kwietnia miało nastąpić wyznaczenie sejmowych okręgów wyborczych oraz powołanie Państwowej Komisji Wyborczej, do 27 kwietnia – powołanie okręgowych i wojewódzkich komisji wyborczych, do 30 kwietnia – ogłoszenie granic i numerów obwodów głosowania oraz umiejscowienia lokali wyborczych, a do 10 maja – powołanie obwodowych komisji wyborczych oraz zgłoszenie kandydatów na posłów i senatorów¹⁷. Terminy były więc mocno napięte. Było to na rękę dotychczasowym władzom, które liczyły, że jeśli wybory odbędą się możliwie szybko, opozycja nie zdąży zorganizować efektywnej kampanii i uzyska gorsze wyniki wyborcze¹⁸.

Tego samego dnia Rada Państwa podjęła uchwały w sprawie liczby mandatów poselskich, które miały zostać obsadzone z listy krajowej (miała obejmować 35 nazwisk)¹⁹, oraz podziału kraju na 108 okręgów wyborczych dla wyborów do sejmu²⁰. Województwo szczecińskie podzielono na trzy okręgi, z siedzibami w Szczecinie (okręg nr 91), Świnoujściu (okręg nr 92) i Stargardzie Szczecińskim (okręg nr 93). Z okręgu szczecińskiego miało zostać obsadzonych pięć mandatów (z czego 2 przeznaczono dla przedstawicieli PZPR, 1 – SD, 1 – Stowarzyszenia PAX, 1 – bezpartyjnych), ze świnoujskiego i stargardzkiego po trzy mandaty (z podziałem: 1 – PZPR, 1 – ZSL, 1 – bezpartyjni)²¹. Podział ów został jednak oprotestowany przez szczecińskich opozycjo-

¹⁵ Ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 r. – Ordynacja wyborcza do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Dz.U. 1989, nr 19, poz. 103, art. 6, 11–13.

¹⁶ Tamże, art. 3.

¹⁷ Uchwała Rady Państwa z dnia 13 kwietnia 1989 r. o zarządzeniu wyborów do Sejmu i Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Dz.U. 1989, nr 21, poz. 109.

¹⁸ Por. A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 251.

¹⁹ Uchwała Rady Państwa z dnia 13 kwietnia 1989 r. w sprawie liczby posłów wybieranych z krajowej listy wyborczej, Dz.U. 1989, nr 21, poz. 110.

²⁰ Uchwała Rady Państwa z dnia 13 kwietnia 1989 r. w sprawie okręgów wyborczych dla wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz liczby, numerów i przeznaczenia mandatów w tych okręgach, Dz.U. 1989, nr 21, poz. 111.

²¹ Tamże.

nistów, którzy słusznie zwrócili uwagę, że nie spełniał on okrągłostołowych parytetów, zakładał bowiem, że w województwie szczecińskim bezpartyjni będą mogli ubiegać się jedynie o 27,2% mandatów sejmowych²². Po uwzględnieniu protestu z okręgu nr 91 do rywalizacji dla bezpartyjnych przesunięto mandat, który wedle pierwotnego planu miało obsadzić Stowarzyszenie PAX²³. Ostatecznie zatem z województwa szczecińskiego miały zostać obsadzone dwa mandaty senatorskie oraz jedenaście poselskich, w tym cztery przez przedstawicieli PZPR, dwa – ZSL, jeden – SD, cztery – bezpartyjnych. Wolna rywalizacja w województwie szczecińskim miała zatem dotyczyć łącznie sześciu mandatów parlamentarnych.

Warto w tym miejscu odnotować, że przed wyborami czerwcowymi '89 obie strony dzielącego Polskę konfliktu – zarówno obóz partyjno-rządowy, jak i opozycja – były wewnętrznie zróżnicowane. Najważniejszym ogniwem w obozie władzy była rządząca niepodzielnie od blisko pół wieku PZPR i jej kierownictwo na czele z I sekretarzem KC gen. Wojciechem Jaruzelskim²⁴. Partia, mimo głoszonej oficjalnie od zawsze doktrynalnej „jedności”, była równie tradycyjnie podzielona na różne grupy, grupki, środowiska, frakcje i skrzydła²⁵. Jedną z ważnych linii podziałów wewnątrzpartyjnych wyznaczał stosunek do ewentualnych reform ustrojowych i współpracy z opozycją. Pod przywództwem Jaruzelskiego obrano kurs liberalno-reformatorski (aby to ostatecznie wymusić, w styczniu 1989 r. na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR Jaruzelski wraz z najbliższymi współpracownikami zagroził dymisją), zakładający współpracę z tzw. konstruktywną częścią opozycji, co umożliwiło przeprowadzenie Okrągłego Stołu i organizację „kontraktowych” wyborów parlamentarnych. Choć plan ów wcale nie zakładał oddania władzy, zwłaszcza dla działaczy w terenie, trudno było znaleźć uzasadnienie dopuszczenia do oficjalnej działalności piętnowanych przez minione lata „wrogów socjalizmu” jak Lech Wałęsa, Jacek Kuroń, Adam Michnik czy Władysław Frasyniuk, którym na dodatek umożliwiono ubieganie się o miejsca w parlamencie.

²² A. Kubaj, *Wstęp*, [w:] *Koniec pewnej epoki. Wybory parlamentarne 1989 roku w województwie szczecińskim w dokumentach*, wstęp, wybór i oprac. A. Kubaj, Warszawa–Szczecin 2010, s. 54.

²³ Uchwała Rady Państwa z dnia 21 kwietnia 1989 r. o zmianie uchwały w sprawie okręgów wyborczych dla wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz liczby, numerów i przeznaczenia mandatów w tych okręgach, Dz.U. 1989, nr 22, poz. 116.

²⁴ Szerzej zob. m.in. P. Kowal, *Koniec systemu władzy. Polityka ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego w latach 1986–1989*, Warszawa 2012.

²⁵ O podziałach wewnątrzpartyjnych w PZPR w latach osiemdziesiątych przez pryzmat działalności środowisk dogmatycznych szeroko i kompetentnie pisał ostatnio Przemysław Gasztold, zob. tegoż, *Towarzysze z betonu. Dogmatyzm w PZPR 1980–1990*, Warszawa 2019.

Poniekąd stanowiło to zaprzeczenie polityki realizowanej przez władze PRL z Jaruzelskim na czele od wprowadzenia stanu wojennego w 1981 roku i obniżało morale aparatu partyjnego oraz zaangażowanie w aktywną działalność w szeregach partyjnych. Brak zrozumienia dla polityki kierownictwa prowadził również do prowadzenia własnej gry przez poszczególnych działaczy partii w terenie, co przełożyło się, o czym będzie jeszcze szerzej mowa, na brak spójności i kardynalne błędy obozu partyjno-rządowego w kampanii wyborczej w 1989 roku

Niejednolita u schyłku lat osiemdziesiątych była także działająca w PRL antykomunistyczna opozycja. Kluczową rolę odgrywały w niej struktury uznające przywództwo Lecha Wałęsy. Po delegalizacji „Solidarności” w stanie wojennym były one kształtowane nieformalnie przez darzące się wzajemnym zaufaniem grupy działaczy. Decydującą rolę w ich obsadzaniu w drugiej połowie lat osiemdziesiątych odgrywał sam Wałęsa i grono jego najbliższych doradców. Do rzeczonych struktur na szczeblu ogólnokrajowym w ciągu kolejnych lat od 1982 roku zaliczały się: podziemna Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność”²⁶, działająca jawnie, powołana w 1986 roku Tymczasowa Rada „Solidarności”, Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność” utworzona w październiku 1987 roku z połączenia TKK i TR „S” oraz powołany oficjalnie w grudniu 1988 roku Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie (wcześniej działający jako tzw. sześćdziesiątka – grupa znanych działaczy opozycyjnych, która zbierała się na zaproszenie Wałęsy jako swoisty *think-tank*)²⁷.

Poza strukturami bliskimi Wałęsie opozycję drugiej połowy lat osiemdziesiątych współtworzyły również środowiska kwestionujące wdrożony przez niego w podziemnej „Solidarności” model przywództwa. W 1987 roku grono działaczy z różnych regionów kraju, odwołujących się do mandatów członków władz związku wyłonionych w demokratycznych wyborach w okresie jego legalnej działalności (m.in. Andrzej Gwiazda, Seweryn Jaworski, Jerzy Kropiwnicki, Grzegorz Palka, Jan Rulewski, Andrzej Słowik, a ze Szczecina Marian Jurczyk i Stanisław Wądołowski), powołało do życia Grupę Roboczą Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” (GRKK). Już w 1989 roku z inicjatywy tej wyłoniło się Porozumienie na rzecz Przeprowadzenia Demokratycznych

²⁶ Szerzej zob. A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” (1982–1987)*, [w:] *„Solidarność” podziemna 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006, s. 17–182.

²⁷ Szerzej zob. *Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie. Stenogramy posiedzeń 1987–1989*, oprac. M. Strasz, Warszawa 2006.

Wyborów w NSZZ „Solidarność”²⁸. Głównym postulatem tych struktur było przywrócenie do legalnego działania „Solidarności”, co miało rozpocząć się od odtworzenia statutowych władz związkowych (na czele z Komisją Krajową) w składzie z 1981 roku (wyłączając osoby, które „sprzeniewierzyły się” solidarnościowemu etosowi)²⁹.

Ważnym ugrupowaniem opozycyjnym ostatniej dekady PRL, również wywodzącym się z „Solidarności”, jednak nieuczestniczącym w rywalizacji o przywództwo w zdelegalizowanym związku, była działająca od 1982 roku Solidarność Walcząca Kornela Morawieckiego, którą wyróżniało stosowanie radykalnej retoryki i niechęć do jakichkolwiek kompromisów z komunistycznymi władzami (otwarcie deklarowano: „chcemy tę władzę pozbawić władzy”)³⁰. Opozycyjną scenę polityczną omawianego okresu współtworzyły też m.in. Konfederacja Polski Niepodległej Leszka Moczulskiego³¹ (pod względem radykalizmu i deklarowanych celów zbliżona do SW)³² oraz inicjatywy młodzieżowe³³: Ruch „Wolność i Pokój”, Niezależne Zrzeszenie Studentów czy Federacja Młodzieży Walczącej. To oczywiście niewyczerpująca lista, już na tej podstawie można jednak stwierdzić, że opozycja antykomunistyczna u schyłku PRL była zjawiskiem nader szerokim i różnorodnym.

Bodaj wszystkie wspomniane wyżej inicjatywy opozycyjne były obecne również w Szczecinie³⁴. Szczecińskim odbiciem wspomnianego krajowego

²⁸ Szerzej zob. *Pęknięty dzban. Wybór dokumentów Związku „Solidarność” 1988–1990*, wybór i oprac. M. Zagajewski, Szczecin 1991.

²⁹ Ł. Kamiński, *Grupa Robocza Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”*, http://www.encycol.pl/wiki/Grupa_Robocza_Komisji_Krajowej_NSZZ_%E2%80%9E%E2%80%9ESolidarno%C5%B4%C4%87%E2%80%9D (dostęp 20.06.2020).

³⁰ Szerzej zob. m.in. *Solidarność Walcząca 1982–1990. Studia i szkice*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin–Warszawa 2019; *Między solidaryzmem a niepodległością. Myśl polityczna Solidarności Walczącej*, red. K. Brzechczyn, Poznań–Warszawa 2018.

³¹ Szerzej zob. G. Waligóra, G. Wołk, *Konfederacja Polski Niepodległej 1979–1990*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 7: *Wokół „Solidarności”*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010; *Konfederacja Polski Niepodległej na drodze do wolności*, red. M. Wenklar, Kraków 2011.

³² Por. G. Wołk, *Rywal czy partnerzy w walce o niepodległość? Stosunki między Solidarnością Walczącą a Konfederacją Polski Niepodległej*, [w:] *Solidarność Walcząca 1982–1990...*, s. 53–81.

³³ Szerzej zob. m.in. M. Wierzbicki, *Ostatni bunt. Młodzieżowa opozycja polityczna u schyłku PRL 1980–1990. Fakty, konteksty, interpretacje*, Lublin–Warszawa 2013; M. Litwińska, *WiP kontra PRL. Ruch „Wolność i Pokój” 1985–1989*, Kraków 2015; A. Smółka-Gnauck, *Między wolnością a pokojem. Zarys historii Ruchu „Wolność i Pokój”*, Warszawa 2012; T. Kozłowski, *Niezależne Zrzeszenie Studentów 1980–1989*, [w:] *NSZZ „Solidarność”...*, s. 237–298; *Federacja Młodzieży Walczącej 1984–1990*, red. M. Wierzbicki, Warszawa 2015.

³⁴ Na temat szczecińskiej opozycji antykomunistycznej od wprowadzenia stanu wojennego do upadku PRL, skupiając się na podziemnej „Solidarności”, szeroko pisał Artur Kubaj, zob. tegoż, *Nie wyrosli z marzeń. Szczecińska podziemna Solidarność*, Warszawa 2011. Na temat innych szczecińskich inicjatyw opozycyjnych w tym okresie szerzej zob. m.in. M. Wiśniewski, *Ruch „Wolność i Pokój” w Szczecinie w latach 1985–1992*, Gdańsk 2014; M. Siedziako, *Solidarność Walcząca w Szczecinie. Geneza i zarys działalności w latach 1986–1990*, [w:] *Solidarność Walcząca 1982–1990...*, s. 315–349; M. Siedziako, *Zarys działalności Szczecińskiego Klubu Katolików im. Michała Plater-Zyberka w latach osiemdziesiątych XX*, [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 4: 1979–1989/1990, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin–Warszawa 2019, s. 347–372; M. Siedziako, *Młodzi szczecinianie przeciw PRL. Federacja Młodzieży Walczącej*, „Pamięć i Przyszłość” 2014, nr 2, s. 62–69.

podziału w „Solidarności” na zwolenników Wałęsy i środowisko GRKK był podział na stronników Andrzeja Milczanowskiego i Mariana Jurczyka. Spór między rzeczoną dwójką działaczy narastał od 1984 roku, kiedy obaj opuścili więzienia, do których trafili po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku (Milczanowski odsiadywał wyrok za współorganizację strajku w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego; Jurczyk miał być sądzony za „próbę obalenia przemocą ustroju PRL” w ramach słynnej ogólnopolskiej „sprawy jedenastu”, jednak peerelowskie władze ostatecznie zrezygnowały z procesu³⁵). Milczanowski, który odzyskał wolność jako pierwszy, szybko nawiązał bezpośrednią współpracę z podziemną TTK i jako reprezentant Pomorza Zachodniego wszedł w jej skład. Według jego relacji chciał „oddać” to miejsce Jurczykowi, kiedy i on opuścił więzienie, jednak ten odmówił³⁶. Z kolei Jurczyk wspominał po latach, że jego udział w rzeczonym gremium zablokował Milczanowski³⁷. Nie rozstrzygając w tym miejscu, która wersja wydarzeń jest prawdziwa (wiele przemawia za wersją Milczanowskiego), trzeba odnotować, że choć wówczas nie był to jeszcze otwarty konflikt, już w 1984/85 roku w Szczecinie zarysował się podział środowisk opozycyjnych na bliższe Jurczykowi i współpracujące z Milczanowskim.

W kolejnych latach obaj liderzy, abstrahując od ogólnopolskich struktur, w które się angażowali, budowali także struktury lokalne. W lipcu 1984 roku grupa działaczy skupionych wokół Milczanowskiego powołała do życia Radę Koordynacyjną NSZZ „Solidarność” Regionu Pomorze Zachodnie. Z kolei Jurczyk w październiku 1986 roku stanął na czele konkurencyjnej Tymczasowej Rady Regionalnej „Solidarności” Pomorza Zachodniego. Do zaostrzenia konfliktu między środowiskiem Milczanowskiego i Jurczyka doszło w latach 1988–1989, począwszy od strajków Sierpnia ’88³⁸. Z pierwszym z nich był związany działający w porcie latem 1988 roku Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, przekształcony następnie w Międzyzakładowy Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego (formalnie kierowany przez Edwarda Radzewicza). W odpowiedzi na powołanie MKO Jurczyk zorgani-

³⁵ Szerzej zob. A. Friszke, *Sprawa jedenastu. Uwięzienie przywódców NSZZ „Solidarność” i KSS „KOR” 1981–1984*, Kraków 2017.

³⁶ Relacja Andrzeja Milczanowskiego z 25 czerwca 2018 r., nagranie w zbiorach autora.

³⁷ P. Zieliński, *Marian Jurczyk. Zły prezydent. Wywiad rzeka*, Szczecin 2008, s. 146–148.

³⁸ Szerzej zob. m.in. *Zarejestrujcie nam „Solidarność”! Strajk sierpniowy 1988 r. w Szczecinie*, red. A. Kubaj, M. Maciejowski, Szczecin 2009; M. Siedziako, *Strajki sierpniowe w 1988 roku w Szczecinie*, [w:] *Kronika Szczecina 2018*, red. U. Chęcińska, T. Czapiewski, Szczecin 2019, s. 129–167.

wał Tymczasowy Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego, który miał stanowić odtworzenie Zarządu Regionu związku z 1981 roku.

Relacje między wymienionymi strukturami w przeddzień wyborów czerwcowych 1989 roku następująco charakteryzował historyk Michał Paziewski: „Między MKO a Tymczasowym Zarządem Regionu, kierowanym przez M[ariana] Jurczyka, S[tanisława] Kocjana, S[tanisława] Wądołowskiego i G[rzegorza] Durskiego (...) od początku powstania tych struktur zarysowały się zasadnicze różnice poglądów i postaw. Zdrada ideałów «Solidarności» ze względu na fakt ponownej rejestracji Związku 17 kwietnia 1989 r., wraz z aneksem do niego, odrzucanie porozumień «okrągłego stołu», negowanie celowości wyborów do Sejmu i Senatu (...) i w ogóle odmawianie prawa do używania nazwy «Solidarność», to podstawowe argumenty środowiska skupionego w Szczecinie wokół Mariana Jurczyka przeciw Międzyzakładowemu Komitetowi Organizacyjnemu Regionu Pomorza Zachodniego NSZZ «Solidarność». Stojąc na gruncie uznawania wyłącznie porozumień z sierpnia 1980 r., działacze opozycji antywałęsowskiej wyłączyli się poza zasadniczy nurt życia związkowego i politycznego, tak w kraju jak i w regionie”³⁹. Znacząco przyczynił się do tego fakt, że kampania wyborcza przed wyborami czerwcowymi ’89, mimo iż uczestniczyły w niej także inne podmioty, stała się przede wszystkim starciem obozu partyjno-rządowego z występującą jako spójna „drużyna Wałęsy” częścią opozycji solidarnościowej, skupioną wokół historycznego przewodniczącego NSZZ „Solidarność”, która była stroną kontraktu politycznego zawartego przy Okrągłym Stole.

Kluczowe znaczenie dla przebiegu wyborów kontraktowych oprócz nakreślonych wyżej zasad, na podstawie których zostały one zorganizowane, miało wyłonienie kandydatów ubiegających się następnie się o mandaty poselskie i senatorskie tak ze strony władz, jak opozycji. Działania strony partyjno-rządowej na tym etapie były jednym z zasadniczych czynników, które przyczyniły się do jej ostatecznej klęski wyborczej⁴⁰. Stosunkowo sprawnie przebiegło jedynie skonstruowanie listy krajowej, co dokonało się w całości na szczeblu centralnym. Znaleźli się na niej m.in. Władysław Baka, Stanisław Ciosek, Józef Czyrek, Stanisław Kania, Jerzy Kawalerowicz, gen. Czesław Kiszczak, Janusz

³⁹ M. Paziewski, „Solidarność” na Pomorzu Zachodnim. (Od wprowadzenia stanu wojennego do wyborów regionalnych), [w:] *Kronika Szczecina 1989*, red. K. Kozłowski, Szczecin 1991, s. 13.

⁴⁰ P. Codogni, *Wybory czerwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej*, Warszawa 2012, s. 181–182.

Maksymiuk, Alfred Miodowicz, Mikołaj Kozakiewicz, Mieczysław Rakowski i gen. Florian Siwicki⁴¹.

Jeszcze przed formalnym zakończeniem obrad Okrągłego Stołu, na posiedzeniu 28 marca 1989 roku, Biuro Polityczne opowiedziało się „za dużym stopniem samodzielności dla komitetów wojewódzkich PZPR w prowadzeniu kampanii wyborczej na swoim terenie, jak również wyłanianiu kandydatów na posłów i senatorów – z zachowaniem wpływu KC PZPR na ogólny skład społeczno-zawodowy partyjnej reprezentacji w Sejmie”⁴². To komitety wojewódzkie odpowiadały zatem za wyłonienie kandydatów, którzy mieli ubiegać się o mandaty przeznaczone dla partii z list okręgowych (jak również pretendentów do mandatów dla bezpartyjnych z ramienia partii). Zasady wyłaniania partyjnych kandydatur w okręgach kierownictwo PZPR doprecyzowało na posiedzeniu 11 kwietnia. „Przyjęto – czytamy w protokole – następujące założenia: nie rozpraszać sił organizacyjnych i propagandowych na zbyt dużą liczbę kandydatów; przedstawić kandydatów równorzędnych; preferować fachowość i przydatność kandydatów w późniejszych pracach Sejmu i Senatu; w miarę możliwości proponować ludzi, którzy byli posłami; przy uzgadnianiu wspólnych kandydatów w ramach koalicji zdecydowanie preferować tych, którzy mają największe szanse do wygrania; do Sejmu – 2–3 kandydatów na mandat partyjny, ale przy pozostawieniu swobody województw w ustalaniu ostatecznej liczby kandydatów. Przy mandatach bezpartyjnych dążyć, aby był jeden kandydat koalicyjny; do Senatu – ogólna zasada – 2 kandydatów koalicyjnych”⁴³. Wobec decentralizacji procesu typowania i przyjmowania kandydatur PZPR oraz przy możliwości rejestracji danego członka partii jako kandydata do mandatu przewidzianego dla partyjnych bez formalnej rekomendacji instancji partyjnej, jeśli tylko wykaże się on poparciem trzech tysięcy wyborców, wyegzekwowanie powyższych zasad okazało się jednak w praktyce niemożliwe.

Szczegółowe procedury wyłaniania i udzielania rekomendacji kandydatom partyjnym w okręgach były określane przez wojewódzkie władze PZPR. Naj-

⁴¹ Tamże, s. 182. Szerzej zob. A. Małkiewicz, *Wybory czerwcowe 1989*, Warszawa 1994, s. 43–46.

⁴² Decyzje Biura Politycznego KC PZPR. Posiedzenie w dniu 28 marca 1989 r., [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego i Sekretariatu KC. Ostatni rok władzy 1988–1989*, oprac. S. Perzkowski [A. Paczkowski], Londyn 1994, s. 315. Na tym samym posiedzeniu kierownictwo partyjne zatwierdziło skład Centralnego Koordynacyjnego Zespołu Wyborczego, do którego weszli przedstawiciele PZPR, ZSL, SD, Stowarzyszenia PAX, UChS, PZKS, Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, Ligi Kobiet, Związku Młodzieży Wiejskiej i wielu innych reżimowych organizacji społeczno-politycznych, działających w PRL, w sumie kilkadziesiąt osób. Przewodniczącym gremium został członek BP KC PZPR Józef Czyrek, zob. P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 181.

⁴³ Decyzje Biura Politycznego KC PZPR. Posiedzenie w dniu 11 kwietnia 1989 r., [w:] *Tajne dokumenty...*, s. 322.

częściej stosowane rozwiązanie polegało na typowaniu kandydatów na kandydatów przez podstawowe organizacje partyjne. Ostateczną selekcję przeprowadzały zazwyczaj okręgowe wyborcze konwencje partyjne, w których skład wchodził elektorzy (z reguły jeden elektor reprezentował 50 członków partii). Decyzje konwencji zapadały, po uprzednim przesłuchaniu pretendentów, w tajnych głosowaniach. Już na etapie tych swoistych prawyborów dochodziło nierzadko do ostrej konkurencji personalnej, o nominację na kandydata do jednego mandatu ubiegało się nawet po kilkunastu działaczy⁴⁴.

Wspomniane wyżej metody zastosowano również przy wyłanianiu kandydatów partyjnych we wszystkich trzech okręgach wyborczych województwa szczecińskiego. Wstępne proponowanie kandydatów powierzono komitetom i organizacjom partyjnym liczącym minimum 200 członków. Kandydaci mogli również zgłaszać się sami, pod warunkiem że udało się im zebrać podpisy poparcia od trzech tysięcy wyborców⁴⁵. W dniu 28 kwietnia w Goleniowie jako pierwsza zebrała się konwencja, która miała wyłonić partyjne kandydaty w okręgu świnoujskim. Uczestniczyło w niej – pisał na ten temat Arkadiusz Kawecki – „400 delegatów i członków Komitetu Wojewódzkiego PZPR, przed którymi prezentowali się: płk Henryk Grzybowski – dowódca brygady Wojsk Ochrony Pogranicza, Waldemar Buczyński – sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Świnoujściu, Marian Jeż – dyrektor przedsiębiorstwa budowlanego w Nowogardzie oraz Tadeusz Olech – dyrektor K[ombinatu] P[raństwowych] G[ospodarstw] R[olnych] w Mostach (ten ostatni wycofał się później z kandydowania). Konwencja poparła dwie osoby ubiegające się o mandaty bezpartyjne: Barbarę Kaszyk-Nawrót, świnoujską lekarkę [ostatecznie również ona nie kandydowała – przyp. M.S.] oraz Damiana Domaradzkiego, prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej w Trzebiatowie. Kandydatów do mandatów PZPR okręgu stargardzkiego desygnowała tamtejsza konwencja 2 maja 1989, obradująca z udziałem ponad 300 delegatów i członków KW. Do walki o miejsca w Sejmie przystąpili: Bolesław Suchodolski – dyrektor KPGR w Starej Dąbrowie, generał Antoni Walczak – dowódca 12 Dywizji Zmechanizowanej, Paweł Pieczonka – dyrektor KPGR w Chociwlu, Andrzej Paździor – starogardzki prokurator oraz Tadeusz Stefanowski – dyrektor KPGR w Warszawie.

⁴⁴ E. Szymczak, *Wybrane elementy prawa wyborczego i praktyki politycznej w wyborach do Sejmu i Senatu PRL w 1989 roku*, [w:] *Ewolucja życia politycznego Polski po stanie wojennym*, red. A. Antoszewski, J. Sommer, Wrocław 1990, s. 75–76; zob. też P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 184–185.

⁴⁵ A. Kawecki, *Od plebiscytu do wyborów. Narodziny demokratycznego systemu partyjnego społeczeństw regionalnych*, Toruń 2006, s. 54.

Dwaj ostatni wycofali się z kandydowania⁴⁶. Jako ostatnią 8 maja zorganizowano konwencję w samym Szczecinie, w której wzięło udział ponad 500 osób. Rozpatrywano na niej blisko dwudziestu kandydatów na kandydatów na posłów. Do każdego z dwóch mandatów dla PZPR przypadających na okręg szczeciński zarekomendowano po pięć kandydatur. O jeden mandat mieli rywalizować Czesław Korolewski, Maciej Manicki, Jacek Piechota, Mirosław Sobczyk i Dariusz Więcaszek; o drugi: Zenon Grabowski, Waldemar Grzywacz, Elżbieta Krawczak, Stanisława Malinowska i Elżbieta Marszałek. Konwencja zaapelowała do pozostałych zainteresowanych kandydowaniem na mandaty partyjne o rezygnację z tego zamiaru (nie wszyscy jednak, o czym będzie jeszcze mowa, zastosowali się do tego apelu). Wszystkie trzy konwencje jako koalicyjnych kandydatów do senatu zaakceptowały Ryszarda Kargera i Władysława Radziuna⁴⁷.

Opisane wyżej wydarzenia nie zakończyły jednak procesu wyłaniania kandydatur PZPR w województwie. „Po wytypowaniu kandydatów do parlamentu przez konwencje, 9 maja 1989 r. – opisywał dalsze działania w tej sprawie Artur Kubaj – zebrało się Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w celu ich zatwierdzenia. Poprzedziło je posiedzenie egzekutywy KW PZPR, postanowiła ona rekomendować Plenum jedynie tych kandydatów, którzy zdołali zebrać 3 tys. podpisów. Egzekutywa zaleciła również Plenum, by konwencje podczas swoich powtórnych zebrań wskazały najlepszego kandydata do poszczególnych mandatów i udzieliły mu poparcia. Jednocześnie egzekutywa zobowiązała Zbigniewa Górkiewicza, przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej PZPR, by podjął działania dyscyplinujące w stosunku do tych członków PZPR, którzy zamierzają kandydować do parlamentu, a nie poddali się wewnętrznej procedurze wyłaniania kandydatów. Plenum KW PZPR przyjęło propozycje egzekutywy dotyczące kandydatów, których zgodnie z kalendarzem wyborczym zgłoszono do wojewódzkiej i okręgowych komisji wyborczych. Ponadto zaleciło konwencjom wyborczym wskazanie najlepszego kandydata do poszczególnych mandatów poselskich, a WKKR wezwało do zajęcia się kandydatami «niepokornymi»⁴⁸.

Ostatnie wezwanie było wyrazem świadomości zagrożenia, jakie stanowiło dla partii zgłoszenie z jej ramienia zbyt dużej liczby kandydatów. Wobec

⁴⁶ Tamże, s. 55.

⁴⁷ Tamże, s. 54; A. Kubaj, *Wstęp...*, s. 72–73.

⁴⁸ A. Kubaj, *Wstęp...*, s. 74.

obowiązujących zasad prawa wyborczego musiało to bowiem oznaczać rozproszenie głosów wyborców PZPR, czyli w efekcie osłabienie jej szans wyborczych. Mówił o tym otwarcie już w kwietniu m.in. I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Szczecinie Adam Wójcik. Na jednym z kwietniowych posiedzeń Egzekutywy KM ostrzegał: „Jeżeli nie będziemy [przestrzegać] dyscypliny partyjnej, to 4 VI 1989 r. może dojść do rozrzutu głosów na mandaty partyjne i dopiero druga tura wyborów wyłoni posłów na mandaty partyjne. W takiej sytuacji będzie dyskusja, że członków PZPR wybrało mniej wyborców”⁴⁹. Rzeczona świadomość wcale nie była jednak w szeregach partyjnych powszechna. Jak oceniało wojewódzkie kierownictwo partyjne, część elektorów uczestniczących we wspomnianych konwencjach nie rozumiała nawet dobrze zasad obowiązującej ordynacji wyborczej⁵⁰.

Zgodnie ze wspomnianymi zaleceniami Plenum KW w maju 1989 roku konwencje partyjne we wszystkich trzech okręgach województwa szczecińskiego zebrały się powtórnie i wskazały po jednym preferowanym kandydacie PZPR do każdego z mandatów. W okręgu szczecińskim wskazano Piechotę i Grzywacza, w stargardzkim – Suchodolskiego, w świnoujskim – Jeża. Potwierdzono też rekomendacje do dwóch mandatów senatorskich dla Kargera i Radziuna. Postanowiono także popierać w walce o mandaty bezpartyjne – w Szczecinie Edmunda Trokowskiego i Władysława Nowaka, w Świnoujściu Annę Rybczyńską, w Stargardzie Szczecińskim Jana Wołka. Łącznie PZPR wystawiła w województwie szczecińskim 14 kandydatów do przewidzianych z góry dla reprezentantów partii czterech mandatów poselskich. Większości planującym kandydowanie wbrew decyzjom statutowych gremiów PZPR członkom partii udało się ten zamiar ostatecznie udaremnić. W tym celu np. wykluczono z szeregów partyjnych Wojciecha Karkucińskiego, któremu w zebraniu czterech tysięcy podpisów poparcia pomogli działacze „Solidarności” (ostatecznie Karkuciński nie kandydował)⁵¹. Udało się także ograniczyć znacząco liczbę związanych z władzami kandydatów do mandatów senatorskich i bezpartyjnych poselskich. Na tle całego kraju sytuacja w województwie szczecińskim wydawała się dla partii w tym względzie znacznie lepsza.

⁴⁹ Protokół z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR dotyczący przebiegu kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu oraz przygotowań do obchodów 1 Maja, Szczecin, 21 kwietnia 1989 r., [w:] *Koniec pewnej epoki...*, s. 272.

⁵⁰ Protokół z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie dotyczący oceny przebiegu konwencji partyjnych, omówienia kandydatów na posłów i senatorów w okręgach wyborczych województwa szczecińskiego z mandatu PZPR oraz przyjęcia materiałów na posiedzenia plenarne KW PZPR, Szczecin, 9 maja 1989 r., [w:] *Koniec pewnej epoki...*, s. 276.

⁵¹ A. Kubaj, *Wstęp...*, s. 74–76.

W całej Polsce stanęło bowiem do walki o 156 mandatów przeznaczonych dla PZPR aż 680 członków partii, z czego instancje partyjne wysunęły 433 osoby, reszta kandydowała z własnej inicjatywy⁵². Z kolei do walki o 161 mandatów bezpartyjnych zostało zgłoszonych aż 317 kandydatów popieranych przez instancje PZPR⁵³.

Jedność koalicji w województwie szczecińskim osłabiły decyzje podjęte przez satelitów PZPR. Zarówno wojewódzkie władze SD, jak i ZSL poparły bowiem własnych kandydatów w wyborach do senatu (SD – Bernarda Nawarę i Jana Horodnickiego, ZSL – Wacława Jakubowskiego i Jerzego Zaniemojskiego). Do przeznaczonego dla SD jednego mandatu poselskiego wystawiono z kolei trzy kandydatury, a ludowcy do swoich dwóch mandatów wystawili sześciu pretendentów⁵⁴.

Zupełnie inaczej wyglądało kształtowanie list wyborczych po stronie solidarnościowo-opozycyjnej. Na posiedzeniu 7 kwietnia 1989 roku KKW NSZZ „Solidarność”⁵⁵ przyjęła kluczową w tej kwestii uchwałę. „Uważamy za sprawę pierwszorzędnej wagi – głosił dokument – aby w najbliższych wyborach maksymalnie wykorzystać powstałe możliwości, mimo że nie będą to jeszcze wybory w pełni demokratyczne. (...) KKW zwraca się do Komitetu Obywatelskiego przy przewodniczącym NSZZ «Solidarność» do objęcia patronatu nad kampanią wyborczą jako Komitet Obywatelski «Solidarność»”⁵⁶. Dalej władze związku zalecały jego regionalnym strukturom podjęcie inicjatywy zorganizowania, we współpracy z „Solidarnością” Rolników Indywidualnych, lokalnych komitetów obywatelskich „Solidarności”. Wśród zadań, które miały przed nimi stanąć, wskazywano „formowanie regionalnych list kandydatów, wystawienie przedstawicieli do komisji wyborczych oraz prowadzenie kampanii wyborczej”⁵⁷. Ostateczna całościowa lista kandydatów opozycji na wszystkie dostępne mandaty w sejmie i senacie miała zostać zaakceptowana przez centralny KO „S”. Jednocześnie wyrażono przekonanie, że na okręgowych listach kandydatów „wystawione zostaną osoby reprezentujące różne środo-

⁵² P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 185–186.

⁵³ Tamże, s. 194.

⁵⁴ A. Kubaj, *Wstęp...*, s. 76–77.

⁵⁵ Zob. Stenogram obrad Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” (7.04.1989), [w:] *Wybory 1989. Dokumenty strony solidarnościowo-opozycyjnej*, red. I. Słodkowska, Warszawa 2009, t. 1, s. 43–145.

⁵⁶ Uchwała Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” w sprawie wyborów do sejmiku i senatu, [b.m.], 7 kwietnia 1989 r., [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność” 1981–1989*, wstęp, wybór i oprac. J. Olszsek, Warszawa 2010, s. 339.

⁵⁷ Tamże.

wiska i różne orientacje polityczne kontynuujące solidarnościową tradycję odpowiedzialności za losy ludzi pracy w Polsce i za losy kraju”, w tym działacze samego związku⁵⁸.

Już następnego dnia KO przy przewodniczącym NSZZ „Solidarność” zaakceptował rozwiązania, do których wzywała w swojej uchwale KKW, przyjmując wskazaną w niej nazwę. Utworzono sztab wyborczy, na którego czele stanęli Bronisław Geremek, Andrzej Wielowieyski i Henryk Wujec, wspomagani m.in. przez Artura Balazsa, Jacka Kuronia, Andrzeja Stelmachowskiego i Józefa Ślisza⁵⁹. Powołano także komisje robocze, w tym komisję do spraw koordynacji listy kandydatów, w której skład weszli: Piotr Baumgart, Zbigniew Bujak, Bronisław Geremek, Władysław Frasyniuk, Jerzy Kłoczowski, Marian Krzaklewski, Aleksander Paszyński, Zbigniew Rokicki, Henryk Samsonowicz, Andrzej Stelmachowski, Stanisław Stomma, Józef Ślisz i Michał Żurawski⁶⁰.

Koncepcja wysunięcia w wyborach jednolitej reprezentacji KO, nazwanej później „drużyną Wałęsy”, o której ostatecznym składzie decyzje miały zapadnąć na poziomie centralnym, nie była powszechnie akceptowana nawet w obozie zwolenników przewodniczącego NSZZ „Solidarność”⁶¹. Zdaniem Aleksandra Halla, jej realizacja musiała sprowadzać się w praktyce do tego, że decydujący głos w sprawie formowania solidarnościowo-opozycyjnej reprezentacji wyborczej ma sam Wałęsa i jego najbliżsi współpracownicy, wśród nich m.in. autor rzeczzonej koncepcji Jacek Kuroń i skupione wokół niego warszawskie środowisko lewicy postkorowskiej⁶². Hall wystąpił z inną propozycją, zgodnie z którą miałyby dojść do utworzenia „wspólnego bloku wyborczego «Solidarności» i środowisk politycznych uznających ustalenia Okrągłego Stołu. Nazwałem go – relacjonował dalej polityk – Sojuszem na Rzecz Demokracji. Myślałem o konkretnych środowiskach politycznych, mogących w nim uczestniczyć: moim macierzystym R[uchu] M[łodej] P[olski], o gdańskich liberałach, krakowskim Towarzystwie Przemysłowym. Sądziłem, że może to być także atrakcyjna propozycja dla Grupy Politycznej «Wola» czy «Głosu»⁶³. Halla poparł m.in. Tadeusz Mazowiecki, ale jego projekt przepadł w głosowa-

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ I. Słodkowska, *Komitety Obywatelskie 1989–1992. Rdzeń polskiej transformacji*, Warszawa 2014, s. 36.

⁶⁰ Tamże; P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 117.

⁶¹ Por. A. Małkiewicz, *Wybory czerwcowe...*, s. 47–48.

⁶² A. Hall, *Osobista historia III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2011, s. 48–49. Podobnego zdania był m.in. Wiesław Chrzanowski, który w geście protestu nie wziął udziału w wyborach 4 i 18 czerwca 1989 r., zob. R. Graczyk, *Chrzanowski*, Warszawa 2013, s. 244–245.

⁶³ A. Hall, *Osobista historia III Rzeczypospolitej...*, s. 48.

niu⁶⁴. Przeważało stanowisko Wałęsy, który stwierdził, że „też chciałby, żeby było pięknie i demokratycznie, ale jeśli robotnicy pozostają bierni, trzeba będzie nimi trochę pomanipulować – żeby im samym było lepiej”⁶⁵.

W całym kraju środowiska wspierające Wałęsę celem udziału w wyborach powołały gęstą sieć komitetów obywatelskich „Solidarności”⁶⁶. Niektóre z nich powstały zupełnie oddolnie jeszcze przed wspomnianym zaleceniem KKW i decyzją ogólnopolskiego KO. Do tej grupy (stąd nieco inna nazwa) należał także Obywatelski Komitet Porozumiewawczy Regionu Pomorze Zachodnie do spraw wyborów do sejmu i senatu (OKP). Powołanie komitetu, który miałby zająć się przygotowaniem opozycyjnej kampanii wyborczej w regionie zaproponował jeszcze w trakcie obrad Okrągłego Stołu na posiedzeniu MKO Milczanowski. W ślad za propozycją wyłoniono gremium, do którego oprócz samego Milczanowskiego weszli: Edward Radzewicz (przewodniczący MKO), Jan Tarnowski, Józef Kowalczyk, Piotr Jania, Ewaryst Waligórski, Jerzy Zimowski, Jan Mordasiewicz i Andrzej Kroppek. Ich pierwszym zadaniem stało się zorganizowanie formalnego spotkania założycielskiego OKP, do którego zaproszono przedstawicieli środowisk i organizacji opozycyjnych spoza MKO⁶⁷. Odbyło się ono 23 marca 1989 roku w kościele pw. św. Andrzeja Boboli przy ulicy Pocztowej w Szczecinie, od lat stanowiącym przystań dla opozycji⁶⁸. Komitet utworzyli przedstawiciele MKO, Szczecińskiego Klubu Katolików, Wojewódzkiej Rady Rolników Indywidualnych „Solidarność”, Niezależnego Zrzeszenia Studentów, Ruchu „Wolność i Pokój”, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i „niezależnych środowisk opozycyjnych”. Przewodniczącym OKP został reprezentujący SKK Mieczysław Ustasiak, zaangażowany w działalność opozycyjną od lat siedemdziesiątych⁶⁹. „Celem Komitetu – głosił wystosowany po jego spotkaniu założycielskim komunikat – jest przygotowanie akcji wyborczej do Sejmu i Senatu z ramienia środowisk opozycyjno-solidarnościowych. W szczególności chodzi o: wysunięcie kandydatów na posłów i senatorów i dokonanie wszelkich niezbędnych czynności

⁶⁴ P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 116–117.

⁶⁵ Cyt. za: tamże, s. 117.

⁶⁶ Szerzej zob. I. Słodkowska, *Komitety Obywatelskie...*

⁶⁷ A. Kubaj, *Wstęp...*, s. 45–46.

⁶⁸ Szerzej zob. M. Siedziako, *Parafia pw. św. Andrzeja Boboli w Szczecinie – oaza opozycji antykomunistycznej w czasach PRL*, [w:] *Księga dla władzy groźni. Duchowni współpracujący z opozycją (1976–1989)*, red. R. Łatka, Warszawa 2019, s. 184–223.

⁶⁹ Szerzej zob. M. Siedziako, *Represje wobec katolików świeckich w Szczecinie w latach siedemdziesiątych XX w. – wybrane przykłady*, [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 3: 1972–1978, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin–Warszawa 2018, s. 359–368.

z tym związanych; popularyzację kandydatów na posłów i senatorów oraz ich programów; uczestnictwo w Komisjach Wyborczych i czuwanie nad prawidłowym przebiegiem wyborów; ogłoszenie wyników wyborów. Obywatelski Komitet Porozumiewawczy będzie współdziałał z Komitetem Obywatelskim przy Przewodniczącym NSZZ «Solidarność» Lechu Wałęsie⁷⁰.

Podmioty współtworzące OKP bardzo szybko przystąpiły do działań mających na celu wyłonienie kandydatów do parlamentu. W MKO już na początku kwietnia odbyła się dyskusja na ten temat. Prezydium komitetu wysunęło kandydatury Józefa Ignora i Józefa Kowalczyka do sejmu i Mieczysława Ustasiaka do senatu. W toku dyskusji pojawiły się kolejne nazwiska: Jerzego Zimowskiego, Andrzeja Milczanowskiego i Edwarda Radziewicza. Dwaj ostatni nie byli zainteresowani kandydowaniem, planując skupić się na odbudowie struktur NSZZ „Solidarność”. Listę propozycji, mając na uwadze fakt, że także inne organizacje współtworzące OKP będą zgłaszać swoich kandydatów, zamknięto zatem na Ignorze, Kowalczyku, Ustasiaku i Zimowskim⁷¹ (nie kandydował ostatecznie pierwszy z rzeczony czwórki). Została ona zaakceptowana na obradach MKO 12 kwietnia, następnie musiano ją jeszcze zaakceptować w OKP. Podobne działania w tym samym czasie podejmowano w pozostałych najważniejszych podmiotach wchodzących w jego skład. Swoich odrębnych kandydatów nie typowano natomiast wśród niezależnych dziennikarzy czy ugrupowań młodzieżowych. Reprezentujący w OKP szczecińskich „wipowców” Adamkiewicz wspominał wręcz, że był w nim marginalizowany. „Miałem wtedy wrażenie, że najistotniejsze decyzje zapadały w sposób poufny, a nikomu nie zależało na mojej obecności w tym Komitecie i nie byłem zapraszany na jego spotkania⁷² – relacjonował po latach.

W samym OKP powstał zespół ds. kandydatów do sejmu i senatu, który zorganizował Konwent Wyborczy. W jego skład weszli: z ramienia SKK – prof. Seweryn Wiechowski i Wojciech Gołąb, z ramienia WRRI „S” – Mieczysław Kaczanowski, z ramienia MKO – Radziewicz, Milczanowski (został wybrany przewodniczącym Konwentu), Dzikczek i Kropopek. Rzeczone gremium obradowało kilkakrotnie w dniach 18–23 kwietnia, rozpatrując łącznie

⁷⁰ Komunikat o utworzeniu Obywatelskiego Komitetu Porozumiewawczego Regionu Pomorza Zachodniego do spraw wyborów do Sejmu i Senatu, Szczecin, 23 marca 1989 r., [w:] *Obywatelski Komitet Porozumiewawczy „Solidarność” Regionu Pomorza Zachodnie. Powstanie i działalność od marca do czerwca 1989 roku. Relacje i dokumenty*, red. M. Machalek, J. Macholak, W. Puzyna, Szczecin 2014, s. 188. Dokument opublikowano również w: *Wybory 1989. Dokumenty strony solidarnościowo-opozycyjnej*, red. I. Słodkowska, Warszawa 2011, t. 2, s. 226–227.

⁷¹ A. Kubaj, *Wstęp...*, s. 56.

⁷² „Bez wątplenia było warto!” Z Markiem Adamkiewiczem rozmawia Michał Siedziako, Szczecin 2012, s. 223.

18 kandydatur⁷³. Ostatecznie kandydatami OKP w województwie szczecińskim zostali: do senatu – Edmund Bilicki i Mieczysław Ustasiak (obaj mocno związani z niezależnymi środowiskami katolickimi, choć Ustasiaka wysunął MKO); do sejmu – Józef Kowalczyk (działacz „Solidarności” z portu, jeden z liderów tamtejszego strajku w sierpniu 1988 r.) i Jerzy Zimowski (radca prawny i uczestnik strajków w WPKM od 1980 r., współorganizator MKO) w Szczecinie, Bogdan Kopczyński (świnoujski prawnik, w 1986 r. współautor pomysłu składania do sądów wniosków o rejestrację komitetów założycielskich „Solidarności” w zakładach pracy) w Świnoujściu oraz Artur Balazs (rolnik prowadzący własne gospodarstwo, działacz „Solidarności” Rolników Indywidualnych od 1980 r.)⁷⁴.

Warto dodać, jak ustalił Artur Kubaj, że „wszystkie prezentowane w czasie obrad konwentu kandydatury na przyszłych parlamentarzystów były przyjmowane przez siedmioosobowe gremium przez akklamację po przedstawieniu stanowiska przez przedstawicieli MKO. W składzie konwentu zasiadało czterech reprezentantów MKO, a decydujący głos przy podejmowaniu decyzji mieli zazwyczaj Milczanowski i Radziejewicz. W razie wystąpienia wątpliwości dotyczących danej kandydatury przeprowadzano głosowanie. Przy wyborze kandydatów konwent kierował się wieloma czynnikami, przy czym najistotniejszy był ten, czy kandydaci skupiają wokół siebie różne środowiska opozycyjne wywodzące się z «Solidarności», gdyż to gwarantowało uzyskanie jak największego poparcia społecznego. Kandydaci powinni wywodzić się z trzech najważniejszych podmiotów wchodzących w skład OKP «S» PZ, tj. MKO, WRRI i SKK, a jednym z nich winna być osoba ze ścisłego kierownictwa strajku z sierpnia 1988 r. Reprezentowane miały też być środowiska spoza Szczecina”⁷⁵.

Jednym z kandydatów na kandydatów, o których dyskutowano w Szczecinie, był reprezentujący rolniczą „Solidarność” Piotr Baumgart. Aby jego kandydatura została uwzględniona w okręgu szczecińskim, próbowano też naciskać na szczecinian z warszawskiej centrali (sam zainteresowany był zresztą członkiem zespołu ogólnopolskiego KO ds. koordynacji listy kandydatów). Wszystkim próbom nacisku na szczeciński OKP (np. z Tarnowskim rozmawiali w tym duchu Andrzej Stelmachowski i Bronisław Geremek;

⁷³ Zob. *Obywatelski Komitet Porozumiewawczy...*, s. 193–202; A. Kubaj, *Wstęp...*, s. 57.

⁷⁴ Protokół ostatecznego ustalenia listy kandydatów do Sejmu i Senatu z okręgów wyborczych na Pomorzu Zachodnim, Szczecin 23 kwietnia 1989 r., [w:] *Obywatelski Komitet Porozumiewawczy...*, s. 201–202; Komunikat nr 2 – „Solidarność” Region Pomorza Zachodniego, Szczecin, kwiecień 1989 r., [w:] *Obywatelski Komitet Porozumiewawczy...*, s. 202–203.

⁷⁵ A. Kubaj, *Wstęp...*, s. 59.

drugi z wymienionych kontaktował się też z Milczanowskim) w sprawie doboru kandydatów lokalni działacze postawili jednak opór⁷⁶. Ustasiak wspominał po latach, że kiedy w 1989 roku udał się do Warszawy, gdzie rozmawiał na temat sytuacji w województwie szczecińskim m.in. z Henrykiem Wujcem, ze zdziwieniem stwierdził, że „samodzielność i inicjatywa [szczecinian] zostały źle odebrane. Chodziło nie tylko o cegielki [szczecinianie sami takowe wydrukowali, dzięki czemu mogli pozyskać większe fundusze na kampanię, niż gdyby prowadzili tylko sprzedaż cegiełek warszawskich, z których część dochodu musieli odprowadzać do centrali; co więcej, cegielki szczecińskie miały mniejsze nominały, więc łatwiej się sprzedawały i zostały wydrukowane szybciej, niż na Pomorze Zachodnie dotarła przesyłka z cegielkami z Warszawy – przyp. M.S.], ale o, ich zdaniem, naszą nadmierną samodzielność i brak oczekiwania na «wytyczne»”⁷⁷. Dla Baumgarta znalazło się natomiast miejsce do kandydowania. Stał w szranki wyborcze m.in. z Henrykiem Stokłosą o mandat senatorski w okręgu pilskim. Jako jedyny solidarnościowy kandydat ostatecznie (w drugiej turze) przegrał wybory. Nie jest natomiast prawdą (co przez lata mocno rozpowszechniło się w literaturze przedmiotu)⁷⁸, że był jedynym spośród solidarnościowych kandydatów, który nie miał plakatu ze zdjęciem z Wałęsą⁷⁹.

Lista kandydatur OKP w województwie szczecińskim była skompletowana ponad dwa tygodnie przed listą partyjną. Kilka kandydatur w regionie zostało natomiast wystawionych także przez inne opozycyjne organizacje. Byli to Zbigniew Brzycki, który kandydował do sejmiku z ramienia KPN w okręgu szczecińskim, oraz popierani przez TZR Jurczyka prof. Tomasz Żuk (kandydat na posła w Szczecinie, lekarz ortopeda związany z Pomorską Akademią Medyczną) i Stanisław Kocjan (kandydat na senatora, bliski współpracownik Jurczyka, pracownik Zakładów Chemicznych „Police”, działacz „Solidarności” od 1980 r.). Jako kandydat na posła w Świnoujściu startował też Jerzy Przybysz, wspierany przez Niezależną Grupę Obywatelską (tworzyli ją m.in. miejscowi

⁷⁶ Tamże, s. 60.

⁷⁷ *Zapis dyskusji w dniu 20 czerwca 2008 roku*, [w:] Obywatelski Komitet Porozumiewawczy..., s. 74.

⁷⁸ Pisze o tym np. Paulina Codogni, powołując się na wspomnienia Jacka Kuronia, zob. P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 297; J. Kuroń, J. Żakowski, *PRL dla początkujących*, Wrocław 2001, s. 269.

⁷⁹ Kopię plakatu Baumgarta z przewodniczącym NSZZ „Solidarność” zainteresowani odnajdą m.in. we wkładce zdjęciowej w pracy przywoływanej w przyp. 1 niniejszego szkicu. Szerzej zob. A. Cherek, *Przyczyna zwycięstwa? Historia plakatów wyborczych Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” z Lechem Wałęsą*, [w:] *Krok ku wolności. Wybory czerwcowe 1989 i ich konsekwencje*, red. K. Bialecki, S. Jankowiak, R. Reczek, Poznań 2015, s. 317–331; zob. też A. Cherek, *Plakaty wyborcze kandydatów Komitetu Obywatelskiego z Lechem Wałęsą*, „Krakowskie Studia Małopolskie” 2013, nr 18, s. 384–410.

działacze „Solidarności” i SKK skłaniający się do współpracy z TZR). Jej członkowie zabiegali o poparcie dla swojego kandydata przez OKP, który jednak odmówił, wspierając Kopczyńskiego⁸⁰.

Warto odnotować, że z ramienia OKP bezpośrednio po jego powołaniu próbowano nawiązać współpracę ze środowiskiem „jurczykowców”, aby „Solidarność” w regionie wystąpiła w wyborach jako jedna drużyna. „Oprócz MKO – wspominał na ten temat po latach Ustasiak – istniała grupa kolegów skupiona wokół Mariana Jurczyka. Po powołaniu OKP-u udaliśmy się z Przemkiem Fenrychem do nich, aby powiadomić o tym fakcie i oczekiwać na ich ustosunkowanie się do niego. O ile sobie przypominam, na spotkaniu był obecny oprócz Mariana Jurczyka także Staszek Wądołowski i Grzegorz Durski. Marian Jurczyk uznał fakt powołaniu Komitetu za błąd, ale zastrzegł, że jest to jego osobista opinia. O stanowisku całego jego zespołu zostaniemy powiadomieni w późniejszym terminie. Do dzisiaj tej odpowiedzi nie otrzymałem. Muszę się przyznać, że taka sytuacja mnie nie zmartwiła, bowiem znając napięcia między grupą Mariana Jurczyka a grupą MKO, bałem się, iż konflikt przeniesie się na teren OKP-u i w istotny sposób utrudni jego funkcjonowanie. Czasu do wyborów mieliśmy mało, a pracy było dużo, nie można było tracić go na wewnętrzne spory”⁸¹.

Mimo że do walki o „bezpartyjne” mandaty w sejmie oraz obsadę całego senatu stanęli przedstawiciele różnych opcji i organizacji politycznych, kampania wyborcza stanowiła przede wszystkim starcie strony koalicyjno-rządowej i części „Solidarności”, zorganizowanej w ruch komitetów obywatelskich. Dysproporcja środków, którymi dysponowała u jej progu każda ze stron, dawała złudne poczucie siły obozu władzy. „Komitet Wojewódzki PZPR w Szczecinie – pisał na ten temat Jan Macholak – podobnie jak i władze centralne był przekonany, że wybory do Sejmu i do Senatu, w wyniku zawartego kontraktu, zapewnią partii dalsze sprawowanie władzy, która trzeba będzie się wprawdzie częściowo podzielić, jednak dotychczasowy układ zachowa konstytucyjną większość. Prowadząc kampanię wyborczą, szczeciński komitet wyborczy PZPR dysponujący kwotą ponad 60 mln zł nie dopuszczał możliwości klęski wyborczej”⁸².

⁸⁰ A. Kubaj, *Wstęp...*, s. 64–65.

⁸¹ *Zapis dyskusji w dniu 20 czerwca...*, s. 72–73.

⁸² J. Macholak, *Aktywność Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie w latach 1988–1990*, [w:] *Narodziny III Rzeczypospolitej. Pomorze Zachodnie w latach 1988–1990*, red. M. Machalek, J. Macholak, Szczecin 2006, s. 84.

Tymczasem zdecentralizowany, skomplikowany i żywiołowy proces wyłonienia kandydatów na posłów i senatorów obozu partyjno-rządowego przesądził o niespójności jego kampanii wyborczej. Liderzy PZPR i stronnictw „sojuszniczych” nie byli w stanie zaprezentować wyborcom „wyrazistego i wiarygodnego bloku, który mógłby stanowić alternatywę dla drużyny Wałęsy”⁸³. Zasadniczy błąd popełniono przy tym już na wstępie, zakładając, że kampania wyborcza może być, jak dotychczasowe wybory, „niekonfrontacyjna”. Świadczyło to o posługiwaniu się starymi schematami, zupełnie nieprzystającymi do nowych warunków. Zgodnie z koncepcją władz włączenie „konstruktywnej” części opozycji do udziału w wyborach miało stanowić tylko poszerzenie bazy społecznej wspólnego dla wszystkich partii i organizacji bloku wyborczego, którym do tej pory był PRON, a wcześniej Front Jedności Narodu⁸⁴. Choć według zapisków Mieczysława Rakowskiego już pod koniec kwietnia 1989 roku dla kierownictwa PZPR stało się jasne, że prowadzenie „niekonfrontacyjnej” kampanii to mrzonka⁸⁵, przywódcy partyjni, przyzwyczajeni do „wygrywania” wyborów bez udziału jakiegokolwiek opozycji, nie potrafili zaprojektować efektywnej taktyki wyborczej, odpowiadającej warunkom rywalizacji. Partia wyraźnie utraciła inicjatywę. „Nasze dalsze działanie [w kampanii] – czytamy w protokole z plenarnego posiedzenia Komitetu Miejskiego PZPR w Szczecinie – będzie uzależnione od działań opozycji”⁸⁶.

Na tym samym posiedzeniu zaplanowano dość rutynowe działania kampanijne, odpowiadające raczej warunkom prowadzenia kampanii wyborczych z minionych lat (pozbawionych elementu rywalizacji) niż walce o głosy wyborców ze zdeterminowanym przeciwnikiem politycznym (choć dostrzegano zaangażowanie po stronie „Solidarności”). „W ostatnich dwóch tygodniach [przed wyborami] – głosił protokół – będzie zorganizowanych szereg imprez zakładowych i osiedlowych. Największa impreza promująca naszych kandydatów odbędzie się 28 V 1989 r. w parku Kasprowicza. W naszym województwie opozycja nie prowadzi na razie nieodpowiedzialnej kampanii, nie ma ataków na naszych kandydatów. Natomiast «Solidarność» propaguje i rozprowadza ulotki uczące, jak głosować. Zaleca w nich, by poza kandydatami «Solidarności» wszystkich pozostałych skreślać. Prowadzimy stałe narady i spotkania

⁸³ A.K. Piasecki, *Wybory w Polsce 1989–2011*, Kraków 2012, s. 18.

⁸⁴ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 262–263; P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 179.

⁸⁵ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1987–1990*, Warszawa 2005, t. 8, s. 420.

⁸⁶ Protokół z posiedzenia Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Szczecinie dotyczący oceny zadań partii w kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu, Szczecin, 17 maja 1989 r., [w:] *Koniec pewnej epoki...*, s. 281.

z sekretarzami P[odstawowych] O[rganizacji] P[artyjnych], kierownictwem partyjnym i gospodarczym przedsiębiorstw, by w końcowej fazie kampanii wyborczej wszyscy się włączyli. Dla wyjścia na zewnątrz z działaniami partii tworzymy 23 wyborcze punkty koalicyjne. Będą one prowadzić akcje ulotkowo-propagandowe na osiedlu. W tych punktach aktyw podejmie działania w miejscu zamieszkania, obejmie swoim działaniem emerytów i ludzi niepracujących zawodowo. Rzeczą najważniejszą jest teraz wsparcie tych działań przez członków Plenum”⁸⁷.

Poszczególni kandydaci strony partyjno-rządowej mieli dużą swobodę prowadzenia swoich kampanii. Wielu starało się natomiast nie eksponować własnej przynależności partyjnej lub wręcz ją ukrywało⁸⁸. Piszac o kampanii kandydatów obozu partyjno-rządowego w województwie szczecińskim, Arkadiusz Kawecki określił te działania mianem „mimikry”. „Na płaszczyźnie komunikacji politycznej – tłumaczył – mimikra polega najczęściej nie na upodabnianiu się do otoczenia, lecz na redukowaniu elementów charakterystycznych, wyróżniających i identyfikujących. W 1989 r. technikę mimikry stosowali zwłaszcza kandydaci PZPR. Na większości ich ulotek, plakatów trudno było doszukać się wyraźnych symboli i emblematów partyjnych. Często zamiast PZPR pojawiały się nazwy organizacji i stowarzyszeń społecznych, zawodowych i związkowych. Kandydaci przedstawiali się jako fachowcy, społecznicy, działacze, a nie partyjni funkcjonariusze czy tylko członkowie PZPR. Odcinano się od partyjności, pomniejszano jej znaczenie lub sugerowano owej partyjności wyjątkowy, niemal wallenrodowski i antysystemowy charakter”⁸⁹. Na plakatach wyborczych Grzywacza, Radziuna czy Kargera brakowało zarówno logo PZPR, jak i jakiegokolwiek innego oznaczenia ich przynależności politycznej. Hasła ostatniej dwójki głosiły tylko: „To Twój kandydat”. Sympatycy opozycji pytali retorycznie: „czego się wstydzą?”⁹⁰

Oczekiwanym efektów nie przyniosła II Krajowa Konferencja Delegatów PZPR w dniach 4–5 maja 1989 roku, która według zamysłu partyjnych decydentów miała stanowić kluczowe wydarzenie polityczne kampanii wyborczej⁹¹. Uchwalono na niej „Deklarację wyborczą” oraz „Manifest wyborczy”.

⁸⁷ Tamże, s. 280–281.

⁸⁸ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 269; W. Jednaka, *Wybory parlamentarne w latach 1989–2001*, [w:] *Demokratyzacja w III Rzeczypospolitej*, red. A. Antoszewski, Wrocław 2002, s. 76–77.

⁸⁹ A. Kawecki, *Od plebiscytu do wyborów...*, s. 59–60.

⁹⁰ Tamże, s. 61–62.

⁹¹ P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 210.

W pierwszym z rzeczonych dokumentów podkreślano, że partia ta „jest głównym inicjatorem i gwarantem dokonującego się demokratycznego zwrotu”. „Przebudowę polskiego domu – głosiła dalej deklaracja – chcemy przeprowadzić z podstawowymi siłami naszego społeczeństwa”⁹². Zapowiadano, że reformy zostaną zwieńczone uchwaleniem przez wybrany w czerwcu 1989 roku parlament nowej konstytucji, która stanie się „prawną opoką Polski demokratycznej, nowoczesnej i gospodarczej”⁹³. Dokument nie zawierał treści tak nowatorskich, i jednocześnie wiarygodnych, aby przyciągnąć wyborców do formacji rządzącej od kilkudziesięciu lat bez demokratycznego mandatu⁹⁴.

Na niewiele zdało się „koalicji” wsparcie Służby Bezpieczeństwa, która prowadziła działania zmierzające m.in. do „rozpoznania i neutralizacji ewentualnych zagrożeń w zakresie: taktyki, planów i zamierzeń strony opozycyjno-solidarnościowej, tj. zgłaszania kandydatów, organizowania wieców i spotkań przedwyborczych, jak również prowadzenia akcji propagandowych w postaci ulotek, plakatów, zbierania podpisów itp.; typowania i zgłaszania kandydatur na posłów i senatorów przez stronę koalicyjno-rządową; ustalania postaw i nastrojów poszczególnych grup społeczno-zawodowych z uwzględnieniem ich stosunku do udziału w wyborach oraz postaw poszczególnych osób, skierowanych do udziału w pracach komisji, sztabów i biur wyborczych; zapewnienia stałego i bieżącego dopływu informacji na temat kampanii i przebiegu wyborów”⁹⁵. Tak brzmiały cele sprawy obiektowej krypt. „Senat”, wszczętej 10 maja 1989 roku przez Wydział V Departamentu III MSW w Warszawie. Podobne zadania realizowali funkcjonariusze wojewódzkich urzędów spraw wewnętrznych na terenie całego kraju⁹⁶.

Szczecińska SB 21 kwietnia wszczęła „sprawę obiektową” krypt. „Barwa V”, której celem miała być „ochrona operacyjna kampanii wyborczej i wyborów do Sejmu i Senatu na terenie województwa szczecińskiego”⁹⁷. W rzeczywistości

⁹² Cyt. za: tamże, s. 210.

⁹³ Cyt. za: tamże.

⁹⁴ Por. tamże, s. 210–211; A. Małkiewicz, *Wybory czerwcowe...*, s. 32.

⁹⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), sygn. 0236/419, Wniosek o wszczęcie sprawy obiektowej kryptonim „Senat”, Warszawa, 10 maja 1989 r., k. 4.

⁹⁶ Zob. np. I. Słodkowska, *Komitety Obywatelskie...*, s. 102–108; P. Kardela, *Służba Bezpieczeństwa wobec wyborów parlamentarnych 1989 roku w województwie olsztyńskim*, [w:] R. Gieszczyńska, P. Kardela, P.P. Warot, J. Bierula, *Olsztyński Czerwiec '89*, Olsztyn 2009, s. 95–181; A. Czyżewski, „Chcesz mieć lipę senatora – oddaj głos na profesora”. Wybory 4 czerwca 1989 roku z perspektywy Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Sieradzu, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 2 (13), s. 243–260; *Wybory '89 w Polsce południowo-wschodniej w dokumentach SB*, wstęp J. Borowiec, D. Iwaneczko, wybór i oprac. J. Borowiec, Warszawa–Rzeszów 2009.

⁹⁷ Meldunek o założeniu sprawy obiektowej o kryptonimie „Barwa V” zatwierdzony przez kpt. Zbigniewa Linkowskiego, zastępcę naczelnika Wydziału III WUSW w Szczecinie, tajne specjalnego znaczenia, Szczecin, 21 kwietnia 1989 r. [w:] *Koniec pewnej epoki...*, s. 108.

w ramach sprawy przez kolejne tygodnie funkcjonariusze prowadzili przede wszystkim permanentną inwigilację działań podejmowanych w ramach kampanii przez opozycję, sporządzali charakterystyki opozycyjnych kandydatów, dokumentowali potajemnie ich wystąpienia itd.⁹⁸ Zbierane informacje dostarczano decydującym w obozie władzy, którzy dzięki lepszemu poinformowaniu zyskiwali przewagę nad OKP na kolejnym polu. Jednak nawet to nie pomogło im efektywnie przeciwstawić się solidarnościowej kampanii.

Z niespójną i niewyraźną kampanią strony partyjno-rządowej kontrastowała kampania solidarnościowa. Ubiegający się o miejsca w parlamencie z ramienia komitetów obywatelskich występowali jako grupa spójna i solidarna. Nie był to prawdziwy obraz, jego lansowanie przynosiło jednak korzyści⁹⁹. Opozycja mogła dzięki niemu jeszcze wyraźniej odróżnić się od zdeintegrowanego obozu władzy. Przykładem zastosowania tej strategii były plakaty i ulotki ze zdjęciami poszczególnych kandydatów z Lechem Wałęsą¹⁰⁰. Lokalni kandydaci KO nie byli w większości szerzej znani społeczeństwu, ale zdjęcia te ułatwiały ich polityczną identyfikację. Fotografiami z Wałęsą dysponowali wszyscy kandydaci OKP w okręgu szczecińskim¹⁰¹.

Program wyborczy „drużyny Wałęsy” przyjęto na posiedzeniu centralnego KO 23 kwietnia 1989 roku. Mówił on o ewolucyjnej drodze polskich przemian, która miała prowadzić do demokracji, odbudowy gospodarki wolnorynkowej i samorządu terytorialnego. Już na wstępie stwierdzono, że przyjęty na podstawie ustaleń Okrągłego Stołu system wyborczy nadal pozostaje niedemokratyczny, a zapewnienie opozycji możliwości udziału w rywalizacji o część mandatów parlamentarnych nie jest aktem łaski władz wobec narodu, „ale oddaniem [narodowi] tego, co mu się od dawna należało”¹⁰². Jako cel, do którego planowano dążyć, prowadząc legalną, parlamentarną walkę polityczną, wskazywano suwerenną i niepodległą Rzeczpospolitą. Zdaniem twórców programu, w Polsce powinna zostać wprowadzona nowa konstytucja, pozbawiona zapisów o „przewodniej roli” jakiegokolwiek siły politycznej, oraz przeprowadzone całkowicie wolne wybory¹⁰³. W zestawieniu z programem PZPR,

⁹⁸ Zob. *Koniec pewnej epoki...*, s. 106–259.

⁹⁹ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 256; por. P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 127.

¹⁰⁰ P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 138–139.

¹⁰¹ Por. A. Cherek, *Przyczyna zwycięstwa? Historia...*, s. 317–331.

¹⁰² P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 128.

¹⁰³ Tamże, s. 128–129.

w którym obiecywano, że „wszystko się zmieni, ale tylko trochę”¹⁰⁴, solidarnościowo-opozycyjne postulaty wyborcze tworzyły zupełnie nową jakość w polskim dyskursie publicznym.

Prezentowali ją w swoich wystąpieniach na spotkaniach z wyborcami także kandydaci OKP w województwie szczecińskim. Podnoszone przez nich kwestie musiały trafić do przekonania obywateli, zmęczonych latami wszechobecności partyjnej nowomowy i propagandy sukcesu coraz bardziej rozmiągającej się z rzeczywistością. Przykładowo podczas jednego z takich spotkań (co skrupulatnie odnotowano w dokumencie szczecińskiej SB) „E[dmund] Bilicki mówił, że zajmie się sprawami rodziny i poprawą sytuacji mieszkaniowej. J[ózef] Kowalczyk mówił o pracy w kontekście człowieka, rodziny, dobra Ojczyzny. Stwierdził ponadto, że opozycja będzie dążyć do kontrolowania budżetu państwa. Uznał, że SB i ZOMO liczebnie odpowiadają stanowi armii. Ludzi tych można by efektywnie wykorzystać w gospodarce. Są to formacje niepotrzebne – są postrachem ludzi pracy, młodzieży i osób starszych. Na zakończenie swojego wystąpienia wziął w obronę emerytów i rencistów – będzie dążył do tego, aby w przyszłości emeryci i renciści mieli zapewniony godny i spokojny byt. J[erzy] Zimowski stwierdził, że opozycja wchodzi do Sejmu i Senatu, aby nie dopuścić do powrotu starego systemu. Program «S[olidarności]» to nowy ład polityczny i gospodarczy. Gospodarka musi być odpolityczniona. Społeczeństwo jest gotowe ponieść koszty zreformowania gospodarki, ale również władza musi część tych kosztów ponieść. Udział władzy w tych kosztach to odpolitycznienie gospodarki, ograniczenie wydatków na wojsko, ZOMO, SB, MO, ORMO i administrację”¹⁰⁵.

Kandydaci z „drużyny Wałęsy” prowadzili bardzo aktywną kampanię, niemal każdego dnia uczestniczyli w spotkaniach z wyborcami, wiecach, festynach wyborczych itp. Na ogół dobrze wypadali w bezpośrednim kontakcie z ludźmi, nie bali się odpowiadać nawet na pytania, które wydawać się mogły niewygodne (a mogły być zadawane przez podstawione osoby). Przykładowo podczas wielkiego festynu OKP, zorganizowanego 13 maja na dziedzińcu Zamku Książąt Pomorskich, padło m.in. pytanie: „Dlaczego w programie wyborczym «Solidarności» nie ma określonego stanowiska w podstawowych sprawach polskiej racji stanu, tj. nienaruszalności granic i zasad polityki

¹⁰⁴ A. Małkiewicz, *Wybory czerwcowe...*, s. 32.

¹⁰⁵ Meldunek sygnałny zatwierdzony przez kpt. Zbigniewa Linkowskiego, zastępcę naczelnika Wydziału III WUSW w Szczecinie, dotyczący sprawy obiektowej o kryptonimie „Barwa V”; tajne specjalnego znaczenia, Szczecin, 9 maja 1989 r., [w:] *Koniec pewnej epoki...*, s. 143–144.

zagranicznej?” „Komitet Obywatelski – odpowiadał Zimowski – opublikował stanowisko, w którym «S[olidarność]» stoi na gruncie normalnych kontaktów z ZSRR, z innymi państwami, prowadzenia pokojowej polityki i europeizacji Polski”¹⁰⁶. Przy tej samej okazji Ustasiak następująco odpowiadał na pytanie o przyczyny nieobecności Mariana Jurczyka: „W naszym regionie, podobnie jak w innych, jest podział w «S[olidarności]». Na pierwszy rzut oka wydaje się, że są to podziały w sferze klótni personalnych, sporów osobistych, ambicji. Są to jednak pozory. Naprawdę toczy się walka między «S[olidarnością]» a wrogami «Solidarności». Jest to walka typowo polityczna, tylko że została przeniesiona na płaszczyznę walki personalnej. Spór ten skończy się najprawdopodobniej z chwilą wyboru nowych władz regionu [związku – przyp. M.S.]”¹⁰⁷.

Warto w tym miejscu odnotować, że konflikt w szczecińskiej „Solidarności” nie podobał się wielu wyborcom, a nawet osobom aktywnie zaangażowanym w kampanię. „Główne wystąpienie – wspominała np. wielki wice OKP w Teatrze Letnim Danuta Kaczanowska – miał Andrzej Milczanowski jako lider opozycji i ówczesny przewodniczący podziemnych struktur w regionie. Poświęcił je w dużej części ostrej, a nawet brutalnej polemice mającej na celu dyskredytację Mariana Jurczyka, którego wpływy w strukturach związkowych były cały czas wyraźne. Pamiętam, że byłam wtedy nieprzyjemnie zaskoczona rozliczeniowymi akcentami tego wystąpienia, ponieważ, według mnie, celem tamtego wiecu miała być raczej mobilizacja wyborcza”¹⁰⁸.

Byli tacy, którzy nie rozumieli, dlaczego „Solidarność” w regionie jest podzielona, inni, rozumiejąc spór, uważali, że powinien on zostać przezwyciężony na rzecz wspólnego dobra. Podczas solidarnościowego pochodu pierwszomajowego w 1989 roku grupa studentów z NZS niosła duży transparent z hasłem: „TZR + MKO = Solidarność”¹⁰⁹. Niektórych podział między zwolennikami Jurczyka i Milczanowskiego odstręczał od działalności społeczno-politycznej¹¹⁰. Niektórzy własnymi działaniami dawali przykład, że można go przezwyciężyć. Ciekawy był np. przypadek Kazimierza Drzazgi. Ów działacz „Solidarności” z Zakładów Chemicznych „Police” blisko współpracował ze

¹⁰⁶ Meldunek sygnałny zatwierdzony przez kpt. Zbigniewa Linkowskiego, zastępcę naczelnika Wydziału III WUSW w Szczecinie, dotyczący sprawy obiektywnej o kryptonimie „Barwa V”, tajne specjalnego znaczenia, Szczecin, 15 maja 1989 r. [w:] *Koniec pewnej epoki...*, s. 159.

¹⁰⁷ Tamże, s. 158–159.

¹⁰⁸ *Zapis dyskusji w dniu 20 czerwca...*, s. 80.

¹⁰⁹ Zob. M. Siedziako, I. Bańkowska, K. Kowalczyk, *Od PRL do III RP. Szczecińskie lata przełomu w obiektywie Jarosława Kaczorowskiego i Pawła Woźniaka*, Szczecin 2019, s. 142–143.

¹¹⁰ Relacja Elżbiety Salwy z 25 czerwca 2019 r., nagranie w zbiorach autora.

środowiskiem Mariana Jurczyka, wchodził w skład TZR. W kampanii wyborczej 1989 roku zaangażował się natomiast w organizację wyborów z ramienia OKP¹¹¹.

Choć kandydaci niezależni mogli w kampanii wyborczej korzystać z wydzielonego czasu antenowego w państwowym radiu czy telewizji, przyznane opozycji limity były dalece niewystarczające dla potrzeb solidarnościowej kampanii. Rynek prasy pozostawał zdominowany przez partyjny koncern RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Od przynależnych do niego gazet trudno było się domagać, aby prowadziły promocję kandydatów opozycyjnych. Stąd dużą rolę w kampanii KO odgrywały ich własne media, w tym wspierające kandydatów solidarnościowych tytuły ukazujące się niekiedy od lat w drugim obiegu. Trudne do przecenienia znaczenie miało natomiast utworzenie „Gazety Wyborczej” – głównego organu prasowego KO „S”. Pierwszy numer dziennika ukazał się 8 maja 1989 roku. Jego redaktorem naczelnym został Adam Michnik, a trzon redakcji stanowili dziennikarze podziemnego „Tygodnika Mazowsze”, który przestał się ukazywać po 12 kwietnia 1989 roku. Nakłady i dostępność pierwszych numerów nowego czasopisma odbiegały znacząco od zapotrzebowania, stopniowo jednak rozwijano druk w kolejnych miastach i „Gazeta” docierała do coraz szerszego grona czytelników. Jej redakcja zapowiadała udostępnianie łamów pisma osobom z różnych środowisk opozycyjnych, ale siłą rzeczy najbardziej angażowała się w kampanię własnego obozu politycznego¹¹². „Wybory, w które wchodzimy – tłumaczył na łamach GW sens udziału w nadchodzącym głosowaniu Geremek – nie są wyborami demokratycznymi. (...) Ale jednocześnie te wybory mogą stać się w powojennych dziejach Polski wydarzeniem o niezwykle znaczeniu. Zależy to od tego, czy będziemy w nich uczestniczyć, czy też przeważy apatia, zniechęcenie, przekonanie o niereformowalności systemu. Wybory mogą wytworzyć układ przejściowy, w którym po raz pierwszy w instytucji przedstawicielskiej rozlegać się będzie głos prawdy nie jednego czy dwóch posłów, ale 160 posłów i 100 senatorów. Sejm, który przez 40 lat był teatrem marionetek, może stać się areną życia publicznego”¹¹³. Warto odnotować, że oprócz tego, iż do Szczecina

¹¹¹ Dokumenty z archiwum prywatnego Kazimierza Drzazgi, kopie w zbiorach autora; relacje Kazimierza Drzazgi z 30 maja i 24 czerwca 2019 r., nagrania w zbiorach autora.

¹¹² P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 132–135.

¹¹³ Cyt. za: tamże, s. 157.

docierała „Gazeta Wyborcza” Michnika, szczeciński OKP samodzielnie wydał cztery numery własnej „Gazety Wyborczej”¹¹⁴.

Pisząc o kampanii wyborczej strony solidarnościowo-opozycyjnej, nie można nie wspomnieć o wsparciu, jakiego udzielał jej kandydatom Kościół katolicki. Jego rolę doceniały także osoby zadeklarowane jako niewierzące¹¹⁵. „Biskupi polscy – głosił komunikat z 234. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski z 2 maja 1989 roku – wyrażają przekonanie, że nadchodzące wybory stanowią będą ważny krok na drodze do upodmiotowienia społeczeństwa i odchodzenia od monopolu jedyne go «przewodnika», którego «żadna grupa społeczna... nie ma prawa uzurpować sobie» (por. Encyklika «Sollicitudo rei socialis», nr 15). Szansa, jaką dają wybory, winna być wykorzystana przez wiernych w poczuciu odpowiedzialności za wspólne dobro narodu, jakkolwiek pozostaje świadomość, że obecne wybory są tylko pierwszym krokiem do pełnej podmiotowości społeczeństwa”¹¹⁶.

Choć w cytowanym dokumencie nie znalazło się *expressis verbis* wezwanie do głosowania na kandydatów opozycji, dla wszystkich wiernych było jasne, po której stronie sporu politycznego opowiada się kierownictwo polskiego Kościoła. W terenie Kościół wspierał „Solidarność”, m.in. udostępniając pomieszczenia parafialne na siedziby lokalnych komitetów obywatelskich, do spotkań wyborczych czy użyczając urządzeń poligraficznych. Wielu duchownych (również biskupów) nawet nie próbowało ukrywać swoich sympatii politycznych¹¹⁷. Ordynariusz szczecińsko-kamieński bp Kazimierz Majdański na konferencji dekanalnej 15 maja 1989 roku stwierdził m.in., że „kandydaci na senatorów i posłów strony opozycyjno-solidarnościowej znaleźli uznanie w Kościele – duchowieństwo powinno w dniu 4 czerwca 1989 r. oddać na nich głosy. Do aktu głosowania nikogo się nie zmusza, ale stanowisko Kościoła w tej kwestii jest jednoznaczne: należy głosować. Kandydatom [solidarnościowym – przyp. M.S.] należy udzielać wszechstronnej pomocy w organizowaniu spotkań z wyborcami, udostępniać pomieszczenia katechetyczne do przeprowadzenia spotkań itp. Nie należy jednak wykorzystywać ambony do działań propagandowych, bo ksiądz w kościele nie jest od akcji agitacyjnych. Może

¹¹⁴ M. Paziewski, *Wydawnictwa pozacenzuralne w aglomeracji szczecińskiej (między stanem wojennym a likwidacją Głównego Urzędu Kontroli Prasy i Widowisk)*, [w:] *Narodziny III Rzeczypospolitej...*, s. 167.

¹¹⁵ Zob. np. *Zapis dyskusji w dniu 20 czerwca...*, s. 83.

¹¹⁶ Cyt. za: AIPN, sygn. 1042/1482, Wybory '89. Jednodniówka Szczecińskiego Klubu Katolików – maj 1989 r., k. 2; por. P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 165.

¹¹⁷ P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 162–163; A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 254, 256.

natomiast i powinien podejmować takie inicjatywy podczas spotkań duszpasterskich, w rozmowach prywatnych i środowiskowych”¹¹⁸.

Kościół odgrywał dużą rolę zwłaszcza na terenach wiejskich czy w małych miasteczkach, gdzie nie było wcześniej struktur podziemnej „Solidarności”, na których można by w 1989 roku oprzeć kampanię wyborczą opozycji. „Szło się wówczas [w takich miejscach – przyp. M.S.] – wspominał na ten temat Ustasiak – do księdza. Ksiądz proboszcz kierował nas do ludzi, którym można było zaufać, zostawić plakaty, ulotki i których można było prosić o zorganizowanie spotkania z mieszkańcami. Z reguły ludzie nie zawadzili”¹¹⁹.

Wraz ze zbliżaniem się dnia wyborów coraz bardziej oczywiste stawało się, że będą one starciem dwóch stron: obozu rządzącego i ruchu komitetów obywatelskich. Tracili na tym kandydaci niezależni, pozbawieni konotacji zarówno z władzami, jak i opozycją, oraz opozycjoniści startujący bez poparcia KO „S”. Widoczny w przeddzień głosowania sukces kampanii strony solidarnościowo-opozycyjnej, jak stwierdził Andrzej Piasecki, „uskrzydlał działaczy «Solidarności» tak bardzo, że nastroje te zaczęły tonować najwyższe gremia opozycji. Lech Wałęsa np. wystąpił w obronie listy krajowej, zapowiadając, że skreśli z niej tylko jednego kandydata”¹²⁰.

W głosowaniu 4 czerwca 1989 roku wzięła udział zaskakująco niska liczba uprawnionych. Frekwencja wyborcza wyniosła zaledwie 62,32%, co uwidoczniło „stonowane nastroje Polaków oraz ograniczone zainteresowanie sprawami wielkiej polityki”¹²¹. Stanowiło to zapowiedź niskiej partycypacji wyborczej w kolejnych, już w pełni demokratycznych, elekcjach parlamentarnych i samorządowych w III Rzeczypospolitej. Wyniki wyborów z 4 czerwca 1989 roku okazały się zupełną klęską obozu rządzącego. Podczas gdy kandydaci komitetów obywatelskich obsadzili 160 ze 161 możliwych do zdobycia mandatów poselskich oraz 92 mandaty senatorskie (przy czym wszyscy przedstawiciele strony solidarnościowo-opozycyjnej, którym nie udało się uzyskać mandatu, przeszli do drugiej tury wyborów), do sejmu w pierwszej turze głosowania dostało się zaledwie pięcioro przedstawicieli „koalicji” (w tym troje – Teresa Liszcz z Lublina, Władysław Żabiński i Marian Czerwiński z Dębicy – z okręgów,

¹¹⁸ Meldunek sygnałny zatwierdzony przez ppłk. Henryka Lewandowskiego, naczelnika Wydziału III WUSW w Szczecinie, dotyczący sprawy obiektowej o kryptonimie „Barwa V”, Szczecin, 22 maja 1989 r., [w:] *Koniec pewnej epoki...*, s. 180; zob. też. M. Siedziako, *Kościół katolicki wobec wyborów 4 czerwca 1989 r.* (2). „Stanowisko Kościoła jest jednoznaczne”, *„Kościół nad Odrą i Bałtykiem”* 2014, nr 26, s. 5.

¹¹⁹ *Zapis dyskusji w dniu 20 czerwca...*, s. 73.

¹²⁰ A.K. Piasecki, *Wybory w Polsce...*, s. 19.

¹²¹ *Tamże*, s. 20.

dwóch zaś – Mikołaj Kozakiewicz i Adam Zieliński – z listy krajowej)¹²². To, że lista krajowa, dla której ordynacja nie przewidywała powtórnego głosowania, niemal całkowicie „upadła”, stawiało pod znakiem zapytania utrzymanie podziału miejsc w parlamencie ustalonego przy Okrągłym Stole i okazało się jednym z głównych problemów politycznych kolejnych dni.

Analizując wyniki głosowania w pierwszej turze całościowo, warto pamiętać, że do tak znaczącej skali przegranej PZPR i jej „sojuszników” przyczyniły się w znacznej mierze rozwiązania ordynacji wyborczej¹²³. W zupełnie wolnych wyborach do senatu kandydatów „koalicyjnych” poparło bowiem łącznie 6,5 mln obywateli (20,4% głosujących). Gdyby zamiast systemu większościowego zastosowano proporcjonalną formułę wyborczą, „koalicja” mogłaby zająć część miejsc w izbie wyższej parlamentu, do której dostaliby się zapewne również kandydaci opozycyjni spoza KO¹²⁴.

Pierwsza tura przyniosła zwycięstwo wszystkich kandydatów OKP w województwie szczecińskim. Posłami zostali: Jerzy Zimowski, Józef Kowalczyk (okręg szczeciński), Bohdan Kopczyński (okręg świnoujski) i Artur Balazs (okręg stargardzki); senatorami Edmund Bilicki i Mieczysław Ustasiak. W drugiej turze w województwie szczecińskim, podobnie jak w większości regionów kraju, miały zostać obsadzone już tylko mandaty poselskie z góry przypisane PZPR i związanym z nią organizacjom. O siedem takich mandatów rywalizowało czternastu kandydatów, którzy w pierwszej turze uzyskali najlepsze wyniki. Byli to (wymieni parami, w jakich rywalizowali) w okręgu szczecińskim: Jacek Piechota i Dariusz Więcaszek, Waldemar Grzywacz i Elżbieta Marszałek oraz Jan Kościelniak i Jan Rutkowski; w okręgu świnoujskim Henryk Grzybowski i Marian Jeż oraz Stanisław Kalina i Wincenty Leszczyński; w okręgu stargardzkim Bolesław Suchodolski i Antoni Walczak oraz Zbigniew Luter i Jerzy Rosiak¹²⁵.

¹²² Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 8 czerwca 1989 r. o wynikach głosowania i wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 4 czerwca 1989 r., M.P. 1989, nr 21, poz. 149; Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 8 czerwca 1989 r. o wynikach głosowania i wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 4 czerwca 1989 r., M.P. 1989, nr 21, poz. 149. Omówienie wyników głosowania 4 czerwca 1989 r. szerzej zob. m.in. w: P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 257–272; A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 280–283; A.K. Piasecki, *Wybory w Polsce...*, s. 20–21; A. Małkiewicz, *Wybory czerwcowe...*, s. 54–56; w odniesieniu do województwa szczecińskiego: A. Kubaj, *Wstęp...*, s. 95–100.

¹²³ Sam Wojciech Jaruzelski przyznawał po latach: „Przegraliśmy przez własną głupotę. Zналиśmy badania opinii społecznej, wiedzieliśmy, że partia dołuje. (...) Ja już pomijam kampanię wyborczą PZPR – anemiczną i idiotyczną w odróżnieniu od kampanii «S». Przecież sami zgodziliśmy się na ordynację, która nas pogrążyła” (cyt. za: A. Hall, *Osobista historia III Rzeczypospolitej...*, s. 54).

¹²⁴ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 281–284.

¹²⁵ A. Kawecki, *Od plebiscytu do wyborów...*, s. 66.

Tymczasem zaskoczone wynikami pierwszej tury głosowania było zarówno kierownictwo „koalicji”¹²⁶, jak i liderzy strony opozycyjno-solidarnościowej. Podczas gdy szefostwo KO „S”, w obawie przed unieważnieniem wyborów i wejściem przez komunistów na drogę rozwiązania siłowego, już w pierwszych komentarzach powyborczych przystąpiło do dalszego tonowania nastrojów¹²⁷, władze podjęły działania ukierunkowane na podtrzymanie tych korzystnych dla siebie tendencji. W dniu 6 czerwca 1989 roku w jednostkach podległych MSW ogłoszono stan podwyższonej gotowości. Władze musiały się liczyć z tym (zapewne zresztą właśnie tego chciały), że informacja szybko dojdzie do liderów opozycji i wzbudzi w nich niepewność co do dalszych działań władz. Tak też w istocie się stało¹²⁸.

Tego samego dnia odbyło się spotkanie Kiszczaka, Cioska i Gduli z Geremkiem i Mazowieckim. „Usłyszeliśmy wtedy – wspominał Geremek – że nasi partnerzy są pod silnym naciskiem na unieważnienie wyborów i że zdaniem części partyjnego kierownictwa, klęska listy krajowej narusza kontrakt polityczny, z czego należy wyciągnąć konsekwencje”¹²⁹. Była to mało zawołana groźba, która zresztą trafiła na podatny grunt. „Zdawaliśmy sobie sprawę – czytamy dalej we wspomnieniach Geremka – że ta tendencja jest w aparacie silna, że nie można jej lekceważyć, a zwłaszcza nie można jej wzmacniać naszym sztywnym stanowiskiem”¹³⁰. Komentując w 1999 roku możliwość wprowadzenia przez władze dziesięć lat wcześniej stanu wyjątkowego, mjr Wojciech Garstka, w drugiej połowie lat osiemdziesiątych szef

¹²⁶ W rozmowie ze mną Jacek Piechota wspominał, że także wojewódzkie kierownictwo partyjne przed wyborami czerwcowymi w 1989 r. było przekonane, że przyniosą one sukces obozu partyjno-rządowego. Dokonywano szacunków potencjalnego poparcia kandydatów „koalicji”, bazując m.in. na liczebności struktur PZPR w województwie, którą mnożono przez orientacyjną liczbę członków rodzin osób partyjnych itd., co skłaniało jakoby do optymizmu. Wyniki pierwszej tury wyborów przyjęto w KW PZPR w Szczecinie z niedowierzaniem (relacja Jacka Piechoty z 6 kwietnia 2012 r., nagranie w zbiorach autora).

¹²⁷ Już nazajutrz po głosowaniu Jacek Kuroń przekazał Władysławowi Frasyniukowi instrukcję, podobne wytyczne trafiły także do innych regionalnych liderów KO (A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 189), nakazującą, aby „nie organizować żadnych demonstracji z okazji «zwycięstwa nad koalicją»” oraz nie używać na łamach solidarnościowych wydawnictw „określeń typu «śmierć komunizmowi»”. „Jest bardzo ważne – pisał z kolei na łamach „Gazety Wyborczej” 6 czerwca 1989 r. Bronisław Geremek – żeby ocenić rezultat tych wyborów bez paniki z jednej strony, bez triumfalizmu z drugiej. Wybory niczego nie zmieniły, bo też zmienić nie mogły. Natomiast w procesie, który się rozpoczyna, ważne jest, aby obie strony miały poczucie własnej siły. «Solidarność» uzyskała w tych wyborach pewność, że jej polityka kompromisu jest akceptowana przez znaczną większość społeczeństwa, a zatem może mówić jako partner silny. Władza powinna mieć świadomość, że kontraktem Okrągłego Stołu ma zapewnioną kontynuację ustrojową. To jest dobry punkt wyjścia do dalszej ewolucji”. W tym samym numerze dziennika Adam Michnik przestrzegał: „Wchodźmy w czas nadziei, ale i czas zagrożeń. Strzały i śmiertelne ofiary w Tbilisi i Pekinie – by wspomnieć zdarzenia nieodległe w czasie – wskazują, jakich zagrożeń wszyscy winniśmy unikać. «Solidarność» będzie przestrzegać porozumień Okrągłego Stołu, tego samego oczekujemy od władz. Musimy wspólnie zrzucić totalitarny gorset ustrojowy” (wszystkie cytaty za: P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 279).

¹²⁸ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 283.

¹²⁹ *Rok 1989. Geremek odpowiada, Zakowski pyta*, Warszawa 2008, s. 219.

¹³⁰ Tamże.

Zespołu Analiz MSW, stwierdził natomiast: „Dla nas było rzeczą ewidentną, że jakikolwiek drugi stan wojenny jest w Polsce niemożliwy ze względów czysto pragmatycznych. On po prostu nie wyjdzie, nie uda się. To jest niemożliwe. (...) Wojsko, nasz resort, aparat partyjny nie były gotowe w tym momencie do tego typu działań. Nie miały ani tej determinacji, ani mobilności, ani tego stanu przerażenia, które były bardzo ważne w momencie, kiedy wprowadzono stan wojenny [w 1981 r. – przyp. M.S.]”¹³¹. Takiej wiedzy nie mogli jednak mieć w czerwcu 1989 roku liderzy opozycji, dlatego taktyka przyjęta wówczas przez władze przyniosła oczekiwane efekty. Skłoniła kierownictwo zwycięskiego KO „S” do ustępstw na rzecz przegranej w istocie „koalicji”.

Na konferencji prasowej 7 czerwca 1989 roku Janusz Onyszkiewicz stwierdził m.in., że „nieobecność w Sejmie takich osobistości jak Rakowski i Ciosek będzie niekorzystna, ponieważ pozostaną poza parlamentem ludzie podejmujący ważne decyzje polityczne. Byłoby to z uszczerbkiem dla Sejmu – kontynuował – jako instytucji stanowiącej o sprawach państwa. Nie chodzi przecież o los tych 35 osób, ale o wyłonienie rządu, który będzie mógł rządzić. Komitet Obywatelski czeka więc na propozycje władz, jakie wynikną z analizy sytuacji”¹³². Cytowana wypowiedź wywołała niezadowolenie wielu szeregowych członków „Solidarności” i wyborców KO, którzy oskarżali liderów o manipulację¹³³, a nawet zapowiadali rezygnację z członkostwa w związku¹³⁴. Władze natomiast zgłosiły się z propozycją już następnego dnia.

W dniu 8 czerwca 1989 roku odbyło się spotkanie Komisji Porozumiewawczej władz i opozycji powołanej przy Okrągłym Stole. Otworzył je gen. Kiszczak, który stwierdził, że „kampania wyborcza opozycji miała w całej swojej wymowie charakter konfrontacyjny, odbiegający od ducha i ustaleń Okrągłego Stołu”, po czym zażądał od swoich interlokutorów wyrażenia zgody na wystąpienie przez Komisję do Rady Państwa z wnioskiem „o podjęcie decyzji umożliwiającej wybory uzupełniające na nieobsadzone mandaty w ramach drugiej tury wyborów w dniu 18 czerwca”. Poinformował również, że przyszłym kandydatem na prezydenta będzie Jaruzelski, a ewentualna dezaprobatą wobec jego kandydatury może naruszyć „kruchy stan równowagi politycznej w kraju”. Przedstawiciele strony opozycyjno-solidarnościowej nie

¹³¹ Cyt. za: A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 284.

¹³² Cyt. za: P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 280.

¹³³ Tamże.

¹³⁴ AIPN, sygn. 0236/410, t. 33, Meldunek sygnałowy nr 252 do sprawy obiektowej kryptonim „Zgoda”, Wrocław, 14 czerwca 1989 r., k. 254.

chcieli się zgodzić na rozwiązanie zaproponowane przez Kiszczaka w sprawie nieobsadzonych mandatów, proponując, aby sprawą tą zajął się na pierwszym posiedzeniu nowy sejm. Obecny na spotkaniu Michnik stwierdził, że obsadzenie miejsc w sejmie po kandydatach z listy krajowej w drugiej turze głosowania „jest niemożliwe psychologicznie. To po prostu będzie tak, jak[by] temu małemu dziecku, które przed chwilą, za przeproszeniem, zupełnie wymiotowało, z powrotem się każe ją zjadać”¹³⁵. Ostatecznie jednak, wobec nieugiętej postawy przedstawicieli władz, zgodzono się na takie właśnie rozwiązanie¹³⁶.

Rada Państwa wydała stosowny dekret 12 czerwca 1989 roku. Był to akt prawny zupełnie nietypowy, zmieniający ordynację wyborczą między pierwszą a drugą turą ciągle niezakończonych wyborów, co stanowiło ewenement na skalę światową. We wstępie powoływano się wprost na Konstytucję PRL (na artykuł głoszący, że „Sejm składa się z 460 posłów”) oraz na „niezbędność utrzymania układu sił politycznych w Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przyjętego w porozumieniach «okrągłego stołu», a także stanowisko wyrażone na posiedzeniu Komisji Porozumiewawczej w dniu 8 czerwca 1989 r.”¹³⁷ Mandaty, których nie udało się obsadzić w pierwszej turze głosowania z listy krajowej, miały zostać obsadzone w drugiej turze z okręgów wyznaczonych przez Radę Państwa. Miała ona także określić ich „przeznaczenie” dla kandydatów reprezentujących PZPR, ZSL, SD, Stowarzyszenie PAX, UChS i PZKS¹³⁸ (OPZZ zrezygnowało z mandatu, którego nie udało się zdobyć Miódowiczowi)¹³⁹. Po dwóch kandydatów na każdy z mandatów miały wskazać władze naczelne rzeczonych organizacji¹⁴⁰. Wakujące w wyniku upadku listy krajowej w pierwszej turze wyborów mandaty zostały zgodnie z nakreślonymi wyżej zasadami rozdysponowane między okręgami. Nie było wśród nich żadnego z okręgów województwa szczecińskiego.

Rozstrzygnięcie sposobu obsadzenia 33 miejsc w sejmie po liście krajowej było bodaj najważniejszą, ale nie jedyną istotną kwestią polityczną przed ponownym głosowaniem 18 czerwca 1989 roku. O ile przy tej sprawie kierownictwo obozu solidarnościowo-opozycyjnego przystało na rozwiązania korzystne

¹³⁵ Wszystkie cytaty za: A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 289–290.

¹³⁶ Tamże, s. 290–291.

¹³⁷ Dekret [Rady Państwa] z dnia 12 czerwca 1989 r. o zmianie ustawy – Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji, na lata 1989–1993, Dz.U. 1989, nr 36, poz. 198.

¹³⁸ Tamże, art. 1.

¹³⁹ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 290.

¹⁴⁰ Dekret [Rady Państwa] z dnia 12 czerwca 1989 r. o zmianie ustawy – Ordynacja wyborcza do Sejmu..., art. 1.

na władz, o tyle innymi działaniami przyczyniło się do znacznego osłabienia PZPR i całej „koalicji”, co w kolejnych miesiącach zaowocowało jej faktycznym rozpadem. Chodziło o zaangażowanie opozycji w rywalizację o mandaty przypisane z góry obozowi władzy przez wspieranie tych kandydatów, którzy dawali nadzieje na przejście na stronę „Solidarności” w przyszłości. Nie we wszystkich województwach udawało się znaleźć po stronie władz takiego kandydata, wtedy wspierano z kolei osoby określane „mniejszym złem”, np. postrzegane jako partyjni liberałowie¹⁴¹. W niektórych przypadkach inicjatywa wychodziła zresztą z drugiej strony – kandydaci PZPR i stronnictw „sojusznicznych” sami zgłaszali się z prośbą o poparcie do lokalnych komitetów obywatelskich. Kandydujący z Wałbrzycha do mandatu przeznaczonego dla PZPR Włodzimierz Utecht w rozmowie z działaczami miejscowego KO miał nawet obiecywać, że w przypadku wygranej odda legitymację partyjną¹⁴².

Wytyczne kierownictwa KO „S” głosiły natomiast, według informacji SB, że „należy dotrzeć do wytypowanych kandydatów z mandatów koalicyjno-rządowych i oferując im poparcie w drugiej turze wyborów, pozyskać ich dla interesów «S[olidarności]»”¹⁴³. Funkcjonariusze ustalili również, że z Warszawy przesyłano do terenowych komitetów obywatelskich teleks o treści: „W II (2) turze wyborów biorą udział wszyscy nasi członkowie komisji obwodowych i okręgowych, a tam, gdzie nie wybrano senatorów – komisji wojewódzkich. To sprawa honoru dla naszej strony solidarnościowej. Zastanówcie się, kogo z kandydatów z listy koalicyjnej należałoby poprzeć w II (2) turze wyborów. Musimy przecież wybrać ok. 65% posłów. Nie jest nam obojętne, z kim będziemy pracować w naszym parlamencie”¹⁴⁴. Na terenie całego kraju komitety obywatelskie zdecydowały się wesprzeć w drugiej turze ponad siedemdziesięciu kandydatów „koalicyjnych”¹⁴⁵.

Także w województwie szczecińskim w kilku przypadkach zdecydowano się na takie rozwiązanie. W okręgu świnoujskim OKP wspierał Stanisława Kalinę z ZSL¹⁴⁶. „Z wypowiedzi «S[olidarności]» wynika – charakteryzowali

¹⁴¹ Por. P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 296.

¹⁴² AIPN, sygn. 0236/410, t. 32, Szyfrogram szefa WUSW w Wałbrzychu plk. doc. dr. J. Karpacza do szefa SB MSW tow. gen. bryg. H. Dankowskiego, Wałbrzych, 8 czerwca 1989 r., k. 306.

¹⁴³ Tamże.

¹⁴⁴ Tamże.

¹⁴⁵ P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 295–296; A. Małkiewicz, *Wybory czerwcowe...*, s. 66–67.

¹⁴⁶ Meldunek sygnałny zatwierdzony przez ppłk. Henryka Lewandowskiego, naczelnika Wydziału III WUSW w Szczecinie, dotyczący sprawy obiektowej o kryptonimie „Barwa V”, tajne specjalnego znaczenia, Szczecin, 15 czerwca 1989 r., [w:] *Koniec pewnej epoki...*, s. 238.

z kolei sytuację w okręgu stargardzkim funkcjonariusze szczecińskiej SB – iż głosować będą na gen. A[ntoniego] Walczaka – kandydującego do mandatu nr 365 (PZPR), uważając go za mniej groźnego niż najgłupszy dyrektor (B[olesław] Suchodolski – kontrkandydat do tego mandatu). Ponadto zamierzała głosować za Z[bigniewem] Lutrem – kandydatem do mandatu 366 (ZSL), w zamian za jego przystąpienie do «S[olidarności]» R[olników] I[ndywidualnych], do czego się zobowiązał. Obaj wymienieni kandydaci A[ntoni] Walczak i Z[bigniew] Luter nawiązali również kontakty z M[iędzyzakładowym] K[omittem] O[rganizacyjnym] «S[olidarność]» w Szczecinie¹⁴⁷.

Żadnego kandydata obozu władzy miejscowy OKP nie poparł w samym okręgu szczecińskim. Toczyła się tutaj zażarta rywalizacja zwłaszcza między jedną parą kandydatów. „Rywalizujący z Piechotą Dariusz Więcaszek – pisał na ten temat Arkadiusz Kawecki – kolportował w Szczecinie ulotki wzywające, by wyborcy nie oddawali głosu na «pierwszego na liście» – czytaj wskazanego przez Komitet Wojewódzki, ale na lepszego kandydata – Więcaszka właśnie. Incydent ten rozpętał burzę i oskarżenia o niegodną walkę, Więcaszek musiał oficjalnie odżegnywać się od tych ulotek”¹⁴⁸.

W głosowaniu 18 czerwca 1989 roku wzięło udział zaledwie 25,5% uprawnionych¹⁴⁹. Oznaczało to, że kandydaci wybrani tego dnia, a więc niemal wszyscy reprezentujący „koalicję”, dysponują znacznie słabszym mandatem poparcia od parlamentarzystów, którzy uzyskali miejsca w sejmie i senacie już po pierwszej turze wyborów. Frekwencja zazwyczaj była nieco wyższa od średniej krajowej tam, gdzie w drugiej turze brali udział reprezentanci KO lub gdzie opozycja opowiedziała się za którymś z kandydatów „koalicyjnych”. Najwyższą frekwencję odnotowano w Warszawie Śródmieściu – 35,24%, najniższą zaś w Kraśniku – jedynie 14,39%¹⁵⁰. W województwie szczecińskim frekwencja była zbliżona do średniej krajowej – wynosiła około 24% (była różna

¹⁴⁷ Tamże.

¹⁴⁸ A. Kawecki, *Od plebiscytu do wyborów...*, s. 66.

¹⁴⁹ Według Andrzeja Małkiewicza „znaczna część wyborców uznała, że po oddaniu głosów na «Solidarność» wszystko, co było istotnego w tych wyborach, zostało już rozstrzygnięte, a wyniki głosowania w obrębie mandatów partyjnych już ich nie interesują” (A. Małkiewicz, *Wybory czerwcowe...*, s. 68).

¹⁵⁰ P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 297. Szerzej zob. Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 20 czerwca 1989 r. o wynikach ponownego głosowania i wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 18 czerwca 1989 r., M.P. 1989, nr 21, poz. 151; Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 20 czerwca 1989 r. o wynikach ponownego głosowania i wynikach wyborów do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 18 czerwca 1989 r., M.P. 1989, nr 21, poz. 152.

w głosowaniu w obrębie różnych mandatów i w trzech okręgach, stąd trudno jest wskazać precyzyjnie jej uśredniony poziom dla całego województwa)¹⁵¹.

Spośród nieobsadzonych mandatów z puli dla bezpartyjnych niemal wszystkie objęli przedstawiciele strony solidarnościowo-opozycyjnej. Do jedynego wyjątku doszło w Pile, gdzie mandat senatora uzyskał bezpartyjny, acz cieszący się poparciem PZPR lokalny przedsiębiorca Henryk Stokłosa¹⁵². Jak już wspomniano, pokonał on Piotra Baumgarta, który choć kandydował z Piły, był związany z województwem szczecińskim, co mogło mieć wpływ na jego porażkę.

W skali kraju mandaty zdobyła większość kandydatów „koalicyjnych”, popieranych przez komitety obywatelskie¹⁵³. W województwie szczecińskim tak się jednak nie stało. W wyniku drugiej tury wyborów mandaty poselskie uzyskali: z okręgu szczecińskiego – Piechota, Grzywacz (obaj z PZPR) i Kościelniak (SD); z okręgu świnoujskiego – Grzybowski (PZPR) i Leszczyński (ZSL); z okręgu stargardzkiego – Suchodolski (PZPR) i Rosiak (ZSL)¹⁵⁴. „Tym samym – jak zauważył Artur Kubaj – koalicja wprowadziła do Sejmu kandydatów, których konsekwentnie popierała i preferowała w trakcie swojej kampanii wyborczej od samego jej początku”¹⁵⁵. Świadczyło to o wyższym niż w innych regionach Polski poparciu lokalnej społeczności dla PZPR i współpracujących z nią organizacji.

Tymczasem już w przeddzień drugiej tury głosowania Mieczysław Rakowski zanotował na kartach swojego dziennika: „Jako kierownictwo zawiedliśmy na całej linii. Okazało się, że mimo naszego przywiązania do reform działaliśmy nazbyt często «po staremu». Gdzieś tam, w zakamarkach mózgu, tkwiło jednak przekonanie, że wybory na pewno wygramy, bo przecież zawsze

¹⁵¹ Arkadiusz Kawecki pomylił się, pisząc, że frekwencja w województwie szczecińskim była „zdecydowanie niższa” niż w całym kraju. Przy obliczeniach prawdopodobnie omyłkowo wziął pod uwagę stosunek liczby osób, które wzięły udział w wyborach w samym okręgu szczecińskim (niepełna 70 tys.), do liczby ponad 700 tys. uprawnionych do głosowania w całym województwie (pominął głosujących w okręgach świnoujskim i stargardzkim), por. A. Kawecki, *Od plebiscytu do wyborów...*, s. 66–67.

¹⁵² Szerzej zob. A. Małkiewicz, *Wybory czerwcowe...*, s. 74–77.

¹⁵³ P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 296. O tym, jak duży wpływ poparcie KO mogło mieć na zmianę preferencji wyborców, świadczył np. przypadek Jana Wróbla w Warszawie, który rywalizował z I sekretarzem Komitetu Warszawskiego PZPR Januszem Kubasiewiczem. Przed wyborami pierwszy z nich zebrał 3,2 tys. podpisów poparcia, podczas gdy drugi – przeszło 10 tys. Na Kubasiewicza w pierwszej turze głosowało 33 230 wyborców, na Wróbla zaledwie 15 930. Wynik drugiej tury był zupełnie odmienny – Wróbel, poparty przez „Solidarność”, został wybrany głosami 37 463 wyborców, przy 25 211 głosach oddanych na jego kontrkandydata, zob. A. Boboli, „Przewodnia siła stolicy”. *Komitet Warszawski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1975–1990*, Warszawa 2016, s. 336.

¹⁵⁴ A. Kawecki, *Od plebiscytu do wyborów...*, s. 67; A. Kubaj, *Wstęp...*, s. 95.

¹⁵⁵ A. Kubaj, *Wstęp...*, s. 100.

wygrywaliśmy”¹⁵⁶. W dniu 19 czerwca ówczesny premier przywołał w dzienniku list od mieszkanki Bydgoszczy. „Żeby pan widział – pisała – te zastępy ciemnych, zacieklých ludzi, co dotąd nie brali udziału w wyborach. Szli teraz z wściekłością i nienawiścią «skreślać komunistów». Dla nich nie wybory były ważne, ale pokazanie po czyjej są stronie”¹⁵⁷. Abstrahując od politycznego zaciętrzewienia autorki listu, była to diagnoza nader trafna, przy czym głosujący w czerwcu 1989 roku obywatele jednoznacznie pokazali, że są przeciwni systemowi politycznemu opartemu na hegemonii jednej partii, z wyborami polegającymi na „wybieraniu” już wybranych w strukturach PZPR¹⁵⁸. Jak obrazowo ujął to Antoni Dudek, 4 czerwca 1989 roku Polacy „wydali wyrok śmierci na PRL”¹⁵⁹.

Wybory czerwcowe '89 były kluczowym wydarzeniem w procesie rozkładu dyktatury komunistycznej nad Wisłą¹⁶⁰. Mimo że 4 czerwca 1989 roku nie skończył się w Polsce komunizm (jak ogłosiła w wywiadzie telewizyjnym w październiku tego roku aktorka Joanna Szczepkowska¹⁶¹), wyborcza klęska PZPR i jej sojuszników uruchomiła swoisty efekt domina. Ostatnie „zwycięstwo” tej partii stanowił jeszcze wybór gen. Jaruzelskiego na prezydenta PRL (choć nie obyło się bez pomocy części parlamentarzystów Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, który utworzyli posłowie i senatorowie wybrani z list KO). Dalsza sekwencja wydarzeń prowadziła natomiast przez powołanie we wrześniu 1989 roku rządu niekomunistycznego premiera Tadeusza Mazowieckiego, przywrócenie w grudniu 1989 roku tradycyjnej nazwy państwa – Rzeczpospolita Polska, samorozwiązanie PZPR w styczniu 1990 roku, intensywne reformy gospodarcze mające na celu ustanowienie gospodarki wolnorynkowej ujęte w tzw. planie Balcerowicza, wolne wybory samorządowe wiosną 1990 roku, wybór jesienią tego roku w bezpośrednim, powszechnym, wolnym głosowaniu Lecha Wałęsy na prezydenta RP, aż do pierwszych w Polsce po II wojnie światowej całkowicie wolnych wyborów parlamentarnych w październiku 1991 roku. Które z tych wydarzeń położyło ostateczny kres nadwiślańskiej wersji komunistycznej utopii i może zostać uznane za

¹⁵⁶ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, s. 452.

¹⁵⁷ Tamże, s. 455.

¹⁵⁸ Zob. np. M. Siedziako, *Partia wybiera, społeczeństwo głosuje. Jak wylanianio Sejm PRL (1952–1985)*, [w:] *Elity komunistyczne w Polsce*, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Warszawa–Lublin 2015, s. 192–223.

¹⁵⁹ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 295.

¹⁶⁰ Por. J. Eisler, *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską. Historia polityczna 1944–1989*, Warszawa 2018, s. 471–472.

¹⁶¹ Fragment rzeczony rozmowy telewizyjnej zob. *PRL 4 czerwca 1989 skończył się w Polsce komunizm. Joanna Szczepkowska*, https://www.youtube.com/watch?v=JkuYYu8PL_I (dostęp 5.07.2020).

symboliczny początek III RP? Odpowiedź na to pytanie zapewne jeszcze długo będzie zależna od aktualnych preferencji politycznych odpowiadającego. Nie ulega natomiast wątpliwości, że bez wyborów czerwcowych '89 nie można opowiedzieć historii wejścia Polski na drogę demokratycznych przemian.



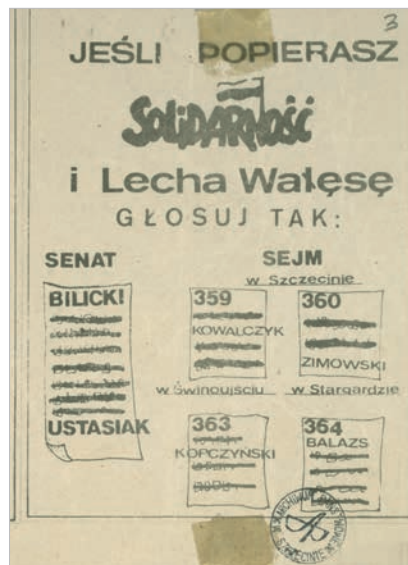
Późniejszy inicjator powołania Obywatelskiego Komitetu Porozumiewawczego „Solidarności” Pomorza Zachodniego Andrzej Milczanowski (przemawia) i Wojciech Gołąb na zjeździe KIK-ów w Szczecinie, 1988 ze zbiorów Edmunda Bilickiego



Cegielka wyborcza szczecińskiego OKP ze zbiorów APSz



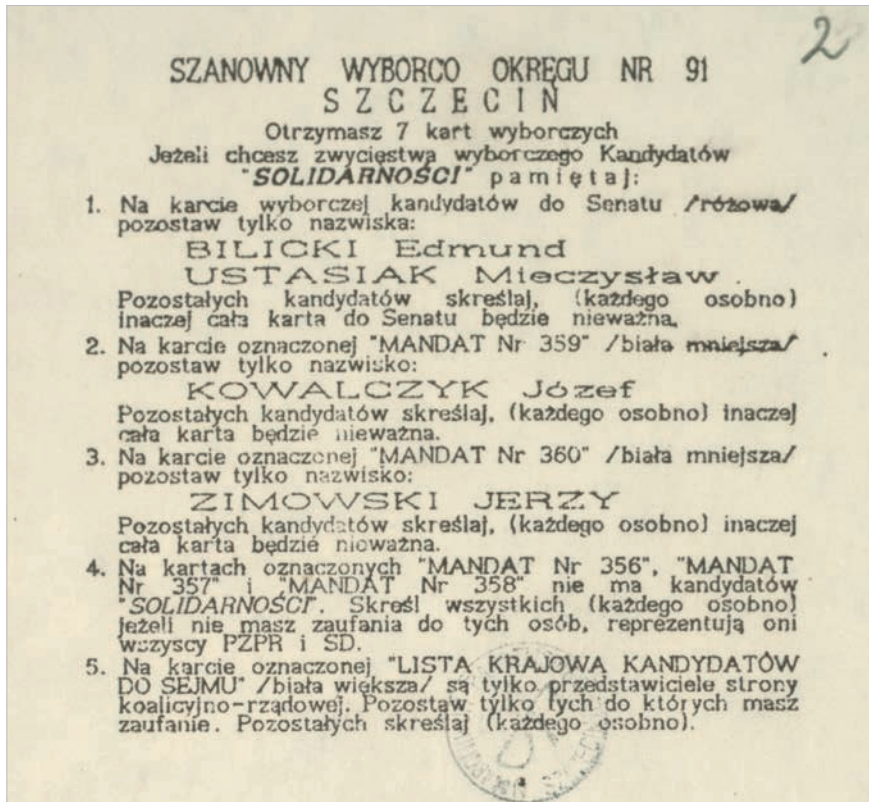
Ulotka wyborcza kandydatów PZPR
do sejmu w okręgu szczecińskim
ze zbiorów APSz



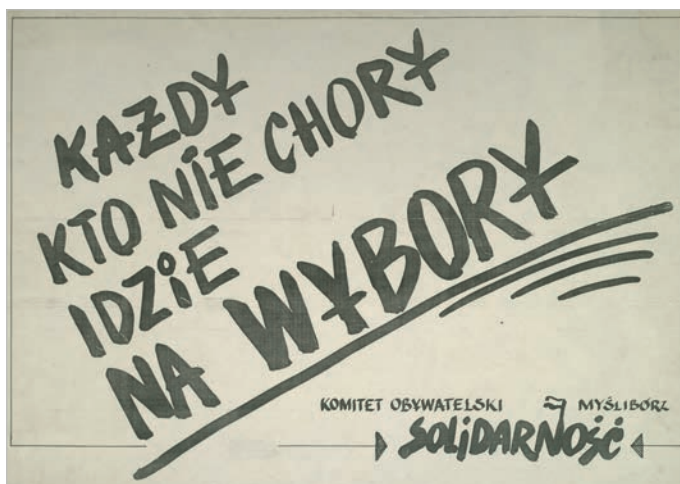
Ulotka wyborcza szczecińskiego OKP
ze zbiorów APSz



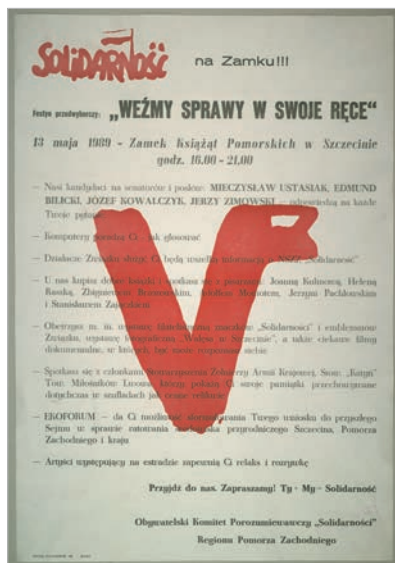
Plakat wyborczy
Jerzego Zimowskiego
ze zbiorów APSz



Instrukcja głosowania na kandydatów
OKP w okręgu szczecińskim
ze zbiorów APSz



Ulotka wyborcza Komitetu
Obywatelskiego „Solidarność”
w Myśliborzu
ze zbiorów APSz



Afisz informujący o festynie wyborczym
OKP na Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie
ze zbiorów APSz



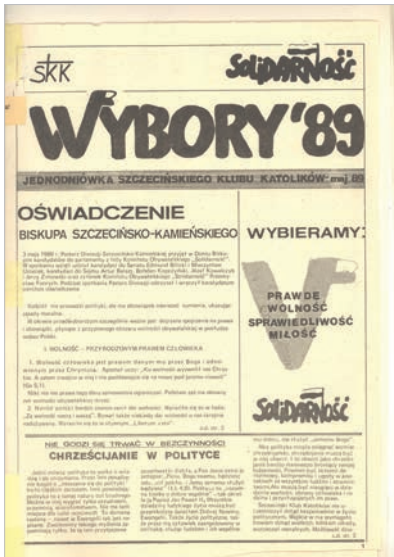
Plakat wyborczy OKP
„Solidarność” Pomorza Zachodniego
ze zbiorów APSz



Plakat wyborczy
Mieczysława Ustasiaka
ze zbiorów APSz



Plakat wyborczy
„Solidarności”
ze zbiorów APSz



Broszura wyborcza
Szczecińskiego Klubu Katolików
im. Michała Plater-Zyberka
ze zbiorów Edmunda Bilickiego



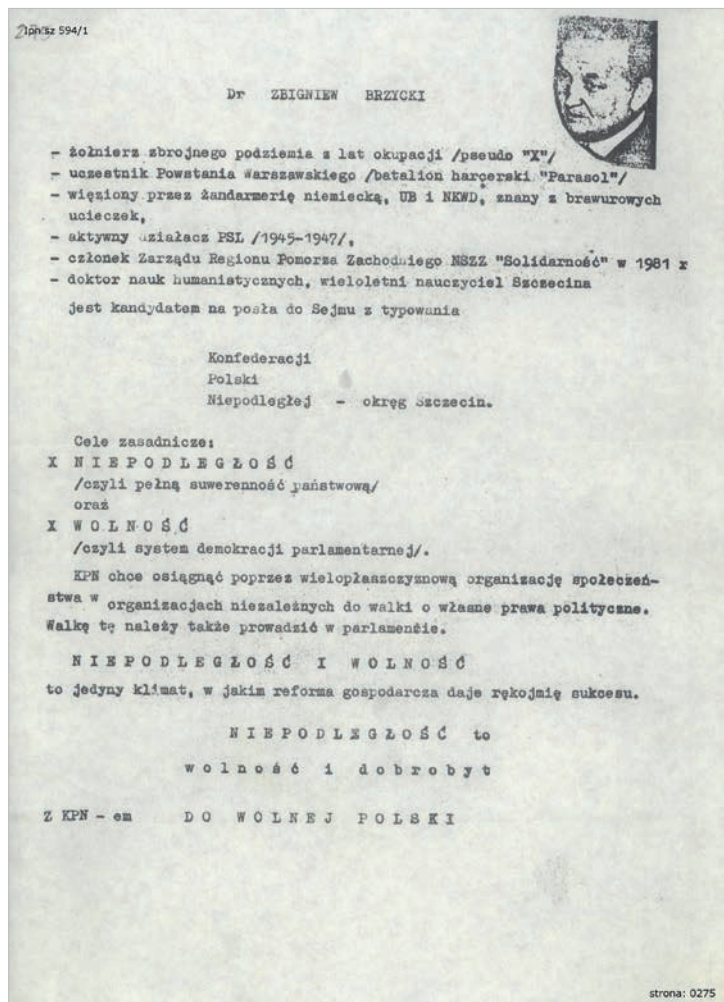
Plakat wyborczy
Edmunda Bilickiego
ze zbiorów APSz

„Gazeta Wyborcza”
szczecińskiego OKP
ze zbiorów AIPN Sz
kolekcja Kazimierza Drzazgi



Wice wyborczy kandydatów popieranych przez Tymczasowy Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego w Policach. Przemawia Kazimierz Drzazga, siedzą od lewej: Marian Jurczyk, Stanisław Kocjan – kandydat do senatu, prof. Tomasz Żuk – kandydat do sejmiku w okręgu szczecińskim ze zbiorów AIPN Sz kolekcja Kazimierza Drzazgi



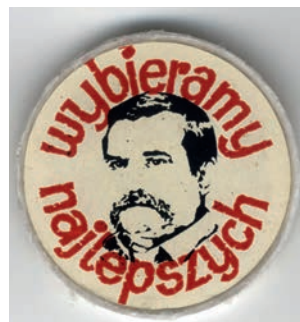


Ulotka wyborcza Zbigniewa Brzyckiego - kandydata do sejmu w okręgu szczecińskim z ramienia Konfederacji Polski Niepodległej ze zbiorów AIPN Sz kolekcja Kazimierza Drzazgi



Wiec wyborczy kandydatów popieranych przez Tymczasowy Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego w Policach ze zbiorów AIPN Sz kolekcja Kazimierza Drzazgi

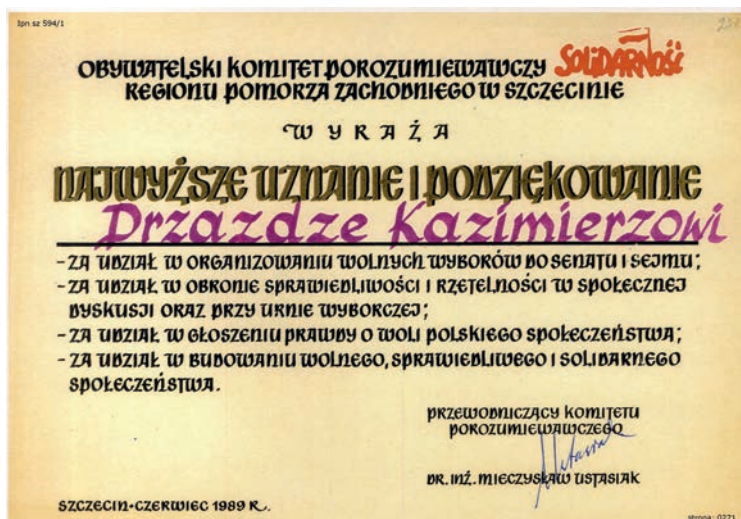
Solidarnościowa „przypinka”
z okresu kampanii wyborczej '89
ze zbiorów AIPN Sz
kolekcja Kazimierza Drzazgi



Plakat wyborczy
„Solidarności”
ze zbiorów APSz

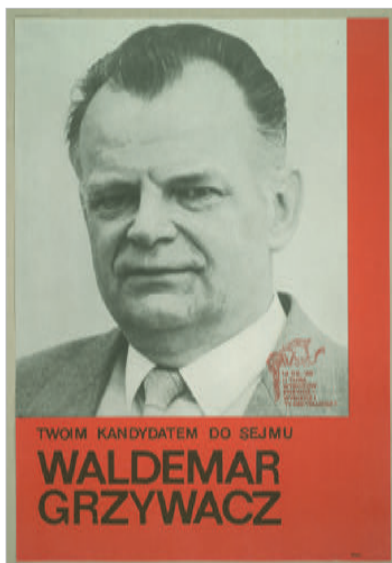


Podziękowanie za udział
w organizacji wyborów
z ramienia OKP „Solidar-
ność” Pomorza Zachodniego
ze zbiorów AIPN Sz
kolekcja Kazimierza Drzazgi





Plakat wyborczy Jacka Piechoty
ze zbiorów APSz



Plakat wyborczy
Waldemara Grzywacza
ze zbiorów APSz



Plakat wyborczy
Mariana Jeża
ze zbiorów APSz

SZCZECIN HISTORYCZNY

Eryk Krasucki
Instytut Historyczny
Uniwersytet Szczeciński

Barbary i Piotra Zarembów wiosna 1945 roku

Obraz jest mocno utrwalony – przyjazd do Szczecina, morze gruzów, objęcie prezydentury, polska flaga na Wałach Chrobrego i kilka tygodni niepewności oraz nerwów, którym towarzyszyło pytanie: czy miasto w całości będzie polskie? W ten sposób ów czas był opisywany wielokrotnie, mniej lub bardziej mitycznie, jako opowieść o początkach polskości miasta nad Odrą. To szczecińska wersja *Ab Urbe condita*.

Czymś, co w niej ginie, jest człowiek. Nie zbiorowość, nie pionierski trud, ale ten konkretny przypadek – z ciałem i duszą, który, co paradoksalne, zawsze i nieodmiennie wiąże się ze szczecińską wiosną 1945 roku. Piotr Zaremba stał się bowiem tak samo mityczny, a więc i niedosięgly, jak cały ten czas. Jest prawdą, że on sam, za pośrednictwem spisanych w latach sześćdziesiątych wspomnień, przyczynił się do ukształtowania takiego wizerunku, ale może warto dziś – w 75 lat od tych wydarzeń – pokazać nieco więcej z tego, co dotąd było tylko tłem, albo czego nie było w ogóle. A przecież wiosna 1945 roku to dla wciąż jeszcze młodego inżyniera czas miłości. Nieco zaniedbanej przez niezwykle okoliczności, ale bardzo silnej, skoro trwać ona będzie blisko pół wieku.

Ślub, jaki miał miejsce na początku kwietnia, nie jest żadną tajemnicą. Uważny czytelnik *Wspomnień Prezydenta Szczecina* może przeczytać taki oto akapit: „I mnie też wolno było spędzić radośnie parę dni, zakończeniem których stał się wtorek 3 kwietnia. W tym dniu nie rozpocząłem jeszcze swych zajęć; w komunikacie do gazet celowo zaznaczyłem, że prace organizacyjne zaczynam dopiero w środę, 4 kwietnia. W dniu 3 kwietnia bowiem odbył się mój ślub, co tym bardziej podkreśliło fakt, iż od tego dnia zacząłem nową fazę swojego życia”¹. Nic więcej, żadnych uniesień czy retrospekcji odnoszących

¹ P. Zaremba, *Wspomnienia Prezydenta Szczecina. Pierwszy szczeciński rok 1945*, Łódź 2016, s. 44.

się do czasu narzeczeństwa. Sucha informacja, która niemało mówi o charakterze wspomnień i o samym ich autorze. Piotr Zaremba nie opowiadał zbyt wiele o życiu prywatnym. Tylko tyle, ile to było potrzebne. Tylko tyle, żeby w odpowiednim miejscu pozostawić ślad, fakt naznaczony istotnym przekazem, do którego głęboki dostęp miał tylko on i jego najbliżsi. Ja również nie mam zamiaru wnikać w charakter związku pomiędzy Barbarą i Piotrem, badać temperatury ich uczuć, wyciągać na powierzchnię to, co należało tylko do tych dwojga. Interesuje mnie splot prywatnego z tym, co publiczne, a więc specyficzny moment, w jakim znaleźli się oboje wiosną 1945 roku. Czas, który w znacznym stopniu zdeterminował ich dalsze życie.

W zacytowanym wyżej fragmencie Zaremba podaje fakty tak, abyśmy mieli przekonanie, że ślub był tylko przystankiem w niewyobrażalnym pędzie, jaki rozpoczął się dla niego wraz z wyzwoleniem Poznania w lutym 1945 roku. Nie wydaje się, aby była to wyłącznie pisarska poza, bo historia rzeczywiście mocno zapukała wówczas do jego drzwi. A on miał sporo odwagi, żeby je otworzyć i tym samym znaleźć się w środku zdarzeń, które mogły się wydawać nieprawdopodobne jeszcze w pierwszych tygodniach roku, kiedy Piotr Zaremba tkwił w Poznaniu, chwytając się podrzędnych prac, zupełnie nieodpowiadających jego umiejętnościom, talentowi i ambicjom. Ambicje – to ważne słowo w tym przypadku. Trzydziestopięcioletni inżynier musiał bowiem na blisko sześć lat odłożyć swoje przedwojenne plany i zamierzenia, podobnie jak większość ludzi z jego pokolenia. Jedno, co w tym dobre, to to, że nie było mu dane doświadczyć tego, co olbrzymiej liczbie jego rówolatków przyniosła wojna. Z perspektywy Poznania ona toczyła się gdzieś daleko, co wcale nie znaczy, że tutaj o wojnie nie myślano. Także o tym, co miało się wydarzyć po jej zakończeniu. To ważna część tej historii.

Poznańska konspiracja, ludzie podlegli Polskiemu Państwu Podziemnemu, pomimo dramatycznie niekorzystnej sytuacji na froncie i w polityce międzynarodowej (inna sprawa, że nie o wszystkim wiedzieli), planowali powojenną przyszłość. Ich myślą przewodnią, szczególnie tych wywodzących się z proendeckiej Organizacji Ziemi Zachodnich „Ojczyzna”, było przekonanie, że oto nieuchronnie, wraz z klęską Niemiec, zbliża się moment zrealizowania najważniejszych wytycznych myśli czy ideologii zachodniej (zwanych też ideologią piastowską)². Wypracowywano ją od końcówki XIX wieku, a u jej źródeł tkwiło przekonanie, że należy w końcu zająć się polskimi „kresami

² Z. Mazur, *Antenaci. O politycznym rodowodzie Instytutu Zachodniego*, Poznań 2002, s. 233–338.

zachodnimi”, bo tęskne spoglądanie na wschód i idąca za tym polityczna aktywność nie przyniosą Polsce zabezpieczenia jej żywotnych interesów. Kwintesencję tego myślenia można znaleźć u Jana Ludwika Popławskiego, który w 1887 roku pisał: „Nasi politycy marzą jeszcze o Wilnie i Kijowie, ale o Poznań mniej dbają, o Gdańsku zapomnieli prawie zupełnie, a o Królewcu i Opolu nie myślą zgoła. Czas zerwać z tą tradycją. (...) Czas już po tylu wiekach błąkania się po manowcach wrócić na starą drogę, którą ku morzu trzebiły krzepkie dłonie wojów piastowskich”³. W kolejnych dziesięcioleciach myśl będzie rozwijana nie tylko w środowisku endeckim, swoje dorzucą także socjaliści, konserwatyści i ludowcy, choć nie ma co ukrywać, że nie była to koncepcja z głównego nurtu polskiej polityki. Odbijała różnorodność epoki, była jedną z wielu, sytuując się raczej pośród tych, które mają małe szanse, aby uzyskać możliwość realizacji.

Najsilniej myśl zachodnia była pielęgnowana w Wielkopolsce, o czym decydowała bliskość granicy z Niemcami i trwająca przez dziesięciolecia rywalizacja polsko-pruska/niemiecka. Skutkiem tego była znacznie poważniejsza w tym regionie świadomość nieuchronności reorientacji terytorialnej polskiego społeczeństwa⁴. Piotr Zaremba, mieszkający od lat dwudziestych najpierw w Słupi koło Jarocina, później w Poznaniu, od młodych lat nasiąkał tym sposobem widzenia spraw i rozumieniem ich wagi, głównie poprzez rodzinę i towarzystwo okółodomowe, jednoznacznie z ducha endeckie i antysanacyjne. Swoje dodała szkolna edukacja w słynnym „Marcinku”, poznańskim liceum im. Karola Marcinkowskiego. Wydawało się, że przez wzgląd na zainteresowania urbanistyczne i wybór studiów na Politechnice Lwowskiej polityka zejdzie w życiu Zaremby nawet nie na dalszy plan, ale że zniknie w ogóle. I tak to wygląda, kiedy spogląda się na dokumenty z czasów jego studiów, pełne planów miast, rysunków i szkiców. We wspomnieniach pisze jednak, że przed wojną z fascynacją czytał książkę *Polska nad Wisłą i Odrą w X wieku* Zygmunta Wojciechowskiego⁵, tego samo, który później wraz z Instytutem Zachodnim będzie tworzyć koncepcję swego „Drang nach Westen” i teoretyczne uzasadnienie dla radykalnej, iście rewolucyjnej zmiany, „polegającej na wypędzeniu milionów ludzi z ziem, które ich przodkowie zamieszkiwali

³ J.L. Popławski, *Pisma polityczne*, Kraków-Warszawa 1910, t. 2, s. 15.

⁴ M. Mroczo, *U źródeł polskiej myśli zachodniej*, [w:] *Nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia: ludzie – koncepcje – realizacja do 1989 r.*, red. M. Semczyszyn, T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2013, s. 15–27.

⁵ Z. Wojciechowski, *Polska nad Wisłą i Odrą w X wieku. Studium nad genezą państwa Piastów i jego cywilizacji*, Katowice 1939.

od wieków, i osiedlenia tam milionów ludzi o zupełnie innym, bardzo zresztą różnicowanym pochodzeniu, obyczajach i kulturze”⁶. Piotr Zaremba będzie temu projektowi przychylny. Jako prezydent Szczecina będzie go z całą konsekwencją wprowadzał w życie. Bez wahań, oporów, z pełną świadomością, że tak właśnie trzeba.

Inny przykład zainteresowania myślą zachodnią z czasów przedwojennych pochodzi z 1938 roku. Wówczas Piotr Zaremba pomagał Kiryłowi Sosnowskiemu, prawnikowi i działaczowi narodowemu, w opracowaniu układu graficznego i kartograficznego do głośnego reportażu Józefa Kisielewskiego *Ziemia gromadzi prochy* – książki bodaj czy nie najważniejszej z punktu widzenia kształtowania wyobrażeń o „kresach zachodnich”⁷. Można dodać, że po rozpoczęciu wojny Sosnowski trafił za jej przygotowanie na listy wrogów III Rzeszy i był poszukiwany przez Gestapo. Okładkę publikacji wydanej przez poznańską Księgarnię św. Wojciecha ozdobiła grafika Wacława Boratyńskiego, a na niej Słowianin, ni to rolnik, ni to wojownik, spoglądający uważnie w kierunku zachodnim. Trudno domyślić się, co czuje: strach? napięcie? nadzieję? W rękach trzyma róg, którym miał najpewniej dać znać o zbliżającym się niebezpieczeństwie. A może ogłosić odpowiedni moment do rozpoczęcia walki? Wszystko to bardzo symboliczne. Zaremba w swoim egzemplarzu książki (piątym z kolei, pozostałe zaginęły w rozmaitych okolicznościach) zanotował na początku lat dziewięćdziesiątych: „Szykując się w Poznaniu w marcu/kwietniu 1945 roku na Szczecin – miałem tę książkę jako przewodnik po szczecińskiej i pomorskiej historycznej epopei – narównie z atlasem ks. Kozierowskiego”⁸. W ten sposób, zaskakująco wręcz nieprawdopodobnie, świat literackiej opowieści spletał się z realną polityką.

Wydaje się, że przyszły prezydent Szczecina miał już w okresie wojny pewne wyobrażenie o miejscu, gdzie za lat kilka przyjdzie mu budować polskość. W archiwum rodzinnym dokumentów na to niestety nie ma, pozostało wspomnienie o tym, że bardzo wcześnie, może w 1940 roku, Zaremba został wciągnięty do działalności konspiracyjnej przez Włodzimierza Karwatkę i wykonywał prace zlecone dla Biura Studiów i Analiz Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej⁹. Polegały one na gromadzeniu najróżniejszych

⁶ M. Górny, *Po co nam ten mit? Ziemia Odzyskane*, „Przegląd Polityczny” 2004, nr 65, s. 124.

⁷ J. Kisielewski, *Ziemia gromadzi prochy*, Poznań 1939.

⁸ Archiwum rodziny Piotra Zaremby (dalej: ARPZ), J. Kisielewski, *Ziemia gromadzi prochy*, Warszawa 1990.

⁹ *Szczecińskie kontrowersje. Z Krzysztofem Zaremby rozmawiają Wojciech Banaszak i Marcin Pabisiak*, „Pogranicza” 2007, nr 3, s. 62–72.

informacji o sytuacji m.in. dotyczącej infrastruktury miejskiej w Provinz Pommern. Informacje czerpał z prenumerowanej „Pommersche Zeitung”, a więc organu prasowego partii nazistowskiej, studiował mapy i plany. W pewnym momencie zadano mu kluczowe dla jego przyszłości pytanie. We wrześniu 1943 roku bliski przyjaciel, architekt Stanisław Kirkin, zapytał Piotra Zarembę w imieniu podziemnej organizacji, czy „chciałby czynnie pracować na terenach, które mają być przyłączone do Polski”¹⁰. Wtedy, choć jest już po klęsce armii niemieckiej w Stalingradzie i na Łuku Kurskim, ale przed konferencją w Teheranie i alianckimi porozumieniami dotyczącymi powojennej Polski, w sytuacji okupacyjnej nocy, takie pytanie brzmiało fantastycznie, jak majak wariata. Ale Zaremba odpowiedział. Chciał pracować nad morzem, w grę wchodził Gdańsk i Szczecin. We wspomnieniach napisał: „Wtedy zapadła moja pierwsza decyzja”¹¹.

Gdy spojrzeć z innej perspektywy, był to dla młodego inżyniera czas najważniejszych decyzji również w sferze uczuciowej. W jednym ze wspomnień, wyliczając najważniejsze momenty życia, pod hasłem „Najważniejsza szansa życiowa, dobrze uchwycona i niezmienna” zapisał datę: 6 lutego 1942, 16:00. Obok niej pojawiła się kolejna: 3 kwietnia 1945¹². Dzięki skrupulatności Piotra Zaremby znamy więc dokładny czas trwania jego narzeczeństwa z Barbarą Karwatkówną, siostrą wspomnianego wcześniej Włodzimierza. W ten sposób pewne sprawy domykają się i widać, jak właściwie od samego początku tego związku uczucie dwojga spletało się z zaangażowaniem po stronie idei i oddaniem sprawom publicznym. Należy jednocześnie zastrzec, że w tej historii jest wiele miejsc nie w pełni wypełnionych, przede wszystkim dlatego że o samej Barbarze wiadomo niewiele. Nie zmieniła tego nawet opublikowana kilka lat temu książka Pawła Zaremby, syna Piotra, w interesujący sposób przybliżająca dzieje rodziny¹³. Matce i jej rodzinie poświęcił on jednak stosunkowo niedużo miejsca. Właściwie nietrudno to zrozumieć. Barbara nie stała się nigdy osobą publiczną, żyła w cieniu, poświęciła się domowi i rodzinie, czerpiąc z tego, jak się wydało, niemało zadowolenia.

Urodziła się w 1915 roku w Poznaniu, była więc pięć lat młodsza od Piotra. Jej rodzina od dziesięcioleci zamieszkiwała w Wielkopolsce. Dziadek Stanisław był nauczycielem, m.in. w Babimoście, Kościanie i Poznaniu. Ojciec Kazimierz

¹⁰ P. Zaremba, *Wspomnienia...*, s. 37.

¹¹ Tamże.

¹² ARPZ, *Zeszyt: Wspominki od 1913 roku*, spisane w 1971 roku.

¹³ P[aweł] Zaremba, *Koligacje rodzinne pierwszego prezydenta Szczecina Piotra Zaremby*, Szczecin 2013.

był architektem. Ukończył studia w Dreźnie. Walczył i został ranny na jednym z frontów I wojny światowej, tuż po jej zakończeniu bił się o Polskę w powstaniu wielkopolskim. W dwudziestoleciu pracował jako architekt i nauczyciel w szkole rzemiosł artystycznych w Poznaniu. Jeszcze przed wojną ożenił się z Marią z Chmielewskich i z tego małżeństwa na świat przyszła czwórka dzieci: Włodzimierz, Bogdan, również zaangażowany w konspirację w okresie II wojny światowej i zamordowany przez Niemców w 1945 roku, Urszula oraz Barbara. Przyszła pani Zarembowa była absolwentką szkoły ogrodniczej w Poznaniu i jeszcze przed wojną została zatrudniona jako technik w Zarządzie Miejskim przy organizacji zieleni. Jej urodę, już po wojnie, komplementował Jerzy, starszy brat Piotra: „(...) dostałem fotografię Basi – dobry masz gust i to nawet bardzo”¹⁴. W trakcie okupacji niemieckiej Barbara kontynuowała pracę przy miejskiej zielni, jednak już jako zwykła robotnica. Tutaj poznała Piotra. Działo się to podczas prac nad budową Jeziora Maltańskiego. Kiedy? W 1939 lub 1940 roku. Dokładnie nie wiadomo. Nieco więcej informacji zachowało się o charakterze tego związku, który przybliżają drobne zapiski, listy i karty pocztowe, jakie Piotr i Barbara wysyłali do siebie od czasu do czasu, najczęściej w rzadkich okresach rozstań powodowanych czy to wyjazdem, czy chorobą.

To przede wszystkim świadectwa ciepłej relacji i uczuć, które wybuchały z całą mocą pośród okupacyjnej nocy. Również specyficznego poczucia humoru i języka, intymnego i inteligenckiego. „Szanowna Panno jeszcze Basiu” – zwracał się w jednym z liścików Piotr, donosząc o swojej chorobie i przestrzegając kobietę przed odwiedzinami: „Nie śmiem ani myśleć, aby w ten zły śnieg ktoś uczcił mnie w sobotę lub niedzielę!” Żegnając się, „drapał w łapki”¹⁵. Kiedy indziej, również chorując, kończył opis swego stanu zdrowia, kierując uprzejmości do „Basi Panny i Jej Dworu”¹⁶. Na dwa dni przed zaręczynami młody inżynier wcielił się z kolei w rolę Gwiazdora i swej miłości zadedykował piosenkę:

Piosnkę znam tylko jedną;
Piosnkę z bajki i snu.
Serce mam tylko jedno,
Które dla ciebie biegło aż tu.

¹⁴ Tamże, s. 105.

¹⁵ ARPZ, Listy Piotra i Barbary Zarembów, List Piotra Zaremby do Barbary Karwatkówny, b.d., b.p.

¹⁶ Tamże, List Piotra Zaremby do Barbary Karwatkówny, Poznań, 4 listopada 1941, b.p.

Serce razem z piosenką
Złożę u twoich stóp;
Wtedy śliczna panienko
Na zawsze złączy nas ślub¹⁷.

Nie były to słowa własne Piotra Zaremby. Pożyczył je od Mariana Hemara, który w ten sposób przetłumaczył jedną z piosenek do disneyowskiej adaptacji bajki o *Królewnie Śnieżce i siedmiu krasnoludkach*. Sam utwór był przed wojną wielkim przebojem, wykonywali go m.in. Aleksander Żabczyński i Mieczysław Fogg. Uczucie Piotra wobec Barbary było więc mocno naznaczone romantyzmem i uniesieniami, co od czasu do czasu dokumentowały również takie wyznania: „(...) kocham cię, tak jak tylko mogę – z całej swej duszy i mocy. Dziecko Kochane – jakże będziemy szczęśliwi, gdy się marzenia nasze ziszczą, gdy ramię w ramię będziemy powoli budować naszą przyszłość wspólną. Miłością ją przypieczętujemy”¹⁸. Na ilustracyjnej części kartki pocztowej widać jezioro, wyniosłe wzgórza i kwitnące na różowo azalie. Piotr dopisał obok: „I tam będziemy, tylko jeszcze trochę, trochę cierpliwości, wytrwania, a otworzą się ścieżki do raju”¹⁹.

Barbara odwzajemniała to uczucie i w odpowiedzi napisała:

Piotrusiu kochany! Tak jak mnie brakło listu od Ciebie, myślę, że i Tobie brak mego listu. Ponieważ „wyjeżdżając w daleką podróż” w czasie wojennego urlopu – możemy nieobecność listami ukrócić. Jutro rano już zacznę tęsknić do Ciebie, więc niech tych parę słów przypomni Ci mnie i przypomni, że możesz znowu do mnie napisać. Czekam na ten list jak zawsze – czekam na Ciebie. Uśmiechnij się choć z daleka w takim miłym i kochanym liście jak ten z czwartku. Tak bym chciała, żeby on zastąpił nam w tym tygodniu nasze zwykłe piątkowe spotkanie i piątkową pogawędkę. Czekam Kochany mój i całuję Cię. Baśka²⁰.

Słowa te zostały napisane w październiku 1943 roku i było to, jak się zdaje, ostatnie dłuższe rozstanie pary przed końcem wojny, w każdym razie takie, które byłoby udokumentowane w formie korespondencji. Kolejne listy pochodzą już bowiem z kwietnia 1945 roku. I pisane są w zupełnie zmienionych

¹⁷ Tamże, Kartka Piotra Zaremby do Barbary Karwatkówny, Poznań, 4 lutego 1942, b.p.

¹⁸ Tamże, Kartka Piotra Zaremby do Barbary Karwatkówny, Poznań, 28 października 1943, b.p.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże, List Barbary Karwatkówny do Piotra Zaremby, Poznań, 30 października 1943, b.p.

warunkach. Od kilku tygodni panna Basia była już panią Barbarą, a Piotr przeżywał jeden z najbardziej intensywnych okresów życia, kiedy, nawiązując do wcześniej użytej metafory, odpowiedział na głośnie pukanie historii do swoich drzwi. Zrobił to z całą odwagą i niezwykłym zapałem. Był to bowiem czas, kiedy wraz z końcem II wojny światowej i wyzwoleniem Poznania rzucił się w wir pracy, podejmując przy okazji kilka kluczowych dla siebie decyzji.

Miejsce zamieszkania chciał zmienić od dawna. Poznań, choć piękny, szybkiej kariery mu nie oferował. Młodzi, nawet najzdolniejsi, musieli swoje odczekać. Dlatego nie dziwi takie oto wyznanie we wspomnieniach Piotra Zaremby: „Rwałem się do pracy w innym mieście, a tłumiona od lat energia domagała się ujścia w realizowaniu trudnych zadań”²¹. Zaskakiwać może na pewno szybkość, z jaką podejmował decyzje definiujące jego przyszłość na wiele kolejnych lat. On, konserwatysta z porządnego mieszczańskiego domu, zachowywał się wówczas niczym rewolucjonista, który ma niewiele do stracenia. Ale po kolei. Już w połowie lutego zaczął pracę zastępcy naczelnika i jednego z organizatorów Wydziału Techniczno-Budowlanego w Zarządzie Miejskim Poznania. Celem tej agendy było „uruchomienie miasta”, mocno poobijanego po walkach, jakie się w nim w ostatnich tygodniach toczyły. W tym samym wydziale zatrudnienie znalazła Barbara (Dział Planowania Zieleni). Zakochani mogli w końcu uregulować najważniejsze sprawy i 21 lutego zostało skierowane pismo do Prezydenta Stołecznego miasta Poznania o następującej treści: „Niniejszym proszę o odstąpienie ze względów służbowych od 14-dniowego terminu ogłoszenia zapowiedzi w Urzędzie Stanu Cywilnego – inżyniera Piotra Zaremby i dyplomowanego ogrodnika Barbary Karwatkówny, pracowników Zarządu Miejskiego w Poznaniu, zamieszkałych przy ul. Zakręt 22”²². Prezydent Feliks Maciejewski przychylił się do prośby petentów i trzy dni później w nieopalanym pokoiku USC odbył się ślub poznańskich urzędników. Właściwie rzecz ujmując, była to w ich przekonaniu zapowiedź prawdziwych zaślubin, oboje byli bowiem żarliwymi katolikami i istotniejsza była dla nich ceremonia w kościele.

Kilka dni wcześniej doszło do jeszcze jednego istotnego zdarzenia. Piotr zgłosił się bowiem do Stanisława Szenica, prawnika i pisarza, późniejszego prezesa Polskiego Związku Zachodniego, pełniącego wówczas obowiązki pełnomocnika Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, do którego obo-

²¹ P. Zaremba, *Wspomnienia...*, s. 39.

²² P. Zaremba, *Pierwsze poznańskie dni 1945 roku. Styczeń–marzec*, Poznań 1980, s. 141.

wiązków należało zabezpieczania i przejmowanie zakładów przemysłowych na terenie Poznania i Wielkopolski. Przy okazji działał Szenic jako emisariusz myśli zachodniej, ponieważ zbierał ankiety z deklaracjami o możliwości podjęcia pracy na ziemiach zachodnich, nad Odrą. Działo się to w sytuacji, kiedy ziemie te wciąż jeszcze były w rękach niemieckich, a ich przynależność do Polski nie została prawnie potwierdzona. Zaremba dał się jednak namówić na wypełnienie ankiety, a jej dwunaste pytanie, na które odpowiedział twierdząco, brzmiało: „Czy chciałbym pracować na przyłączonych poniemieckich terenach i na których?”²³. W dzienniku zapisał: „Oddałem dziś ankietę na Gdańsk lub Szczecin – ale wolę Szczecin”²⁴. To jeszcze niewiele znaczyło, ale myśl o przenosinach czekała już na dobry moment, kiełkowała, aby objawić się w pełni w dość nieoczekiwanych okolicznościach, tj. podczas marcowej wizyty w Warszawie, gdzie Zaremba został wysłany w podróż służbową, aby zdobyć pieniądze na odbudowę Poznania i „wychodzić” w odpowiednich urzędach utworzenie Politechniki Poznańskiej.

„W czasie samotnego marszu przez ruiny Powiśla i podwarszawskie spustoszenia postanowiłem, załatwiwszy możliwie jak najlepiej poznańskie sprawy – doprowadzić do skutku swe postanowienie przeniesienia się na Ziemię Zachodnie”²⁵. Zadziałał impuls? Niekoniecznie. Wydaje się, że pojawił się czas na przemyślenie kluczowych spraw i pokazały się one we właściwym świetle. Następnego dnia – 27 marca – Zaremba zgłosił się do Biura Ziem Zachodnich, gdzie wkrótce powierzono mu zorganizowanie i kierowanie Biurem Planowania Regionalnego na Okręg Pomorza Zachodniego. Do jego obowiązków miała również należeć organizacja wszelkich agend administracji technicznej, a więc rekrutacja chętnych na wyjazd do Piły, skąd dalej, w nieznaną, gdyż tak mogło się wielu jawić Pomorze Zachodnie, wyruszać miały kolejne ekipy przejmujące nowy obszar dla Polski. Będzie to także moment wejścia w ścisły kontakt z nową władzą, a więc również komunistami, ludźmi mu przecież ideowo zupełnie obcymi. Nie miał przed tym oporów, był bowiem przekonany, że ziemie zachodnie „warte są mszy”. To od komunistów zależało wówczas, czy staną się one polskie, co w obliczu utraty terenów na wschodzie stawało się koniecznością. Perspektywą była Polska kadłubowa, słaba, rachityczna, niemająca szans na przetrwanie. Rekompensata – określenia tego, rzecz jasna, nie można było używać – w postaci

²³ P. Zaremba, *Wspomnienia...*, s. 34.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, s. 36–37.

ziem należących dotąd do Niemiec była w takim ujęciu racją stanu. Podobnie myśleli ludzie związani od dziesięcioleci z myślą zachodnią i pozostający w tamtym czasie w kontakcie z Zarembą, m.in. Zygmunt Wojciechowski, Stanisław Szenic, Józef Kostrzewski czy Stefan Dąbrowski.

Pierwszym szefem Zaremby został Aleksander Kaczocha-Józefski, pełnomocnik rządu na Okręg Pomorze Zachodni, ale zdecydowanie istotniejsza okazała się dla niego współpraca z kolejnym pełnomocnikiem, którym od 16 kwietnia był pułkownik Leonard Borkowicz, przedwojenny komunista, pełniący wcześniej funkcję pełnomocnika rządu przy dowództwie I Frontu Białoruskiego. Mężczyźni poznali się dziesięć dni wcześniej i od początku relacja ta układała się dobrze. Borkowicz imponował Zarembie energią i decyzyjnością, również tym, jak szybko i nieszablonowo podejmował decyzje. „Lwowianin, człowiek o niezwykłej kulturze i ogładzie, a przy tym niebywale stanowczy i mocy” – tak Piotr pisał o nim w jednym z listów²⁶. Zaremba w oczach Borkowicza także wypadła znakomicie – jako błyskotliwy urzędnik, w lot łapiący o co chodzi, umiejący samodzielnie rozwiązywać niełatwe problemy Czy w tym wszystkim było jeszcze miejsce na uczucia, na miłość? Zdaje się, że tak. Barbara była bowiem przez cały ten czas z Piotrem i w pełni akceptowała podejmowane przez niego decyzje. Należała przecież, jako specjalistka od zieleni, do pierwszej ekipy technicznej poszukującej ludzi mogących obsadzić nowy teren. Byłoby oczywiście ciekawe, co myślała o tym niezwykłym tempie, jakiego życie jej i Piotra nabrało na progu wiosny 1945 roku. Ciekawe też jest to, jak Barbara odebrała właściwą uroczystość ślubną, ale tego się już najpewniej nie dowiemy. Pozostaje więc odnotować, że miała ona miejsce 3 kwietnia w poznańskim kościele św. Michała przy ulicy Matejki²⁷. Następnego dnia małżonkowie wrócili do pracy, a podróż poślubna odbyła się dopiero kilka dni później, na krótko przed wyjazdem Zaremby na Pomorze Zachodnie.

We wspomnieniach pisał o niej tak, barwnie chwytając realia tużpowojennego życia na wielkopolskiej prowincji:

Borkowicz udzielił mi trzech dni urlopu dla odbycia podróży poślubnej. Celem jej była mała wioska w pobliżu Pniew, gdzie mieszkała rodzina mojej żony. Epizod ten nie był pozbawiony akcentów przygody: trudny dojazd koleją do Pniew,

²⁶ ARPZ, Listy Piotra i Barbary Zarembów, List Piotra Zaremby do Barbary Zaremby i Alidy Ampus, Piła, 21 kwietnia 1945, b.p.

²⁷ Archiwum Państwowe w Szczecinie, Spuścizna Piotra Zaremby, sygn. 826, Zawiadomienie o ślubie Barbary z Karwatków i inż. Piotra Zaremby, Poznań, 4 kwietnia 1945, I-1, 9.

dwunastokilometrowy marsz z żoną w nocy przez wieś, w których czujni sołtysi i ich strażę zatrzymywali nas do wylegitymowania. Dalej – zupełne oderwanie od świata i jego spraw w małej wiosce, która po okupacyjnych przejściach z ulgą wróciła znowu do okresu spokoju. Następnie powrót kolejką wąskotorową do Opałenicy i oczekiwanie na jakiś pociąg do Poznania, wreszcie podróż transportem wojskowym, przerzucanym z frontu na tyły. Gdy 10 kwietnia wsiadaliśmy przy dworcu górczyńskim w Poznaniu do tramwaju nr 4, wrażenie ładu i normalnych czasów było zadziwiające²⁸.

Nie było dane Piotrowi i Barbarze nacieszyć się zbyt długo ową normalnością i sobą nawzajem, ponieważ 16 kwietnia mężczyzna wyruszył do Piły, miejsca, w którym tworzyło się zaplecze dla ekip mających zasiedlać Pomorze Zachodnie. Wyruszał sam, Barbara miała, wraz ze Stanisławem Kirkinem, pilnować spraw ekspedycyjnych w Poznaniu. Czas ten był wielokrotnie opisywany we wspomnieniach i literaturze przedmiotu²⁹, jednak dzięki listom Piotra i Barbary można przyjrzeć się mu jeszcze raz, z nieco innej perspektywy.

Pierwszy list Piotra datowany jest na wtorek 17 kwietnia:

Moje kochane Panie³⁰ – Basiątko Kochana! Piszę na kolanie ten pisemny znak życia po przybyciu do Piły (...). Po bardzo długiej jeździe przez Czarnków zajechaliśmy w poniedziałek późnym wieczorem do Piły. To miasto jest strasznie zniszczone, o wiele gorzej od Poznania, zupełnie opustoszałe i opuszczone. Polaków jest już dosyć dużo – jakieś 2–3 tys. osób, razem z kolejarzami. Niemców jeszcze nie widziałem. Nocleg miałem dosyć prowizoryczny na drewnianej pryczy w tej właśnie szkole gospodarczej, w której Iruchna(?) się uczyła! W szkole tej jest też jadalnia – dostałem jedzenie! Rzeczy jeszcze mało, ale wzbiera! Zdrów, silny zadowolony – żegnam Was (...) ³¹.

²⁸ P. Zaremba, *Wspomnienia...*, s. 47.

²⁹ Zob. T. Bialecki, Z. Chmielewski, K. Kozłowski, *Szczecin w dokumentach – 1945, Szczecin 1980; Stettin-Szczecin 1945–1946. Dokumente – Erinerungen. Dokumenty – Wspomnienia*, Rostock 1995; P. Zaremba, *Walka o polski Szczecin*, Wrocław 1986; K. Kozłowski, *Miedzy racją stanu a stalinizmem. Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim 1945–1955*, Szczecin–Warszawa 2000; B. Aischmann, *Mecklenburg-Vorpommern, die Stadt Stettin ausgenommen. Eine zeitgeschichtliche Betrachtung*, Schwerin 2008.

³⁰ Część listów ma dwie adresatki – Barbarę i Alidę Ampus, Estonkę, przyjaciółkę matki prezydenta Szczecina jeszcze z czasów petersburskich, opiekunkę Piotra i jego brata Pawła, związaną z rodziną Zarembów przez całe życie. W korespondencji nazywana jest niekiedy przez Piotra ciotką, on sam pisze o sobie jako siostrzeńcu.

³¹ ARPZ, Listy Piotra i Barbary Zarembów, List Piotra Zarembę do Barbary Zarembę i Alidy Ampus, Piła, 17 kwietnia 1945, b.p.

Korespondencja przesłana dzień później uzupełniała wcześniejsze informacje. Pisał więc Piotr, że w mieście działa już poczta i mogą do siebie pisać (adres: Urząd Pełnomocnika Rządu, pokój 278, Piła). Prosił też żonę, aby nakłoniła swego ojca do jak najszybszego kontaktu z bp. Walentym Dymkiem, aby spowodować wysłanie księdza, bo „cały kościół katolicki stoi pustką”. Na miejscu brakowało też rzemieślników, pojawiło się więc wezwanie do zmobilizowania działań odpowiadającego w Poznaniu za ich rekrutację Stanisława Kirkina. Piotr uważnie obserwował również, jak odradza się życie na wsi, gdzie na roli pracowali tymczasowo byli jeńcy włoscy, francuscy i serbscy, a polskie wojsko rozpoczęło zasiewy. Niemało w jego korespondencji można znaleźć informacji dotyczących jego codzienności: że „huk roboty”, że wciąż czeka na przyjazd całej swojej ekipy, że jedzenie na miejscu jest niezłe, co pewnie dla młodej żony było bardzo istotne („obiad wczoraj miałem nawet b. dobry, rano i wieczorem kawa z dobrym cukrem, chleba jem mało”)³².

Kolejny list został wysłany przez Piotra z Piły 21 kwietnia. Pierwsze sprawy zostały już załatwione, a nadawca miał nawet własne biurko, przy którym mógł usiąść i „napisać coś bliższego”, a zatem krzepiącego i osobistego:

Jestem zupełnie zdrow; śpię wyśmienicie, nawet w nocy nie myślę o pracy, co jest już duży postęp! Mieszkam chwilowo jeszcze w samym gmachu województwa, gdzie też jadam bardzo obficie³³ śniadania, obiady i kolacje. Inni, którzy mieszkają w szkole gospodarczej, mają wprawdzie dość dobre mieszkania, ale nędzniejsze, przynajmniej na razie jedzenie. Jutro nasza ekipa przeprowadza się do jednej willi: 2 mieszkania, 4-pokojowe, obecnie na gwałt urządzone przez wszystkich członków ekipy. Będę miał swój oddzielny pokój. Pracy huk, w dużym gmachu o 700 pokojach, gdzie jeszcze tak niedawno siedział Regierungspräsident Schneidemühle! [warto zauważyć, że list pisany jest na urzędowym blankiecie tej instytucji]³⁴.

W relacji Piotra Zaremby Piła stawała się z dnia na dzień miastem ludniejszym: „Codziennie z dworca wschodniego fala ludzi na osiedlanie się!”³⁵. Wyślano też pierwsze ekipy do obsadzenia mniejszych miejscowości w kolejnych powiatach. To jednak był tylko wstęp, przygrywka przed prawdziwym wyzwaniem: „W Pile jesteśmy przejściowo. Zaraz po wzięciu Szczecina pójdzie tam

³² Tamże.

³³ Podkreślenie w oryginale. Uwaga ta odnosi się do wszystkich podkreśleń zastosowanych w tekście.

³⁴ Tamże, List Piotra Zaremby do Barbary Zaremby i Alidy Ampus, Piła, 21 kwietnia 1945, b.p.

³⁵ Tamże.

polskie wojsko, a potem kwatermistrze, a wreszcie i my”³⁶. Na razie poznańska ekipa musiała czekać, zajmując się planowaniem nieodległej przyszłości: „Jako pierwszą swą pracę z zakresu planowania opracowuję obecnie schemat planowania osadnictwa na naszym terenie. Jest to zagadnienie ogromnie ważne i poważne, dla mnie nowe i b. interesujące. A to wszystko w towarzystwie huku gwoździ i młotków, czyszczenia gmachu, repatriantów etc.”³⁷

To, co bodaj czy nie najciekawsze z dzisiejszej perspektywy w liście Piotra, to opis miejsca, takiego, jakim go zastał tuż po przybyciu: „Sam kraj bogaty, przepiękny i niezniszczony. Trochę tylko zniszczone są miasta, ale te największe, jak Piła, Kołobrzeg, Szczecin. Inne są niezniszczone. Dobytku jest jeszcze dużo. Najwięcej, i to wprost wszędzie, jest pierza! Rosjanie pruli wszystkie pierzyny: gdzie się nie obrócisz pierze i pierze, aż białe i chwyta za gardło!”³⁸. Żałować można, że podobnie sugestywnych spostrzeżeń jest w tym liście tak niewiele. Ale czasu na pisanie było niewiele, tak samo jak możliwości powrotu do Poznania, choćby tylko na chwilę. Stąd prośby Piotra o przysłanie mu do Piły koca, szczotki do ubrań, pasty do zębów, dużej poduszki, prześcieradła, jednej pary gaci krótkich, papieru, ołówków kolorowych, spinacza i paru książek do czytania (francuskich i angielskich). Znalazło się w tym liście również miejsce na wyrażenie tęsknoty, nieco zawoalowanej, ale przecież mocno wyczuwalnej: „Wszyscy tu są bez rodzin i każdy tylko chce, aby sprowadzić swoich. Ja też! Tymczasem siedzę w Pile nad śliczną rzeką wśród zieleni. Jutro niedziela”³⁹. Nie był to, wbrew pozorom, dzień odpoczynku, ale pracy, planowania, pisania, również rozmów z wojewodą Borkowiczem. Zaczęły spływać pierwsze informacje z terenu. Brakowało tam przede wszystkim ludzi. „Ani pieniędzy nie chcieli, ani sprzętu, tylko wołali o fachowców” – pisał Zaremba we wspomnieniach⁴⁰. Fachowców, warto dodać, od wszystkiego, bo w jednym z listów do Barbary prosił ją o to, żeby wymóc na Stanisławie Kirkinie przysłanie kobiet do sprzątania i gotowania⁴¹.

Do Poznania planował Piotr wrócić na moment „pod koniec przyszłego tygodnia” i tak się rzeczywiście stało. Wieczorem 25 kwietnia zobaczył się po kilku dniach z „mocno zaniepokojoną” rodziną. Przyjazd ten skończył się

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ P. Zaremba, *Wspomnienia...*, s. 63.

⁴¹ ARPZ, Listy Piotra i Barbary Zarembów, List Piotra Zaremby do Barbary Zaremby, Piła, 22 kwietnia 1945, b.p.

jednak inaczej niż sobie zakładał. Nie tylko bowiem wypełnił to, co wiązało się z jego obowiązkami, a więc zapewnieniem stałego dopływu kolejnych ekip technicznych na Pomorze Zachodnie, lecz także przy okazji, rzecz można, w dość nietypowych okolicznościach został prezydentem Szczecina. Po pierwsze, zepsuło się auto, którym miał 26 kwietnia wracać do Piły, i wyjazd musiał Piotr odłożyć. Po drugie, tego właśnie dnia wojska radzieckie zdobyły Szczecin, co publicznie ogłoszono w Poznaniu następnego dnia. Po trzecie, kiedy o sukcesie II Frontu Białoruskiego dowiedział się młody inżynier, udał się pośpiesznie do kapitana Wiktora Jaśkiewicza, zastępcy Borkowicza, aby dowiedzieć się czegoś więcej w związku z zaistnieniem nowej sytuacji, wiedział doskonale, że w oczywisty sposób rodzi ona konieczność jego natychmiastowego powrotu. Jaśkiewicz właśnie wyjeżdżał do Piły, trzymając w rękach iskrówkę od wojewody z taką oto treścią: „Obsadzić niezwłocznie Szczecin. Wybrać prezydenta miasta. Stworzyć Zarząd Miejski. Przygotować kwatery dla Urzędu Pełnomocnika. Dokonać przeniesienia ekipy z Piły do Szczecina”⁴². Zaremba wspominał: „Jaśkiewicz, posadziwszy mnie w fotelu i dając do zrozumienia, iż spadłem mu prosto z nieba, zapytał mnie, czy pojechałbym z nim natychmiast do Szczecina i czy zgodziłbym się objąć funkcję prezydenta tego miasta”⁴³. Zaremba nie wahał się zbyt długo, choć sama propozycja oszołomiła go nieco. Było to jednak coś, na co czekał. Wielka decyzja życiowa, do jakiegoś stopnia odruchowa, intuicyjna, ale przecież przemyślana, odpowiadająca jego ambicjom. Nie będzie już tylko jednym z mniej lub bardziej znaczących urzędników. Będzie mógł to, czego się nauczył, wprowadzać w czyn. Będzie tworzył miasto. Będzie prezydentem polskiego miasta na ziemiach zachodnich!

We wspomnieniach pisał: „Zastanawiałem się wielokrotnie, jak by potoczyło się moje dalsze życie, gdybym przyszedł na ulicę Konopnickiej 6 pół godziny później. Są to jednak trudne do zdefiniowania spekulacje myślowe”⁴⁴. Tak, sporo tu przypadku, ale też mnóstwo konsekwencji i wykonanej wcześniej pracy. W ich świetle scena, jaka rozegrała się w gabinecie kapitana Jaśkiewicza, staje się nieco mniej zaskakująca, bo przecież Zaremba nie był kimś anonimowym, kto przypadkowo zapukał do gabinetu zastępcy Borkowicza. Od kilku tygodni swoją pracą udowadniał, jak dobrym jest urzędnikiem, że nie przestraszył się powierzonych mu obowiązków, że ta funkcja go nie przero-

⁴² A. Magierska, *Ziemie zachodnie i północne w 1945 roku. Kształtowanie się podstaw polityki integracyjnej państwa polskiego*, Warszawa 1978, s. 94.

⁴³ P. Zaremba, *Wspomnienia...*, s. 65.

⁴⁴ Tamże.

śnie. A do tego podczas pobytu w Pile dobrze poznał specyfikę pracy i trudności, jakie się z nią wiązały. Był w ówczesnych okolicznościach człowiekiem idealnie dopasowanym do profilu prezydenta Szczecina, tym bardziej że kwestie ideologiczne, które mogłyby przeszkadzać w tej nominacji, nie miały wówczas najmniejszego znaczenia. W kontekście wątku małżeńskiego warto zwrócić uwagę na to, że Piotr podejmuje tak istotną dla wspólnego życia decyzję samodzielnie, bez Barbary. Ma, jak się zdaje, pewność, że ona nie będzie się temu sprzeciwiać. Wszak najważniejsza decyzja, ta o przenosinach do Szczecina, została już wcześniej podjęta. Co za różnica, czy będzie jednym z urzędników, czy prezydentem miasta? Bagatela.

Istotna była natomiast nagła rozłąka.

Na krótko przed godziną 4:00 – pisał Zaremba we wspomnieniach – zajechałem po drodze do mej rodziny, aby zakomunikować, że Szczecin jest zdobyty i że wprost się tam udaję. Żegnając się z żoną w rekordowym tempie (wciąż w czarnym wizytowym ubraniu, bo wieczorem wybierałem się na pierwsze powojenne imieniny), przy odgłosie niecierpliwego klaksonu zdążyłem jeszcze wsunąć na palec swą nową obrączkę ślubną⁴⁵.

W dzienniku znajdzie się dodatek, że obrączki wciąż były niepoświęcone i nie zdawał sobie sprawy, „w jakich osobliwych okolicznościach nastąpi ich poświęcenie”⁴⁶. Smutek musiał się w tym momencie mieszać z entuzjazmem, wydaje się jednak, że tego drugiego jest więcej. Dostrzegalny jest on również w kolejnych listach, które Piotr pisze już po tym, jak zobaczył Szczecin. W dniu 29 kwietnia pisał:

Kochana Basiu i Alusiu, Piszę Wam razem jednocześnie, bo nie mam teraz czasu na duże pisanie. W tej chwili wróciłem ze Szczecina. Byłem tam z kapitanem 4 godziny wczoraj, jako pierwszy polski przedstawiciel władzy w Szczecinie. 24 godziny po zajęciu go przez Rosjan. Szczecin cudne miasto, niedużo zniszczone, gmachy śliczne, dobrze zachowane. Objechaliśmy autem całe miasto, wróciliśmy przez ciężkie przeprawy przez Odrę na jej prawy brzeg, nocowaliśmy w Starogardzie, a dziś o 3-ej rano wyjechaliśmy do Piły. W tej chwili jestem w Pile i dostałem w tej chwili dodatkową nominację na Pełnomocnika Rządu na Szczecin, czyli tymczasowego

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ P. Zaremba, *Dziennik 1945*, oprac. Z. Chmielewski, J. Macholak, Szczecin 1996, s. 17.

Prezydenta miasta Szczecina. Jadę dziś o 12-tej z powrotem do Szczecina z 25 żołnierzami, kilku inżynierami. Przyjedzie reszta ludzi w swoim czasie. Jestem jeszcze pod świeżym wrażeniem jazdy w teren i chociaż jeszcze 2 dni temu byli w Szczecinie Niemcy, to miasto jest ani w części tak zniszczone jak Poznań! No, w Imię Boże na nowe miejsce. (...) Módlcie się, aby mi praca szła dobrze = ściskam jak najmocniej⁴⁷.

Z 1 maja pochodzi list Piotra do Barbary stanowiący rodzaj raportu, jak również znakomicie oddający uniesienie towarzyszące prezydentowi Szczecina w pierwszych dniach urzędowania:

Kochana Basiu. Miałś rację kiedyś mówiąc, że nigdy długo w jednym miejscu nie usiedzę. Otóż w tej chwili siedzę w Szczecinie jako Prezydent miasta Szczecina! Pamiętny dla mnie dzień wczorajszy, gdy po raz pierwszy wjechałem do miasta samochodem ciężarowym z ekipą 15 milicjantów i kilkoma specjalistami. Objąłem najpierw cudownie położony gmach województwa we władanie i osobiście o godz. 8:15 zawiesiłem polską flagę na gmachu położonym nad samą rzeką, przy porcie, wysoko nad wodą. Gdy wszedłem do gmachu, był on kompletnie pusty; po 12 godzinach mieściło się w nim już około 150 Polaków, oswobodzonych z obozów, których przygarnąłem do siebie. Gdy wjeżdżałem do Szczecina, jedynym moim pożywieniem dla 20 ludzi było wzięte ze sobą 30 chlebów i trochę masła; już wieczorem miałem w swoim magazynie 1500 kg cukru, 600 kg mąki oraz 60 kg słoniny! A to wszystko dlatego, że umiem po rosyjsku i że mam wariacie szczęście. Wyobraź sobie: pierwszy wysłannik Rzeczypospolitej do Szczecina wiezie ze sobą jako kasę pancerną 40 litrów spirytusu! Za to można dużo dostać. Mieszkam w gmachu. Zorganizowałem dotąd milicję, już jest 35 nowych milicjantów z nowych ludzi zrekrutowanych, mamy 2 kuchnie, gdzie sobie gotujemy obiady i kolacje. Po mieście można się bezpiecznie poruszać. Mam dwa kufrы z bielizną pościelową, nieco ubrań, firanki, obrusy itp. rzeczy. Brać co można – mieszkania są opustoszałe, ale pół-pełne. Miasto mało zniszczone, o wiele mniej niż Poznań. Jak zwykle mam dużo roboty (...). Basiu kochana, nie wiem, co tam teraz w Poznaniu się dzieje, choć opuściłem go zaledwie 3 dni temu, to zdaje mi się, że to już wieki. O jedno proszę – propaguj, gdzie możesz, by ludzie ciągnęli do Szczecina. Bogactwo leży na ulicy – tylko nie ma ludzi. Przecież miasto 300 000 mieszkańców miało – ale teraz jest zaledwie 20 000 Niemców, którzy będą i tak niedługo osa-

⁴⁷ ARPZ, Listy Piotra i Barbary Zarembów, List Piotra Zaremby do Barbary Zaremby, Piła, 29 kwietnia 1945, b.p.

dzeni w getcie. Czuję się dobrze i w tej nowej roli. Śmieję się tylko w duchu, myśląc o Waszych kłopotach urzędowych, gdy widzę swoje własne. Dla przykładu: w tej chwili dostaję meldunek o obsadzeniu Ratusza przez 2 techników i 3 milicjantów; dalej o uruchomieniu piekarni, o przewiezieniu 20 aut mąki do gmachu (cudowny spirytus!) – słyszę jak gmach, siedziba Gauleitera rozbrzmiewa po polsku – słyszę właśnie wieczorną litanię śpiewaną przez uchodźców. Czy to nie jest piękne? Żałuję, żeś mnie słyszała, jak przemawiałem: po odśpiewaniu *Roty* w gmachu krzyżackim zacząłem gadać, ale tak żem zdaje się jedyny na sali, który nie płakał. Zrobiłem już [niewyraźny zapis] dnia; złożyłem dziś trzecią już wizytę u komendanta wojennego, dziś z okazji Święta 1 maja. Stosunki moje z nim układają się bardzo poprawnie; występuję mocno i stanowczo w swej nowej roli. Niedługo zacznę szukać dla siebie ładnego mieszkania – tylko muszę się jeszcze rozejrzeć. (...) Dziecko kochane, już kończę pisać. Dziś odsyłam auto do Piły, a stamtąd ktoś pociągiem odjedzie do Bydgoszczy i rzuci list do skrzynki. Może gdzieś za 7–10 dni dojdzie ten list do Ciebie. Jedna prośba: zamów mi w Poznaniu wizytówki z napisem: inż. Piotr Zaremba, Komisaryczny Prezydent miasta Szczecin. Bywaj zdrowa – może już niedługo Ciebie tu sprowadzę i będę mógł dla Ciebie i dla mnie coś uczynić. Ściskam Cię jak najmocniej i czekam z utęsknieniem na okazję ujrzenia Ciebie. – Może przyjadę do Poznania samolotem, kiedy już go będziemy mieli! Ściskam Cię mocno. Twój Piotr⁴⁸.

Tak obszerne cytowanie usprawiedliwia waga listu, skrzącego się szczegółami i emocjami, odkrywającego wiele z tego, co w pisanych po kilkunastu latach wspomnieniach Piotra Zaremby mogło ulec zatarciu. Istotne jest również to, że jest on wyjątkowy w stosunku do pozostałych, pisanych naprędce, bo nie było czasu, bo akurat nadarzyła się okazja wysłania listu, ale samochód zbyt długo nie mógł czekać. To przypadek bileciku z 8 maja: „Kochana Basiu. Piszę Ci ten bilecik d’Amour, pierwszy raz mając chwilę wytchnienia wieczorem. Już jest 100 Polaków w Szczecinie, tam gdzie temu jeszcze 10 dni przyjechałem sam z Jaśkiewiczem. Teraz życie tu się rusza. W tej chwili jeszcze szukam stosowej willi do mieszkania”⁴⁹. Podobnie było z listem napisanym 9 maja, gdy Piotr kreśli właściwie kilka ogólnych zdań, choć i one niosą ważne przesłanie:

⁴⁸ Tamże, List Piotra Zaremby do Barbary Zaremby, Szczecin, 1 maja 1945, b.p.

⁴⁹ Tamże, Bilecik Piotra Zaremby do Barbary Zaremby, Szczecin, 29 kwietnia 1945, b.p.

Basiu kochana, cóż Ci pisać o tutejszym życiu. Z niczego, z chaosu tworzy się coś – coś olbrzymiego, z którego ja i Ty możemy być dumni. Że to się nie odbywa bez przeszkód – to fakt, że nic więcej Ci, dziecko drogie, napisać mogę, bo już mnie odrywają od pisania. Mieszkam jeszcze w gmachu urzędu. Jest ślicznie – zieleń i pagórki. Ja sam wyrwam się do Poznania i pewnie zajadę na 2 dni w przyszłym tygodniu, wtedy pomówimy o tem, kiedy przyjedziesz. Dla Ciebie pracy tu, dziecko, nie zabraknie – ogrody miejskie w Szczecinie – ogrodników tu nie ma w ogóle. Żegnam Cię – do widzenia, może się zobaczymy prędko, może nie. Ściskam Cię jak najmocniej. Piotr, Twój mąż, choć strasznie od Ciebie odległy⁵⁰.

Odległość między małżonkami w pewnym momencie uległa zatarciu. Barbara przyjechała do Szczecina. Kiedy? Na pewno pomiędzy 10 a 17 maja. Na jak długo? Jakie były wrażenia kobiety? Co zobaczyła w Szczecinie? Niestety, żadne znane mi zapiski nie pozwalają udzielić odpowiedzi na te pytania. To, że wizyta miała miejsce, wiemy z listu Piotra, który 20 maja pisał: „Jak ja do Ciebie tęsknię! – a jak się cieszę, że byłeś Ty w Szczecinie jeszcze polskim!”⁵¹. Czas przeszły jest tu istotny, bo list pisany jest ze Stargardu (wówczas jeszcze Starogardu). To moment, w którym polska administracja, zarówno wojewódzka, jak i miejska, została zmuszona w wyniku protestu Brytyjczyków i Amerykanów do opuszczenia Szczecina i oczekiwania na ostateczne rozstrzygnięcie kwestii przynależności miasta. Zaremba odbierał to jak „wygnanie” i w dzienniku określił się mianem „bezrobotnego łązącego po Starogardzie”⁵². Barbarze całą sytuację relacjonował tak:

Kochana Basiu. Jestem już w Starogardzie. Wczoraj o godzinie 4 pp. (w sobotę) opuściłem jako ostatni Szczecin, wysławszy przedtem około 4000 ludzi. Jestem nie tylko zdrow, ale i pełen nieprawdopodobnej werwy. Ponosi mnie. Muszę się wyżyć! Nie myśl czasem, że ugrzązłem na stałe w tej dziurze. Prawdopodobnie przeniosę się z województwem do Koszalina (Köslin), prawie nad morzem. Grupę szczecińską mam nadal trzymać w rękę, gotowy do jazdy. Dziś słuchaliśmy radia – teraz rozumiem jasno, dlaczego musiałem opuścić Szczecin. Bądź dobrej

⁵⁰ Tamże, List Piotra Zaremby do Barbary Zaremby, Szczecin 9 maja 1945, b.p.

⁵¹ Tamże, List Piotra Zaremby do Barbary Zaremby, Stargard, 20 maja 1945, b.p.

⁵² P. Zaremba, *Dziennik 1945...*, s. 21.

myśli, dzielna kobietko! Za parę dni przez Jamrożego⁵³ dam znać Ci, co się dzieje! Ściskam Cię osobiście mocno. Piotr⁵⁴.

Tego samego dnia prezydent Szczecina *in partibus infidelium*⁵⁵, jak sam siebie określił się w jednym z listów, zapisał w dzienniku: „Co za cudna wiosna – przechodzi ona obok i bez echa – co robi Basia sama?”⁵⁶.

Ten drobny wpis pokazuje, że tęsknota dawała się Piotrowi coraz bardziej we znaki, co łatwo zrozumieć. Nieco mniej pracy, więc i głowa mniej zajęta. Wraz z „wyznaniem” zyskał on możliwość przemyślenia tego, co wciąż w Szczecinie odkładał na bok. W liście wysłanym ze Stargardu 22 maja pisał:

Liczę na to, że w Koszalinie, nareszcie będzie to, co nam trzeba, dziecko moje: mały domek do wspólnego mieszkania. Bo życie na dwa domy mnie też dobija – tak tęsknię do Ciebie i do tego co mam Ci dać. Ale trzeba mieć cierpliwość! Jak będę w Koszalinie, to Cię ponownie sprowadzę, abyś sobie to oglądnęła: chyba z lepszym wynikiem jak w Szczecinie. Daj mi buzi, dziecko najdroższe, dzielnie sobie poczyniałaś w Szczecinie. Cieszę się, że Ty to widziała. Ściskam Cię, Piotr⁵⁷.

I rzeczywiście, po przenosinach do Koszalina Zaremba zaczął szukać domku dla młodego małżeństwa. Z niezłym skutkiem, o czym informował żonę w liście dostarczonym jej przez Stanisława Szenica:

Wynalazłem już willę – na razie są tam jeszcze Niemcy, ale oni są wysiedlani do innej dzielnicy. Za parę dni przyjedzie do Was porucznik Nowakowski⁵⁸ – Tobie dobrze znany i opowie o całym Koszalinie. Przy okazji przywiezie pewien zapas żywności i to dość obfity. Moje pomysły: na okres letni zamykacie mieszkanie przy Zakręt 22 na klucz i przeprowadzacie się z Ciocią na lotnisko do Koszalina. Bierzesz urlop bezpłatny na 3 miesiące i przyjeżdżasz do Koszalina. Tam będziemy mieli nieduże mieszkanko: 3 pokoje z kuchnią i wygodami – śliczny ogródek, pełno zieleni i kwiatów. Bezpośrednio będziemy w sąsiedztwie wojewody i jego

⁵³ Franciszek Jamroży – inżynier, zastępca Piotra Zaremby, zatrudniony później jako inspektor kontroli miejskiej.

⁵⁴ ARPZ, Listy Piotra i Barbary Zarembów, List Piotra Zaremby do Barbary Zaremby, Stargard, 20 maja 1945, b.p.

⁵⁵ *In partibus infidelium*, łac. w prowincjach zamieszkałych przez niewiernych – tytuł nadawany biskupom, których diecezje znajdowały się w rękach niewiernych; w otoczeniu nieprzychylnym, nieżyczliwym. Tamże, List Piotra Zaremby do Barbary Zaremby, Stargard, 22 maja 1945, b.p.

⁵⁶ P. Zaremba, *Dziennik 1945...*, s. 21.

⁵⁷ ARPZ, Listy Piotra i Barbary Zarembów, List Piotra Zaremby do Barbary Zaremby, Stargard, 22 maja 1945, b.p.

⁵⁸ Osoba niezidentyfikowana.

ochrony. Po prostu trzeba to traktować jako lotnisko. Będziemy mieli Niemki do obsługi, a aprowizacji przydzielą żywności i jeszcze różne możliwości. Nie ma na razie sensu likwidować mieszkanko nasze w Poznaniu na stałe – po prostu zamknąć je na klucz, oddać p. S. albo komu innemu i koniec. (...) Proponuję powoli się szykować do wyjazdu na lotnisko. Potem zobaczymy, czy będziemy tu zupełnie na stałe czy też nie. Ale pomieszkać razem w ładnej miejscowości będzie można – bo ja też mocno do Was tęsknię. Tutaj i dla Ciebie, Basiu, mogę znaleźć trochę niemęczącego zajęcia!⁵⁹

Plan „lotniska” był całkiem niezły. Co może zaskakiwać w tym liście, to wrażenie, że Piotr Zaremba pod koniec maja i na początku czerwca właściwie nie zakładał, że w jakiejś krótkiej perspektywie polska ekipa może wrócić do Szczecina. Jest to jednak poczucie mylne, o czym będzie pisał w dalszej korespondencji oraz w dzienniku („liczę, że Koszalin będzie tylko etapem przejściowym”⁶⁰). Nie wszystko mógł chyba w listach do żony przekazać, nie o wszystkim wiedział, ponieważ pewne sprawy toczyły się w cieniu, za kulisami dla niego niedostępnymi. Współcześnie uwagę zwracają na pewno również fragmenty odnoszące się do Niemców, wobec których Piotr nie żywił jakichkolwiek dobrych uczuć. Są oni niczym tymczasowe przedmioty, które za moment znikną, które można przestawiać z miejsca na miejsce. W kolejnym liście pisze, że „dekret o wyrzuceniu Niemców już podpisany i że można już przystąpić do umeblowania naszej willi”⁶¹. Nie ma wątpliwości, że taki stosunek wobec dotychczasowych właścicieli domu, również to, co pisał on o Niemcach w Szczecinie, to pokłosie wojennej traumy⁶². Dla niego byli oni wrogami śmiertelnymi, zbyt mało czasu minęło, żeby rany mogły się zabić, poza tym należy pamiętać o wcześniej omawianym koncepcie ideologicznym, powstałym w otoczeniu poznańskich zwolenników myśli zachodniej. Zakładał on przecież, że nie mogło dojść do przyjaznego współistnienia dwóch narodów na ziemiach zachodnich. Słowiański „Drang nach Westen” niósł ze sobą pewien rodzaj bezwzględności.

Willą z ogrodem, o której Piotr wspominał Barbarze, mieściła się w Koszalinie przy ulicy Gdańskiej 48. Położona była obok starego świerkowego parku.

⁵⁹ Tamże, List Piotra Zaremby do Barbary Zaremby, Koszalin, 28 maja 1945, b.p.

⁶⁰ P. Zaremba, *Dziennik 1945...*, s. 32.

⁶¹ ARPZ, Listy Piotra i Barbary Zarembów, List Piotra Zaremby do Barbary Zaremby, Koszalin, 29 maja 1945, b.p.

⁶² Zob. E. Dmitrów, *Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945–1948*, Warszawa 1987; M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 561–573.

Zarembowie mieli ją dzielić ze szczecińskim zastępcą Piotra, porucznikiem Franciszkiem Jamrożym. On też odpowiadał za zgromadzenie odpowiednich mebli, wyszukiwanych w opuszczonych domostwach. W dniu 30 maja inżynier dzielił się z żoną wrażeniami i uczuciami:

Siedzę w upalny dzień. Kwitną bzy, ogrody i sady aż płoną od żaru – jest tu cudnie! Tęsknię do Ciebie, dziecko kochane, i chciałbym Cię tu widzieć Ale trzeba jeszcze działać roztropnie. Obmyślcie spokojnie z Ciocią, co byście mogli zabrać ze sobą do Koszalina – tak jakby to była jazda na lotnisko. O późniejszej, definitywnej przeprowadzce będzie można zawsze jeszcze pomyśleć. Nie wiem, kiedy po Was przyjadę. Możliwe, że kogoś poproszę o przywiezienie. W każdym razie przepustki już każę wypisać i przy okazji prześlę⁶³.

Upagnione spotkanie z żoną było rzeczywiście blisko, ale zanim do niego doszło, Piotr informował żonę o zmianie, jaka w nim w ostatnim czasie zaszła. Jest to fragment z biograficznego punktu widzenia niezwykle smaczny: „Zdrów jestem zupełnie. Humor mam wariacko dobry. Chodzi tu już przysłowie, że najbardziej cięty język ma Borkowicz, a zaraz po nim ja. Czasy szczecińskie dały mnie niesamowitego tupetu i beczelności, a raczej pewności siebie”⁶⁴. Wyartykułowane zostało coś, czego biografowie mogli się tylko domyślać. Pewność siebie zostanie z Piotrem na stałe, będzie jedną z jego cech charakterystycznych. Czy spodobała się Barbarze? A może Zaremba przesadzał? Wszak pewność siebie leżała właściwie u wszystkich jego decyzji podejmowanych wiosną 1945 roku.

Rozłąka małżeńska młodych państwa Zarembów skończyła się w nocy 3/4 czerwca. Piotr przyjechał do Poznania w zapowiadaną wcześniej podróż służbową i po załatwieniu mnóstwa najróżniejszych formalności i spotkań, m.in. z generałem Karolem Świerczewskim, mógł wraz z żoną wyruszyć 6 czerwca do Koszalina. Sama podróż nie należała do najprzyjemniejszych, choć mogła ekscytować. Zaremba notował w dzienniku:

Ładujemy się do otwartego willisa, wojskowego „łazika” amerykańskiego – prócz szofera w 4 osoby: Basia, Kaniewski, Cybiński i ja. Jazda pod wiatr 80 km/godz., bez przeszkód dojeżdżamy o 20:30 do Wałcza – tam kolacja u z lekka zawianego

⁶³ ARPZ, Listy Piotra i Barbary Zarembów, List Piotra Zaremby do Barbary Zaremby, Koszalin, 29 maja 1945, b.p.

⁶⁴ Tamże.

starosty (również Zaremby). W powiecie osadził 11 tys. Polaków. Incydent z naszym autem. Spotkanie ekipy Polskiego Związku Zachodniego. Wyjazd o 22-ej przez Tempelburg, dalej cudna, półgórzna trasa do Połczyna oraz przez Belgard, Karlin do Koszalina. Po przebyciu jednym tchem ostatnich 140 km jesteśmy na miejscu o 1 w nocy. Niemcy sprzątają w nocy ulice. Dobijamy się do swego nowego domu. Otwiera Jamroży – wieść: wracamy do Szczecina!⁶⁵

Zanim jednak do powtórnego wejścia polskiej ekipy doszło, Piotr i Barbara mogli się przez niemal trzy pełne dni nacieszyć sobą i nowym otoczeniem, choć obok przez cały czas byli też inni. Takie czasy. Oto jeden z zapisków z dziennika:

Obiad z Basią u wojewody. Podejmuje on wystawnie członka Rady Wojennej Związku Radzieckiego gen. Ruskischa oraz 5 oficerów, w tym miejscowych kacyków kilku. Rozmowy, które ogromnie ułatwiają mi akcję moją w Szczecinie, bez tego piekielnie ciężką. Wieczorem znowu to samo: ciągłe narady i obrady, ale mam tyle czasu, by w ogródku poleżeć z Basią na kwiatach. Później wizyta do sąsiadów i szampan u Jamrożego na gorze. Spać – nareszcie pierwszą noc od tyłu nocy!⁶⁶

I znów, jak wcześniej, nie mamy żadnej informacji, jak Koszalin wypadł w oczach Barbary. Czy spodobała jej się willa przy Gdańskiej z jej urokliwą zielenią? Czy nie za dużo w jej ocenie działało się dokoła? Czym się zajmowała, kiedy Piotr pomiędzy 9 a 17 czerwca przebywał po raz drugi w Szczecinie, tym razem w dziwacznej roli „polskiego prezydenta miasta, chwilowo zarządzanego przez Niemców, na obszarze radzieckiej strefy okupacyjnej”?⁶⁷ Można tylko żałować, że Barbara jest tak bardzo milczącym świadkiem tych dni i właściwie jesteśmy zdani na przekaz Piotra. Bezsilni tym bardziej, że w tym czasie ustała korespondencja między małżonkami. Z kilku zapisków w dzienniku i we wspomnieniach można wyczuć z jednej strony niepokój, gdyż informacji do Koszalina nie dochodziło zbyt wiele, z drugiej zaś znać olbrzymią radość, wynikającą z tego, że po drugim wyjściu ze Szczecina małżonkowie mogli w końcu spędzić mnóstwo czasu razem. W końcu! Pojechali wspólnie nad morze, najpewniej do Mielna: „(...) co za cudny, od lat wyśniony widok,

⁶⁵ P. Zaremba, *Dziennik 1945...*, s. 35–36.

⁶⁶ Tamże, s. 36–37.

⁶⁷ P. Zaremba, *Wspomnienia...*, s. 181.

który aż za serce chwyta. Olbrzymia plaża, bure, szare, olbrzymie fale. Ile czasu czekałem, by ujrzeć to morze – i to właśnie w tej postaci. A w dodatku Basia morze widzi po raz pierwszy! Miły prysznic po mocnych wrażeniach⁶⁸. Wyruszyli też w podróż do Trójmiasta, po drodze zatrzymując się w Sławnie, Słupsku, Lęborku. Piotr był przez cały czas zachwycony żoną. „Basia czaruje morze swym widokiem”⁶⁹ – pisał, gdzieindziej odnotowując z radością, jak przechadza się w „filuternym kapelusiku”⁷⁰. W dniu 29 czerwca spędzili razem pierwsze małżeńskie imieniny – Piotra, który zapisał w dzienniku: „(...) w wieczornej ciszy robię z Basią bilans naszego szczęścia. Szczęść nam Boże”⁷¹. Dopelnieniem radości był przyjazd do Koszalina (odkrytą wojskową ciężarówką!) ciotki Alusi, czyli Alidy Ampus.

I to już prawie cała historia tej najbardziej burzliwej wiosny w życiu państwa Zarembów. Jej puenta może być tylko jedna – ostateczne przejęcie Szczecina przez Polaków i przeprowadzka, już na stałe. Traf chciał, że 2 lipca Barbara wyjechała na chwilę do Poznania, żeby dopełnić różnych formalności i podzielić się z najbliższymi swoimi wrażeniami. Dzięki temu 4 lipca Piotr mógł napisać list z Berlina, dzieląc się na gorąco swoim ogromnym poruszeniem:

Basiątko najukochańsza, ledwo Ty odjechałaś, ledwo ogonek Twojego auta zniknął za zakrętem – a już zaczął się taniec – jak zwykle. Przyjechał po mnie pułkownik rosyjski ze Szczecina, aby mnie zabrać zaraz ze sobą do Żukowa. Ledwie wyperswadowałem mu z wojewodą, że razem z nim pojedziemy do Berlina – i oto jednym tchem wczoraj skoczyłem z Koszalina do Berlina. Po drodze porwałem ze sobą komendanta Szczecina. Wczoraj przyjął nas uroczyście sam Marszałek Żukow i oddał Polsce Szczecin. To znaczy: Szczecin jest polski, administracja miejska polska, komendant wojenny polski, niemiecki zarząd miejski ją ma zlikwidować i wcielić jego agendy do Zarządu Miejskiego. Jestem oczywiście Prezydentem miasta z władzą nad Polakami i Niemcami. Karczmarek będzie moim zastępcą. W tej chwili piszę te słowa w pośpiechu z Berlina, gdzie wraz z wojewodą nocowaliśmy. On wraca zaraz do Koszalina, ja zostaję jeszcze 1/2 dnia sam w Berlinie, do omówienia szczegółów tej akcji w sztabie Marszałka. Stąd jadę wraz z komendantem wojennym do Szczecina – gdzie muszę zostać. Oto jest finał. Znów zmiana, znów nasze mieszkanko koszalińskie rozbite – znów muszę montować dla nasz

⁶⁸ P. Zaremba, *Dziennik 1945...*, s. 47.

⁶⁹ Tamże, s. 52.

⁷⁰ Tamże, s. 56.

⁷¹ Tamże, s. 58.

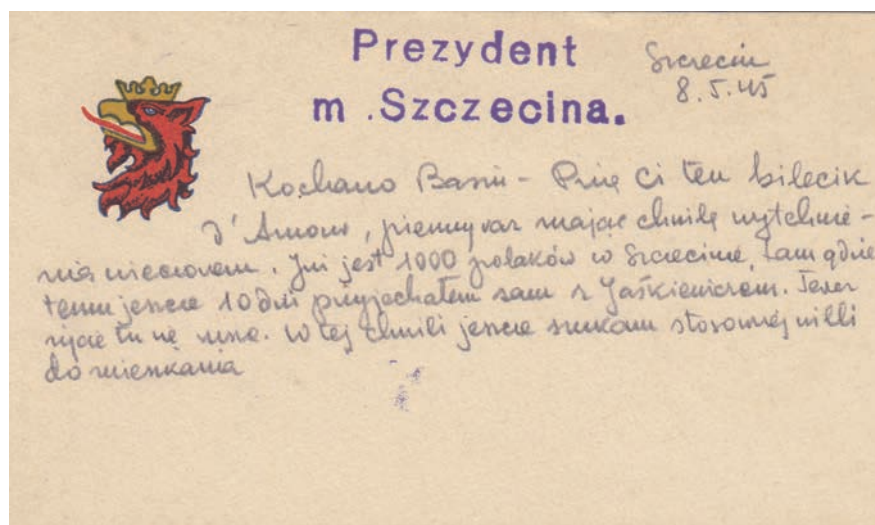
mieszkanie – tym razem w Szczecinie. Basiątko moja: ja już nowej rozłąki nie ścierpię i nie chcę – urządzę tak, abyście obie mogły przyjechać do Szczecina na stałe, jak tylko urządzę sobie mieszkanie tam. Wyjechałem zresztą z jedną małą walizeczką i tak muszę wrócić do Koszalina na parę dni dla złożenia raportu. Obecnie muszę zostać w Szczecinie, bo muszę sam przejąć z rąk niemieckich administrację. Ale liczę, że w poniedziałek lub we wtorek przyjadę do Koszalina. Bądź zdrowa, dzielna kobietko, i bądź nadal przy mnie w tych decydujących i trudnych chwilach. Całuję i ściskam. Piotr⁷²

Wbrew zapowiedziom Zaremba nie przyjechał tak szybko do Koszalina. W dniu 13 lipca w Szczecinie zjawiała się Barbara, która formalnie już od 10 lipca była zatrudniona w Zarządzie Miejskim jako kierownik Wydziału Zieleni i Lasów Miejskich. Pierwszym szczecińskim adresem małżeństwa była służbowa willa przy Piotra Skargi 32, nieco później przeprowadzili się do własnego domu przy ulicy Wyspiańskiego 27. Oczywiście do domu z ogrodem. Koło się domknęło. Marzenia się spełniły, choć przecież w tamtym czasie małżonkowie nie mogli mieć żadnej pewności odnośnie do tego, jak ich szczecińskie sprawy się potoczą. Czy przez głowy przemknęła im myśl, że w mieście nad Odrą spędzą resztę życia? Albo inne pytanie: czy często wracali do wspomnień z roku 1945? Niezwykłych, intensywnych, czasem dramatycznych, kiedy ich prywatne radości i niepokoje tak mocno spletały się z historycznymi wydarzeniami.

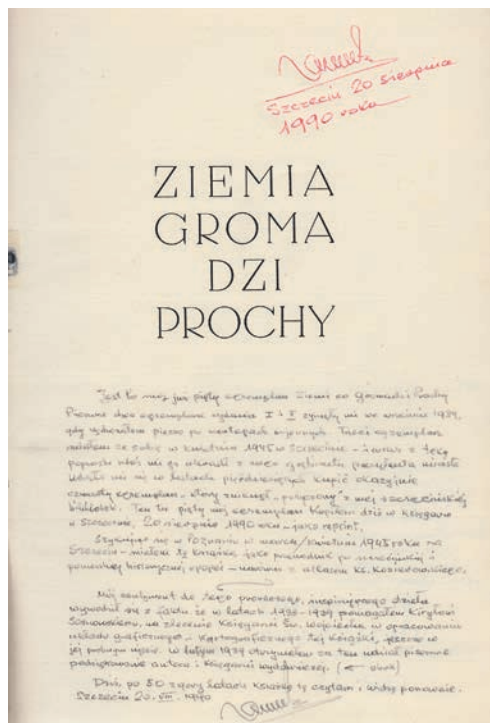
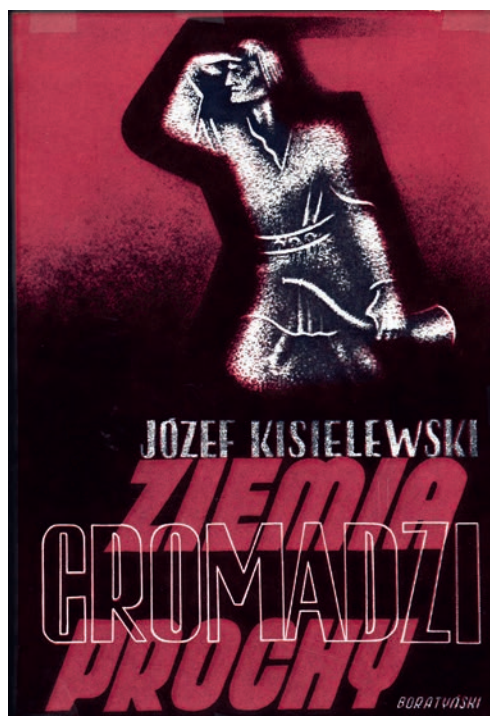
⁷² ARPZ, Listy Piotra i Barbary Zarembów, List Piotra Zaremby do Barbary Zaremby, Berlin, 4 lipca 1945, b.p.



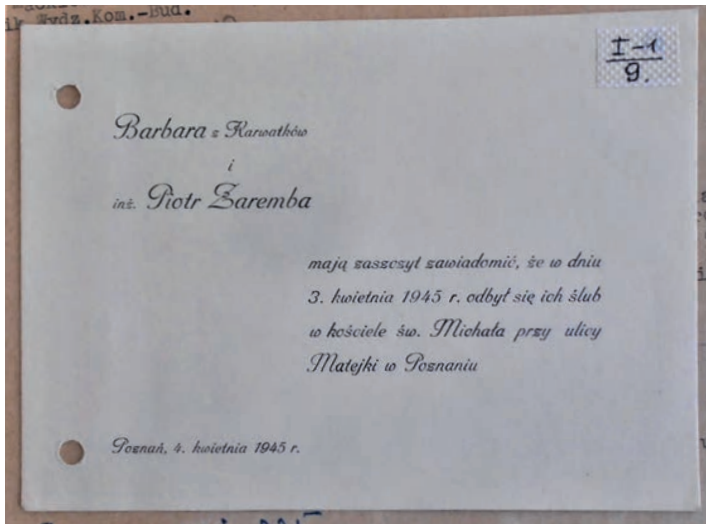
Barbara i Piotr Zarembowie
w ogrodzie domu przy
ulicy Piotra Skargi



Bilecik, Szczecin, 8 maja 1945



Józef Kisielewski,
Ziemia gromadzi prochy,
egzemplarz Piotra Zaremby



Zawiadomienie
o ślubie, 4 kwietnia 1945



Barbara i Piotr – ślub 1945

Radosław Ptaszyński
Instytut Historyczny
Uniwersytet Szczeciński

Tam, gdzie już nie rosną poziomki

Albert Kwetczer i Hanna Sław-Kwetczer

Czystka antysemicka, która rozpoczęła się w Polsce w 1967 roku, najpierw w wojsku i instytucjach podległych MSW, szybko objęła zasięgiem wszystkie instytucje zależne od państwa. W wymiarze propagandowym apogeum to naturalnie rok 1968, kiedy obsesja „syjonizmu” zalała media, a nacisk partii i policji politycznej na „oczyszczenie” i opuszczenie Polski przybrał nieznane wcześniej rozmiary. Szczyt emigracyjnych wyjazdów, które rozpoczęły się po wojnie sześciodniowej, to 1969 rok. Według danych Służby Bezpieczeństwa do końca tego roku dokumenty wyjazdowe złożyły 762 osoby z terenu województwa, a 63 osoby pobrały promesy.

Wspomnieć trzeba również o otoczeniu. Jak wiemy, nagonkę tworzą rządowe media, także lokalni ich pracownicy; za napięcie, poczucie strachu, osobistego zagrożenia i po prostu nacisk na emigrację odpowiada SB; atmosferę pogromu budują również anonimowe telefony, świadomość inwigilacji; bardzo istotną rolę negatywną odgrywają zapomniani dziś, gorliwi członkowie partii, organizujący nagonkę na najniższych szczeblach, sekretarze zakładowi, członkowie oddziałowych organizacji partyjnych, czasem także bezpartyjni koledzy z pracy. W momencie przygotowań do emigracji to często nieprzyjemne spotkania z urzędnikami, celnikami, pracownikami banków, administracji mieszkaniowej. Czy spotykamy postawy przeciwne – solidarności, współczucia, wsparcia? Tak, ale nie są one częste.

Marzec '68 zniszczył środowisko polskich Żydów, także szczecińskich. Jesienią 1969 roku SB oceniała, że masowa emigracja zdeorganizowała życie społeczne i religijne tej grupy. Zdekompletowane zostały władze Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów i Kongregacji. W przypadku niektórych grup społecznych straty były jednak szczególnie dotkliwe. Szczecińska służba

zdrowia narzekająca na braki kadrowe, niedofinansowanie i zapóźnienie cywilizacyjne straciła kilkunastu lekarzy. Przyjrzyjmy się losom jednego z małżeństw ówczesnych emigrantów.

Państwo Kwetczer są małżeństwem od 65 lat. On – dziecko Holocaustu, ona – warszawianka z dziada pradiada. On urodził się 16 grudnia 1926 roku na Podolu w miejscowości Horodenka, około 130 km od Tarnopola, jako Adolf Kwetczer (po wojnie zmienił imię na Albert)¹. Był najmłodszym synem właściciela sklepu z materiałami włókienniczymi i pracownika młyna Chune Izaaka Kwetczera i Rywki (Elżbiety) Rozen. Przed wybuchem wojny niemiecko-radzieckiej uczył się w szkole polskiej i żydowskiej. Rodzina była religijna, mocno trzymającą się tradycji, w domu mówiono w jidysz².

Także po wejściu Armii Czerwonej Albert kontynuował naukę, tyle że w gimnazjum z rosyjskim językiem nauczania. Piekło rozpoczęło się w 1941 roku. Zaraz po wkroczeniu Niemców w masowej egzekucji zabito jego ojca. Poza rozpaczą pojawił się wszechwładny strach, poczucie bezsilności i bezwzględnej siły zła. W Horodence utworzono getto (po jego likwidacji zgromadzonych tam Żydów zamordowano w komorach gazowych Bełżca). W 1942 roku Kwetczero-
wie zostali zabrani do obozu janowskiego we Lwowie. Podczas podróży udało im się uciec i dotrzeć do miasta Tłuste³. Jednak wkrótce znaleźli się w jednym z niemieckich obozów pracy, które utworzono w polskich majątkach w okolicy. W pamięci Alberta zostali ukraińscy i polscy strażnicy, którzy makabrycznie znęcali się nad osadzonymi tam więźniami (Żydami i Polakami), których bito, głodzono, maltretowano i zabijano. Uczucie rozpacz i nienawiści urosło w nim do zenitu, gdy ukraiński żandarm na jego oczach zabił matkę. Albert miał 16 lat, stał się dorosły. Po tym jak stanął w obronie skopanego przez komendanta obozu więźnia, pochodzącego z Wielkopolski Polaka o nazwisku Krawczak, został wrzucony do piwnicy w oczekiwaniu na egzekucję. Udało mu się stamtąd uciec wraz z siostrą Ciforą⁴.

Był 1943 rok, wkrótce jego obóz zlikwidowano, a wszystkich więźniów zabito. Kwetczer ukrywał się w jednej z jaskiń nad Dniestrem. Razem z nim ukrywała się tam żydowska rodzina z małymi dziećmi. Gdy zapanowały

¹ Archiwum Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego (dalej APUM), Akta personalne Alberta Kwetczera, Kwestionariusz, b.p.

² Relacja Hanny Sław-Kwetczer w zbiorach autora.

³ APUM, Akta personalne Alberta Kwetczera, Życiorys, b.p.

⁴ Cifora Grafstain (1912–1995) – przed wojną należała do syjonistycznej organizacji Bejtar. Przeżyła wojnę i zamieszkała w Legnicy, gdzie pracowała w przedszkolu. W 1969 r. wyemigrowała do Kanady. Zmarła w 1995 r.

mrozy, Albert nalegał, aby przenieść się głębiej do lasu, powodem był także instynkt nakazujący częste zmiany kryjówek. Wobec sprzeciwu współtowarzyszy niedoli dalej ukrywał się już tylko z siostrą. Gdy następnego dnia po wyjściu z jaskini od strony kanionu usłyszał strzały, domyślił się, że rodzinę, która pozostała, zamordowano. Kolejne miesiące ukrywał się w lasach i wioskach, w tym raz na strychu domu zajętego przez Niemców. Wówczas kilka dni nie jadł i nie pił. W lesie nabawił się głębokich odmrożeń stóp i nie mógł już się poruszać. Oboje z siostrą przeszli także tyfus. Gdy latem 1944 roku na te tereny wkroczyła Armia Czerwona, zostali znalezieni przez miejscową ludność i Albert trafił do szpitala wojskowego. Po rekonwalescencji w Kijowie wrócił do Horodenki, gdzie okazało się, że jego dom już nie istnieje. Do 1946 roku pracował w sekretariacie miejscowego ośrodka zdrowia i uzyskał maturę, po czym zapisał się na tzw. repatriację. Czuł się nadal obywatelem polskim⁵.

Znalazł się w Legnicy, a wkrótce rozpoczął studia na Akademii Handlowej we Wrocławiu. Rzucił je jednak dla stomatologii, którą ukończył w tym samym mieście. Po otrzymaniu dyplomu nakaz pracy skierował go do Szczecina, do Kliniki Chirurgii Stomatologicznej. W tym czasie zapisał się także na wydział lekarski, po którego ukończeniu (zdawał egzaminy od czwartego roku) w październiku 1953 roku został zatrudniony w kierowanej przez Władysława Heftmana Klinice Chirurgii na Pomorzanach. Tu zrobił specjalizację pierwszego (w 1959 r.) i drugiego stopnia (w 1964 r.). Od 1946 roku należał do Związku Młodzieży Polskiej, pełniąc m.in. funkcję kierownika organizacyjnego zarządu wojewódzkiego tej organizacji. Od 1947 roku był członkiem partii, w czasie studiów we Wrocławiu II sekretarzem oddziałowej organizacji partyjnej, członkiem Koła Studentów Żydów. W Szczecinie był słuchaczem dwuletniego kursu na Wieczorowym Uniwersytecie Marksizmu-Leninizmu. Oceniano go jako lekarza ambitnego, ale szorstkiego w relacji z pacjentami, zarzucając także „pieniactwo w sprawach dotyczących jego osobiście lub jego najbliższych”⁶. Od 1959 roku pracował równolegle w V Przychodni Rejonowej w Szczecinie. W 1960 roku przestał być pracownikiem naukowo-dydaktycznym Pomorskiej Akademii Medycznej, nadal pracując w klinice pod kierunkiem Heftmana⁷.

⁵ Relacja Hanny Sław-Kweczer w zbiorach autora.

⁶ APUM, Akta personalne Alberta Kweczera, Opinia Władysława Heftmana, b.p.

⁷ Archiwum zakładowe PSK2 PUM w Szczecinie, Akta personalne Albert Kweczer, sygn. 626, Podanie o zatrudnienie z 30 września 1960 r., b.p.

Hanna urodziła się tydzień przed Albertem w dobrze sytuowanej warszawskiej rodzinie mieszczańskiej, której głową był Marian Sław, a jego żoną Zuzanna z Jaroszyńskich. Zapamiętała jego zamiłowanie do elegancji i pedanterii, błyszczące buty, krochmalone kołnierzyki, spodnie z kantem. Aby uniknąć poboru do armii rosyjskiej w czasie I wojny światowej, ojciec uciekł do Niemiec, ochotniczo walczył w obronie Warszawy w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku. Był piłsudczykiem, dla którego istotna była tradycja polskiego patriotyzmu i lojalność wobec Polski⁸. Później został współnikiem Towarzystwa Akcyjnego „Cyrański, Werner i S-ka” w Warszawie, które m.in. miało dużą fabrykę konserw przy ulicy Solec. Jego córka Hanna w 1939 roku została przyjęta do gimnazjum im. Emilii Plater i udała się z matką na wakacje do Zaleszczyk nieopodal granicy z Rumunią. Wracła do stolicy ostatnim, pustym pociągami, gdy wojna już się rozpoczęła. Nie zastały tam ojca, którego zmobilizowano i wysłano na front. Jego jednostka po klęsce zastała rozwiązana pod Łuckiem, a on sam, ukrywając mundur oficerski, w ubraniu cywilnym wrócił do Warszawy. Później był przekonany, że gdyby został zatrzymany przez Armię Czerwoną, zginąłby w Katyniu. Hanna kontynuowała naukę na tajnych kompletach. Po aresztowaniu współników Wernera (który odmówił podpisania volkslisty) i Cyrańskiego Sław nadal prowadził fabrykę. Po wojnie pracował w komendzie Głównej Milicji Obywatelskiej jako księgowy, w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Koszalinie (kierownik sekretariatu), Miejskim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie i Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego (w biurze finansowo-budżetowym i szefostwie zaopatrzenia)⁹.

Po wojnie, zanim Hanna rozpoczęła studia na stomatologii Uniwersytetu Warszawskiego, przez prawie trzy lata uczęszczała na Wydział Matematyczno-Przyrodniczy. Ku zdziwieniu swojej rodziny zmieniła kierunek, jej pasją była medycyna¹⁰. Ukończyła ją w 1953 roku.

Hanna i Albert poznali się w Szczecinie, pobrali w 1954 roku. Hanna znalazła zatrudnienie w Szpitalu WUBP jako stomatolog, wkrótce została kierownikiem przychodni stomatologicznej¹¹. Urodziła im się dwójka dzieci: Elżbieta i Jacek. Wiedli spokojne, dostatnie życie, w którym jedyną niedogodnością był nawał pracy. W domu nie kultywowano żadnych tradycji religijnych, a dzieci

⁸ Relacja Hanny Sław-Kwetczer w zbiorach autora.

⁹ AIPN Sz, sygn. 0019/5879, Akta osobowe Marian Sław; AIPN BU, sygn. 707/990, Akta osobowe Marian Sław.

¹⁰ Relacja Hanny Sław-Kwetczer w zbiorach autora.

¹¹ AIPNSz, sygn. 0019/4849, Akta personalne Hanna Sław-Kwetczer, Przebieg służby, k. 10.

nie wiedziały o pochodzeniu ojca i jego losach w czasie wojny. Nie spotykali się z przejawami antysemityzmu ani w miejscu pracy, ani na ulicy¹².

Wszystko zmieniło się w 1967 roku. Według pamięci Hanny zwycięstwo Izraela w wojnie sześciodniowej było powszechnie przyjęte z radością i niekrytym entuzjazmem, ale po kilku dniach atmosfera się zmieniła, gazety zaczęły szkalować Izrael i Żydów, rozkręcając antysemicką kampanię także w mediach lokalnych. W bezpośrednim otoczeniu oznaczało to, że koledzy nagle zaczęli jej unikać, nawet nie odpowiadać na „dzień dobry”. W domu rozdzwonił się telefon z antysemickimi anonimowymi komunikatami. W pracy prym w nagonce wiodła komórka partyjna. Pojawiły się pytania, skąd Kwetcerowie mają samochód i futro i czy aby nie od żydowskiej organizacji Joint. W październiku 1968 roku pod naciskiem Hanna zrezygnowała z pracy w szpitalu, przechodząc do przychodni Politechniki Szczecińskiej, ale odebranie pokoju, w którym prowadziła prywatną praktykę, było kolejnym ciosem. Według jej pamięci zaczęto rzucać na Alberta stek fałszywych, wymyślonych oskarżeń¹³. W czerwcu 1968 roku Kwetcer otrzymał wypowiedzenie, które uważał za bezpodstawne, jak również bezprawne. Okazało się bowiem, że nie ma ono mocy ze względu na jego członkostwo w Radzie Zakładowej. W tej sprawie dyrektor szpitala Stanisław Mielcarek konsultował się bezpośrednio z organizacją partyjną, pisząc wprost do sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej Włodzimierza Dworaka¹⁴ o „udzielenie wskazówek, jak mam dalej postąpić”¹⁵. Postanowiono przeprowadzić zwolnienie lekarza, tym razem trzymając się zasad prawa, czyli najpierw zasięgnąć opinii związków zawodowych. We wniosku do tej instytucji po raz pierwszy pojawiły się konkretne, chociaż bardzo ogólne zarzuty wobec Kwetcera: „szkalowanie komitetu uczelnianego PZPR i władz Pomorskiej Akademii Medycznej”¹⁶. Z jednego z donosów wiemy, że w czasie posiedzenia egzekutywy Komitetu Uczelnianego partii nazwał jej członków antysemitami i ostantacyjnie opuścił salę. Umowę wypowiedziano w maju ze skutkiem z dniem 31 sierpnia 1969 roku. W opinii służbowej, którą sporządził dyrektor szpitala, zarzucano Kwetcerowi ogólnie braki w wykszoleniu specjalizacyjnym, niewłaściwe traktowanie pacjentów,

¹² Relacja Hanny Sław-Kwetcer w zbiorach autora.

¹³ Relacja Hanny Sław-Kwetcer w zbiorach autora.

¹⁴ Włodzimierz Dworak (zm. 2017) – dr n. med., 1956–1993 pracownik Zakładu Radioizotopów PAM; I sekretarz POP PZPR PSK2 w Szczecinie.

¹⁵ APUM, Akta personalne Alberta Kwetcera, Pismo z 6 sierpnia 1968 r., b.p.

¹⁶ Archiwum zakładowe PSK2 PUM w Szczecinie, Akta personalne Albert Kwetcer, Pismo z 29 maja 1969 r., b.p.

zaniedbywanie obowiązków, arogancję w stosunku do personelu. Konkretnie zaś Mielcarek pisał:

W okresie agresji Izraela i „dni marcowych” postawa lek. Kwetczera nie licowała z postawą członka partii. Pełniąc w tym czasie obowiązki sekretarza tut. organizacji partyjnej pozostał bierny, nie wystąpił z inicjatywą zorganizowania manifestacji protestacyjnej załogi, nie mobilizował pracowników do wyrażenia protestu i do potępienia agresora. Obowiązki sekretarza POP pełnił ślamazarnie¹⁷.

Chwilę wcześniej, w maju, został z partii usunięty. Co ciekawe, jeszcze w lutym 1968 roku ten sam Mielcarek, wnioskując o wyróżnienie Kwetczera odznaczeniem „Za wzorową pracę w Służbie Zdrowia”, oceniał go jako lekarza lubianego i cenionego, aktywnego działacza partyjnego i związkowego, człowieka pracującego i udzielającego się społecznie w sposób wzorowy¹⁸. Bezpośredni przełożony Kwetczera Heftman w opinii z 1967 roku szczególnie podkreślał jego „taktowne i umiejętne podejście do chorych i podległego personelu” oraz „dokładność, sumienność i wrażliwość na ludzkie sprawy i cierpienia”¹⁹.

Według relacji żony Kwetczera główną rolę w nagonce odegrał sekretarz PZPR, przed którym także ordynator odczuwał lęk. Natychmiast utracili również mieszkanie służbowe przy ulicy Mieszka I. Poczuli się zmuszeni do emigracji²⁰.

Do tego momentu nigdy o tym nie myśleli. Wyjeżdżali do Szwecji ze względu na bliskość z Polską, gdzie pozostawała rodzina. Tak jak inni emigrujący w tym czasie w podobnych okolicznościach zostali pozbawieni obywatelstwa polskiego. Obywatelstwo szwedzkie uzyskali po pięciu latach pobytu. Hanna wspomina:

Od 1960 r. mieliśmy samochód. Gdy zwolniłam się z pracy telewizor, lodówkę i inne wartościowe rzeczy wywieźliśmy do rodziny w Warszawie. Samochód sprzedaliśmy poniżej wartości, jacyś ludzie zabrali nam garaż. Sprzedaliśmy meble, ale nie wypłacono nam pieniędzy, czuliśmy się okradzeni. Dzięki pomocy Dawida Bochnera, który przekupił celników, zabraliśmy ze sobą pianino. Poza bardzo niewielką sumą nie wolno nam było zabrać ze sobą pieniędzy, ale byliśmy tak zdesperowani, że nic nas nie obchodziło. Nikt nas nie żegnał. Razem z rodzicami

¹⁷ Tamże, Charakterystyka służbowa Alberta Kwetczera z 15 września 1969 r., b.p.

¹⁸ Tamże, Opinia z 8 lutego 1968 r., b.p.

¹⁹ Tamże, Opinia z 8 marca 1967 r., b.p.

²⁰ Relacja Hanny Sław-Kwetczer w zbiorach autora.

pojechaliśmy zakrytą ciężarówką do portu w Świnoujściu, gdzie załadowaliśmy się na prom. Nie zapomnę tego obrazu, jak mój tata chodził koło promu i płakał. Szwecja wywarła na mnie wrażenie biednego, wiejskiego kraju. Ja już na progu Szwecji rozpaczalam. Wtedy byliśmy biedni. Pamiętam, że kupiłam indyka za 15 koron i jedliśmy go cały tydzień. Nic mi się nie podobało i czułam się nieszczerliwa. Byliśmy zawsze lojalnymi obywatelami polskimi, tak jak obecnie jesteśmy lojalnymi obywatelami Szwecji²¹.

Znaleźli się w hotelu w Ystad, a następnie, po kilku miesiącach nauki języka, przeprowadzili się do Skövde, gdzie Albert dostał pracę w szpitalu i mieszkanie. Hanna nie została zatrudniona ze względu na sprzeciw związku zawodowego stomatologów. Musiała nostryfikować dyplom. W tym celu od 1972 roku uczęszczała na uniwersytet w Göteborgu. Dzieci poszły do szkoły, ale psychicznie źle znosiły emigrację. Także Albert przeniósł się do Göteborga, gdzie dostał pracę w klinice chirurgii plastycznej prof. Bengta Johanssona. Dzieci w ciągu tygodnia mieszkały same w Skövde, widując rodziców jedynie w weekendy. Dopiero w 1974 roku rodzina ponownie zamieszkała razem. Niemniej wkrótce przeprowadzili się do Borlänge w centralnej Szwecji, gdzie oboje dostali etaty – Hanna w przychodni stomatologicznej, a Albert w miejscowym szpitalu. W tym mieście w 1976 roku wybudowali dom, w którym mieszkają do dziś. Ich dzieci i wnuki (mają ich pięcioro: Emilię, Nelę, Filipa, Louizę, Charlotę) mieszkają w różnych rejonach Szwecji. Córka Elżbieta ukończyła medycynę w Hamburgu i została specjalistą dermatologii, jej pasją jest malarstwo. Syn Jacek jest architektem²².

Hanna przyjeżdżała do Polski w latach osiemdziesiątych każdego lata do chorej po wylewie matki. Nie obyło się to jednak bez ogromnych problemów z polskimi władzami. Wjazdu odmówiono jej synowi, który wybierał się na narty do Zakopanego. Albert był w Polsce jedynie na pogrzebie teściowej i już nigdy więcej. Hanna ostatni raz przyjechała w 2018 roku z wnuczką. Dzisiaj podsumowuje:

Do Szczecina nie czuję żadnego pozytywnego uczucia, tylko żal. Jesteśmy polskimi patriotami. Mamy polską telewizję, czytamy polski internet, masę polskich

²¹ Tamże.

²² Tamże.

książek. Nie lubię Szwecji, ale czuję, że w Polsce dla nas nie ma miejsca. Proszę również pamiętać, że mam ponad 93 lata i kocham Polskę, mimo tej krzywdy, jaką nam sprawili rodacy²³.



Albert i Hanna Kwetzerowie w Szwecji, lata osiemdziesiąte
fot. archiwum prywatne Hanny Sław-Kweczer

²³ Tamże.

Dariusz Wybranowski
Instytut Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie
Uniwersytet Szczeciński

Uzbrojenie antyczne, średniowieczne i renesansowe jako motyw zdobniczy w architekturze Szczecina (XVI–XX wiek)

■ Wprowadzenie

W ostatnich latach bardzo widoczne stało się zainteresowanie zabytkami architektury dawnego Szczecina sprzed 1945 roku. Ich autorzy zajęli się tematem nader interesującym – zachowanymi budowlami i niektórymi umieszczonymi tam ozdobnymi detalami. Mowa tu o kamienicach, budynkach użyteczności publicznej i willach. W tym względzie istotną rolę w ich popularyzacji i przekazywanej wiedzy odegrał Michał Rembas, znany szczeciński dziennikarz, pisarz i przewodnik¹. Wiele przedstawień plastycznych wraz z opisami znalazło się w książkach Marka Łuczaka poświęconych poszczególnym osiedlom i dzielnicom Szczecina. Dobrym przykładem monograficznego ujęcia tematu jest niewielka pod względem objętości, aczkolwiek ciekawa publikacja Szymona Jeża poświęcona motywowi gryfa i jego różnych ujęć². Bardzo interesującym zbiorem zdjęć, zwłaszcza kamienic śródmiejskich i niektórych szczytów związanych z dziewiętnasto- i dwudziestowieczną architekturą, jest książka Moniki Szymanik³. Można również wspomnieć o ostatnio wydanej publikacji albumowej poświęconej również zachowanym kamienicom Szcze-

¹ M. Rembas, *Cuda na fasadach. Detale szczecińskich budynków*, Szczecin 2015; M. Rembas, *Cuda na fasadach. Detale szczecińskich budynków. Część II*, Szczecin 2016.

² S. Jeż, *Gryfy w Szczecinie*, Szczecin 2017, s. 7 i n.

³ M. Szymanik, *Kamienica w lesie. Instagramowe wędrówki szczecinianki*, Szczecin 2019, s. 8 i n.

cina⁴. Szczególnie książki Michała Rembasa dotyczą często mało lub w ogóle nieznanymi wcześniej detali architektonicznych, które w części pierwszej *Cudów na fasadach* zostały pogrupowane tematycznie (m.in. bogowie, ludzie, rośliny, zwierzęta).

Niniejsze studium dotyczy natomiast różnego rodzaju militariów – od czasów antycznych po czasy nowożytne (włącznie). Jako ośrodek miejski, istotny pod względem militarnym, Szczecin (niem. Stettin) przez wieki był związany z armią. Od czasów szwedzkich i pruskich obszar miasta zamykał się wewnątrz fortyfikacji twierdzy (Festung Stettin), otaczających je aż do 1873 roku, gdy podjęto decyzję o jej likwidacji⁵. To z kolei zapoczątkowało złożony proces likwidacji systemu obwarowań (bastionów, glacis, rawelinów i kaponier) trwający do początku XX wieku i dynamiczny rozwój przestrzenny.

Autor stara się odpowiedzieć na kilka pytań: W jakim stopniu ta klasycznie militarna przeszłość miasta znalazła odbicie w zachowanych detalach architektury miejskiej, tj. na wspomnianych już wyżej fasadach kamienic, budynków o charakterze administracyjnym i elementach zdobiących niektóre wille zbudowane do 1945 roku? Jakie epoki znalazły odbicie pod względem liczby elementów związanych z szeroko rozumianą sferą militarną w architekturze szczecińskich budowli? Które postacie wojowników i żołnierzy były szczególnie chętnie przedstawiane przez twórców? Jakie typy uzbrojenia, wyposażenia wojskowego stanowiły motyw zdobniczy i dlaczego? Które opisywane militaria znalazły wierne odbicie, a które przedstawiają jedynie ogólny zarys?

Niniejsze studium jest zatem w zamiarze autora pewną próbą zebrania i usystematyzowania różnorodnych, często interesujących militariów widocznych w szczecińskiej architekturze oraz ich opisu i charakterystyki pod kątem bronioznawczym.

■ Postacie wojowników i elementy uzbrojenia antycznego

Z uwagi na zamiłowanie twórców architektury nowożytnej i dziewiętnastowiecznej do starożytności ta epoka znalazła liczne odbicia w detalach związanych z postaciami znanymi z greckiej mitologii, również bardzo popularnym

⁴ Kamienice Szczecina, Szczecin 2019, s. 7 i n.

⁵ T. Białecki, L. Turek-Kwiatkowska, *Szczecin stary i nowy*, Szczecin 1991, s. 91 i n.; E. Włodarczyk, *Wielkomiejski rozwój Szczecina w latach 1871–1918*, [w:] *Dzieje Szczecina*, t. 3: 1806–1945, red. B. Wachowiak, Szczecin 1994, s. 353 i n.; B. Kozińska, *Rozwój przestrzenny Szczecina od XIX wieku do II wojny światowej*, Szczecin 2002, s. 27–33, 89–157; M. Łuczak, *Szczecin Śródmieście Nowe Miasto. Stadtmitte Neustadt*, Szczecin 2015, s. 148–167; I. Kozłowska, *Relikty fortyfikacji szczecińskich*, „Renowacje i Zabytki” 2016, nr 3, s. 84–95; M. Gibczyński, S. Słowiński, *Najnowsze odkrycia nowożytnych relikwów fortyfikacji Szczecina*, „Renowacje i Zabytki” 2016, nr 3, s. 162.

motywem rzymskiego Tropaem (trofeum), czy w niektórych przypadkach nawiązaniem do czasów antycznych Germanów.

Jedną z ciekawszych kompozycji postaci związanych z historią, a właściwie literaturą klasyczną i elementami militariów, jest fryz umieszczony na frontonie nowego wówczas budynku Gimnazjum Fundacji Mariackiej (Marienstift Gymnasium) z 1916 roku, znajdującego się przy obecnej ulicy ks. Henryka Pobożnego 2 (d. Schlutowstrasse). Od czasów powojennych mieści się tam II Liceum Ogólnokształcące⁶. Wspomniana kompozycja jest złożona z kilku postaci znanych z *Odysei* Homera oraz tragedii Eurypidesa *Ifigenia w Taurydzie*⁷. Niektóre z nich są uzbrojone. Młody człowiek stojący obok Odyseusza (przedstawionego jako człowiek w starszym wieku) to jego syn Telemach. Głowę okrywa hełm z niewielkim grzebieniem na szczycie. Najbardziej zbliżony jest do typu beockiego, noszonego chętnie u schyłku epoki klasycznej (V–IV w. p.n.e.) w świecie greckim. Był używany przez Macedończyków i lud Tesalów, znany jako najlepszy w całej Helladzie jeźdźcy⁸. Natomiast z uwagi na kiepski stan zachowania trudno jednoznacznie stwierdzić, czy okrycie jego torsu to chiton pozbawiony rękawów, czy lekki pancerz. Telemach jest uzbrojony w miecz, który ma zawieszony u pasa, natomiast w prawej ręce trzyma krótki oszczep z wyraźnie zaznaczonym grotem. Lewa ręka młodzieńca podtrzymuje okrągłą, wypukłą tarczę opartą o ziemię.

Jeszcze bardziej interesująca pod względem różnych detali uzbrojenia jest postać Orestesa. W prawej ręce trzyma ozdobny hełm typu korynckiego z zaznaczonym grzebieniem wykonanym z końskiego włosia. Górną część ciała osłania popularny w Helladzie typ kirysu, wykonywanego z wyprażonej skóry (lub dla bogatszych ze stali) z zaznaczonym wypukłym wzorem atletycznego męskiego torsu. Spod pancerza wystaje natomiast materia chitonu. Być może postać nosi też nagolennice osłaniające łydki. Bronią Orestesa jest miecz o wydłużonej głowni (możliwe, że jest to często używany *xifos*), przypięty z lewej strony do ozdobnego pasa.

Natomiast plastycznym przypadkiem „barbarzyńcy” (tu jako nie-Hellena) jest postać króla Tauridy (obecny Krym) imieniem Thoas. Został przedstawiony jako człowiek w wieku dojrzałym. Jego ubiór to mieszanka różnych elementów mających go najprawdopodobniej ukazać jako przedstawiciela

⁶ M. Łuczak, *Szczecin Śródmieście...*, s. 248–252.

⁷ M. Rembas, *Cuda na fasadach. Część II...*, s. 74–75.

⁸ N. Sekunda, *Armia Aleksandra Wielkiego*, przeł. T. Ładoń, Oświęcim 2018, s. 23 i tab. C.

świata na styku Hellady i Orientu. Głowę okrywa podobny do perskiego kap-tur, a dowodem na to, że jest „barbarzyńcą”, są noszone przez niego spodnie. Ubiór Thoasa to ubiór jeźdźca i zarazem Scyty – przedstawiciela potężnego ludu zamieszkującego rozległe stepy nad Morzem Czarnym i obecny Krym. Jednak broń, którą ma, nie jest już typowa do tego ludu. Scytowie najchętniej walczyli bowiem długimi mieczami, bardziej przydatnymi do walki na koniu (dł. 70–100 cm)⁹. Król Taurydy nosi natomiast przy boku krótki miecz o szerokiej głowni i ozdobnej pochwie. Bardzo możliwe, że jest to miecz spartański o długości 30 cm, znacznie lepszy podczas starć pieszych w bitewnym tłoku¹⁰. Wysoko nad postaciami z fryzu na trójkątnym tympanonie u szczytu budynku widnieje bogini Atena. Jednak stopień uszkodzenia znacznej części jej figury jest tak duży, że trudno stwierdzić, czy ma ona w dłoni jeden ze swych atrybutów – włócznię.

Od przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku datuje się proces powstawania dawnego osiedla ekskluzywnych willi i pałacyków ówczesnej elity urzędniczej i finansowej – Westendu (potem Szczecin Łękno)¹¹. Tam znajduje się jeszcze jeden wizerunek Ateny przedstawionej jako piękna, młoda dziewczyna. Kompozycja plastyczna została umieszczona w środku tonda znajdującego się na ścianie drewnianej willi należącej wówczas do Augusta Horna. Budynek stoi przy alei Wojska Polskiego 70 (d. Falkenwalder Strasse)¹². Bogini ubranej w długą, powłóczystą szatę towarzyszy dwójka dzieci (putta). Jedno z nich trzyma w ręce hełm typu korynckiego z grzebieniem i pióropuszem oraz krótki oszczep.

Motywy antycznym nawiązującym do czasów wojen grecko-perskich V–IV wieku p.n.e. są dwie prostokątne tablice widoczne na gmachu z 1866 roku, mieszczącym we wnętrzu Komendę Garnizonu (Twierdzy Szczecin, a następnie czasów Cesarstwa i Republiki Weimarskiej, teraz znajduje się tam restauracja „Stara Komenda”) na obecnym placu Batorego 3 (d. Victoria Platz, od 1933 r. Adolf-Hitler-Platz)¹³. Na jednej widnieje na pierwszym planie

⁹ J.W. Czernienko, *Scytowie 700–300 przed Chr.*, przeł. A. Klimko, Oświęcim 2018, s. 17–19.

¹⁰ I.D. Górewicz, *Miecze Europy*, Szczecin–Warszawa 2015, s. 37–38.

¹¹ B. Kozińska, *Rozwój przestrzenny Szczecina...*, s. 179 i n.; M. Łopuch, *Szczecin Pogodno. Von Westend bis Schöнау*, Szczecin 2010, s. 28 i n.; M. Łuczak, *Szczecin Pogodno Łękno. Braunsfelde Westend*, Szczecin 2009, s. 142 i n.; M. Słomiński, *Na Westendzie i gdzie indziej – o szczecińskich willach*, „Renowacje i Zabytki” 2011, nr 4, s. 116–130; M. Gwiazdowska, *Ochrona i konserwacja zabytków Szczecina po 1945 roku*, Szczecin 2016, s. 96–101; D. Wybranowski, *Historia Quistorpaue – Jasnych Błoni im. Jana Pawła II*, [w:] *Kronika Szczecina 2017*, red. U. Chęcińska, T. Czapiewski, Szczecin 2018, s. 24–28.

¹² M. Łopuch, *Szczecin Pogodno...*, s. 70.

¹³ M. Rembas, *Cuda na fasadach. Część II...*, s. 108–109.

postać Greka (najprawdopodobniej Aleksandra Wielkiego) z włócznią w ręku, stojąca na rydwanie bojowym zaprzężonym w trzy konie, a obok według opisu Michała Rembasa znalazła się bogini zwycięstwa Nike¹⁴. Natomiast z prawej strony tablicy wyobrażeni są dwaj żołnierze, jeden w nakryciu głowy przypominającym nieco czapkę frygijską, z lewej strony ma dużą, okrągłą tarczę noszoną przez hoplitów – ciężkozbrojną piechotę grecką. Druga z postaci najprawdopodobniej nosi krótką szatę, chiton, a z tyłu na plecach jest widoczny kołczan ze strzałami. Jak wskazał Marek Łuczak w jednej z książek, tablice te są wykonaną w 1812 roku kopią fragmentów wcześniejszego fryzu wybitnego rzeźbiarza duńskiego Bertela Thorvaldsena, przedstawiającą *Triumfalny wjazd Aleksandra Wielkiego do Babilonu*¹⁵.

Na drugiej tablicy znalazły się postacie trzech wojowników o wyraźnie wschodnich cechach ubioru i uzbrojenia, najprawdopodobniej są to Persowie. Jeden z nich trzyma charakterystyczną dwudzielną tarczę o kształcie elipsy, przypominającą nieco cyfrę „8”. Wyglądem „Persowie” są zbliżeni do postaci z monumentalnej platformy w Sali Audiencyjnej (Apadany), w dawnej Sali Królewskiej w Persepolis (obecnie Iran), przedstawiającej żołnierzy z czasów panowania dynastii Achemenidów i przedstawicieli podbitych przez nich ludów¹⁶. Ubrani są natomiast w długie, powłóczyste szaty, na wzór słynnej gwardii „Nieśmiertelnych”. Interesujące są także ich nakrycia głowy. Pierwszy „Pers” od lewej nosi zaokrąglony kołpak, środkowy czapkę z płaskim szczytem, a ten od prawej być może ma zawój materii owinięty wokół głowy. Dwóch z nich jest uzbrojonych w broń drzewcową. O ile w przypadku wojownika z prawej strony włócznia z wyraźnie zaznaczonym grotem nie nastrocza wątpliwości, o tyle ten z lewej ma w ręce broń przypominającą znacznie późniejszą o wiele wieków halabardę.

Bardzo ciekawymi detalami związanymi z uzbrojeniem rzymskim jest kilka dziobów okrętów wojennych z wiernie odwzorowanymi ostrogami taranów widocznymi na frontonie willi Augusta Lentza, dziewiętnastowiecznego przemysłowca szczecińskiego, zbudowanej w latach 1888–1889¹⁷. Najprawdopodobniej ich twórca sięgnął do obrazu rzeczywistych okrętów floty

¹⁴ Tamże.

¹⁵ M. Łuczak, *Szczecin Śródmieście...*, s. 428.

¹⁶ A.T. Olmstead, *Dzieje Imperium Perskiego*, przeł. K. Wolicki, Warszawa 1974, il. nr 32; J. Becker, *Persepolis. Sala Audiencyjna Dariusza i Kserksesa*, <http://www.pl.khanacademy.org/humanities/ap=art-history> (dostęp 15.05.2020).

¹⁷ Została zbudowana według projektu Maxa Drechslera. Znajduje się przy al. Wojska Polskiego 84 (d. Falkenwalder Strasse). Na temat tej willi: M. Łopuch, *Szczecin Pogodno...*, s. 78; M. Słomiński, *Willi Augusta Lentza – historia i przyszłość fabrykanckiej rezydencji*, „Renowacje i Zabytki” 2016, nr 3, s. 134–145.

Imperium Romanum (*classis*) – trier i liburn, które używały taranów jako jednego z elementów stosowanych podczas bitew morskich¹⁸. Wspomniane dzio-by okrętowe nie tylko pełnią funkcję dekoracyjną, lecz także są wspornikami dla pięknego balkonu z kilkoma kolumnami.

Istotnym zagadnieniem są elementy uzbrojenia antycznego na płasko-rzeźbach widniejących na dawnych bramach fortecznych. Ich architektura i wystrój to temat na osobne zagadnienie, dlatego autor chciałby skupić się na najważniejszych aspektach wspomnianego wyżej problemu elementów uzbrojenia antycznego. Podobne kompozycje wzorowano na dawnych greckich i rzymskich symbolach zwycięstw¹⁹. Chyba najwięcej odniesień architektonicznych do uzbrojenia antycznego znalazło się na Bramie Królewskiej (1725–1728), znanej także jako Anklamska (Anklamer Tor), której twórcą był genialny inżynier, architekt i fortyfikator Gerhard Cornelius van Wallrave (1692–1773)²⁰. W służbie Fryderyka Wilhelma I i jego syna Fryderyka II do-służył się rangi generała.

Uwagę zwracają przepiękne detale umieszczone nad wejściem do Bramy od strony północnej. W ich składzie widać nie tylko broń, lecz także insygnia władzy urzędników rzymskich – różgi liktorskie. Ciekawymi detalami są tutaj m.in. taran obłęźniczy zakończony metalową głową barana i ostroga tarana umieszczanego na dziobie okrętu wojennego. Wśród stosu uzbrojenia i kilku hełmów (podobnych nieco do rzymskich i włoskich *casca* oraz *galea* noszo-nych przez legionistów) widoczne są także kołczany wypełnione strzałami. Jest również kilka tarcz o kształcie trójkąta i tzw. tarcza Amazonek (gr. *pelta*) używana przez oddziały lekkobroej piechoty – peltastów. Dodatkowym elementem, bardziej już współczesnym realiom nowożytnym, są sztandary zdobyte na wrogach. W górnej części budowli są ukazane dwie postacie – jed-na ubrana w ozdobny pancerz, trzymająca tarczę i miecz (bóg Mars), druga to

¹⁸ O tym typie okrętu wojennego, wyglądzie i zastosowaniu bojowym taranów morskich zob. m.in. R.M. Jurga, *Ma-chiny obłęźnicze. Zapomniana technika wojskowa*, Poznań 2011, s. 182–186 (tam też ilustracje); W. Kowalski, *Armie świata starożytnego* (4). *Rzymska flota wojenna*, cz. 4, <http://histmag.org/Armie-swiata-starozytnego-4-Rzymu-flota-wojenna-cz-4-5057> (dostęp 15.05.2020).

¹⁹ W języku greckim symbol wielkiego zwycięstwa nazywano Tropaion, natomiast Rzymianie określali je jako Tropaeum. Pierwotnie umieszczano go w pobliżu pola bitwy, a w przypadku zwycięstwa w bitwie morskiej na pobliskim wybrzeżu. Zdobyta broń, pancerze i symbole bojowe były umieszczane na słupie lub drzewie. Niekiedy był to stos zdobytego uzbrojenia i wyposażenia przeciwnika. Stałą praktyką było natomiast umieszczanie inskrypcji informu-jącej o bitwie i podziękowanie dla boga, który przyczynił się do zwycięstwa. Po Grekach obyczaj stawiania trofeów przejęli Rzymianie. Do dziś zachowało się Tropaeum Traiani w rumuńskim Adamclisi k. Konstancy, wybudowane jako stały obiekt na znak zwycięstwa Trajana nad Dakami, zob. *Mala encyklopedia kultury antycznej*, red. Z. Piszczek, Warszawa 1983.

²⁰ Na temat projektów i budowy bram fortecznych Wallravego oraz twórcy rzeźb i dekoracji widocznych na nich Bar-tholomé Damarta zob. M. Słomiński, *Nowe bramy miejskie*, [w:] M. Słomiński, R. Makala, M. Paszkowska, *Szczecin barokowy. Architektura lat 1630–1780*, Szczecin 2000.

muskularny, brodaty mężczyzna z potężną maczugą w ręce (Herkules). Natomiast od strony południowej, po obu stronach Bramy Królewskiej, na wąskiej i podłużnej przestrzeni są widoczne pancerze, hełmy i fragmenty kołczanów.

Odwołania do uzbrojenia antycznego i symboliki triumfu są także widoczne na panopliach na szczycie Bramy Portowej (d. Berliner Tor), kolejnego symbolu przejścia Szczecina przez Prusy w latach 1713–1720, a wzniesionego w latach 1725–1727, także według projektu Wallravego. Od strony zachodniej barwny herb wielki Królestwa Prus znalazł się w otoczeniu sztandarów, tarcz o różnym kształcie i kołczanów wypełnionych strzałami. Widoczny jest fragment tarana z głową barana, bardzo podobny do tego z Bramy Królewskiej. Zbliżona w swej idei kompozycja triumfalna panopliów jest widoczna także od strony wschodniej. Tym razem centrum stanowią dwa pancerze w formie kirysów z motywem męskiej muskulatury ciała, noszone chętnie zarówno przez Greków, jak i Rzymian oraz kilka sztandarów.

Niewielkich rozmiarów kompozycja złożona z kilku elementów uzbrojenia i symboliki antycznej w formie trofeum znajduje się nad wejściem do dawnego Pałacu Sejmu Stanów Pomorskich (powstał w latach 1726–1729 na polecenie króla Fryderyka Wilhelma I według projektu wspomnianego Wallravego). Znajduje się przy ulicy Staromłyńskiej 27 (d. Luisenstrasse), obecnie jest to gmach Muzeum Narodowego²¹. Na tympanonie znajdują się panoplia, na których widoczne jest kilka tarcz, w tym tarcza Amazonek, ostroga tarana okrętu wojennego, różgi liktorskie i sztandary.

Inne przykłady związane z historią starożytną mają charakter rozproszony i dotyczą pojedynczych detali. Dwa pancerze greckie lub rzymskie (*loricae*) są umieszczone na późnobarokowych panopliach przy bramie południowej Zamku Książąt Pomorskich od strony ulicy Grodzkiej (jej odcinek między nieistniejącym już Kohlmarkt – Rynkiem Węglowym – a zamkiem przed 1945 r. nosił nazwę Fuhrstrasse). Są one dość prostej konstrukcji, natomiast uwagę zwracają bardzo ozdobne fartuchy z długich (wykonywanych ze skóry pasów). Stanowią jednak część kompozycji z czasów nowożytnych (dodane kule i krótkie lufy armat lub moździerzy). Być może jest to swoisty symbol łączący wojny epoki starożytności i te współczesne twórcy/twórcom.

Postacią ze schyłku antyku jest św. Paweł (zm. 67 r. n.e.), o którym nieco szerzej w dalszej części studium. Jego sylwetka w formie płaskorzeźby jest

²¹ R. Makala, *Pałac Sejmu Stanów w Szczecinie – symboliczna rezydencja królewska*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1992, t. 54, nr 3, s. 55–66.

widoczna na ścianie północnej jednej z najstarszych zachowanych świątyń w Szczecinie – kościoła św. św. Piotra i Pawła (pierwotnie powstały w XII w., jego obecny gotycki kształt pochodzi z XV w.). Wspomniany święty trzyma w ręce miecz, który zachował się jedynie tylko w zarysie. Warto dodać, że postać św. Pawła sąsiaduje z postacią kolejnego patrona kościoła – św. Piotrem. Obaj trzymają straż nad oryginalną kamienną skarbonką, do której wrzucano datki. To jedyny taki zabytek w Szczecinie. Niestety, stan wspomnianych płaskorzeźb jest bardzo zły i wymaga pilnie gruntownej renowacji.

Niewielkich rozmiarów, acz interesujący detal jest widoczny w północnej części miasta, na terenie Szczecina Gocławia, gdzie znajduje się jeden z najciekawszych zabytków zachowanych sprzed 1945 roku – oryginalna wieża widokowa, wcześniej znana jako wieża Bismarcka (Bismarckturm), wybudowana w 1921 roku, a po wojnie określana jako Gocławska²². Budowla była wzorowana z zewnątrz na mauzoleum króla Ostrogotów Teodoryka Wielkiego (493–526) z Rawenny, wewnątrz zaś na rzymskim Panteonie i grobowcach megalitycznych. Nad jej wejściem znalazł się motyw, który w pewien sposób łączył czasy istnienia Imperium Romanum z epoką wędrówki ludów. Jest to okrągła tarcza stylem nawiązująca do germańskich, z ozdobnym umbem pośrodku i dwiema włóczniami (być może są to *framee* lub rzymskie krótkie oszczepy – *pilum*) ułożone w formie „X”.

■ Figury rycerzy i elementy uzbrojenia średniowiecznego

Jedną z najciekawszych postaci rycerzy, jeśli chodzi o detale uzbrojenia, jest jeździec znajdujący się na ścianie zachodniej budynku wcześniej znanego jako Browar Kempa, mieszczącego się przy ulicy Jagiellońskiej 63/64 (d. Turnerstrasse)²³. Obecnie to Szczecińska Fabryka Wódek „Starka”. Przed 1945 rokiem

²² Jej projekt powstał w 1907, a w 1908 r. powołano Związek Budowy Pomnika Bismarcka. Rok później podjęto decyzję o lokalizacji przyszłej budowli na gocławskim Weinbergu (dziś Zielone Wzgórze). Pierwotnie miała być oddana do użytku w 1915 r., w rocznicę urodzin Żelaznego Kanclerza. Projektem i kierownictwem budowy zajął się wybitny architekt Wilhelm Kreis. Ostatecznie na skutek różnych komplikacji wieża Bismarcka (wys. 25 m) została oddana do użytku dopiero w 1921 r. Na temat tej budowli szerzej M. Łuczak, *Szczecin Gocław, Golecino. Gotzlow, Frauen-dorf, Szczecin 2008*, s. 32–36.

²³ Pierwszym właścicielem był Hermann Koch, który uzyskał w 1864 r. zezwolenie na budowę browaru przy Turnerstrasse. Jednak jak pisze Marek Łuczak, sama budowa ruszyła znacznie wcześniej, bo już w tym samym roku browar rozpoczął produkcję. W 1872 r. budynek przejął Wilhelm Wolf, który znacznie go rozbudował i zmodernizował. Rok później na miejsce rozebranego drewnianego budynku mieszkalnego został wybudowany murowany obiekt mieszczący biuro i mieszkanie właściciela. Oprócz zabudowań fabrycznych i rozległych piwnic (2000 m³) znalazły się tam stajnie, łaźnie, ogród, restauracja z piwiarnią, kręgielnia i strzelnica. W październiku 1899 r. utworzono spółkę akcyjną Stettiner Victoria Brauerei AG, której właścicielem został Ernst Meyer. W latach 1899–1906, a potem do 1911 r. zakład został znów rozbudowany. W kolejnych latach zmienił nazwę na Stettiner Victoria Industrie-Werke, jednak momentem krytycznym były lata I wojny, gdy produkcja uległa istotnemu ograniczeniu. Nazwa Browar Kempa wiązała się z przejęciem w 1917 r. przez firmę gorzelniczą Carla Wilhelma Kempa, zarządzaną przez koncern Rückforta. W latach dwudziestych i trzydziestych zakład uległ kolejnej rozbudowie. Browar Kempa nie

ów konny rycerz stanowił logo firmy umieszczane na jej wyrobach alkoholowych. Z kilku względów figura ta jest oryginalna. Przede wszystkim jako jedyna zamiast hełmu ma na głowie kaptur kolczy (noszony przez uboższe rycerstwo jako samodzielna ochrona głowy). Także jako jedyną z opisywanych tu postaci osłania go nie któryś z typów zbroi płytowej, lecz kolczuga. Na przestrzeni XII–XIV wieku oprócz pancerzy kolczych rycerstwo nosiło barwne tuniki stanowiące lekką, a zarazem skuteczną osłonę przed słońcem.

Podobną nosi także wspomniany jeździec. Po jego lewej stronie jest widoczna tarcza w formie wydłużonego i wąskiego trójkąta. W tym wypadku uwagę zwracają jej specyficzne proporcje. Autor rzeźby być może swobodnie podszedł do realiów średniowiecza. Bardziej stosowna byłaby tu tarcza typu normandzkiego, zakrywająca większość sylwetki, a noszona powszechnie na przestrzeni X–XII i części XIII stulecia przez zachodnioeuropejskie rycerstwo. Czymś absolutnie wyjątkowym w przypadku elementu heraldycznego na wspomnianej tarczy rycerskiej (jedeny przypadek w całym mieście) jest wyobrażenie krzyża. Chodzi tu najprawdopodobniej o rycerza Zakonu Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie (Krzyżaka), czyli postać popularną w czasach istnienia Prus i zjednoczonych Niemiec²⁴. Widoczna jest także broń, jeździec trzyma na ramieniu najprawdopodobniej włócznię (lub kopię) o pogrubionym drzewcu, natomiast jej grot jest już słabo widoczny. Bardzo dobrze pod względem plastycznym został ukazany koń bojowy (*dextrarius*) jako zwierzę mocnej i krępej budowy oraz elementy uprzęży.

Kilka zachowanych postaci rycerskich jest ciekawych jako przykłady zbroi płytowych różnych typów. Jedną z bardziej znanych jest figura stojąca na froncie wejścia głównego Komendy Wojewódzkiej Policji (dawniej Königliche Polizeipräsidium) przy zbiegu ulic Małopolskiej (d. Augustastrasse) i Teofila Starzyńskiego (d. Behr-Negedank-Strasse). Budynek został zbudowany w latach 1902–1905, a jego obecny adres to Małopolska 47²⁵. Głowę rycerza osłania hełm typu przyłbica z zaznaczoną wizurą jako osłoną oczu. Reszta postaci

uległ zniszczeniu podczas II wojny, jednak jego wyposażenie zostało w 1945 r. przewiezione do Rostocku. W latach powojennych kontynuowano produkcję alkoholi (fabryka Luwan, Rozlewnia Win, a od lat siedemdziesiątych mieścił się tam „Polmos”). Na temat dziejów tego obiektu szeroko M. Łuczak, *Szczecin Turzyn. Torney, Szczecin* 2011, s. 136–151.

²⁴ Sylwetka wspomnianego rycerza znajduje się również wewnątrz budynku jako piękna drewniana płaskorzeźba w dawnej sali, gdzie odbywały się posiedzenia zarządu firmy, a także na metalowej płycie.

²⁵ Od 1933 r. mieściło się tam Gestapo, a po II wojnie do 1990 r. siedziba Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i następnie Milicji Obywatelskiej. Na temat gmachu obecnej Komendy Wojewódzkiej Policji, jego historii i detali architektonicznych oraz renowacji, zakończonej w 2015 r. zob. *Historia obiektu Komendy Wojewódzkiej Policji w Szczecinie*, <http://www.renowacjakomendy.szczecin.pl>; M. Gigiel, *Takie tajemnice kryje zabytkowy budynek Policji. Można je poznać przez spacer online*, <http://www.wszczecinie.pl> (dostęp 15.05.2020).

jest ubrana w kompletną zbroję płytową. Widoczny jest napierśnik, naręczniki, u dołu folgi i osłony nóg oraz uzbrojenie. Na ozdobnym pasie uwidoczniiony został miecz i jakiś typ sztyletu lub pugińału (nie można wykluczyć popularnej w późnym średniowieczu mizerykordii). Natomiast u podnóża posągu widnieje figura jaszczura (lub smoka) i stylizowana strzała z lotkami z piór oraz trójkątnym grotem z zadziarami. Przypomina raczej pocisk, tzw. belt do balisty lub arkabalisty – machin oblężniczych znanych od czasów antycznych i po wiekach zapomnienia na powrót stosowanych w średniowieczu (do czasu wynalezienia i upowszechnienia artylerii) – bądź kuszy wałowej²⁶. Michał Rembas określa postać rycerza w jednej ze swoich książek jako św. Jerzego²⁷. Tego całkiem nie można wykluczyć, aczkolwiek podobna kompozycja rycerza, strzały i gada byłaby dosyć oryginalna i nie jest raczej znana z innych przedstawień św. Jerzego w ikonografii²⁸. Natomiast bardzo prawdopodobnym przedstawieniem walki tego świętego ze smokiem jest piękny fryz widoczny na fasadzie nad wejściem do budynku byłego Sądu Krajowego (Landgericht), zbudowanego w latach 1935–1937 przy ulicy Stoisława 6 (d. Johannisstrasse) na Nowym Mieście. Od lat powojennych mieści się tam Prokuratura Okręgowa. Święty Jerzy siedzący na koniu przebija kopią bestię o przerażającym wyglądzie (przypominającą nieco olbrzymiego krokodyla), przy czym nie nosi on zbroi (bardzo częstego elementu plastycznego w przypadku św. Jerzego), a długą szatę, natomiast jego głowa jest zupełnie odkryta. To także dosyć oryginalne przedstawienie tego tematu w sztuce.

²⁶ Wynalazek maszyny miotającej strzały lub kamienne kule na duże odległości (stromotorowo lub po torze płaskim) powstał około 500 r. p.n.e. na Bliskim Wschodzie. Niezależnie od tego podobne konstrukcje projektowali Grecy – Archimedes i Ktesibios. Duży wkład w tym względzie mieli także Macedończycy. Podobne urządzenia nazywano polybolonami, palintononami lub katapultami (gr. *katapultos*). Po zetknięciu się z techniką helleńską i maszynami oblężniczymi (IV w. p.n.e.) Rzymianie nazwali je katapultą, „skorpionem” (*scorpio*), a od IV w. p.n.e. balistą. Balisty miotały niewielkie kule kamienne lub długie strzały. Ten ostatni typ, umieszczany na wozach bojowych ciągniętych przez konie, zwany był karrobalistą. Umiejętnie stosowany ostrzał z podobnych maszyn siał śmierć i zniszczenie w szeregach przeciwnika i podczas oblężeń twierdz (np. wojny rzymsko-perskie w III–IV w.). Typem wielkiej kuszy stosowanej jako broń lekka i umieszczanej w pierwszej linii legionu były arkabalisty (*arcaballistae*). Po wiekach zapomnienia, po kryzysie i upadku Imperium Romanum na Zachodzie (IV–V w.), podobne typy broni na powrót zaczęły być stosowane w Europie jako kusze ręczne (od X–XI w.), a następnie ciężkie wałowe (od XII w.). O ich użyciu na ziemiach polskich pisał Gall Anonim, m.in. przy okazji wojen pomorskich Bolesława Krzywoustego i oblężenia Głogowa w 1109 r. Wcześniej kusze ręczne i wałowe znane były także w antycznej Grecji oraz w Chinach i Japonii. Ten ostatni typ uzbrojenia wymagał strzału o zwiększonej średnicy, za to siłą naciągu kusz wałowych i energia pocisku dawała ogromną siłę przebicia, zob. R.M. Jurga, *Maszyny oblężnicze...*, s. 20–41 (tamże ilustracje maszyn i pocisków do nich).

²⁷ M. Rembas, *Cuda na fasadach. Część II...*, okładka i komentarz do fot. na s. 92.

²⁸ Większość wyobrażeń plastycznych przedstawiających postać św. Jerzego ukazuje go jako jeźdźcę walczącego ze smokiem i zabijającego go trzymaną w ręku długą włócznią (m.in. Tintoretto, Rubens). W podobny sposób jest widoczny także na ikonach bizantyjskich, ruskich i innych z kręgu cywilizacji prawosławnej. Tylko niektóre ukazują go jako postać pieszą z włócznią w ręku (znacznie rzadziej z mieczem), zabijającą lub depczącą smoka leżącego u jego stóp.

Wydaje się, że mniej znana z uwagi na stosunkowo niewielkie rozmiary i miejsce, w którym się znajduje, jest postać stojącego rycerza na frontonie kamienicy z około 1880 roku przy ulicy Ściegiennego 61 (d. Pionierstrasse)²⁹. Mimo pewnego zużycia, lekkich uszkodzeń i zabrudzenia można stosunkowo dobrze odtworzyć poszczególne detale uzbrojenia. Głowę postaci osłania hełm typu *salada*, popularny w okresie schyłku średniowiecza (XV–pocz. XVI w.). Natomiast dolna część twarzy ma wyraźnie zaznaczoną metalową osłonę. Rzeźbiarz ze sporą dokładnością oddał detale gotyckiej zbroi płytowej, która przypomina te powstałe u płatnerzy włoskich lub południowoniemieckich. Uwagę zwracają drobiazgowo ukazane detale osłony nóg oraz fartuch zbroi. Natomiast z uwagi na ogólne przedstawienie trudno jest powiedzieć, jaki typ miecza trzyma w ręce rycerz. Elementem, który nie pasuje do niezwykle udanej kompozycji całości, jest tarcza mająca kształt wydłużonego trójkąta.

Na frontonach kamienic i budynków użyteczności publicznej zbudowanych w pierwszych dekadach XX wieku można również zaobserwować kilka przykładów występujących oddzielnie hełmów rycerskich różnych typów lub głów nimi okrytych. W tym względzie jednym z ciekawszych przypadków (co także istotne, jedyny na obszarze tej części miasta) jest hełm nad wejściem do jednej z kamienic na osiedlu Szczecin Grabowo/Grabowo–Drzetowo. Znajduje się nad bramą posesji przy ulicy Emilii Plater 93 (d. Langestrasse). Po remoncie fasady budynku (kolor zielony) ten detal uzbrojenia średniowiecznego (odnowiony w kolorze kremowym) jest znów widoczny i nie ma żadnych uszkodzeń. Najprawdopodobniej to kolejny typ przyłbicy (nie można także wykluczyć hełmu turniejowego) z wyraźnie zaznaczonym metalowym kołnierzem. W tym wypadku umieszczenie go nad bramą budynku tworzy ciekawy element kompozycji heraldycznej, często stosowany w architekturze i sfragistyce czasów średniowiecza i nowożytnych. Wspomniany hełm figuruje nad tarczą herbową z widniejącym na niej numerem kamienicy (93).

Głowa rycerza okryta hełmem z ozdobnym pióropuszem, najprawdopodobniej wzorowanym na średniowiecznym, widnieje nad bramą kamienicy zbudowanej w 1892 roku, a znajdującej się przy ulicy Kaszubskiej 63/64 (d. Elisabethstrasse)³⁰. Tu jednak rzeźbiarz nie był wierny realiom, ponieważ zasłona oczu jest zbyt wąska i odsłania znaczną część twarzy zdobnej w brodę

²⁹ M. Rembas, *Cuda na fasadach. Część II...*, s. 126.

³⁰ M. Rembas, *Cuda na fasadach...*, s. 43.

z wąsami. Niemal taki sam egzemplarz znajduje się na fasadzie kamienicy przy ulicy Śląskiej 32 (d. König-Albert-Strasse).

Interesującą kompozycję tworzą natomiast cztery głowy w hełmach na portyku umieszczonym nad wejściem do Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego (dawny gmach Rejencji Pomorskiej – Regierungsbezirk Pommern). Został zbudowany w latach 1904–1911, a znajduje się na Wałach Chrobrego (d. Hakenterrasse)³¹. Tylko niektóre z nich nawiązują do typów stosowanych w wiekach średnich lub czasach nowożytnych. Najbliższa oryginałowi jest głowa w hełmie typu żebrowego, stosowanego powszechnie zwłaszcza we wczesnym średniowieczu³². Kolejny hełm nieco przypomina te znane z miniatur przedstawiających jeźdźców frankijskich z czasów Karolingów (VIII–IX/X w.)³³. Z uwagi na niewielki grzebień i kształt jest podobny do znacznie późniejszych morionów i szturmaków, znanych z czasów nowożytnych. Dwie kolejne głowy artysta przedstawił natomiast w hełmach typu przyłbica (z lewej lub gorzej zaznaczoną wizurą).

■ Postacie w zbrojach z czasów renesansu i elementy uzbrojenia nowożytnego

Jednym z pierwszych przykładów architektury z epoki renesansu, na którym widać ówczesne uzbrojenie, jest płyta kommemoracyjna (pamiątkowa) Barnima III (zm. 1368), ufundowana w 1543 roku przez kolejnego Gryfitę – Barnima XI (panującego w latach 1531–1569)³⁴. Jej losy były złożone, pierwotnie znajdowała się w Oderburgu – nieistniejącym dziś zamku w podszczecińskim wówczas Grabowie, dokąd książęta się przenieśli po pożarze dotychczasowej siedziby w 1551 roku³⁵. Czasowo była wmurowana od 1680 roku w ścianę również nieistniejącego dziś klasztoru cysterek (kościół św. Katarzyny rozebranego jeszcze w 1904 r.), a znajdującego się przy ulicy Am Klosterhof

³¹ M. Łopuch, *Wały Chrobrego. Hakenterrasse*, Szczecin 2008, s. 50–52; M. Gwiazdowska, *Urząd Wojewódzki w Szczecinie. Pierwsza nagroda za utrwalenie wartości zabytkowej*, „Renowacje i Zabytki” 2016, nr 3, s. 31 i n.

³² Wykonywano je z kilku taśm metalowych łączonych ze sobą. Natomiast między nimi umieszczano kawałki blachy mocowanej nitami. Ten typ hełmu był znacznie łatwiejszy w produkcji i tańszy od tych całkowicie wykonywanych z metalu, np. typu normańskiego, zob. A. Nadolski, *Broń i strój rycerstwa polskiego w średniowieczu*, Warszawa 1979, s. 48; M. Bogacki, *Broń wojsk polskich w okresie średniowiecza*, Poznań 2009, s. 93. Można dodać, że niekiedy stosowano do metalowego szkieletu prażoną w ogniu, utwardzoną skórę, co zmniejszało wagę hełmu.

³³ L. i F. Funcken, *Waffen und Rüstungen vom 8.–16. Jahrhundert. Ritter und Landsknechte vom Frühen Mittelalter bis zum Beginn der Renaissance*, München 1990, s. 14–15, 89.

³⁴ M. Glińska, *Rzeźbiarze na zamku szczecińskim w okresie renesansowego mecenatu Gryfitów*, [w:] *Zamek książęcy w Szczecinie*, red. J. Kochanowska, Szczecin 1992, s. 186; M. Łuczak, *Szczecin Stare Miasto. Altstadt*, Szczecin 2013, s. 191.

³⁵ B. Kosińska, B. Twardochleb, *Szczecin Grabowo*, Szczecin 2005, s. 128–134; M. Łuczak, *Szczecin Grabowo Drzetowo. Grabow Bredow*, Szczecin 2012, s. 58, 70.

(dziś Duczyńskiego)³⁶. Ostatecznie znalazła się w XX wieku w skrzydle północnym Zamku Książąt Pomorskich od strony dziedzińca.

Na wspomnianej płycie książę stoi ubrany w hełm i piękną zbroję maksymiliańską. Według opisu Andrzeja Puławskiego zawiera ona następujące części:

(...) pięciofolgowy obojczyk, napierśnik bombiasty z hakiem do mocowania kopii oraz trzyfolgowym fartuchem na stałe połączonym z sześciofolgowymi, zaokrąglonymi u dołu taszkami, zdobiony po brzegach motywem sznura. Na folgach fartucha i taszek widoczne główki nitów. Pomiędzy taszkami koszula kolcza tworząca ochronę genitaliów – saczek. Naramienniki z płótem, zdobienie reliefami, opachy trzyfolgowe u góry, nałokietnik i zarękawie. Nabiodrki, nakolanniki z trzema folgami górnymi i dolnymi, nagolennice i trzewiki typu „krowi pysk”. Cała zbroja zdobiona kanelurami. Nałokietniki i nakolanniki ozdobione antykizującymi motywami w postaci kwiatu z kolcem. Hełm armet zdobiony pióropuszem, z uniesioną zasłoną typu „wróbli dziób”³⁷.

Natomiast dwuręczny miecz trzymany przez Barnima to typ z charakterystyczną, wygiętą ku dołowi rękojeścią (jelcem), bardzo popularny w tamtych czasach, a stosowany od pierwszej połowy XVI wieku³⁸.

Kolejnym chronologicznie przykładem zabytku z epoki renesansu zawierającym elementy uzbrojenia jest niewielkich rozmiarów kopia płyty umieszczona na fasadzie kamienicy bankierskiego rodu Loitzów (na obecnej ul. Kurkowej, do 1934 r. Schweizerhof, 1934–1945 Loitzenhof), w której od wielu lat mieści się Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych. Zawiera współczesną scenę związaną z nawróceniem Szawła (późniejszego św. Pawła, tak zasłużonego dla rozwoju chrześcijaństwa), znanego wtedy jako prześladowca wyznawców Chrystusa³⁹. Miejszem tego wydarzenia jest natomiast droga do Damaszku.

³⁶ B. Kozińska, B. Twardochleb, *Szczecin Grabowo...*, s. 134.

³⁷ A. Puławski, *Renesansowe zbroje płytowe z napierśnikiem bombiastym w dawnym Księstwie Pomorskim w świetle wybranych zabytków sztuki*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2019, t. 67, z. 4, s. 421.

³⁸ Rzeźbiarz przedstawił postać księcia według realiów uzbrojenia i ubioru, które znał z autopsji, a nie tych czternastowiecznych (znanych z pieczęci konnych). Była to powszechna praktyka stosowana wówczas w sztuce, ponieważ nie prowadzono wtedy szczegółowych studiów broniownawczych, nie sięgano także do znacznie wcześniejszej zachowanej ikonografii.

³⁹ Została wykonana z piaskowca, natomiast wymiary płyty to 57 × 82 cm. Jej wykonanie przypisywane jest berlińskiemu rzeźbiarzowi i medalierowi Hansowi Schenckowi (zw. Scheusisch), powstanie datuje się na 1547 r. (lub 1555–1565). Wspomniana płyta jest uważana także za manifestację religijną konwersji Loitzów, którzy w 1540 r. przeszli z katolicyzmu na protestantyzm. Do 1896 r. oryginał był wmurowany w fasadę kamienicy, a potem został zakupiony przez Pomorskie Towarzystwo Historii i Starożytności (Pommersche Gesellschaft für Geschichte und Altertumskunde), którego zbiory trafiły w 1928 r. do Muzeum Prowincjonalnego. Po II wojnie światowej wspomniana płyta znalazła się w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie, zob. H. Bethe, *Studien zur*

Z uwagi na wielkość i zatarcie wielu elementów tylko niektóre z nich są dostatecznie widoczne. Na kompozycję składa się grupa kilku jeźdźców, wśród których znalazła się postać wspomnianego Szawła. Charakterystycznym elementem uzbrojenia jest włócznia w ręku Jezusa Chrystusa dotykająca Szawła i w sposób alegoryczny dokonująca jego radykalnej przemiany duchowej.

Inne przedmioty o charakterze militarnym widoczne w rękach jeźdźców (przerażonych tym, co się działo, a konie niektórych są mocno spłoszone i leżą przewrócone na ziemi) to tarcze. Jedna z nich ma wyraźny rodowód wschodni, jest to trójkąt ze ściętą ukośnie górną krawędzią (popularna na Bliskim Wschodzie, chętnie nosili ją również osmańscy jeźdźcy zwani deli, lekka jazda węgierska i tzw. racowie, protoplaści polskiej husarii)⁴⁰. Kolejna z widocznych tarcz ma charakter półkuli z widocznym umbem.

Następny przykład bardzo dobrze widocznej zbroi renesansowej to postać rycerza z fasady obecnego Urzędu Miasta Szczecin (d. Landeshausplatz, potem pl. Dzierżyńskiego, a po 1989 r. pl. Armii Krajowej) od strony południowej, widoczna nad głównym wejściem do budynku. Razem z postacią „dzikiego męża” (czasem nazywanego „trzymaczem”) tworzą parę trzymającą herb byłej Provinz Pommern – czerwonego gryfa na białym tle, nawiązującego do czasów Księstwa Szczecińskiego.

Postać wspomnianego rycerza to jeden z piękniejszych, a zarazem ciekawszych pod względem bronioznawczym przykładów uzbrojenia i wyposażenia. Głowę rycerza zakrywa hełm typu przyłbica z ozdobną wizurą, a na jego szczycie artysta (Hermann Hosaeus) umieścił znacznych rozmiarów pióropusz (najprawdopodobniej ze strusich piór). Reszta zbroi to wiernie odtworzony egzemplarz bogato zdobionej złotym ornamentem zbroi renesansowej. Uwagę zwracają drobniawo ukazane elementy ochrony ramion, tj. naręczniki, nałokietniki i ozdobne rękawice. Również pięknie prezentują się ochrony nóg, w tym charakterystyczne trzewiki, będące niemal kopią z płyty pamiątkowej Barnima III. Nietypowe jest natomiast położenie widocznego częściowo miecza. Artysta umieścił go na pasie, ale z tyłu i z lewej strony. Także w lewej

Renaissanceplastik in Pommern, „Baltische Studien” NF 1932, Bd. 34, s. 207–210; M. Glińska, *Zespół pomorskich płyt kamiennych architektoniczno-dekoracyjnych z lat około 1545–1548*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1969, t. 15, s. 331–340, 356–357; *Płyta z kamienicy Loitzów w Szczecinie*, http://www.encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Plyta_z_kamienicy_Loitzow_w_Szczecinie (tam jej plastyczne przedstawienie) (dostęp 15.05.2020).

⁴⁰ Lekkozbrojni racowie – wcześni husarze noszący podobne tarcze, są widoczni obok ciężkiej jazdy kopijników na słynnym obrazie nieznanego malarza przedstawiającym bitwę pod Orszą, stoczoną w 1514 r. między armią polsko-litewską a siłami moskiewskimi, zob. Z. Żygulski jr, *Sławne bitwy w sztuce*, Warszawa 1999, s. 183.

ręce rycerz trzyma kopię z prostokątnym proporcem przedstawiającym wizerunek czerwonego gryfa na białym tle ze złotym obramowaniem.

Kolejny przykład uzbrojenia to widoczny obok hełm turniejowy z kratownicą spełniający funkcję klejnotu herbowego. Pięknie odnowiony i pokolorowany egzemplarz jest typem hełmu z kratownicą (podobne egzemplarze znane są m.in. z piętnastowiecznej *Księgi turniejów* Dobrego Króla René Andegaweńskiego). Pierwotnie przeznaczony był do walk turniejowych na maczugi. Ochrony głowy tego typu często były stosowane właśnie jako element heraldyczny, tzw. klejnot. Jego częścią składową jest dużych rozmiarów pióropusz pawi, znany także z pieczęci konnych i herbowych Gryfitów z XIII–XV wieku⁴¹. Funkcję kratownicy pełnią tu złote pręty ułożone w deseń rombu. Natomiast klejnot umieszczony na hełmie to ozdobna korona o charakterze otwartym. Dodatkowym elementem jest wysoki pióropusz złożony z zielonych pawich piór, z tyłu ozdobnie powycinane labry (pierwotnie chusta na hełmach mająca chronić głowy rycerzy przed palącymi promieniami słońca, np. na Bliskim Wschodzie czy w Afryce Północnej).

Inny hełm z kratownicą został umieszczony nad wcześniejszym o kilka stuleci herbem wielkim Księstwa Pomorskiego ze ściany wschodniej dziedzińca Zamku Książąt Pomorskich⁴². Uwagę zwraca niezwykle dekoracyjny klejnot w postaci czerwonej książęcej mitry obramowanej futrem z gronostaja, na jej szczycie widnieje pawi pióropusz i ozdobne labry pomalowane na purpurowo-złoty kolor. Natomiast na bramie do południowego skrzydła zamku od ulicy Grodzkiej zostały umieszczone cztery ozdobne panoplia, które tworzą z obu stron kompozycję triumfalną. W ich centralnej części stoją nowożytnie pancerze w formie napierśnika i ochrony ud. Na ich płytach czołowych widnieją bardzo wyraźne symbole gryfa pomorskiego i orła brandenburskiego. Po obu stronach umieszczono wspomniane wyżej pancerze z czasów antycznych. Jednak znakiem czasów minionych są tu widoczne na niektórych z nich kołczany ze strzałami, włócznie i czekaniki lub toporki. Wspomniane panoplia są jednocześnie świadectwem ogromnego postępu technicznego, jaki dokonał się na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych. Oprócz widocznych sztandarów czy bębnow piechoty rzeźby przedstawiają niewielkich rozmiarów lufy moździerzy i znajdujące się kule do nich, także stemple artyleryjskie i wiernie oddane granaty ręczne z palącymi się lontami.

⁴¹ D. Wybranowski, *Książęta Pomorza Zachodniego na pieczęciach*, Szczecin 1993.

⁴² S. Jeż, *Gryfy w Szczecinie...*, s. 11.

Bardzo ciekawy zbiór hełmów turniejowych z kratownicą i ozdobnymi klejnотami znajduje się na frontonie pięknego gmachu dawnego Pałacu Ziemstwa Pomorskiego z 1895 roku, obecnie zajmowanego przez Akademię Sztuki przy alei Niepodległości 40 (d. Paradeplatz)⁴³. Podobne noszą postacie dwóch „dzikich mężów” trzymających jedną ręką herb wielki Księstwa Pomorskiego, a drugą potężnych rozmiarów maczugi. Kolejny hełm, już jako element heraldyczny, został umieszczony centralnie. Natomiast inny jego typ wykorzystano jako okrycia głów osadzonych na fasadzie gmachu widocznych na ścianach od strony alei Niepodległości i ulicy Bogurodzicy (d. Greifenstrasse). Jest to przyłbica, której wizura w formie kratownicy odsłania ponurą, ascetyczną twarz rycerza, zdobną w obfite wąsy. Na szczycie hełmu artysta umieścił bogaty pióropusz.

Warto dodać, że portyk wejściowy od strony alei Niepodległości został zwieńczony balkonem ozdobionym dwiema rzeźbami. Jedna z nich przedstawia rycerza⁴⁴. Jest on odziany w jedną z najwierniej i najpiękniej oddanych przez rzeźbiarza zbroi z przełomu średniowiecza i epoki nowożytnej. Wyglądem przypomina nieco płaskorzeźbę ze wspomnianej płyty pamiątkowej Barnima III. Głowę okrywa hełm z pióropuszem, a całe ciało zbroja płytowa oddana ze wszystkimi detalami. Postać nosi długi płaszcz. Za pasem ma zatknięte rękawice. Ta postać rycerska, dumnie trzymająca się za lewy bok, w prawej ręce dzierży miecz.

Autorowi niniejszego studium udało się odnaleźć na fasadach szczecińskich domów dwa hełmy nawiązujące kształtem do tych używanych w XVI i częściowo XVII wieku. Taki egzemplarz najprawdopodobniej znalazł się na jednej z willi przy alei Wojska Polskiego 99. Budynek ów znajduje się na odcinku pomiędzy ulicami Królowej Korony Polskiej (d. Werderstrasse) i Piotra Skargi (d. Roonstrasse). Nad oknem od strony południowej jest niewielkich rozmiarów głowa okryta hełmem z metalowym daszkiem i nakarczkiem. Jest on najbardziej podobny do popularnego wówczas typu hełmu – szturmaka.

To hełm otwarty, ukazujący twarz rycerza (lub najemnika – landsknechta) z niewielką szpiczastą bródką. Zbliżone kształtem nakrycie głowy ma inny rycerz widoczny (wśród pozostałych interesujących motywów plastycznych)

⁴³ M. Rembas, *Cuda na fasadach. Część II...*, s. 94–95.

⁴⁴ Tamże, s. 96 (tam bardzo dobrej jakości ilustracja).

na kamienicy narożnej nr 24 z 1902 roku, a znajdującej się u zbiegu ulic Jagiellońskiej i Bolesława Śmiałego (d. Pestalozzistrasse)⁴⁵.

Początki panowania pruskiego i zarazem koniec obecności Szwedów w Szczecinie przypadły na schyłek czasów nowożytnych. Bardzo ciekawym elementem związanym z detalami o charakterze militarnym, a stanowiącym symbol długiej politycznej obecności Prus i „nowego porządku” jest dokładnie odtworzone najwyższe ówczesne odznaczenie w armii pruskiej – Order Czarnego Orła na północnej stronie Bramy Królewskiej. Widnieje ono na pięknej tarczy herbowej, a jego ozdobny łańcuch otacza godło Królestwa Prus – czarnego orła. Całość została odrestaurowana w kolorach. To interesujący przykład nowożytnej falerystyki, tym bardziej wyjątkowy, że jedyny zachowany w naszym mieście, podobnie jak cała wspomniana kompozycja. Kolejny symbol nowych czasów to wyobrażenie długiej lufy armatniej widniejące obok sztandarów na triumfalnych panopliach obecnej Bramy Portowej obok antycznej tarczy Amazonek. To także dwa granaty ręczne z widocznym płomieniem znajdujące się od strony wschodniej po obu stronach szczytu Bramy obok kompozycji z godłem.

■ Podsumowanie

Mimo straszliwie niszczących lat II wojny, rozbiórek i wyburzeń w czasach PRL-u i po 1989 roku w Szczecinie przetrwało sporo budowli z detalami odnoszącymi się do sfery militarnej. W niniejszym studium autor dokonał analizy różnorodnych przedstawień uzbrojenia antycznego (m.in. fasada II Liceum Ogólnokształcącego, panoplia Bramy Królewskiej i Portowej, tablice z byłej Komendy Garnizonu na pl. Batorego), a także średniowiecznego (zwłaszcza postacie rycerza na koniu z dawnego Browaru Kempa z ul. Jagiellońskiej, rycerza w zbroi późnośredniowiecznej z fasady kamienicy przy ul. ks. Ściegiennego, głowy w hełmach z portyku Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego na Wałach Chrobrego). Widoczne odbicie w architekturze znalazło natomiast różnorodne uzbrojenie z czasów nowożytnych, zwłaszcza renesansu. W tym względzie na uwagę zasługuje płyta upamiętniająca Barnima III, tzw. Nawrócenie Szawła na frontonie kamienicy Loitzów, postacie rycerzy w zbrojach renesansowych (obecna Akademia Sztuki i Urząd Miasta Szczecin) oraz zestawienie hełmów turniejowych z kratownicą jako klejnotów herbo-

⁴⁵ O tej postaci również Michał Rembas, zob. tegoż, *Cuda na fasadach...*, s. 46 (autor stara się dociec, kim ona jest, czy odkrywcą, czy może konkwistadorem).

wych. Wyobrażenia armat, moździerzy i granatów ręcznych z lontami znalazły się na osiemnastowiecznych panopliach przy bramie południowej Zamku Książąt Pomorskich i na Bramie Portowej.

W porównaniu do heraldyki z obszaru Niemiec, Czech i Śląska w szczecińskiej architekturze nie ma niektórych typów uzbrojenia, np. hełmów garnckowych jako popularnego motywu klejnotu herbowego. Brakuje również reliefów ze scenami bitewnymi, które mogłyby posłużyć jako kolejny element analizy uzbrojenia i wyposażenia w ikonografii. Mimo istnienia Festung Stettin na zachowanych do dziś budynkach nie ma motywów o charakterze militarnym czy przedstawiających poszczególne typy uzbrojenia. Autor niniejszego studium ma nadzieję, że ta krótka analiza posłuży w przyszłości jako materiał wyjściowy do dalszych badań i ustaleń nad militarną historią Szczecina.

Zdjęcia autorstwa Marzeny Wybranowskiej



Orestes i Thoas – II Liceum Ogólnokształcące



Brama Królewska



Brama Portowa



Dawny Pałac Ziemstwa Pomorskiego – obecnie jedna z siedzib Akademii Sztuki



Zachodniopomorski Urząd Wojewódzki



Hełm turniejowy – Zamek Książąt Pomorskich



Hełm turniejowy – ulica Emilii Plater 93



Panoplia na bramie południowej Zamku Książąt Pomorskich



Panoplia na Bramie Portowej



Panoplia na gmachu Muzeum Narodowego



Rycerz – Komenda Wojewódzka Policji



Rycerz – Akademia Sztuki



Głowa rycerza – Akademia Sztuki



Głowa rycerza – ulica Jagiellońska 24



Zachodniopomorski Urząd Wojewódzki



Rycerz – Urząd Miasta Szczecin

ZDARZYŁO SIĘ W SZCZECINIE

Paulina Olechowska
Instytut Literatury i Nowych Mediów
Uniwersytet Szczeciński

Paweł Żuchowski – Ambasador Szczecina 2019

Jak napisać sylwetkę szczecińskiego dziennikarza, który od 2009 roku relacjonuje wydarzenia z Waszyngtonu, politycznego centrum świata? Im więcej dociekliwych faktów – tym mniejsze prawdopodobieństwo, że tekst znajdzie czytelnika. Na czym więc osadzić tekst? Wątków do dyskusji jest wiele, nie ma kłopotu ze zdobyciem informacji. Bohater ściśle ze mną współpracuje – jest otwarty, chętnie odpowiada na każde pytanie, snuje porywające opowieści. Staram się wyjść poza ustaloną konwencję pisarską. Decyduję się więc na dwa dominujące w tekście lejtmotywy: specyfikę pracy korespondenta zagranicznego oraz rolę dziennikarza we współczesnym świecie. Ponoszę porażkę. Bohater skutecznie sprowadza mnie na lokalny grunt – każdy wątek dotyczący jego zagranicznych wojaży kończy w Szczecinie. Próbę dyskusji o kondycji etyczno-moralnej współczesnego dziennikarstwa zbywa odpowiedzią: „Trzeba kochać ludzi”. Paweł Żuchowski – Ambasador Szczecina 2019 – zwyczajnie dobry człowiek.

■ Początki pracy zawodowej... z historią szczecińskich mediów w tle

Szczecin 1979 roku. W lutym w Szpitalu Klinicznym na Pomorzanach na świat przyszedł Paweł Żuchowski. Należy więc do drugiego pokolenia tzw. szczecinian z urodzenia, rodzinne korzenie sięgają Wielkopolski. Mieszkał na Gumieńcach, naukę rozpoczął w Szkole Podstawowej nr 16, ukończył w SP nr 30. Szukając pomysłu na życie, trafił do Technikum Kolejowego do klasy technik telekomunikacji o specjalności radiokomunikacja. Jego dziennikarska przygoda rozpoczęła się, gdy od starszych roczników przejął szkolny radiowęzeł. „Już wtedy miałem CB radio. Na wieżowcu na Maciejewicza przeciągnąłem też przewód, dzięki czemu mogliśmy ze sobą rozmawiać”¹. W 1997 roku

¹ Rozmowa autorska z Pawłem Żuchowskim, Szczecin, 2 stycznia 2020.

szkolny radiowęzeł nawiązał współpracę z Radiem AS². Paweł jeszcze tego nie wie, ale od tego momentu jest skazany na radio. W międzyczasie poszukuje pierwszych reporterskich doznań. „Wpadłem na pomysł, że pójść do «Kuriera Szczecińskiego». Aby zrobić lepsze wrażenie, pożyczyłem od kolegi ze szkolnej orkiestry czerwoną marynarkę. Wszedłem do sekretariatu redakcji i powiedziałem, że chcę zostać dziennikarzem. Pani spojrzała na mnie z politowaniem i powiedziała: Redakcja «Młodzi Młodym» znajduje się piętro wyżej. Siedziała tam kierująca działem Berenika Lemańczyk. To ona zleciła mi napisanie pierwszego testu”.

Lata dziewięćdziesiąte charakteryzuje intensywny rozwój mediów lokalnych. „Kurier” sprzedawał się w nakładzie ponad 35 tys. egzemplarzy³, Radia AS słuchało 171 tys. osób⁴. Dla dziennika to również najlepszy okres prosperity ekonomicznej. „Pamiętam, że zbliżały się wakacje, i Berenika Lemańczyk zapytała mnie, czy byłem w kasie. Poszedłem tam i odebrałem z kilku miesięcy zaległe wynagrodzenie. W ogóle nie myślałem o pieniądzach. Człowiek się cieszył, widząc swoje nazwisko pod wydrukowanym tekstem. I pamiętam, że otrzymałem – wówczas mi się wydawało – ogromne pieniądze. Wystarczyły mi na całe wakacje”. W tamtym czasie przez szczecińskie redakcje przewinęło się bardzo wielu młodych ludzi, dla których praca w mediach była – obok studiów – ciekawą przygodą. Obecnie wielu znanych w Szczecinie i kraju dziennikarzy stanowią ci, którzy wówczas zdobywali pierwsze szlify dziennikarskie. Nieliczni zrobili karierę za granicą...

W dzienniku pracował słowem, w radiu – muzyką. W życiu radiowca pierwszym przełomowym momentem było spotkanie z ks. Tomaszem Zaklukiewiczem, ówczesnym zastępcą redaktora naczelnego, który miał rzucić w redakcji: „Znajdźcie mi kogoś, kto będzie pracował za darmo!” Zgłosił się Żuchowski... i tak zaczął prowadzić kultową w tamtych czasach weekendową audycję muzyczną „Gorączka Sobotniej Nocy”, w tygodniu „Muzyczny Zamęt”. Był również organizatorem cyklu imprez „Letnie Studio Radia AS”. W międzyczasie współpracował z Pomorską Stacją Radiową⁵, gdzie prowadził również audycje muzyczne.

² Radio AS – pierwsza diecezjalna rozgłośnia radiowa w kraju, nadająca w Szczecinie w latach 1991–2000.

³ P. Olechowska, *Kurier Szczeciński*, [w:] P. Kuca, W. Furman, K. Wolny-Zmorzyński (red.), *Dzienniki regionalne w Polsce. Stan na koniec grudnia 2013 roku*, red. P. Kuca, W. Furman, K. Wolny-Zmorzyński, Rzeszów 2014, s. 136–151.

⁴ W. Marczyk, *Noblesse oblige*, „Na Fali” z 11 listopada 1995.

⁵ Pomorska Stacja Radiowa – nadająca w latach 1995–2003 szczecińska prywatna rozgłośnia radiowa.

W 1999 roku trafił do PR Szczecin: „Oczywiście, nie była to praca etatowa. Pamiętam, jeździłem w teren, byłem wysyłany do wypadków – ale to etatowi pracownicy rozgłośni mieli firmowe koszulki. Dla nas ich nie było. Takie to były, już na szczęście minione, czasy”. Praca w publicznej rozgłośni radiowej była ważnym, jeżeli nie najważniejszym wydarzeniem w zawodowej ścieżce Żuchowskiego, przestał prowadzić audycje muzyczne – został dziennikarzem newsowym. „To był dla mnie duży szok. Ówczesny prezes zarządu Robert Krupowicz przywiązywał ogromną wagę do tego, jak się mówi w radiu. Dotychczas w komercyjnych stacjach nikt nie zwracał na to uwagi. Pamiętam, jak co sobotę kazał mi przyjeżdżać do studia, stojąc za biurkiem, kazał mi mówić do siebie tak, aby on to dokładnie słyszał”. Doskonając warsztat radiowy, Żuchowski musiał trafić w ręce Sylwestra Woronieckiego. „To był wyjątkowy człowiek, uczył nie tylko dykcji, ale i *radiowej wyobraźni*. Pamiętam, jak zlecił mi zadanie, abym przez sześć minut opowiadał o krowie, która pojawiła się na placu Grunwaldzkim. Sześć minut w radiu to jest bardzo długo. Pamiętam, skończyłem po trzech zdaniach. Dziś z pewnością lepiej zagospodarowałbym ten czas...”

Szlifował nie tylko dziennikarskie rzemiosło, lecz także wykazywał się talentem organizatorskim. To on wpadł na pomysł zorganizowania w 2002/2003 Mistrzostw Polski Dziennikarzy w Piłce Nożnej. Na pierwszą świnoujską edycję przyjechały ekipy 15 regionalnych rozgłośni. Na fali wydarzeń powstała znana i popularna akcja „Poszukiwacze Skarbów”, kontynuowana przez szczecińską rozgłośnię publicznego radia obecnie jako „Gorące Piaski”. W radiu awansował na kierownika Redakcji Prezenterskiej, co po części dopełniło jego edukacyjną kartę. Po technikum rozpoczął studia na kierunku socjologia w Zachodniopomorskiej Szkole Biznesu. „Ale przyszedł pewnego dnia do radia prof. Władysław Filipowiak i tak opowiadał o archeologii, że koniecznie chciałem zostać jego studentem”. Porzucił więc socjologię i został studentem historii na Uniwersytecie Szczecińskim, by po pierwszych zajęciach z nich zrezygnować. Uczelniana ławka nigdy nie wygra z dziennikarską pracą w terenie. „Pogubiłem się. Wtedy była obowiązkowa służba wojskowa, zaczęła mnie ścigać Wojskowa Komenda Uzupełnień. Dlatego zacząłem studia na doradztwie zawodowym w Wyższej Szkole Humanistycznej TWP w Szczecinie. Do ukończenia przeze mnie studiów w pewnym sensie przyczynił się Zbigniew Kosiorowski. W tamtych czasach, aby móc szefować redakcją, trzeba było mieć ukończone studia wyższe. Zrobił mnie więc p.o. kierownika redakcji i zmusił, abym raz na kwartał dostarczał



Początki pracy reporterskiej w RMF FM oraz jako korespondent w USA
archiwum prywatne Pawła Żuchowskiego

zaświadczenie, że studiuję”. Studia drugiego stopnia ukończył w 2008 roku na kierunku pedagogika na US.

Pracując w PR Szczecin, przygotowywał relacje i materiały także dla Informacyjnej Agencji Radiowej, Programów Pierwszego i Trzeciego PR. Współpracował również z telewizjami: TVP Szczecin i TVR Bryza.

■ Radiowa ambasada w Waszyngtonie – praca reporterska w RMF FM

W 2006 roku rozpoczął pracę jako zachodniopomorski reporter RMF FM. Przygotowywanie niusów dla ogólnopolskiej rozgłośni radiowej rozpoczęło kolejny etap kariery zawodowej Żuchowskiego. „Formalnie zacząłem pracę 1 listopada. Miałem bardzo mocne wejście. Przez nasz region przeszła wichura, zalewało Świnoujście. Zaraz potem była sprawa «snajpera z Podjuch». Następnie wypadek polskich pielgrzymów pod Grenoble, szczeciński blackout”. Miał szczęście czy może umiejętność poszukiwania informacji? „Wielokrotnie słyszałem, że w Szczecinie się nic nie dzieje. Zawsze byłem przeciwnikiem takiej opinii. W Szczecinie się zawsze dużo działo – kwestia tego, jak szuka się informacji”. W ciągu dwóch pierwszych lat pracy w RMF FM region był stale obecny na ogólnopolskiej antenie. Nie, nie Paweł Żuchowski był obecny, ale całe Pomorze Zachodnie. Jak wspominał Robert Grabowski w wygłoszonej podczas wręczenia nagrody Ambasador Szczecina laudacji: „Blanka Baranowska, ówczesna

redaktor wydarzeń, mówiła, że jeszcze trochę i trzeba będzie nagrać specjalny dziesięć *Fakty z Zachodniopomorskiego*⁶.

W 2008 roku otrzymał propozycję relacjonowania wyborów prezydenckich w USA. Wyleciał do Chicago, gdzie mieściła się główna siedziba sztabu wyborczego przyszłego prezydenta Baracka Obamy. Przygotowywał nie tylko materiały wyborcze, lecz także reportaże m.in. o Feliksie Konarskim czy życiu Polonii w USA, słynnym „American dream”. Ponownie – szczęśliwe zbiegi okoliczności? Warsztat? A może zwyczajna ciekawość świata? Ludzi? Dziś uważa, że ówczesny pobyt w USA był testem. Zdał go. Na początku 2009 roku został wezwany do Krakowa, gdzie znajduje się główna siedziba Grupy RMF. „Zostałem poinformowany, że latem obejmę amerykańską placówkę”. Obecnie wśród komercyjnych rozgłośni radiowych jest najdłużej stacjonującym korespondentem w USA – 11 lat. „Myślę, że gdybym wiedział, co mnie tam czeka, nie przyjąłbym propozycji”. Został nie tylko stałym korespondentem RMF FM w Waszyngtonie, lecz także prezesem i przedstawicielem spółki RMF TDI na całą Amerykę Północną. Obsługuje medialnie wydarzenia na terenie Ameryki Północnej oraz Środkowej i Południowej. Jest dziennikarzem akredytowanym przy Departamencie Stanu USA, Białym Domu i Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Od ponad dekady relacjonuje najważniejsze wydarzenia polityczne na świecie, m.in. start promu kosmicznego na przylądku Canaveral (2010), szczyt nuklearny w Waszyngtonie (2016), historyczną wizytę Baracka Obamy na Kubie (2016). Raportuje wszystkie kampanie wyborcze oraz uroczystości wręczenia Oscarów w Hollywood. Bywa w takich miejscach, jak Gabinet Ovalny, rozmawia z politykami najwyższej rangi, celebrytami z okładek kolorowych magazynów.

Podczas jego krótkiego pobytu w Szczecinie organizują spotkanie ze studentami Wydziału Humanistycznego US. Sala pełna studentów dziennikarstwa, filologii polskiej i angielskiej. Spotkanie trwa dwie godziny. Nikt nie opuszcza sali. Paweł Żuchowski jest pełen energii, o swojej pracy opowiada z pasją, entuzjazmem, rozsiewa wręcz pozytywną aurę. Padają pytania – gościmy zagranicznego korespondenta, o pracy w Waszyngtonie marzy większość dziennikarzy. Bohater spotkania odziera z blichtru najważniejszą nagrodę filmową oraz politykę Białego Domu, odkrywa sztuczności. Dowiadujemy się, że gala wręczenia Oscarów odbywa się w pobliżu centrum handlowego.

⁶ Paweł Żuchowski – HONOROWY AMBASADOR SZCZECINA | 5 lipca 2019, https://www.youtube.com/watch?v=XClaw_47xtY (dostęp 17.06.2020).



Podczas kolejnej edycji wręczania Oscarów, na zdjęciu z żoną Lidią Krawczuk, była dziennikarską PR Szczecin, obecnie korespondentką RMF Classic archiwum prywatne Pawła Żuchowskiego

„Trochę tęsknię za sposobem działalności biura prasowego, kiedy prezydentem był Barack Obama. Jak konferencja prasowa była zapowiedziana na godz. 12.00 – to ja wiedziałem, że do tego czasu mogę spokojnie zjeść śniadanie. Zawsze wieczorem dostawałem plan wizyt następnego dnia. Z obecnym prezydentem jest taki problem, że on wstanie i sam komunikuje się ze światem poprzez media społecznościowe, a typowych briefingów już nie ma”. Paweł jest wszędzie tam, gdzie dzieją się rzeczy ważne, jak również te niebezpieczne i dramatyczne. Mierzył się z żywiołami, relacjonując choćby ataki huraganów na Florydzie czy w Karolinie Północnej. Raportował m.in. masakrę w szkole Sandy Hook, gdzie zginęło 20 uczniów (2012); strzelaninę w kinie w Aurorze niedaleko Denver, kiedy zastrzelono 12 osób (2012). O tych wydarzeniach opowiada najmniej.

Czas środkowoeuropejski a wschodnioamerykański (Waszyngton) dzieli 6 godzin różnicy. Kiedy w Polsce kończy się dzień pracy, Żuchowski dopiero zaczyna swoje transmisje. Poza codziennymi depeszami dla ogólnopolskiej

rozgłośni RMF FM realizuje podcasty „Ameryka z bliska w RMF FM”⁷ oraz fejsbukowy funpage „Ameryka i polityka” (ponad 4,5 tys. członków), na którym codziennie zamieszcza komentarz do aktualnych wydarzeń „Hallo, tu Waszyngton”⁸. Jego dziennikarski profil na Twitterze obserwuje 10,5 tys. osób, można z niego dowiedzieć się nie tylko o faktach ze stolicy USA – lecz także obydwu Ameryk. W momencie oddawania tekstu do druku odbywa się intensywna promocja najnowszej książki Pawła Żuchowskiego i jego żony Lidii Krawczuk *Ameryka i my*. Małżeństwo szczecińskich dziennikarzy z humorem opowiada o Ameryce przez pryzmat zawodowych i prywatnych doświadczeń. Premiera książki odbyła się w połowie września 2020 roku, po trzech tygodniach sprzedaży można uznać ją za wydawniczy sukces.

Informacja jest jego żywiołem. Będąc na urlopie – jest w pracy. W mediach społecznościowych odpowiada na każdy komentarz, pytanie, prośbę o pomoc. Nestor polskiego reportażu Ryszard Kapuściński powiedział: „Żli ludzie nie mogą być dobrymi dziennikarzami”. Robert Grabowski, wygłaszając laudację na cześć Ambasadora Szczecina, powiedział: „Paweł to po prostu dobry człowiek”. Gdy zadaję Pawłowi pytanie, czym się kieruje w życiu – odpowiada: „Nie wiem. Dostałem bardzo dużo od ludzi. Staram się to w jakiś sposób spłacić. Staram się ludziom pomagać. Wierzę, że dobro wraca. Nie mam również wielkich oczekiwań, na przykład, że w przyszłym roku musi być lepiej. Niech będzie lepiej tym, którzy obecnie mają gorzej”. Wydaje się, że umiejętnie łączy pasję zawodową z głównymi cechami charakteru – zainteresowaniem człowiekiem i ogromną chęcią niesienia pomocy. W pozornym luzie wyznacza sobie i innym bardzo wyraźne granice. Jest bezwzględny wobec tych użytkowników mediów społecznościowych, których wypowiedzi są pełne pogardy, nienawiści, hejtu i braku szacunku do drugiego człowieka. Zdarzają się również ataki na niego jako administratora strony „Ameryka i polityka”. W jednym z wpisów Żuchowskiego czytam: „Widziałem (...) komentarze, w których było mnóstwo rasizmu, nienawiści. Coś, czego według mnie cywilizowany, wykształcony człowiek napisać nie powinien. Usunąłem (...) wiele osób z grupy właśnie za takie zachowanie. (...) Nie będzie mojej zgody na poniżanie innych, pisanie bzdur (...)”⁹.

⁷ Ameryka z bliska w RMF FM, <https://open.spotify.com/show/6LjgsljJfkq4x5iKwNzkGm> (dostęp 17.06.2020).

⁸ Ameryka i polityka. Grupa Pawła Żuchowskiego, <https://www.facebook.com/groups/169880230226253> (dostęp 17.06.2020).

⁹ Tamże.

Reporter jest niewolnikiem ludzi i może zrobić tylko tyle – na ile ludzie mu pozwolą. Bohaterowie relacji radiowych Żuchowskiego pozwalają mu na wiele. Być może wynika to z jego skromności, umiejętności wtapiania się w otoczenie, wspomnianej już ciekawości ludzi i świata oraz dawania im tego, co najważniejsze – czasu i uwagi. Dzięki tym umiejętnościom był pierwszym polskim autorem wywiadu z Kostarykanką Floribeth Mora Diaz, uzdrowioną przez papieża Jana Pawła II¹⁰. Jej przypadek był brany pod uwagę przy kanonizacji Ojca Świętego. „O bohaterce nie wiedziałem nic. Zacząłem tradycyjnie poprzez Polonię szukać kontaktów. Znalazłem mężczyznę, który wiedział, gdzie mieszka Floribeth Mora Diaz. Lecąc na Kostarykę, nie wiedziałem o nim nic. Wylądowałem w San José, polskojęzyczny Carlos już na mnie czekał. Okazało się – i mówię o tym po raz pierwszy – że Carlos w 1987 roku zapragnął studiować, jak to określił „o rybkach”. I przyjechał studiować... do szczecińskiej Akademii Rolniczej. Miałem robić materiał o osobie, dzięki której miał być kanonizowany Ojciec Święty, a siedząc w San José z Kostarykaniem, rozmawiam o Szczecinie. I na temat ryb, które jak się później okazało, miały być głównym daniem dla przebywającego w 1987 roku w Szczecinie Ojca Świętego”. W dalszej części Żuchowski opowiada pełną anegdotę historii rozmowy z Floribeth Mora Diaz. Została spisana w książce *Uzdrowił mnie Jan Paweł II*.

Historii, które zaczynają się po drugiej stronie kuli ziemskiej, a kończą w Szczecinie – jest wiele. Tą najsłynniejszą jest charytatywna akcja KASZANKA, podczas której zbierane są fundusze dla Fundacji Zachodniopomorskie Hospicjum dla Dzieci i Dorosłych. Akcja została spontanicznie zapoczątkowana w 2018 roku przez wpis na Twitterze polskiego koszykarza NBA Marcina Gortata. Ten zapowiedział przekazanie tysiąca dolarów osobie, która zje zasmażaną kaszankę z jajkiem. Chętnego znalazł Żuchowski, a Gortat przekazał na hospicjum nie tysiąc, a 5,5 tys. dolarów. Resztę pieniędzy dorzucili w datkach obserwatorzy akcji. KASZANKA była szeroko komentowana w ogólnopolskich i polonijnych mediach, gdyż w akcję włączyła się przede wszystkim Polonia, stając się motorem napędowym kolejnych edycji. Podczas dwóch pierwszych akcji zebrano 70 tys. zł (2018) i 330 tys. zł, dwa nowe samochody, 16 przenośnych koncentratorów tlenu, kilka asystorów kaszlu i dwa respiratory (2019).

¹⁰ P. Żuchowski, *Uzdrowiona Floribeth Mora Diaz: Usłyszałam „Wstań, nie bój się”*, www.rmf24.pl/raporty/raport-beatyfikacja/floribeth-mora-diaz/news-uzdrowiona-floribeth-mora-diaz-uslyszalam-wstan-nie-boj-sie,nId,1400451 (dostęp 17.06.2020).

Finał każdej z edycji odbywa się w Szczecinie¹¹. Za zgromadzone środki został zakupiony sprzęt medyczny dla nieuleczalnie chorych dzieci. Na pytanie, dlaczego szczecińskie hospicjum, Żuchowski odpowiada: „Bo Szczecin”. Przed nami kolejny finał KASZANKI 3.0.

■ Zawsze i wszędzie – I love Szczecin

W każdej z wypowiedzi Żuchowskiego przebija godna podkreślenia – miejmy nadzieję, że odwzajemniona – autentyczna miłość do miasta. Robię dokładną kwerendę, wertuję liczne wywiady z Żuchowskim. Na łamach „Kuriera Szczecińskiego” powiedział: „(...) jestem lokalnym patriotą. Choć pracuję w stolicy USA, centrum politycznym świata, Szczecin jest dla mnie najważniejszym miastem”¹². Tęskni za Szczecinem, każde wakacje i święta spędza w rodzinnym mieście. W „Gazecie Wyborczej” zapowiada: „Na pewno kiedyś wrócę”¹³.

W jednym z materiałów filmowych z przymrużeniem oka dowodził, że Waszyngton przypomina Szczecin¹⁴. Zestawił kadry filmowe: National Mall i Jasne Błonia; Biały Dom i szpinakowy pałac (Urząd Miasta Szczecin); parking przy lotnisku Dąbie oraz ten przy Porcie Lotniczym im. Ronalda Reagana; wyspy Grodzką i Roosvelta. Wynik 0:1 dla Szczecina. Nie bądźmy jednak nader optymistyczni. Nad czym musimy jeszcze pracować? „Nad mentalnością. Jest to związane ze zwyczajną ludzką życzliwością, jak i, niestety, z otaczającym Szczecin bałaganem”. Dyskutujemy na temat braku szacunku do tego, co publiczne; braku świadomości konieczności dbania o wspólne. Podaje przykłady bardzo małych zmian, które mogą wpłynąć na poprawę jakości życia szczecinian. Do ich realizacji próbował przekonać niektórych miejskich radnych – niestety, bezskutecznie.

Najdłuższa część naszej rozmowy dotyczy spraw miejskich. Próbuje zamknąć dyskusję, zadaje pytanie: Czy pewnego rodzaju wielowarstwowość Szczecina, jego otwartość, wielokulturowość w jakikolwiek sposób wpłynęły na Twoje życie zawodowe? Odpowiedział: „Wyjechałem ze Szczecina bez kompleksów. Otwartość jest potrzebna w zawodzie dziennikarza. Nie mam

¹¹ RMF24, *Szczecin: Tak wyglądał finał akcji KASZANKA 2.0*, <https://www.rmfm24.pl/fakty/polska/news-szczecin-tak-wygladal-final-akcji-kaszanka-2-0-zobacz-film,nId,4219151> (dostęp 17.06.2020).

¹² *Niech to trwa – będzie wersja 3.0*. Berenika Lemańczyk rozmawia z Pawłem Żuchowskim, „Kurier Szczeciński” 20 grudnia 2019, s. 3.

¹³ A. Kraśnicki jr, *Paweł Żuchowski, Ambasador Szczecina w USA*. „Niech mi tylko ktoś coś złego o Polsce powie!”, „Gazeta Wyborcza Szczecin” 28 czerwca 2019.

¹⁴ P. Żuchowski, *Dlaczego Waszyngton przypomina mi Szczecin?*, <https://www.youtube.com/watch?v=EaGqJE-Qfig> (dostęp 17.06.2020).

uprzedzeń do ludzi, gdyż tak się żyje lepiej. Jest się lepszym dziennikarzem. Nie wiem, czy to zasługa mojego rodzinnego miasta”.

■ Ambasador Szczecina 2019

Honorowy tytuł Ambasadora Szczecina przyznawany jest raz w roku, zawsze podczas uroczystej sesji Rady Miasta Szczecin z okazji obchodów rocznicy ustanowienia polskiej administracji w Szczecinie (5 lipca). Jak informuje regulamin konkursu, laureatami nagrody są osoby, których „działalność i osiągnięcia w różnych dziedzinach życia przyczyniły się do promocji miasta zarówno w kraju, jak i za granicą”¹⁵. Do 2009 roku zasadą konkursu było przyznawanie tytułu za osiągnięcia uzyskane w poprzednim roku, od dziesięciu lat tytuł przyznawany jest także za osiągnięcia w roku bieżącym. Kandydatury mogą zgłaszać mieszkańcy Szczecina oraz jednostki organizacyjne niemające osobowości prawnej. Wyboru dokonuje powoływana co roku specjalnym zarządzeniem prezydenta miasta Kapituła Tytułu, do której należy wybranych w drodze losowania trzech mieszkańców Szczecina.

Na liście przyznawanego od 2000 roku honorowego tytułu ambasadora roku znajdują się dziennikarze: Artur Daniel Liskowacki („Kurier Szczeciński”), Monika Szwaja (TVP Szczecin, † 2015); Henryk Urbaś (TVP i PR); Roman Czeja (PR). Dwie osoby karierę zawodową związały ze Szczecinem, Paweł Żuchowski jest jedynym pochodzącym ze Szczecina, który osiągnął tak znaczący sukces zawodowy za granicą.

Uroczyste nadanie tytułu odbyło się podczas sesji Rady Miasta Szczecin 5 lipca 2019 roku. Laudację na cześć laureata wygłosił Robert Grabowski, rzecznik Szczecińskiej Agencji Artystycznej, prywatnie przyjaciel dziennikarza. W imieniu Pawła Żuchowskiego wyróżnienie odebrała jego mama Danuta Żuchowska. Wyraźnie wzruszona powiedziała: „Jestem dumna z mojego syna. Jest dobrym synem i człowiekiem. I chociaż dzielą nas tysiące kilometrów, jest stale ze mną w kontakcie”. Można byłoby dodać „ze mną i ze Szczecinem”. W połączeniu podczas transmisji z sesji Żuchowski powiedział: „Zapewniam, że będę się tym tytułem posługiwał i go wykorzystywał przy okazji różnych organizowanych akcji”.

Ambasador Szczecina to drugie lokalne wyróżnienie Pawła Żuchowskiego. W 2016 roku został odznaczony przez Marszałka Województwa srebrną Odznaką Honorową Gryfa Zachodniopomorskiego za współtworzenie pierwszej

¹⁵ Paweł Żuchowski – HONOROWY...

komercyjnej stacji radiowej w Szczecinie (dotyczy Radia AS) i lokalnych mediów w wolnej Polsce¹⁶. Tegoroczny laureat najważniejszego wyróżnienia Miasta Szczecin otrzymał od prezydenta Piotra Krzystka zarówno symboliczną srebrną wizytówkę, jak i dożywotnio prawo bezpłatnego korzystania z miejskiej komunikacji. Gdzie zabrałby przybyłą do miasta grupę Amerykanów? „Miejscami, które wciąż po latach mnie urzekają, są na pewno Wały Chrobrego, Jasne Błonia i Śródmieście, mające przepiękne, stare kamienice”. Laureaci wchodzi w skład kapituły przyznającej kolejne wyróżnienia. Kogo widzi Paweł Żuchowski w składzie przyszłych ambasadorów? „Uważam, że na ten tytuł zasługują wszyscy, którzy kochają Szczecin i potrafią mówić bez kompleksów o mieście poza jego granicami. Urodziliśmy się w pięknym miejscu, warto je promować i chwalić. Jestem członkiem kapituły, dlatego nie będę wymieniać nazwisk. W tym roku otrzymałem przed głosowaniem listę osób, które zostały zgłoszone przez środowiska. Przeczytałem sporo o ich dorobku. Naprawdę jest w kim wybierać”.

■ Ludzie branży PR i mediów o Pawle Żuchowskim

Na pytanie o Pawła Żuchowskiego pierwsze, co mi przyszło do głowy – to spokój i opanowanie. Później słowność. Następnie, że Paweł jest dobrym człowiekiem. Pojawia się również kolor – żółty, z racji barw stacji radiowej, w której pracuje. Zero negatywnych skojarzeń i emocji. Gdybym miał jedno z wymienionych wyżej wybrać, nie pomniejszając w żaden sposób pozostałych – w tej chwili byłaby to słowność. Paweł dotrzymuje słowa, a to cecha na wymiarciu. Wiem, że jak się umawiamy na coś, czy to w przestrzeni zawodowej, czy to prywatnej – będzie tak, jak uzgodniliśmy. A jak się coś wydarzy losowego, pojawi się jakaś nagła sytuacja, tak jak np. było w przypadku nagrań życzeń dla Szczecina z okazji jubileuszu 75. urodzin miasta – to i tak zadanie zostanie wykonane. Z takimi ludźmi chce się współpracować. Dobrze jest mieć takiego przyjaciela jak Paweł.

Robert Grabowski

rzecznik prasowy Szczecińskiej Agencji Artystycznej

Paweł wykonuje robotę o wymiarze ambasadorskim, bo sam sobą – zarówno osobowością, jak i zawodowym portfolio – promuje Szczecin. Prawie w każdym ze swoich tematów zahacza o Szczecin, co obrazuje choćby akcja KASZANKA. Czasami

¹⁶ Komisja Doraźna ds. Odznaki Honorowej Gryfa Zachodniopomorskiego (8 listopada 2016 r., posiedzenie nr 16).

odnoszę wrażenie, że jest lepiej zorientowany w tym, co się dzieje w mieście, niż niejeden jego mieszkaniec. To cecha dobrego reportera, pod tym względem Paweł jest wzorem. Jeżeli ktoś chce zobaczyć dobre warsztatowo dziennikarstwo, powinien śledzić to, co robi Paweł Żuchowski. On nieustannie się uczy. Zdobywa nie tylko informacje, lecz także nowe obszary komunikacji. Oprócz zwyczajnych relacji realizuje podcasty, wideospotkania, prowadzi grupę na Facebooku, profil na Twitterze. Robi wszystko to, czego zwyczajni korespondenci nie muszą robić i nie robią. Paweł widzi, jak się zmienia świat, rozszerzają pola komunikacji – i do tych nowych warunków doskonale się dostosowuje. Pokazuje, że dziennikarstwo jest niezależne od technologii. Dlatego był jednym z pierwszych dziennikarzy, który wokół tego, co robi, zaczął budować społeczność. Myślę, że ma jakiś wewnętrzny instynkt tego, co ludzi interesuje. Podziwiam go za energię – w ogromnym tempie, z wielkim zaangażowaniem robi wiele rzeczy. Dzięki temu tak ciekawie opowiada o świecie, o ludziach. Jest profesjonalny w działaniu, i co najważniejsze – w jego relacjach nie ma słabości współczesnego dziennikarstwa, pewnego rodzaju zaciętrzewienia czy wykorzystywania wciąż uprzywilejowanej pozycji dziennikarza. Towarzyszy swoim bohaterom, nie naruszając ich dóbr. Wychodzą z tego fascynujące, autentyczne, ludzkie, tak bliskie nam wszystkim historie.

Artur Ratuszyński

były dziennikarz „Kurieria Szczecińskiego”, obecnie w branży PR

O Pawle Żuchowskim mogę powiedzieć wiele dobrego. Jednak najważniejsza rzecz, jaką pamiętam z naszej współpracy, to pracowitość, upór i mobilność. To jeden z najlepszych reporterów, z jakim pracowałem. Pamiętam kilka takich sytuacji, które najlepiej opisują jego zaangażowanie w zawód – oto jedna z nich. Jest weekend większość reporterów ma wolne, w newsroomie jedyny dyżurny nie może wyjść do nagłego zdarzenia w centrum miasta. Wspomagam wydawcę i włączam się w poszukiwanie reportera. Dzwonię do koleżanki reporterki – nie odbiera. Wiadomo... sobota. Dzwonię do drugiego reportera – również nie odbiera. Dzwonię do Pawła – dopiero do trzeciego, bo w nocy zszedł z dyżuru i nie mógł pracować. Paweł odbiera telefon. Mówię mu: „Paweł, jest wypadek na...” On wchodzi mi w słowo i odpowiada: „Tak, tak, wiem. Jestem już na miejscu. Byłem pierwszy. Wszystko nagrałem”. Taki był i nadal jest Paweł Żuchowski – prawdziwy reporter.

Adam Rudawski

były członek i prezes zarządu Polskiego Radia Szczecin

Magdalena Jagiełło-Kmiecik
Opera na Zamku w Szczecinie

Nie tylko Moniuszko...

Oryginalne premiery w Operze na Zamku w Szczecinie

Nie tylko Moniuszko, lecz także podsumowanie 2019 roku w Operze na Zamku w Szczecinie... zacznę jednak od krótkiego podsumowania Roku Moniuszkowskiego. A to z prostego powodu: dyrektor naszej placówki Jacek Jekiel był koordynatorem obchodów dwusetnej rocznicy urodzin twórcy polskiej opery narodowej w województwie zachodniopomorskim, dużo zatem się działo w naszym teatrze i poza jego siedzibą. Poniżej fragment mojej rozmowy z Jackiem Jekiłem:

(...) Przyjął Pan funkcję koordynatora obchodów Roku Moniuszkowskiego w Zachodniopomorskiem. Zastanawiam się, dlaczego. Przecież to jest ogromne obciążenie dla dyrektora teatru, który już ma mnóstwo pracy na co dzień.

Argumenty, którymi dyrektor Waldemar Dąbrowski do mnie przemówił, bardzo mnie przekonały. Niemerkantylne, żeby było jasne, o tych tu w ogóle nie mówimy. Przede wszystkim poczułem potrzebę zadośćuczynienia za te przemilczenia, niedokonania, zaniechania, które popełniły pokolenia dyrektorów, ludzi zarządzających kulturą w Polsce. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że to jest tylko niewielka namiastka tego, co można by zrobić w skali globalnej, ale to było wyzwanie. Wyzwanie, które jest dla mnie ważne i paradoksalnie nawet nie chodziło o to, żeby zadośćuczynić tym, którzy przychodzą do teatru. Myślę, że ci mają na tyle dużo wrażeń u nas, że nowego bodźca nie potrzebowali. Wyzwanie było dla mnie intrygujące, ponieważ nie sądziłem, że będę przemawiał poprzez działania do tych, którzy kompletnie są pozbawieni artystycznej czy muzycznej inspiracji. Oni często w ogóle nie słyszeli nazwiska „Moniuszko” inaczej niż jako nazwę ulicy czy placu.

Naprawdę spotkał się Pan z tym?

Naprawdę. Spotkałem się z ludźmi, dla których *Prząśniczka* była odkryciem. Pięknym, co prawda, jednak odkryciem, więc wydaje mi się, że zaniechania edu-

cyjne, które popełniono wiele lat temu i które trwają, i których pewnie nie da się wyrównać w żaden sposób, wywarły na mnie wielką presję. Oczywiście zawsze istnieje niebezpieczeństwo, że obchody przerodzą się w jakiś cykl akademii, nudnego bajdurzenia, które dla nikogo nie są intrygujące, i wszyscy o tym zapomną. Tak jak studenci, którzy nie lubią swojego kierunku i mają takie powiedzenie: zakuć, zdać i zapomnieć. Ja tak nie chciałem. Chciałem, żeby to były wydarzenia, które uderzą w nas mocno i na trwałe. Więc pociąg, który się będzie nazywał „Moniuszko”, polonez, który ludzie zatańczą, czy zachęcanie dyrektorów szkół, żeby na studniówkę zamiast słynnego poloneza Kilara z *Pana Tadeusza* włączyli właśnie polonez koncertowy Moniuszki, to takie działania, które były, powiedziałbym, na rangę instytucji artystycznej skromniutkie, ale one robią więcej dla Moniuszki niż zorganizowanie jednego dużego koncertu, na który przyjdzie kilka tysięcy ludzi. Trzeba znaleźć jakąś inną formułę, żeby ludzi zainteresować, m.in. przez wzbudzenie w nich potrzeby poszerzenia ich horyzontów.

Rok Moniuszkowski w Zachodniopomorskiem zmienił postrzeganie kompozytora?

Myślę, że tak. O Moniuszce mówiliśmy na tyle dużo, na tyle szeroko, w różnych kontekstach, że dzisiaj świadomość ludzi, którzy tu mieszkają, jest o ileś tam poziomów wyższa. Problem w tym, jak długo to będzie trwało, ale to jest pewnie pytanie nie tylko do mnie (...).

Obchody w Operze na Zamku i w okolicach, bo przecież teatr wyjeżdżał daleko w teren, wyglądały trochę inaczej aniżeli w wielu teatrach muzycznych w Polsce. Nie było *Halki*, nie było *Strasznego dworu*...

Nie chciałbym, żeby mieć takie wyobrażenie, że jeżeli ktoś ma w swoim repertuarze *Halkę* czy *Strasznego dwór*, to nie mógł tego zagrać, zwłaszcza jeśli publiczność tego oczekiwała, ale zdaję sobie sprawę, że uczczenie dwustulecia urodzin Moniuszki w taki sposób, że wyciągamy spektakl, który gramy od piętnastu lat, i robimy kolejną inscenizację, może nieco doskonalszą w sensie obsady artystycznej z lekko wyliftin-gowanymi strojami, scenografią, to nie jest to jakiś wielki wysiłek (...).

O szczegółach obchodów za chwilę. Najpierw premiery spektakli, z czego jedna – inaczej być nie mogło! – związana z urodzinami kompozytora.

W dniu 19 stycznia 2019 roku na naszej scenie pojawiła się kolejna polska prapremiera – *Proces* Philipa Glassa. Reżyserii podjęła się Pia Partum, zza pulpitu dyrygenckiego poprowadził ją Jerzy Wołoskiuk. Nasza inscenizacja zoba-

czyła światło dzienne zaledwie pięć lat po światowej premierze w Royal Opera House w Londynie. Libretto *Procesu* zostało napisane na podstawie kultowej książki Franza Kafki. Jest jej wierne. Mamy zatem Józefa K., oskarżonego o niewiadome przestępstwo, mamy jego wędrówkę po sądowych korytarzach i desperackie próby walki o sprawiedliwość. Józef K. to w szczecińskiej inscenizacji człowiek byle jaki i otaczający się byle jakimi ludźmi. Samotny i słaby. Bezradny *yuppie* z wysokiego apartamentowca we współczesnym świecie. Philip Glass, słynny kompozytor filmowy, ikona muzyki amerykańskiej XX i XXI wieku, nominowany do Oscara i zdobywca Złotego Globu za muzykę do filmu *Truman Show*, jest autorem ponad dwudziestu oper. Polskie teatry operowe sięgnęły zaledwie po trzy tytuły: *Echnatona*, *Zagładę domu Ushe-rów* i *Madrigal Opera*. „Myślę o swoich kameralnych operach jak o bombach neutronowych – małe, ale z potężną siłą rażenia” – mówi Glass. A o *Procesie* – że jest to „czarna komedia”. Muzykę w tej operze charakteryzuje ogromne napięcie. Philip Glass, oszczędny w środkach muzycznego przekazu, stosuje powtórzenia, rytmy wzmagające poczucie strachu i absurdu. Libretto do *Procesu* napisał Christopher Hampton – słynny librecista nagrodzony Oscarem za najlepszy scenariusz adaptowany do filmu *Niebezpieczne związki*. Wraz z muzyką Glassa stworzyli operę przepiękną, pełną niepokoju, skłaniającą do refleksji nad samym sobą.

Podczas konferencji prasowej zapowiadającej premierę dyrektor Opery na Zamku Jacek Jekiel mówił:

Dlaczego ten utwór? Bo teraz jest jakieś „przed”. Chyba żadne dzieło nie potrafi tego tak doskonale unaocznic jak powieść Franza Kafki. Każdy może to arcydzieło interpretować po swojemu. My przedstawimy interpretację nie tę szkolną, do której się przyzwyczailiśmy. Nasza będzie o wiele bardziej intrygująca, zwłaszcza że stoimy na progu XXI wieku. To wielkie artystyczne wyzwanie, bo mierzymy się z prawdziwą ikoną muzyki. To Philip Glass, człowieka, którego pozycja w Polsce jest absolutnie nieadekwatna do tego, jak jest postrzegany na świecie, gigant muzyki, zasypywany nagrodami. Jest geniuszem nie mniejszym niż Franz Kafka. Zatem trochę przygniecenie ciężarem wielkości tych autorów, czujemy pokorę, a jednocześnie dreszcz wyzwania.

Wyzwanie zakończyło się sukcesem, gdyż, jak wspomniał Jacek Jekiel, Pia Partum odeszła od interpretacji postaci Józefa K. jako człowieka, którego

gnębią mroczne siły wszelakich systemów. W wywiadzie, który z nią przeprowadziłam, opowiadała:

(...) Gdy przygotowywałam się do tej realizacji i powtórnie czytałam powieść – rzeczywiście dostrzegłam w niej wątki – dotąd dla mnie nieistotne, a teraz kluczowe... Przede wszystkim uderzyły mnie w niej ciekawe daty: akcja rozpoczyna się w dniu 30. urodzin Józefa K. i kończy dokładnie po roku. Ten pozornie nieistotny szczegół skojarzyłam z jednym z ostatnich rozdziałów książki, rozgrywającym się w katedrze. Ksiądz tłumaczy Józefowi K. wprost, że proces, który się wobec niego toczy, jest procesem absolutnie indywidualnym, z którego, jeśli naprawdę by zechciał, może w dowolnym momencie zrezygnować. Wyciągnęłam więc wniosek, że tytułowy PROCES, to taki, który Józef K. wytacza sobie sam. W dniu okrągłych urodzin, na jakimś życiowym zakręcie, zaczyna analizować swoje życie, swoje „ja”. Ten proces go coraz bardziej pożera, a Józef K. nie wycofuje się z niego. Choć mógłby... Takie interpretacyjne ujęcie zainteresowało mnie bardziej niż to, jakiego uczyliśmy się wszyscy w szkołach – że oto niewinnemu człowiekowi zostaje wytoczony proces przez jakiś opresyjny, zewnętrzny system: polityczny, społeczny, przez wszelkiego rodzaju „-izmy”. Taka interpretacja jest silnie w nas zakorzeniona poprzez siłę lektury szkolnej. Ale nie interesuje mnie w tak dużym stopniu – jak ten pierwszy – proces „prywatny”. Kolejna rzecz, która mnie zainteresowała, to fakt, że nauczono nas postrzegać Józefa K. jako typowo biednego urzędnika, gryziopiórka, który pracuje gdzieś tam w kanciapce czy pensjonaciku. A on jest menedżerem banku. To nie jest ktoś z dołu maszyny urzędniczej. Co więcej – Józef K. jest zapraszany przez dyrektora banku na wspólne weekendy na jacht. To przedstawia Józefa K. w zupełnie innym świetle. On jest tak naprawdę człowiekiem inteligentnym, świetnie wykształconym, dobrze zarabiającym, i z jakichś względów przestaje w tym swoim życiu uczestniczyć. I robi to dobrowolnie. To są punkty startowe do naszej interpretacji i takie, które mogą posłużyć do zidentyfikowania się z Józefem. Bo każdy ma swoje zakręty życiowe i każdy w pewnym momencie stwierdza, że wszystko w jego życiu pozbawione jest sensu.

Na co libretto kładzie nacisk? Książka to kopalnia interpretacji.

Na proces, który człowiek wytacza sam sobie, stwierdzając w pewnym momencie, że dotychczasowe życie, które z zewnątrz, z punktu widzenia sukcesu zawodowego, społecznego jest spełnione, dla niego samego – takie nie jest. Wszystko okazuje się „nie takie” z różnych powodów. I Józef K. czuje się winny, a jego życie wydaje mu się bezsensowne. Porzuca więc pracę, która jest doskonałą, zatapia się w sobie,

staje się coraz bardziej introwertyczny. Odlęcza się od rzeczywistości, ona go mierzi... Okazuje się czasem coraz bardziej wulgarna, czasem przytłaczająca... Józef K. sam sobie – także wydaje się nieciekawym. Ta machina ocen (czyli sądu) coraz bardziej się nakręca. Józef K. zaczyna coraz bardziej wpadać w stany obsesyjne, wszyscy wydają mu się podejrzani. Przegląda się w rzeczywistości jak w lustrze i wyciąga coraz bardziej negatywne wnioski. Coraz bardziej pozwala tej maszynie myśli się toczyć, godzi się na nią i nie stara się wrócić do normalnego życia. Józef K. sam uznaje się winnym. Sam na siebie wydaje wyrok.

Czyli każdy z nas może nim być?

Sądzę, że Józef K. jest *everymanem*, personifikacją problemów, które każdy z nas ma. Bruno Schulz – tłumacz, sam napisał, że pod słowo „proces” można podstawić właściwie wszystko, na przykład jakąś chorobę. Coś, pod wpływem czego człowiek nagle zmienia wszystko, porzuca swoje dotychczasowe życie. W tym sensie każdy z nas faktycznie jest Józefem K. lub może nim być. Może też w dowolnym momencie, jak mówi ksiądz w książce, z tego procesu się wycofać. Niektórzy, jak Józef K., tego nie robią i idą na sam dół, aż sami siebie zjedzą i skażą...

Jednak zawsze, czytając książkę, gdzieś z tyłu głowy mieliśmy totalitaryzm, odniesienia polityczne. W Pani interpretacji trzeba po prostu spojrzeć w lustro?

Właśnie taka interpretacja jest dla mnie teraz ciekawa, bo każdy, niezależnie od wieku, poglądów, może się z Józefem K. zidentyfikować. Wszystkie inne interpretacje, z którymi ja się oczywiście zgadzam i widzę możliwość ich obronienia, są już tak dobrze nam znane, że nie trzeba po raz wtóry po nie sięgać. I tak je mamy w tyle głowy, jakąś maszynę niszczącą Józefa K. (czy nas), jakąś okrutną administrację, jakiś system itd. Te interpretacje są jak najbardziej uprawnione, ale i najłatwiejsze. Są w historii różne momenty sprzyjające takiej, a nie innej interpretacji. Ale mnie – nigdy nie pociągały w teatrze tematy, które doraźnie łączyły się z na przykład sytuacją polityczną. Choć oczywiście robienie *Procesu* teraz jest doskonałą pożywką do analizy naszej aktualnej rzeczywistości (...).

Przypomnę Pani cytaty: „Koszmar biurokracji i jej przemiana w czarną komedię – to, oczywiście, przekaz *Procesu*. Ale to nie są tylko żarty ze świata, który stał się niestabilny, zbyt skomplikowany, z przesadnym nadzorem, tak że rozsądny człowiek nie może nawet dotrzeć do sądu”. Tak powiedział Philip Glass. A Christopher Hampton: „Patrząc na świat, trudno się nie zgodzić, że Kafka trafił w samo sedno. Zarówno Philipowi, jak i mnie zależało na humorze w tym

przedstawieniu. Myślę, że niebezpieczeństwem w adaptowaniu czegoś takiego jak *Proces* jest popadnięcie w patos, bo to kultowe dzieło – ale sądzę, że Kafka miał bardzo silne poczucie humoru”. Ponoć sam Kafka, czytając przyjacielowi pierwszy rozdział książki, śmiał się do rozpuku. Czy tak też Pani widzi tę operę – jako czarną komedię?

Zgadzam się absolutnie z Glassem i Kafką. Sprawy tragiczne można pokazać w różny sposób. Maszyna urzędnicza jest przedstawiona w *Procesie* faktycznie jak czarna komedia. Nie będziemy podczas spektaklu buchać ze śmiechu, ale myślę, że spektakl momentami jest dowcipny. Ale to nie znaczy, że wesolutki (...).

Idźmy do szczecińskiej inscenizacji. W jakim świecie żyje Józef K.?

Znajdujemy się na 80. piętrze wieżowca, w świetnie funkcjonującym banku. Projekcje, wielkie jak w kinie, służą podkreśleniu tej scenografii. Będą to obrazy wielkiej metropolii, a momentami będą to interpretacje stanu duszy Józefa K. Stroje są współczesne, czasami nierealne, bo chciałam podkreślić, że to wszystko nie dzieje się w świecie rzeczywistym, tylko że skoro Józef K. sam sobie wytacza proces, to wszystko jest być może – tylko w jego głowie. Realne i nierealne zarazem. Akcja będzie się rozgrywać w jednej przestrzeni, Józef K. z niej nie wychodzi, jest w swoich myślach. Nie są istotne zewnętrzne anturaże, bo jego myśli byłyby takie same, nawet gdyby był na przykład na statku. Ta przestrzeń jest jego wewnętrznym budynkiem sądowym (...).

Przedstawienie zdobyło nie tylko uznanie publiczności, lecz także krytyków. Oto wybrane fragmenty recenzji:

Pia Partum, reżyserka szczecińskiej inscenizacji opery Ph. Glassa *Proces*, uczyniła go [Józefa K. – przyp. M.J.-K.] korpuludkiem zanurzonym we współczesnym metropolii. Z tego labiryntu, w którym żyje bohater, nie da się wyjść. „Porzucenie wszelką nadzieję, wy, którzy wchodzicie” – chciałoby się powtórzyć za klasykiem (ks. prof. Andrzej Draguła, „Więź” 17 marca 2019).

Otrzymaliśmy zatem kolejny dowód na konsekwencję nadodrzańskiej opery w spełnianiu programowych założeń, zgodnie z jakimi tradycyjnemu repertuariowi (z *Carmen*, *Balem maskowym* i *Così fan tutte* na czele) miały towarzyszyć dzieła współczesne, w których realizacji Opera na Zamku celuje. Po fenomenalnym *Dokręcaniu śruby* Brittena i wybitnym, choć przytłaczającym *Guru* Petitgirarda

doczekaliśmy się prawdziwie elektryzującego *Procesu* Glassa! (Agnieszka Moroz, „Dziennik Teatralny” 28 stycznia 2019).

Skoro każdy może zostać oskarżony, to może każdy ma też w sobie własny trybunał, przed którym w pewnym momencie musi stanąć? A zatem wszyscy powinniśmy poddać się takiemu osądowi. Tę uniwersalną wymowę *Procesu* – jakże aktualną dla nas w obecnym czasie – wzmocniła szczecińska inscenizacja (Jacek Marczyński, „Rzeczpospolita” 20 stycznia 2019).

Następną premierą były *Pajace/Gianni Schicchi* – 9 marca 2019 roku, kolejno: Ruggiera Leoncavalla i Giacoma Pucciniego w reżyserii słynnego światowego artysty Michała Znanieckiego pod kierownictwem muzycznym Vladimira Kiradjieva. Reżyser wykorzystał znany chwyt dramaturgiczny – teatr w teatrze. Spektakl zaczął się zatem od *Pajaców*, ale po tragicznym zakończeniu – tak jak to w życiu bywa – trzeba iść przed siebie... Ci sami aktorzy musieli zorganizować przesłuchania, skompletować obsadę i zagrać część drugą: *Gianniego Schicchiego*. W ten sposób publiczność stała się częścią przedstawienia, była jeszcze bliżej emocji pokazanych na scenie. Ciągła zmiana dekoracji, demontaż, ustawianie świateł ukazały widzom dobitnie życie jako parabolę teatru, sceny, na której gramy przez wiele lat.

Oto fragment mojej rozmowy z Michałem Znanieckim przeprowadzonej przed premierą:

***Pajace* to opowieść o miłości, zdradzie, zazdrości. *Gianni Schicchi* to zabawna historyjka o oszuście. Pierwsza smuci – każdego może z innego powodu, druga – raczej bawi, choć ironia przykrywa tu nasze ludzkie wady. Jak się łączą tak dwa różne dzieła?**

Dla mnie najważniejsze było, żeby stworzyć kontekst całości, żebyśmy nie robili dwóch małych niezależnych oper, oddzielonych antraktem, jako że muzycznie i treściowo to dwie różne formy. Pokazanie takiej błażej, śmiesznej historii, która stawia na komizm postaci i sytuacji, to w kontekście teatru w teatrze *Pajaców* jest niesamowicie ciekawe dla wykonawców i publiczności. Pokazujemy bowiem cały czas wychodzenie z roli, wchodzenie w rolę. W *Pajacach* już te role są podwójne, ale w *Giannim Schicchim* musiałem to dodać. Na przykład tę część, gdy aktor gra idiotę czy oszusta, a potem idzie do garderoby i jest w depresji. Tutaj jeszcze bardziej widoczna będzie zabawa teatru w teatrze i masek. To, co w *Pajacach* jest już wpisane w libretto, konsekwentnie musiałem umieścić w *Giannim Schicchim*.

To połączenie jest niezwykle karkołomne. Tu mamy śmierć, tragedię a tu lekką komedię. Naprawdę ostatnie zdanie *Pajaców*: „komedia skończona”, można zamienić na „komedia się zaczyna”?

(śmiech) A jak jest w telewizji? Oglądamy dramat, a tu nagle śmieszne reklamy. A serio? Chcę sprawdzić, czy jesteśmy uodpornieni. Chcę iść za klasykami, za komedią i tragedią grecką, w których każdy z autorów dążył do takiego poziomu rozbawienia albo płaczu i bólu, żeby publiczność wyszła z teatru przemieniona.

Ale czy Michał Znaniecki nie zamydla w ten sposób przekazu?

Właśnie wręcz przeciwnie. Przekaz jest taki: nawet przez śmiech możemy się zmienić.

Jak technicznie zamierza Pan połączyć te opery? Mają być przesłuchania do nowej roli trupy z *Pajaców*. Mają zagrać w *Giannim Schicchim*. Ale tego w libretcie nie ma.

Nie ma. Dlatego zrobię to podczas przerwy. Jeśli ktoś jest purystą i nie chce widzieć zmian reżyserskich, może pójść do bufetu i napić się szampana, a kto chce, zostanie z nami i zobaczy, jak wybieramy Laurettę, czyli nową Neddę, która tę Laurettę będzie grała w kolejnej operze, czy osobę z publiczności, która zagra Buosa Donatego, czyli zmarłego bogacza w *Giannim Schicchim*. To próba rozbicia emocji po tragedii. Zobaczymy, jak daleko poszło nasze dźgnięcie emocjonalne i jak ludzie się pozbierają albo nie, jak szybko się rozbawią albo nie. To jest prawie socjologiczny spektakl, żeby zobaczyć, kiedy zaczną się śmiać.

Albo czy wyjdą na antrakt, który im reżyser zabiera...

Wprowadzam darmowy spektakl dodatkowy (śmiech). Chcę zmieniać percepcję opery.

Trzeba trochę namieszać?

Trzeba trochę namieszać, żeby ludzie nie tylko oglądali, ale asystowali, żeby nie byli publicznością bierną. Trzeba wyjść z fotela, swojej strefy komfortu.

Jedna osoba wyjdzie ze swojej strefy komfortu, bo jak Pan wspomniał, amator ma zagrać w *Giannim Schicchim*.

Tak. Wybierzemy jedną osobę z widowni, żeby brała udział w spektaklu jako... trup. Z różnymi niespodziankami. Jest to tendencja stand-upu czy spektakli Blue Men Group na przykład.

A jeśli amator zrobi coś nie tak?

I o to chodzi! Szukam naturšczyka, Źeby pokazać, co czasami dzieje się naprawdę podczas spektaklu. Wzorowałem się na wielkich dziełach teatru angielskiego, komedii omyłek i teatru w teatrze, w którym często nic nie wychodzi. Jeżeli będziemy mieć trupa, który będzie bardzo żywy i będzie chciał we wszystkim uczestniczyć, to naszym artystom bardzo pomoŹe w improwizacji, a taka jest część projektu.

Wróćmy do teatru w teatrze. Czy jest granica pomiędzy tym, co dzieje się na scenie, a tym, co wokół nas?

Jest bardzo duŹo podobieństw. Tu praca jest bardzo trudna, bo proszę solistów operowych o to, by schodząc ze sceny, zachowywali się tak, jak normalnie zachowują się w garderobie. Garderoba to miejsce, w którym ze swojego Źycia wchodzi się w postaci, z ogromną adrenaliną. Garderoba jest magiczna dla mnie. Pokazujemy ją na scenie – nie tylko jak się malujemy, ubieramy. Pokazujemy wiele relacji międzyludzkich. *Gianni Schicchi*, którego Puccini napisał, Źeby wyśmiać nasze wady, powiększyć je, będzie bardziej dotyczył nas właśnie w sferze garderoby, kiedy postaci wychodzą z roli i stają się sobą. To też będzie grane oczywiście, ale tam zobaczymy człowieka, z masą przywar, tych współczesnych.

Współczesnych? A to nie jest tak, Źe człowiek ma te same, niezależnie od czasów?

Oczywiście. Ale z boku, w tych garderobach, pokazujemy rzeczy, z którymi możemy utoŹsamić się dzisiaj. Nie tylko te biblijne przywary, lecz także te związane z naszą nową cywilizacją. Mamy na przykład wiele nowych uzależnień. Jeśli ja pokaŹę pana, który przegrał w pokera grube pieniądze w kasynie, większość nie skojarzy tego z pokerem granym w telefonie. Jeśli pokaŹę dzisiejszą depresję, którą przykrywamy i w końcu wpadamy w czarną dziurę, bo społeczeństwo wymaga, Źebyśmy byli uśmiecnięci, to przykrywamy ją czym? Pracą. Najwięcej pracoholików zabija czarną dziurę pracą. Tego wymaga całe otoczenie. Kiedyś się kładło do łóżka, bo nie wiadomo było, co to dokładnie jest. Na przykład migrena.

Ale przecież Pan chce, Źebyśmy się śmiali. To z czego mamy się śmiać?

Pewnie, Źe chcę. Śmiech w operze jest czymś trudnym; traktujemy ją, jakby była na koturnach. Trzeba z nich zejść, połamać, Źeby móc szczerze się śmiać jak w sitcomie. W *Giannim Schicchim* mamy szyderczy śmiech z nas samych, odnajdziemy tam swojego brata, Źonę, męża. Pewnie powiemy: „nie, ja taki/taka nie jestem, to jest przesadzone”, a osoby, które w ogóle się nie odnajdą w postaciach Pucciniego, odnajdą się na brzegach, czyli właśnie w garderobie, patrząc na osoby, które się

boją, które są nieśmiałe, mają nerwice, mają nałóg, a muszą zagrać. I to nie jest nachalne ani komiczne. Więc te osoby, które będą zde gustowane farsą graną kabaretowo, zawsze mogą zwrócić się na prawo albo lewo i tam znaleźć siebie. Mam nadzieję, że ludzie wyjdą rozbawieni, ale z małą drzazgą w sercu. Jak mówił Gogol: „Z czego się śmiejecie? Z samych siebie się śmiejecie”. Bo przyjdzie na spektakl nie powinno być czystym oglądactwem, ale wartością dodaną. Mamy wyjść inni. Nowi. Z pytaniami. (...).

Premiera zebrała świetne recenzje:

Słysząc, jak odbiorcy pytają siebie nawzajem: czy zaczęła się przerwa, czy przedstawienie nadal trwa? Z tym pytaniem Znaniecki pozostawi nas już na zawsze (Agnieszka Moroz, „Dziennik Teatralny” 19 marca 2019).

Znaniecki dość symbolicznie, bo przecież i tak nie pokazał nam wszystkiego, zauważa, że teatr to nie tylko fasada sceny, kostiumów i scenografii (Kinga Wojciechowska, „Presto” 22 kwietnia 2019).

Ogląda się i słucha tego spektaklu bardzo dobrze, bo bawi się on formą w bardzo przyzwoitym i ciekawie pomyślanym wydaniu (Joanna Ostrowska, Teatralny.pl 22 marca 2019)

Gianni Schicchi to nie tylko zespołowy popis wokalny, ale i aktorski, o niezwyklej sile komicznej, której zresztą nie zabrakło też w niektórych scenach z *Pajaców* (ks. prof. Andrzej Draguła, „Więź” 17 marca 2019).

Kolejna premiera. Jako że 2019 rok był Rokiem Moniuszkowskim, jak już zaznaczyłam na wstępie, dzieła tego wielkiego polskiego kompozytora nie mogło zabraknąć na scenie Opery na Zamku. Nie pokazaliśmy jednak, jak większość polskich teatrów muzycznych, opery Stanisława Moniuszki. Wyszukaliśmy coś bardziej oryginalnego. Właściwie prawie zapomnianego. I dlatego na nasz premierowy spektakl *Wieczór baletów polskich* 18 maja 2019 roku złożyły się dwa balety jednoaktowe: *Na kwaterunku* Stanisława Moniuszki w inscenizacji Roberta Bondary oraz *Pieśń o ziemi* Romana Palestra przygotowany przez Paola Mangiolę, dyrektora baletu narodowego na Malcie, który na nowo zinterpretował mistrzowsko zorkiestrowaną i niezwykle energetyczną partyturę Palestra, patrząc na nią przez pryzmat wartości uniwersalnych jako

twórca niezwiązany do tej pory z polską kulturą muzyczną i taneczną. Sukces pierwszej wymienionej realizacji zapewnił choreograf ceniony m.in. za umiejętność odczytywania na nowo i współcześnie tradycyjnych tekstów kultury polskiej – *Świtezianki* Eugeniusza Morawskiego w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej czy *Legendy Bałtyku* Feliksa Nowowiejskiego w Teatrze Wielkim w Poznaniu. Kierownikiem muzycznym *Wieczoru baletów polskich* był Jerzy Wołosz, dyrektor artystyczny Opery na Zamku, który podczas spotkania z dziennikarzami mówił:

Zestawiamy kompozycję dwudziestowieczną z partyturą Moniuszki, jedną z ostatnich, o której mówi się różnie. Muzyka, czasami można powiedzieć, że jest cukierkowa, dosyć „urocza”, mimo że odnosi się do tematu wojny. Ale jest to partytura niezwykle interesująca, niełatwa – co okazało się przy pracy z muzykami. Bardzo ciekawe będzie kontrapunktowanie historii i klimatu, który przedstawi nam w swojej inscenizacji i choreografii Robert Bondara, właśnie z muzyką, która wydaje się sielankowa, spokojna, czasami odnosząca się wprost do muzyki Piotra Czajkowskiego.

Robert Bondara tak opowiadał o swojej inscenizacji baletu *Na kwaterunku* przed pierwszym spektaklem:

Czym według Pana zapracował sobie Moniuszko na powszechne zapomnienie? Niedobre, bo polskie?

Myślę, że spowodował to zachwyt tym, co nowe, tym, co przyszło po Moniuszce, ale i kojarzenie go jedynie z kontuszem, z zapomnianą rzeczywistością, która trochę trąci myszką. Na szczęście coraz częściej odkrywamy go na nowo, tak jak teraz, podczas *Wieczoru baletów polskich*.

Libretto w utworze *Na kwaterunku* jest dosyć naiwne...

Tak, jest naiwne, jest banalne, ale patrząc na sytuację polityczną i na to, czego wtedy oczekiwano od sztuki, środków wyrazu, wydaje się to całkiem naturalne. My dostrzegamy tę naiwność z punktu widzenia człowieka XXI wieku. Ten dystans 150 lat sprawił, że niektóre wątki tego spektaklu na pewno nie wytrzymały próby czasu. Ale wydaje mi się, że wiele motywów można przetłumaczyć na współczesny język i pokazać współczesnemu widzowi.

U Moniuszki życie żołnierza nie jest, mówiąc łagodnie, zbyt trudne. Mamy zabawy we wsi, a i opornego Juliana udało się zaciągnąć do wojska. Trochę komiczowo, prawda?

Ta historia opowiedziana jest przez różowe okulary. Czuje się w oryginalnym librecie, gdy przychodzi wiadomość do sierżanta, tę obawę żołnierzy, że wracają na front. Ale faktycznie jest to jedynie obawa. Ja chcę doszukać się tych elementów, które współczesnemu widzowi pomogą zrozumieć naturę wojny. Przenoszę ciężar z tego banału, dobrej zabawy, która jest w tym utworze głównym motorem napędowym, na nieco inne tematy, podskórnie tkwiące w tym utworze.

Czyli potęguje Pan tę obawę?

Tak, ale nie mogłoby być inaczej. Ja nie realizuję spektakli, odbudowując ich strukturę, formę, jaką miały za czasów swojej premiery. Staram się nie rekonstruować. Muszę zrobić *research*, żeby zrozumieć utwór sprzed lat dogłębnie, ale na bazie tego staram się zastanowić, co on wniesie tu i teraz. Wiek XX przyniósł olbrzymie konflikty zbrojne, te konflikty zmieniły się ogromnie, powodując, że cywile są grupą, która ponosi ogromne straty. Ale wiek XX przyniósł też rozwój psychologii, która pozwala nam powiedzieć więcej o nas samych i bada zachowania w skrajnych sytuacjach, w których czasem postawiony jest człowiek. To jest również człowiek, który wrócił z terenów konfliktu zbrojnego. Dlatego ważny w moim spektaklu jest wątek stresu pourazowego PTSD, który przeżywają nie tylko żołnierze, lecz także cywile. Okazało się, że jest to dobry punkt wyjścia. Pewien oddział przybywa do wsi, jak w oryginalnym librecie, tylko ja opowiadam tę historię z perspektywy człowieka, który żyje w XX, XXI wieku, bogatszego o trudne doświadczenia i wiedzę, które od czasów Moniuszki mocno się rozwinęły.

Mamy zatem libretto z zabawą wojaków i metodę na jednego z chłopców, który w kamasze iść nie chce, happy end z galopem oraz Roberta Bondarę, który widzi olbrzymie barbarzyństwo wojny. Skąd taka koncepcja?

Najpierw trzeba się zastanowić, co w takim librecie tkwi takiego, co może dotknąć widza tu i teraz. Wspomniałem już, że nie interesuje mnie artystyczna rekonstrukcja spektaklu. Ja w *Na kwaterunku* doszukałem się elementów stycznych z tym, co obecnie dzieje się bądź działo niedawno na świecie. Staram się opowiedzieć tę historię z perspektywy jednostki. Poza parą młodych ludzi: Julianem i Katarzyną, z oryginalnego libretta pojawia się tam jeszcze postaci, których w librecie nie było. Wprowadzam męczyznę, nazwanego po prostu On. Z jego perspektywy snuje się cała opowieść. Wszystkich szczegółów nie zdradzę, ale powiem, że dzięki

niemu łatwiej nam będzie utożsamić się z tym, co on przeżywa. Będzie też kolejna nowa postać, kobieta, która wchodzi w relację z tym mężczyzną. To postać, którą nasz główny bohater spotyka na swojej drodze, i dzięki temu możemy jako widzowie dowiedzieć się, kim ten człowiek jest, jakie ma podejście do otaczającego świata, łatwiej zrozumiemy motywy jego działania. Mam nadzieję, że ta koncepcja bardziej dotknie widzów niż to, z czym mamy do czynienia na co dzień, czyli z przekazu informacyjnego, który mamy na co dzień w mediach.

Niech zgadnę: ten On to „każdy” albo ktoś, kto przeszedł wojenną traumę?

Tak, człowiek po przejściach. To jest jeden punkt wyjścia. Kolejny to zespół stresu pourazowego. To są główne motywy, na których osadzam całą historię. To nie będzie historia 1:1. Staram się jak najbardziej czerpać z oryginalnego libretta, jeżeli chodzi o przebieg akcji, ale modyfikuję je. Zatem pewne fakty, które znajdowały się w oryginalnym utworze, opowiadane są z retrospektywnego punktu widzenia.

Jak On łączy się z postacią Juliana?

To są postaci bardzo sobie bliskie, które w pewnym momencie się spotykają. Ale więcej nie powiem.

Wygląda na to, że Moniuszkowskiemu romantyzmu w Pana wojnie nie ma?

Ani trochę. Tematyka wojenna jest mi zbyt bliska, by wierzyć w romantyzm wojny. To na przykład doświadczenia członków mojej rodziny, babci, która przeżyła okupację Warszawy, także informacje mam z pierwszej ręki. Ale przede wszystkim dogłębnie badam wszystkie konflikty, czytam, sprawdzam, jak zachowują się ludzie postawieni w skrajnych sytuacjach. Dla mnie jest też istotne, że wtedy mogę przełożyć tę wiedzę na pewne osobowości sceniczne, motywy ich działania, psychologię postaci. Bo bez zrozumienia tych ludzi byłoby mi dużo trudniej.

I żadnej polityki?

Nie, żadnej. Wchodzenie w szczegóły spowodowałoby, że straciłbym esencję tematyki.

W librecie można namieszać, wprowadzić stres pourazowy, nowe postaci, ale muzyka jest święta. I tu chyba jest problem...

Muzyka w spektaklu Moniuszki przywodzi na myśl sielską atmosferę. Wiosna, chatki, wspólna zabawa, wesoły galop na końcu. Dlatego opracowałem pewien zamysł dramaturgiczny i później konsekwentnie reżyserię i choreografię, która –

mam nadzieję – wykorzysta specyfikę tej muzyki, aby opowiedzieć coś, co niekoniecznie jest radosne. To będzie kontrapunkt. A kontrapunkt jest czasem bardziej dotkliwy aniżeli negatywne wydarzenia potęgowane przez smutną muzykę. To spore wyzwanie dla choreografa, bo tancerze słyszą jedno, a ja proszę ich o realizowanie zupełnie innych zadań, aniżeli wskazywałaby na to muzyka. Pod względem całego procesu twórczego jest to dość karkołomne, ale uczepiłem się tego pomysłu i jestem przekonany, że on się w tym przypadku sprawdzi.

Będą projekcje?

Będą. Niektóre autentyczne, ale nie chodzi mi o to, by epatować widza krwawymi scenami, okrucieństwem. To nas nie zbliży do tematu. Wykorzystamy projekcje, by zmultiplikować postaci będące na scenie, co też pozwoli nam wprowadzić kolejną warstwę treściową pozwalającą zrozumieć przebieg spektaklu.

Toż to istna bitwa Roberta Bondary z librettem! Nie boi się Pan ortodoksyjnych miłośników twórczości Moniuszki?

Nie. Niejednokrotnie zadzierałem z takowymi i wychodziłem obronną ręką. Mam więc nadzieję, że i tym razem spotka się to ze zrozumieniem. Oczywiście oprócz wszystkich modyfikacji ważna jest dla mnie logika wydarzeń. Gdyby sztuka nie ewoluowała, to byłaby martwa. Ale spokojnie, Julian wstępuje do wojska, jak w oryginale. Ale czy to będzie happy end, to już widzowie sami będą musieli się przekonać.

Przytoczę jeszcze fragmenty wybranych recenzji popremierowych:

Bondara potrafi opowiadać historie, zwłaszcza odległe, które wzbogaca o nowe treści, nie tracąc ich pierwotnego uroku. W przypadku *Na kwaterunku* chwilaami krotchwilną komedię zamienił w pacyfistyczną opowieść, nie gubiąc lekkości i humoru pierwowzoru (Stefan Drajewski, „taniecPOLSKA” 14 czerwca 2019).

Zadziwiające, jak zmyślne połączenie pozornie kontrastowych (bo odległych stylistycznie, brzmieniowo i tematycznie) koncepcji artystycznych, jakie podczas *Wieczoru baletów polskich* zaproponowała swoim odbiorcom Opera na Zamku, ułożyło się w spójną opowieść o dziejach naszego świata! (Agnieszka Moroz, „Dziennik Teatralny” 25 maja 2019).

Wróćmy teraz do obchodów dwusetnej rocznicy urodzin Stanisława Moniuszki. Trwały cały rok, a wydarzeń było co niemiara w wielu miejscach regionu. Na spotkaniu z przedstawicielami lokalnych instytucji kulturalnych na początku 2019 roku, które odbyło się w Operze na Zamku w Szczecinie, gościł pełnomocnik ministra kultury i dziedzictwa narodowego ds. organizacji obchodów Waldemar Dąbrowski (dyrektor Teatru Wielkiego – Opery Narodowej). Obchody te zostały objęte patronatem UNESCO jako wspólna rocznica Polski, Litwy i Białorusi. Waldemar Dąbrowski przyjechał z wizytą do Szczecina, by zainicjować projekty jubileuszowe i omówić plany poszczególnych jednostek. Podkreślał, że przyszedł rok będzie rokiem wielkiej pracy na rzecz zapoznania Polaków z twórczością Moniuszki:

Dochodzi do takiego paradoksu, że jego nazwisko jest powszechnie znane, bo w każdym mieście są szkoły jego imienia, ulice, natomiast dzieło i osoba jest nierozpoznane, niezaadaptowane. Nawet w poważnych gronach zapytani o inne dzieła aniżeli *Halka* czy *Straszny dwór* – ludzie milczą. Młodzież nie ma o nim zielonego pojęcia. Rok 2019 ma za zadanie wydobyć Moniuszkę poprzez realizację jego dzieł we wszystkich obszarach muzycznych, jakimi artysta się zajmował, ale i jego postaci. Utkano taki stereotyp, że Moniuszko był nudnym człowiekiem i nie warto się nim zajmować, bo był głęboko wierzący, kochał żonę i nie zdradzał jej, pochodził z domu patriotycznego. Tymczasem był on poliglotą mówiącym pięcioma językami, funkcjonował na takim poziomie w sztuce europejskiej jak czeski kompozytor Smetana. Ale Smetana jest powszechnie znany na świecie, Moniuszko – nie.

Zdaniem Waldemara Dąbrowskiego, konieczna jest popularyzacja twórczości polskiego kompozytora, także poza granicami Polski. Uważa on też, że kolejnym stereotypem jest niezbyt wysokiej wartości muzyczna twórczość Moniuszki. Jak stwierdził podczas spotkania: „David Pountney, który reżyserował u mnie *Straszny dwór*, powiedział, że arie Moniuszki mają wartość Verdiowską”. I podsumował: „Zasób materiałów nutowych Moniuszki jest zaniedbany. Pięćdziesiąt lat temu był pomysł, by wydać jego narodowe dzieło w 24 tomach. Do dzisiaj nie mamy ani jednego. Jest co robić. W 2019 roku nie skończymy dzieła, tylko je zaczniemy. Do dzisiaj nie wiemy, jaki jest oryginał *Halki*. To jest wstyd”.

Artystyczne rozpoczęcie świętowania zapoczątkował wspomniany już *Wieczór baletów polskich*. Artyści Opery na Zamku często wyjeżdżali w teren na koncerty. Ale wszystko rozpoczęło się wielkim gwizdem... pociągu.

W dniu 25 kwietnia 2019 roku w Szczecinie na Dworcu Głównym odbyła się uroczystość nadania pociągowi Przewozów Regionalnych imienia Stanisława Moniuszki. Wzięła w niej udział m.in. potomkini kompozytora – Adrianna Janowska-Moniuszko. Przed uroczystością „sam” Stanisław Moniuszko podjechał zabytkowym autem przed dworzec, kupił bilet, porozmawiał z pasażerami i udał się na peron. Tam dzieci z Choszczna zaśpiewały *Przqśniczkę*, a z megafonu usłyszeliśmy specjalny komunikat na temat pociągu. Chór Opery na Zamku zaśpiewał *Mazura ze Straszego dworu*. Podczas uroczystości Jacek Jekiel, dyrektor Opery na Zamku, wojewódzki koordynator obchodów Roku Moniuszkowskiego, powiedział:

Stanisław Moniuszko, którego próbujemy przypomnieć szczecińskiej, zachodniopomorskiej, a nawet światowej publiczności, był herbowym i miał herb Krzywda. Wydaje mi się, że wiele pokoleń naszych rodaków zrobiło mu krzywdę, zapominając o tym, jak wielkim, wybitnym i absolutnie wyjątkowym był kompozytorem. Dzisiejsze wydarzenie jest po to, żeby nie tylko zainteresować tych, którzy chodzą na jego opery czy koncerty, ale przede wszystkim tych, którzy wcześniej tego nie robili. Słuchajcie Stanisława Moniuszki, bo naprawdę warto. Dzięki sztuce możemy uczestniczyć w magii, a magia to też jest obecność Stanisława Moniuszki na naszej uroczystości.

Gospodarze wydarzenia odsłoniли wspólnie wizerunek kompozytora widniejący na pociągu. Zebrani goście weszli do środka, gdzie słyhać było muzykę kompozytora i gdzie widniały ciekawostki na temat życia i twórczości Moniuszki. Następnie pociąg o imieniu „Stanisław Moniuszko” odjechał do Słupska, pożegnany chóralną pieśnią *Przylecieli sokołowie*.

Potem odbyło się uroczyste nadanie amfiteatrowi w Połczynie-Zdroju imienia Stanisława Moniuszki, a 5 maja 2019 roku, dokładnie w dniu, w którym urodził się kompozytor dwieście lat wcześniej, na Jasnych Błoniach oraz przy ulicy Stanisława Moniuszki odbył się piknik rodzinny z tortem urodzinowym wraz *Polonezem* skomponowanym przez Stanisława Moniuszkę i zatańczonym przez około 500 (!) par, przy aktywnym udziale szczecinian, poprowadzonym przez słynną tancerkę i choreografkę Krystynę Mazurównę. Punktualnie o 12.00 z balkonu Urzędu Miasta Szczecin zabrzmiał hejnał miasta skomponowany przez szczecińskiego kompozytora prof. Janusza Stalmierskiego oraz hejnał miasta Łodzi, czyli *Przqśniczka* Moniuszki. Pokazaliśmy też wystawę poświęconą twórczości Stanisława Moniuszki. Na scenie jego

utwory we własnej aranżacji grali lokalni artyści, w centralnych punktach miasta zawisły plakaty upamiętniające rocznicę urodzin oraz dorobek artystyczny wybitnego twórcy, a przez cały dzień ulicami Szczecina jeździł zabytkowy tramwaj, w którym grała muzyka skomponowana przez jubilata. Działo się dużo! Policzyliśmy, że tego dnia w naszych plenerowych wydarzeniach wzięło udział aż dwa tysiące osób! Bo to fajna zabawa była... Wieczorem – już na scenie Opery na Zamku odbyła się *Noc Moniuszki* – koncert za 200 groszy, organizowany we współpracy z Fundacją Akademia Muzyki Dawnej.

Wydarzenia związane z obchodami w całym regionie, dla dorosłych, dla dzieci można by wyliczać bez końca. Przedstawię jeszcze jedno wyjątkowo spektakularne: Festiwal Moniuszko Inspiration! Inny niż pozostałe. Jak mówił Jacek Jekiel: „Uznaliśmy, że ten festiwal nie będzie akademią «ku czci», ale wydarzeniem artystycznym ujętym inaczej. Zwróciliśmy się do artystów, żeby odpowiedzieli nam na pytanie, czy Moniuszko ich inspirował i czy mogą coś od siebie o nim opowiedzieć. To miało być w ich estetyce, żeby nie musieli się przebierać w cepeliowski strój górala z ciupagą, tylko żeby pozostali cały czas sobą”. Festiwal rozpoczął się 3 listopada 2019 roku *Wieczorem baletów polskich*. Następnie były już same nowości: kantata *Widma* na podstawie *Dziadów* Adama Mickiewicza, później był Moniuszko na... jazzowo, czyli wielokulturowy projekt artystyczny, w którym Sylwester Ostrowski wraz ze swoją międzynarodową Brygadą, kwintetem muzyków z Polski, Japonii, Afryki i USA, a także znakomitą wokalistką Deborah Brown oddał hołd Moniuszce oraz fuzji amerykańskiego i polskiego jazzu, Moniuszko sakralny, folkowy... Odbył się też nadzwyczajny recital światowej sławy śpiewaczki operowej Aleksandry Kurzak z towarzyszeniem pianisty Marka Ruszczyńskiego i Gala Operowa z udziałem międzynarodowych i polskich śpiewaków, którzy razem z Orkiestrą Opery na Zamku w Szczecinie pod batutą dyrektora artystycznego Jerzego Wołoszuka zaprosili widzów w muzyczną podróż po Europie Stanisława Moniuszki. Jak mówił Jacek Jekiel:

To, co Aleksandra Kurzak zaprezentowała w Szczecinie, zaprezentowała dwa czy trzy dni później w Warszawie. I tu, i tu odbiór był fantastyczny i wszyscy byli zachwyceni kunsztem wokalnym artystki i jej wykonaniem utworów Moniuszki. Ona jeden z pierwszych swoich sukcesów odnotowała właśnie na Konkursie Moniuszkowskim wiele lat temu, co też pokazuje, że w jakimś stopniu zawdzięcza mu swoją wielką solistyczną światową karierę. Wygrała wówczas ten konkurs, to dowód na to, że poprzez twórczość Moniuszki można odnaleźć siebie także na

światowych scenach. Ale gala też była niesamowita. Usłyszeliśmy Moniuszkę po włosku, po hiszpańsku i po polsku, w wykonaniu zagranicznych artystów. To wielkie talenty i jestem pewien, że będą święcić triumfy na wielu scenach światowych już wkrótce. Ci artyści przeszli przez scenę Opery na Zamku i to mnie bardzo cieszy, bo opisując naszą historię, będziemy mogli mówić: „tak, to jest ten artysta, ta artystka, która u nas wystąpiła w czasie gali, a dzisiaj są wielkimi gwiazdami”.

To był intensywny tydzień, który pokazał, że Moniuszkę można odczytywać na wiele sposobów, że geniusz się obroni przed upływem czasu. To było swoiste „sprawdzam!”. Sprawdziło się, sądząc po reakcji widowni. Jacek Jekiel spointował festiwal krótko: „Przekonał mnie definitywnie, że twórczość Moniuszki jest wybitna, w przeciwieństwie do powszechnego przekonania naszych rodaków, którzy oczywiście lubią chwalić to, co obce, a dostrzegają wielkość rodaka dopiero wówczas, gdy go dostrzegą w lustrze światowego odbioru”.

Oczywiście regularnie oprócz premier i wydarzeń związanych z Rokiem Moniuszkowskim widzowie mogli oglądać przedstawienia repertuarowe: koncert sylwestrowy oraz noworoczny *Tajemnice kuchni mistrza Rossiniego*, koncert kolęd *Cicha noc*, *Bal maskowy* Verdiego, balet *Alicja w Krainie Czarów*, *Crazy for You* Gershwinów, *Dzieci z dworca ZOO*, *Hrabinę Maricę* Kálmána, *Dzieje grzechu* Karłowicza, *Guru* Petitgirarda, operę *Madama Butterfly* Pucciniego, *Historię najmniej prawdopodobną* Kornowicza, *Napój miłosny* Donizettiego, *Zemstę nietoperza* Straussa, *Così fan tutte* Mozarta, *O krasnoludkach i sierotce Marysi* Stalmierskiego czy *Dziadka do orzechów* Czajkowskiego. Do tego oczywiście odbył się 21. Wielki Turniej Tenorów, II Letni Festiwal Operowy w Kołobrzegu i Świnoujściu, koncert *Tym, którzy nie powrócili z morza...* oraz warsztaty dla chóru amatorskiego i dziecięcego, warsztaty wyjazdowe „Bliżej opery” czy oprowadzanie po operze. To był niezwykle wymagający rok, a skoro wymagający, to wspaniały dla dyrekcji i wszystkich pracujących w Operze na Zamku zespołów!

Teraz się pochwalimy, bo jest czym! W 2019 roku Opera na Zamku w Szczecinie zdobyła **rekordową** liczbę – aż 11 nominacji za 2018 rok w prestiżowym w świecie muzyki klasycznej konkursie pod nazwą XIII Teatralne Nagrody Muzyczne im. Jana Kiepury. Nagrody otrzymali: Robert Glumbek – najlepsza choreografia, *Dzieci z dworca ZOO*; Karolina Cichy-Szromnik – najlepsza tancerka (pozostałe formy taneczne) – Christiane F. w *Dzieciach z dworca ZOO* Roberta Glumbka; Bożena Bujnicka – najlepszy debiut

śpiewaczki – Iris w *Guru* Petitgirarda; Rafał Pawnuk – najlepszy debiut śpiewaka, Guglielmo w *Così fan tutte* Mozarta. Duma!

W sierpniu trafiła do nas świetna informacja. Jacek Jekiel został powołany przez marszałka województwa Olgierda Geblewicza na stanowisko dyrektora Opery na Zamku na kolejną pięcioletnią kadencję. To gwarancja, że Opera na Zamku nadal będzie kroczyć swoim szlakiem, nieutartym jeszcze przez inne polskie teatry operowe.

Zapraszamy widzów do Opery na Zamku. U nas zawsze znajdą Państwo ogromną porcję niezapomnianych emocji.

Festiwal Moniuszko Inspiration! –
recital Aleksandry Kurzak
i Marka Ruszczyńskiego
fot. Piotr Gamdzyk
© Opera na Zamku





Na kwaterunku Stanisława
Moniuszki – premiera w ramach
Roku Moniuszkowskiego
fot. Piotr Gamdzyk
© Opera na Zamku



Polonez
fot. Piotr Wolski
© Opera na Zamku



Proces
fot. Piotr Nykowski
© Opera na Zamku



Nadanie imienia pociągowi –
na zdjęciu Jacek Jekiel, wojewódzki
koordynator obchodów Roku Mo-
niuszkowskiego w Zachodniopomor-
skiem, dyrektor Opery na Zamku
fot. Tomasz Seidler
© Opera na Zamku



Pajace/Gianni Schicchi
fot. Marek Grotowski
© Opera na Zamku

Dariusz Kacprzak, Jolanta Aniszewska
Muzeum Narodowe w Szczecinie
Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Stargardzie

Lokalność – Regionalność – Narodowość

Ogólnopolska konferencja naukowa
z okazji dwudziestolecia Oddziału
Zachodniopomorskiego Stowarzyszenia
Muzealników Polskich

W 2018 roku minęło sto lat od odzyskania przez Polskę niepodległości. Rocznicę tę uczczono w całym kraju na wiele sposobów, także w Szczecinie i na Pomorzu Zachodnim. Muzea i muzealnicy aktywnie włączyli się w jubileuszowe obchody święta narodowego, przygotowując zarówno wystawy, jak i liczne okolicznościowe wydarzenia. W Szczecinie narodowa rocznica zbiegła się w czasie ze skromniejszym, regionalnym jubileuszem dwudziestolecia powstania Oddziału Zachodniopomorskiego Stowarzyszenia Muzealników Polskich. Oba jubileusze stały się inspiracją i zaproszeniem do refleksji nad misją muzeów i rolą muzealników na Pomorzu Zachodnim, dały asumpt do zorganizowania ogólnopolskiej konferencji naukowej *Lokalność – Regionalność – Narodowość*, która odbyła się w Muzeum Narodowym w Szczecinie w dniach 18–19 czerwca 2019 roku. Jej organizatorami byli Oddział Zachodniopomorski Stowarzyszenia Muzealników Polskich, Muzeum Narodowe w Szczecinie oraz Muzeum Techniki i Komunikacji – Zajezdnia Sztuki w Szczecinie, a partnerami wydarzenia – Uniwersytet Szczeciński oraz Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego.

Muzea prowadzą działalność naukową, wystawienniczą, edukacyjną, przede wszystkim wykorzystując i popularyzując w ten sposób zasób muzealiów. Stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości ukazało po raz kolejny wyraźne ograniczenia wynikające ze specyficznej historii Pomorza Zachodniego. Wydarzenia ważne dla narodu polskiego tutaj często nie mają odniesień na poziomie regionalnym czy lokalnym. Jest to wynik przesunięcia

granic państwa polskiego na zachód po II wojnie światowej. Pod tym względem muzea Pomorza Zachodniego nie są jednak wyjątkiem, taka sytuacja jest udziałem wielu placówek na ziemiach przyłączonych do Polski w 1945 roku. W praktyce muzealnej cezura ta jest istotnym czynnikiem. Dla dziejów po 1945 roku możliwe jest – w znacznie szerszym zakresie niż w odniesieniu do okresu wcześniejszego – łączenie tego, co było ważne jednocześnie w skali kraju, regionu i danej miejscowości.

Zainteresowanie historią regionu oraz dziejami własnych miast i miejscowości, będące ważnym elementem integracji społecznej i budowania lokalnego patriotyzmu, stanowi impuls do dyskusji na temat współczesnej tożsamości mieszkańców – zarówno na poziomie regionalnym czy lokalnym, jak i ogólnonarodowym. O ile poczucie przynależności narodowej jest silnie ugruntowane, o tyle identyfikacja na poziomie „małych ojczyzn” jest o wiele bardziej zróżnicowana. W kształtowaniu procesów tożsamościowych muzea odgrywają rolę inspirującą i wspierającą.

Stowarzyszenie Muzealników Polskich stara się pokazywać znaczenie pracy muzealnej we wszystkich aspektach: ogólnonarodowym, regionalnym i lokalnym. Stara się również integrować środowisko i konfrontować różne doświadczenia w pracy zawodowej. Zestawienie polskiego dorobku muzealnego, mającego tradycję sięgającą początku XIX wieku, z doświadczeniem zachodniopomorskich muzealników, zaczynającym się w 1945 roku lub później, jest zadaniem nader fascynującym i ze wszech miar pożytecznym. Odbywająca się w Szczecinie ogólnopolska konferencja muzealników była istotnym głosem Pomorza Zachodniego w dyskusji o sprawach narodowych, regionalnych i lokalnych.

Podczas konferencji w ramach kilku paneli zaprezentowano 17 referatów, które stały się inspiracją dla wielowątkowych ożywionych dyskusji wśród uczestników. Jako dopełnienie pierwszego dnia obrad odbyła się interesująca debata na temat tożsamości lokalnej, regionalnej i narodowej w praktyce muzealnej. Wiele miejsca poświęcono zmianom, jakie następują we współczesnym postrzeganiu roli muzeów, wynikającym z nowych sposobów prezentacji wystaw czy z oceny roli społeczno-edukacyjnej muzeów, a przede wszystkim z faktu dostrzeżenia, że instytucje te stały się istotnym elementem rozwoju regionalnego w aspekcie ekonomicznym, mediacyjnym, a także czynnym uczestnikiem procesu kształtowania tożsamości.

Uroczystym punktem programu jubileuszowej konferencji była gala wręczenia nagród w konkursie Zachodniopomorskie Wydarzenie Muzealne 2018

Roku. Konkurs odbywa się od 2009 roku pod patronatem Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego. Jury wybrało najciekawsze wydarzenie muzealne w dwóch kategoriach: działalność wystawiennicza oraz działalność edukacyjno-popularyzatorska. Ponadto przyznało trzy wyróżnienia. W kategorii działalność wystawiennicza komisja konkursowa nagrodziła wystawę *Białe atrament. Sto lat praw wyborczych Polek* autorstwa Anny Dymnej z Muzeum Regionalnego w Szczecinku – za podjęcie ważnego tematu społeczno-politycznego w roku stulecia odzyskania niepodległości przez Polskę. W tej kategorii wyróżniono szczecińską odsłonę wystawy *Biedermeier*, której kuratorem był Dariusz Kacprzak z Muzeum Narodowego w Szczecinie. W kategorii działalność edukacyjno-popularyzatorska jury nagrodziło katalog *Kolekcja osiecka*, powstały w ramach projektu koordynowanego przez Martę Adamczak z Muzeum w Koszalinie – za popularyzację w pięknej i profesjonalnej formie polsko-angielskiego katalogu unikatowej kolekcji sztuki współczesnej. W tej kategorii komisja konkursowa przyznała dwa wyróżnienia: pierwsze za program edukacyjny do wystawy *Inspirowani naturą. Rękodzieło Indian Amazonii. W hołdzie Borysowi Malkinowi* autorstwa Doroty Baumgarten-Szczyrskiej z Muzeum Narodowego w Szczecinie, drugie za działania edukacyjne towarzyszące wystawie *Podróże przez kontynenty – Japonia* autorstwa Magdaleny Szymczyk z Muzeum Pojezierza Myśliborskiego w Myśliborzu.

Program konferencji

Otwarcie konferencji

Stanisław Horoszko (prezes Oddziału Zachodniopomorskiego Stowarzyszenia Muzealników Polskich), prof. dr hab. Edward Włodarczyk (rektor Uniwersytetu Szczecińskiego)

Panel I

Prowadzenie: Stanisław Horoszko (Muzeum Techniki i Komunikacji – Zajeżdźnia Sztuki w Szczecinie)

- Michał Niezabitowski (Muzeum Krakowa, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie), *Muzeum... Krótka historia jutra*
- dr hab. Dorota Folga-Januszewska, prof. ASP (Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie), *Tożsamość buduje rozwój. Jak muzea stymulują zmiany w regionach*
- dr hab. Michał F. Woźniak, prof. UMK (Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, Uniwersytet Mikołaja Kopernika)

w Toruniu), *Patriotyzm a niechciane dziedzictwo. Muzea na ziemiach zaboru pruskiego wobec dążeń germanizacyjnych vs utrzymania polskości*

Panel II

Prowadzenie: Michał Niezabitowski (Muzeum Krakowa, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie)

- dr Eryk Krasucki (Uniwersytet Szczeciński), *Historia publiczna podaje rękę lokalnemu samorządowi mającemu muzealne aspiracje (w odniesieniu do kilku przykładów z Pomorza Zachodniego)*
- dr hab. Małgorzata Machalek, prof. US (Uniwersytet Szczeciński), *O roli muzeum we współczesnej edukacji regionalnej na przykładzie Pomorza Zachodniego*
- dr hab. Waldemar Ossowski, prof. UG (Muzeum Gdańska, Uniwersytet Gdański), *Trudne początki Muzeum Gdańska widziane z perspektywy 50-lecia jego powstania*
- Jolanta Aniszewska (Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Stargardzie), *Upadek wieży Babel. Stargard: historia deponowana, odczytywana i opowiadana*

Panel III

Prowadzenie: dr Dariusz Kacprzak (Muzeum Narodowe w Szczecinie, Akademia Sztuki w Szczecinie)

- dr hab. Marcin Majewski, prof. US (Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Stargardzie), *Archeologia lokalna – archeologia totalna. O znaczeniu archeologii miejskiej w działalności Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Stargardzie*
- Lech Karwowski (Muzeum Narodowe w Szczecinie), *Moralistyka wystawowa*
- Marzenna Mazur (Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku), *Rzeczywistość kulturowa ziemi słupskiej – refleksje muzealnika*

Panel IV

Prowadzenie: Jolanta Aniszewska (Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Stargardzie)

- Stanisław Horoszko (Muzeum Techniki i Komunikacji – Zajezdnia Sztuki w Szczecinie), *Stoewer – chciana czy niechciana historia Szczecina*

- Aleksander Ostasz (Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu), *Badania podwodne – specyfika prowadzenia prac oraz rezultaty*
- dr Piotr Maliński (Uniwersytet Szczeciński, Muzeum Pamiątek 1. Armii Wojska Polskiego oraz Dziejów Ziemi Mieszkowickiej w Mieszkowicach), *Wraki dolnej Odry – problematyka badań, ochrony i promocji podwodnego dziedzictwa kulturowego*
- dr Łukasz Gładysiak (Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu), *Muzeum Zimnej Wojny – Obiekt 3001 w Podborsku jako klucz do poznawania dziejów najnowszych regionu*

Panel V

Prowadzenie: Aleksander Ostasz (Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu)

- dr Szymon Piotr Kubiak (Muzeum Narodowe w Szczecinie, Akademia Sztuki w Szczecinie), *Przypadek Gérarda Singera i polskie galerie obrazów okresu stalinizmu*
- Paweł Pawłowski (Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie), *Od sali tradycji do muzeum. Zmiany w muzealnictwie wojskowym na Pomorzu Zachodnim*
- dr Sławomir Szafrąński (Ośrodek Konferencyjno-Edukacyjny Uniwersytetu Szczecińskiego w Kulicach), *Ośrodek w Kulicach i jego działalność na pograniczu polsko-niemieckim w ostatnim ćwierćwieczu*

Debata: *Lokalność – regionalność – narodowość. Tożsamość w praktyce muzealnej*

Prowadzenie: dr Eryk Krasucki

Uczestnicy: Stanisław Horoszko, Lech Karwowski, Michał Niezabitowski, Aleksander Ostasz, Michał F. Woźniak

Gala wręczenia nagród w konkursie Zachodniopomorskie Muzealne Wydarzenie 2018 Roku.



Tort z okazji jubileuszu
dwudziestolecia Oddziału
Zachodniopomorskiego
Stowarzyszenia Muzealników
Polskich podczas spotkania
koleżeńskiego muzealników
w Muzeum Narodowym
w Szczecinie
fot. archiwum MNS



Laureaci konkursu
Zachodniopomorskie Muzealne
Wydarzenie 2018 Roku
fot. archiwum MNS

Szymon Piotr Kubiak
Muzeum Narodowe w Szczecinie

Europa Lewińskiego

Wystawa „Niesamowita Słowiańszczyzna. Sławomir Lewiński 1919–1999.
W setną rocznicę urodzin i dwudziestą rocznicę śmierci artysty”¹
Muzeum Narodowe w Szczecinie
17 kwietnia 2019 – 23 lutego 2020

Sławomir Lewiński jak mało który plastyk kształtował ikonosferę powojennego Szczecina. Budując zręby instytucjonalne polskiego środowiska kulturalnego, w swojej sztuce wyrażał ducha początku nowej ery. Powszechnie wierzono, że konstrukcja ta opiera się na mocnych fundamentach, które tkwią w historycznej czy nawet przedhistorycznej przeszłości regionu – czasach pogańskich i piastowskich. Stąd ekspozycja *Niesamowita Słowiańszczyzna*, zapożyczająca tytuł od książki Marii Janion², wydobywała z bogatej spuścizny Lewińskiego kluczowy wątek fascynacji rodzimą „starożytnością”. Jej przywołanie i przetworzenie stało się bowiem z jednej strony narzędziem propagandy politycznej widocznej w hasle „Byliśmy, jesteście, będziemy”. Z drugiej strony tropem twórców międzynarodowej awangardy to, co proste – archaiczne lub prymitywne – pozwalało wpisać misję polonizacji Szczecina w projekt modernizacyjny.

Sławomir Lewiński urodził się 23 kwietnia 1919 roku w Kijowie³. Jego ojciec, Stanisław, był kolejarzem zaangażowanym w działalność Polskiej Partii Socjalistycznej, co z całą pewnością wpłynęło na światopogląd młodego twórcy. Natomiast matka, Jadwiga z Dąbrowskich, miała zupełnie odmienne korzenie: pochodziła z drobnoszlacheckiej rodziny zarządcy majątku Potockich w Sobolówce na Podolu. Jej doświadczenia zadecydowały o wyborze ścieżki zawodowej syna. Choć życie poświęciła pisarstwu, wykształcenie zdobywała w kijowskiej

¹ Niniejszy tekst stanowi rozwiniętą wersję eseju: S.P. Kubiak, *Szczecińskie paralele*, „Refleksje” 2019, nr 4, s. 106–109.

² M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna*, Kraków 2006.

³ Biogram na podstawie: S.P. Kubiak, *Sławomir Lewiński*, [w:] *Encyklopedia Pomorza Zachodniego*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Sławomir_Lewiński (dostęp 30.06.2020).

Szkole Rysunkowej Nikołaja Muraszki⁴. Owa spuścizna literacka znajduje się dziś w zbiorach Książnicy Pomorskiej, a wystawa *Niesamowita Słowiańszczyzna* stała się okazją do zasygnalizowania plastycznej części jej dorobku.

Po tragicznych wydarzeniach rewolucji 1917 roku i zakończeniu I wojny światowej Lewińscy zdecydowali się przenieść do polskiego Radomia. Tam Sławomir ukończył w 1938 roku Gimnazjum im. Tytusa Chałubińskiego, a dwa lata później poślubił Danutę ze Świeckich. W 1939 roku ochotniczo uczestniczył w obronie Warszawy. W czasie okupacji zdecydował się podjąć studia w tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych, oficjalnie zlikwidowanej przez Niemców, lecz kontynuującej misję w ramach tajnego nauczania. W latach 1940–1944 uczęszczał do pracowni awangardowego malarza i scenografa Jana Golusa, rzeźbiarza animalisty Stanisława Komaszewskiego i współpracującego z nim Jerzego Jarnuszkiewicza oraz znanej autorki pomników Zofii Trzcńskiej-Kamińskiej. Równolegle studiował na tajnym Wydziale Architektury Miejskiej Szkoły Budowlanej u Lecha Niemojewskiego i Bohdana Lacherta⁵. Wtedy też zetknął się z Janem Dymiczem (Ivanem Dimiciem), czynnym do niedawna w Pińsku serbskim malarzem, który po wybuchu wojny przeniósł się do stolicy⁶. Po powstaniu warszawskim, w którym Lewiński wziął udział, młode małżeństwo zostało wywiezione do hitlerowskiego obozu pracy w Six (Seddiner See) pod Poczdamem. Po jego wyzwoleniu małżonkowie przedostali się przez Legnicę do Bydgoszczy, gdzie osiedlili się także starzy Lewińscy.

W 1946 roku Danuta i Sławomir Lewińscy postanowili zamieszkać w Szczecinie. Od samego początku rzeźbiarz brał aktywny udział w konsolidacji miejscowego środowiska, współorganizował lokalny oddział Związku Polskich Artystów Plastyków, a od drugiej wystawy prac jego członków w grudniu 1946 roku cyklicznie prezentował swoje dzieła szerokiej publiczności. Zrazu były to pejzaże i patriotycznie nacechowane, pociągające starożytnym tematem sceny (*Krypta z prochami Piastów na Zamku Szczecińskim*,

⁴ C. Judek, *Spuścizna literacka Jadwigi Dąbrowskiej-Lewińskiej w zbiorach Sekcji Rękopisów Książnicy Pomorskiej*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” 2007, nr 4, s. 28–33.

⁵ Dane dotyczące wykształcenia bazują na informacjach udzielonych przez samego artystę w powojennych ankietach. Na potrzeby Wydziału Kwaterunkowego w Szczecinie (1947) rzeźbiarz utrzymywał, że studia artystyczne w Warszawie miałby zacząć już w 1937, a zakończyć w 1944 r. Faktów tych nie potwierdza kwerenda przeprowadzona w Archiwum Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, gdzie nazwisko Lewińskiego nie figuruje w żadnym spisie studentów. W ramach stalinowskiej weryfikacji plastyków (1949) twórca wspominał o studiach w prywatnych pracowniach rzeźbiarskich oraz studiach politechnicznych. W oświadczeniu dla Związku Polskich Artystów Plastyków, Oddział w Szczecinie (1966) Lewiński wykazywał już jedynie uzyskanie wykształcenia średniego. Listę profesorów należy traktować zatem przede wszystkim jako deklarację utożsamienia się z określonym środowiskiem artystycznym i reprezentowaną przez nie stylistyką.

⁶ Za informacje biograficzne dziękuję wnuczce artysty, pani Małgorzacie Dymicz-Bumbul.

1946) utrzymane w tradycji polskiego koloryzmu⁷. W latach 1947–1948 Lewiński prowadził przy ulicy Parkowej 10 atelier malarstwa dekoracyjnego „Polichromia”, a dopiero potem utworzył pracownię *stricto* rzeźbiarską przy ulicy św. Wojciecha 1. W 1948 roku otrzymał pierwsze znaczące zlecenie: wykonanie kompozycji *Rybaczki* dla poniemieckiego gmachu szkolnego przy ulicy Mariana Buczka (dziś Marszałka Józefa Piłsudskiego), odbudowywanego na potrzeby Ubezpieczalni Społecznej. Autorami pozostałych prac byli twórcy kilkakrotnie współpracujący w tym czasie z Lewińskim przy zamówieniach publicznych: Henryk Karniej, Tadeusz Kluska, Emanuel Messer, Kazimierz Podsadecki i Marian Tomaszewski⁸.

Na przełomie maja i czerwca 1949 roku na wystawie *Człowiek i praca* w Muzeum Pomorza Zachodniego Lewiński zaprezentował niewielkie mozaiki *Rybacy*, *Ładowanie koni* i *Miniowanie dźwigów na Odrze* oraz pełnoplastyczne cementowe popiersie hutnika Władysława Janickiego, które obecnie znajduje się w ogrodzie Akademii Morskiej w Szczecinie⁹. We wszystkich tych pracach ujawniła się tendencja do upraszczania i monumentalizacji formy, budząca rozbieżne refleksje krytyki stalinowskiej. Gdy miesiąc później Lewiński zajął drugie miejsce w ogólnopolskim konkursie na miejscowy pomnik Wdzięczności dla Armii Radzieckiej, prostotę proponowanej ośmiometrowej statui żołnierza, bliskiej stylistyce Ernsta Barlacha, wziął w obronę na łamach lokalnej prasy Messer. Odróżniał on język Lewińskiego od zabiegów spotykanych „w sztuce mieszczańskiej u tzw. popularnie modernistów”¹⁰, choć ci (Xawery Dunikowski, Alberto Giacometti, Jean-Robert Ipoustéguy, Marino Marini) w rzeczywistości stawali się dla wyposażonego w ogromną erudycję wizualną artysty ważnym punktem odniesienia.

Kameralne prace przestrzenne, a także obrazy Lewińskiego dopuszczane były jednak do prezentacji na wszystkich ogólnopolskich wystawach plastyki doby socrealizmu (1950–1954), a pierwsza gipsowa wersja głowy *Komunarda* (1952) znalazła się na stałej wystawie sztuki współczesnej szczecińskiego muzeum przy ulicy Janisławy 27 (obecnie Staromłyńska)¹¹. W tym samym roku

⁷ Katalog II Wystawy prac członków Związku P.A.P., Szczecin 1946, s. [4].

⁸ S.P. Kubiak, Jan z Kolna. Marian Tomaszewski i propaganda wizualna Szczecina w latach 1945–1950, [w:] *Niepodległość i nowoczesność. Studia z historii sztuki*, red. L. Karwowski, D. Kacprzak, S.P. Kubiak, Szczecin–Warszawa 2019, s. 227–249.

⁹ Wystawa prac członków Związku Polskich Artystów Plastyków w Szczecinie p.t. *Człowiek i praca*, Szczecin 1949, s. [9].

¹⁰ E. Messer, *Nielatwa droga*, „Głos Szczeciński” 30 lipca 1949, s. 5.

¹¹ S.P. Kubiak, *Daleko od Moskwy. Gérard Singer i sztuka zaangażowana*, Szczecin 2016, s. 77.

artysta wykonał sgraffitowe dekoracje dla Miasteczka Dziecięcego w Podgrodziu (Nowe Warpno). Tematyka rewolucyjna objawiła się w rzeźbie *Głowa Marata* (1954), inspirowanej obrazem Jacques'a-Louis Davida, oraz *Przeciw wojnie* (1954), do której pozował koreański uczeń szczecińskiego Technikum Nawigacyjno-Morskiego¹².

W czasie odwilży zaczęły powstawać pierwsze wolno stojące rzeźby w przestrzeni miasta: popiersie Juliusza Słowackiego (1955) i statua Madonny z Dzieciątkiem w Stargardzie (1958), pomnik Mieszka I w Mieszkowicach (1957), marynarzy radzieckich w Międzyzdrojach (1957) i Adama Mickiewicza w Szczecinie (1960) oraz założenie cmentarza żołnierzy 1. Armii Wojska Polskiego w Siekierkach nad Odrą (1960–1961). Połączenie abstrakcyjnej bryły z figuratywnym posągami Matki Polki w tej ostatniej kompozycji za-inspirował zapewne schemat archaizującego porewolucyjnego pomnika Matki w stolicy Meksyku autorstwa Luisa Ortiza Monasteria. W 1959 roku Lewiński ozdobił fasadę szczecińskiego kina „Kosmos” pełnoplastyczną figurą niedźwiedzia polarnego, echem przedwojennych prac Komaszewskiego. We współpracy z Messerem wykonał dla tego obiektu mozaikę, której technikę doskonalili wówczas przy udziale matki¹³. Ceramiczny fryz kina, które w nazwie demonstrowało zimnowojenny wyścig techniki, przypominał naskalne malowidło epoki kamiennej, łącząc odległą przeszłość z przyszłością.

Od początku kolejnej dekady zyskała na sile fascynacja archeologią, zauważalna u Lewińskiego już w płaskorzeźbionej „sumeryjskiej” dekoracji kiosku RSW „Prasa-Książka-Ruch” przy alei Piastów 6 w Szczecinie (1947–1948). Tym razem trwale zagościły w repertuarze artysty motywy pomorskiej starożytności, widoczne w totemicznych głowach Piastów, Słowianek i Światowidów. Te zaoblone granitowe i piaskowcowe kamienie z sumarycznie wydobytymi cechami fizjonomii ozdobiły także dziedzińcowe elewacje zamku książąt pomorskich w Szczecinie oraz złożyły się na Morską Kronikę Szczecina przy Bulwarze Piastowskim (1968). Obok prac w twardym materiale o wygładzonej powierzchni artysta tworzył niewielkie statuetki modelowane w glinie i szamocie. Nowy materiał pozwalał uzyskać odmienne opracowanie faktur, smukłość proporcji, ażury i abstrakcyjne ornamenty. Mniejsze gabarytowo

¹² Tamże, s. 81–84.

¹³ W. Bał, R. Dawidowski, A.M. Szymiski, *Architektura polska lat 1945–1960 na obszarze Pomorza Zachodniego*, Szczecin 2004, s. 216–217; *Bajecznie kolorowe, z niedźwiadkiem i mozaiką. Pierwszy seans w najnowocześniejszym kinie Szczecina...*, „Kurier Szczeciński” 18 marca 1959, s. 2. Dziękuję za informacje synowi artyście, panu Jakubowi Lewińskiemu.

prace powstawały od 1958 roku w zaadaptowanej na pracownię pozostałości gotyckiego kościoła Mariackiego, często z udziałem syna Jakuba, przyszłego rzeźbiarza i architekta wnętrz. Największe pomniki ciosano w poprzednim warsztacie artysty, zajmującym nieodbudowaną, prowizorycznie zadaszoną część Pałacu pod Głowami, którego elewacje ozdobił z czasem detal wykonany przez ojca (portrety szczecińskich ludzi kultury), a którego wnętrza na potrzeby Galerii Sztuki Współczesnej (Oddziału Muzeum Narodowego w Szczecinie) zaprojektował jego potomek.

W latach siedemdziesiątych dorobek pracowni Lewińskich wzbogaciły kolejne monumenty, fontanny i tzw. witacze (m.in. dla Chojny, Gryfina, Międzyzdrojów, Myśliborza, Stargardu, Szczecina i Trzebiatowa oraz na granicy państwa w Kołbaskowie), a także drobne formy brązownictwa, które zdominowały ostatni okres twórczości Sławomira Lewińskiego. Artysta wziął udział w licznych wystawach krajowych i zagranicznych, m.in. w Arhus, Arezzo, Barcelonie, Oslo, Rawennie, Rostocku, Ystad. W Szczecinie zorganizowano mu dwa pokazy monograficzne: retrospektywny w 1963 i pośmiertny w 2000 roku¹⁴. Obecna wystawa, zorganizowana w setną rocznicę urodzin i dwudziestą rocznicę śmierci Lewińskiego, była pierwszą ekspozycją problemową. Ponad sto obiektów – obrazy, rzeźby kamienne, odlewy metalowe, modele gipsowe i terakotowe, a także archiwalne zdjęcia dokumentujące projekty oraz realizacje w przestrzeni publicznej wraz z dziełami matki, syna, szczecińskich kolegów (Pawła Bałakirewa, Emanuela Messera, Mariana Tomaszewskiego, Krystyny Trzeciak, Mieczysława Weltera) i twórców bałkańskich goszczących niegdyś w Szczecinie (Atanasa Žekowa, Mladena Soldy, Emila Stojczewa, Affana Ramicia) – wypełniły trzy sale pierwszego piętra w skrzydle północnym gmachu Muzeum Narodowego przy Wałach Chrobrego w Szczecinie. Materiał zgrupowano wokół pięciu tematów kluczowych.

■ 1. Słowiańszczyzna romantyczna i polityczna

Początki zainteresowań Słowiańszczyzną datuje się na czas oświecenia. Dynamiczny rozwój studiów slawistycznych, zwłaszcza w dziedzinie literaturoznawstwa i etnografii, przypadł jednak na okres romantyzmu. Powstające wówczas dzieła charakteryzowała aura niesamowitości i tajemnicy odkrywanej z zamierzchłej przeszłości. Twórcy tej epoki – Polacy, Czesi, Słowacy, Słowianie Południowi czy Ukraińcy – zaangażowali się jednocześnie w proces

¹⁴ Sławomir Lewiński. *Wystawa retrospektywna rzeźby 1945–1963*, Szczecin 1963; Sławomir Lewiński. *Rzeźba*, red. J. Lewiński, A. Maciejewski, Szczecin 2000.

emancypacji swych pozbawionych niezawisłości narodów, tworząc panslawistyczny alians pod rosyjskim protektorem. Apogeum postromantyczno-politycznego spłotu interesów nastąpiło w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku, gdy część słowiańskich państw narodowych, wybiwszy się na niepodległość, poszukiwała naukowego umocowania dla racji swego bytu.

Intensyfikacja badań nad dziejami wielkiego regionu nastąpiła znów po zakończeniu II wojny światowej, której rozejm wyłonił blok państw podporządkowanych Związkowi Radzieckiemu lub bezpośrednio do niego włączonych. Dawny niemiecki Szczecin, jako „dar Stalina dla Polski Ludowej” i „główny port Słowiańszczyzny”, opanowała archeologiczna gorączka. Widocznym znakiem hasła „powrotu do Macierzy” były badania na dziedzińcu szczecińskiego zamku oraz muzealna ekspozycja średniowiecznej steli słupskiej – nieznaney z podręczników sztuki polskiej, a fascynującej artystów prymitywizmem bliskim sztuce prehistorycznej lub pozaeuropejskiej. Te formalne inspiracje najsilniej uzewnętrzniły się w rzeźbiarskiej twórczości kijowianina Lewińskiego oraz w malarstwie moskwianina Tomaszewskiego.

■ 2. Adam Mickiewicz i polonizacja Pomorza

Najważniejszy polski poeta czasu zaborów oraz promotor literatury słowiańskiej stał się kluczową postacią historyczną, wokół której budowano tożsamość narodową zaraz po śmierci pisarza. Jego kameralny wizerunek reprodukowana w masowym nakładzie warszawska odlewnia założona przez Niemca ze Szczecina – Karla Friedricha Mintera. Kult Mickiewicza objawiał się fundacją dziewiętnastowiecznych i międzywojennych pomników; pierwszy niewielki monument na Ziemiach Odzyskanych wykonała dla Złotowa szczecińska artystka Bronisława Łukaszewicz. Tradycjonalistyczna figura wieszczka, wspartego o „skałę Ajudahu”, stanęła przy poniemieckim głazie pamiątkowym.

Wizerunkiem romantyka planowano zastąpić także zwalony pomnik konny cesarza Fryderyka III na ówczesnym placu Helskim w Szczecinie (obecnie plac Mickiewicza). Jednym z propagatorów tej idei był krajoznawca Czesław Piskorski, który wskazywał na możliwy pobyt poety na Pomorzu w 1829 roku. Po kilku latach dyskusji zdecydowano się na koncepcję Lewińskiego, zrealizowaną we współpracy z małżeństwem Krystyną Trzeciak i Mieczysławem Welterem. Sumaryczna, blokowa rzeźba, odsłonięta 3 maja 1960 roku¹⁵, wpisała

¹⁵ *Tysiące szczecinian pod pomnikiem Wieszcza*, „Kurier Szczeciński” 4 maja 1960, s. 6. Piskorski był doradcą merytorycznym komitetu budowy pomnika, zob. C. Piskorski, *Szczecin i okolice. Przewodnik*, Warszawa 1965, s. 37.

się w ciąg modernistycznych przedstawień pisarzy zapoczątkowany paryskim upamiętnieniem Honoré de Balzaca (Auguste Rodin, 1897). Mickiewicz nie był jedynym twórcą romantycznym uwiecznianym – później jeszcze kilkakrotnie – przez Lewińskiego. Już w 1949 roku, z okazji setnej rocznicy śmierci kompozytora, powstał portret Fryderyka Chopina, a sześć lat później – popiersie Juliusza Słowackiego, które stało na cokole dawnego pomnika doktora Carla Webera w Stargardzie.

■ 3. Przez Bałkany po antyk i renesans

Mickiewicz badał ludowe pieśni serbskie i utrzymywał kontakty z południowo-europejskimi slawistami¹⁶. Sto lat później najbardziej widoczną w Polsce dziedziną artystycznej działalności Jugosłowian stała się rzeźba. W 1937 roku Chorwat Antun Augustinčić wygrał konkurs na pomnik Józefa Piłsudskiego w Katowicach, a w 1939 roku jego rodak Ivan Meštrović przedstawił wizję podobnego monumentu dla Warszawy¹⁷. Zacieśnianie personalnych więzi po zakończeniu II wojny światowej nie było już tak łatwe. Wprowadzenie stalinizmu w 1949 roku skutkowało uszczelnieniem granic państw komunistycznych, a zwłaszcza separacją Jugosławii, która wybrała niezależną od ZSRR „drogę do socjalizmu”. Powolne otwarcie przyniósł dopiero Październik ’56.

Początkowo wyjeżdżano wyłącznie w ramach zorganizowanych wycieczek „Orbisu”; od 1977 roku podróżowanie po krajach „demokracji ludowej” odbywało się bez paszportu¹⁸. Dla Lewińskiego możliwość zwiedzania południa Europy miała szczególne znaczenie. U progu swej artystycznej edukacji obserwował działalność jugosłowiańskich rzeźbiarzy, z ich kulturą zapoznawał go także mistrz Dymicz. Z wielu peregrynacji do Jugosławii, a później także do Bułgarii, Grecji i Włoch, szczecinianin przywoził rysunki przedwojennych posągów Meštrovicia, zachwyty zabytkami antyku oraz inspirację sztuką renesansu. Formę poddawał modernizacji, ludowej stylizacji; czasami przejmował od sztuki klasycznej gładkość powierzchni i precyzję konturu. Te ostatnie wartości były istotne dla syna artysty – Jakuba, a także dla kolegi – Weltera.

¹⁶ Zob. L. Durković-Jakšić, *Mickiewicz i Jugosłowianie*, przeł. J. Leśny, W. Szulc, B. Zieliński, Poznań 1984.

¹⁷ Zob. *Adriatycka epopeja. Ivan Meštrović*, red. M. Daszewska, Kraków 2017.

¹⁸ Zob. P. Sowiński, *Turystyka zagraniczna w Polsce w latach 1956–1980*, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 1, s. 135–144.

■ 4. Animalistyka XX wieku. Studium przypadku

W okresie modernizmu rzeźba znacznie silniej niż malarstwo pozostawała w dialogu z formalnymi tradycjami medium i tradycyjną tematyką. Nie bez znaczenia był fakt, że ta kosztowna, jak również niekiedy lukratywna dziedzina twórczości funkcjonuje w ścisłym związku z mecenasem, fundatorem lub inwestorem, odbijając jego gust, erudycję wizualną czy stopień otwartości na nowe propozycje. Epoka nowoczesna wydała jednak wielu artystów, którzy – ustanawiając modernistyczne kanony – szybko stali się „klasykami XX wieku”. U jego progu największym uznaniem cieszył się Rodin, cytowany przez Lewińskiego wielokrotnie, najdosłowniej w wizerunku Dantego Alighieri (1974), stworzonym dla II Biennale Dantesca w Rawennie.

Rzeźby dekorujące place Florencji, rodzinnego miasta włoskiego pisarza, takie jak fontanna Neptuna (Bartolomeo Ammanati i inni, 1565), podsuwały wzorce rozwiązań przestrzennych oraz motywy ikonograficzne. Metodę modernizowania tej klasycznej spuścizny wypracowali następcy Rodina: Aristide Maillol i Émile Antoine Bourdelle. Lewiński wybrał ich drogę, portretując zarówno siebie (1957), jak i pomorskiego księcia Bogusława X (1960). Prynypia rzeźby połowy XX wieku stworzył Marino Marini, popularny również w podwilżowej Polsce. Marini od 1936 roku przez niemal pół wieku powracał do podstawowego tematu plastyki statuarycznej – jeźdźca na koniu oraz studium samego zwierzęcia, znajdując dla nich zupełnie nową formułę. Od statycznych i uproszczonych po dynamiczne i pełne bolesnej ekspresji przedstawienia hippiczne Lewińskiego (1977–1988) wpisywały się w koncepcje włoskiego awangardzisty.

■ 5. Monumentalne dekady

Pomniki, nawet jeśli odnoszą się do historycznych postaci i wydarzeń, w istocie stanowią emanację aktualnej władzy oraz obowiązującej ideologii. Są wizualną formą polityki organizującej kolektywną pamięć społeczeństwa, a także fizyczną i wyobrażeniową przestrzeń, w której ono funkcjonuje. Podstawowe zadanie monumentów – wyznaczanie obszaru wpływów – wypełniało się po II wojnie światowej w postaci słupów granicznych na rubieżach terytoriów. Do takich należał Szczecin i całe Ziemie Odzyskane. Nowoczesna stylistyka, dopuszczona przez rządy części państw komunistycznych w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, wciąż nosła podobne treści. Figuratywne przedstawienia zestawiano z abstrakcyjnymi bryłami, które wyrażały postęp cywilizacyjny.

Dla Lewińskiego symptomatyczne były dwie realizacje. W dniu 15 października 1961 roku, cztery lata po wystawieniu pomnika Mieszka I w pobliskich Mieszkowicach, odsłonięto monument na cmentarzu wojennym 1. Armii Wojska Polskiego w Siekierkach. Imponującej konstrukcji rzeźbiarsko-architektonicznej towarzyszyło niewielkie muzeum, którego wstępną salę poświęcono pierwszemu władcy Polski. W ten sposób, zgodnie z koncepcją archeologa Władysława Filipowiaka, dyrektora Muzeum Pomorza Zachodniego, przeprowadzono paralelę między czasami piastowskimi i współczesnością¹⁹. Równie efektownie zaplanowano pomnik Braterstwa Broni Żołnierzy Polskich i Radzieckich na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie, odsłonięty 28 października 1967 roku w ramach obchodów pięćdziesiątej rocznicy rewolucji październikowej²⁰. Tym razem wizualnym punktem odniesienia stała się ikonosfera o wiele młodsza, choć także historyczna: obraz skrzydeł polskiej husarii czasów Stefana Czarnieckiego. O jego „partyzanckim”, nowym w taktyce wojennej, oblężeniu Szczecina sprzed trzystu lat przypominano od dekady za sprawą Alfreda Wielopolskiego, historyka i archiwisty – wydarzenie to uwieczniała już w mieście tablica pamiątkowa oraz nazwa szkoły podstawowej²¹.

* * *

Muzeum Narodowe w Szczecinie, mające wcześniej w zbiorach jedenaście rzeźb Lewińskiego, wzbogaciło się dzięki wystawie *Niesamowita Słowiańszczyzna* o kolejne prace artysty. Jego syn zdecydował się przekazać instytucji następujące dzieła: *Piast Kołodziej* (1960), *Światowid I* (1972), *Światowid II* (1973), *Wioślarz* (projekt fontanny dla Szczecina, 1972–1973), *Prozerpina* (projekt fontanny dla Szczecina, 1972–1973), *Głowa Prozerpiny* (projekt fontanny dla Szczecina, 1972–1973), *Wyszak* (projekt rzeźby architektonicznej dla Szczecina, 1974), *Jan z Kolna* (projekt rzeźby architektonicznej dla Szczecina, 1974), *Głowa Adama Mickiewicza* (model rzeźby dla drobnicowca „Adam Mickiewicz”, 1976), *Pyrzyczanki* (projekt rzeźby dla Pyrzyc, 1977–1978), *Głowa robotnika* (model fragmentu pomnika Działaczy Ruchu Robotniczego dla Cmentarza Centralnego w Szczecinie, 1978), *Głowa żołnierza* (model fragmentu pomnika Przełamania Wału Pomorskiego, 1985). Jakub Lewiński

¹⁹ Zob. W. Honkisz, *Cedynia – Siekierki, Szczecin 1967*. Ikoniczną rolę pomnika w Siekierkach demonstrowały wielokrotnie okładki czasopism kolorowych, np. *W hołdzie poległym...*, „Myśl Społeczna” 1965, nr 26, s. 1; *W Siekierkach...*, „Za Wolność i Lud” 1980, nr 15, s. 1.

²⁰ (boz), *Oni budowali Cmentarz Wojenny*, „Kurier Szczeciński” 27–28 października 1967, s. 6.

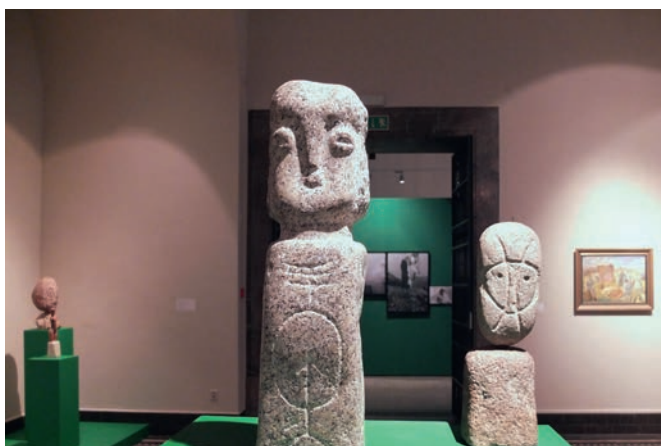
²¹ A. Wielopolski, *Wyprawa Stefana Czarnieckiego na Pomorze Zachodnie w roku 1657*, „Szczecin” 1957, z. 3, s. 70–78.

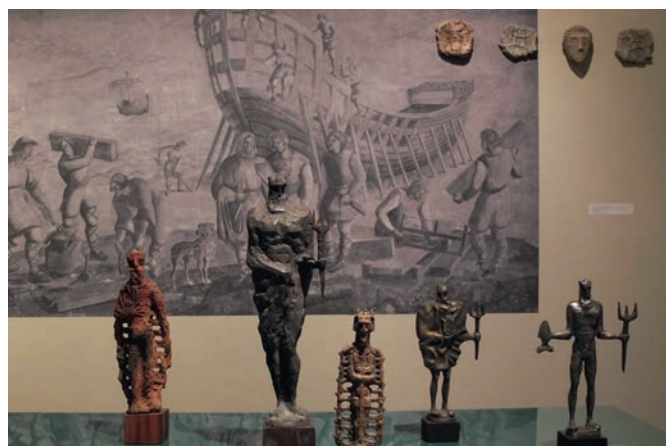
podarował Muzeum także prace innych twórców związanych ze Szczecinem i zaprzyjaźnionych z ojcem (Tadeusza Eysymonta, Heleny Stojanowskiej, Mieczysława Weltera, Andrzeja Żywickiego). Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Narodowego w Szczecinie zakupiło natomiast do swojej kolekcji *Popiersie Fryderyka Chopina* – najstarszą zachowaną rzeźbę Lewińskiego z 1949 roku.



fot. Szymon Piotr Kubiak











Małgorzata Maciejewska

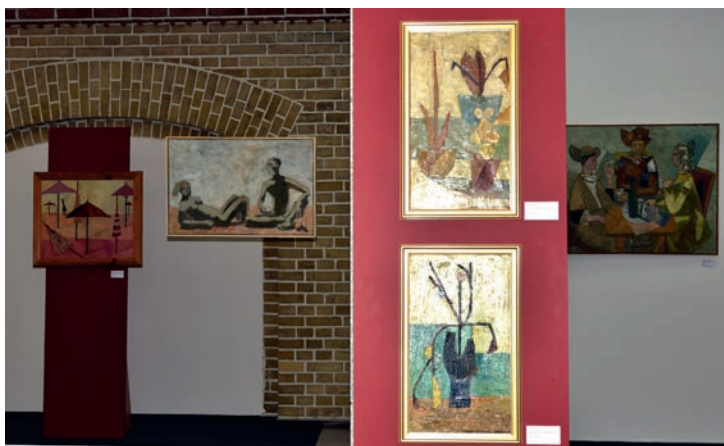
Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica w Szczecinie

Kultura w Książnicy Pomorskiej przez okrągły rok

■ Sztuka i fotografia

Wystawa *Kobieta i pejzaż* przypomniła twórczość niezwykle artystycznego małżeństwa: Grażyny Harmacińskiej-Nyczki i Mariana Nyczki, członków Grupy Sopotkiej, która dominowała w artystycznym życiu Szczecina po lata osiemdziesiąte XX wieku. Podczas towarzyszącemu wystawie spotkania poświęconego artyście zaprezentowano album *Nyczka – miasto kobiet* odbyła się projekcja filmu *Fenomen Mariana Nyczki* Dominika Sienkiewicza i Andrzeja Łazowskiego, a o wyjątkowości malarza dyskutowali Agata Rokicka z Radia Szczecin z historykiem sztuki Marią Łopuch, profesorem Akademii Sztuki Andrzejem Tomczakiem i Andrzejem Łazowskim.

Wystawa *Kobieta i pejzaż*
Grażyny Harmacińskiej-
Nyczki i Mariana Nyczki
fot. Jan Surudo



Mieszkająca od 1964 roku w Szczecinie malarka Helena Grablis-Kwas zaprezentowała swoje pełne nastroju, światła i cienia malarstwo olejne z ostatnich lat. Dwa pokolenia artystek: Wanda (matka) i Jowita (córka) Żychniewicz na wystawie *Niepokój* pokazały obrazy będące twórczym odzwierciedleniem osobistych odczuć i lęków związanych z przeszłością rodzinną. Niesienie falą,

unoszenie się na wodzie – to słowa, którymi opisała koncepcję swojej wystawy *#przepływ #flow* jej autorka, szczecińska artystka Beata Król-Girelli. Tragiczną niedolę ludzi zesłanych, świat wewnętrzny przeniknięty głębokim dramatyzmem wyraziła wystawa Bogdany Winnickiej *Wspomnienie Syberii*, zorganizowana we współpracy ze Stowarzyszeniem Polskich Kombatantów i Ofiar Represji Politycznych.

W obszernej Sali pod Piramidą pod wspólnym tytułem *Figurometrie* obrazy i rzeźby eksponowali wykładowcy Katedry Sztuk Wizualnych na Wydziale Budownictwa i Architektury ZUT: dr hab. Jerzy Lipczyński, prof. ZUT, dr hab. Zbigniew Blekiewicz, dr Artur Polewka, dr Mikołaj Jerczyński, Joanna Tokarczyk-Żmurkow i Andrzej Golc.

Wernisaż wystawy *Wielowątkowość* Grupy Tkackiej Wątek, jednego z głównych wydarzeń odbywającego się w Szczecinie IV Festiwalu Tkaniny, urozmaicił pokaz multimedialny zainspirowany bieżącymi wydarzeniami, hasłami i memami, które artystki – Aleksandra Gisges-Dalecka i Lilianna Borowska – umieściły na pięknych ciałach modelek.

W Galerii Jednego Obrazu wystawiane były prace artystów zrzeszonych w szczecińskim okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków: Tomasza Rzeszutka, Ryszarda Balonia, Marceliny Rydelek, Romana Cieplińskiego i zmarłej w czerwcu 2019 roku Barbary Warzeńskiej.

Członkowie Grupy Plastycznej „Koło Piątku” przygotowali ekspozycję *W cieniu mistrzów, w świetle wrażliwości*. W dziesiątą rocznicę śmierci Marii Olejnik można był oglądać jej obrazy malowane pastelami. Utrzymane w baśniowym tonie ilustracje Katarzyny Wójcickiej, pokazane na wystawie *Opowieści pisane ilustracjami*, znalazły się następnie w wydanej przez oficynę wydawniczą Książnicy Pomorskiej książce dla dzieci *Mysienoski. Czar zimy*.

Wśród ekspozycji fotograficznych warto wymienić: *Rejs do natury* Zespołu Foto-Video i Grupy Fotograficznej GF 16x24, *Jego mały, wielki Kosmos* Rafała Rataja, *Struktury natury* z cyklu „Lekarze fotografują przyrodę” oraz *Fascynacje naturą* – prace fotografików zrzeszonych w Związku Polskich Fotografów Przyrody. Zdjęcia przyrodnicze, głównie ptaków, jak również żubrów i rysi, były najważniejszymi elementami wystawy przygotowanej z okazji dwudziestopięciolecia działalności Zachodniopomorskiego Towarzystwa Przyrodniczego.

■ Inne wystawy

Głównymi eksponatami wystawy *Autografy władców i wielkich postaci z dziejów Polski* były cenne historyczne dokumenty rękopiśmienne ze zbiorów

Książnicy Pomorskiej i prywatnej kolekcji kapitana żeglugi wielkiej prof. Adama Wolskiego, pasjonata dziejów Polski i świata oraz miłośnika dalekich podróży – czego wyrazem była pokazana latem jego autorska wystawa *Z profesorem Adamem Wolskim przez świat – ludzie i ich twarze*. Zwiedzający ekspozycję autografów mogli obejrzeć z bliska m.in. dokumenty podpisane przez królową Bonę, Jana III Sobieskiego, Władysława IV, Augusta II Mocnego, Stanisława Augusta Poniatowskiego, akces do Konfederacji Targowickiej, w którym szlachcic o nazwisku Tomasz Wędrychowski ślubuje deptanie Konstytucji 3 Maja, listy królewskie Zygmunta III Wazy, Stanisława Augusta Poniatowskiego, rękopis Tadeusza Kościuszki. Wśród nowszych dokumentów znalazły się m.in. list Jacka Malczewskiego, korespondencja Marii Dąbrowskiej, nominacja oficerska podpisana przez Józefa Piłsudskiego, a także listy Stanisława Ignacego Witkiewicza.



Wystawa Autografy władców
i wielkich postaci z dziejów Polski
fot. Jan Surudo

Autografy były także głównym wątkiem wystawy *Autographa Phantastica*. Zwiedzający mieli okazję podziwiać wpisy do książek – autografy i dedykacje współczesnych autorów fantastyki dla czytelników Książnicy Pomorskiej, m.in. Johna Crowleya, Grahama Mastertona, Joego Abercrombiego, Jakuba Ćwieka, Lidii Mai Kossakowskiej, Andrzeja Sapkowskiego, Anny Brzezińskiej, Ewy Białołęckiej oraz Anny Kańtoch, pozyskane przez bibliotekarki podczas konwentów fantastyki. Perłą kolekcji był autograf Georga R.R. Martina, autora sagi *Pieśń lodu i ognia*, która stała się kanwą scenariusza serialu *Gra o tron*.

Z biegiem rzeki. Dzieje Żydów nad Odrą to wystawa stworzona przez Deutsches Kulturforum östliches Europa Potsdam w języku polskim i niemieckim.

Podczas wernisażu o historii Żydów w regionie nadodrzańskim od jej początków do współczesności opowiedziały kuratorki: dr Magdalena Gebala i dr Magdalena Abraham-Diefenbach. Historii Szczecina poświęcone zostały również wystawy: *Z dziejów kościoła św. Wojciecha / Bugenhagenkirche w Szczecinie w 110. rocznicę pierwszej konsekracji, Szczecin stary i nowy – zabytki Szczecina na przestrzeni wieków* oraz *Szczecińska opozycja antykomunistyczna lat 80. i czasy przełomu w obiektywie Jarosława Kaczorowskiego i Pawła Woźniaka* przygotowana przez Archiwum Państwowe w Szczecinie. Natomiast motywy pomorskie obecne były na wystawie *Pomorze, Śląsk i Kresy Wschodnie na mapach i planach*, zawierającej zabytkowe dokumenty kartograficzne z zasobów biblioteki.

Siedemdziesiąta rocznica przyjazdu pierwszych repatriantów z chińskiego Harbina do Szczecina stała się okazją do pokazania ekspozycji przygotowanej przez Klub Harbińczyków we współpracy z Książnicą Pomorską oraz Archiwum Akt Nowych w Warszawie i szczecińskim oddziałem IPN. Znalazły się na niej pamiątkowe przedmioty przywiezione przez repatriantów oraz dokumenty ze zbiorów prywatnych i kolekcji harbinianów ze zbiorów biblioteki.

Popularne Kaziuki, czyli Tydzień Kresowy w Szczecinie, rozpoczęły się otwarciem wystawy *Księżę muzyki naszej – Stanisławowi Moniuszce w 200 rocznicę urodzin*. Atrakcją ekspozycji były zabytkowe zbiory muzyczne biblioteki, m.in. pierwodruki utworów kompozytora, edycje nut z XIX i początku XX wieku, a także nagrania arii i pieśni na płytach szybkoobrotowych.

Wystawa *100 wydarzeń górskich na 100-lecie niepodległości* zainaugurowała 8. Przegląd Filmów o Górach O! GÓRY, a ekspozycja prac uczestników konkursu fotograficznego „Kot wolno żyjący w obiektywie”, zorganizowana we współpracy z Stowarzyszeniem Społeczno-Ekologicznym Zwierzęcy Telefon Zaufania w Szczecinie, była częścią ósmego spotkania z cyklu „Mruczę, więc jestem”.

■ Czytanie w bibliotece

Na program odbywającego się po raz siódmy Festiwalu Czytania „Odkrywcy Wyobraźni” złożyły się interpretacje aktorskie utworów literatury polskiej i światowej, spotkania autorskie, prezentacje filmowe i warsztaty dla dzieci. Publiczność wysłuchała m.in. nagrodzonej NIKE 2019 książki *Nie ma Mariusza Szczygła*, fragmentów książek nagrodzonej literacką Nagrodą Nobla Olgi Tokarczuk czy wierszy poetki Anny Świrszczyńskiej w wykonaniu gwiazd sceny: Wojciecha Wysockiego, Krzysztofa Wakulińskiego, Anny Nehrebeckiej, Wojciecha Pszoniaka, Dominiki Ostalowskiej, Katarzyny Figury, Mai Komorowskiej, Grażyny Barszczewskiej, Łukasza Borkowskiego, oraz obecnej

na festiwalu od pierwszej jego edycji, uwielbianej przez publiczność Krystyny Czubówny. O swoich książkach opowiadali m.in. Tomasz Jastrun, Leszek Gnoiński (*Republika. Nieustanne tango*), Marcin Rychcik (*Roman Wilhelmi. Biografia*), Witold Szablowski (*Jak nakarmić dyktatora*), Ewa i Paweł Piątek (*Pasieka dredziarza*), Piotr Czerkawski (*Drżące kadry. Rozmowy o życiu filmowym w PRL-u*), Grażyna Barszczewska (*Amantka z pieprzem*), Aleksandra Boćkowska (*Można wybierać. 4 czerwca 1989*), Rafał Grupiński (*Polityka i kultura*). Z okazji Roku Gustawa Herlinga-Grudzińskiego odbył się cykl wydarzeń poświęconych pisarzowi, w tym rozmowa Zdzisława Kudelskiego i Marka Zagańczyka oraz projekcja dokumentu Andrzeja Titkova *Dziennik pisany pod wulkanem*. W cyklu „Oni odeszli, ich głosy pozostały” Romana Wilhelmi wspominali: Marcin Rychcik, autor książki biograficznej, Karina Wilhelmi-Teclaw, bratanica aktora i autorka filmu dokumentalnego *Niczego nie żałuję*, oraz Grażyna Barszczewska i Robert Szewela.

Festiwal Czytania –
Wojciech Wysocki
fot. Jan Surudo



Festiwal Czytania –
Maja Komorowska
i Łukasz Borkowski
fot. Jan Surudo



Lekturami ósmej edycji Narodowego Czytania było osiem nowel polskich. Czytali je przedstawiciele szczecińskich stowarzyszeń współpracujących z biblioteką. Podobny zestaw czytała młodzież ze szkół zachodniopomorskich podczas akcji Młodzieży Czytanie, zorganizowanej po raz czwarty we współpracy ze szczecińskim Kuratorium Oświaty. Do młodzieży był skierowany również konkurs czytelniczy „Lekturiada – w poszukiwaniu urody słowa”.

Po raz trzeci w Książnicy Pomorskiej odbyła się akcja upowszechniania dziedzictwa antyku poprzez głośne czytanie najważniejszych dzieł literackich autorstwa starożytnych Greków i Rzymian. W Międzynarodowym Dniu Czytania *Iliady* Homera (22 marca) można było usłyszeć fragmenty eposu w oryginale i przekładzie na język polski.

■ Spotkania literackie

W ramach Dyskusyjnych Klubów Książki w bibliotece odbyły się dwa spotkania autorskie. Pierwsze, z Krzysztofem Vargą, było poświęcone jego najnowszej książce *Księga dla starych urwisów. Wszystko, czego jeszcze nie wiecie o Edmundzie Niziurskim*. Podczas drugiego, *Performowanie, pisanie, akcja*, literaturoznawczyni prof. Inga Iwasiów oraz performerka i poetka Alex Freiheit rozmawiały o tym, co ważne w tworzeniu sztuki, o prawie wyrażania przez twórców swojego sprzeciwu czy oporu. Osobne spotkanie zostało poświęcone *Kronikom oporu i miłości*, najnowszej książce Ingi Iwasiów.



Krzysztof Varga w rozmowie
z Konradem Wojtyłą
fot. Jan Surudo

Gościem biblioteki był też Adam Zagajewski, wybitny poeta, prozaik, eseista i tłumacz. Spotkanie z nim odbyło się w ramach IV Zachodniopomorskiej Wiosny Poezji, projektu szczecińskiego oddziału Związku Literatów Polskich.

Związek współorganizował również III Szczecińskie Promocje Literatury – podczas których Edward Siekierzyński przedstawił swój najnowszy tom prozy *Wstęp! Całe zdanie? I...* – a także spotkania towarzyszące prezentacjom poezji w Galerii Jednego Wiersza. Ich bohaterami byli Zbigniew Jahnz oraz Helena Pilarska. Spotkanie z nią miało szczególnie uroczysty charakter – poetka została wyróżniona złotą Odznaką Honorową Gryfa Zachodniopomorskiego, a jej wiersze recytowali aktorzy Teatru Elipsa z Miejskiego Ośrodka Kultury w Policach, śpiewał zaś Grzegorz Haciski.



Adam Zagajewski rozmawia
z Andrzejem Skrendą
fot. Jan Surudo

Uczestnicy spotkania z Leszkiem Szarugą, który zaprezentował swój nowy tomik poetycki *W tym samym czasie*, mieli dodatkowo okazję obejrzenia po raz pierwszy kolekcji pozyskanych przez bibliotekę dokumentów z archiwum literackiego małżeństwa Witolda Wirpszy i Marii Kureckiej, rodziców Szarugi.

Dziennikarz i poeta Lech Galicki wybrał Książnicę jako miejsce debiutu swojej książki *Pieśń Strzelista naTchnienia i zaMyślenia. Antologia poezji i prozy*. Podczas wieczoru poezji miłosnej swoje wiersze czytali Anna Jakubczak i Robert Baranowski. Literackie debiuty podczas spotkań organizowanych wspólnie z „Magazynem Kulturalnym Horyzont” zaprezentowali: Artur Justyński (*Cichy Zachód*), Piotr Haftek (*Komu przeszkadza, że Ziemia jest płaska!?*), Roman Szymański (*Zmózgu*), Elżbieta Janowska (*Listy do Mamy*), Diana Brzezińska (*Będziesz moja*), Maciej Kulis (*Wodny świat*). W roli debiutantów wystąpił również wykonujący poezję śpiewaną szczeciński zespół The Ears, którego wokalistką jest aktorka Teatru Polskiego w Szczecinie Marta

Uszko. Mający już na koncie kilka wydanych pozycji Przemysław Piotrowski opowiedział o swoich najnowszych książkach z serii *Radykalni*.

Gośćmi ze świata byli: Rasha Habbal, syryjska poetka mieszkająca w Trewirze w Niemczech, Zbigniew A. Kruszewski, emerytowany profesor politologii z El Paso w USA, wieloletni wiceprezes Kongresu Polonii Amerykańskiej (rozmowę z nim prowadziła prof. Beata Halicka, autorka jego biografii), a także przybyły z Wilna polski poeta i dziennikarz Henryk Mażul.

Dzięki współpracy Biblioteki Niemieckiej i Instytutu Filologii Germańskiej US odbywały się spotkania z prozą niemiecką. Ilse Sarecka, która przez około dwadzieścia lat pracowała w szczecińskim liceum jako nauczycielka języka niemieckiego, a później jako wykładowczyni historii literatury niemieckojęzycznej na Uniwersytecie Szczecińskim, zaprezentowała książkę *Keine Königskinder*, w której porusza temat dwukulturowości i własnej tożsamości wobec zawiloci historii. Autorka książek dla dzieci i młodzieży Lena Hach przedstawiła swoją najnowszą powieść *Grüne Gurken*. Prezentacji książki *Mit, baśń i legenda jako źródło inspiracji poetów, literaturo- i kulturoznawców* wydanej pod redakcją prof. Katarzyny Joanny Krasoń towarzyszył film Ewy Grabowskiej *Orestes naszych czasów* oraz czytanie przez zachodniopomorskich autorów fragmentów zamieszczonych w tomie tekstów. Mieszkający od ponad trzydziestu lat w Polsce niemiecki fotografik i pisarz Timm Stütz opowiedział o zilustrowanej własnymi zdjęciami antologii niepublikowanych dotąd tekstów Karla Maya *Märchen und Visionen*. Podczas spotkania „Jedno miasto, dwa spojrzenia” fotografik zaprezentował album *Krakau a la HCB*, a jego żona Elżbieta Stütz pokazała własną wizję tego miasta zawartą w tomie *Kraków nie tylko dla krakowiaków i górali*.

O największej polskiej himalaistce z Elżbietą Sieradzińską, autorką biografii *Wanda Rutkiewicz. Jeszcze tylko jeden szczyt*, rozmawiał redaktor naczelny „Magazynu Turystyki Górskiej n.p.m.” Tomasz Cyłka. Na spotkanie promocyjne książki *Lech. Leszek. Wygrać wolność* Forum Obywatelskiego Rozwoju zaprosiło Leszka Balcerowicza, jednego z jej bohaterów.

Szczeciński historyk i antykwariusz dr Wojciech Lizak poprowadził spotkanie z Moniką Szymanik, autorką albumu ze zdjęciami starego Szczecina *Kamienica w lesie. Instagramowe wędrówki szczecinianki*, będącego osobistym zapisem odkrywania miasta na nowo.

Swoje książki przedstawili pisarze maryniści, kapitanowie żeglugi wielkiej: Józef Gawłowicz *wznowienie w poszerzonej wersji wydanej w 1988 roku książki Opowieści nawigacyjne*, a Eugeniusz A. Daszkowski *dwudziestą siódmą*

w swoim literackim dorobku książkę *Rejs do Dżeddy*. Związany od końca lat czterdziestych ze Szczecinem i szczecińskim żeglarstwem akademickim Krzysztof Jaworski podzielił się opowieścią o swoim życiu, które opisał w dwutomowej biografii *Życie na trójkacie*.

Wśród prezentowanych książek licznie była reprezentowana tematyka historyczna i regionalna. Profesor Tadeusz Białecki i dr Andrzej Chłudziński rozmawiali na temat publikacji *Słowiańskie nazwy geograficzne w Niemczech*. Natomiast dr Agnieszka Borysowska przedstawiła wydaną w oficynie wydawniczej Książnicy Pomorskiej publikację *Kultura książki w dawnym Szczecinie (XVII–XVIII w.)*. Poprowadziła również rozmowę z dr hab. Agnieszką Gut, prof. US, autorką polskiego przekładu książki Ludwiga Wilhelma Brüggemanna *Opis miasta Szczecina*, wydanej w 1778 roku pod tytułem *Beschreibung der Stadt Stettin*. Historię opisaną w książce *Kapituła katedralna w Kamieniu Pomorskim na przełomie epok (1498–1549)* przybliżył dr Radosław Pawlik, a w cyklu „Nowości regionalne” o swoich książkach mówili: legendziarz Mirosław Wacewicz i ilustrator Marcin „Yperyt” Przydatek (*Kościół starego Szczecina, czyli legendy w gotyckiej cegle zakłete*), Andrzej Szelażek (*Dzieci wojny. Historie prawdziwe. Ocalić od zapomnienia*), dr Zbigniew Mieczkowski (*Łączy nas Drawa. Monografia rzeki*), Piotr Piętkowski z Uniwersytetu Wrocławskiego (*Biskupstwo pomorskie jako początek biskupstwa kamieńskiego*), Paulina Olechowska, Ireneusz Sokalski i Krzysztof Flasiński (*Szczecińskie czasopisma w przestrzeni społecznej*). W przedpremierowej prezentacji książki *Morze i ziemia. Antologia reportaży z Pomorza* uczestniczyli dziennikarze i redaktorzy tomu: Cezary Łazarewicz i Andrzej Klim; głos zabrali także obecni na spotkaniu autorzy zawartych w antologii tekstów, historycy i dziennikarze.

Morze i ziemia. Antologia reportaży
z Pomorza – Cezary Łazarewicz
i Andrzej Klim rozmawiają
z Bogdanem Twardochlebem
fot. Jan Surudo





Agnieszka Gut i Agnieszka Borysowska rozmawiają o książce *Opis miasta Szczecina*
fot. Jan Surudo

W bibliotece odbywały się spotkania literackie w ramach działalności Centrum Aktywności Kulturalnej Osób Nieprawnych Wzrokowo. Książkę Barbary Stenki *Tata, gotuj kisiel!* czytali niewidomi artyści z grupy teatralnej Espero kierowanej przez aktorkę Teatru Współczesnego w Szczecinie Krysytynę Maksymowicz. O wieloletniej przyjaźni z księdzem Janem Twardowskim, która zaowocowała korespondencją znajdującą się obecnie w zbiorach biblioteki, opowiadała emerytowana bibliotekarka i wydawca książek Barbara Arsoba-Haddaji.

Gośćmi biblioteki byli najwięksi badacze rodziny Kossaków: Elżbieta Hurnik, specjalistka od Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Joanna Jurgała-Jureczka, znawczyni Zofii Kossak, Kapsyda Kobro-Okołowicz, badaczka losów Jadwigi Witkiewiczowej, i Rafał Podraza, zajmujący się życiem i twórczością Magdaleny Samozwaniec.

■ Spotkania i debaty historyczne

„Polsko-niemieckie rozmowy w Szczecinie” to cykl spotkań organizowanych we współpracy z Tygodnikiem „Polityka”, które prowadził Adam Krzeziński. Dziennikarz rozmawiał z historykiem prof. Robertem Trabą na temat *Jedna historia, ile pamięci? Polacy i Niemcy w sporze o interpretacje historii*, publicystą dziennika „Tagesspiegel” Christophem von Marschallem o trudnych relacjach polsko-niemieckich, a także z Gudrun Netter z Kilonii, urodzoną w 1944 roku w Stettinie ofiarą III Rzeszy, Ulfem Heinsohnem i Robertem Kreibigiem na temat *Ziemie Zachodnie: Niemcy, Żydzi, Polacy – co jest czyje?*

Wspólnie z Kołem Repatriantów przy Zachodniopomorskim Oddziale Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Książnica zapraszała repatriantów ze

wschodu, którzy dzieli się wspomnieniami, opowiadali m.in. o zwyczajach związanych z Sabantuj – tatarskim świętem ludowym.

Polsko-niemieckie
rozmowy w Szczecinie –
Adam Krzemiński
i Gudrun Netter
fot. Jan Surudo



Ósme Dni Kultury Żydowskiej Adlojada zostały poświęcone relacjom pomiędzy kulturą i środkami masowego przekazu. W Książnicy Pomorskiej odbyła się debata na temat biografii i twórczości Artura Sandauera w trzydziestą rocznicę śmierci. Wzięli w niej udział: Cecylia Judek, dr hab. Jerzy Madejski, prof. US, Urszula Usakowska-Wolff i dr hab. Piotr Weiser. Przeprowadzona została także rozmowa z Joanną Lisek na temat jej książki *Kol isze – głos kobiet w poezji jidysz (od XVI w. do 1939 r.)*. Spotkaniu podsumowującemu projekt „Przywracanie pamięci – cmentarze żydowskie na Pomorzu Zachodnim” towarzyszyła wystawa ze zbiorów biblioteki *Obecność nieobecnych* oraz monodram *Słoń* Łukasza Staniszewskiego w wykonaniu Dariusza Siastacza.

Temat zagłady Romów i Sinti w czasie II wojny światowej poruszył Andrzej Sochaj, teolog i filozof z Instytutu Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu.

W debacie „Kościół wobec wyzwań «dzikiego zachodu». Migracje, (dez)integracja, polityka” na temat procesów towarzyszących polskiemu osadnictwu na Pomorzu Zachodnim po 1945 roku uczestniczyli dr Marta Cichocka, dr hab. Adam Makowski, prof. US oraz dr Michał Siedziako.

■ Wykłady i prelekcje

Wspólnie z Fundacją Ścieżkami Pomorza Książnica Pomorska zorganizowała wykłady o tematyce regionalnej. I tak, dr hab. Barbara Ochendowska-Grzelak przybliżyła osobę i dzieło Henryka Brunsberga, działającego na przełomie XIV i XV wieku architekta i budowniczego, twórcy pomorskiej szkoły gotyc-

kiego budownictwa sakralnego, dr Rafał Simiński wygłosił prelekcję *Kłopotliwe sąsiedztwo. Pomorze Zachodnie a Krzyżacy w latach 1309–1466*, a Michał Gierke opowiadał o lokacjach późnośredniowiecznych miast nowego typu na Pomorzu i w Nowej Marchii. W cyklu „Salonik Pomoroznawczy” dr hab. Radosław Skrycki, prof. US wygłosił prelekcje dotyczące pomorskiej kartografii: omówił Wielką Mapę Księstwa Pomorskiego wykonaną w latach 1610–1618 przez Eilharda Lubinusa na zamówienie księcia szczecińskiego Filipa II oraz mapy wybitnych kartografów dedykowane Lubinusowi. Czesław Złotnik, konserwator zabytków techniki, zdradził tajemnice wyremontowanego przez siebie zegara z Zamku Książąt Pomorskich. W cyklu spotkań „Dziedzictwo przyrodnicze Pomorza Zachodniego” Maciej Przybysz opowiedział o działalności Towarzystwa Ochrony Ptaków w Świnoujściu i awifaunie Karsiborskiej Kępy, nadleśniczy Tomasz Kulesza o lasach Puszczy Wkrzańskiej, na których gospodaruje Nadleśnictwo Trzebież, a dr Paweł Migdałski omówił dziedzictwo historyczne na tym obszarze. Odbyla się także projekcja filmu *Świdwie Sanctus. Natura i człowiek w dźwięku i obrazie*, poprzedzona rozmową z reżyserem Piotrem Bińkiem oraz prelekcją Kazimierza Olszanowskiego.



Wykład Michała Gierke z cyklu „Nieznane, ciekawe, cenne – ze zbiorów Książnicy Pomorskiej”
fot. Jan Surudo

W ramach prezentowania polityki dynastycznej Gryfitów prof. Edward Rymar zaznajomił słuchaczy z zagadnieniem mariaży politycznych księżniczek pomorskich w okresie od XII do XV wieku. Budownictwu ryglowemu na Pomorzu Zachodnim poświęcił prelekcję Waldemar Witek z Oddziału Terenowego

Narodowego Instytutu Dziedzictwa. Wspólnie z żoną, etnografką Marią Witek, poruszył temat kapliczek i krzyży przydrożnych jako autentycznego przejawu ludowej religijności polskiego krajobrazu oraz ich roli w budowaniu tożsamości narodowej i religijnej na Pomorzu Zachodnim po 1945 roku. *Wizytówki z przeszłości – ikonografia znaków rzemieślniczych na Pomorzu Zachodnim* to tytuł wykładu dr Agnieszki Pawłowskiej z Akademii Sztuki w Szczecinie. Z kolei obraz życia w osiemnastowiecznym Szczecinie przedstawiła podczas Zachodniopomorskiego Festiwalu Nauki Agata Michalska, opierając się na analizie ówczesnych przepisów i zarządzeń.

Wykład Michała Gierkego *Druk książęcą ręką naznaczony, czyli o pewnym cennym znalezisku w zbiorach Książnicy Pomorskiej* zainaugurował cykl „Nieznane, ciekawe, cenne – ze zbiorów Książnicy Pomorskiej”. Podczas kolejnych spotkań Aleksandra Skiba omówiła zespół listów Marii Dąbrowskiej, dr Agnieszka Borysowska opowiedziała o rękopiśmiennych rejestrach uczniów szczecińskiego Pedagogium Książęcego oraz szkół, które je zastąpiły w okresach szwedzkiej i pruskiej historii miasta. Małgorzata Mazikiewicz przedstawiła jeden z najstarszych zabytków liturgicznych i muzycznych dawnej diecezji kamieńskiej, spisany ręcznie na materiale ze skór zwierzęcych mszał z XV wieku, pochodzący z biblioteki kościoła NMP Królowej Świata w Stargardzie. Osoba i dzieło rytownika z Gdańska Jeremiasza Falcka zwanego Polonusem, spod którego ręki wyszły znajdujące się w zbiorach biblioteki ozdobne karty tytułowe dzieła *Selenographia sive Lunae descriptio* Jana Heweliusza z 1647 roku, były tematem prelekcji Grzegorza Piskorza. Ewa Pierzchała ukazała kunszt artystyczny mapy księstwa pomorskiego z XVIII wieku autorstwa Carla Albrechta Seuttera (1722–1762), Agata Michalska podzieliła się ciekawostkami na temat unikatowej edycji średniowiecznej (z 1592 r.) bajki o przygodach chytrego i inteligentnego lisa Przechery, a niezrealizowanym planem literackim dziennikarza i prozaika Stanisława Marii Salińskiego (1902–1969) przyjrzała się Cecylia Judek. Niewątpliwą atrakcją każdego z tych wykładów była możliwość obejrzenia omawianego obiektu, na co dzień przechowywanego w skarbcu biblioteki.

Tradycyjnie w listopadzie w Sali im. prof. Henryka Markiewicza odbyło się spotkanie wspomnieniowe połączone z prelekcją. Piąty Wykład Markiewiczowski zatytułowany „*Lalka*” – *czytanie po mistrzu* wygłosiła prof. dr hab. Inga Iwasiów. Z okazji Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich Grażyna Lupa, konserwatorka zabytkowych ksiąg i opraw, wprowadziła słuchaczy w ta-

jemnice dawnych książek, ujawniając wyzwania, przed jakimi stanęła podczas renowacji kilku bezcennych zabytków ze zbiorów Książnicy Pomorskiej.

W ramach cyklu „Academia Buddhica” różne aspekty filozofii i kultury buddyjskiej przedstawili Piotr Jagodziński, tybetański mnich Gesze Yungdrung Gyatso, Ryszard Adamiak i prof. John M. Reynolds.

Z innych wykładów warto wymienić: *Wokół szkół z językiem nauczania polskim/kaszubskim w XVI–XVIII wieku* prof. dr. hab. Zygmunta Szultki oraz *Wpływ piratów, bukanierów i korsarzy na geopolitykę Wielkich Karaibów* dr. Rafała Reicherta.

■ Konferencje i sympozja

Po raz pierwszy od powstania Polskiego Towarzystwa Filologicznego w 1893 roku we Lwowie zjazd krajowy odbył się w Szczecinie. Towarzyszyła mu ogólnopolska konferencja naukowa „Szkoła w antyku – antyk w szkole” oraz sesja dydaktyczna adresowana do nauczycieli szkół średnich. Sympozjum naukowe „Kultura języka dziś”, zorganizowane we współpracy z Uniwersytetem Szczecińskim, było związane z publikacją książki jubileuszowej ofiarowanej prof. Ewie Kołodziejek. Podczas siódmej już edycji sympozjum „Ludzie książki Pomorza Zachodniego” prelegenci przypomnieli sylwetki zasłużonych bibliotekarzy: Stanisława Krzywickiego, Karla Kunzega, Kazimiery Fecak, Zofii Bohuszewicz, Mieczysławy Sieminy, Ilony Korompy, Wiesławy Grzelak, oraz wydawców – Franza Hessenlanda i Roberta Ryssa.

Polsko-niemiecką konferencję i warsztaty „Tradycje na Pomorzu w ujęciu transgranicznym” przygotowane we współpracy z Muzeum Pomorza i stowarzyszeniem Heimatverband Mecklenburg-Vorpommern urozmaicił koncert z udziałem TradTöchter, Malbrook, zespołu Bujne Ziele, Kapeli Janiszewskich, Macieja Marcinkowskiego, Ewy Grochowskiej i grupy Band Galapagos (Żółwia Błoc) oraz potańcówka „Słodka woda, słony wiatr / Muzyka dla duszy / Tańce dla par i singli”.

■ Benefisy i jubileusze

W 2019 roku Książnica Pomorska zorganizowała wspólnie ze Stowarzyszeniem Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej „Pomorze Zachodnie” cztery benefisy. Ich bohaterami byli: konserwator zabytków Ewa Stanecka, lekarz, a po godzinach malarz Mieczysław Chruściel, artysta i poeta prof. Andrzej Tomczak, żeglarz i podróżnik Maciej Krzeptowski oraz znany psychiatra sądowy Jerzy Pobocha.

Benefis
Andrzeja Tomczaka
fot. Jan Surudo



Jubileuszowe spotkanie z ks. Janem Marcinem Mazurem związane z publikacją poświęconej mu książki *Verba Viatoribus. Księga pamiątkowa na siedemdziesiąte urodziny* prowadził redaktor Bogdan Twardochleb z „Kuriera Szczecińskiego”. Swoje 75. urodziny Marek Tałasiewicz świętował książką *Ścieżki drogi i manowce*. Podczas promocji książki pamiątkowej poświęconej regionalistcie, etnografowi i etnomuzykologowi prof. Bogdanowi Matłowskiemu *Zakotwiczony nad wielką rzeką* wręczono jej bohaterowi Srebrny Medal Zasłużony Kulturze – Gloria Artis, a spotkanie uświetnił występ zespołu Pyrzyczanie.

W jubileuszu sześćdziesięciolecia kwartalnika „Bibliotekarz Zachodniopomorski” uczestniczyli byli i obecni redaktorzy, autorzy artykułów oraz osoby związane na przestrzeni lat z czasopismem. Podczas inauguracji XVI edycji Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek wręczono Nagrodę Zachodniopomorskiego Bibliotekarza Roku 2018 Marcie Kurzyńskiej z Biblioteki Muzeum Narodowego oraz nagrody dla bibliotek – najlepszą biblioteką publiczną województwa zachodniopomorskiego roku 2018 została Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Stefana Żeromskiego w Drawsku Pomorskim.

■ Noc bibliotek, koncerty, filmy

Po raz ósmy Książnica Pomorska zaprosiła szczecinian do odwiedzania biblioteki podczas ogólnopolskiej Nocy Bibliotek. Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się gra biblioteczna „Strażnicy lustra”. Chętni zwiedzali bibliotekę z przewodnikiem lub samodzielnie, biorąc udział w grze terenowej Książnicowy Quest. Biblioteka zapełniła się także osobami chcącymi spróbować swoich sił w grach planszowych – Klub gier bez prądu RozGRYFka przygotował

bogată ofertę gier i turnieje z nagrodami oraz kącik z grami dla najmłodszych. Ponadto można było obejrzeć zabytkowe zbiory biblioteki: nuty, płyty, sztabuchy, globusy, a także pokaz sztuki konserwacji i intrologatorstwa oraz film dokumentalny *Było sobie Pomorze* Michała Majerskiego.

Dla upamiętnia osiemdziesiątej rocznicy śmierci Witkacego odbyła się prezentacja spektaklu Teatru Telewizji *Listy do Niny* z 1988 roku. Kanwą przedstawienia były listy, które Stanisław Ignacy Witkiewicz pisał w latach 1923–1939 do żony Jadwigi. Projekcji towarzyszyła prezentacja korespondencji znajdującej się w zasobach Oddziału Rękopisów i Starych Druków oraz obrazów pędzla artysty z kolekcji Witkacjanów Książnicy Pomorskiej.

Początek roku biblioteka rozpoczęła koncertem pieśni bożonarodzeniowych w wykonaniu Agaty Brodzińskiej, Angeliki Naguszewskiej, Ireneusza Naguszewskiego, Małgorzaty Wielgolińskiej i Grupy Teatralnej „Melpomena”. Okazję występu przed publicznością mieli także młodzi śpiewacy i muzycy, m.in. uczennice wydziału wokalnego Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych w Szczecinie, członkowie Szczecińskiego Chóru Chłopięcego „Słowiki”, uczniowie Pomorskiego Towarzystwa Oświatowo-Kulturalnego. Konkurs Piosenki Niemieckiej „Singt mit!” skierowany do uczniów szkół podstawowych był świetną okazją do nauki języka niemieckiego przez muzykę i zabawę.

* * *

Jest to szeroki, ale niepełny zapis wydarzeń kulturalnych i edukacyjnych w Książnicy Pomorskiej, które odbyły się w 2019 roku. Łącznie było ich ponad 700, uczestniczyło w nich około 27 tys. osób. Na stronie internetowej Książnicy Pomorskiej¹ na bieżąco zamieszczano zapowiedzi imprez, zdjęcia publikowano na Facebooku² i Instagramie³, a relacje filmowe pojawiały się w serwisie YouTube⁴.

¹ www.ksiaznica.szczecin.pl

² www.facebook.com/ksiaznicapomorska

³ www.instagram.com/ksiaznica_pomorska

⁴ www.youtube.com/user/ksiaznicapomorska

Oskar Masternak

Ósme Mistrzostwa Europy w Gimnastyce Sportowej 2019

Szczecin był gospodarzem największego wydarzenia sportowego 2019 roku w naszym kraju. Warto zaznaczyć, że Polska nigdy wcześniej nie gościła imprezy gimnastycznej tej rangi.

W dniach 10–14 kwietnia w Netto Arenie zaprezentowali się gimnastycy z prawie czterdziestu krajów. Mistrzostwa Europy w gimnastyce sportowej odbywają się od 1955 roku. W pierwszej edycji tej imprezy startowali tylko mężczyźni, w 1957 roku do rywalizacji przystąpiły kobiety. W XX wieku o medale Starego Kontynentu walczone co dwa lata. Dopiero od 2004 roku mistrzostwa rozgrywane są każdego roku, z tą różnicą, że w latach parzystych są to Drużynowe Mistrzostwa Europy, a w latach nieparzystych Indywidualne Mistrzostwa Europy. Liczba konkurencji jest inna dla mężczyzn i inna dla kobiet. Kobiety rywalizują w czterech: skoku, poręczach asymetrycznych, równoważni, ćwiczeniach wolnych; z kolei mężczyźni w sześciu: w ćwiczeniach wolnych, koniu z łękami, kółkach, skoku, poręczach, drążku. Zawodnicy klasyfikowani są indywidualnie w poszczególnych konkurencjach oraz w wieloboju gimnastycznym (sumując punkty uzyskane we wszystkich konkurencjach). W mistrzostwach Europy w Szczecinie wystartowało 307 zawodniczek i zawodników z 40 państw. Reprezentacja Polski liczyła dziewięciu zawodników.

Ósme Mistrzostwa Europy w Gimnastyce Sportowej 2019 w Szczecinie relacjonowało 167 akredytowanych przedstawicieli mediów z 22 krajów. Co ciekawe, nie byli to tylko pracownicy mediów europejskich. Wśród akredytowanych byli również dziennikarze z USA, Argentyny czy leżącej na pograniczu Europy i Azji Armenii. Najliczniej, poza polskimi (38), były reprezentowane media z Niemiec (16), Holandii (11) i Rosji (9).

Obecność przedstawicieli amerykańskich mediów nie była przypadkowa. Krajem, w którym jest największa liczba trenujących gimnastykę sportową, są właśnie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. W 2018 roku liczba zarejestrowanych zawodników (w wieku minimum 6 lat) przekroczyła dwadzieścia tysięcy. Ponadto ponad siedem milionów Amerykanów deklaruje zainteresowanie tą dyscypliną sportu.

Pierwszy raz w historii mistrzostw Europy w gimnastyce sportowej na żywo w internecie można było oglądać nie tylko finały, lecz także kwalifikacje. Dzięki współpracy ze specjalistyczną firmą kibice mogli wybierać relację z ćwiczeń na dowolnym przyrządzie i oglądać trwające na nim ćwiczenia w ramach kwalifikacji. Finały były transmitowane przez stacje telewizyjne.

Kolejną nowością podczas szczecińskiego wydarzenia było to, że pierwszy raz w historii mistrzostw Europy w gimnastyce sportowej zawodnicy czekali na noty sędziowskie w specjalnie przygotowanym miejscu, czyli w strefie Kiss and Cry.

Mistrzostwa w Szczecinie były również główną kwalifikacją do II Igrzysk Europejskich 2019, które odbyły się w Mińsku. Sześć krajów zakwalifikowało do igrzysk po dwa miejsca podczas ubiegłorocznej rywalizacji drużynowej Mistrzostw Europy w Glasgow. Wśród kobiet zapewniony start mają: Francja, Rosja, Belgia, Wielka Brytania, Holandia i Węgry, a wśród mężczyzn szczęśliwa szóstka to Rosja, Wielka Brytania, Niemcy, Szwajcaria, Turcja i Francja. Drugie Igrzyska Europejskie odbyły się w Mińsku w dniach 21–30 czerwca 2019 roku.

■ Reprezentanci Polski

Trener męskiej reprezentacji Leszek Blanik powołał sześciu zawodników: Łukasza Borkowskiego (AZS AWFIS Gdańsk) – wielobój; Pawła Kaśkowa (MKS Gdańsk) – koń z łękami, ćwiczenia na drążku, ćwiczenia na kółkach; Romana Kuleszę (MKS Kusy Szczecin) – ćwiczenia na poręczach, ćwiczenia na drążku; Filipa Sasnała (AZS AWF Kraków) – ćwiczenia wolne, koń z łękami, ćwiczenia na kółkach, skok, ćwiczenia na poręczach; Dawida Węglarza (AZS AWFIS Gdańsk) – ćwiczenia wolne, skok, ćwiczenia na poręczach, ćwiczenia na drążku; Piotra Wieczorka (AZS AWFIS Gdańsk) – ćwiczenia wolne, koń z łękami, ćwiczenia na kółkach.

– Nie miałem dużych wątpliwości co do wyboru zawodników, bardziej dotyczyły one poszczególnych przyrządów. Nie było do końca wiadomo, czy Dawid Węglarz wystartuje w wieloboju, czy nie. W lutym zawodnik przez trzy tygodnie chorował na grypę i stracił bardzo ważną i długą część przygotowań. I chociaż w ostatnich tygodniach ambitną i mozolną pracą na treningach nadrobił, co mógł, to ostatecznie zrezygnowaliśmy z wystawienia go w wieloboju. Będzie walczył na czterech przyrządach, w tym oczywiście w jego koronnej konkurencji, czyli w skoku. Technicznie i pod względem czystości wykonania ćwiczeń prezentuje się już bardzo dobrze, ale trochę brakuje mu pewności

siebie. Przypominam, że dla reprezentantów Polski start w mistrzostwach Europy nie jest w tym sezonie priorytetem. Są nim mistrzostwa świata, które będą kwalifikacją olimpijską. Oczywiście jestem przekonany, że nasi zawodnicy w Szczecinie dadzą z siebie wszystko. I dotyczy to zarówno najbardziej doświadczonego w naszym zespole Romana Kuleszy, jak i najmłodszego Pawła Kaśkowa. Dla niego będzie to debiut w seniorskich mistrzostwach Europy – mówił przed zawodami trener męskiej reprezentacji Polski¹.

W ten sposób swoje powołanie komentował Roman Kulesza z Kusego Szczecin.

– Nigdy nie doświadczyłem startu w Polsce w zawodach rangi światowej, bo pamiętajmy, że to Europa wiezie prym w światowej gimnastyce sportowej. Ten start będzie dla mnie wyjątkowy także dlatego, że nie licząc ostatnich tzw. sprawdzianów, wracam do rywalizacji międzynarodowej po ponad czterech latach przerwy. To też jest stresujące, bo adrenalina wchodzi na najwyższy poziom. No i do tego nasze miasto, w którym staramy się zarażać miłością do gimnastyki. I tak też te mistrzostwa potraktujemy z Martą, jako kolejny pozytywny bodziec do dalszej pracy z dziećmi i młodzieżą – mówił ponaddwudziestokrotny mistrz Polski.

Z kolei trener kobiecej reprezentacji Jacek Wodyk powołał trzy zawodniczki, ale ostatecznie wystartowały tylko dwie. Wracająca po kontuzji Wiktoria Łopuszańska nie dostała zgody lekarzy na start. Zawodniczka Iskry Zabrze w lutym przeszła operację stawu skokowego. Lekarze zdecydowali, że jej start byłby ryzykowny. Wobec tego w Netto Arenie zaprezentowały się jedynie Gabriela Janik (CWZS Zawisza KG Bydgoszcz) – wielobój, skok oraz Marta Pihan-Kulesza (MKS Kusy Szczecin) – wielobój, ćwiczenia wolne, równoważnia.

– Cieszę się, że zarówno Marta, jak i Gabrysia są w dobrej formie. Potwierdziły to podczas zawodów Pucharu Świata w Dosze. Czwarte miejsce Marty w finale ćwiczeń wolnych, siódme Gabrieli w skoku – to nie jest przypadek. Obserwowałem je na treningach i nie boję się powiedzieć, że w mistrzostwach w Szczecinie będą walczyły nie tylko o finał, ale o coś więcej. Obie zaprezentowały bardzo dobre układy i otrzymały wysokie noty. Jeśli powtórzą to w Szczecinie, powinno być bardzo dobrze – zapowiadał Jacek Wodyk.

¹ Wszystkie wypowiedzi pochodzą z materiałów prasowych przesyłanych przez organizatorów zawodów (dostęp 15.06.2020).

Największe nadzieje medalowe związane były ze startem Marty Pihan-Kuleszy. Rodowita szczecinianka jest wielokrotną mistrzynią Polski oraz uczestniczką igrzysk olimpijskich w Pekinie i Londynie.

– Nigdy nie spodziewałam, że tak wielka impreza zawita do Szczecina, chociaż myślę, że jest to jeden z najlepszych wyborów, jeśli chodzi o polskie miasta do organizacji zawodów gimnastycznych. Co do startu przed własną publicznością, to na pewno będzie trema, ale to jest fajne. To mnie na pewno dodatkowo zmobilizuje. Szczerze, to na razie nie jestem w stanie tego do końca przewidzieć. Na razie czujemy z mężem, bo na 90% mój mąż też zakwalifikuje się do tych mistrzostw, ogromną ekscytację. Widzę, że dla niego to jest niezwykle motywujące w przygotowaniach, sam fakt, że przyjdą na zawody ludzie, których znamy, którzy od lat nam kibicują, nasi klubowicze. Gdy były tu rozgrywane mistrzostwa Polski, to dodatkowej tremy nie czułam. Mam nadzieję, że podczas mistrzostw Europy będzie podobnie – mówiła przed startem zawodniczka Kusego Szczecin.

■ Pierwszy dzień mistrzostw

W kwalifikacjach na poszczególnych przyrządach i w wieloboju rywalizowali mężczyźni. Do finałów na przyrządach awansowało po ośmiu zawodników, do finału wieloboju – 24 (po trzech kolejnych jest na listach rezerwowych). W gronie walczących o medale nie znaleźli się jednak reprezentanci Polski, chociaż zaprezentowali się na miarę oczekiwań.

Po pierwszej sesji kwalifikacyjnej najbardziej zadowoleni byli Łukasz Borkowski (AZS AWFis Gdańsk) i Roman Kulesza (MKS Kusy Szczecin). Gdańszczanin bardzo dobrze wykonał układ na drążku (nota 13.033) i poprawnie wykonał skoki (13.466). Po pierwszym bloku kwalifikacji plasował się odpowiednio na dziewiątym i szóstym miejscu.

Równie zadowolony był, żywołowo dopingowany przez szczecińską publiczność, Roman Kulesza, który startował na drążku i poręczach. Uzyskał noty 13.500 i 12.800, co po pierwszej sesji kwalifikacji dawało odpowiednio szóste i dziewiąte miejsce.

– Najbardziej jestem zadowolony z powrotu. Cztery lata bez międzynarodowych startów, i teraz mistrzostwa w Szczecinie, to jest coś niesamowitego. Dzięki dobrym wynikom wróciłem do kadry, a dziś wykonałem dwa poprawne układy. Oczywiście było kilka błędów, które nie pozwoliły mi zdobyć 14 punktów, ale na dzisiaj jestem zadowolony. Przede wszystkim jestem w swoim mieście, wykonałem dobrą pracę i jestem zadowolony. Nie było

upadków, to jest najważniejsze. Ja mam 36 lat, więc niczego już od siebie nie wymagam – mówił po starcie szczecinianin.

Trzeci z reprezentantów Polski w pierwszym bloku, Piotr Wieczorek (AZS AWFIS Gdańsk), uzyskał najwyższą notę (12.433) w ćwiczeniach na koniu z lękami. Zadowolony ze startu swoich podopiecznych był trener Leszek Blanik.

– Myślę, że to był pozytywny start. Romek bardzo dobrze wykonał układ na drążku. Na poręczach troszeczkę zabrakło w samej końcówce. Była szansa na kolejną notę powyżej 13 punktów. Łukasz Borkowski zrobił również swoje, mimo jednego upadku, który pozbawił go szansy na uzyskanie 78 punktów w wieloboju, co byłoby dużym sukcesem dla niego. Wszyscy zawodnicy w zasadzie zrobili to, co mieli zrobić. Nie było tutaj złych podejść. Piotrek Wieczorek również na swoim poziomie. Cieszy też to, że organizacyjnie impreza nie odbiega od tych największych w wielu krajach. Fantastyczna przede wszystkim jest ta hala, bardzo przyjemnie się tutaj pracuje. Kameralna, ale te przyrządy, ich kolorystyka i przygotowanie, są bardzo przyjazne dla zawodników. Chcę podkreślić, że bardzo sprawnie zawody przeszły, wszystko było dobrze zorganizowane. Gratulacje dla Szczecina – mówił trener Leszek Blanik, złoty medalista XXIX Igrzysk Olimpijskich w Pekinie w 2008 roku.

W drugiej turze kwalifikacji ćwiczyli Filip Sasnał (AZS AWF Kraków) i Paweł Kaśków (MKS Gdańsk). Uzyskiwali noty na poziomie 11–12 punktów.

■ Drugi dzień mistrzostw

W tym dniu rywalizowały kobiety, a kibice zgromadzeni w Netto Arenie mogli emocjonować się kwalifikacjami z udziałem dwóch reprezentantek Polski – Marty Pihan-Kuleszy oraz Gabrieli Janik. Podobnie jak panowie nie zdołały one awansować do finałów.

Gabriela Janik tuż po zakończeniu trzeciego bloku kwalifikacji nie ukrywała zadowolenia ze startu, w którym zaprezentowała bardzo dobry układ na równoważni. Nota 12.800 nie dawała, co prawda, miejsca w finałowej ósemce na tym przyrządzie, ale był to najlepszy start zawodniczki CWZS Zawisza KG Bydgoszcz w karierze.

– Sama nie wiem, jak tego dokonałam. To był mój życiowy układ. Wiedzieliśmy z trenerami, że równoważnia była słabsza, dlatego skupiliśmy się na poprawieniu tego przyrządu. Jestem więc bardzo szczęśliwa, że tak dobrze to wyszło. Na ćwiczeniach wolnych zabrakło trochę lądowań, ale to mój błąd. Po urazach stawów skokowych boję się trochę o moje nogi. Stąd te problemy. Potem był skok, z którego jestem zadowolona. Co prawda, pułap sędziowania nie pozwolił

na wyższą notę (13.583), ale na to nie mamy wpływu. Wiemy przecież, że nie jest to sport obiektywny – mówiła po starcie reprezentantka Polski.

Po trzecim bloku kwalifikacji Gabriela Janik zajmowała w skoku dziewiątą pozycję, ale najbardziej czekała na wyniki wieloboju. Przed ostatnią rundą kwalifikacji podopieczna Piotra Mikołajka zajmowała w generalnej klasyfikacji siedemnaste miejsce. Do finału wieloboju kwalifikują się 24 najlepsze zawodniczki. Ostatecznie pochodząca z Krakowa Janik, aktualna mistrzyni Polski na trzech przyrządach, w kwalifikacjach skoku zajęła piętnaste, a w kwalifikacjach wieloboju trzydzieste miejsce. Dało to pozycję drugiej rezerwowej, ponieważ wśród 24 najlepszych zawodniczek kwalifikacji były po trzy z reprezentacji Wielkiej Brytanii, Włoch i Holandii, a w finale wieloboju mogą wystartować tylko dwie gimnastyczki z danego kraju.

Umiarkowanie zadowolona ze swojego startu była druga z reprezentantek Polski, Marta Pihan-Kulesza (MKS Kusy Szczecin). Na dwóch pierwszych przyrządach, poręczach i równoważni, zaliczyła po dwa upadki, co oznaczało niskie noty (10.866 i 11.200) i tylko teoretyczne szanse na finał w wieloboju. Zdecydowanie lepiej szczecinianka wykonała układ ćwiczeń wolnych. Używała notę 12.933 i po dwóch blokach kwalifikacji zajmowała wysoką trzecią pozycję. Lepsze od niej były tylko Francuzka Marine Boyer (13.133) oraz Belgijka Jade Vansteenkiste (13.133). Po trzecim bloku Polka przesunęła się na piątą pozycję i z niecierpliwością czekała na wyniki ostatniej rundy. W niej bardzo dobry układ zaprezentowały jednak nie tylko Brytyjki Claudia Fragapane i Alice Kinsella, lecz także dwie Ukrainki, Angelina Radivilova i Diana Varinska, które wyprzedziły naszą reprezentantkę.

– Widocznie potrzebowałam dwóch pierwszych przyrządów, żeby się obudzić. Szczerze mówiąc, wydaje mi się, że troszeczkę zjadła mnie presja. Czułam, że tutaj są ludzie, którzy bardzo chcieli mojego sukcesu. Mnóstwo kibiców, którzy mnie świetnie dopingowali, a ja, jak taki zwyczajny junior, sobie z tym nie poradziłam. Jestem jednak bardzo zadowolona z ćwiczeń wolnych. Uważam, że ocena mogła być troszeczkę wyższa. Myślałam, że sędziny potraktują mnie troszeczkę łagodniej ze względu na to, że jesteśmy gospodarzem. Pułap sędziowania jest jednak na wysokim poziomie, dlatego musimy czekać jeszcze dwie rotacje, żeby się okazało, czy ten finał będzie, czy nie – mówiła szczecińska olimpijka.

Ostatecznie w kwalifikacjach ćwiczeń wolnych Marta Pihan-Kulesza uplasowała się na dwunastym miejscu, a w wieloboju była 39.

■ Finały i medale

Szczecinianie byli świadkami wspaniałej rywalizacji w finale męskiego wieloboju. Nieoczekiwanie Rosjanin Artur Dalaloyan, czterokrotny mistrz Europy, zwycięzca kwalifikacji, nie zdołał wywalczyć kolejnego mistrzowskiego tytułu. Zdecydował o tym słabszy układ na koniu z łękami, na którym mistrz świata w wieloboju nie przekroczył 14 punktów (13.966). Mały błąd przytrafił się też przy lądowaniu po skoku. Choć na pozostałych przyrządach ćwiczył wysmienicie, na wszystkich uzyskując noty powyżej 14.500, a na poręczach uzyskał fantastyczną notę 15.200, nie zdołał pokonać fenomenalnego kolegi z reprezentacji – Nikity Nagornego. Drużynowy mistrz Europy z 2018 roku, wicemistrz olimpijski z Rio de Janeiro po drugim przyrządzie objął prowadzenie. Następnie najlepszy był w ćwiczeniach na kółkach, na koniu z łękami oraz na poręczach, za które otrzymał notę 15.400. Było wiadomo, że to jest jego dzień. Nagorny zwyciężył z łączną notą 88.665, wyprzedzając Artura Dalaloyana o 0.833 punktu.

– Jestem bardzo szczęśliwy. Kolejny raz na najwyższym stopniu podium. To mój piąty złoty medal mistrzostw Europy. Dedykuję go mojemu trenerowi, który ma dziś urodziny. Kiedy rano składałem mu życzenia, powiedział, że teraz to on życzy mi powodzenia, a życzenia urodzinowe przyjmie później, po finale – mówił po mistrzowskim starcie Nikita Nagorny.

Największą niespodzianką finałów było trzecie miejsce Mariosa Georgiou. Dwudziestojednoletni Cypryjczyk zdobył swój pierwszy medal w karierze na międzynarodowych zawodach. Wykorzystał słabszy występ na drążku Brytyjczyka Joego Frasera i wyprzedził go w generalnej klasyfikacji. To pierwszy medal w historii mistrzostw Europy dla Cypru.

– Chyba jeszcze nie wierzę w to, co się stało. To spełnienie moich marzeń. Nagroda za ciężką i mozolną pracę w kraju, w którym przecież gimnastyka nie jest popularną dyscypliną. Nie mamy takich sal do treningów, przyrządów, ale rząd bardzo mi pomaga. Jestem bardzo szczęśliwy – podkreślił Cypryjczyk.

Niesamowity przebieg miał finał wieloboju kobiet, w którym o tytuł mistrzyni Europy rywalizowały 24 zawodniczki. Po drugiej rotacji prowadziła złota medalistka z Glasgow (2018) Rosjanka Angelina Melnikova, po trzeciej Brytyjka Elissa Downie, a ostatecznie zwyciężyła dziewiętnastolatka z Francji z łączną notą 55.433 punktu.

– Nie spodziewałam się, że mogę awansować na pierwsze miejsce. Liczyłam, że jeśli dobrze wykonam ćwiczenia wolne, to jest szansa na awans na

podium, ale nie na pierwszą pozycję – mówiła Melanie de Jesus dos Santos tuż po ceremonii medalowej.

Zadowolona była także Elissa Downie, choć nie wykorzystała szansy na wywalczenie złotego medalu. Popęłniła drobny błąd przy lądowaniu podczas ćwiczeń wolnych, co przy lepszym układzie de Jesus dos Santos oznaczało spadek na drugą pozycję.

– Jestem bardzo zadowolona, bo wracam na podium mistrzostw Europy po roku nieobecności. To fantastyczne uczucie. Zwłaszcza że po kwalifikacjach, w których zajęłam czwarte miejsce, czułam ogromny niedosyt. Próbowalam więc poprawić błędy i udało się – powiedziała Downie, dla której medal wywalczony w Szczecinie jest dziewiątym mistrzostw Europy w karierze.

Najbardziej rozzarowana była Angelina Melnikova. Rosjanka, która przed rokiem w Glasgow cztery razy stanęła na najwyższym stopniu podium, zawiodła na równoważni, uzyskując notę 12.900, i nie ustrzegła się drobnych pomyłek w ćwiczeniach wolnych. Musiała więc zadowolić się brązowym medalem.

– Jestem rozzarowana, bo wiem, że stać mnie na więcej. Liczyłam na lepsze układy, ale niestety, popełniałam błędy. Nie wiem, dlaczego tak się stało. Po kwalifikacjach czułam, że jestem w wysokiej formie, dziś nie poszło po mojej myśli – skomentowała drużynowa wicemistrzyni olimpijska z Rio de Janeiro.

W startach indywidualnych werek z medalami otworzyła Maria Paseka. Czterokrotna medalistka olimpijska była najlepsza w skoku, choć pierwszej bardzo trudnej próby nie wykonała perfekcyjnie. Za drugą otrzymała wysoką notę (14.833) i wyprzedziła w ostatecznej klasyfikacji Francuzkę Coline Devillard oraz Elissę Downie. Dla Brytyjki był to drugi medal na mistrzostwach w Szczecinie.

– Bardzo się cieszę z tego medalu, bo to pierwszy po przerwie spowodowanej kontuzją pleców. Zdaję sobie sprawę, że w tym roku najważniejsze będą mistrzostwa świata, ale to doda mi pewności siebie. To ważne, bo tam rywalizacja będzie jeszcze bardziej zacięta, zmierzę się m.in. z Simone Biles. Nie mogę się już doczekać – mówiła Maria Paseka.

Kolejne dwie Rosjanki odebrały medale po finale w ćwiczeniach na poręczach. Złoty wywalczyła Anastasija Iliankova, srebrny Angelina Melnikova. Z trzeciego miejsca cieszyła się Włoszka Alice D'Amato.

Drugi medal w Szczecinie wywalczył też Rosjanin Artur Dalaloyan. Po srebrnym krążku w wieloboju został mistrzem Europy w ćwiczeniach wolnych. Na podium stanęli z nim Artem Dolgopyat (Izrael) oraz Dmitrij Lankin (Rosja). Największe wrażenie na kibicach zgromadzonych w hali Netto Arena

Szczecin zrobił jednak Brytyczyk Max Whitlock. Dwukrotny mistrz olimpijski w finale ćwiczeń na koniu z lękami był bezkonkurencyjny. Wygrał z imponującą notą 15.533. Drugi był Francuz Cyril Tommasone, uzyskał wynik 14.800, trzeci Vladislav Poliashov (Rosja) – 14.600.

W ćwiczeniach na drążku mistrzowską klasę pokazał Epke Zonderland. Mistrz olimpijski i trzykrotny mistrz świata na tym przyrządzie potwierdził, że nie ma sobie równych. Wykonał fenomenalny układ, niezwykle trudny technicznie, za co otrzymał nie tylko fantastyczną notę 15.266, lecz także owację na stojąco od zgromadzonych w Netto Arenie kibiców.

– Niesamowite uczucie znów stanąć na najwyższym stopniu na podium. Zawsze może być lepiej, ale na ten moment to był perfekcyjny układ. Cieszę się z tak dobrego startu, bo to dobry prognostyk w kontekście przygotowań i startu w mistrzostwach świata – podkreślił po wywalczeniu złota Epke Zonderland.

Holender zdobył swój trzeci w karierze tytuł mistrza Europy, wyprzedzając Chorwatka Tina Srbicia (14.900) oraz Artura Dalaloyana (14.800). Dla Rosjanina był to czwarty medal na mistrzostwach w Szczecinie. Nie był jednak do końca zadowolony, bo liczył także na podium w finale ćwiczeń na poręczach. Ostatecznie zajął w nich czwartą lokatę. Lepszy od niego byli Nikita Nagorniy (drugi złoty medal, po zwycięstwie w wieloboju), Petro Pakhniuk (Ukraina) oraz Ferhat Arican. Dla reprezentanta Turcji to pierwszy medal w karierze.

Równie szczęśliwy był reprezentujący Izrael Andrey Medvedev. Początkowo noty sędziowskie za jego skoki wskazywały, że nie zajął medalowego miejsca, ale zawodnik złożył protest, który został uwzględniony. Poprawiona nota przesunęła Medvedeva na drugie miejsce. Pierwsze zajął Rosjanin Denis Abliazin, trzecie Artur Dalaloyan.

Finał kobiet ćwiczeń na równoważni nie przyniósł takiej niespodzianki, jak w kwalifikacjach, w których zwyciężyła Giorgia Villa. Włoszka zaliczyła dwa upadki i było wiadome, że nie stanie na podium. Najlepszy i najtrudniejszy technicznie układ zaprezentowała Brytyjka Alice Kinsella, która była minimalnie lepsza od ulubienicy szczecińskiej publiczności – Francuzki Melanie de Jesus dos Santos. Trzecie miejsce przypadło jej reprezentacyjnej koleżance Lorette Charpy. Hymn Francji wybrzmiał jednak chwilę wcześniej, bo Melanie zdobyła złoty medal w ćwiczeniach wolnych. Dziewiętnastolatka obroniła tytuł w tej konkurencji i wróciła ze Szczecina z trzema medalami.

Wicemistrzynią Europy w ćwiczeniach wolnych została Holenderka Eythora Thorsdottir, a brązowy medal zdobyła Rosjanka Angelina Melnikova. Holenderscy trenerzy twierdzili nawet, że powinna być pierwsza (ich zdaniem,

dos Santos stanęła dwoma stopami na linię po lądowaniu), ale sędziowie zdecydowali inaczej.

■ Klasyfikacja medalowa

1. Rosja 15 (7–2–6)
2. Francja 6 (2–3–1)
3. Wielka Brytania 4 (2–1–1)
4. Holandia 2 (1–1–0)
5. Izrael 2 (0–2–0)

■ Wyniki indywidualne mężczyzn

Ćwiczenia wolne: Artur Dałałojan (RUS), Artem Dolgopyat (ISR), Dimitij Łankin (RUS)

Ćwiczenia na koniu z lękami: Max Whitlock (GBR), Cyril Tommasone (FRA), Władisław Poliaszow (RUS)

Ćwiczenia na kółkach: Dienis Abliazin (RUS), Marco Lodadio (ITA), Wahagn Dawtian (ARM)

Skok: Dienis Abliazin (RUS), Andrej Medwedew (ISR), Artur Dałałojan (RUS)

Ćwiczenia na poręczach: Nikita Nagorny (RUS), Petro Pachniuk (UKR), Ferhat Arican (TUR)

Ćwiczenia na drążku: Epke Zonderland (NLD), Tin Srbić (HRV), Artur Dałałojan (RUS)

Wielobój: Nikita Nagorny (RUS), Artur Dałałojan (RUS), Marios Georgiou (CYP)

■ Wyniki indywidualne kobiet

Skok: Maria Paseka (RUS), Coline Devilliard (FRA), Elissa Downie (GBR)

Ćwiczenia na poręczach asymetrycznych: Anastasija Iliankowa (RUS), Angelina Mielnikowa (RUS), Alice D'Amato (ITA)

Ćwiczenia na równoważni: Alice Kinsella (GBR), Melanie de Jesus dos Santos (FRA), Lorette Charpy (FRA)

Ćwiczenia wolne: Melanie de Jesus dos Santos (FRA), Eythora Thorsdottir (NLD), Angelina Mielnikowa (RUS)

Wielobój: Melanie de Jesus dos Santos (FRA), Elissa Downie (GBR), Angelina Mielnikowa (RUS)

■ Mistrzostwa w liczbach

Mistrzostwa obsługiwało 167 przedstawicieli mediów, z czego aż 85 z zagranicy. Siedem stacji telewizyjnych, w tym BBC, ZDF, NOS (Holandia), HRT (Chorwacja) i TVP nadawało relacje na żywo, w sumie wydarzenie obsługiwało 12 stacji. W trakcie trwania imprezy strona internetowa mistrzostw była odsłaniania 36 498, a liczba wyświetleń profilu zawodów na Facebooku wyniosła 269 515. Profil Europejskiej Federacji Gimnastycznej (UEG) obserwoowało w tych dniach ponad 100 tys. użytkowników.

Poniżej kilka innych liczb i statystyk 8. Mistrzostw Europy w Gimnastyce Sportowej 2019:

- uczestnicy zjedli 850 kilogramów bananów i 8 tys. batoników energetycznych,
- wypili 12 tys. butelek wody mineralnej,
- rozładowano 18 tirów ze sprzętem,
- w Netto Arenie rozwinięto 12 kilometrów kabli,
- położono 9 tys. metrów kwadratowych wykładziny,
- wydano 1400 identyfikatorów,
- zarezerwowano 560 pokoi w sześciu szczecińskich hotelach,
- 15 kilometrów średnio pokonywał pracownik techniczny podczas montażu i demontażu sprzętu,
- 7 kilometrów średnio pokonywał pracownik biura prasowego każdego dnia,
- 12 tys. zdjęć wykonał oficjalny fotoreporter mistrzostw,
- prawie 300 osób pracowało przy organizacji wydarzenia (w tym około 100 wolontariuszy),
- przez cały tydzień wydano 6256 posiłków,
- do budowy trybun prasowej i sędziowskich zdemontowano prawie 1000 krzesełek
- w Netto Arenie wstawiono 400 krzeseł i 200 stolików,
- zawodnicy zużyli podczas ćwiczeń ponad 100 kilogramów magnezyj.

Mistrzostwa w Szczecinie były kwalifikacją do II Igrzysk Europejskich w Mińsku. W 2020 roku zaplanowano Drużynowe Mistrzostwa Europy. Kobiety będą walczyć w Paryżu, mężczyźni w Baku. Gospodarze ME w Szczecinie przekazali flagę gospodarzowi kolejnych Indywidualnych Mistrzostw Europy w Bazylei (2021).



fot. Żegluga Szczecińska
Turystyka Wydarzenia Sp. z o. o.











Oskar Masternak

Młodzieżowy Strajk Klimatyczny

Jednym z ważniejszych zagadnień i problemów, o których w 2019 roku mówił cały świat, były zmiany klimatyczne. Poniekąd stało się tak z powodu Greta Thunberg i jej jednoosobowego protestu, który w krótkim czasie rozwinął się do ogólnoświatowej akcji prowadzonej przez nastolatków.

Wszystko rozpoczęło się jeszcze w 2018 roku w Sztokholmie. W dniu, w którym rozpoczynał się rok szkolny, Greta rozpoczęła protest pod budynkiem Riksdagu, szwedzkiego parlamentu, z transparentem „Skolstrejk för klimatet” [Strajk szkolny dla klimatu]. Od tego momentu w każdy piątek opuszczała zajęcia szkolne i kontynuowała swoją pikietę.

Jej inicjatywa szybko obiegła cały świat i znajdowała naśladowców, którzy podobnie jak ona chcą wymusić na rządzących zmiany w polityce ekologicznej. Również w Polsce znaleźli się młodzi ludzie, którzy chcą wziąć sprawy we własne ręce, i rozpoczęli Młodzieżowy Strajk Klimatyczny.

– Zaczynaliśmy jako grupa licealistów zainspirowanych działalnością Greta Thunberg, których aktywność szybko przerodziła się w ogólnopolski ruch. Nasi członkowie to gimnazjaliści, licealiści i studenci. Uczymy się z myślą o przyszłości, którą kryzys klimatyczny stawia pod znakiem zapytania. Dlatego protestujemy, wypowiadamy się w mediach, rozmawiamy z politykami i organizujemy edukację o zmianach klimatu – informują organizatorzy strajku na swoich stronach internetowych¹.

Pierwszy protest w Szczecinie, podobnie jak w innych polskich miastach, odbył się 15 marca 2019 roku na placu Solidarności. Zebrało się wówczas kilkadziesiąt młodych osób, które głośno wyrażały swoje żądania.

– Jesteśmy ruchem społecznym będącym częścią globalnej inicjatywy Fridays for Future. Działając, wyrażamy swój sprzeciw wobec bierności polityków w obliczu katastrofy klimatycznej. Nie jesteśmy ekspertami do spraw

¹ Wypowiedzi pochodzą z oficjalnej strony internetowej Młodzieżowego Strajku Klimatycznego (<https://www.msk.earth>), profilu facebookowego (<https://www.facebook.com/Młodzieżowy-Strajk-Klimatyczny-Szczecin-41533803903-7650/?redirect=false>) oraz z profilu radnego Przemysława Słowika (<https://www.facebook.com/SlowikPrzemyslaw>) (dostęp 15.06.2020).

ekologii i zmian klimatu, lecz młodzieżą świadomą zagrożenia, jakim jest katastrofa klimatyczna, i walczącą o prawo do swojej przyszłości – mówił wówczas Mateusz Gieryga, współorganizator strajku.

Od samego początku działalności protestującym przyświeca sześć żądań, które skierowali do polskiego rządu. Celem postulatów jest wymuszenie zmiany systemowej w Polsce i Unii Europejskiej, koniecznej według ich autorów do powstrzymania katastrofy klimatycznej:

1. Żądamy prowadzenia polityki klimatycznej w oparciu na aktualnym stanowisku nauki wyrażonym w najnowszych raportach Międzynarodowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (IPCC) powołanego przez ONZ. Oczekujemy, że sugerowane przez środowisko naukowe rozwiązania będą wdrażane niezwłocznie we współpracy międzynarodowej.
2. Wzywamy rząd polski, by oficjalnie uznał katastrofę klimatyczną poprzez ogłoszenie stanu kryzysu klimatycznego. Kwestia kryzysu nie może być przedmiotem ideologicznych sporów – w obliczu katastrofy musimy mówić wspólnym głosem, ponad podziałami.
3. Domagamy się zawarcia kompleksowej i aktualnej wiedzy o mechanizmach kryzysu klimatycznego w podstawie programowej na wszystkich szczeblach edukacji przy zapewnieniu kadrze nauczycielskiej obowiązkowych szkoleń w tym zakresie. Jednocześnie edukację klimatyczną w pełnym zakresie kompetencji powinny zapewniać samorządy lokalne.
4. Żądamy, by media wzięły na siebie odpowiedzialność za uświadamianie społeczeństwa o bezpośrednich zagrożeniach związanych z kryzysem klimatycznym. Wzywamy do priorytetyzowania tematu katastrofy klimatycznej w przekazie medialnym oraz posługiwania się językiem odzwierciedlającym wagę problemu.
5. Żądamy przyjęcia przez parlament RP ustawy powołującej ekspercką i niezależną Radę Klimatyczną, której zadaniem będzie opracowanie strategii osiągnięcia neutralności klimatycznej Polski do roku 2040 oraz kontrola realizacji tej strategii. Ustawa ta musi być stworzona przy aprobachie środowiska naukowego, maksymalnej transparentności i przy szerokich konsultacjach społecznych.
6. Oczekujemy podjęcia natychmiastowych kroków prowadzących do przeprowadzenia sprawiedliwej transformacji gospodarki w celu redukcji emisji gazów cieplarnianych. Wymagamy, by respektowano prawa i potrzeby wszystkich, których dotkną skutki transformacji, szczególnie osób zatrudnionych w sektorach energetyki, rolnictwa, przemysłu i transportu.

– Zmiany klimatyczne to jest fakt, a im więcej nas tu będzie, tym większą presję będziemy mogli wywrzeć na rządy krajów w kwestii ochrony środowiska – mówi Michał Gliński z II Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie. – Są prognozy, które mówią, że za 12 lat zmian klimatycznych, które powstają teraz, nie będzie można cofnąć. Ja chciałbym mieć przyszłość na planecie, na której da się żyć. Poza tym do 2050 roku w oceanach ma być więcej plastiku niż ryb, co też mi się nie podoba.

W Szczecinie młodzi ludzie po raz drugi zebraли się 24 maja o godz. 10.00 na placu Solidarności, by następnie przemaszerować pod Urząd Miasta Szczecin. Udział w wydarzeniu potwierdziło 200 osób, a prawie 800 było zainteresowanych. Ostatecznie protestowało około 300 osób.

– Świat już od dłuższego czasu odczuwa skutki zmian klimatycznych. Niestety, aktywność człowieka ma destrukcyjny wpływ na naszą planetę. Jeśli nie dokonamy przemian na skalę globalną, już nigdy nie zobaczymy Ziemi, jaką znamy – można było przeczytać w zapowiedzi wydarzenia na Facebooku.

Organizatorzy zapraszali nie tylko szczecińską młodzież, lecz także wszystkich, którym leży na sercu podjęcie zdecydowanych działań w sprawie klimatu.

– My, szczecińska młodzież, oraz wszyscy szczecinianie, którym bliskie są nasze postulaty, nie spoczniemy, dopóki nie wymusimy na politykach zdecydowanych działań zapobiegających zapaści naszego życia. Dopóki jest nadzieja na zatrzymanie katastrofy, każdy z nas liczy się w tej decydującej walce. Liczymy na was! Razem mamy głos, którego nikt nie będzie w stanie zlekceważyć – proponowali organizatorzy.

Do końca 2019 roku Młodzieżowy Strajk Klimatyczny odbył się w Szczecinie jeszcze 20 września oraz 29 listopada, za każdym razem gromadząc kilkaset osób.

■ Działania dodatkowe

Od początku aktywności działacze Młodzieżowego Strajku Klimatycznego nie ograniczali się jedynie do organizowania zgromadzeń publicznych czy aktywności w sieci internetowej. Transparenty, hasła i postulaty można było zobaczyć również podczas wydarzeń organizowanych przez inne podmioty. Tym samym młodzież była widoczna m.in. podczas Street Day na Rayskiego, czyli święta śródmiejskiej ulicy zorganizowanego przez miejskich aktywistów skupionych w Szczecińskim Ruchu Miejskim, czy na Święcie Placu Orła Białego, które było częścią procesu prototypowania zmian tej części miasta przeprowadzanego przez Urząd Miasta Szczecin.

– Przy naszym stoisku można było nas poznać, porozmawiać z nami o zmianach klimatycznych w miastach oraz spróbować pysznych ciast – podkreślali po święcie aktywiści MSK.

W 2019 roku dwukrotnie uczestnicy MSK spotykali się również na „masowym wymieraniu”, czyli happeningu zorganizowanym w centrum miasta, polegającym na leżeniu na chodniku. Ma to symbolizować powolne wymieranie gatunków na naszej planecie oraz być przestrogą, że taki sam los może spotkać w niedalekiej przyszłości człowieka.

– W Polsce tylko w kwietniu 2019 roku lasy i trawy paliły się 19 tys. razy. Od początku roku trawy płonęły 34 tys. razy, a lasy – 4 tys. Przez Polskę przeszły zawieje piaskowe. Takich zjawisk będzie więcej: susze, burze, zamiecie, ocieplenie – mówili w lipcu 2019 roku organizatorzy happeningu.

■ Nie ma wakacji od walki w sprawie klimatu

Z takiego założenia wyszła pewna nastolatka na co dzień mieszkająca w Wielkiej Brytanii, gdzie również włączała się w młodzieżowe akcje w obronie klimatu.

– Teraz jestem u dziadków na wakacjach. Nie chciałam siedzieć bezczynnie, gdy moje koleżanki prowadzą strajk w Anglii. Dlatego postanowiłam przyjść pod urząd i też strajkować – tłumaczy Natalia Blichowska.

Od 19 lipca do połowy sierpnia dwunastolatka protestowała w każdy piątek przed wejściem do szczecińskiego magistratu. Na początku towarzyszyli jej jedynie opiekunowie, ale z każdym kolejnym protestem przyłączały się kolejne osoby związane z MKS.

– Natalka wyszła z taką inicjatywą i postanowiliśmy ją wesprzeć. Walczymy o zmiany systemowe i uważamy, że jest to odpowiednie miejsce do naszych działań – podkreśla Daria Naroc z MSK.

Akcja była kontynuowana do końca wakacji, nawet po wyjeździe Natalii Blichowskiej do Wielkiej Brytanii, i przybrała nazwę Wakacyjny Strajk Klimatyczny.

■ Szczecińskie postulaty

Oprócz haseł ogólnopolskich szczecińska młodzież przygotowała własne postulaty, które wystosowała do prezydenta miasta oraz do wojewody zachodniopomorskiego w formie listu otwartego.

Młodzież domagała się od władz m.in. ograniczenia produkcji odpadów w miejskich jednostkach budżetowych, rezygnacji z jednorazowych opakowań, sztućców i kubków w magistracie oraz w trakcie organizowanych przez

miasto wydarzeń. Członkowie MSK chcieliby również realizacji projektu przygotowanego przez inicjatywy Pogoń Plastik i Nowy Szczecin, dotyczącego ustawienia butelkomatów na wszystkich miejskich osiedlach.

– Jako mieszkańcy jednego z bardziej zielonych miast w Polsce uważamy, że często niepotrzebna wycinka drzew jest niepokojąca. Domagamy się ograniczenia wycinki drzew przy realizacji inwestycji miejskich. Uważamy za niedopuszczalne wycinanie wieloletniego drzewostanu przy alei Wojska Polskiego podczas budowy węzła Łękno czy projektu wycinki 13 tys. drzew przy budowie węzła Głębokie. Inwestycje miejskie powinny być prowadzone przy poszanowaniu środowiska – można było przeczytać w liście skierowanym do władz miasta i województwa.

Część postulatów MSK udało się wprowadzić w życie. Najwidoczniejszym rezultatem jest rezygnacja w szczecińskim magistracie z plastikowych butelek, kubków i jednorazowych naczyń.

– Na sesji Rady Miasta Szczecin podjęliśmy uchwałę, której zadaniem jest ograniczenie korzystania z plastiku w urzędzie i jednostkach podległych. Nieprzetworzony plastik odpowiada za 10% całego zanieczyszczenia na ziemi. Nie jesteśmy w stanie wykorzystać ponownie całego plastiku, który produkujemy, dlatego tak ważne jest, abyśmy zmniejszyli jego produkcję i zużycie. Nie możemy przy tym patrzeć jedynie na aspekt ekonomiczny. Wyprodukowanie plastiku zawsze będzie rozwiązaniem najtańszym, ale długofalowo będzie to kosztowne dla naszego życia i zdrowia – podkreśla radny Przemysław Słowik.

■ Kto za tym stoi?

Młodzieżowy Strajk Klimatyczny jest oddolnym ruchem demokratycznym, co znaczy, że organizatorzy protestów przykładają wagę do pełnej partycypacji wszystkich zaangażowanych członków w proces podejmowania decyzji. MSK nie działa w obrębie sformalizowanego systemu instytucji. Nie ma wyznaczonej hierarchii członków. Jest to działanie zgodnie z zasadami *no-face movement*, czyli całkowitym brakiem liderów.

– Chodzi nam o zmiany systemowe, które wynikają z działania rządu, dlatego zwracamy się do wojewody, który jest przedstawicielem rządu – mówi na łamach portalu GS24.pl Amina Larghzari, uczennica XIII LO. – Mamy poparcie wielu radnych, którzy przychodzą na strajki klimatyczne. Mamy świadomość, że na szczeblu samorządowym trudno jest dokonać takich zmian, dlatego odbiorcami naszego marszu są rządzący na szczeblu ogólnopolskim. Jeszcze nigdy nie korespondowaliśmy z wojewodą, więc mamy nadzieję na

bardziej konkretną współpracę. Chodzi nam o ogłoszenie kryzysu klimatycznego w naszym województwie.

Ponadto w skali całego kraju położony jest nacisk na autonomię poszczególnych oddziałów przy zachowaniu wspólnych strategicznych celów i zasad jako ruchu oraz wzajemnym wsparciu.

– Uważamy, że klimat nie ma barw politycznych, a konieczność reakcji na katastrofę klimatyczną wynika z faktów naukowych. Zrzeszamy wszystkie chętne osoby chcące z nami działać, niezależnie od wyznawanych przez nie poglądów, wiary czy popieranych partii. Nie pozwalamy, aby różnice światopoglądowe zakłócały porozumienie między członkami i wykluczały kogośkolwiek. Łączy nas świadomość, że to reakcja na kryzys klimatyczny będzie decydująca dla naszej wspólnej przyszłości – czytamy w manifestie założycielskim MSK.

Działania młodzieży zostały dostrzeżone przez lokalny oddział „Gazety Wyborczej”, który nominował Młodzieżowy Strajk Klimatyczny do przyznawanej co roku nagrody Szczecińskie Szczupaki.

W 2020 roku działalność MSK jest kontynuowana.



fot. Sebastian Wołosz







WYDANE
W SZCZECINIE
(I O SZCZECINIE)

Bogdan Balicki
Instytut Literatury i Nowych Mediów
Uniwersytet Szczeciński

Patrzeć w oczy historii

„Morze i ziemia. Antologia reportaży z Pomorza”

Czym jest to miasto?

Młodszy publicyści nazywają je „przyczółkiem wielkości”. Starsi „grodem Trzygłowa”. Ministrowie sztandarowym obiektem odbudowy. W kawiarniach sopockich odpierają niedbale – dziura (s. 121).



Tak zaczyna się reportaż Franciszka Gila, dziennikarza i reportażysty związanego ze Szczecinem przez wiele lat. Książka *Morze i ziemia. Antologia reportaży z Pomorza*¹, zredagowana przez Cezarego Łazarewicza i Andrzeja Klimę, zabiera czytelników w podróż niezwykłą, i to niezwykłą podwójnie. Z jednej strony bowiem książka zabiera w przeszłość Pomorza Zachodniego, z niewielkimi wycieczkami także w inne rejony Pomorza, z drugiej jest wyborem reportaży, tego szczególnego gatunku prasowego, który wprawdzie związany jest konwencją faktyczności, w praktyce jest jednak gatunkiem hybry-

dowym, bo i informacyjnym, i literackim, bardzo często z wyraźnym śladem autorskim. Nie jest to historia podręcznikowa, jest to historia opowiedziana oczami uważnych, często zaangażowanych obserwatorów, którzy jakąś część swojego życia, czasem nieznaczną, a czasem niemal całe życie poświęcili na pisanie o Pomorzu i jego sprawach.

¹ *Morze i ziemia. Antologia reportaży z Pomorza*, red. C. Łazarewicz, A. Klim, Poznań 2019.

Tytuł tomu jego redaktorzy wybrali z całą pewnością nieprzypadkowo. W latach 1956–1957 ukazywał się w Szczecinie tygodnik „Ziemia i Morze”, założony po odwilży ’56 roku był swoistym wytchnieniem dla dziennikarstwa po czasach wczesnego PRL-u; owiane wolnościową legendą czasopismo zamknięto po roku działalności, gdy najwyraźniej polityczne wakacje się skończyły w nowej Polsce, choć to nie koniec historii tego tytułu. W 1982 roku rozpoczął medialny żywot tygodnik „Morze i Ziemia”, a jego pierwszym redaktorem naczelnym został Ryszard Liskowacki, jeden z autorów omawianej tu antologii. Nowy tygodnik bardzo szybko zyskał renomę i poczytność, również dlatego że oprócz materiałów i reportaży związanych z wybrzeżem dawał na swoich łamach miejsce szerokiej problematyce społecznej i politycznej. To było ważne czasopismo, pamiętane do dziś przez lokalne środowisko twórcze. Kolejni redaktorzy naczelni umieli przyciągać najlepsze pióra, a tygodnik zawiesił działalność dopiero w 1995 roku ze względów finansowych i choć już się nie ukazuje, zapisał się trwale w historii miasta. Wybór tytułu antologii Łazarewicz i Klima to z całą pewnością hołd oddany legendarnemu szczecińskiemu tygodnikowi.

W tym miejscu wspomnieć należy o kwestiach autorskich. W książce znajdziemy teksty wybitnych oraz nieco mniej znanych osobowości dziennikarskich, m.in. Wandy Melcer, Dariusza Fikusa, Edmunda Osmańczyka, Hanny Krall, Małgorzaty Szejnert, Wojciecha Tochmana, Ewy Winnickiej, Ryszarda i Artura Daniela Liskowackich. Nie mniej znani od autorów są redaktorzy antologii: Andrzej Klim – dziennikarz i historyk sztuki, autor wielu książek, związany przez wiele lat ze szczecińskim oddziałem „Gazety Wyborczej”, autor kilku książek, m.in. *Seks, sztuka i alkohol. Życie towarzyskie lat 60*. Cezary Łazarewicz – darłowianin, również z matecznika szczecińskiej „Wyborczej”, skąd wyruszył ku wielkiej karierze reporterskiej, jest autorem licznych bestsellerów, w tym *Żeby nie było śladów*, książki, za którą otrzymał Nagrodę Literacką „Nike” 2017.

Przechodząc do opisu zawartości książki, należy zadać sobie pytanie, jakimi kryteriami kierowali się redaktorzy, gdy dobierali teksty do publikacji. Autorzy oczywiście udzielają odpowiedzi w krótkim wstępie, pisząc o osobistym, emocjonalnym stosunku zarówno do Pomorza Zachodniego, jak i do dziennikarstwa. Nie ma tu więc metodologicznego klucza czy historycznej osi, która uzasadniałaby dobór wątków i autorów reportaży, jest historia miasta wyobrażona w głowach znakomitych redaktorów, opowiedziana oczami jej uczestników i świadków.

■ **Przedwojenna idylla**

Historyczna i dziennikarska wycieczka, którą fundują nam Łazarewicz i Klim, rozpoczyna się rozdziałem „Koniec Heimatu” i jak nietrudno się domyślić – zawiera teksty niemieckich autorów, którzy pisali o mieście i regionie przed wojną, a dokładnie rzecz ujmując od 1903 do 1938 roku, ponieważ z tego okresu wybrano teksty. Autorzy pozostają w tym wyborze anonimowi, poza otwierającym tekstem Jarosława Rejowicza, krakowskiego księdza, który odwiedził niemiecki Szczecin w drodze do Stralsundu w 1903 roku. Ksiądz w podróży patrzy na okolicę przez pryzmat jej historii i to pewnie dlatego jego głos brzmi tu jako pierwszy. Bardzo ciekawie wygląda Pomorze oczami niemieckich reporterów, uwagę zwracają dwa opisywane przez nich i kontrastujące ze sobą wątki – ciężka praca mieszkańców nadmorskich osad oraz idylliczne doznania, których dostarcza region. Teksty o kurorcie w Kołobrzegu i podróży ze Szczecina w górę Odry pisane są ręką z wprawą literacką, a nadmorski kurort, widziany oczami niemieckiego dziennikarza, przypomina półsenną, baśniową krainę:

Z moła można godzinami patrzeć na spokojne, nocne morze. Mruczając, fala po fali uderza o palisadę; ozdobione lampionami łodzie wracają w korowodzie do domu; śmiech i śpiewy jasnych dziewczęcych głosów odbijają się od murów latarni, a promienie światła, które wysyła, świecą podczas ciepłej letniej nocy (s. 32).

Smakowicie w oczach niemieckiego dziennikarza prezentują się okolice Gryfina, które autor odwiedza. Uwagę przykuwa literacka wrażliwość reportażu *Podróż ze Szczecina w górę Odry*, którą na język polskim ze znakomitym skutkiem przełożył Andrzej Klim:

Wkrótce ziemia będzie znów przekopana, aby przyjąć nowy zasiew sałaty. Słoneczniki i dynie rywalizują pod względem wielkości oraz koloru i walczą z brązowo-czerwonymi liśćmi buraków o to, które z warzyw jest piękniejsze. Wokół całe połacie pachnącego selera, jak również wszystkiego, co rośnie, kwitnie i wydaje się pachnieć jesienią. Ten zapach wciska się do zamkniętego przedziału jadącego pociągu. Można zamknąć oczy i korzystać z tych pyszności. Można poczuć zapach okolicy, przez którą jedziemy. Znaleźć taki układ, w którym spotykają się zapach, smak oraz apetyt – i zdecydować, co nazajutrz pani domu powinna postawić na obiadowym stole. Pachnąca, apetyczna kraina (s. 34).

Wybieram ten długi fragment, ponieważ, jak sądzę, on również, zważywszy pieczołowitość tłumacza, przykuł uwagę redaktorów – to przyjemne, żywe okolice, w których dobrze się żyje, kraj niemal idealny. I ten właśnie obraz w pewnym momencie zyskuje zupełnie inny, ciemniejszy odcień. W tekście z 1937 roku o sylwestrze w mieście czytamy o poranku, który „Wehrmacht pozdrowił swoją «Wielką Pobudką»” (s. 43), tym razem przeprowadzoną przez 32. Batalion Pionierów”. W dalszych tekstach z tego rozdziału historia jakby gęstnieje – jest tu o proteście związku Polaków wobec zmiany nazw miejscowości na czysto niemieckie, a dalej także o Nocy Kryształowej – „Cały wczorajszy dzień minął w Szczecinie pod znakiem antyżydowski demonstracji” (s. 49) – domu Hitlerjugend w Międzyzdrojach i wreszcie o wizycie Hitlera w stolicy Pomorza Zachodniego.

Daleko na Odrę i dalej na port rozciąga się widok z wysokich Hakenterrasse [obecnie Wały Chrobrego], z potężnym budynkiem muzeum ozdobionym gigantyczną flagą ze swastyką. Na zielonych zboczach po obu stronach od odważnie skręconych schodów aż do ulicy na nadbrzeżu na dole gęsty tłum ludzi w radosnym oczekiwaniu na Führera. Przy nabrzeżu zacamował niszczyciel „Friedrich Jahn”. Na pokładzie stoi załoga w paradnym składzie, która wystawiła kampanię honorową podczas wielkiego wiecu na Quistorp Aue [obecnie Jasne Błonia]. Okręt zdobiony, jak inne, pełnym oflagowaniem. W tym miejscu Führer odbierze przemarsz 60 tysięcy działaczy NSDAP z okręgu pomorskiego (s. 54).

■ Ludzie ziem odzyskanych

Rozdział, który zbiera teksty powstałe od końca wojny do 1989 roku, redaktorzy nazwali „Nowa Ojczyzna” i trzeba powiedzieć, że zapisy, które się tu znajdują, w pewien sposób różnią się od tych z okresu przedwojennego, nie chodzi rzecz jasna wyłącznie o tematykę. Gdyby tylko ten wycinek historii reportażu potraktować jako ilustrację rozwoju tego gatunku w XX wieku, powiedzielibyśmy, że o ile reportaż przedwojenny był raczej widokówką z regionu i jego losu, niezależnie od tego, jakie by one nie były, o tyle nowy, powojenny reportaż jest bardziej autorski, osobisty, bliższy skórze. Rzeczywistość w nim przedstawiona znaczone jest silnie przez osobiste doświadczenia autorów.

Takim właśnie reportażem, bardzo osobistym i pisanym z perspektywy doświadczającej, jest *Ucieczka z koszalińskiego powiatu* Evy-Marty von Kamecke. To długa i drobiazgowa opowieść o losach kobiet, które doświadczają chaosu i okropieństw wojny i przesuwającego się frontu. We wstępie do książ-

ki Klim z Łazarewiczem zwracają uwagę na uniwersalność tej opowieści, interesujące jest również to, że to właśnie ten tekst, tekst o losie wypędzonych, otwiera rozdział. Dalej, tym razem oczami Edwarda Obertyńskiego, śledzimy moment zdobywania portu w Kołobrzegu:

Godzina 6.45 – port wzięty. Zginął ostatni uzbrojony szwab. Radośnie biją serca – zwycięstwo. I trudno się powstrzymać. Jeszcze rozpalony do walki, brudny po dziesięciu nieprzespanych nocach żołnierz porywa karabin i strzela całą serią w morze. To nasze zaślubiny. To radość z osiągniętego zwycięstwa, z dojścia do morza (s. 102).

Z 1945 roku pochodzi tekst Wandy Melcer, krakowskiej literatki i poetki współpracującej przed wojną z „Wiadomościami Literackimi”, po wojnie była jedną z pierwszych autorek piszących o tej części kraju. W reporterskiej podróży, której efekt wieńczy książka z 1945 roku [sic!] *Wyprawa na ziemie odzyskane*, odwiedza m.in. Hel, Koszalin i Szczecin. Reporterka widzi miasto częściowo pod gruzami, widzi zagubioną ludność niemiecką i trud osadników oraz nowego prezydenta miasta, który traci zdrowie, pracując dla nowo powstającej wspólnoty. Jej tekst ma, jak się zdaje, zdać sprawę ze zwycięstwa, donieść o sukcesie braterstwa Rosjan i Polaków. Jej misja dopełnia się, gdy reportaż kończy słowami „Czekają was tu, ludzie dobrej woli, przybywajcie” (s. 120). To tekst niezwykle ze względu na czas, który powstał – co mogły bowiem widzieć oczy przybysza z interioru na rubieżu nowej Polski poza gruzami, strachem, głodem, migrującym w poniżeniu ludźmi? Mogły widzieć nadzieje i o tym jest ten tekst.

Literackim klejnotem tej części książki są w moim odczuciu *Zapiski do reportażu w Szczecinie* Franciszka Gila. To nazwisko dla historii miasta szczególnie, po studiach we Lwowie przyjechał u kresu wojny do Szczecina i został aż do śmierci. Stał się dokumentalistą życia osadników, razem z Janem Papugą (którego prac, niestety, zabrakło w tej książce) tworzą szczególną parę twórców wrażliwców, ich pióra jak na skórze zapisują blaski i cienie życia miasta po wojnie.

W tym bardzo zręcznie napisanym reportażu Gil zdradza nie tylko talent pisarski, lecz także wprawne i szczere oko dziennikarza, który nie pisze laurek. „Kiedy przyjechałem tu po raz pierwszy, pora była wąska, listopadowa i Szczecin – widzę to dobrze dopiero tej wiosny – ze wszystkich kolorów – był w najbrzydszym” (s. 121). Gil przechadza się po mieście, rozmawia

z osadnikami, oczekują od niego, by pokazał piękne miasto, a on widzi głównie trud ludzi, którzy nie zapomnieli jeszcze frontów i obozów, a teraz budują miasto i port. Pisz o Wielkim Szczecinie, wielkim za sprawą awansu społecznego, bo oto urzędnikami i burmistrzami na nowych ziemiach zostają dawni robotnicy, Wielki Szczecin to miasto awansu.

Tysiące ludzi z peryferii widziały w tym obszarze szersze niż wokół siebie oka społeczne – swoje życie od nowa. Czuli luz społeczny nowo tworzącego się miasta – całą społeczną drabinę wolną.

Szli więc ludzie z altan w ogródkach działkowych, z oficyn, lepiarek, ludzie niedawno gdzie indziej przez dotychczasowych ludzi tego miasta wypaleni i zbombardowani, obejmowali tu wielopokojowe, widne mieszkania z koniecznością innego układu życia w nich. Zajmowali kierownicze stanowiska w urzędach – o jakich nie mogliby myśleć w Kielcach i Poznaniu (...) Wypalona przez Niemców biedota poznańska i warszawska mieszka dziś w willach szczecińskich bogaczy (s. 130).

O tym samym temacie traktuje króciutki reportaż Edmunda Osmańczyka *Robotniczy trud* i sądzę, że znajduje się on tuż po Gilu nieprzypadkowo. Osmańczyk – dziennikarz, przez kilka lat szczecinianin, a wreszcie poseł na sejm – pisze w stylu podniosłym, jego pióro zdaje się nosić paradny strój Armii Ludowej. Plan sześćioletni, nowa Polska, źli kapitaliści, nowe domy, zakłady pracy – socjalizm tryska spod stóp rosnącym miastem, nawet statki wiozące ryby zdają się płynąć na chwałę nowego państwa. Nie ma tu subtelności Gila, jest próbka socrealistycznej nowomowy, która podobnie jak port i niemiecka przeszłość także jest częścią historii tego miasta.

Tymczasem „brużdżą” zagraniczni dziennikarze, jak Charles Wasserman w gorzkim reportażu z podróży *Pod polską administracją*. Wasserman, korespondent z Kanady o austriackich korzeniach, odwiedza Ziemie Odzyskane, m.in. Koszalin i Szczecin. Jest rok 1957, koszaliński hotel okazuje się miejscem o reputacji meliny, milicjanta trudno odróżnić od przestępcy, miejscowa ludność jest podejrzliwa, nieufna, biedna, tylko jakimś cudem nikt nie rozbija im samochodu – im, bo podróżuje z żoną Jacqueline, która jest współnarratorem opowieści. Ciała Wassermanów cierpią jak w podróży do piekieł:

Trzymam mikrofon w ręce i wolno jadę przez miasto:

Przez „miasto”! Okrutny dowcip. Tutaj na straży stoją duchy. Duchy zmarłych, ale nigdy nie złożonych w spokoju, z bałtyckiego kąpieliska Kołobrzeg. Jak pozbawione

mięsa palce ręki szkieletu tak sterczą kominy i kominki w łagodną, księżycową noc – desperacko szukając tego, co kiedyś do nich należało – ich ciała i krwi: domów, hoteli, tego wszystkiego, co mogło tam stać (s. 147).

W tym samym czasie, w którym przodownik Osmańczyk widzi miasto tryskające zdrowiem ludu pracy, korespondenci z zagranicy widzą w Szczecinie, jak również na całym, teraz polskim, wybrzeżu szarżyznę i nędzę. Nie widzą niczego, co chcieliby miło wspominać, zdawać by się mogło, że za zniszczenia wojenne odpowiadają w ich oczach aktualni mieszkańcy. Ostatecznie to nie są polskie ziemie, to ziemie pod polską administracją – Unter polnischer Verwaltung.

■ **Powrót dziedzica, kury i czołg**

W wyborze reportażu Łazarewicza i Klima nie brakuje tekstów, które powstały w kontekście życia miasta i regionu, jednak nie patrzą wielkiej historii prosto w oczy, raczej sięgają do niej przez losy ludzi splątane w tym miejscu. Jest to, by wrócić na chwilę do rozważań gatunkowych, jedna z kluczowych cech reportażu, jego przewaga nad innymi gatunkami prasowymi. Reportaż ma w sobie coś z podkradania jabłek w ogrodzie sąsiada, do którego wchodzi się przez starą, zmurszałą furtkę, o której zapomniano, a która pozwala zajrzeć tam, gdzie nikt jeszcze nie był. Taką właśnie ciekawą historią, wyłuskaną z tysiąca innych życiowych historii, jest *Pogrzeb ostatniej nadziei* Kazimierza Błahija, dziennikarza przez wiele lat związanego z „Głosem Szczecińskim”.

Tekst Błahija składa się z trzech części, każdą otwiera to samo pytanie „Po co tu przyjechał?”. Jest to opowieść niespodziewanie przejmująca. Do Trzygłowa, obecnie w powiecie gryfickim, przyjeżdża ostatni dziedzic rodziny von Thaden; w dokumentach podróży ma wpisane, że jedzie jako reporter, ale jego przewodnik, właśnie Błahij, wie, że ta podróż skrywa coś więcej. Jadą, oglądają gospodarstwo rolne w miejsce dawnego pałacu i majątku ziemskiego; dziedzic starego rodu patrzy na pomorskich chłopów, oni patrzą na niego; on szuka śladów po swoim dzieciństwie i rodzinie, oni nie rozumieją, po co przyjechał. Przy okazji narrator opowiada historię Trzygłowa, jego słowiańskie korzenie, historie o starym słowiańskim kulcie boga o trzech obliczach, o wybudowanym w XIII wieku na miejscu świątyni Trzygłowa chrześcijańskim kościółku, rozpadającym się teraz w oczach. Słowiańsko-niemiecki jest także ród von Thadenów, który jako Tadinowie odnotowany jest w szczecińskich annałach. Pada ostateczna odpowiedź na pytanie, po co przyjechał – przyjechał po

pamięć i po świadomość, że dziedzictwo historyczne tego miejsca, jego rodzinnej miejscowości, wraz całą słowiańską przeszłością nie przepadnie.

– Proszę pana, jeśli ludzie w Trzygłowie czują się szczęśliwi, to znaczy, że bóg uczynił to sprawiedliwie... Mój ból nie liczy się, jako że cały mój naród zgrzeszył śmiertelnie. Niemcy muszą pokutować. I niech pan proszę nie wierzy w okrzyki „Niech żyje przyjaźń polsko-niemiecka”. Przyjaźń przyjdzie na pewno kiedyś, kiedy mój naród zrozumie swój grzech do końca, kiedy zapanuje klimat powszechnej uczciwości... (s. 172).

Z 1961 roku pochodzi skrzący się blaskiem słońca odbijanego od zalewu króciutki zapis wyprawy Stefana Bratkowskiego, legendy polskiego dziennikarstwa, do Nowego Warpna. Tekst o niedoli wyrzuconych w geograficzny kąt mieszkańców, gdzie wszystko jest droższe, a pracy mało. Styl Bratkowskiego sprawia jednak, że opowieść jest wartka – zaczyna się od gdakania kur, potem czytamy o ziemi, którą morze zabiera Rzeczypospolitej, właśnie tu, w Nowym Warpnie. Dziennikarz rozmawia z tubylcami, nie są to rozmowy ani buńczucznie pionierskie, ani niechwytające za serce. Są o życiu:

Żadnych tańszych wędlin nie uświadczysz, nóżek, boczku też na cyplu nie dostanie. Bo – tłumaczy GS – jak w Policach GS świnie ubije, to w lecie mięso przy transporcie GS-wi zaśmierdnie, a zresztą, co to jest w ogóle jedna świnia. Ma ledwie cztery kopyta i jedno serce. Police w mig same wszystko rozdrapią. A w imię nóżek i dla Nowego Warpna GS nie będzie rznął dodatkowej świni (s. 189).

Trzy funkcje, jak można sądzić, spełniały takie reportaże jak ten Bratkowskiego. Pierwszą, oczywistą z punktu widzenia redakcji „Polityki”, w której tekst się pierwotnie ukazał, jest informacyjna – wysyłamy reportera na rubież nową Polski, na początku lat sześćdziesiątych to pewnie wciąż była wyprawa egzotyczna. Drugą wyczytuję spomiędzy wierszy – co mogą obchodzić warszawskiego czytelnika „Polityki” ceny kury i świni z Pomorza? Może dlatego, że tę nową Polskę trzeba opowiedzieć oczami wrażliwego, potrafiącego pisać reportera, może to jest element włączania do rzeczywistości, rozciągania jej aż na Nowe Warpno. I może wreszcie dlatego – to trzeci powód – że mieszkańcy tych rubieży, wyciągnięci z geograficznego niebytu do medialnego centrum (tygodnik „Polityka”), czują, że ktoś ich widzi, że patrzy na nich całe społeczeństwo.

Są jednak sprawy, których ważności nie trzeba podkreślać. W dniu 9 października 1962 roku podczas defilady wojskowej w Szczecinie rozpędzony czołg wjeżdża w tłum widzów stojących na rogu ulicy Jagiellońskiej i alei Piastów, o tym wydarzeniu i losach ludzi dotkniętych tragicznym wypadkiem pisze Wojciech Tochman w reportażu *Zobaczyłam gąsienice, zobaczyłam niebo* z 1962 roku. Ten przejmujący reportaż ma formę przypominającą nieco dokument filmowy, jest bardzo obrazowy:

Jadą samochody. Dzieci rzucają kwiaty. Jadą czołgi. Czołg za czołgiem. Coraz szybciej, bo rwie się kolumna. Kilkaset metrów dalej, przy placu Kościuszki, stoi trybuna, na niej – sam I sekretarz KC. Tam kolumna musi ładnie wyglądać, więc jeszcze szybciej.

Aleja Piastów, tuż przy Jagiellońskiej. Czołg wjeżdża w ludzi.

Maria wzrokiem szuka Heniusia, widzi zmasakrowane ciała (s. 192).

Narracja Tochmana, jak oko kamery, przesuwa się na przemian od wypadku, miażdżonych przez gąsienice czołgu dzieci, przez losy ludzi, których to wydarzenie dotyka. Opowieści o rodzinie Sikucińskich i Kałusznerów przeplatane są historią samego wydarzenia. Dzień po wypadku prasa lokalna donosi o wielkim sukcesie defilady. Tymczasem śledztwo Iwony Bartólskiej, autorki filmu ... *i wjechał czołg* wykazuje braki w dokumentacji prokuratorskiej i szpitalnej. Kult siły państwa, demonstracja na Ziemiach Odzyskanych są ważniejsze. Godność ofiarom i ich rodzinom przywracają dokumentaliści i reporterzy.

■ **Wiele historią od strony stoczni**

Między opowieści o ludzkich losach, jak choćby tekst Henryka Mąki *Żaba wyskakuje w świat* z 1974 roku, opowiadający niezwykle fascynującą i inspirującą drogę życiową kapitan inżynier Danuty Walas-Kobylińskiej, wplatają redaktorzy dziennikarskie ślady gęstniejącej na nowo historii. Należy do nich tekst *Szczecin* Dariusza Fikusa i Jerzego Urbana z 1971 roku. W takich antologiach jak ta wydarzenia historyczne rysują się przez pryzmat spojrzeń dziennikarzy piszących z rozmaitych pozycji. Tekst Fikusa i Urbana ukazał się w „Polityce”, jest spojrzeniem z oddali, spojrzeniem ludzi władzy, ma uspokajać, ale nie jest to prosta partyjna agitacja. Autorzy nie unikają krytyki władzy, wydarzenia grudniowe nie pozwalają na łatwe wnioski, to głos negocjacji:

Wszyscy czują, że jest to po prostu sprawa, w której babrać nie warto i nie potrzeba, rzecz do jednorazowego załatwienia i to nie dla porachunków, ale dla płaszczyzny odbicia ku lepszym reformom, jakie ona zapowiada. W takim tylko rozumieniu i zakresie nasi szczecińscy rozmówcy: robotnicy, inżynierowie, dyrektorzy, studenci, dziennikarze, nauczyciele, a także działacze ruchów spontanicznych grudnia i stycznia chcą rozrachunku. (...) chcą, by na co dzień utrzymał się klimat szczerej rozmowy, który symbolizują wystąpienia Gierka, Jaroszewicza, Jaruzelskiego i Szlachcica w Stoczni im. Warszawskiego (s. 239).

Społeczność strajkującego miasta chce – rzekomo – sprawnego działania maszyny państwa, pragnie, by życie partyjne uległo zdemokratyzowaniu, by rozwiązywać problemy dotyczące potrzeb życiowych. Efektywna i sprawna praca, tego pragnie Szczecin. „To jest wszystko, albo prawie wszystko, co nie wysilając słuchu, słyszy się, że piszczy w szczecińskiej trawie i co tam z wolna zaczyna się rodzić nie bez konfliktów, oporów i zgrzytów” (s. 240).

Trudno powiedzieć, co naprawdę dziennikarze „Polityki” usłyszeli w szczecińskiej trawie, nietrudno jednak dostrzec nie tak znów głęboko schowany moralny szantaż, którym się posługują. Jeśli bowiem coś pójdzie nie tak, to przecież wbrew rodzącemu się nowemu duchowi porozumienia i współpracy, o który partia tak zabiega.

Po Fikusie i Urbanie oddech w książce. Dynamiczny reportaż Piotra Zielińskiego *Te cholerne megawaty* o wybitnie zdolnym przewodniczącym Krzaku, który po pracy w Reichu stał się przodownikiem w otwieraniu nowych państwowych przedsiębiorstw. Reportaż wspomnieniowy Ryszarda Liskowackiego z 1975 roku o żołnierzach walczących w bitwach o górną Odrę. Historia Władysława Filipowiaka, podróżnika i archeologa, który z uporem maniaka studiuje przeszłość Afryki, pisana czułym piórem Anny Krajewskiej. Dalej reportaż Ryszarda Malewicza o krawcu, który został astronomem amatorem, czyniąc z pasji naukowej sens życia – *Życie, gwiazda zmienna*.

A potem tekst Hanny Krall z 1980 roku *Słowa na trzy dni*. O Lechosławie Goździku, niepozorny, ale obfitujący w treść tekst o bohaterze Października. Tytuł wzięty od legendarnych trzech dni strajku na Żeraniu, które Goździk opanował, nie dopuszczając do zamieszek pod ambasadą rosyjską. Trzy dni, które zmieniają jego życie, bo traci pracę i wyjeżdża, zostaje rybakiem w Świnoujściu. Swoją drogą, taką funkcję spełniało przez lata Pomorze, podobnie jak Bieszczady – *final frontier*, ostatnia granica, do której można było

bezpiecznie uciec i zacząć od nowa. W tle reportażu pojawia się inny przywódca, też Leszek, dlatego ten tekst zapowiada coś, co się wydarzy później.

- Wie Pan co – mówię. Powiedzmy, że on, tamten Leszek z wąsami, siedzi tu, bliżej pana. Czy jest coś, co miałby mu Pan do powiedzenia?
- Twoje zdrowie – powiedziałbym – to przede wszystkim.
- A dalej?
- No co ja Ci, biedakowi, dalej powiem... Ja to wszystko mam za sobą, z głowy to mam, Ty jesteś tu, gdzie ja skończyłem. Tak, dokładnie w tym miejscu, i ja nie wiem, co się robi dalej. Ale gdybyś chciał wysłuchać mnie, to mam jedną propozycję konkretną; trzymaj tylko z nimi. Z nimi – od których jesteś. Mówię to, bo jestem starszy od ciebie: żebyś, któregoś dnia nie pomyślał, że wiesz troszeczkę lepiej od nich, albo troszeczkę więcej... (s. 338).

Reportaż Krall nie znalazł się, jak sądzę, w tym tomie tylko dlatego, że Goździk wyjechał na Pomorze, chcąc rozpocząć nowe życie. Wyobrażam sobie, że redaktorów książki, którzy przeglądali prasę z tamtych lat, uwiodła misterna reporterska robota. Żadne słowo nie pada w tym tekście przypadkowo, a jednocześnie historia Goździka od sceny rozmowy z żoną przed telewizorem, jego historię życia, przygody samochodowe i wreszcie ostatnie zdanie w formie przesłania dla Lecha Wałęsy, splecione są ze sobą tak zręcznie i subtelnie, że utrzymują uwagę czytelnika bez silnych środków wyrazu, od których na przykład nie stroni wspomniany wyżej Wojciech Tochmann. Ciekawe, że książka, z której przedrukowano tu ten reportaż, nosi tytuł *Sześć odcieni bieli i inne historie* – co świetnie oddaje czułe reporterskie oko Krall.

Najbardziej oczywistym śladem wielkiej historii w tej części antologii jest jednak tekst Małgorzaty Szejnert i Tomasza Zalewskiego *Sierpień* z 1980 roku. Tekst pochodzi z książki obojga autorów *Szczecin. Grudzień – sierpień – grudzień*, jest zapisem wyprawy dziennikarzy wysłanych przez „Literaturę” Jerzego Putramenta. To typowy reportaż rozpoznawczy, autorzy jadą oglądać wydarzenia z bliska. Wita ich transparent władz miasta nawołujący do rozważań w trudnych dniach. Rozmawiają z robotnikami przedsiębiorstw stoczniowych, rejestrują przebieg wydarzeń. Obserwują narodziny osobowości strajkowych, w tym Mariana Jurczyka.

Tę część książki wieńczy osobliwie hipnotyzujący reportaż Artura Daniela Liskowackiego *Rzeźnia nr 1*, wydrukowany po raz pierwszy w tygodniku „Morze i Ziemia” w 1988 roku. Nie ma w nim polityki, ale nie sposób nie

wspomnieć o tym obrazie funkcjonowania goleniowskiej rzeźni. Liskowacki z literacką plastycznością pióra opisuje dość szczegółowo pracę nad zabijaniem zwierząt – pracę mięśni ludzi nad oprawianiem mięśni zwierzęcych. Autor nie oszczędza czytelnika:

Zwierzęta napierają na siebie, unoszą łby ponad barierę, czasami uda im się nieco obrócić, trącając się pyskami. To pierwsze w szeregu zostaje wepchnięte na pionowo obracające się drzwi. I już jest w klatce. Klatce wywrotowej.

Tu następuje faza głuszenia. Młody, niewysoki mężczyzna przykładą im do czoła aparat kolcowy. Głuchy strzał. Zwierzę przewraca się na bok, napiera na boczne drzwi, które unoszą się tak, że wytacza się z klatki na zewnątrz, i już dyndając na jednej nodze, sunie w stronę noża (s. 429).

Wspomniałem wyżej, że reportaż jest jak zakradanie się do ogrodu sąsiada, by podkraść coś, czego nie widać na pierwszy rzut oka. Reportaż Liskowackiego pokazuje także moralną stronę tej pracy, obraz rzeźni, przestrzeni społecznie skrywanej przed światłem kamer, cierpienie zwierząt i mechanizacja produkcji – okropne, ale dzieje się, więc warto o tym pisać.

■ Po '89

Ostatnią część książki otwiera tekst Cezarego Łazarewicza *Jak to się robi w Darłowie* opisujący oddolną pracę mieszkańców nadmorskiej miejscowości nad zorganizowaniem pierwszych wyborów w Nowej Polsce. Wojna na plakaty z przedstawicielami starej władzy przynosi jednak rezultaty, ludzie mają dość, oczekują nowego. Nowa rzeczywistość tymczasem rusza z kopyta, nieodłącznym elementem nowego gospodarczego i ekonomicznego krajobrazu stają się przygraniczne bazy. W tekście *Granica biznesu* Macieja Drzonka z 1994 roku czytamy o bazarze w Lubieszynie. Nie ma w tej historii nic szczególnego, jest jednak nie do ominięcia z punktu widzenia rzeczywistości lat dziewięćdziesiątych. Te pachnące kurzem, benzyną i wędzonym mięsem bazy, na których ludzie, do niedawna zajmujący się rolnictwem lub pracą w przedsiębiorstwach produkcyjnych, zostawali handlarzami polującymi na Markę Niemiecką, to były miejsca szczególne. Odrobinę przerażające, buzujące dzikim kapitalizmem na granicy prawa, fascynujące jako fenomeny społeczne. Nowy świat, nowe pieniądze, nowe biznesy, nowe społeczeństwo.

A także nowa przestępczość. W 1995 roku do kin wszedł kultowy film Jarosława Żamojdy *Młode wilki*, część zdjęć do niego kręcono właśnie w Szczecinie.

cinie. W reportażu Adama Zadwornego *Oczko z ulicy Żabiej* z 1998 roku czytamy, że nie był to wybór przypadkowy:

Po upadku PRL dotychczasowi cinkciarze i ludzie z inicjatywą, którzy w portowym Szczecinie stanowili elitę finansową, postanowili zrobić użytek z otwartych granic. Zarobione pod Peweksami pieniądze inwestowali w przemysł alkoholu i papierosów. Przez granice szły setki konwojów ze spirytusem Royal z Holandii i Francji, podrobioną whisky i koniakiem. Rosły podziemne fortuny.

Marian Z., w latach 80. cinkciarz, później przemysłnik, dziś biznesmen, wspomina: – To były szybkie i wielkie pieniądze, niektórzy zupełnie wariowali. Na przykład taki H. znany był z tego, że rozdaje pieniądze, niektórzy zupełnie wariowali. Pełno różnych mewek i sępów kręciło się wokół niego. Jak się upił, to związał studolarówki w kulki, rozrzucił po podłodze w knajpie i wołał: „Cip, cip, cip”. Na kolanach zbierali, a on darł się: „Nie mnie lubicie, ale moje pieniądze! (s. 465).

W połowie lat dziewięćdziesiątych w Szczecinie działała być może największa organizacja przemysłnicza w Polsce.

W tej części książki nie brakuje tekstów o losach zwykłych ludzi w czasach przemian ekonomicznych. *Gdziekolwiek jesteś* to tekst Krystyny Pohl, ukazujący przez historię jednej rodziny los rybaków, którzy w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych schodzili z pokładu gdzieś w dalekim porcie i już na niego nie wracali, licząc na azyl polityczny. A ten często nie następował, zostawała tułaczka za pracą na czarno i wstyd, by napisać do rodziny, że wyprawa po zmianę losu na lepszy się nie udała.

Tekst ten pojawia się tu, jak można sądzić, również przez wzgląd na jego autorkę. Krystyny Pohl nie mogło bowiem zabraknąć w antologii reportaży związanych z morzem i Szczecinem. Współpracująca z licznymi lokalnymi i ogólnopolskimi pismami redaktorka trzydzieści lat poświęciła badaniu i pisaniu o życiu na morzu, odbyła wiele rejsów tylko po to, by lepiej poznać tajemnice tego świata. Jest także autorką reportaży o szczecińskim życiu stoczniovym, jej prace są dziś dokumentem epoki, która – wraz ze Stoczną Szczecińską – odeszła.

■ Nieoczywiste podsumowanie

Tom zamyka tekst Jerzego Sawki z 1999 roku *Trzecia droga Mariana Jurczyka* i jest to tekst szczególnie. Marian Jurczyk pojawił się już wcześniej, w reportażu Szejnert i Zalewskiego, o którym wspomniałem wyżej – tu, opisaną sprawnym

piórem wieloletniego naczelnego szczecińskiej „Gazety Wyborczej”, widzimy jego legendę w całej krasie. Nie jest to historia prosta i oczywista, Jurczyk wyrasta na fali wydarzeń Grudnia '70 i od tamtej pory bardziej niż aktywny twórca polityki i organizator życia publicznego funkcjonuje jako żywa szczecińska legenda, wiążąc się mniej lub bardziej szczęśliwie z różnymi frakcjami politycznymi. Odsunięty od głównego nurtu „Solidarności”, tworzy własne frakcje, ale bez szczególnych efektów. Mimo to zostaje dwukrotnie prezydentem Szczecina, a jest w jego osobistej historii zaszyta ważna część historii miasta, bo oto ster rządów obejmuje człowiek o wielkim, uznanym nazwisku ukształtowanym w najtrudniejszych bojach PRL-owskiego podziemia. Zараzem jednak człowiek o mocno zakonserwowanej ksenofobii, zwłaszcza wobec najbliższych szczecinianom sąsiadów, czyli Niemców. Dzisiejszy Szczecin, miasto otwarte i mocno związane kulturowo i gospodarczo z sąsiadami zza Odry, nie podąża tą drogą.

* * *

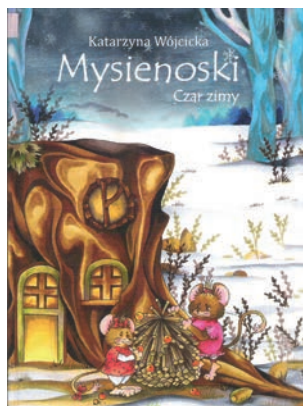
Morze i ziemia. Antologia reportaży z Pomorza to książka osobliwa, książka, która pozwala wejść do historii tego regionu, a także historii miasta przez oczy i uszy reportażystów z wielu pokoleń. Jest w niej silny głos historii i ważnych przemian społecznych, które tu zaszły, ale są tutaj przede wszystkim losy ludzi, którzy tę historię oglądali, doświadczali jej i opisywali. Reportaże dobrane przez znakomitych redaktorów, Łazarewicza i Klima, pokazują także szczególną funkcję tego ważnego gatunku prasowego i literackiego zarazem. Kluczowe są bowiem zdarzenia, historie ludzi, które fascynują i uwodzą, ale równie ważne są dla reportażu także umiejętności opowiadania, doboru materiału, ułożenia go w ciekawy sposób. Bardzo wyraźnie widać, jak duże znaczenie ma osobista wrażliwość dziennikarza, która musi przełożyć się na wrażliwość językową. Dopiero dzięki takiej więzce kompetencji powstaje tekst, powstają historie ujęte w narrację, które w jakiejś mierze zawsze są interwencjami w rzeczywistość. Ta książka to zatem hołd oddany regionowi i miastu, a także ukłon w stronę pokoleń autorów, których praca i rzutkość umysłu pozwalają zobaczyć i zrozumieć więcej.

Janusz Żywicki

Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica w Szczecinie

Publikacje Książnicy Pomorskiej w Szczecinie z 2019 roku

Oferta wydawnicza Książnicy Pomorskiej w 2019 roku obejmowała cztery pozycje książkowe. Wśród nich znalazły się książki o tematyce dziecięco-młodzieżowej, historycznej oraz dotyczące regionu zachodniopomorskiego.



Do najmłodszych czytelników jest adresowana książka autorstwa Katarzyny Wójcickiej *Mysienoski. Czar zimy*. Publikacja stanowi projekt zrealizowany w ramach środków stypendium w dziedzinie kultury Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego. Tytułowi bohaterowie opowieści to Mysienoski – rodzina myszek żyjących w Zaczarowanym Lesie na Błękitnej Polanie. Rodzice Wąsik i Mirabelka oraz ich dzieci: Lazur, Iskierka i Lilijka, przygotowują się do zimy i w towarzystwie gila Gilberta i innych postaci z Zaczarowanego Lasu przeżywają perypetie tożsame z sytuacjami, jakie mogą stać się również udziałem ludzi. Zbieranie i oporządzanie owoców, strojenie choinki, pieczenie ciasta, oczeki-

wanie na Świętego Mikołaja, wspólne czekanie na świąteczne prezenty, zimowe wyprawy czy budzenie się z zimowego snu i powitanie wiosny składają się na pełną ciepłą opowieść ozdobioną ilustracjami autorki.



Inną tematykę porusza opracowanie *Kossakówny* autorstwa Elżbiety Hurnik, Joanny Jurgały-Jureczki, Kapsydy Kobro-Okołowicz i Rafała Podraży. Książka jest owocem panelu dyskusyjnego

odbytego w Książnicy Pomorskiej i zaprezentowanych podczas niego gawęd, przełożonych na papier przez znawców przedmiotu. Bohaterkami są cztery wnuczki Juliusza Kossaka: Zofia Kossak, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Jadwiga Unrużanka-Witkiewiczowa i Magdalena Samozwaniec. Zofia Kossak Szczucka-Szatkowska (1889–1968) to pisarka, autorka bestsellerów, kandydatka do Nagrody Nobla, więźniarka obozów koncentracyjnych Oświęcimia i Pawiaka, po wojnie zmuszona do wyjazdu z kraju, po powrocie umiała zmierzyć się z ingerencją cenzury, zawsze zachowując głęboką wiarę w Boga. Dawała temu wyraz w twórczości (*Krzyżowcy*, *Król trędowny*, *Bez oręża*). Maria Pawlikowska-Jasnorzewska (1891–1945) była poetką i powieściopisarką sympatyzującą z kręgiem poetyckim grupy Skamander, odbyła liczne podróże do wielu krajów świata (Francji, Turcji, Afryki), czerpała siły z otaczającej ją przyrody, podejmowała tematykę związaną ze śmiercią, przemijaniem, prawami natury, jak również miłością i pięknem (*Róża i lasy*, *Gołąb ofiarny*, *Cisza leśna*). Do dziś cieszy się renomą jako jedna z najwybitniejszych przedstawicielek poezji polskiej. Jadwiga Unrużanka-Witkiewiczowa (1893–1968) była żoną Stanisława Ignacego Witkiewicza. Do historii przeszła jako kultywatorka pamięci męża, której zawdzięcza się ocalenie w czasie wojny jego listów i utworów, rozpraw filozoficznych, a następnie ich uporządkowanie i udostępnienie. Ostatnia z bohaterek, Magdalena Samozwaniec (1894–1972), to z kolei poczytna powieściopisarka. Prywatnie była osobą pogodną, z poczuciem humoru i obdarzoną darem obserwacji ludzi, w owych czasach bardzo popularną, co znalazło odzwierciedlenie w jej twórczości literackiej. Jej pierwsza powieść znana szeroko czytelnikom to *Na ustach grzechu*. Jednak w rzeczywistości w życiu pisarki zabrakło miejsca na świat, w jakim żyła. W jej życiu wkradły się rozpacz, smutek, depresja i próby samobójcze, stan ten potęgowała śmierć siostry – Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Władze PRL-u również nie kwapiły się zanadto do wydawania jej książek i dopiero powieść *Maria i Magdalena* odniosła sukces literacki, kończąc problemy finansowe autorki. Do końca życia walczyła o wpisanie rodowej willi Kossakówki na listę zabytków, do czego władze Krakowa się przychyliły. Zmarła 20 października 1972 roku w dniu zaplanowanego spotkania z czytelnikami w krakowskim Klubie Księgarza, gdzie miała promować swoją ostatnią książkę – *Zalotnica niebieska*.

Zakotwiczony nad wielką rzeką pod redakcją Teresy Jasiunas to księga pamiątkowa poświęcona profesorowi Bogdanowi Matłowskiemu, etnologowi, etnomuzykologowi i kulturoznawcy. Urodzony w centralnej Polsce, ale całe życie związany z Pomorzem Zachodnim, mieszkaniec Żabnicy koło Gryfina był zafascynowany kulturą, historią i dziejami ziem Pomorza Zachodniego, co zaowocowało powstaniem wielu opracowań naukowych: śpiewników



pieśni dawnych oraz tekstów o tematyce historycznej, kulturalnej, etnograficznej i etnomuzykologicznej, publikowanych w czasopismach regionalnych m.in. w „Przeglądzie Zachodniopomorskim” i (nieukazujących się już) „Pograniczach”. Profesor Bogdan Matłowski był ponadto dziennikarzem prowadzącym w Polskim Radiu Szczecin audycję „Kraj za miastem”. Za ten program został uhonorowany przez szczeciński oddział Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich wyróżnieniem w konkursie Dziennikarz Roku. Rodzinna Żabnica i pobliskie Dębce

również doczekały się monografii jego autorstwa. Księga pamiątkowa będąca ukoronowaniem bogatego dorobku naukowego profesora jest w pierwszej kolejności zbiorem laudacji autorstwa dr. Jarosława Rzepy, dr hab. Urszuli Chęcińskiej, prof. US, mecenasa Mieczysława Sawaryna, Stanisława Krzywickiego, Romana Jagielińskiego i arcybiskupa Andrzeja Dzięgi (odznaczenie Krzyżem Zasługi Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej). W drugiej części książki znalazły się szkice przedstawiające profesora w przestrzeni etnologii i muzyki widzianego oczami jego bliskich i współpracowników w pracy zawodowej. Teksty te przybliżają jego sylwetkę jako człowieka wyjątkowego, znawcę kultury regionalnej, zaangażowanego w tworzenie tzw. małej ojczyzny. Dopełnieniem książki jest opis bogatego dorobku naukowego jubilata i obszerna dokumentacja fotograficzna obejmująca jego życie, poczynsz od lat młodości, kiedy występował jako muzyk, aż do ostatniego okresu. Materiał fotograficzny nazwany w książce „Chwile utrwalone” to zdjęcia obejmujące życie prywatne i zawodowe profesora, pochodzące z jego prywatnego archiwum oraz archiwów autorów tekstów publikowanych w opracowaniu.

Ostatnią prezentowaną pozycją są *Szczecińskie czasopisma w przestrzeni społecznej*. Książka pod redakcją Pauliny Olechowskiej, Ireneusza Sokalskiego i Krzysztofa Flasińskiego stanowi przegląd szczecińskiego czasopiśmiennictwa obejmujący zasięgiem wybrane czasopisma, które w dotychczasowych badaniach nie doczekały się szerszego opracowania, a były obecne w przestrzeni społecznej. Publikacja jest zbiorem artykułów podzielonych na dwie części tematyczne. Pierwsza z nich obejmuje teksty prezentujące zarys problemu tworzenia, rozwoju i zróżnicowania szczecińskiej prasy: przedstawienie stanu badań nad szczecińskim czasopiśmiennictwem – charakterystyka



szczecińskiego środowiska dziennikarskiego, osobliwości w kręgu szczecińskich dziennikarzy, ogólny opis szczecińskiej prasy periodycznej, czasopisma wydawane w Szczecinie po 1989 roku i ich opis w ujęciu historycznym, jednodniówki wydawane na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956 oraz pisma diecezjalne w granicach archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej. Natomiast drugą część pracy tworzą studia monograficzne, które są analizą poszczególnych tytułów prasowych. Analizie podlegały: Gazeta Teatralna „Gabit” Teatru Lalek „Ple-

ciuga”, „Roczniki Socjologii Morskiej PAN”, „Obserwator Morski”, „Dialogi. Miesięcznik Pedagogiczny” oraz „Garaż”. Teksty analizujące periodyki związane z kulturą, gospodarką morską czy oświatą regionu wzbogacają wiedzę o historii i stanie szczecińskich mediów i są adresowane nie tylko do badaczy, lecz także do mieszkańców Szczecina zainteresowanych zagadnieniem mediów lokalnych. Prezentowany w pracy interdyscyplinarny charakter projektu badawczego pozwala przypuszczać, że zainteresowani nim będą zarówno medioznawcy, jak i związani ze Szczecinem przedstawiciele ośrodków akademickich: socjolodzy, językoznawcy, kulturoznawcy i politolodzy.

Zbiór wydawnictw Książnicy Pomorskiej, aczkolwiek skromniejszy w porównaniu z rokiem 2018, jest godny polecenia czytelnikom i naukowcom. Sprawia, że znajdują w tej ofercie wspomnienia przeszłości, zwłaszcza mało znane fakty dotyczące postaci historycznych, oraz współczesność zawartą w osobach i mediach funkcjonujących w naszym regionie i tworzących jego wizerunek.

Sylvia Wesołowska

Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica w Szczecinie

Bibliografia Szczecina za rok 2019. Wybór¹

■ Ogólne podstawy wiedzy. Bibliografie. Encyklopedie. Biblioteki. Muzea. Organizacje

1. Barbara Sztark – bibliografia / Sylvia Wesołowska. // Bibliotekarz Zachodniopomorski 2019, 60, 2, s. 149–151.
2. Bibliografia Pomorza Zachodniego / Sylvia Wesołowska. // Bibliotekarz Zachodniopomorski 2019, 60, 2, s. 93–96.
3. Bibliografia Szczecina za lata 2017–2018: wybór / Sylvia Wesołowska. W: Kronika Szczecina 2018, s. 401–459.
4. Biblioteka Niemiecka / Medioteka Języka Niemieckiego, partner: Goethe Institut / Barbara Kacprzykowska. // Bibliotekarz Zachodniopomorski 2019, 60, 2, s. 14–24.
5. Bibliotekarskie Czwartki i Środy / Agnieszka Gnat-Leśnianańska. // Bibliotekarz Zachodniopomorski 2019, 60, 2, s. 110–131.
6. „Biedermeier” w Muzeum Narodowym w Szczecinie / Dariusz Kacprzak. W: Kronika Szczecina 2018, s. 289–294.
7. Biedermeierowski salon: muzealne spotkanie z Andersenem / Marta Kurzyńska. // Refleksje 2018, 4, s. 103–107.
Dotyczy wydarzenia w ramach wystawy „Biedermeier”, Muzeum Narodowe w Szczecinie 9 lutego–15 kwietnia 2018.
8. „Bornholm” Ottona Laemmerhirta powrócił do szczecińskiego muzeum / Dariusz Kacprzak. // Spotkania z Zabytkami 2019, 43, 5/6, s. 28–29.
9. Centrum Dialogu Przełomy: w stronę publiczności muzealnej / Agnieszka Kuchcińska-Kurcz. // Materiały Zachodniopomorskie NS 2018, 14, s. 437–463.

¹ Bibliografia Szczecina za rok 2019 jest bibliografią przedmiotową rejestrującą w wyborze piśmiennictwo mające związek ze Szczecinem, jakie ukazało się na terenie Polski i za granicą. W przypadku katalogów wystaw, zjazdów i konferencji oraz twórczości pisarzy szczecińskich zastosowano kryterium podmiotowe. Zawiera uzupełnienia za lata poprzednie.

Dotyczy wystawy stałej, która zdobyła I nagrodę „Sybilla 2016” w konkursie na „Wydarzenie Muzealne Roku 2016” w kategorii „wystawy historyczne i archeologiczne”, przyznawanej przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

10. Ceramika typu Stettiner Ware w kolekcjach Muzeum Narodowego w Szczecinie / Iwona Karwowska. // Gdańskie Studia Muzealne 2018, 10, s. 113–123.
11. Dary ze świata. Nowe zabytki w kolekcji pozaeuropejskiej Muzeum Narodowego w Szczecinie. Wystawa czasowa / Ewa Sitarek. // Materiały Zachodniopomorskie NS 2019, 15, s. 507–510.
12. Dekoracje malarskie na ceramice pomorskiej w XVIII wieku / Barbara Pospieszna. // Gdańskie Studia Muzealne 2018, 10, s. 41–73.
13. Dni Kultury Żydowskiej Adlojada 2012–2018 / Beata Małgorzata Wolska. W: Kronika Szczecina 2018, s. 303–310.
14. Dokumenty życia społecznego w zbiorach Czytelni Pomoroznawczej / Katarzyna Zwierzewicz. // Bibliotekarz Zachodniopomorski 2019, 60, 2, s. 73–79.
15. Dział Regionalny Książnicy Pomorskiej / Sylwia Wesołowska. // Bibliotekarz Zachodniopomorski 2019, 60, 2, s. 5–13.
16. Egzemplarz Obowiązkowy Regionalny (EOR) w Książnicy Pomorskiej / Jan Krzysztoń. // Bibliotekarz Zachodniopomorski 2019, 60, 2, s. 80–81.
17. Encyklopedia Pomorza Zachodniego pomeranica.pl / Sylwia Wesołowska. // Bibliotekarz Zachodniopomorski 2019, 60, 2, s. 90–92.
18. Encyklopedia Szczecina: suplement do wydania jubileuszowego z 2015 roku / [redaktor naczelny: prof. zw. dr hab. Tadeusz Białecki]. Szczecin 2019, VIII, 409 s.
19. Fundacja Keddigów i ich kolekcja malarstwa w szczecińskim muzeum: kulisy pozyskiwania i finansowania zbiorów = The Keddig foundation and their art collection in Szczecin museum: the real story behind assembling and financing museum collections / Bogdana Kozińska. // Materiały Zachodniopomorskie NS 2018, 14, s. 265–274.
20. Ikea, komiksy i popkultura w Szczecinie / Marta Kostecka. // Biblioteka Publiczna 2019, 11, s. 15–17.
21. Imprezy regionalne Czytelni Pomoroznawczej i ich wpływ na upowszechnianie wiedzy historycznej i lokalnej / Katarzyna Zwierzewicz. // Bibliotekarz Zachodniopomorski 2019, 60, 2, s. 97–109.

22. Inspirowani naturą. Rękodzieło Indian Amazonii. W hołdzie Borysowi Malkinowi / Katarzyna Findlik-Gawron. // *Materiały Zachodniopomorskie NS* 2019, 15, s. 495–505.
23. ... Jest taka biblioteka... jest taki bibliotekarz... / rozmowa z Danielem Ziarkowskim. // *Bibliotekarz* 2019, 1, s. 21–23.
24. Katalogi grafiki: włoskiej z Muzeum Narodowego we Wrocławiu i francuskiej z Muzeum Narodowego w Szczecinie / (rec.) Justyna Guze. // *Muzealnictwo* 2018, 59, s. 216–220.
Rec. katalogu: Od wzlotów ducha po światła rozumu. Grafika francuska ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie / Ewa Gwiazdowska. Szczecin 2017.
25. Korespondencja rodzinna Marii Dąbrowskiej w zbiorach Książnicy Pomorskiej / Aleksandra Skiba. // *Przegląd Zachodniopomorski* 2019, 34, 3, s. 49–68.
26. Kronika / Anna Kotowska, Małgorzata Maciejewska, Przemysław Nowaczek, Małgorzata Zychowicz. // *Bibliotekarz Zachodniopomorski* 2019, 60, 1, s. 113–146.
27. Kronika Szczecina 2018: miasto w stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości / redakcja naukowa Urszula Chęcińska, Tomasz Czapiewski. Szczecin 2019, 504 s.
28. Kronika wesołości / Beata Niemaszyk. // *Bibliotekarz Zachodniopomorski* 2019, 60, 2, s. 152–155.
29. Living in the present future: Bornholms Kunstmuseum, 6.10.2019–5.01.2020, Muzeum Narodowe w Szczecinie, 23.01.2020–3.05.2020 / Marlena Chybowska-Butler, Nele Groeger, Christina Hooge, Lech Karwowski, Izabela Kowalczyk, Magdalena Lewoc, Lars Kærulf Møller, Mathilde Renberg, Johanna Wallenborn, Jacob Wamberg; tłumaczenia Stuart Goodale, Benjamin Holst Kjeldsen, Paul Vickers, Andrzej Wojtasik. [Gudhjem] – Szczecin 2019, 149, [3] s.
30. Materiały do bibliografii archeologii Pomorza Zachodniego. Suplement za rok 2017 / Marta Kurzyńska. // *Materiały Zachodniopomorskie NS* 2019, 15, s. 435–437.
31. Materiały do bibliografii archeologii Pomorza Zachodniego za rok 2018 / Marta Kurzyńska. // *Materiały Zachodniopomorskie NS* 2019, 15, s. 439–487.

32. Między iluzją a realiami: Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich w latach 1957–1970 / Adam Makowski. Wydanie I. Szczecin 2019, 372 s. (Rozprawy i Studia / Uniwersytet Szczeciński, ISSN:0860-2751, (1142) 1068).
33. Nie tylko książki...: wydarzenia kulturalne w Książnicy Pomorskiej / Małgorzata Maciejewska. W: Kronika Szczecina 2018, s. 255–268.
34. Oni tworzyli harcerstwo. T. 3 / opracował zespół w składzie: Danuta Marciszewska, Zbigniew Stankiewicz; Krąg Instruktorów Seniorów „Dęby” w Szczecinie. Szczecin 2019, 104 s.
35. Otwarcie Sali Joanny i Jana Kulmów w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Szczecińskiego / Urszula Ganakowska. // Bibliotekarz Zachodniopomorski 2019, 60, 1, s. 94–96.
36. Pod znakiem odzyskiwanej wolności. Rok 2018 w Centrum Dialogu Przełomy / Agnieszka Kuchcińska-Kurcz. // Materiały Zachodniopomorskie NS 2019, 15, s. 511–523.
37. Ponadgraniczne „Tradycje na Pomorzu” / Sylwia Wesołowska. // Przegląd Uniwersytecki 2019, 10–12, s. 60–61.
38. Powstanie Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich w Szczecinie w 1957 roku / Adam Makowski. // Przegląd Zachodniopomorski 2019, 34, 1, s. 83–110.
39. Pracownicy Działu Regionalnego 1945–2018 / Agnieszka Gnat-Leśnińska. // Bibliotekarz Zachodniopomorski 2019, 60, 2, s. 25–30.
40. Publikacje Książnicy Pomorskiej w Szczecinie z 2018 roku / Janusz Żywicki. W: Kronika Szczecina 2018, s. 359–366.
41. „Przeszłość odkryta: powiat kamieński w świetle archeologii”: wystawa czasowa / Izabela Sukiennicka. // Materiały Zachodniopomorskie NS 2018, 14, s. 395–400.
Wystawa: Przeszłość odkryta. Powiat kamieński w świetle archeologii, Muzeum Narodowe w Szczecinie, 29 czerwca–24 września 2017 r.; Wystawa: Przeszłość odkryta. Powiat kamieński w świetle archeologii, Muzeum Historii Ziemi Kamieńskiej, 14 kwietnia–31 grudnia 2018 r.
42. „Rzeczy chrześcijańskie” w księgozbiorze Towarzystwa Historii i Starożytności Pomorza i niemieckiego Archiwum Państwowego w Szczecinie / Janina Kosman. // Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi 2019, 13, s. 125–144.
43. Stare druki XVIII wieku w zbiorach biblioteki Archiwum Państwowego w Szczecinie: katalog / opracowanie Janina Kosman; opracowanie redakcyjne Iga Bańkowska, Janina Kosman. Warszawa–Szczecin 2019, 272 s.

44. Szczecińscy repatrianci gośćmi Saloniku Pomoroznawczego Działu Regionalnego Książnicy Pomorskiej / Beata Niemaszzyk, Bronisława Świerdłowska. // Bibliotekarz Zachodniopomorski 2019, 60, 2, s. 132–136.
45. Szczeciński oddział Centralnej Agencji Fotograficznej 1970–1991 / Paweł Miedziński. // Przegląd Zachodniopomorski 2019, 34, 2, s. 133–156.
46. Szczecińskie czasopisma w przestrzeni społecznej / pod redakcją Danuty Dąbrowskiej, Pauliny Olechowskiej, Ireneusza Sokalskiego; [autorzy: Krzysztof Flasiński, Mateusz Flont, Małgorzata Kamola-Cieślik, Maciej Kowalewski, Barbara Popiel, Paweł Szulc, Grzegorz Wejman]. Szczecin 2019, 179 s.
47. Szczecińskie czasopisma w przestrzeni społecznej, red. D. Dąbrowska, P. Olechowska, I. Sokalski, Książnica Pomorska, Szczecin 2019 [omówienie] / Krzysztof Wasilewski. // Przegląd Zachodniopomorski 2019, 34, 1, s. 151–154.
48. Sztuka szczęśliwych ludzi. // Spotkania z Zabytkami 2019, 43, 1/2, s. 68–69. Wystawa: Sztuka szczęśliwych ludzi: malarstwo na Bornholmie w XIX i XX wieku, Muzeum Narodowe w Szczecinie, 6 października 2018–17 marca 2019 r.
49. Sztuka szczęśliwych ludzi: malarstwo na Bornholmie w XIX i XX wieku / Beata Małgorzata Wolska. W: Kronika Szczecina 2018, s. 295–302.
50. Tropem indiańskich kolekcji: wystawa czasowa „Inspirowani naturą. Rękodzieło Indian Amazonii. W hołdzie Borysowi Malkinowi” / Katarzyna Findlik. // Materiały Zachodniopomorskie NS 2018, 14, s. 419–436. Wystawa: Inspirowani naturą. Rękodzieło Indian Amazonii. W hołdzie Borysowi Malkinowi, 19 kwietnia 2018–31 marca 2019 r.
51. „TworzyMy Niepodległość” – województwo, miasto i dziennikarze wobec setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości: reminiscencje medialne / Paulina Olechowska. W: Kronika Szczecina 2018, s. 27–62.
52. Ucieszne figurki Franciszka Skocza z etnograficznych zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie w świetle doświadczenia biograficznego twórcy = Amusing figurines by Franciszek Skocz from the ethnographic collection compiled in the National Museum in Szczecin in the light of the biographical experience of the creator / Mirella Makurat. // Materiały Zachodniopomorskie NS 2019, 15, s. 343–366.
53. Uroczystość stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości w Książnicy Pomorskiej w Szczecinie / Agnieszka Zaremba. W: Kronika Szczecina 2018, s. 247–254.

54. Wizerunki Jana III na srebrach gdańskich / Anna Frąckowska. // *Studia Wilanowskie* 2018, 25, s. 12–151.
Zawiera reprodukcje obiektu ze zbiorów Heimatmuseum für Stadt und Land Stolp l. 30. XX w. z Archiwum Fotograficznego Muzeum Narodowe w Szczecinie, s. 144.
55. Współpraca Muzeum Narodowego w Szczecinie z Encyklopedią Pomorza Zachodniego pomeranica.pl w latach 2016–2018 / Marta Kurzyńska, Sylwia Wesołowska. // *Materiały Zachodniopomorskie NS* 2019, 15, s. 489–494.
56. Wystawy regionalne 2005–2018 / Agnieszka Gnat-Leśniana. // *Bibliotekarz Zachodniopomorski* 2019, 60, 2, s. 139–148.
57. Zabytkowy księgozbiór Czytelni Pomoroznawczej Książnicy Pomorskiej – wciąż odkrywany na nowo / Izabela Strzelecka. // *Bibliotekarz Zachodniopomorski* 2019, 60, 2, s. 66–72.
58. „Zapatrzeni w niebo: Dogonowie i ich sztuka”: wystawa czasowa / Ewa Prądyńska. // *Materiały Zachodniopomorskie NS* 2018, 14, s. 401–409.
Wystawa: Zapatrzeni w niebo. Dogonowie i ich sztuka, Muzeum Narodowe w Szczecinie, 15 września 2017–18 marca 2018 r.
59. Zbiory Biblioteki Niemieckiej i Medioteki Języka Niemieckiego w latach 2008–2018 / Małgorzata Płoszczyńska. // *Bibliotekarz Zachodniopomorski* 2019, 60, 2, s. 82–89.
60. Ze studiów nad „sztuką zwyrodniałą” dwadzieścia lat po konferencji waszyngtońskiej: przypadek Szczecina (Museum der Stadt Stettin) / Dariusz Kacprzak. // *Muzealnictwo* 2019, 60, 115–129.
Zasady Konferencji Waszyngtońskiej na temat dzieł sztuki skonfiskowanych przez nazistów, 03.12.1998. Reichskammer der bildenden Künste = Izba Sztuk Pięknych Rzeszy, 1936–1945. Wystawa objazdowa: „Entartete Kunst”, Stettin 11.01.05.02.1939.

■ Religia. Teologia. Religioznawstwo

61. Biała Służba ,87 w Szczecinie i na Wybrzeżu podczas trzeciej pielgrzymki papieża Jana Pawła II do ojczyzny / Grzegorz Baziur. W: *Papieskie pielgrzymki w PRL*, s. 335–346.
62. Dni w diecezjach jako preludium przed Światowymi Dniami Młodzieży w Krakowie: doświadczenie Archidiecezji Szczecińsko-Kamińskiej / Marcin Szczodry. // *Colloquia Theologica Ottoniana* 2019, 1, s. 183–200.

63. Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim: praca zbiorowa. T. 4, 1979–1989/1990 pod redakcją Michała Siedziako, Zbigniewa Stanucha, Grzegorza Wejmana. Szczecin–Warszawa 2019, 502 s.
64. Kuźnia opozycji? Duszpasterstwo akademickie w Szczecinie w latach 1979–1989/1990 / Zofia Fenrych. W: Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim: praca zbiorowa. T. 4, 1979–1989/1990. s. 311–345. Bibliografia s. 343–344.
65. Święty Józef – nasz patron: praca zbiorowa / pod redakcją ks. dr Ireneusza Sokalskiego; Parafia pw. Świętego Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny. Szczecin 2019, 198, [2] s.
66. Z dziejów opieki szwedzkiego kościoła luterńskiego nad marynarzami skandynawskimi w Szczecinie po drugiej wojnie światowej / Ryszard Techman. // Szczecińskie Studia Archiwalno-Historyczne 2019, 3, s. 155–180.
67. Zarys działalności Szczecińskiego Klubu Katolików im. Michała Plater-Zyberka w latach osiemdziesiątych XX w. / Michał Siedziako. W: Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim: praca zbiorowa. T. 4, 1979–1989/1990, s. 347–372.

■ **Nauki społeczne. Prawo. Administracja. Ekonomia. Gospodarka. Wojsko. Oświata. Etnografia**

68. The History of Sewerage in Szczecin in the 19th and 20th Centuries / Paweł Gut. // Fasciculi Archaeologiae Historicae 2019, 32, s. 211–224.
69. Instytucje otoczenia biznesu w szczecińskim obszarze metropolitalnym / Elżbieta Ociepa-Kicińska. W: Społeczno-gospodarcze otoczenie rozwoju lokalnego i regionalnego. Szczecin 2019, s. 117–130. (Rozprawy i Studia / Uniwersytet Szczeciński, (1170) 1096).
70. Jak (się) uczymy w środowisku wielokulturowym?: Jubileusz 60-lecia Szkoły Podstawowej nr 47 im. Kornela Makuszyńskiego w Szczecinie oraz 10-lecia Punktu Nauczania Języka Ukraińskiego i Religii Greckokatolickiej / Sławomir Iwasiów. // Refleksje 2019, 1, s. 94–95.
71. Katharineum zu Lübeck und Marienstiftsgymnasium zu Stettin: über eine langjährige (1967–2016) Partnerschaft zweiter traditionsreicher Schulen / Hermann Mancke. // Pommern 2019, 57, 2, s. 40–46.
72. Konfuzja i zwrot ku przyszłości: jubileusz stulecia polskiej niepodległości w Szczecinie / Eryk Krasucki. W: Kronika Szczecina 2018, s. 13–26.

73. Od banku do siedziby Liceum Plastycznego w Szczecinie, czyli krótka opowieść o bogactwie, bankructwie i uzdolnionych ludziach / Artur Sawczuk. // Szkoła Artystyczna 2019, 2, s. 131–144.
74. Planowanie rozwoju polskich portów morskich. Studium przypadku portu w Szczecinie / Izabela Kotowska, Marta Mańkowska, Michał Pluciński. W: Planowanie rozwoju portów morskich: aspekty teoretyczne i praktyczne. Szczecin 2019, s. 97–121.
75. Pomorska Liga Historyczna / Adam Makowski. // Przegląd Uniwersytecki 2019, 10–12, s. 44–45.
76. Pomorska Liga Historyczna / Sylwia Wesołowska. // Bibliotekarz Zachodniopomorski 2019, 60, 2, s. 137–138.
77. Rady osiedli (nie)wykorzystaną szansą na rozwój samorządności w miastach: przykład jednostek pomocniczych w Szczecinie / Przemysław Szymański. // Przegląd Zachodniopomorski 2019, 34, 1, s. 129–150.
78. Referendum akcesyjne oraz wybory do Parlamentu Europejskiego w Szczecinie na tle Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej w latach 2003–2014 – recenzja / Tomasz Sikorski. // Przegląd Sejmowy 2019, 27, 3, s. 159–164.
Zawiera recenzję książki: Referendum akcesyjne do Unii Europejskiej oraz wybory do Parlamentu Europejskiego w Szczecinie na tle Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej w latach 2003–2014: preferencje wyborcze mieszkańców regionów zachodniopomorskiego i lubuskiego / Piotr Chrobak. Poznań, 2018.
79. Miejsce w sercu Turzyna: historia pewnego budynku z tożsamością / Sławomir Osiński. // Refleksje 2019, 1, s. 78–79.
80. „Stoewer”: Pommerscher Greif stand für sehr noble Automarke / Erwin Rosenthal. // Pommern 2019, 57, 4, s. 45–47.
81. Strój pyrzycki w świetle źródeł etnograficznych i ikonograficznych zachowanych w Muzeum Narodowym w Szczecinie = Pyrzyce costume in the light of iconographical and ethnographical sources from the National Museum in Szczecin / Iwona Karwowska. // Materiały Zachodniopomorskie NS 2018, 14, s. 193–224.
82. Szczecińskie wodociągi i kanalizacja: od XVI wieku do 2018 roku / Paweł Gut; [konsultacja naukowa: recenzent – dr inż. Ryszard Rydziński]; Zakład Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Szczecinie. Wydanie drugie poprawione i uzupełnione. Szczecin 2019, 192 s.

83. Tramwaje w Szczecinie: 1897–1945 / Mirosław Janiak, Remigiusz Grocho-wiak. Wydanie I. Poznań 2019, 472 s.
84. Von Freienstein bis Augusthof: jüdische landwirtschaftliche und gärt-nerische Ausbildungsstellen in Pommern während der NS-Zeit: eine Forschungsskizze / Hubertus Fischer. // Baltische Studien NF 2019, 105, s. 213–242.
85. Wielokulturowy Szczecin – kolejna odsłona: aktywność mniejszości ukraińskiej i żydowskiej w 2018 roku / Dorota Kowalewska. W: Kronika Szczecina 2018, s. 205–225.
86. Wizja wolności: wybrane wątki z historii szkolnictwa niepublicznego w Szczecinie / Barbara Żakowska. // Refleksje 2019, 1, s. 52–58.
87. Wybory samorządowe w Szczecinie w 2018 roku: analiza statystyczna i prze-strzenna / Tomasz Czapiewski. W: Kronika Szczecina 2018, s. 171–190.
88. Wyższa Szkoła Morska w Szczecinie w latach 1968–2004 / Marta Zalew-ska. W: Kronika Szczecina 2018, s. 111–127.
89. Zaangażowanie polityczne kobiet w wyborach samorządowych na przykładzie Szczecin / Renata Podgórzeńska. W: Kronika Szczecina 2018, s. 191–204.
90. Zakład Historii Starożytnej (2015–2019) / Danuta Okoń. // Przegląd Za-chodniopomorski 2019, 34, 3, s. 127–136.

■ **Matematyka. Nauki przyrodnicze. Kartografia**

91. A preliminary study to determine optimal feed rations for *Cyprinus car-pio* L. × *Carassius auratus* L. hybrids reared in cages in spent cooling water / Jacek Sadowski, Magdalena Wielopolska, Marek Bartłomiejczyk, Mirosław Półgęsek, Ewelina Giedziun. // Fisheries & Aquatic Life 2019, 27, 4, s. 190–197.
92. Mieszanie genów: z dr. hab. inż. Jackiem Wróblem, rektorem Zachodnio-pomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie, rozmawia Leszek Wątróbski. // Głos Nauczycielski 2019, 9, s. 10.
93. Municipal waste recycling in big cities in Poland in the context of eco-logisation / Aleksandra Lewandowska, Daniela Szymańska. // Bulletin of Geography. Socio-Economic Series 2019, 43, s. 131–141.
94. Polski Czerwony Krzyż w służbie prawa i bezpieczeństwa humanitarne-go, sanitarnego i zdrowotnego: historia PCK na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–2019 / Renata Gałaj-Dempniak, Bartłomiej H. Toszek. To-ruń 2019, 292 s.

95. Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem w służbie rehabilitacyjnej i społecznej osobom z niepełnosprawnościami w latach 1972–2016: prekursory przemian w środowisku osób niepełnosprawnych: praca zespołowa / pod redakcją Jerzego Kwiatosińskiego. Szczecin 2019, 120 s.
96. Syndrom Gotowości Anorektycznej jako problem nie tylko szczupłych dziewcząt / Izabela Daniel, Magda Bruszkowska, Joanna Sadowska, Karolina Ziółkowska. // Kosmos 2019, 68, 2, s. 165–176.
97. Szczecińskie stawy / Tadeusz Białecki. Wydanie I. Szczecin 2019, 118 s.
98. Wojewódzki Inspektorat Weterynarii w Szczecinie; Zachodniopomorski Wojewódzki Lekarz Weterynarii Maciej Prost. W: Weterynaria na przestrzeni wieku (1919–2019). Warszawa 2019, s. 545–568.

■ **Sztuka. Architektura. Muzyka. Teatr. Rozrywki. Sport**

99. Die Altstadt als Passage: Quellen- und bildkritische Analyse der „Denkschrift des Stadtbaurats über die Gesundung der Altstadt” von Stettin (1936) / Katja Bernhardt. // Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung. Journal of East Central European Studies 2018, 67, 1, s. 67–92.
Dotyczy dokumentu: Bruno Lehnemann, Denkschrift des Stadtbaurats über die Gesundung der Altstadt, Stettin 1936. Zawiera podziękowania autorki dla Bogdany Kozińskiej.
100. Architektura Uniwersytetu Szczecińskiego / Anna Bartczak; fot. Filip Kacalski, Marek Kowalczyk, Aleksandra Hojczyk. Wydanie III. Szczecin, 2018, 95, [1] s.
101. „Byliśmy tu, jesteśmy, będziemy”: Szczecin na taśmach Polskiej Kroniki Filmowej w pierwszych latach powojennych (1945–1947) / Tomasz Sikorski. W: Ziemie Zachodnie i Północne w polskiej kinematografii (1944/1945–1989). Szczecin 2019, s. 95–139.
102. Centrum Dialogu Przełomy w Szczecinie: KWK Promes Katowice: równorzędna nagroda roku Stowarzyszenia Architektów Polskich 2016 / [Agnieszka Bulanda]. // ARCH. Magazyn Architektoniczny SARP 2018, 45, nr 1, 26–29.
103. Dom, w którym mieszkał Bobby / Heyk Mazurkiewicz. // Teatr 2019, 6, s. 58–59. Zawiera recenzję przedstawienia: Wracaj / Przemysław Piłarski; reżyseria Anna Augustynowicz; Teatr Powszechny w Łodzi, Teatr Współczesny w Szczecinie.
104. Dwugłos reżyserów / Mateusz Przyłęcki, Krzysztof Popiołek. // Nietakt!: inne strony teatru 2019, 3, s. 28–33.

105. Heritage of concrete bristles = Dziedzictwo betonowe Szczecina / Halina Rutyna. // *Przestrzeń i Forma: kwartalnik naukowo-dydaktyczny* 2019, 40, s. 319–340.
106. Jacek Lenart: laureat Honorowej Nagrody SARP 2019 / [Agnieszka Bulanda]. // *ARCH. Magazyn Architektoniczny SARP* 2019, 56, nr 6, s. 14–45.
107. Kamienice Szczecina = Stettins alte Häuser = The tenements of Szczecin / Magdalena Kumor, Tomasz Seidler, Maciej Mroziński; tłumaczenia Aleksander Kuehl, Mathias Buß, Katarzyna Rudkiewicz, Paweł Jędrzejko. Szczecin 2019, 257, [6] s. (Stettins alte Häuser = Tenements of Szczecin).
108. Komenda Wojewódzka Policji w Szczecinie / redakcja Marek Łuczak; tłumaczenie Barbara Czuba, Marcin Przeworski. Wydanie II. Szczecin 2019, 104, [6] s. (Policja: Komenda Wojewódzka w Szczecinie).
109. Kontrapunkt 2019: od monologu do debaty / Piotr Michałowski. Odra 2019, 7–8 (681), s. 87–89.
110. Niepodległość i nowoczesność: LXVII Ogólnopolska Sesja Naukowa Stowarzyszenia Historyków Sztuki / Lech Karwowski. W: *Kronika Szczecina* 2018, s. 229–236.
111. Mój Arfik / i dzieci małe i duże opowiadają o Arfiku; Barbara Stenka, Ryszard Leoszewski. Szczecin 2019, 255, [1] s.
112. Na drodze do marca – szczecińskie Dziady 1966 / Maria Makaruk. // *Pamiętnik Teatralny* 2019, 68, 1, s. 38–54.
113. Ochrona zabytków Szczecina po 1945 r. / Małgorzata Gwiazdowska. // *Spotkania z Zabytkami: kultura, tradycje, pamiątki*. 2019, 43, 5/6, s. 4–11.
114. „Paweł Jarodzki, Wystawa bez tytułu, która miała się nazywać «Idę z nożem przez miasto»” / Łukasz Musielak. // *Szum: sztuka polska w rozszerzonym polu* 2019, 25, s. 175–177.
Wystawa: Paweł Jarodzki, Wystawa bez tytułu, która miała się nazywać „Idę z nożem przez miasto”, Trafostacja Sztuki, Szczecin, 14 lutego–31 marca 2019.
115. Podziemny Szczecin / Michał Rembas. W: *Kronika Szczecina* 2018, s. 347–358.
116. Powojenna odbudowa miast w Polsce a retrowersja Starego Miasta w Elblągu = The Post-War Rebuilding of Towns and Cities in Poland and the Retroversion of the Old Town in Elbląg / Maria Lubocka-Hoffmann. // *Ochrona Zabytków* 2019, nr 1, s. 35–71.

117. Skarb Akademii Pogoni / [zespół redakcyjny Paweł Drag, Gracjan Gniedek, Grzegorz Lemański, Tomasz Smoter, Krzysztof Ufland, Jakub Żelepień]. Szczecin 2019, 106, [2] s.
118. Słuchamy tego co rezonuje: fragmenty spotkania które odbyło się w Instytucie Grotowskiego 11 kwietnia 2019 roku / Monika Blige, Dariusz Mikuła, Marta Poniatowska, Bibiana Chimiak; spisała Anita Jakubik, opracowała Marta Poniatowska. // *Nietak!t: inne strony teatru* 2019, 3, s. 4–9.
119. *Szczecin* / Marek Czasnoję. Szczecin, 2019, 157, [3] s.
120. Światowa prapremiera i inne oryginalne produkcje: Opera na Zamku podsumowuje rok / Magdalena Jagiełło-Kmieciak. W: *Kronika Szczecina* 2018, s. 269–288.
121. W cieniu kapelusza, czyli dziwne przypadki muzyka rozrywkowego / Wojciech Rapa. Wydanie I. Szczecin 2019, 234, [2] s.
122. Wiele regionów w regionie i wiele miast w mieście, czyli zbadać region przy pomocy sztuki: rozmowa ze Stanisławem Rukszą (dyrektorem TRAFOSTACJI Sztuki w Szczecinie) / rozmawiała Katarzyna Jagodzińska. W: *Nowe miejsca nowej sztuki w Europie Środkowej*. Warszawa–Kraków, 2019, s. 84–91.
123. Wiśnie i słoiki / Marta Poniatowska. // W: *Nietak!t: inne strony teatru* 2019, 3, s. 14–21.
124. Z aparatem fotograficznym po Polsce, czyli Pomorze Zachodnie w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. w fotografii Tadeusza Białeckiego. 1 / Tadeusz Białeckie. Wydanie II nowe uzupełnione. Szczecin 2019, 287 s.
125. Zarys dziejów Akademickiego Związku Sportowego w Szczecinie w latach 1946–2017/ Renata Urban. Poznań 2019, 307, [16] s.
126. *Zygmunt* / Andrzej Wojtasik. // *Nietak!t: inne strony teatru* 2019, 3, s. 10–13.

■ **Językoznawstwo. Nauka o literaturze. Literatura piękna**

127. *Blask* / Marek Stelar. Chorzów 2019, 399, [1] s.
128. „Hieroglifami” o wielkiej brandenburskiej wiktorii: na marginesie obłężenia Szczecina w 1677 roku / Agnieszka Borysowska. // *Rocznik Chojęński* 2019, 11, s. 133–156.
129. Jiddische sprache in Szczecin: Bericht über die Internationale Wissenschaftliche Konferenz „Das 110.Jubiläumsjahr der Konferenz von Czernowitz – Linguistische und Kulturelle Aspekte des Jiddischen”, 11–12

- April 2018, Szczecin / Małgorzata Osiewicz-Maternowska. // *Colloquia Germanica Stetinensia* 2019, 28, s. 255–258.
130. Komiks szczeciński. 2 / redakcja Marta Krawczuk, Krzysztof Lichtblau. Wydanie I. [Szczecin] [2019], 112, [8] s.
131. Legendy Puszczy Bukowej: przewodnik po magicznym lesie / Artur Giza-Zwierzchowski; ilustracje Kama Towcik. Wydanie I. Szczecin 2019, 162 s.
132. Lokalne opowieści i tradycje w książce „Legendy Pomorza” / Jarosław Kociuba. W: *Kronika Szczecina* 2018, s. 329–345.
133. Mapa lektury i lektura mapy: Szczecin w prozie Artura Daniela Liskowackiego / Piotr Michałowski. W: *Geoliteratura: przewodnik, bedeker, poradnik* / pod redakcją Jerzego Madejskiego, Sławomira Iwasiowa. Szczecin–Kraków 2019, s. 287–302. (*Nowy Regionalizm w Badaniach Literackich*, 9).
134. Materiały do krótkiej historii dziennikarstwa obywatelskiego (społecznościowego). 8 / [Zdzisław Sadowski]. Szczecin 2019, [2], 60 s.
135. Między Wschodem a Zachodem: obraz Szczecina w powieściach „Biała Rika” Magdaleny Parys i „Niebko” Brygidy Helbig / Marta Janachowska-Budych. // *Studia Niemcoznawcze* 2019, 64, s. 427–437.
136. Morze i ziemia: antologia reportaży z Pomorza / pod redakcją Cezarego Łazarewicza i Andrzeja Klima; reportaże z języka niemieckiego przełożył Andrzej Klim. Poznań 2019, 507, [4] s. (*Seria Reporterska Wydawnictwa Poznańskiego*).
137. Nietykalny / Marek Stelar. Poznań 2019, 478, [1] s.
138. Powroty i wspomnienia / Sylwia Trojanowska. Poznań copyright 2019, 354, [1] s.
139. Pół prawdy w fikcji, półprawda o „Fikcji” / Marek Sołtysik. // *Twórczość* 2019, 76, 11, s. 131–137. Zawiera recenzję książki: *Fikcja* / Dariusz Bitner. Warszawa 2018.
140. Przesiedleni chłopci uruchamiają miasto / Inga Iwasiów. W: *Chłopska (nie)pamięć: dziedzictwo chłopskości w polskiej literaturze i kulturze*, s. 289–298.
141. Przestępstwo na zamówienie: ostrzeżenie przed wjazdem do PL / Lucy W. Jensen. Kraków 2019, 144 s.
142. „Robotnicy Bogiem silni”: perswazja w kazaniach szczecińskich bp. Kazimierza Majdańskiego / Maria Kabata. // *Colloquia Theologica Ottoniana* 2019, 1, s. 59–71. Bibliografia s. 70.

143. Rozwiązywanie krzyżówek / Andrzej Sulikowski. // *Twórczość* 2019, 76, 11, s. 141–144.
144. Rzeźnik / Max Czornyj. Poznań–Piaseczno copyright 2020, 1 CD (7 godz. 42 min): zapis cyfrowy, stereo; 12 cm.
145. Rzeźnik z Niebuszewa: seryjny morderca i kanibal czy kozioł ofiarny władz PRL-u? / Jarosław Molenda. Wydanie I. Poznań 2019, 398, [1] s.
146. Sieci widma / Leszek Herman. Warszawa 2019, 606, [2] s.
147. Stówa do morza / Jacek Reisiger. Wydanie I. Gdynia 2019, 201, [3] s.
148. Strassenverzeichnis als Geschichtsbuch: Hodonyme Stettins 1871–1945 / Bartosz Wójcik. // *Przegląd Zachodniopomorski* 2019, 34, 1, s. 29–53.
149. Zanim się obudzę / Agnieszka Bednarska. Poznań [Copyright 2019], 418, [3] s. (Gorzka Czekolada).

■ **Archeologia. Prehistoria. Geografia. Biografie. Historia**

150. „A ja zostałam w dzieciństwie”...: o życiu i twórczości Joanny Kulmowej (1928–2018) / Urszula Chęcińska. W: *Kronika Szczecina* 2018, s. 375–384.
151. Archiwa książąt Gryfitów od początków XVI do połowy XVII w. / Radosław Gaziński. // *Archeion* 2019, 120, s. 234–253.
152. Arcybiskup Kazimierz Majdański (1916–2007): rys biograficzny / Grzegorz Wejman. W: *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim: praca zbiorowa*. T. 4, 1979–1989/1990. Szczecin–Warszawa 2019, s. 241–259.
153. Aron Wajskol (1924–2017) – ocalały zbędny / Magdalena Ptaszyńska, Radosław Ptaszyński. W: *Kronika Szczecina* 2018, s. 99–109.
154. Barbara Sztark – biogram / Sylwia Wesołowska. // *Bibliotekarz Zachodniopomorski* 2019, 60, 2, s. 161–162.
155. Bolesław Nagay (1926–2014): szkic do portretu chirurga / Radosław Ptaszyński, Magdalena Żukowska. // *Przegląd Zachodniopomorski* 2019, 34, 2, s. 79–98.
156. Bronisław Ziętał: zagadkowy bohater z Krasocina / [Adam Zadworny]. Włoszczowa, 37 s.
157. Civitas et urbs: Szczecin od średniowiecza do współczesności: kwartał I. T. 1 / pod redakcją Anny Bogumiły Kowalskiej; Muzeum Narodowe w Szczecinie. Szczecin 2019, 290 s.
158. Cmentarzysko ludności kultury jastorfskiej w Marianowie, pow. starogardzki, stan. 1 = The Jastorf culture cemetery at Marianowo, Stargard district, site 1 / Bartłomiej Rogalski. // *Materiały Zachodniopomorskie NS* 2018, 14, s. 13–95.

159. Czy wczesnośredniowieczny skarb z Rybic na Pomorzu zawierał momenty antyczne / Arkadiusz Dymowski. // *Biuletyn Numizmatyczny* 2019, 393, 1, s. 18–26.
- W przypisie podziękowanie dla Krzysztofa Kowalskiego z Działu Archeologii Muzeum Narodowego w Szczecinie. Dotyczy znaleziska z ok. 1903 srebrnych przedmiotów, w tym monet, które trafiło do zbiorów muzeów w Szczecinie, Berlinie i Trzebiatowie.
160. Danuta Dąbrowska: 11 marca 1952–16 sierpnia 2018 / Piotr Krupiński, Aleksandra Krukowska. // *Pamiętnik Literacki* 2019, 2, s. 233–245.
161. Doktor Jan Macholak: archiwista, humanista, regionalista / Maria Frankel, Kazimierz Kozłowski. // *Archiwista Polski* 2019, 24, 1, s. 8–12.
162. Doktor Ryszard Rogosz (3 X 1940–20 II 2018) / Eugeniusz Cnotliwy. // *Materiały Zachodniopomorskie NS* 2018, 14, s. 465–471.
163. Działalność Karola Czejarka – księgarza, współorganizatora instytucji i społecznego ruchu kulturalnego na Pomorzu Zachodnim, germanisty, autora licznych publikacji / Maria Jaremek. // *Przegląd Zachodniopomorski* 2019, 34, 3, (2019), s. 107–125.
164. [Dziewięćdziesięciolecie] 90-lecie profesora Jerzego Gawlikowskiego / Piotr Baranowski. // *Materiały Zachodniopomorskie NS* 2018, 14, s. 9–11.
165. Fragmenty rękopisów średniowiecznych – stan badań i perspektywy badawcze: średniowieczne fragmenty zachowane w Archiwum Państwowym w Szczecinie / Karolina Kinga Figaszewska // *Studia Źródłoznawcze* 2019, 57, s. 99–112.
166. Historia i stan badań nad młodszym okresem przedrzymskim i okresem wpływów rzymskich na Ziemi Choszczeńskiej = History and research to date on the younger pre-Roman and Roman period in the Choszczno Land / Patrycja Kaczmarska. // *Materiały Zachodniopomorskie NS* 2018, 14, s. 97–125. Artykuł na podstawie pracy licencjackiej: „Historia i stan badań nad młodszym okresem przedrzymskim i okresem wpływów rzymskich na Ziemi Choszczeńskiej”, Instytut Prahistorii UAM (obecnie IA UAM), 2015.
167. In memoriam / Elżbieta Magiera. // *Pedagogika Szkoły Wyższej* 2019, 1 (23), s. 7.
- [Włodzimierz Krysiak]
168. [Jerzy Nowak: wspomnienia] / rozmowę przeprowadziła Cecylia Judek. Szczecin 2019. [Audio CD].

169. Józef Gabriel Jęczkowiak: zapomniany bohater listopada 1918 roku: zarys biografii / Jacek Jekiel. Szczecin 2019, 117 s.
170. Jubileusz szczecińskiego afrykanisty: aliquantum temporis et magni labores / Piotr Maliński. // Przegląd Uniwersytecki 2019, 4–6, s. 65–66.
171. Kalendarium wydarzeń w Archiwum Państwowym w Szczecinie w roku 2018 / Iga Bańkowska. // Szczecińskie Studia Archiwalno-Historyczne 2019, 3, s. 253–282.
172. Ks. Adolf Giżyński: życie i działalność na terenie gorzowskiej administracji apostolskiej i diecezji szczecińsko-kamieńskiej / Mateusz Brzeziński. // Colloquia Theologica Ottoniana 2019, 1, s. 7–25.
173. Ks. prał. dr Jan Marcin Mazur: posługa na polu kultury / Grzegorz Wejman. W: Verba viatoribus / Jan Marcin Mazur. Szczecin 2019, s. 247–256.
174. Maria Tatarczuch (1926–2017) – donatorka Książnicy Pomorskiej / Cecylia Judek. // Bibliotekarz Zachodniopomorski 2019, 60, 1, s. 15–21.
175. Materiały do biografii, genealogii i historii rodziny Sadowskich i rodzin spokrewnionych (Wielkopolska). 1 / Zdzisław Sadowski. Szczecin 2019, [3], 60 s.
176. Materiały do biografii, genealogii i historii rodziny Sadowskich i rodzin spokrewnionych (Wielkopolska). 2 / Zdzisław Sadowski. Szczecin 2019, 62 s.
177. Materiały do historii Szczecina, rodziny Sadowskich (Wielkopolska) i Kostków (Lubelskie). 5 / [Zdzisław Sadowski]. Szczecin 2019, [2], 60 s.
178. Materiały do krótkiej historii dziennikarstwa obywatelskiego (społecznościowego). 6 / [Zdzisław Sadowski]. Szczecin 2019, [2], 60 s.
179. Między badawczą rzetelnością a mitem: Tomasz Kantzow (1505–1542) – wczesny prekursor nowoczesnej historiografii Pomorza Zachodniego? / Paweł Śliżewski. // Przegląd Zachodniopomorski 2019, 34, 3, s. 5–30.
180. Mój Skolwin / Tadeusz Białecki. Wydanie I. Szczecin 2019, 118 s.
181. Nauczyciel wielowymiarowy: życie i dorobek naukowy Władysława Filipowiaka (1926–2014) / Krzysztof Kowalski, Krystyna Milewska. // Refleksje 2019, 2, s. 96–99.
182. Nauczycielka solidarności: działalność społeczna i opozycyjna Haliny Gaińskiej / Grzegorz Czapski. // Refleksje 2019, 1, s. 104–107.
183. Normalny ksiądz: wspomnienia i świadectwa absolwentów, nauczycieli i przyjaciół Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie o księdzu Wojciechu Manelskim w dziesiątą rocznicę śmierci / [redakcja

- Magdalena Biskup, ks. Michał Mikołajczak, ks. Robert Mrozowski]. Wydanie I. Szczecin 2019, 136 s.
184. Die Notgeldscheine der Feldmühle, Papier- und Zellstoffwerke AG, Scholwin bei Stettin / Karl-Christian Boenke. // Pommern 2019, 57, 3, s. 22–28.
185. Nowi członkowie honorowi Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego: Franciszek Łuczko / Heyk Wieczorek. // Biuletyn Numizmatyczny 2019, 2, s. 154–155.
186. Od Stanisławowa do Szczecina: suplement do biografii prezydenta Szczecina w latach 1972–1984 / Jan Stopyra. Szczecin 2019, 118, [2] s.
187. „Opis miasta Szczecina” jako część opisu statystyczno-topograficznego Ludwiga Wilhelma Brüggemanna / Agnieszka Gut. W: Kronika Szczecina 2018, s. 313–327.
188. Pierwsze kroki na morzu / Aleksander Hubert Walczak. Wydanie I. Szczecin 2019, 144 s.
189. Pommern und das Ende der Wikingerzeit: Bruch oder Kontinuität? / Dariusz Adamczyk. // Studia Maritima 2019, 32, s. 13–27. Bibliografia s. 24–26.
190. Profesor Jan M. Piskorski członkiem honorowym Stowarzyszenia „Terra Incognita” / Paweł Migdalski. // Przegląd Uniwersytecki 2019, 10–12, s. 19.
191. Quellen u den Reformationsjubiläen vom 16. Bis zum frühen 20. Jahrhundert in den beständen des Staatsarchivs Stettin / Paweł Gut, Alicja Kościelna. // Baltische Studien NF 2019, 105, s. 127–137.
192. Refleksyjne wspomnienia archiwisty regionalnego na siedemdziesiąte urodziny dr. Andrzeja Biernata / Kazimierz Kozłowski. // Archiwista Polski 2019, 24, 2, s. 46–52.
193. Rusznikarze i szyftarze działający w Szczecinie od XVI do XVIII wieku = Gunsmiths and stockmakers in Szczecin from the 16th to mid-19th century / Justyna Bądkowska. // Materiały Zachodniopomorskie NS 2019, 15, s. 305–341.
194. Skontrum zasobu archiwum uczelni wyższej na przykładzie Archiwum Uniwersytetu Szczecińskiego / Piotr Frąckowiak. // Archiwista Polski 2019, 24, 1, s. 49–57.
195. Solidarność Walcząca w Szczecinie: geneza i zarys działalności w latach 1986–1990 / Michał Siedziako. W: Solidarność Walcząca 1982–1990: studia i szkice, s. 315–349.

196. Strajki sierpniowe w 1988 roku w Szczecinie / Michał Siedziako. W: Kronika Szczecina 2018, s. 129–167.
197. Szczecin: Żelechowa = Züllchow / Marek Łuczak; tłumaczenie Małgorzata Ebert. Wydanie II poszerzone. Szczecin 2019, 240 s.
198. Szczecin w kieszeni: przewodnik turystyczny / Jarosław Kociuba. Wydanie II uaktualnione i rozszerzone. Szczecin 2019, 180 s.
199. Szklarstwo wczesnośredniowiecznego Wolina według Jerzego Olczaka i Elżbiety Jasiewiczowej 55 lat później: Nowe ustalenia dotyczące przedmiotów szklanych ze stanowiska nr 1 w Wolinie / Karolina Kokora. // Archeologia Polski 2019, 64, 283–338.
Weryfikacja badań opublikowanych w monografii: Jerzy Olczak, Elżbieta Jasiewiczowa, Szklarstwo wczesnośredniowiecznego Wolina. Szczecin 1963.
200. Vom Flussgott der Oder / Reinhard Schmook. // Bad Freienwalder Heimatkalender 2019, 2029, 121–124.
201. Wiesław Deptuła: (70-lecie urodzin, 45-lecie pracy zawodowej i 30-lecie mikrobiologii i immunologii w Uniwersytecie Szczecińskim). Szczecin 2019, 206 s. Bibliografia prac Wiesława Deptuły s. 41–156 i bibliografia s. 205.
202. Wspomnienia Leokadii Zwiłnian Grabowskiej / rozmowę przeprowadziła Cecylia Judek. Szczecin 2019. [Audio CD].
203. Wspomnienia o Basi Sztark / Agnieszka Gnat-Leśnianańska, Barbara Kacprzykowska, Beata Niemaszyk, Izabela Strzelecka, Jan Krzysztoń, Sylwia Wesołowska, Katarzyna Zwierzewicz. // Bibliotekarz Zachodniopomorski 2019, 60, 2, s. 163–168.
204. Wooden textile tools from Medieval Poland / Małgorzata Grupa. // Fasciculi Archaeologiae Historicae 2018, 31, s. 145–153.
Referat z konferencji: Dynamics and organisation of textile production in past societies in Europe and the Mediterranean, Łódź 21–22.06.2017.
205. Z niezłomnym sercem dla serc...: Seweryn Wiechowski (1935–2018) / Patrycja Drzonek, Jakub Drzonek. W: Kronika Szczecina 2018, s. 385–397.
206. Z pamięcią o wolnej Ojczyźnie: obchody stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości w Archiwum Państwowym w Szczecinie / Iga Bańkowska. W: Kronika Szczecina 2018, s. 237–246.
207. Z Wilna do Szczecina: losy Danuty Szyksznian-Ossowskiej / Magdalena Semczyszyn. W: Kronika Szczecina 2018, s. 83–98.

208. Zakotwiczony nad wielką rzeką: księga pamiątkowa poświęcona profesorowi Bogdanowi Matłowskiemu / zespół programowy publikacji: Lucjan Bąbolewski [i 9 pozostałych]. Szczecin 2019, 218, [2] s.
209. Zbyszko Melosik – Doctor Honoris Causa Universitatis Stetinensis / redakcja naukowa Urszula Chęcińska; Bogusław Śliwerski, Zbyszko Melosik, Marek Konopczyński, Barbara Kromolicka, Edward Włodarczyk, Andrzej Lesicki, Agnieszka Cybal-Michalska, Maciej Bernasiewicz. Szczecin 2019, 158 s.
210. Zdania bez kropki...: Danuta Dąbrowska (1952–2018) / Bogdan Twardochleb. W: Kronika Szczecina 2018, s. 371–374.
211. Żegnaj, Danusiu: Danuta Dąbrowska (1952–2018) / Kazimierz Kozłowski. W: Kronika Szczecina 2018, s. 369–370.
212. Życie w cieniu aparatu bezpieczeństwa: działalność Franciszka Skwierczyńskiego (TW „Kamila”) do 1983 roku / Przemysław Benken. W: Opozycja i opór społeczny w Polsce po 1956 roku. [T. 4], s. 52–84.

■ Indeks osobowy

Wykazuje nazwiska autorów, redaktorów, osób opracowujących, autorów recenzji i polemik, współpracowników i osób będących przedmiotem opracowania wraz z numerami pozycji.

Adamczyk Dariusz 189	Bitner Dariusz 139
Augustynowicz Anna 103	Blige Monika 118
Bańkowska Iga 43, 171, 206	Boenke Karl-Christian 184
Baranowski Piotr 164	Borysowska Agnieszka 128
Bartczak Anna 100	Brüggemann Ludwig Wilhelm 187
Bartłomiejczyk Marek 91	Bruszkowska Magda 96
Baziur Grzegorz 61	Brzeziński Mateusz 172
Bąbolewski Lucjan 208	Budych Marta zob. Janachowska-Budych Marta
Bądkowska Justyna 193	Bulanda Agnieszka 102, 106
Bednarska Agnieszka 149	Buś Mathias 107
Benken Przemysław 212	Butler Marlena zob. Chybowska-Butler Marlena
Bernasiewicz Maciej 209	Chęcińska Urszula 27, 150, 209
Bernhardt Katja 99	Chimiak Bibianna 118
Bialecki Tadeusz 18, 97, 124, 180	Chrobak Piotr 78
Biernat Andrzej 192	
Biskup Magdalena 183	

- Chybowska-Butler Marlena 29
- Cieślík Małgorzata zob. Kamola-Cieślík
Małgorzata
- Cnotliwy Eugeniusz 162
- Cybał-Michalska Agnieszka 209
- Czapiewski Tomasz 27, 87
- Czapski Grzegorz 182
- Czasnojęć Marek 119
- Czejarek Karol 163
- Czornyj Max 144
- Czuba Barbara 108
- Daniel Izabela 96
- Dąbrowska Danuta 46, 47, 160, 210, 211
- Dąbrowska Maria 25
- Dempniak Renata zob. Gałaj-Dempniak
Renata
- Deptuła Wiesław 201
- Drąg Paweł 117
- Drzonek Jakub 205
- Drzonek Patrycja 205
- Duczyński Zygmunt 126
- Dymowski Arkadiusz 159
- Ebert Małgorzata 197
- Fenrych Zofia 64
- Figaszewska Karolina Kinga 165
- Filipowiak Władysław 181
- Findlik-Gawron Katarzyna 22, 50
- Fischer Hubertus 84
- Flasiński Krzysztof 46
- Flont Mateusz 46
- Frankel Maria 161
- Frąckowiak Piotr 194
- Frąckowska Anna 54
- Gaińska Halina 182
- Gałaj-Dempniak Renata 94
- Ganakowska Urszula 35
- Gawlikowski Jerzy 164
- Gawron Katarzyna zob. Findlik-Gawron
Katarzyna
- Gaziński Radosław 151
- Giedziun Ewelina 91
- Giza-Zwierzchowski Artur 131
- Giżyński Adolf 172
- Gnat-Leśnianańska Agnieszka 5, 39, 56, 203
- Gniadek Gracjan 117
- Goodale Stuart 29
- Grabowska Leokadia zob. Zwiłnian Gra-
bowska Leokadia
- Grochowiak Remigiusz 83
- Groeger Nele 29
- Grupa Małgorzata 204
- Gut Agnieszka 187
- Gut Paweł 68, 82, 191
- Guze Justyna 24
- Gwiazdowska Ewa 24
- Gwiazdowska Małgorzata 113
- Helbig Brygida 135
- Herman Leszek 146
- Hojczyk Aleksandra 100
- Hooge Christina 29
- Iwasiów Inga 140
- Iwasiów Sławomir 70, 133
- Jagiełło-Kmieciak Magdalena 120
- Jagodzińska Katarzyna 122
- Jakubik Anita 118
- Jan III Sobieski 54
- Jan Paweł II 61
- Janachowska-Budych Marta 135
- Janiak Mirosław 83
- Jaremek Maria 163
- Jarodzki Paweł 114
- Jasiewiczowa Elżbieta 199
- Jekiel Jacek 169
- Jensen Lucy W. 141

- Jęczkowiak Józef Gabriel 169
Jędrzejko Paweł 107
Judek Cecylia 168, 174, 202
Kabata Maria 142
Kacalski Filip 100
Kacprzak Dariusz 6, 8, 60
Kacprzykowska Barbara 4, 203
Kaczmarek Patrycja 166
Kamola-Cieślak Małgorzata 46
Kantow Tomasz 179
Karwowska Iwona 10, 81
Karwowski Lech 110
Kicińska Elżbieta zob. Ociepa-Kicińska
Elżbieta
Kjeldsen Benjamin Holst 29
Klim Andrzej 136
Kmieciak Magdlena zob. Jagiełło-Kmieciak Magdalena
Kociuba Jarosław 132, 198
Kokora Karolina 199
Konopczyński Marek 209
Kosman Janina 42, 43
Kostecka Marta 20
Kościelna Alicja 191
Kotowska Anna 26
Kotowska Izabela 74
Kowalczyk Izabela 29
Kowalczyk Marek 100
Kowalewska Dorota 85
Kowalewski Maciej 46
Kowska Anna Bogumiła 157
Kowski Krzysztof 159, 181
Kosińska Bogdana 19, 99
Kozłowski Kazimierz 161, 192, 211
Krasucki Eryk 72
Krawczuk Marta 130
Kromolicka Barbara 209
Krukowska Aleksandra 160
Krupiński Piotr 160
Krysiak Włodzimierz 167
Krzysztoń Jan 16, 203
Kuchcińska-Kurcz Agnieszka 9, 36
Kuehl Aleksander 107
Kulma Jan 35
Kulmowa Joanna 35, 150
Kumor Magdalena 107
Kurcz Agnieszka zob. Kuchcińska-Kurcz
Agnieszka
Kurzyńska Marta 7, 30, 31, 55
Kwiatosiński Jerzy 95
Lehmann Bruno 99
Lemański Grzegorz 117
Lenart Jacek 106
Leoszewski Ryszard 111
Lesicki Andrzej 209
Leśnianańska Agnieszka zob. Gnat-Leśnianańska Agnieszka
Lewandowska Aleksandra 93
Lewoc Magdalena 29
Lichtblau Krzysztof 130
Liskowacki Artur Daniel 133
Lubocka-Hoffmann Maria 116
Łazarewicz Cezary 136
Łuczak Marek 108, 197
Łuczko Franciszek 185
Macholak Jan 161
Maciejewska Małgorzata 26, 33
Madejski Jerzy 133
Magiera Elżbieta 167
Majdański Kazimierz 142, 152
Makaruk Maria 112
Makowski Adam 32, 38, 75
Makurat Mirella 52
Maliński Piotr 170

- Malkin Borys 22, 50
 Manelski Wojciech 183
 Manzke Hermann 71
 Mańkowska Marta 74
 Marciszewska Danuta 34
 Maternowska Małgorzata zob. Osiewicz-
 -Maternowska Małgorzata
 Matławski Bogdan 208
 Mazur Jan Marcin 173
 Mazurkiewicz Heyk 103
 Melosik Zbyszko 209
 Michalska Agnieszka zob. Cybal-Michalska
 Agnieszka
 Michałowski Piotr 109, 133
 Miedziński Paweł 45
 Migdalski Paweł 190
 Mikołajczak Michał 183
 Mikuła Dariusz 118
 Milewska Krystyna 181
 Molenda Jarosław 145
 Møller Lars Kærulf 29
 Mrozik Maciej 107
 Mrozowski Robert 183
 Musielak Łukasz 114
 Nagay Bolesław 155
 Niemaszuk Beata 28, 44, 203
 Nowaczek Przemysław 26
 Nowak Jerzy 168
 Ociepa-Kicińska Elżbieta 69
 Okoń Danuta 90
 Olczak Jerzy 199
 Olechowska Paulina 46, 47, 51
 Osiewicz-Maternowska Małgorzata 129
 Osiński Sławomir 79
 Ossowska Danuta zob. Szyksznian-
 -Ossowska Danuta
 Parys Magdalena 135
 Pilarski Przemysław 103
 Piskorski Jan M. 190
 Pluciński Michał 74
 Płoszczyńska Małgorzata 59
 Podgórzeńska Renata 89
 Poniatowska Marta 118, 123
 Popiel Barbara 46
 Popiołek Krzysztof 104
 Pospieszna Barbara 12
 Półgęsek Mirosław 91
 Prądyńska Ewa 58
 Prost Maciej 98
 Przeworski Marcin 108
 Przyłęcki Mateusz 104
 Ptaszyńska Magdalena 153
 Ptaszyński Radosław 153, 155
 Rapa Wojciech 121
 Reisinger Jacek 147
 Rembas Michał 115
 Renberg Mathilde 29
 Rogalski Bartłomiej 158
 Rogosz Ryszard 162
 Rosenthal Erwin 80
 Rudkiewicz Katarzyna 107
 Ruksza Stanisław 122
 Rutyna Halina 105
 Rydzyński Ryszard 82
 Sadowska Joanna 96
 Sadowski Jacek 91
 Sadowski Zdzisław 134, 175–178
 Sawczuk Artur 73
 Schmook Reinhard 200
 Seidler Tomasz 107
 Semczyszyn Magdalena 207
 Siedziako Michał 63, 67, 195–196
 Sikorski Tomasz 78, 101
 Sitarek Ewa 11

- Skiba Aleksandra 25
Skocz Franciszek 52
Skwirczyński Franciszek 212
Smoter Tomasz 117
Sokalski Ireneusz 46, 47, 65
Sołtysik Marek 139
Stankiewicz Zbigniew 34
Stanuch Zbigniew 63
Stelar Marek 127, 137
Stenka Barbara 111
Stopyra Jan 186
Strzelecka Izabela 57, 203
Sukiennicka Izabela 41
Sulikowski Andrzej 143
Szczodry Marcin 62
Sztark Barbara 1, 154, 203
Szulc Paweł 46
Szyksznian-Ossowska Danuta 207
Szymańska Daniela 93
Szymański Przemysław 77
Śliwerski Bogusław 209
Śliżewski Paweł 179
Świerdłowska Bronisława 44
Tatarczuch Maria 174
Techman Ryszard 66
Toszek Bartłomiej H. 94
Towcik Kama 131
Trojanowska Sylvia 138
Twardochleb Bogdan 210
Ufland Krzysztof 117
Urban Renata 125
Vickers Paul 29
Wajskol Aron 153
Walczak Aleksander Hubert 188
Wallenborn Johanna 29
Wamberg Jacob 29
Wasilewski Krzysztof 47
Wątróbski Leszek 92
Wejman Grzegorz 46, 63, 152
Wesołowska Sylvia 1–3, 15, 17, 37, 55, 76, 203
Wiechowski Seweryn 205
Wieczorek Heyk 185
Wielopolska Magdalena 91
Włodarczyk Edward 209
Wojtasik Andrzej 29, 126
Wolska Beata Małgorzata 13, 49
Wójcik Bartosz 148
Wróbel Jacek 92
Zadworny Adam 156
Zalewska Marta 88
Zaremba Agnieszka 53
Ziarkowski Daniel 23
Ziętał Bronisław 156
Ziółkowska Karolina 96
Zwierzewicz Katarzyna 14, 21, 203
Zwilnian Grabowska Leokadia 202
Zychowicz Małgorzata 26
Żakowska Barbara 86
Żelepień Jakub 117
Żukowska Magdalena 155
Żywicki Janusz 40

ODESZLI OD NAS

Profesor Stanisław Czepita (1954–2018)

fot. ze zbiorów autora



Wolność bez troski o dobro wspólne
nie jest w ogóle wolnością...¹

W dniu 30 listopada 2018 roku podczas mszy świętej w bazylice archikatedralnej pw. św. Jakuba Apostoła pożegnaliśmy dr. hab. Stanisława Czepitę, profesora Uniwersytetu Szczecińskiego, filozofa prawa i wybitnego teoretyka prawa – przedstawiciela szkoły poznańsko-szczecińskiej teorii prawa², erudyty, człowieka zasad i wielkiej wrażliwości.

Stanisław Czepita urodził się 18 września 1954 roku w Poznaniu, lecz znaczną część życia poświęcił Szczecinowi.

To w Szczecinie mieszkał między szóstym a osiemnastym rokiem życia, tu ukończył szkołę podstawową, a następnie VI Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Czarnieckiego. Czas studiów spędził w Poznaniu, rozpoczynając w 1972 roku naukę na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, kończąc ją w 1976 roku dyplomem z wyróżnieniem. Tuż po ukończeniu studiów przez rok (1977/78) pracował jako asystent w Studium Administracyjnym w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Szczecinie.

A potem znowu los związał go z Poznaniem, gdzie od 1 czerwca 1978 do 30 września 1991 roku pracował jako nauczyciel akademicki na Wydziale Prawa i Administracji UAM w Zakładzie Prawniczych Zastosowań Logiki, a po zmianach struktury organizacyjnej Wydziału – w Katedrze Teorii Państwa i Prawa, kolejno na stanowiskach asystenta, starszego asystenta, od 1 marca 1985 roku adiunkta.

Jedną z głównych cech prof. Czepity była ciekawość i otwartość na dokonania naukowe innych, a także nieustanna potrzeba poznawania. Stąd między innymi wzięło się kilkumiesięczne stypendium naukowe w Wielkiej Brytanii: w Oksfor-

¹ Z wystąpienia prof. Stanisława Czepity na konferencji naukowej Sursum Corda we wrześniu 2013 r., cyt. za: wPolityce.pl z 27 września 2013 r., <https://wpolityce.pl/polityka/167369-koniec-z-bezkarna-obrazu-uczuc-religijnych-katolicy-jednocza-sily-i-walczą-o-konstytucyjne-prawa-nasza-relacja-z-konferencji-naukowej-sursum-corda> (dostęp 2.08.2020).

² S. Czepita, S. Wronkowska, M. Zieliński, *Założenia szkoły poznańsko-szczecińskiej w teorii prawa*, „Państwo i Prawo” 2013, nr 2, s. 3–16.

dzie (Pembroke College) i Londynie (Westfield College), odbywane w 1989 roku w ramach Oxford Colleges Hospitality Scheme. Z chęci jeszcze lepszego władania językiem angielskim w 1990 roku odbył kurs prawa amerykańskiego organizowany w Leiden (Holandia) przez Columbia University.

W dniu 1 października 1991 roku wrócił na stałe do Szczecina, decydując się na zatrudnienie na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego w kierowanej przez prof. dr. hab. Macieja Zielińskiego Katedrze Teorii Państwa i Prawa, najpierw na stanowisku adiunkta, a od 1 maja 1997 roku na stanowisku profesora nadzwyczajnego. W dniu 1 września 1997 roku został powołany na kierownika Katedry Teorii Państwa i Prawa, która w niedługim czasie zmieniła nazwę na Katedrę Teorii i Filozofii Prawa. Funkcję kierownika katedry pełnił nieprzerwanie do 30 września 2017 roku.

Punktami zwrotnymi sformalizowanej ścieżki kariery naukowej prof. Czepity są dwie rozprawy: doktorska i habilitacyjna, obie nagrodzone. W 1985 roku obronił na Wydziale Prawa i Administracji UAM przygotowaną pod kierunkiem prof. Zygmunta Ziemińskiego rozprawę doktorską *Koncepcje Czesława Znamierowskiego na tle współczesnej mu filozofii i teorii prawa*³. W 1986 roku rozprawa została wyróżniona w konkursie czasopisma „Państwo i Prawo” na najlepszą pracę doktorską i habilitacyjną. W 1989 roku za monografię *Koncepcje teoretycznoprawne Czesława Znamierowskiego* Profesor otrzymał nagrodę indywidualną III stopnia Ministra Edukacji Narodowej. Z kolei uchwałą Rady Wydziału Prawa i Administracji UAM z dnia 23 kwietnia 1996 roku otrzymał stopień doktora habilitowanego nauk prawnych na podstawie rozprawy *Reguły konstytucyjne a zagadnienia prawoznawstwa*⁴. W 1998 roku za tę rozprawę otrzymał Nagrodę im. Leona Petrażyckiego przyznaną przez Wydział I Nauk Społecznych Polskiej Akademii Nauk.

Profesor Czepita był naukowym uczniem prof. Zygmunta Ziemińskiego, pod którego silnym wpływem pozostał do końca⁵. Po swoim Mistrzu przyjął sposób podejścia do nauki, konstruowania twierdzeń i ciągłej pracy nad sobą. Z wielkim szacunkiem do Mistrza, a jednak odmiennie od niego wypracował własny warsztat badawczy. Miał potrzebę, czasami nieznośną dla niego samego, wiedzieć wszystko na temat najdrobniejszej kwestii, która była przedmiotem rozważań. Gromadził materiały, poszukiwał tych, które wydawały się niemożliwe do

³ S. Czepita, *Koncepcje Czesława Znamierowskiego na tle współczesnej mu filozofii i teorii prawa*, Poznań 1988.

⁴ S. Czepita, *Reguły konstytucyjne a zagadnienia prawoznawstwa*, Szczecin 1996.

⁵ Fragment nagrania ze spotkania poświęconego prof. Zygmuntowi Ziemińskiemu, w którym uczestniczyli prof. Sławomira Wronkowska i prof. Stanisław Czepita, <https://www.facebook.com/RSSWP/IAUS/posts/1374536326015465> (dostęp 2.08.2020).

odnalezienia albo zdobycia. Porównywał wersje, wydania artykułów czy monografii. Nie ustawał, póki nie doszedł do przekonania, że nie ma już niczego więcej, co mógłby wziąć pod uwagę. Z tej wielości źródeł potrafił wybrać to, co istotne, i skonstruować niezwykle kreatywną, choć opartą na myśleniu analitycznym odpowiedź na postawione zadanie badawcze. Miał umysł niezwykle krytyczny, jednak krytyczny w szerszym sposobie rozumienia, potrafił bowiem równocześnie wskazywać zalety i wady proponowanych przez innych rozwiązań badawczych. Tego uczył współpracowników. Mówił, że łatwo jest znajdować błędy i je wytykać, znacznie trudniej poszukiwać i przyznawać, że czyjeś rozwiązanie jest trafne. Gdy nurtował go jakiś problem naukowy, potrafił godzinami, niezależnie od pory dnia, osobiście albo telefonicznie konsultować swoje wyobrażenie o tym problemie z osobami, które mogłyby przybliżyć go do rozwiązania. W istocie w ten sposób realizował potrzebę wybrzmienia zagadnienia, a przy okazji sprawdzał, jak wybrzmi znalezione przez niego wyjaśnienie. Każde takie konsultacje to dla słuchającego prawdziwa intelektualna uczta. Profesora cechowała niesamowita wnikliwość, ujawniał wówczas swoje odczytanie i umiejętność syntezy.

Zawsze się spieszył, zawsze miał wypełniony kalendarz, a mimo to – gdy zwrócono się do niego z jakąś kwestią naukową – miał czas, aby o tym porozmawiać. I zawsze widać było, że już jest zainteresowany, że już szuka odpowiedzi. A jeśli nie znajdował czasu, aby zatrzymać się na dłużej, wracał do problemu i do zgłaszającego ten problem.

Profesor Czepita w doskonały sposób łączył zamiłowanie do filozofii, szczególnie do filozofii prawa, z teorią prawa. Twórczo czerpał i wykorzystywał w swoich pracach osiągnięcia z zakresu innych nauk, takich jak socjologia, ekonomia, etyka czy psychologia. Uważał, że wszystko, co zostało napisane, daje się zrozumieć. Potrafił czytać jakiś tekst tak długo, aż znajdował w sobie pewność, że wie, co miał na myśli jego autor. Zdarzało się, że wiedział to, choć w samym tekście trudno byłoby taką odpowiedź znaleźć.

Początek drogi badawczej Stanisława Czepity naznaczony jest zainteresowaniem myślą naukową profesorów Leona Petrażyckiego⁶ i Czesława Znamierowskiego⁷. Jednak podstawowym zagadnieniem, rdzeniem twórczości prof. Czepity,

⁶ S. Czepita, *Koncepcja polityki prawa Leona Petrażyckiego a koncepcje współczesne*, „Państwo i Prawo” 1977, nr 7, s. 46–56; S. Czepita, *Metodologiczna charakterystyka ewolucji koncepcji polityki prawa Leona Petrażyckiego*, „Zeszyty Naukowe WSP w Szczecinie” 1978, z. 27, s. 99–120.

⁷ S. Czepita, *Czesława Znamierowskiego koncepcja „redukcji indywidualizującej”*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1978, nr 3, s. 63–73; S. Czepita, *Conception of Law System Formulated by Czesław Znamierowski (in Comparison with H.L.A. Hart's Conception)*, „Studies in the Theory and Philosophy of Law” 1986, nr 2, s. 111–124; S. Czepita, *Czesław Znamierowski's Conception of Constitutive Rules*, „Ratio Iuris” 1990, nr 3, s. 399–406.

wokół którego koncentrowała się większość jego prac, było zagadnienie czynności konwencjonalnych⁸ i kwestii z nimi związanych, takich jak formalizacja i konwencjonalizacja w prawie⁹ oraz koncepcja reguł konstytucyjnych¹⁰. Profesor zgłębiał z wielką docieklivością – daną tylko nielicznym – strukturę systemu prawnego¹¹, stosowanie prawa w ujęciu modelowym¹² i teoretyczne problemy szczegółowych nauk prawnych¹³. Lubił rozwiązywać zagadnienia mające odniesienia praktyczne, pojawiające się przy okazji stosowania konkretnych przepisów prawnych. Uważał bowiem, że warsztat teoretyka pozwala mu dogłębniej przeprowadzać analizy i dochodzić do bardziej pewnych wniosków¹⁴.

Dorobek naukowy prof. Czepity obejmuje około pięćdziesięciu pozycji, w tym pięć monografii i opracowań prac zbiorowych, artykułów opublikowanych także w czasopismach angielskich, niemieckich i austriackich. Profesor był cenionym uczestnikiem międzynarodowych i krajowych konferencji naukowych. Występował z referatami naukowymi przed sędziami Naczelnego Sądu Administracyjnego i Trybunału Konstytucyjnego¹⁵. Każdy przejaw jego działalności naukowej: monografia, artykuł, recenzja, glosa, referat czy głos w dyskusji podczas konferencji – stanowi istotny wkład w rozwój nauki.

Profesor wypromował trzech doktorów¹⁶. Był recenzentem w trzech przewodach habilitacyjnych i sześciu doktorskich. I tu też ujawniła się ważna jego cecha – odpowiedzialność za przyjęte na siebie zobowiązanie. Nigdy nie zawodził w sprawach ważnych. Ostatnią recenzję w postępowaniu habilitacyjnym pisał już

⁸ Np. S. Czepita, *O koncepcji czynności konwencjonalnych w prawie*, [w:] *Wykładnia konstytucji. Aktualne problemy i tendencje*, red. M. Smolak, Warszawa 2016, s. 109–147; S. Czepita, *O pojęciu czynności konwencjonalnej i jej odmianach*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2017, nr 1, s. 85–102.

⁹ Np. S. Czepita, *Formalizacja i konwencjonalizacja w systemie prawnym*, [w:] *System prawny a porządek prawny*, red. O. Bogucki, S. Czepita, Szczecin 2008, s. 109–116; S. Czepita, *Czynności konwencjonalne i formalne w prawie a proces prawotwórczy i rola Trybunału Konstytucyjnego*, „Państwo i Prawo” 2014, nr 12, s. 3–19.

¹⁰ Np. S. Czepita, *O możliwości zastosowania koncepcji reguł konstytucyjnych do analizy wybranych zagadnień szczegółowych nauk prawnych*, [w:] *Filozoficzno-teoretyczne problemy sądowego stosowania prawa*, red. M. Zirk-Sadowski, Łódź 1997, s. 78–84.

¹¹ Np. S. Czepita, *Reguły konstrukcji systemu prawnego a prawotwórstwo*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1994, nr 4, s. 31–38.

¹² Np. S. Czepita, *Sylogistyczny model stosowania prawa*, [w:] *Konwergencja czy dywergencja kultur i systemów prawnych?*, red. O. Nawrot, S. Sykuna, J. Zajadło Warszawa 2012.

¹³ Np. S. Czepita, *Wybrane dogmatyczne i teoretyczne problemy kompetencji interpretacyjnych Ministra Finansów*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2002, nr 9, s. 133–139.

¹⁴ Np. S. Czepita, Z. Kuniewicz, *Aspekty wadliwości czynności prawnych spółki kapitałowej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2002, nr 3, s. 1–12; S. Czepita, K. Wesołowski, *Wybrane aspekty charakteru prawnego uprawnienia do stanowienia i pobierania opłat portowych*, „Ekonomiczne Problemy Transportu” 2000, t. 2, s. 71–80.

¹⁵ Wykład prof. Stanisława Czepity w Trybunale Konstytucyjnym, <https://trybunal.gov.pl/wiadomosci/uroczystosci-spotkania-wyklady/art/3930-wyklad-prof-stanislaw-czepity-w-trybunale-konstytucyjnym> (dostęp 1.08.2020)

¹⁶ W kolejności: Beata Kanarek, Joanna Wieczorkiewicz-Kita, Michał Peno.

bardzo ciężko chory, częściowo podczas pobytu w szpitalu. Wiedział, że musi ją skończyć, i zrobił to.

Profesor Czepita nie uchylał się od przyjmowania na siebie innych obowiązków o charakterze naukowym. Istotne dla niego było tylko to, by była to poważna sprawa, by z takiej działalności miała szansę rodzić się i rozwijać nauka. Nie godził się na bylejakość ani powierzchowność czy działania symulowane. Był członkiem rad programowych czasopism „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” oraz „Jurysprudencja” (wyd. UŁ), a także rady wydawniczej „Zeszytów Naukowych Uniwersytetu Szczecińskiego” i komitetu redakcyjnego serii wydawniczej *Rozprawy i Studia Uniwersytetu Szczecińskiego*. Był członkiem Sekcji Polskiej IVR – Międzynarodowego Stowarzyszenia Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej oraz Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Pełnił funkcję prezesa zarządu Fundacji im. prof. Zygmunta Ziemińskiego.

Działalność dydaktyczna prof. Czepity na Uniwersytecie Szczecińskim obejmowała prowadzenie dla studentów seminariów i wykładów z przedmiotów takich jak logika, filozofia prawa, teoria prawa, etyczne problemy prawa i prawoznawstwa, etyka zawodów prawniczych i urzędniczych; dla doktorantów – seminariów oraz wykładów z metodologii nauk prawnych, metodologicznych i etycznych aspektów pracy badawczej w prawoznawstwie czy filozofii prawa. Wykłady Profesora stanowiły odzwierciedlenie jego sposobu myślenia o młodych ludziach, o misji nauczyciela akademickiego oraz o tym, że w uniwersytecie uprawia się naukę. W rezultacie każdy jego wykład był wynikiem głębokiej refleksji i próbą dzielenia się nowymi przemyśleniami oraz wynikającymi z nich wątpliwościami. Prace dyplomowe pisane pod jego kierunkiem były zawsze najwyższej próby, stawiał bowiem bardzo wysokie wymagania swoim seminarzystom. Uważał, że także praca dyplomowa powinna nosić w sobie pierwiastek naukowości, a że – jego zdaniem – wszystko nadawało się do tego, by stawać się problemem naukowym, to i takie właśnie były efekty jego współpracy z seminarzystami. I tu należy wspomnieć o wielkiej staranności i odpowiedzialności Profesora za jakość prac dyplomowych oraz o poważnym traktowaniu swoich seminarzystów. Otóż na recenzentów prac dyplomowych wskazywał osoby specjalizujące się w zagadnieniach objętych tematem pracy. Nie szedł na skróty, chciał, aby praca została oceniona obiektywnie przez kogoś, kto zna się na rzeczy, jak twierdził – lepiej niż on sam.

Profesor Czepita angażował się w życie społeczności akademickiej od początku drogi zawodowej. Przyjmował powierzane mu funkcje i zadania nie dla własnej korzyści czy poczucia ważności, ale z myślenia o obowiązku dbania o dobro wspólne, dbania o społeczność akademicką. W okresie pracy na Wydziale Prawa

i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu pełnił funkcję członka Rady Wydziału jako przedstawiciel niesamodzielnych pracowników naukowo-dydaktycznych, a następnie w tym samym charakterze pełnił funkcję członka Senatu. W Uniwersytecie Szczecińskim był prorektorem ds. organizacji i rozwoju (kadencja 1999–2001), dziekanem Wydziału Prawa i Administracji (kadencja 2005–2008), prodziekanem ds. studiów zaocznych na Wydziale Prawa i Administracji (dwie kadencje: 1993–1996, 1996–1998), członkiem Senatu US nieprzerwanie od roku akademickiego 1998/99 do 2017, gdy podjął decyzję o rezygnacji z powodu choroby. Był także przewodniczącym Uczelnianej Komisji Wyborczej¹⁷, kuratorem Katedry Kryminalistyki i Kryminologii oraz kuratorem Katedry Postępowania Cywilnego. Pełnił funkcję kierownika studiów doktoranckich i był współautorem programu tych studiów.

Profesor Czepita przez wiele lat był również radcą prawnym, członkiem Okręgowej Izby Radców Prawnych w Szczecinie, znakomitym prawnikiem praktykiem. Sposób, w jaki interpretował teksty prawne – przy zachowaniu wszystkich obowiązujących zasad, w tym etycznych – godny jest najwyższego uznania. Opinie prawne sporządzane przez Profesora stanowiły istotne perełki sztuki prawniczej i zwykle stawały się podstawą szerszego dyskursu wśród prawników.

Profesor twardo stał przy przyjmowanym przez siebie systemie wartości. Potrafił całym sobą angażować się w obronę tych wartości i występować przeciwko przejawom pojawiających się zmian¹⁸. Nie bał się zabierać głosu w sprawach dla niego oczywistych. W ostatnim okresie życia towarzyszyła mu ogromna troska o przyszłość Ojczyzny, o miejsce, w którym przyjdzie żyć jego wnuczętom. Martwił się, czy tak cenione przez niego wartości przetrwają.

Najwyższą wartością dla Profesora była z całą pewnością rodzina. Żona, trzy córki i wnuczęta. Opowiadał o nich przy każdej okazji, to było dla niego naturalne. Ten, kto znał Profesora, znał również odrobinę jego rodzinę. Każda sprawa rodzinna była najwyższej wagi. Współpracownicy dobrze wiedzieli, że ich sprawy nie zdołają konkurować z kwestiami związanymi z bliskimi.

Profesor Czepita swoją potrzebę poznawania realizował niemal na każdym polu. Był ciekawy świata. Znał literaturę, malarstwo i muzykę. Lubił Michaiła Bułhakowa i Edwarda Stachurę. Uwielbiał Kubusia Puchatka i Muminki. Pamięć miał niezwy-

¹⁷ Uchwała nr 121/2007 Senatu Uniwersytetu Szczecińskiego z dnia 20 grudnia 2007 r. w sprawie powołania Uczelnianej Komisji Wyborczej.

¹⁸ Ł. Pohl, S. Czepita, *Strona podmiotowa przestępstwa obrazy uczuć religijnych i jego formalny charakter*, „Prokuratura i Prawo” 2012, nr 12, s. 72–82; Ł. Pohl, S. Czepita, *Obraza uczuć religijnych, kiedy mówimy o przestępstwie „Rzeczpospolita”* 12.09.2012, <https://www.rp.pl/artukul/932572-Obraza-uczuc-religijnych--kiedy-mowimy-o-przestepstwie.html> (dostęp 2.08.2020).

klą. Potrafił niemalże cytować książki czytane kilkadziesiąt lat temu. Interesowały go życiorysy ludzi ciekawych. Potrafił z nich czerpać uzasadnienie dla ludzkich decyzji, usprawiedliwienie dla błędów i motywację do walki o to, co istotne. Lubił zwierzęta i nie pozostawał obojętny na ich los. Tego też uczył córki i wnuczęta.

Stanisław Czepita to człowiek najwyższej próby. W całości oddany zasadzie ochrony słabszego i potrzebującego. Hołdujący zasadom życia w pokorze i braku przekonania o własnej wszechwiedzy, choć przekornie potrafił mówić, że nie ma już dobrych prawników, został tylko on.

Zmarł 26 listopada 2018 roku, mając 64 lata. Zbyt wcześnie. Miał do dokończenia wiele spraw, w tym przede wszystkim dzieło życia, książkę profesorską. Dzieło nieustannie odkładane z uwagi na ważniejsze sprawy, zawsze sprawy innych.

Beata Kanarek
Instytut Nauk Prawnych
Uniwersytet Szczeciński

Teresa Hulboj (1957–2019)*

fot. ze zbiorów Teresy Hulboj



Teresa Hulboj przyszła na świat 13 kwietnia 1957 roku w Szczecinie¹. Jej dzieciństwo i wczesna młodość przypadły na okres, kiedy przeciętni obywatele PRL mogli zajmować się swoimi sprawami. Po tzw. odwilży połowy lat pięćdziesiątych bezpowrotnie minęły czasy wymuszonej mobilizacji i największej represyjności nadwiślańskiej wersji realnego socjalizmu, a od początku lat siedemdziesiątych, gdy stery władzy w Polsce objął Edward Gierek, materialne warunki życia większości Polaków uległy odczuwalnej poprawie.

Tymczasem na późniejsze polityczne wybory Teresy rzutowała atmosfera jej rodzinnego domu. Jej rodzice krytycznie odnosili się do rzeczywistości społeczno-politycznej PRL. Słuchali zakazanych zachodnich rozgłośni radiowych – Radia Wolna Europa czy Głosu Ameryki². Z dzieciństwa późniejszej opozycjonistce zapadły w pamięć wakacyjne wyjazdy do rodziny w góry. „W kościele parafialnym w Rajczy – relacjonowała po latach jeden z nich – do którego chodziliśmy co niedzielę na sumę, zawsze po mszy śpiewano «Boże, coś Polskę» z wersją «Ojczyznę wolną, racz nam zwrócić, Panie» w ostatnim wersie. Pewnego razu zapytałam mojego ojca, co to w ogóle znaczy, dlaczego tak śpiewają? Odpowiedział, że śpiewają tak, bo Polska nie jest wolna. Takie rzeczy dawały młodemu człowiekowi do myślenia”³.

W 1976 roku Teresa Hulboj ukończyła I Liceum Ogólnokształcące w Szczecinie. Jedyńka wyróżniała się w tym okresie na tle innych szczecińskich ogólniaków nie tylko wysokim poziomem nauczania, lecz także większym niż gdzie indziej marginesem swobody pozostawianym uczniom⁴. „Moje pierwsze lektury – wspominała okres licealny – były nieco inne niż koleżanek. Bardzo

* O Teresie Hulboj pisałem już kilka lat temu, zob. M. Siedziako, *Kobieta w podziemiu wydawniczym PRL – przypadek Teresy Hulboj*, [w:] *Czas bibuły*, red. R. Wróblewski, Wrocław 2013, t. 2, s. 119–133. W niniejszym szkicu wykorzystałem obszerne fragmenty tej publikacji. Za cenne uwagi do tekstu bardzo dziękuję pani Marzenie Kowalskiej.

¹ Krótki biogram zob. S. Wójcikowa, *Teresa Maria Hulboj*, http://www.encysoł.pl/wiki/Teresa_Maria_Hulboj (dostęp 15.06.2020).

² K. Konieczny, A. Łazowski, *Matki Solidarności*, Szczecin 2010, s. 131.

³ Relacja Teresy Hulboj z 8 października 2009 r., nagranie w zbiorach autora.

⁴ Por. „Bez wątplenia było warto!” Z Markiem Adamkiewiczem rozmawia Michał Siedziako, Szczecin 2012, s. 66–67.



Teresa Hulboj przemawia podczas strajku studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie w 1981 roku
fot. ze zbiorów Marka Adamkiewicza

lubiłam czytać o partyzantach, o Powstaniu Warszawskim, o Armii Krajowej. *Kamienie na szaniec* i *Kolumbowie* to dwie pozycje, które wywarły na mnie duże wrażenie. Lata siedemdziesiąte to książki Lema, Dürrenmatta czy powieści Alberta Camusa”⁵. Na jej pokolenie w drugiej połowie lat siedemdziesiątych oddziaływały takie wydarzenia, jak stłumione przez władze wystąpienia społeczne Czerwca ’76 i powstanie Komitetu Obrony Robotników we wrześniu tego roku, śmierć Stanisława Pyjasa w maju 1977 roku i powstanie studenckich komitetów solidarności (SKS), wybór papieża Jana Pawła II w 1978 roku i jego pierwsza pielgrzymka do ojczyzny w 1979 roku.

Bezpośrednio po szkole średniej Teresa kontynuowała naukę w policealnym studium pedagogicznym w Szczecinie (dopiero później dostała się na studia w tutejszej Wyższej Szkole Pedagogicznej). Stykała się już wówczas ze środowiskami opozycyjnymi, uczestnicząc w spotkaniach organizowanych w kościele pw. św. Andrzeja Boboli przy ulicy Pocztowej. Prowadzący tam do 1978/79 roku duszpasterstwo akademickie o. Hubert Czuma TJ był swoistym patronem znacznej części szczecińskich środowisk niezależnych. Z grona jego wychowanków wywodzili się założyciele szczecińskiego SKS-u, z „Pocztową” (jak skrótowo określano jezuicki ośrodek) byli związani też założyciele Punktu Konsultacyjno-Informacyjnego Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Szczecinie. W „dolnym kościele”⁶ odbywały się spotkania i dyskusje

⁵ „Oczywiście, że było warto”. Z Teresą Hulboj, szczecińską działaczką Niezależnego Zrzeszenia Studentów, opozycjonistką i pedagogiem rozmawia Radosław Ptaszyński, „Pamięć i Przyszłość” 2013, nr 1 (19), s. 41.

⁶ Komplex świątynny przy ul. Pocztowej w Szczecinie dysponuje dwiema salami mszalnymi; tzw. dolny kościół mieści się w pomieszczeniach położonych pod główną nawą świątyni, jest bardziej kameralny, z drewnianymi boazeriami, odbywały i odbywają się tam m.in. nabożeństwa dla dzieci i różnego rodzaju spotkania młodzieży i większych grup parafialnych.

z niezależnymi autorytetami. Bohaterka niniejszego szkicu mieszkała nieopodal i brała w nich udział, choć raczej nie zabierała głosu. Przed większym zaangażowaniem powstrzymywało ją wówczas wrażenie, że jest w gronie uczestników duszpasterstwa akademickiego osobą nieznaną, prawie obcą, ścisły krąg jego podopiecznych był natomiast w jej odczuciu dość zamknięty, nieufny wobec nowych ludzi. Wiedząc o różnego rodzaju formach nękania osób traktowanych przez władze jako opozycjoniści (w tym aktywnych w ramach spotkań duszpasterstwa), obawiała się również tego zagrożenia⁷.

Ważną cezurą w życiu Teresy Hulboj był Sierpień '80. „Informacja o strajkach w sierpniu 1980 r. – wspominała po latach – dotarła do mnie, gdy odpoczywałam na wakacjach. Byłam w tym czasie studentką Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie, a wtedy po prostu trwały wakacje, które spędzałam w górach z rodziną. Tam dowiedzieliśmy się o tym, że są strajki, z Radia Wolna Europa albo z Głosu Ameryki. Zdecydowaliśmy wtedy, że wracamy do Szczecina. Zarówno ja, jak i mojej rodziny pierwszą reakcją na wiadomość o strajkach tak na dobrą sprawę był strach. I właśnie dlatego postanowiliśmy wracać, ponieważ baliśmy się tego, co może się zdarzyć. Włączyła się pamięć o Grudniu '70. Myśleliśmy, że także teraz może dojść do zamieszek, do strzelaniny. Obawialiśmy się, że to się może źle skończyć”⁸. Podobne obawy latem 1980 roku dzieliło wielu szczecinian. Mimo tego mieszkańcy miasta licznie przybywali pod bramę Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego, strajkowego centrum miasta, siedziby Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego i miejsca negocjacji strajkujących z Komisją Rządową, aby wspierać stoczniowców. Bywała tam również Teresa. „W samym strajku – tłumaczyła później – nie uczestniczyłam, bo jako studentka nie miałam jak. Byłam jednak ważnym obserwatorem, pod stocznia na bieżąco starałam się orientować, co się dzieje, ponieważ ani w radio, ani w telewizji, ani w gazetach tego typu wiadomości się nie pojawiały. Tylko w tym jedynym miejscu można się było dowiedzieć, na jakim etapie jest strajk, z kim są prowadzone rozmowy, jak zostały zaplanowane, jakie jeszcze zakłady dołączyły się do protestu. Tam to ogłaszano”⁹.

⁷ Relacja Teresy Hulboj z 8 października 2009 r., nagranie w zbiorach autora. O znaczeniu „Pocztowej” dla szczecińskiej opozycji czasów PRL szerzej zob. M. Siedziako, *Parafia pw. św. Andrzeja Boboli w Szczecinie – oaza opozycji antykomunistycznej w czasach PRL*, [w:] *Księga dla władzy groźni. Duchowni współpracujący z opozycją (1976–1989)*, red. R. Łatka, Warszawa 2019, s. 184–223.

⁸ T. Hulboj, „Ludzie poczuli, że mogą mieć wpływ na losy kraju”, [w:] *Mój Sierpień '80. Pomorze Zachodnie na drodze do wolności*, red. M. Dźwigał, A. Kubaj, M. Siedziako, Szczecin 2015, s. 113.

⁹ Tamże, s. 115.

Tym, co szczególnie utkwiło z owych dni w pamięci Teresy Hulboj, była jednak panująca w Szczecinie ogólna atmosfera solidarności. „W związku ze strajkami, niekursującą komunikacją – czytamy dalej w jej wspomnieniach z omawianego okresu – miały miejsce liczne trudności. Ludzie nie mogli dojechać tam, gdzie chcieli, także do stoczni, żeby zobaczyć, co się dzieje, występowały problemy z zaopatrzeniem, z kupnem jedzenia itd. I w tej sytuacji faktycznie odczuwało się ogromną życzliwość, której już nigdy później nie doświadczyłam w takim stopniu. Pamiętam np., że ludzie stali na przystankach, choć wiadomo było, że tramwaj czy autobus nie przyjedzie. Ale zatrzymywały się prywatne samochody, których kierowcy pytali, gdzie kogoś podwieźć. To się nigdy wcześniej nie zdarzało. Przecież to były czasy, kiedy walczyło się o taksówkę na postoju, a taksówkarz albo zabrał, albo nie zabrał, bo mógł powiedzieć, że jedzie w innym kierunku. A podczas strajków kierowcy zatrzymywali się i pytali, czy trzeba pomóc i podwieźć, szczególnie osoby starsze. Poza tym ludzie stali na tych przystankach, rozmawiali, uśmiechali się do siebie, komentowali w jakiś sposób tę sytuację, ale nikt nie miał pretensji o to, że komunikacja nie kursuje”¹⁰.

W tym okresie Teresa Hulboj miała już własne negatywne zdanie na temat sytuacji na uczelni, na której studiowała. „Przed powstaniem NZS – wspominała w rozmowie ze mną – panował tam w zasadzie marazm. Wyższa Szkoła Pedagogiczna była taką szkółką, często porównywaną po prostu z wyższą podstawówką, bez żadnych tradycji... Właściwie oprócz tego, że ludzie chodzili na zajęcia, to nic się w niej działo, nie było żadnych imprez kulturalnych, kompletnie nic. Taki był mój ogląd sytuacji”¹¹.

W „posierpniowym” klimacie wybuchu społecznej aktywności, tworzenia nowych, niezależnych od władz inicjatyw Teresa Hulboj zdecydowała się przełamać dotychczasowe opory, angażując się w budowę nowego ruchu studenckiego. Powstanie Niezależnego Zrzeszenia Studentów w Szczecinie było procesem bardzo spontanicznym. Rozpoczęło się całkowicie oddolnie, jeszcze przed początkiem roku akademickiego 1980/81, w trakcie dyskusji toczonych przez studentów na wszystkich uczelniach, w różnych, niezależnych od siebie grupkach i grupach. Asumpt do nadania nowej inicjatywie formalnych ram dało natomiast spotkanie „O samorządzie studenckim i zawodowym”,

¹⁰ Tamże, s. 113–114.

¹¹ Relacja Teresy Hulboj z 30 września 2006 r., nagranie w zbiorach autora.

zorganizowane przez Stowarzyszenie PAX¹² w klubie „Kierunki” 2 października 1980 roku, na którym wykład wygłosił Mirosław Kwiatkowski, prawnik, jeden z ekspertów szczecińskiego MKS-u podczas strajków sierpniowych. Po wystąpieniu zaproszonego gościa wywiązała się dyskusja¹³. „Wcześniej, kiedy chodziłam na różne dyskusje na Poczcie – relacjonowałam w rozmowie ze mną Teresa Hulboj – nigdy się nie odzywałam. Nie za bardzo czułam nawet, że mam coś do powiedzenia. Wtedy natomiast po raz pierwszy w życiu w ogóle odezwałam się publicznie, przed grupą zupełnie nieznanymi mi osób. Miałam wręcz taką potrzebę, żeby publicznie się wypowiedzieć”¹⁴. Aktywny udział w dyskusji sprawił, że nazajutrz została wybrana w skład Tymczasowego Komitetu Założycielskiego NZS WSP¹⁵.

W kolejnych miesiącach Zrzeszenie rozwinęło aktywność na wszystkich szczecińskich uczelniach. Choć do lutego 1981 roku organizacja pozostawała niezarejestrowana, w WSP już 6 października 1980 roku uzyskano zgodę rektora na prowadzenie działalności, następnie otrzymano przydział pomieszczenia, w kolejnych miesiącach uzyskano także dostęp do uczelnianej poligrafii. W WSP ukazywały się dwa periodyki NZS: informacyjny „Komunikat” oraz informacyjno-publicystyczne „Półgębkiem”. Wydano również liczne książki, m.in. *Wiersze Czesława Miłosza*, prace poznańskiego filozofa prof. Leszka Nowaka czy *Wspomnienia polityczne* Stefana Kisielewskiego. Rozwijano współpracę z „Solidarnością”, wspomagając związek w akcjach ulotkowych, organizując koncerty i wystawy dla robotników czy wsparcie techniczne różnych związkowych przedsięwzięć. Najbardziej widocznym przejawem działalności NZS-u była organizacja licznych wykładów otwartych, na które zapraszano ludzi z szeroko rozumianych środowisk niezależnych. Wśród osób, które gościł szczeciński NZS w latach 1980–1981, byli m.in. Izabela Cywińska, Andrzej

¹² Paxowcy starali się wywierać wpływ na tworzący się niezależny ruch studencki. Jak wspominał w rozmowie ze mną Andrzej Kotula, późniejszy przewodniczący Komisji Uczelnianej NZS-u w WSP, „ludzie z PAX-u bardzo chcieli być patronami nowego studenckiego ruchu. Nam jednak ten sztyl się nie podobał. Taki patron mógł być dla nas kompromitujący. Paxowcom powiedzieliśmy, że miejsce studenckiej organizacji jest na uczelni” (M. Siedziako, „Zrobiliśmy to po naszymu”. Rozmowa z Andrzejem Kotulą, „Sedina.pl Magazyn. Rocznik Miłośników Dawnego Szczecina” 2009, nr 4, s. 109).

¹³ Zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), sygn. 0012/221, t. 1, Szyfrogram naczelnika Wydziału IV KW MO w Szczecinie do naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie, Szczecin, 3 października 1980 r., k. 141–144.

¹⁴ Relacja Teresy Hulboj z 8 października 2009 r., nagranie w zbiorach autora.

¹⁵ W kolejnych dniach powstały następne TKZ-y zrzeszenia: 4 października w Wyższej Szkole Morskiej, 6 października na Pomorskiej Akademii Medycznej oraz 8 października na Akademii Rolniczej. Jeszcze przed spotkaniem w „Kierunkach”, 25 września, zawiązał się TKZ NZS na Politechnice Szczecińskiej, zob. P. Bartnik, *Narodziny Niezależnego Zrzeszenia Studentów w Szczecinie w 1980 roku*, „Kronika Szczecina” 1996, s. 129–130; *Wiadomości bieżące*, „Prawda” 1980, nr 2, s. 1.

Celiński, Wiktor Woroszyński, Stanisław Barańczak, Janusz Szpotański, prof. Leszek Nowak, Mirosław Chojecki, Andrzej Drawicz, Aleksander Hall, Jacek Kuroń czy Adam Michnik¹⁶. Szczecinianie brali również udział w dwóch ogólnopolskich studenckich akcjach strajkowych: w lutym 1981 roku, kiedy głównym postulatem była rejestracja Zrzeszenia, oraz w listopadzie i grudniu tego samego roku, kiedy żądano usunięcia ze stanowiska rektora Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu, wybranego z naruszeniem demokratycznych procedur na kolejną kadencję prof. Michała Hebdy, i poddania pod obrady Sejmu PRL projektu nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, w wersji ustalonej w toku prac komisji kodyfikacyjnej z udziałem przedstawicieli NZS¹⁷.

Teresa Hulboj przez kolejne miesiące, kiedy zdecydowała się wystąpić aktywnie na początku października 1980 roku, wykonywała w NZS WSP mrówczą pracę, odpowiadając zwłaszcza za sprawy statutowo-organizacyjne¹⁸. Po latach odtwarzała motywy ówczesnej aktywności następująco: „Mieliśmy poczucie, że dzieje się historia i trzeba w tym brać udział. Nie wiedzieliśmy na pewno, że to będzie koniec komuny, ale czuliśmy, że coś zmienimy, że jakiś wyłom będzie. Byliśmy przekonani, że to musi być pokojowa przemiana. To było rewolucyjne: chcemy rewolucji bez barykad, bez krwi, chcemy budować, a nie burzyć. Dwa najważniejsze hasła: «Od nienawiści broń nas, Panie» – by nie eskalować nienawiści, bo ona nas samych zniszczy, i słynne Kuroniowe: «Nie palcie komitetów, budujcie własne». To była istota wszystkiego”¹⁹. W przeprowadzonych w marcu 1981 roku wyborach została wybrana do Komisji Uczelnianej NZS²⁰. W maju została dodatkowo przedstawicielką

¹⁶ P. Bartnik, *Niezależne Zrzeszenie Studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie. Kalendarium 1980–1981*, [w:] *Pomorze Zachodnie w tysiącleciu*, red. P. Bartnik, K. Kozłowski, Szczecin 2000, s. 489–496; P. Bartnik, *Prasa i działalność wydawnicza Niezależnego Zrzeszenia Studentów 1980–1990*, „Kronika Szczecina” 1998, s. 133–134.

¹⁷ Szerzej zob. M. Siedziako, *Strajki studenckie w Szczecinie w okresie szesnastu miesięcy Solidarności*, [w:] *Strajki w Polsce w XX wieku*, red. R. Gryz, Warszawa 2011, s. 323–347; M. Siedziako, *Z działalności Niezależnego Zrzeszenia Studentów w Szczecinie w latach 1980–1981*, [w:] *Regionalny wymiar „Solidarności” 1980–1981. Szczecin na tle kraju*, red. A. Kubaj, M. Siedziako, Szczecin 2014, s. 58–76.

¹⁸ List (e-mail) Marzeny Kowalskiej do autora z 16 lipca 2020 r.

¹⁹ Cyt. za: K. Konieczny, A. Łazowski, *Matki Solidarności*, s. 133–134. Niektórzy koledzy wspominają Teresę Hulboj z tamtego czasu jako osobę o poglądach zbliżonych do Konfederacji Polski Niepodległej („Bez wątpienia było warto!”, s. 134; relacja Pawła Bartnika z 6 lipca 2006 r., nagranie w zbiorach autora). Ona sama zaprzeczyła, jakoby była wówczas zwolenniczką KPN. Jej zdaniem, taka opinia na jej temat wzięła się stąd, że pewnego razu przyszedł do niej jakiś młody człowiek, rzeczywisty sympatyk partii Moczulskiego, z prośbą o wydrukowanie broszury związanej właśnie z konfederacją (prawdopodobnie był to słynny manifest programowy *Rewolucja bez rewolucji*). Ona natomiast, wychodząc z założenia, że NZS jest organizacją pluralistyczną, która wspiera różne inne niezależne inicjatywy bez względu na opcję polityczną, przy użyciu pozostającej w gestii zrzeszenia poligrafii zwyczajnie mu w tym pomogła (wypowiedź Teresy Hulboj podczas panelu dyskusyjnego zorganizowanego w 30-lecie NZS przez Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej IPN w Szczecinie 17 lutego 2011 r., nagranie w zbiorach autora).

²⁰ Oprócz Teresy Hulboj w skład KU NZS WSP zostali wybrani: Andrzej Kotula (przewodniczący), Paweł Bartnik (wiceprzewodniczący), Marek Adamkiewicz, Leszek Chwat, Janusz Gajewski i Janusz Biernat, zob. P. Bartnik, *Niezależne Zrzeszenie Studentów...*, s. 491.

studentów w Senacie uczelni²¹. Wchodząc w skład Komitetu Strajkowego była natomiast aktywną uczestniczką wspomnianego strajku listopadowo-grudniowego. Strajk ów był jednak ostatnim przejawem działalności NZS WSP w Szczecinie. Kiedy do studentów dotarła informacja o wprowadzeniu stanu wojennego, zdecydowano się zakończyć protest. Andrzej Kotuła tłumaczył to po latach następująco: „Strajk ten został rozwiązany, bo nie chcieliśmy brać odpowiedzialności za losy studentów w momencie, kiedy mogłoby przykładowo dojść do pacyfikacji uczelni przez wojsko i milicję. Przeworsowałem taką decyzję, twierdząc, że każdy indywidualnie i na chłodno powinien decydować o swoim dalszym działaniu i stosunku do stanu wojennego. Uważałem, że nie możemy kierować działaniami zbiorowymi w takiej sytuacji, bo tłum, kiedy falują emocje, jest irracjonalny”²².

Noc wprowadzenia stanu wojennego sama Teresa relacjonowała wiele lat później następująco: „W tamtym czasie prowadziliśmy strajk na uczelni, a z naszego budynku przy ul. Wielkopolskiej widać budynek telewizji. W nocy zobaczyliśmy tam kolumnę pojazdów wojskowych i żołnierzy, którzy weszli do gmachu. Postanowiliśmy wtedy pojechać do stoczni, gdzie mieliśmy ścisły kontakt z «Solidarnością». Spotkaliśmy się tam z Andrzejem Milczanowskim, który także nie miał jeszcze informacji o wprowadzeniu stanu wojennego, ale przekazał nam listę osób z prośbą, abyśmy je ostrzegli. Udaliśmy się więc do tych ludzi, ale wszędzie byliśmy już spóźnieni. Okazywało się, że już zostali zabrani z domów. Wtedy pojawił się ogromny strach, byliśmy przerażeni”²³.

Miniony okres działalności w NZS-ie był natomiast dla niej przede wszystkim czasem poznawania ludzi, zawierania długoletnich przyjaźni i znajomości, jak również bardzo intensywnej działalności, swoistą szkołą aktywności społecznej. Po latach wspominała: „Z NZS wyniosłam doskonałą organizację pracy i poczucie, że nie wszystko robi się za pieniądze, ale zdecydowanie robi się to, co się lubi. NZS dał mi jeszcze coś, co chyba cenię najbardziej: więzy między nami, które do dziś istnieją. Ludzie, z którymi wówczas pracowałam, są dla mnie do dziś bardzo ważni”²⁴. Do końca lat osiemdziesiątych środowisko działaczy NZS ze szczecińskiej WSP stanowiło natomiast krąg znajomych podejmujących jeszcze wielokrotnie współpracę i wspierających się w różnych działaniach opozycyjnych.

²¹ P. Bartnik, *Niezależne Zrzeszenie Studentów...*, s. 492.

²² M. Siedziako, „Zrobiliśmy to po naszymu”. *Rozmowa...*, s. 113.

²³ „Oczywiście, że było warto”..., s. 45.

²⁴ Cyt. za: K. Konieczny, A. Łazowski, *Matki Solidarności...*, s. 133.

Przez wprowadzenie stanu wojennego władzom udało się rozbić struktury NSZZ „Solidarność” oraz innych organizacji tworzących solidarnościowy ruch. Choć bezpośrednio po 13 grudnia 1981 roku w wielu zakładach pracy na terenie całego kraju, w tym w Szczecinie, próbowano podejmować strajki, zostały one stosunkowo szybko, z użyciem sił wojska i milicji, spacyfikowane, a opór społeczny na kilka tygodni osłabł²⁵. Ażeby móc skutecznie przeciwstawić się komunistycznej władzy, należało przystąpić do budowy struktur przystosowanych do działalności niejawnej, konspiracyjnej, jednak zadanie to wymagało czasu. Pierwszą możliwością wyrażenia sprzeciwu wobec działań podjętych przez władze była natomiast działalność wydawnicza – początkowo druk różnego rodzaju ulotek, odezów, następnie wydawanie regularnych periodyków. Jak zauważył Michał Paziewski: „Enklawy wolnej prasy zaistniały znacznie wcześniej niż powstały struktury solidarnościowej konspiracji. Pełniły one wręcz rolę, nawet jeśli było to słabe piśmko, ich organizatora, budowały zaufanie, prestiż i autorytet działaczy, pozwalały zwiększyć zasięg wpływów, służyły nawiązywaniu i rozwijaniu kontaktów”²⁶.

Właśnie w działalność wydawniczą zaangażowała się w kolejnych miesiącach Teresa Hulboj. Bezpośrednio po 13 grudnia 1981 roku wraz z kilkoma innymi działaczami NZS postanowiła się ukryć. Większości nie było na listach internowanych, nie mieli jednak prawa o tym wiedzieć. Wiedzieli natomiast o internowaniach, pacyfikacji strajkujących zakładów pracy oraz grożących za działalność opozycyjną represjach. Oddziaływał na nich naturalny w takich sytuacjach strach, że mogą one dotknąć także ich. Początkowo duża grupa studentów, w tym Teresa Hulboj, ukrywała się w pokoju wynajmowanym przez Marka Konopskiego w spokojnej dzielnicy na obrzeżach miasta, nieopodal Jeziora Głębokiego. W prowadzonych tam dyskusjach rodziły się strategie dalszego działania, pierwsze koncepcje podejmowania aktywności opozycyjnej w podziemiu. Nie zdecydowano się jednak na kontynuowanie wspólnej działalności pod szyldem samego NZS-u, obawiając się, że jako znana z jawnej działalności grupa działacze zrzeszenia będą stanowić łatwiejszy cel dla Służby Bezpieczeństwa. Samej Hulboj oraz Wiesławowi Piotrowi Zalewskiemu (studentowi Politechniki, jednak związanemu z NZS-em w WSP, głównemu organizatorowi działalności wydawniczej) udało się jeszcze

²⁵ A. Kubaj, *Nie wyrosli z marzeń. Szczecińska podziemna Solidarność*, Warszawa 2011, s. 95.

²⁶ M. Paziewski, *Wydawnictwa pozacenzuralne w aglomeracji szczecińskiej (między stanem wojennym a likwidacją Głównego Urzędu Kontroli Prasy i Widowisk)*, [w:] *Narodziny III Rzeczypospolitej. Pomorze Zachodnie w latach 1988–1990*, red. M. Machalek, J. Macholak, Szczecin 2006, s. 125.

uratować część bazy poligraficznej zrzeszenia. Wywieźli mianowicie samochodem Zalewskiego z uczelni powielacz, farbę drukarską oraz papier, materiały pierwszej potrzeby w podziemnej działalności opozycyjnej²⁷. W późniejszym czasie pieczę nad tymi materiałami sprawował sam Zalewski (podstawowa zasada konspiracji – do ważnych informacji, takich jak np. miejsce przechowywania papieru, lokalizacje podziemnych drukarni itp., powinien mieć dostęp możliwie wąski krąg osób), który w razie potrzeby wydawał innym odpowiednie ilości. Na papierze, którym się „opiekował”, drukowane było także redagowane przez Teresę Hulboj pismo „Solidarność». Wiadomości, opinie, komentarze”²⁸, sygnowane przez Komitet Oporu Społecznego, stąd zazwyczaj nazywane skrótowo dużym „KOS-em” (w odróżnieniu od drugiego „KOS-a”, wychodzącego w mniejszym formacie pisma „Biuletyn Informacyjny Komitetu Obrony «Solidarności»”)²⁹.

Koncepcja tworzenia małych grup opozycyjnych (mniej narażonych na infiltrację Służby Bezpieczeństwa) pojawiła się już w pierwszych tygodniach stanu wojennego. Instrukcja w tej sprawie była drukowana wielokrotnie na łamach warszawskiego pisma „KOS”³⁰, jak również rozpowszechniania w innych wydawnictwach. „Jeśli nie chcesz poddać się, pogodzić z terrorem – czytamy w jej tekście – przystąp niezwłocznie do zorganizowania KOS-u – Koła Oporu Społecznego «Solidarności». Rozejrzyj się wśród swoich przyjaciół, znajomych, współpracowników. Wybierz spośród nich cztery osoby najbardziej godne zaufania, takie, o których wiesz, że myślą i czują podobnie do Ciebie. Zaproponuj im wspólne utworzenie KOS-u – Koła Oporu Społecznego”³¹. Dalej instruowano, że zakonspirowany KOS nie powinien liczyć więcej niż pięciu członków. Wyszczególniano również zadania KOS-ów, do których należeć miało m.in. kolportowanie podziemnych wydawnictw, zbieranie informacji o represjach i przekazywanie ich do niezależnych wydawnictw, organizowanie pomocy dla represjonowanych i ich rodzin (np. w formie zbiorów pieniędzy) oraz działalność wydawnicza³².

²⁷ Relacja Teresy Hulboj z 21 września 2012 r., nagranie w zbiorach autora; zob. *Farbę drukarską robiłem nawet z maki. Rozmowa z Wiesławem Piotrem Zalewskim*, [w:] ... „Z podziemia”, „Feniks”, „Nadodrże”, „BIS”, „KOS”... Szczecińskie czasopisma niezależne 1981–1989, red. A. Kubaj, M. Paziewski, P. Łątka, T. Zieliński, P. Mync, Szczecin 2012, s. 46.

²⁸ Relacja Teresy Hulboj z 21 września 2012 r., nagranie w zbiorach autora.

²⁹ A. Kubaj, *Nie wyrosli z marzeń...*, s. 96.

³⁰ M. Paziewski, *Wydawnictwa pozacenzuralne...*, s. 125.

³¹ *Jak tworzyć KOS-y, Koła Oporu Społecznego „Solidarności”?*, „KOS” 1982, nr 2.

³² Tamże, s. 2–3.

Do wspólnej działalności wciągnął Teresę jej kuzyn – zatrudniony w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego Marcin Wyrzykowski. Po przypadkowym spotkaniu na ulicy, wiedząc o jej dotychczasowej działalności, zaprosił ją do domu, pokazał ulotki, które wraz z kolegami z pracy, nie mając odpowiedniego sprzętu, przepisywali do tej pory ręcznie, i zaproponował współpracę. Propozycja została przyjęta, a możliwość pozyskania niezbędnych zasobów, jak papier, farba, maszyna do pisania (potrzebna do przygotowania matryc), sprzęt do powielania oraz zdolności redaktorskie wyniesione ze studiów i aktywności w NZS-ie czyniły z Teresy naturalną liderkę grupy³³. Warto podkreślić, że była to grupa całkowicie zdominowana przez mężczyzn. W jej skład oprócz Teresy oraz Marcina Wyrzykowskiego wchodził początkowo także jego brat Jerzy Tomasz oraz Bogdan Kogut, do których po pewnym czasie dołączył Adam Jeżewski. W różnym zakresie (dostarczanie materiałów, autorstwo tekstów, druku i kolportaż) współpracę z nimi podejmowali m.in. Marek Adamkiewicz, Paweł Bartnik, Jacek Bursa, Tadeusz Fediw, Danuta i Stanisław Dąbrowscy, Paweł Fijałkowski, Zofia Halicz, Jarosław Jasiński, Kazimierz Jordan, Jerzy Krzyżowski, Antoni Rodziewicz i Wiesław Piotr Zalewski³⁴. Pierwszy numer pisma, po uzyskaniu materiałów oraz odpowiedniego instruktażu na temat techniki druku „na wałku” od Piotra Zalewskiego, ukazał się z datą 8 stycznia 1982 roku³⁵.

Początkowo sporym problemem było znalezienie miejsca, w którym pismo ma być drukowane. Kilka pierwszych numerów drukowano w różnych lokalizacjach, m.in. u Piotra Tilutkiego czy w mieszkaniu „załatwionym” przez Jarosława Jasińskiego. Ciągłe przenoszenie materiałów potrzebnych do druku było bardzo kłopotliwe i narażało grupę na dekonspirację. Po pewnym czasie udało się jednak znaleźć odpowiednie miejsce. Przez kolejne miesiące, do sierpnia 1982 roku, podziemna drukarnia mieściła się w mieszkaniu znajomego braci Wyrzykowskich, mieszkającego samotnie Antoniego Rodziewicza przy ulicy Druckiego-Lubeckiego, co stanowiło dodatkowy plus – bliskość głównego miejsca kolportażu, jakim była Stocznia Szczecińska³⁶.

W „KOS-ie” zamieszczano teksty o zróżnicowanym charakterze. W pierwszych numerach dominowały przedruki z innych pism podziemnych z całego

³³ Relacja Teresy Hulboj z 21 września 2012 r., nagranie w zbiorach autora.

³⁴ Tamże; M. Paziewski, *Szczecińskie czasopisma niezależne (1981–1989)*, [w:] ... „Z podziemia”, „Feniks” ..., s. 4.

³⁵ A. Kubaj, *Nie wyrosli z marzeń...*, s. 96.

³⁶ Relacja Teresy Hulboj z 21 września 2012 r., nagranie w zbiorach autora.

kraju, których dostarczał m.in. Marek Adamkiewicz³⁷. Opublikowano m.in. popularne wówczas porady, jak zachowywać się w przypadku aresztowania przez Służbę Bezpieczeństwa³⁸, przypomniano wspomnianą instrukcję na temat tworzenia KOS-ów³⁹, drukowano również oświadczenia, stanowiska i apele struktur i działaczy podziemnej „Solidarności” z różnych regionów⁴⁰. Informowano o rozwoju sytuacji w podziemiu w całej Polsce (rubryka „Z kraju”) oraz zachęcano do podejmowania oporu, np. wzywając do bojkotu wyborów do struktur oficjalnych związków zawodowych⁴¹. Do autorów „KOS-a” należeli m.in. Teresa Hulboj (podpisująca najczęściej swoje teksty pseudonimem „Anka”), Marek Adamkiewicz, Paweł Bartnik, Danuta Dąbrowska, Piotr Mync⁴². Na łamach pisma można było także znaleźć teksty podpisywane przez internowanych w Wierzychowie Pomorskim⁴³, do których docierano za pośrednictwem wspomnianego Adamkiewicza oraz Hanny Pawłowskiej⁴⁴.

Z czasem pismo kierowane przez młodą opozycjonistkę nabierało znaczenia, docierało do coraz większej liczby odbiorców, kolportowano je w coraz większej liczbie zakładów pracy w Szczecinie. Teresa Hulboj zaczęła spotykać się z zainteresowaniem ze strony różnych struktur opozycyjnych, nawiązała stałą współpracę m.in. z Władysławem Lisewskim z Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej. Zaowocowała ona rozwinięciem druku pisma. Lisewski odbierał od redaktorki „KOS-a” gotowe matryce i organizował część druku w innej podziemnej drukarni⁴⁵. Druk pisma w kolejnym zakonspirowanym punkcie organizował od pewnego momentu Grzegorz Kołtuniak, który po sierpniu 1982 roku zorganizował zespół kontynuujący jego wydawanie⁴⁶.

³⁷ Tamże.

³⁸ *Jak się zachować wobec SB*, „Solidarność”. Wiadomości, Komentarze, Opinie” 1982, nr 11.

³⁹ *Przypominamy, jak tworzyć Koła Oporu Społecznego Solidarności*, „Solidarność”. Wiadomości, Komentarze, Opinie” 1982, nr 13.

⁴⁰ Zob. np. Z. Bujak, *Do członków NSZZ „Solidarność”. O działaniach naszego związku w obecnej sytuacji*, „Solidarność”. Wiadomości, Komentarze, Opinie” 1982, nr 14; Z. Bujak, *Wobec rządowych propozycji dla ruchu związkowego*, „Solidarność”. Wiadomości, Komentarze, Opinie” 1982, nr 15; *Komunikat Komisji Obrony NSZZ „Solidarność” w PZT Warszawa*, „Solidarność”. Wiadomości, Komentarze, Opinie” 1982, nr 14; *Oświadczenie RKS Dolny Śląsk*, „Solidarność”. Wiadomości, Komentarze, Opinie” 1982, nr 15.

⁴¹ *Apel Komitetu Oporu Społecznego Szczecin adresowany do stoczniowców*, „Solidarność”. Wiadomości, Komentarze, Opinie” 1982, nr 11.

⁴² M. Paziewski, *Wydawnictwa pozacenzuralne...*, s. 126.

⁴³ Zob. np. tekst bez tytułu, podpisany: Internowany, Wierzychowo, 7 marca 1982 r., „Solidarność”. Wiadomości, Komentarze, Opinie” 1982, nr 14; *Głos internowanych w Wierzychowie*, „Solidarność”. Wiadomości, Komentarze, Opinie” 1982, nr 22.

⁴⁴ Relacja Teresy Hulboj z 21 września 2012 r., nagranie w zbiorach autora.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże; M. Marcinkiewicz, *KOS*, http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=R00935_KOS_Szczecin (dostęp 20.10.2012).

Dla Teresy Hulboj, Adama Jeżewskiego i Jerzego Wyrzykowskiego wydawanie „KOS-a” skończyło się natomiast zatrzymaniem, procesem przed Sądem Pomorskiego Okręgu Wojskowego i wyrokami pozbawienia wolności. Zatrzymanie miało miejsce 23 sierpnia 1982 roku przed mieszkaniem Antoniego Rodziewicza. Bezpieka podjęła działania po uzyskaniu informacji, że znajduje się tam „nielegalna drukarnia, w której drukuje się ulotki nawołujące do strajku załogę Stoczni im. A. Warskiego”⁴⁷. Teresa następująco wspominała moment zatrzymania: „Jak otwierałam drzwi kluczem, z wyższego piętra zszedł milicjant. Spytał, czy tu mieszkam. Powiedziałam, że nie, że właśnie przyszłam podlać kwiatki. Więc on poprosił mnie, abym zeszła z nim do radiowozu. Mieszkanie było na pierwszym piętrze. Wiedziałam, że jak tylko zejdziemy ze schodów, na klatce po lewej stronie jest drugie wyjście z kamienicy na podwórko. Wydawało mi się, że właśnie tym wyjściem uda mi się uciec. Po schodach szłam grzecznie. Milicjant też. Na parterze zaczęłam uciekać. Nie wiedziałam, że milicjantów było kilku. Stali też przed wejściem do kamienicy. Zaczęli mnie gonić. Ja krzyczałam. Zresztą świadomie, bo wiedziałam, że w mieszkaniu na górze są przecież chłopcy. Oni na szczęście zorientowali się, o co chodzi. Niestety, milicjanci mnie złapali. Odwieźli na przesłuchanie do komendy przy ul. Małopolskiej. I gdyby nie ten trzymany w rękach rulon do sita, może udałoby mi się wyłgać, że rzeczywiście w tym mieszkaniu podlewałam tylko kwiatki. Rulon był jednak dowodem”⁴⁸. Zabranymi Teresie kluczami funkcjonariusze otworzyli mieszkanie, w którym zatrzymali Jeżewskiego, kilka ulic dalej zaś Wyrzykowskiego, który próbował ratować się ucieczką przez okno po linie⁴⁹.

W toku prowadzonego śledztwa Teresa Hulboj przyjęła ciekawą strategię. Z jednej strony przyznała się do winy, stwierdzając co więcej, że działała z pełną świadomością i zdawała sobie sprawę że prowadzi działalność, za którą grożą konsekwencje karne⁵⁰. Z drugiej zaś składała kompletnie fałszywe zeznania⁵¹. Dla przesłuchujących ją funkcjonariuszy SB stworzyła fikcyjną historię (wraz z fikcyjnymi postaciami), co miało na celu ochronę pozostają-

⁴⁷ AIPN Sz, sygn. 0013/359, Meldunek o wszczęciu postępowania, Szczecin, 25 sierpnia 1982 r., k. 7.

⁴⁸ Teresa Hulboj – jedyna szczecinianka uhonorowana za działalność na rzecz wolnej Polski, <http://www.gs24.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20090413/REPORTAZE/893095204> (dostęp 20.10.2012).

⁴⁹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy (dalej: AIPN By), sygn. 51/192, Notatka urzędowa chor. Jerzego Ostrowskiego, Szczecin, 23 sierpnia 1983 r., k. 7–8.

⁵⁰ Zob. np. tamże, Protokół przesłuchania podejrzanego, Szczecin, 3 września 1982 r., k. 255.

⁵¹ Zob. AIPN By, sygn. 51/192, sygn. 51/193, Akta w sprawie karnej przeciwko: Hulboj Teresa, imię ojca: Stanisław, ur. 13 kwietnia 1957 r. i inni, oskarżeni z art. 48 ust. 1–4 Dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r.

cych na wolności kolegów, z którymi współpracowała⁵². W toku śledztwa nie przekazała funkcjonariuszom żadnych informacji, które przyczyniłyby się do czyjegóż aresztowania.

Po dwumiesięcznych przesłuchaniach i zgromadzeniu odpowiedniego materiału dowodowego całej trójce postawiono zarzuty z art. 48 ust. 1–4 Dekretu o stanie wojennym określającego sankcje karne za „rozpowszechnianie fałszywych informacji” mogących „osłabić gotowość obronną PRL” oraz wywołać „niepokój publiczny lub rozruchy”⁵³. „Przestępcza” działalność Teresy Hulboj w myśl aktu oskarżenia sporządzonego w Wojskowej Prokuraturze Garnizonowej w Szczecinie miała jednak miejsce tylko w sierpniu, prokuraturom nie udało się znaleźć dowodów na to, że zajmowała się nią już wcześniej, będąc od przeszło pół roku główną organizatorką jednego z czołowych podziemnych pism w mieście⁵⁴.

Rozprawa przed Sądem Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy, obradującym na sesji wyjazdowej w Szczecinie, odbyła się 26 listopada 1982 roku. Jako obrońcy brali w niej udział Roman Łyczywek i Jerzy Chmura, znani szczecińscy adwokaci wielokrotnie podejmujący się obrony sądzonych opozycjonistów, oraz obrońca wojskowy Ryszard Puchalski, w roli oskarżyciela występował prokurator wojskowy por. Jerzy Krawiec. Sąd w składzie: ppłk Tadeusz Niemiesz (przewodniczący składu sędziowskiego), kpt. Alfred Michalczyk i ppor. rez. Jerzy Bączyk, uznał całą trójkę winnymi, skazując Teresę Hulboj na dwa i pół roku, Adama Jeżewskiego i Jerzego Wyrzykowskiego na rok i trzy miesiące pozbawienia wolności⁵⁵.

W myśl wyroku „nielegalna działalność” redaktorki „KOS-a” miała rozpocząć się od przypadkowego spotkania ze znajomym, niejakim „Marianem” (fikcyjna postać wymyślona przez nią podczas przesłuchań), który zaproponował jej udział w druku opozycyjnych ulotek, na co chętnie wyraziła zgodę i z pomocą swojego kuzyna Jerzego Wyrzykowskiego załatwiła w tym celu zgodę Antoniego Rodziewicza na wykorzystanie jego mieszkania. W uzasadnieniu wskazywano konkretne treści sporządzanych przez Teresę Hulboj materiałów, które stanowiły dla niej okoliczność obciążającą. Czytamy w nim

⁵² Relacja Teresy Hulboj z 21 września 2012 r., nagranie w zbiorach autora; K. Konieczny, A. Łazowski, *Matki Solidarności...*, s. 132.

⁵³ Dekret z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym, Dz.U. 1981, nr 29, poz. 154, Rozdział VI: Przepisy karne, art. 48, ust. 1–4.

⁵⁴ Zob. AIPN Sz, sygn. 372/241, Akt oskarżenia, Szczecin, 26 października 1982 r., k. 25–28.

⁵⁵ Tamże, Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Szczecin, 26 listopada 1982 r., k. 46–47.

przykładowo, że w jednej z zarekwirowanych przez SB ulotek „jest wzmianka, iż porozumienia zostały zerwane przez władzę, podczas gdy w jesieni 1981 r. sytuacja przedstawiła się wręcz odwrotnie, gdyż «Solidarność» zerwała porozumienia i w Radomiu przed ogłoszeniem stanu wojennego wzywała do konfrontacji”⁵⁶. W innych z kolei wzywano do zaznaczania obecności „Solidarności” przez malowanie haseł na murach oraz obciążano władze odpowiedzialnością za zamieszki podczas ulicznych pochodów i manifestacji. Znalezione u Teresy materiały miały także zawierać mogące wywołać rozruchy „fałszywe informacje” na temat wydarzeń w kopalni „Wujek” oraz „godzące w obronność PRL” odezwy do żołnierzy Wojska Polskiego⁵⁷. Zdaniem sądu, oskarżonym udało się jednak udowodnić tylko sporządzanie nielegalnych materiałów, a nie ich kolportaż, w związku z tym przy formułowaniu wyroku wzięto pod uwagę „nieszczególnie wysoki” stopień „społecznego niebezpieczeństwa” popełnionych przez nich czynów⁵⁸. Jako okoliczności obciążające dodatkowo samą Teresę sąd wziął jednak pod uwagę „jej konsekwentną i nieprzypadkową działalność przestępczą, fakt wciągnięcia przez nią do tej działalności osk. Jeżewskiego i Rodziewicza i wykazaną przez nią inicjatywę w zorganizowaniu w mieszkaniu Rodziewicza miejsca masowej produkcji ulotek, co świadczy o dużym nasileniu jej złej woli, zwłaszcza iż zarówno w śledztwie, jak i na rozprawie twierdziła ona, że nie żałuje swojego postępowania”⁵⁹. Mimo wniesienia przez całą trójkę skazanych skarg rewizyjnych⁶⁰ Izba Wojskowa Sądu Najwyższego obradująca w składzie: płk Stanisław Wojtczak (przewodniczący składu sędziowskiego), płk Józef Juszczak i mjr Walenty Makar, utrzymała w mocy wszystkie wyroki⁶¹.

Po ogłoszeniu wyroku przetrzymywana do tej pory w aresztach w Szczecinie i Kamieniu Pomorskim Teresa Hulboj została przewieziona do Zakładu Karnego dla kobiet w Bydgoszczy Fordonie⁶², gdzie osadzono ją w celi o zaostrzonym rygorze, którą w ciągu dnia można było opuszczać tylko na

⁵⁶ Tamże, k. 49.

⁵⁷ Tamże, k. 49–51.

⁵⁸ Tamże, k. 54–55.

⁵⁹ Tamże, k. 55.

⁶⁰ Zob. tamże, Skarga rewizyjna oskarżonego Adama Jeżewskiego, Szczecin, 1 grudnia 1982 r., k. 57–58; Rewizja obrońcy wojskowego mgr. Ryszarda Puchalskiego działającego w imieniu cyw. Jerzego Wyrzykowskiego s. Zygmunta, Szczecin, 2 grudnia 1982 r., k. 60–62; Rewizja obrońcy osk. Teresy Hulboj od wyroku Sądu Pomorskiego Okręgu Wojskowego z dnia 26 listopada 1982 r., Szczecin, 2 grudnia 1982 r., k. 64–68.

⁶¹ Tamże, Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Warszawa, 17 lutego 1983 r., k. 72–75.

⁶² Zob. AIPN By, sygn. 94/1395, Akta osobowe tymczasowo aresztowanej-skazanej Teresy Hulboj.

godzinny spacer, podczas którego była izolowana od innych więźniów⁶³. Marek Adamkiewicz, jej przyjaciel, opozycjonista, w 1982 roku internowany, który kilkakrotnie odwiedzał ją w więzieniu, wspomina: „Po rozmowach z Teresą i własnych obserwacjach pozostało mi przekonanie, że tam było zdecydowanie gorzej niż w Wierzbowie czy Strzebielinku [ośrodki odosobnienia, w których sam przebywał – przyp. M.S.]. Wiadomo, to po prostu był komunistyczny zakład karny, zamknięte cele, więzienny rygor. Tereska siedziała z paniami z innych miast, skazanymi również za «Solidarność». Wszystkie były w specjalnej, tzw. sztywnej celi. W każdym więzieniu są takie, z przeznaczeniem dla tzw. więźniów niebezpiecznych. Wszystko, co tam jest, całe wyposażenie, jest zamocowane na stałe do podłogi. Stół, krzesła, prycze, wszystko przyspawane do podłoża, żeby nie można było niczym ruszać, a raczej rzucać. Teresa to więzienie bardzo źle znosiła, miała spore kłopoty ze zdrowiem”⁶⁴. Pobyt w więzieniu nie złamał jednak woli oporu młodej opozycjonistki. Wraz ze współwięźniarkami walczyła – podejmując protest głodowy i nie uczestnicząc w obowiązkowych apelach⁶⁵ – o przyznanie im nieistniejącego w peerelowskim prawie statusu więźnia politycznego. Zakład Karny opuściła w kwietniu 1983 roku – początkowo na miesięczną przepustkę z powodów zdrowotnych⁶⁶, w czerwcu na mocy decyzji Rady Państwa została ułaskawiona przez warunkowe zwolnienie z odbycia reszty kary z wyznaczeniem okresu próby na okres dwóch lat⁶⁷, w sierpniu objęła ją amnestia⁶⁸.

Już po wyjściu z więzienia, w 1985 roku, Teresa Hulboj obroniła pracę magisterską z pedagogiki⁶⁹. Jako karana z powodów politycznych miała natomiast problemy ze znalezieniem pracy w oświacie. „Przyjął ją do pracy – wspominała po latach zaprzyjaźniona z Teresą Hulboj od 1982 roku Marzena Kowalska – p. [Andrzej] Stecewicz, który założył w Szczecinie poradnię dla dzieci z wadami słuchu (poradnia służby zdrowia). (...) W owym czasie rehabilitacja niesłyszących była pionierskim działaniem. Dzieci uczyły się mówić,

⁶³ Relacja Teresy Hulboj z 21 września 2012 r., nagranie w zbiorach autora; AIPN By, sygn. 311/426, Protokół rozprawy głównej w sprawie wnioskodawczyni – Teresy Hulboj – o odszkodowanie, Bydgoszcz, 9 maja 1994 r., k. 21.

⁶⁴ „Bez wątplenia było warto!”, s. 175.

⁶⁵ Zob. AIPN By, sygn. 94/1395, Oświadczenie Teresy Hulboj o rozpoczęciu głodówki, Fordon, 19 grudnia 1982 r., k. 51; Oświadczenie Teresy Hulboj o bojkocie apeli, Fordon, 4 stycznia 1983 r., k. 52.

⁶⁶ AIPN By, sygn. 51/193, Postanowienie Sądu Pomorskiego Okręgu Wojskowego, Bydgoszcz, 15 kwietnia 1983 r., k. 356.

⁶⁷ AIPN By, sygn. 51/194, Uchwała Rady Państwa nr PU-1111-63-83. Wyciąg, b.m. [Warszawa], 8 czerwca 1983 r., k. 56.

⁶⁸ Tamże, Postanowienie Sądu Pomorskiego Okręgu Wojskowego, Bydgoszcz, 26 sierpnia 1983 r., k. 114.

⁶⁹ S. Wójcikowa, *Teresa Hulboj...*

a nie migać. Szły do szkół masowych, a nie specjalnych. Tereska z pasją wykonywała [tę] pracę, skończyła podyplomowe studia logopedyczne”⁷⁰.

Teresa Hulboj nie zrezygnowała również z działalności opozycyjnej. Wraz z grupą przyjaciół związanych wcześniej z NZS WSP w Szczecinie (Andrzejem Kotulą i małżeństwem Marzeną i Jerzym Kowalskimi) współtworzyła tajną redakcję szczecińskiego „Pisma Ruchu Wolność i Pokój”⁷¹, jedną z ważniejszej inicjatyw opozycyjnych w Polsce w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, powstałą w 1985 roku na fali protestu wobec uwięzienia za odmowę złożenia przysięgi wojskowej szczecinianina Marka Adamkiewicza (na marginesie: przyjaciela Teresy). Pismo miało charakter publicystyczny, ukazały się cztery stosunkowo obszerne numery. Jak stwierdził Michał Paziewski, uchodziło „za jeden z najlepszych wipowskich tytułów”⁷².

Przełomowe wydarzenia 1989 roku bohaterka niniejszego szkicu wspominała po latach następująco: „To było zaskoczenie, mimo że o to walczyliśmy i na to czekaliśmy. Druga połowa lat osiemdziesiątych to czas szczególnie przykry. Narastały kryzys gospodarczy i ogólne poczucie beznadziei. Dlatego Okrągły Stół był pozytywnym zaskoczeniem, a widok premiera Tadeusza Mazowieckiego przemawiającego w Sejmie wywoływał wielkie wzruszenie”⁷³. Indagowana przez Radosława Ptasińskiego kilkanaście lat później, czy warto było angażować się w PRL w działalność opozycyjną, odpowiedziała natomiast: „Oczywiście, że było warto. To, jaka jest Polska dzisiaj, zależy tylko od nas. Jeśli chcemy, żeby była inna, trzeba ją zmieniać i udoskonalać. To zależy tylko od nas. Możemy mówić, co chcemy, i podróżować, gdzie chcemy, przede wszystkim jesteśmy wolni”⁷⁴.

Po 1989 roku Teresa Hulboj zrezygnowała z dalszej aktywności politycznej. Oddała się pracy zawodowej. Otworzyła własną poradnię logopedyczną w Szczecinie, specjalizowała się w pracy z dziećmi niesłyszącymi. Była w tym zakresie cenioną specjalistką. Prowadziła zajęcia na Uniwersytecie Szczecińskim, w Wyższej Szkole Humanistycznej Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Szczecinie. Była współautorką poradników dla nauczycieli, m.in. *Mój uczeń nie słyszy* (wraz z Urszulą Buryn, Marzeną Kowalską i Tamarą Podziemską) oraz *Uczeń z wadą słuchu chce zrozumieć świat* (wraz z Urszulą Buryn, Marzeną

⁷⁰ List (e-mail) Marzeny Kowalskiej...

⁷¹ Tamże; „Bez wątpienia było warto!...”, s. 210.

⁷² M. Paziewski, *Wydawnictwa pozacenzuralne...*, s. 152.

⁷³ „Oczywiście, że było warto”..., s. 45.

⁷⁴ Tamże.

Kowalską, Tamarą Podziemską i Beatą Rychlicką), wydawanych (w wielu wydaniach) nakładem Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Na temat swojej dawnej aktywności politycznej już w drugiej dekadzie XXI wieku mówiła: „Kiedy ktoś mnie dziś pyta, co sądzę np. o generale Jaruzelskim, to mówię, że ja to powiedziałam wtedy. I nie mam potrzeby mówić tego dzisiaj. To wtedy powiedziałam to, co miałam do powiedzenia o stanie wojennym, bo wtedy trzeba było to wyrażać. I robiłam dobrze, bo wyrażałam rzeczywiście swoje poglądy, mówiłam głośno, co mi się nie podoba. Wyrażałam to, a nie tylko myślałam. A dzisiaj mogą oceniać to już historycy”⁷⁵.

Teresa Hulboj zmarła przedwcześnie 5 lutego 2019 roku w Rajczy, gdzie wyprowadziła się na emeryturę niedługo wcześniej. Jeszcze za życia została uhonorowana Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Wolności i Solidarności, złotą Odznaką Honorową Gryfa Zachodniopomorskiego oraz Medalem Edukacji Narodowej. W lutym 2019 roku Rada Miasta Szczecin upamiętniła zmarłą, nadając jej imię jednemu z miejskich parków.

Michał Siedziako

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN w Szczecinie

⁷⁵ Relacja Teresy Hulboj z 21 września 2012 r., nagranie w zbiorach autora.

Profesor Bronisław Ziemianin (1935–2019)

fot. ze zbiorów autora



W dniu 30 sierpnia 2019 roku zmarł prof. dr hab. Bronisław Ziemianin, wybitny prawnik, znakomity nauczyciel akademicki, twórca Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego, wieloletni dziekan tego Wydziału.

Bronisław Ziemianin urodził się 24 marca 1935 roku w Głogowie Małopolskim. Miał dziewięcioro rodzeństwa. Już w wieku 14 lat usamodzielniał się, chcąc w ten sposób odciążyć rodziców. W młodości podejmował się różnych prac, m.in. praktykował u stolarza, a później w kopalni. Rzadko jednak wspominał ten okres.

Studia prawnicze ukończył na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznania w 1967 roku. Był bardzo dobrym studentem, w pełni oddanym nauce. Cechowała go niezwykła ciekawość obejmująca prawo, inne dziedziny nauki, a także otaczających go ludzi, szczególnie profesorów, z których dorobku korzystał.

Droga dojścia prof. Ziemianina do profesury była nietypowa. Jak sam twierdził, była to droga raczej w stylu amerykańskim niż polskim. W Polsce do profesury najczęściej dochodzi się bowiem w ten sposób, że po ukończeniu studiów podejmuje się pracę na stanowisku asystenta, kontynuując ją później po uzyskaniu stopnia naukowego doktora i doktora habilitowanego. Natomiast prof. Ziemianin pracę w szkolnictwie wyższym podjął dopiero w 1976 roku, w wieku 41 lat. Doświadczenie zdobywał najpierw w gospodarce, w której pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji. Zaczynał od stanowiska kontrolera oraz rewidenta w jednostkach organizacyjnych Spółdzielczości Spożywców „Społem”, następnie był kierownikiem działu rewizji, kierownikiem zespołu prawnego złożonego z radców prawnych i adwokatów, a później prezesem zarządu Spółdzielni. Pracował w Najwyższej Izbie Kontroli, w której pełnił funkcję starszego inspektora. Był dyrektorem Miejskiego Handlu Detalicznego w Szczecinie, a także dyrektorem Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Spożywczego w Szczecinie.

Stanowisko dyrektorskie prof. Ziemianin zamienił w 1978 roku na pracę na uczelni. Rozprawę doktorską przygotowywał już jednak w czasie pełnienia funkcji dyrektora w przedsiębiorstwie państwowym. Promotorem rozprawy był prof. Zbigniew Radwański, twórca teorii prawa cywilnego, którego prof. Ziemianin uważał za autorytet najwyższej klasy i za swojego Mistrza. Rozprawa doktorska *Umowy agencyjne o prowadzenie punktów sprzedaży detalicznej i zakładów gastronomicznych* została przez recenzentów oceniona bardzo pozytywnie. Na jej podstawie w 1977 roku prof. Ziemianin uzyskał stopień naukowy doktora nauk prawnych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Profesor Ziemianin rozpoczął pracę naukową na Politechnice Szczecińskiej, na której w latach 1978–1980 pełnił funkcję kierownika Zakładu Obrotu Towarowego i Usług. Następnie w latach 1981–1985 był zastępcą kierownika Studium Administracyjnego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie, które stanowiło podstawę do utworzenia Wydziału Prawa i Administracji. Z Uniwersytetem Szczecińskim był związany od momentu jego powstania w 1985 roku. W ramach Uniwersytetu współtworzył Instytut Prawa i Administracji, który w 1988 roku został przekształcony w Wydział Prawa i Administracji.

W 1986 roku prof. Ziemianin uzyskał stopień doktora habilitowanego nauk prawnych. W tym samym roku objął funkcję kierownika Katedry Prawa Cywilnego i Handlowego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego, którą sprawował do 2010 roku. Przez ponad dwie kadencje, w latach 1990–1996, był dziekanem tego wydziału.

Profesor Ziemianin organizował wydział lokalowo, początkowo przy ulicy Łukaszyńskiego, a następnie w budynku przy ulicy Narutowicza, w którym wydział znajduje się do dzisiaj¹. Dzięki temu zdecydowanie poprawiły się warunki studiowania, a miejsce w nowej siedzibie znalazła także Biblioteka Wydziału, do której rozwoju prof. Ziemianin niezwykle się założył². Pozyskanie nowej siedziby wydziału umożliwiło prof. Ziemianinowi zaangażowanie do pracy cennej kadry naukowej i ograniczenie w ten sposób liczby pracowników dojeżdżających z innych ośrodków akademickich w Polsce. Działalność prof. Ziemianina doprowadziła w 1996 roku do przyznania wydziałowi przez

¹ Uniwersytet do centrum, „Kurier Szczeciński” 15 lutego 1990; Wydział Prawa US już w nowych murach! Surowo, ale przestronnie, „Kurier Szczeciński” 29 października 1990.

² I. Sagan, XV Konferencja Polskich Bibliotek Prawniczych „Czerpiemy z dziedzictwa – idziemy w przyszłość”, Szczecin, 8–9 czerwca 2017 roku, „Acta Iuris Stetinensis” 2018, nr 4, s. 106; B. Ziemianin, Biblioteka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego, „Acta Iuris Stetinensis” 2018, nr 4, s. 109.

Centralną Komisję ds. Stopni i Tytułów Naukowych uprawnienia do nadawania stopnia doktora nauk prawnych. W ten sposób prof. Ziemianin stworzył fundament, na którego gruncie możliwe było kształcenie przyszłych pokoleń szczecińskich prawników. Wydział Prawa i Administracji pozostał mu szczególnie bliski także po zakończeniu pełnienia funkcji dziekana.

Drogę do profesury – jak prof. Ziemianin sam twierdził – utrudniła mu działalność na rzecz związków zawodowych w Szczecinie. W 1980 roku został ekspertem prawnym Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Stoczni Szczecińskiej. W tym samym roku Rada Państwa powołała go na członka zespołu do opracowania projektu ustawy o związkach zawodowych. Był członkiem komisji związkowo-rządowej, która opracowała opinię prawną w sprawie możliwości tworzenia niezależnych związków zawodowych. Opinia ta stała się jedną z podstaw decyzji Rady Państwa o dopuszczeniu do ich tworzenia. Profesor Ziemianin bronił idei samodzielności związków. Został więc powołany do przygotowania projektu ustawy o przedsiębiorstwach państwowych oraz projektu ustawy o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego. Obok prof. Ludwika Bara jest współautorem tych projektów, brał także udział w pracach komisji sejmowej, która nadała końcowy kształt obu projektom ustaw, ostatecznie uchwalonych w 1981 roku. Wcześniej uczestniczył – w ramach działalności sieci kilkunastu największych przedsiębiorstw w Polsce – w przygotowaniu projektu ustawy o przedsiębiorstwie społecznym. Po zakończeniu tego etapu działalności zawodowej prof. Ziemianin ponownie zajął się sprawami gospodarczymi. Opracował wiele opinii prawnych na użytek organów państwa, organów samorządu terytorialnego, a także podmiotów gospodarczych.

Ukoronowaniem kariery naukowej prof. Ziemianina było nadanie mu w 2000 roku tytułu profesora nauk prawnych przez Prezydenta RP. Jako profesor zwyczajny pracował na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego oraz w Wyższej Szkole Administracji Publicznej w Szczecinie, którą współtworzył. Poza tym wykonywał zawód radcy prawnego, z powodzeniem występując przed sądami wszystkich instancji, w tym wielokrotnie przed Sądem Najwyższym oraz przed Trybunałem Konstytucyjnym.

Profesor Ziemianin opublikował ponad 220 prac naukowych, w tym trzy monografie: *Handel agencyjny. Zagadnienia organizacyjno-prawne* (Warszawa 1979), *Organy przedsiębiorstwa państwowego* (Szczecin 1985), *Samorządne przedsiębiorstwo państwowe* (Warszawa 1987); dwa komentarze do ustawy o przedsiębiorstwach państwowych i ustawy o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego (Zielona Góra 1990 i 1992, współautor Gerard

Bieniek); trzy podręczniki akademickie: *Prawo cywilne. Część ogólna* (Poznań 1999, 2002, 2003, współautor wydania z 2007 r. Zbigniew Kuniewicz; w przygotowaniu wydanie piąte), *Prawo rzeczowe* (Kraków 2003, 2008, współautorka wydania z 2008 r. Katarzyna Dadańska), *Prawo zobowiązań. Część ogólna* (Warszawa 2013, współautor Edmund Kitłowski), oraz sześćdziesiąt cztery artykuły, sto siedem komentarzy do przepisów ustawowych, cztery recenzje, osiem glos, dwadzieścia siedem referatów na konferencje naukowe.

Aktywnie i z wielkim zaangażowaniem uczestniczył w kształceniu młodej kadry naukowej. Wypromował pięciu doktorów nauk prawnych (w tym jednego zagranicznego). Opracował osiemnaście recenzji w przewodach doktorskich, sześć recenzji w przewodach habilitacyjnych, pięć recenzji w postępowaniach o nadanie tytułu profesora oraz laudację w postępowaniu o nadanie tytułu *doctora honoris causa* prof. Zbigniewowi Radwańskiemu. Recenzował też artykuły i glosy zgłoszone m.in. do publikacji w czasopiśmie „Państwo i Prawo”.

Od 1994 roku był członkiem komitetu redakcyjnego „Państwa i Prawa”. W latach 1994–2005 był członkiem Komitetu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk, w latach 1997–1999 – członkiem jego prezydium. W latach 1973–1992 pełnił kolejno funkcje: sekretarza, wiceprezesa i prezesa Zarządu Oddziału Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa w Szczecinie, zajmując się działalnością teoretyczną w zakresie zarządzania. W latach 1981–1989 pełnił funkcję stałego eksperta Sejmowej Komisji ds. Samorządu Pracowniczego Przedsiębiorstw Państwowych. Przez pięć lat (1984–1989) był stałym współpracownikiem tygodnika „Życie Gospodarcze”, komentującym na bieżąco nowe akty prawne w zakresie działalności gospodarczej i samorządowej. W 1986 roku Przewodniczący Rady Państwa powołał go na członka Rady Programowej Centrum Studiów Samorządowych.

Był odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim, Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Komandorskim, a także wieloma odznaczeniami resortowymi, zawodowymi i regionalnymi, w tym Gryfem Pomorskim, Honorową Odznaką Miasta Gorzowa, a także honorową odznaką Zasłużony dla FSO w Warszawie i Medalem Huty Warszawa. W dniu 10 maja 2016 roku został wyróżniony Medalem za Zasługi dla Miasta Szczecina³.

Profesor Ziemianin był człowiekiem prawym i przyzwoitym. Starał się zawsze bronić słusznej sprawy i szlachetnych idei. Dotyczyło to zarówno spraw

³ Zasłużeni Obywatele, <http://bip.um.szczecin.pl> (dostęp 1.05.2020).

ogólnych, jak i konkretnych osób. Wielokrotnie wstawiał się za innymi ludźmi. Nawet w czasach młodości, pełniąc funkcje kierownicze, nie ulegał wpływom. W niełatwych okresach historii Polski miał swoje zdanie i potrafił się tego zdania trzymać. Ten nieoportunistyczny stosunek do wartości był mu niejednokrotnie wytykany. Uważano go jednak za wybitnego fachowca, który umiał argumentować i potrafił przekonać do swoich racji.

Na szczególną uwagę zasługuje szerokie, interdyscyplinarne spojrzenie prof. Ziemianina na prawo i jego efektywność. W pracy zawodowej wyjątkowo wysoko cenił sobie praktykę zawodową. Uważał, że ważne jest łączenie jej z pracą naukową. Jego zainteresowania zawodowe obejmowały nie tylko prawo, lecz także teorię zarządzania. Szczególnie cenił dorobek Petera F. Druckera⁴. Zdaniem prof. Ziemianina, dobry prawnik powinien cechować się wiedzą, a przede wszystkim wyobraźnią i krytycyzmem. Za istotne prof. Ziemianin uznawał praktyczne podejście do problemów prawnych i podejmowanie racjonalnych decyzji. Twierdził, że wiedza wyłącznie podręcznikowa jest uboga i jednostronna. Podkreślał, że prawo trzeba rozumieć jako element sterujący życiem publicznym⁵. Potrafił rzeczowo i zwięźle analizować problemy prawne. Charakteryzował się niesamowitą analitycznością i logicznością myślenia. Zawsze zwracał uwagę na skutki przyjętych rozwiązań. Myślał nowocześnie, a jego słowa, mimo upływu lat, wciąż pozostają aktualne⁶.

W laudacji w postępowaniu o nadanie tytułu *doctora honoris causa* prof. Zbigniewowi Radwańskiemu prof. Ziemianin opisał go słowami: „Jest on człowiekiem o nieskazitelnym charakterze; ma duże poczucie odpowiedzialności, stawia wysoko wymagania sobie i współpracownikom; nie akceptuje tandety naukowej; w stosunku do ludzi jest życzliwy, ale nie pobbłaża lenistwu; zasługuje na miano spolegliwego opiekuna. Wartością najwyższą w jego działalności naukowej jest szczególna dbałość o prawdę, poprawność założeń metodologicznych oraz ścisłość, jasność i zwięźłość wypowiedzi. Cechy jego charakteru budzą podziw i szacunek”⁷. Te cechy w pełni charakteryzowały również prof. Bronisława Ziemianina⁸.

⁴ M.in. P.F. Drucker, *Praktyka zarządzania*, Warszawa 1998.

⁵ Rozmowy z mistrzami – prof. dr hab. Bronisław Ziemianin. Spotkanie na Wydziale Prawa i Administracji US, 16 maja 2017 r.

⁶ M.in. B. Ziemianin, *Przepis nie jest lekarstwem na wszystko*, „Rzeczpospolita” 10 marca 2006; J. Ławrynowicz, *Wywiad tygodnia. Z prof. drem hab. Bronisławem Ziemianinem – ekspertem od spraw samorządowych, dziekanem Wydziału Prawa Uniwersytetu Szczecińskiego*, „Kurier Szczeciński” 30 sierpnia–1 września 1991.

⁷ B. Ziemianin, *Laudacja*, „Przegląd Uniwersytecki. Pismo Uniwersytetu Szczecińskiego” 2007, nr 10–12, s. 14.

⁸ Pożegnanie prof. Bronisława Ziemianina przez dziekana Wydziału Prawa i Administracji prof. Zbigniewa Kuniewicza w czasie pogrzebu w Szczecinie 6 września 2019 r.

* * *

Profesor Bronisław Ziemianin był moim Dziadkiem, Nauczycielem, Mistrzem. Zostawił na swoim biurku otwarte książki i zapisane kartki. Mieliśmy jeszcze tyle do zrobienia...

Karolina Ziemianin
Instytut Nauk Prawnych
Uniwersytet Szczeciński



Codziennie Unię tworzyMy

ISBN 978-83-941889-7-9



9 788394 188979